

WOJCIECH SARYUSZ-ZALESKI

DZIEJE PRZEMYSŁU
W B. GALICJI
1804—1929

ZE SZCZEGÓLNEM UWZGLĘDNIENIEM HISTORII ROZWOJU
S. A. L. ZIELENIEWSKI I FITZNER-GAMPER

WYDAWNICTWO Z OKAZJI 125-LETNIEGO JUBILEUSZU

Z PRZEDMOWĄ

PROF. DRA FRANCISZKA BUJAKA

KRAKÓW 1930

NAKŁADEM S. A. L. ZIELENIEWSKI I FITZNER-GAMPER



DZIEJE PRZEMYSŁU W B. GALICJI

1804—1929

WOJCIECH SARYUSZ-ZALESKI

DZIEJE PRZEMYSŁU
W B. GALICJI
1804—1929

ZE SZCZEGÓLNEM UWZGLĘDNIENIEM HISTORJI ROZWOJU
S. A. L. ZIELENIEWSKI I FITZNER-GAMPER

WYDAWNICTWO Z OKAZJI 125-LETNIEGO JUBILEUSZU

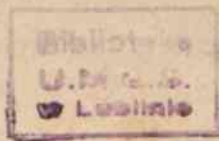
Z PRZEDMOWĄ

PROF. DRA FRANCISZKA BUJAKA

KRAKÓW 1930

NAKŁADEM S. A. L. ZIELENIEWSKI I FITZNER - GAMPER

C-4669



K.39|56|1

Handwritten note: 11. 8

KRAKÓW — Druk W. L. Anczyca i Spółki

*Zysk materialny nie jest dla przemysłu
celem sam w sobie, jest tylko środkiem, który
osiągnięcie innych, wyższych, szczytniejszych
celów ułatwi i przyspieszy.*

Edmund Zieleniewski

*(Z mowy wypowiedzianej przy otwarciu I Zjazdu
Przemysłowego galicyjskiego w roku 1901).*

SŁOWO WSTĘPNE.

W roku bieżącym upływa 125 lat istnienia przedsiębiorstwa, którem od lat 10-ciu danem mi było kierować.

Przyjął się zwyczaj u nas i zagranicą, iż w podobnych wypadkach wydaje się księgę jubileuszową, często bardzo kosztowną, poświęconą dziejom i reklamie przedsiębiorstwa. Wydawnictwo takie bywa najczęściej przyjęte z szacunkiem odpowiadającym jego szacie zewnętrznej i odłożone na półkę biblioteczną. Rzadziej bywa czytane. Najmniej zapewne przynosi pożytku sprawie publicznej.

Odstępujemy od tego utartego zwyczaju. Zamiast publikacji reklamowej, dajemy oto pracę naukową, poświęconą dziejom nie naszego tylko przedsiębiorstwa, ale historii rozwoju całego przemysłu na ziemiach, na których przyszło nam działać. Dołożyliśmy wszelkich starań, aby umożliwić pojawienie się pracy obiektywnej, wolnej od powziętych zgóry tendencji, źródłowej i sumiennej. Chcemy wierzyć, że oddajemy w ten sposób przysługę nauce polskiej, której, jako przedsiębiorstwo przemysłowe, czujemy się dłużnikiem.

Wydawnictwo niniejsze jest czemś nowem w swoim rodzaju. Otwarliśmy bowiem autorowi tej pracy nasze — od wielu dziesiątek lat prowadzone — archiwa, udostępniając w ten sposób nauce dane i cyfry zazdrośnie ukrywane, jako t. zw. tajemnice handlowe. Sądzimy, że cyfry te, to właśnie materiał naukowy najciekawszy

i najcenniejszy, bo odzwierciedlający rzeczywistość gospodarczą w sposób najbardziej obiektywny.

P. Dr. Roger Battaglia był łaskaw przegłądać tekst tej książki w czasie jej opracowywania, za co składam mu serdeczne podziękowanie.

Równocześnie poczuwam się do miłego obowiązku serdecznego podziękowania p. Prof. Dr. Franciszkowi Bujakowi, który na naszą prośbę zweryfikował materiał naukowy i poddał fachowej ocenie wyniki pracy autora. Ocena tej książki przez tej miary znawcę przedmiotu, co p. Prof. Bujak, daje rękojmię, że ma ona wartość naukową.

Warunki, w jakich rozwijał się przemysł polski na ziemiach dawnego zaboru austriackiego, nie były łatwe. Dość powołać się na tablicę statystyczną czwartą, wskazującą na to, iż co parę lat szybko trzeba było zmieniać zasadnicze nastawienie przedsiębiorstwa i zabierać się do produkowania innego wyrobu, porzucając dawny, na który gwałtownie ustawało zapotrzebowanie. Jakie trudności piętrzą się przed przemysłowcem, zmuszonym w ten sposób do ciągłego dostosowywania swej produkcji do zapotrzebowania ulegającego wciąż nagłym zmianom, o tem wie każdy, kto zetknął się osobiście z życiem gospodarczem. Zwycięskie pokonanie przez nasz przedwojenny przemysł tych — i wielu innych — trudności, pozwala nam z ufnością patrzeć w przyszłość i wierzyć, że w nowych — o ileż lepszych — warunkach w Odrodzonej Ojczyźnie przemysł nasz będzie szedł w przyszłość krokiem coraz to pewniejszym i szybszym.

Antoni Lewalski.

PRZEDMOWA.

Celem niniejszego wydawnictwa jest uczczenie 125-letniego jubileuszu jednego z najznacniejszych naszych przedsiębiorstw przemysłowych. Jubileusz taki należy u nas do bardzo wyjątkowych zdarzeń, a i w krajach zachodnio-europejskich nie jest on częsty. Wiek i ćwierć nieprzerwanego bytu, a pół wieku ciągłego wzrostu przedsiębiorstwa, to istotnie zjawisko niezwykle w przemyśle, zwłaszcza w przemyśle maszynowym. Jest czem się chlubić, jest kogo z wdzięcznością wspominać.

W obchodzeniu jubileuszów tkwi głęboka idea społeczna. Jubileusz to nietylko objaw pietyzmu względem poprzedników, ale przede wszystkim poczucie się ogniwnem w łańcuchu rozwojowym, świadomość naszej zależności i wdzięczności dla poprzednich pokoleń kierowników i pracowników za to, że pozostawili nam zaklęte w urządzenia i metody swe genialne myśli oraz pracę skryzalizowaną w kapitałach produkcyjnych, które nam ułatwiają życie. Trud naszych ramion i wysiłek naszych myśli, to jest praca i twórczy postęp, rozstrzygają niewątpliwie o naszym życiu i powodzeniu, ale jakżeby one wyglądały, gdyby nie było tego dorobku materialnego i duchowego, t. j. kapitałów i tradycji, które nam pozostawili przodkowie. Im lepiej zdajemy sobie z tego sprawę, tem silniejsze mamy poczucie troski o przyszłość i odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń, tem silniej gruntuje się w nas

obowiązek zachowania i pomnożenia tego, cośmy odziedziczyli. Jubileusz każdy jest poniekąd sposobnością zmierzenia naszych własnych sił i zasług z siłami i zasługami poprzednich pokoleń i przypomnienia sobie, że solidarność społeczna obowiązuje nas nietylko w przestrzeni t. j. wobec współczesnego pokolenia, ale i w czasie t. j. wobec przeszłych i przyszłych pokoleń.

Rozliczne mogą być sposoby uczczenia jubileuszu przedsiębiorstwa. Do najczęstszych należą niewątpliwie publikacje jubileuszowe obok dzieł charytatywnych. Nie mogę powiedzieć, abym miał sposobność oglądać wiele naprawdę udanych tego rodzaju wydawnictw. Te zbyt szybko wydane książki cechuje zwykle dobry papier, obfitość podniosłej frazeologii, niezawsze szczęśliwy dobór fotografii i zupełny brak poważnej treści. Ot, bardziej uroczysta okolicznościowa reklama, i tak też bywają przez obesłanych niemi traktowane.

Tymczasem ten sposób obchodzenia jubileuszów może być nie tylko miły i sympatyczny, ale także poważny i pożyteczny, jeżeli będzie pojęty i wykonany we właściwy sposób. Z przyjemnością stwierdzam, że sposób, w jaki przedsięwziął uczcić 125-lecie Firmy L. Zieleniewski jej Zarząd może śmiało nazwać pożytecznym i sympatycznym. Szczęśliwą była myśl przedstawienia rozwoju przedsiębiorstwa na tle rozwoju przemysłu całej dzielnicy. Niewątpliwie nie można powiedzieć, że dzieje Firmy L. Zieleniewski są jakby streszczeniem dziejów przemysłu galicyjskiego, jednak po przeczytaniu książki niniejszej trudno zaprzeczyć, że istnieje daleko idąca równoległość rozwoju tego przedsiębiorstwa z przemysłem całego kraju, od skromnych rzemieślniczych początków w pierwszej połowie XIX wieku poprzez mozolną walkę o byt w konkurencji z przemożnym przemysłem krajów czesko-austriackich w drugiej jego połowie, aż do dzisiejszej postaci znacznego koncernu, złożonego z siedmiu przedsiębiorstw, których położenie geograficzne

w trzech byłych dzielnicach symbolizuje niejako nasze zjednoczenie polityczne i odrodzenie państwowości polskiej.

Młody autor pojął swą pracę bardzo poważnie, włożył w nią dużo zapału, myśli i trudu. Na uznanie zasługuje, że Zarząd przedsiębiorstwa umożliwił mu studia przez udostępnienie swojego archiwum i pozwolił mu rozświetlić rozwój przedsiębiorstwa do ostatnich czasów cennymi i ścisłymi datami, a przez to zwolnił go od pokrywania braków wiadomości szumną ale częstą frazeologią. Dzięki temu mamy przed sobą książkę o prawdziwej naukowej wartości, która nie będzie ozdabiała szaf bibliotecznych złożonym grzbietem swojej okładki, ale będzie służyła jako źródło pożytecznych informacji dla uczonych badaczy życia gospodarczego kraju, a nawet poniekąd dla kierowników przedsiębiorstwa.

Nie pod każdym względem zaspokaja ona interes naukowy, bo wszak dzisiaj potrzeba coraz głębszego wnikania w szczegóły procesów gospodarczych, celem możliwości badania wzajemnej zależności poszczególnych ich objawów, czy to z punktu widzenia konjunktury, czy organizacji pracy przemysłowej, czy kwestji społecznej. Daty zawarte w państwowych wydawnictwach statystycznych nie wystarczają już dla naukowych badań społeczno-ekonomicznych, a tem bardziej dla nauki o zarządzie przedsiębiorstw. Z tem wszystkim w porównaniu z naszymi tego rodzaju publikacjami książka niniejsza stanowi ogromny postęp. Byłoby bardzo pożądane, aby inne przedsiębiorstwa szły w ślady S. A. L. Zielniewski & Fitzner i Gamper i przystępując do podobnych opracowań monograficznych brały sobie za wzór to wydawnictwo. Pozwolę sobie tutaj przypomnieć, jak wielkie znaczenie w takim razie ma przechowywanie skrupulatne ksiąg, korespondencji, list płatniczych i t. p. Tylko wtedy możliwe jest napisanie monografji naukowej, która pozwoli zrozumieć rozwój przedsiębiorstwa w przeszłości i dopomóc do orjentowania się w jego kierowaniu w dal-

szym ciągu, jeżeli naukowo przygotowany autor będzie rozporządzał materiałem archiwalnym.

Składając niniejszem Szanownej Firmie Jubilatce i jej Zarządowi życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju na przyszłość, pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że następne wydawnictwo na uczczenie 150-letniego jubileuszu będzie miało tak samo pionierskie znaczenie, jak ma obecna książka.

Franciszek Bujak.

WSTĘP

PRZEMYSŁ GALICYJSKI W KOŃCU XVIII W.

Utarta opinia o braku wszelkiego przemysłu w dawnej Polsce, a zwłaszcza na ziemiach byłego zaboru austriackiego, nie zupełnie jest zgodna z faktycznym stanem rzeczy.

Przemysł na
ziemiach
byłej Gali-
cji przed
r. 1772.

Prawda, że wskutek liberalnej polityki celnej, stwarzającej przytem przywileje dla szlachty, upadały miasta, zwłaszcza, że równocześnie decydujący wpływ na politykę gospodarczą państw Zachodniej Europy wywierały naogół protekcjonistyczne poglądy merkantylistów.

Trzeba jednak z drugiej strony zauważyć, że we wsiach, zwłaszcza na terenie późniejszej Galicji, rozwijał się istniejący od wieków przemysł domowy dla potrzeb własnych ludności włościańskiej, a dwory dążyły do wytworzenia z folwarków jednostek gospodarczych o pewnej samowystarczalności. Ziemianie już w XVII w. wyzyskiwali zajęcia przemysłowe ludności wiejskiej, zastępując obowiązek pracy na roli n. p. obowiązkiem przerobienia pewnej ilości lnu lub wełny na tkaniny ¹⁾. Początkowo miało to za cel zaspokojenie potrzeb własnych i potrzeb czeladzi folwarcznej, powoli jednak zaczęli ziemianie prowadzić handel uzyskanemi w ten sposób wyrobami. Pewne ośrodki przemysłu na ziemiach byłej Galicji w ten właśnie sposób powstały (przemysł tkacki w Andrychowie).

Opierając się na pracy pańszczyźnianej tworzone też po wsiach, zwłaszcza na Podkarpaciu huty żelazne przetwarzające miejscowe rudy, tudzież huty szkła. Wprawdzie jeszcze konstytucja z 1663 r. powtarzała, iż szlachcic, trudniący się przemysłem lub handlem

¹⁾ F. Bujak, Z odległej i bliskiej przeszłości, Lwów, 1920, str. 18. i nast.

w mieście, tracił szlachectwo. Przepis ten jednak nie odnosił się do przemysłu wiejskiego. Trzeba tu zwrócić uwagę na to, że warunki naturalne ziem byłej Galicji stwarzały pewne podstawy dla rozwoju przemysłu. Gęsta ludność, na względnie wysokim stopniu stojąca hodowla, uprawa lnu i konopi stwarzały korzystne warunki dla rozwoju przemysłu garbarskiego i tkackiego. Okolice podgórskie obfitowały w niskoprocentowe rudy. Gliny i piaski umożliwiały rozwój przemysłu ceramicznego i szklanego. Materiał opałowy — drzewo — przedstawiało wówczas minimalną wartość.

Wskutek znanego ucisku miast i posługiwania się przez szlachtę pracą rzemieślników najemnych po dworach, rozwój przemysłu miejskiego był wówczas minimalny. Próby zakładania manufaktur (manufaktury — większe, lecz nie zmechanizowane zakłady przemysłowe) miały najczęściej na celu danie zajęcia więźniom, włóczęgom, sierotom, stworzone więc były dla celów wychowawczych i humanitarnych jak n. p. manufaktury biskupów krakowskich. Według szacunku, przeprowadzonego w 1772 r. przez władze austriackie dla celów podatkowych¹⁾, dochód mieszczaństwa chrześcijańskiego wynosił 1,152.000 Zł. p. rocznie, a dochód szlachty z hut żelaza i miedzi, z fabryk szkła i papieru oraz olejarni Zł. p. 99.000.

Rzemiosło obliczone było, z wyjątkiem tkactwa, wyłącznie na potrzeby wewnętrzne. W całej Galicji (według pierwszego zaboru t. j. bez Krakowa) było w roku 1781: 2 rękawiczników, 7 cukierników, 23 mydlarzy, 31 zegarmistrzów, 63 kapeluszników, 516 cieśli, 359 murarzy, 418 ślusarzy, 608 stolarzy, 2837 krawców, 4587 młynarzy, 5313 szewców, 10018 szynkarzy i 17863 tkaczy. Rzemiosło obliczonych na bardziej wyrafinowane potrzeby, jak widzimy, zupełnie prawie nie było. Stworzył je dopiero później napływ warstwy urzędniczej.

Merkantylizm austriacki w Galicji.

Taki był stan przemysłu na ziemiach byłej Galicji w chwili objęcia ich w posiadanie przez Austrię. Powszechnie przyjęte przed nowszymi badaniami poglądy, jakoby rządy austriackie już w tym okresie

¹⁾ J. Buzek, Administracja gospodarstwa społecznego, Lwów 1913, str. 278.

dążyły do zgębienia przemysłu w Galicji, polegają na niezrozumieniu ówczesnego stosunku prowincyj zachodnich Austrii do Galicji. Trudności komunikacyjne chroniły przemysł tego kraju przed konkurencją krajów zachodnich. To też dążenia do stworzenia w Galicji rynku zbytu dla przemysłu austriackiego nie przejawiają się wówczas w sposób wyraźny. Zamierzenia polityczno-gospodarcze władz austriackich charakteryzuje najlepiej tajna instrukcja Marji Teresy dla urzędników przeprowadzających zabór Galicji ¹⁾, która powiada m. i.:

„Zawsze staliśmy na tem istotnem stanowisku, że nasz własny dobrobyt jest nieoddzielnym od dobrobytu naszych poddanych, że jeden bez drugiego nie jest możliwym; dlatego też należy się starać o wzmożenie monarszej potęgi i dochodu, nie inaczej jak przez popieranie ogólnego dobrobytu i za-
możności“...

„A gdy dalej uznana jest prawda, że prawdziwym źródłem, z którego płynie istotny dobrobyt monarchy, poddanych i całego Państwa jest kultura, manufaktury i fabryki, kwitnące commercium i silna populacja, więc nakazujemy stale baczną zwracać uwagę na ich zakładanie i ulepszanie i polecamy wszystko usuwać, co tym głównym źródłom stoi na przeszkodzie“.

Instrukcja powyższa jest odzwierciedleniem ogólnych tendencyj polityki gospodarczej w Austrii za czasów Marji Teresy i Józefa I. Polityka ta pod wpływem merkantylistów dążyła do podniesienia wszelkimi środkami przemysłu. Idąc po tej linii, w r. 1784 zwolniono w Galicji mieszczan chrześcijańskich od podatku przemysłowego (z wyjątkiem miasta Lwowa, n. b. wyjątek ten zrobiono na życzenie stanów generalnych), a rzemieślników wiejskich od czynszów i przymusowej pracy na rzecz panów. Tę ostatnią reformę przeprowadzono znowu mimo oporu stanów generalnych. Dla popierania przemysłu utworzono w 1785 r. specjalny fundusz pożyczkowy w wysokości Złr. 60.000 ²⁾, którego jednak

¹⁾ Cytowane przez G. Grossmanna, «Polityka Przemysłowa i Handlowa Rządu Tere-
zjańsko-Józefińskiego w Galicji 1772 do 1792». Przegląd prawa i admin. rok 1911, str. 1053.

²⁾ J. Buzek, l. c., str. 280.

ówczesny namiestnik Galicji hr. Brigido w całości na ten cel nie zużywał. Fabryki sukna Zitzków w Morawsku koło Jarosławia powstały n. p. dzięki pożyczce 10.000 Zł. r. z tego funduszu ¹⁾). Zgodnie z temi dążeniami rząd austriacki ściąga rzemieślników zwłaszcza z prowincyj niemieckich i osadza w Galicji, zwalniając ich nawet od służby wojskowej podobnie jak rzemieślników miejscowych ²⁾).

Wojskowa komisja mundurowa w Jarosławiu nie tylko zakupuje płótno u drobnych wytwórców wiejskich, ale przyczynia się także do powstania większych manufaktur, jak np. garbarni Pröschla w Busku. Skonfiskowane dobra klasztorne zużyte zostały również w swoisty sposób dla podniesienia przemysłu. Sprzedawano je osobom, które zobowiązały się do założenia w nich fabryk. W ten sposób wyzyskując obowiązek pracy pańszczyźnianej i umiejętność tkactwa wśród miejscowej ludności, założono np. w Nawsiu koło Jasła słynną później manufakturę tkacką (por. niżej str. 12).

Trzeba tu zaznaczyć, że w Galicji dążności do uprzemysłowienia miały specjalny charakter polityczny, gdyż chodziło o wzmocnienie żywiołu niemieckiego przez napływ rzemieślników, robotników itd.

Wprowadzenie regularniejszych poczty, większa dbałość o drogi również przyczyniają się do ogólnego podniesienia gospodarczego kraju, a zatem i do większego rozwoju przemysłu i rzemiosł.

Z drugiej strony administracja kraju, jakkolwiek niejednokrotnie okazywała zrozumienie swych zadań w dziedzinie gospodarczej i robiła coś w tym kierunku, nie stała na zbyt wysokim poziomie, zwłaszcza jej niższe stopnie. Oto co pisze o tem specjalna komisja, obradująca nad memorjałem stanów generalnych, w którym uskarżano się na administrację Galicji:

„W samej jednak rzeczy komisja nadworna nie tai tego wcale, że skargi ludności na urzęda cyrkularne mają pewną podstawę i dla swej powszechności na uwzględnienie zasługują. Już samo pierwotne koniecznością spowodowane obsadzenie tych urzędów

¹⁾ Akta gubernjalne, Commercialia fasc. 3, Manufacturen u. Fabriken. Archiwum Państwowe we Lwowie.

²⁾ To zwolnienie utrzymywało się w Galicji przez czas dłuższy, porównaj niżej str. 27.

zbieraniną ludzi, którzy nigdzie indziej nie mieli widoków, a z których wielu niegodnych było swego urzędu, wywołało najwstrętniejsze wrażenie, którego późniejsze usiłowania wygładzić nie zdołały“¹⁾).

W dziedzinie ustawodawstwa przemysłowego polityka austriacka szła wówczas po linii wprowadzenia większej wolności przemysłowej. Tworzą się osobne władze, nadające uprawnienia do wykonywania zawodów t. zw. komercyjnych (t. j. zbywających swoje wytwory na szerszych rynkach) i to bez względu na przepisy cechowe. Przepisy normujące handel stają się bardziej liberalne, umożliwiając zbyt wyrobów fabryk i manufaktur. Ustawodawstwo austriackie zwalczało również przemożny wpływ cechów na warstwę robotników. Gdziekolwiek obok ustroju cechowego istniały konkurencyjne manufaktury lub fabryki, robotnicy pracujący u majstrów cechowych mieli tę przewagę, iż mogli być wyzwoleni na czeladników, co ułatwiało im otrzymanie pracy w innej miejscowości lub nawet zagranicą. Otóż rozporządzenia austriackie nadawały poszczególnym fabrykom prawo wyzwalań czeladników, zrównując pod tym względem pracę w fabryce z pracą u majstrów.

Nadużycia cechowe ograniczono dalej wydając zakazy „zamykania“ cechów t. j. ograniczenia liczby majstrów w cechu oraz zakazy ograniczenia liczby czeladników u majstra tam, gdzie prohibicja cechowa silnie dawała się we znaki, a względy ekonomiczne przemawiały za wprowadzeniem większych warsztatów jak np. w tkactwie. W dobie pierwszego rozbioru Polski tendencje liberalne zaznaczały się już coraz wyraźniej. Za rządów Marii Teresy liczba przemysłów wolnych (porównaj niżej str. 6) wzrosła z 6 na 64. W tym też czasie zniesiono większość cenników przymusowych, zwalczając z drugiej strony porozumienia cennikowe. Znoszono lub złagodzano niepotrzebne a rygorystyczne przepisy, tyczące się techniki produkcji, regulaminy jarmarczne itp. Dekretem z 30. IV. 1776 r. ustanowiono prawo swobodnego wyboru siedziby dla każdego fabrykanta oraz powierzono magistratom i dominjom wyda-

¹⁾ W. Łoziński, Galiciana, Lwów 1870, str. 103.

wanie praw majsterskich w przemysłach cechowych, o ile z jakichkolwiek powodów nie można było uzyskać majsterstwa cechowego.

Odzwierciedleniem tych tendencji jest ordynacja cechowa galicyjska z r. 1778. Ograniczyła ona opłaty za wyzwolenie, stanowiące cenny środek ograniczenia konkurencji przez zmniejszenie liczby czeladników, a pośrednio i majstrów, do wysokości 2 Zł. r.¹⁾ do 3 Zł. r. i 55 kr., ułatwiła uzyskiwanie praw majsterskich i wyzwalenie przez takie n. p. przepisy, iż sztuki majsterskie powinny być robione bez wielkich kosztów, przywileje rodzinne znosi się, na wypadek odmówienia udzielenia prawa majsterskiego przysługuje pokrzywdzonemu prawo rekursu do władz państwowych, liczba chłopców i czeladników pracujących u majstra nie może być ograniczana itd. Pod względem prawa do wykonywania przemysłu ustawodawstwo austriackie rozróżniało wówczas:

A) Przemysły cechowe, wymagające normalnej nauki i uzyskania praw majsterskich według praw cechowych. Nie znaczy to jednak, żeby nawet w tych zawodach zupełnie nie mogły istnieć osoby otrzymujące uprawnienia poza cechem od władz administracyjnych.

B) Przemysły niecechowe, rozpadające się na I) wolne, które każdy może wykonywać po uwiadomieniu władzy, II) wymagające koncesji władz (w Galicji magistratów, wzgl. dominjów), III) fabryki, wymagające koncesyj. W tej dziedzinie odróżniano jeszcze fabryki a) posiadające zwyczajne uprawnienie (einfache Fabriksbefugnis), zwalniające od obowiązku należenia do cechów, dające prawo zatrudnienia pomocników z różnych zawodów (nie przysługujące pozatem wogóle rzemieślnikom); wydawanie tych koncesyj przysługiwało zwierzchnościom miejscowym; oraz b) fabryki działające na podstawie t. zw. Landesfabriksbefugnis. Posiadały one obok uprawnień, przywiązanych już do zakładów posiadających zwyczajną koncesję na fabrykę, prawo utrzymywania składów do sprzedaży swoich wyrobów, także poza miejscowością, w której fabryka

¹⁾ Złoty reński = 60 krajcarów.

się mieściła, tytuł k. u. k. privilegierte Landesfabrik, prawo umieszczenia orła cesarskiego na szyldzie itp. Koncesje te wydawała władza krajowa t. j. w Galicji gubernjum. Z reguły koncesyj na t. zw. fabryki krajowe udzielano tylko posiadającym koncesję zwyczajną, o ile odnośna fabryka należycie się rozwijała, właściciel mógł się wykazać odpowiednim kapitałem, posiadał odpowiednie do prowadzenia produkcji na szerszą skalę urządzenia i zatrudniał większą ilość robotników.

Osobną kategorię stanowiły przywileje wyłączne, będące niejako połączeniem koncesji na fabrykę z dzisiejszym patentem.

Niezależnym od powyższego podziału uprawnień przemysłowych był podział na przemysły komercyjne i policyjne. Do pierwszej kategorii należały te, które cieszyły się szerszym zbytem, i wskutek tego były mniej ograniczone w wolności produkcji i zbytu. Do drugiej te, które zbywały swoje wyroby na miejscu; niejednokrotnie podlegały one taksom (piekarze, rzeźnicy). Należały tu także te zatrudnienia, które ze względów sanitarnych lub innych wymagały kontroli produkcji, zbytu itd.

Trzeba tu jeszcze wspomnieć o trzecim podziale uprawnień przemysłowych na osobiste, niepozbywalne, z reguły dożywotnie, niekiedy przechodzące na wdowę po uprawnionym i realne, pozbywalne. Te ostatnie były przeważnie przywiązywane do nieruchomości.

Z powyższego przedstawienia podstawowych zasad austriackiego prawa przemysłowego, tak jak się ono ukształtowało pod koniec XVIII w., widać, że stworzyło ono mimo widocznych wad, jak zbytne skomplikowanie — wynik rozwoju historycznego — formy umożliwiające zupełne uniezależnienie się większych zakładów przemysłowych od przewagi cechowej.

Od roku 1792 rozpoczyna się pewien zwrot w polityce przemysłowej austriackiej. Ustają subwencje i udzielania przemysłowcom pożyczek z funduszy publicznych. Powstają pewne tendencje ograniczenia ilości uprawnień przemysłowych w obawie przed wytworzeniem niezadowolonego proletariatu, podatnego dla haseł rewolucyjnych. Na tem tle rozpoczyna się walka między

władzą centralną a biurokracją prowincjonalną, więcej rozumiejącą potrzeby życia gospodarczego w dziedzinie prawodawczej. Owocem tej walki był długi okres zastoju w prawodawstwie przemysłowym austriackim.

Polityka
handlowa.

Przy ocenie następstw gospodarczych oddzielenia ziem byłej Galicji od Polski, trzeba pamiętać o tem, iż większa część handlu w czasach, w których nie znano jeszcze kolei odbywała się drogami wodnymi. W czasach Polski niepodległej późniejsza Galicja żyła wywozem zboża, drzewa, płótna itd. do Gdańska. Stosunki handlowe z Południem i Zachodem nie były bardzo ożywione. Trudno było o nich myśleć z powodu warunków czysto geograficznych. To też w pierwszych czasach porozbiorowych dążyła Austrija raczej do stworzenia z Galicji pomostu handlowego pomiędzy Austrią a Polską a dalej i Rosją, aniżeli do związania gospodarczego Galicji z Austrią. Traktatem handlowym z roku 1777 uzyskała Austrija wolny spław Wisłą dla wyrobów galicyjskich, jednakże tylko do Polski, gdyż ujście Wisły znajdowało się już w rękach Prus. Do roku 1784 istnieje między Austrią a Galicją granica celna. Stawki celne austriacko-galicyjskie umożliwiając dostęp towarów austriackich do Galicji, utrudniały wywóz wyrobów galicyjskich do Austrii. Było to zgodne z interesami przemysłu austriackiego, któremu w traktacie handlowym z Polską w 1777 r. ułatwiono dostęp do ziem Polski wzamian za ustępstwa handlowo-celne, dotyczące właściwie tylko Galicji, ze względu na kordon celny austriacko-galicyjski. Z interesami Galicji system ten był o tyle zgodny, że umożliwiał wywóz naturalnymi drogami do Polski. Jeżeli jednak chodzi o najważniejszy handel gdański, Galicja popadła w zależność od kupców pruskich i pruskiej polityki handlowej (cła tranzytowe). Wobec znanej polityki celnej Prus w tym czasie (t. zw. cło fordońskie) wywóz wyrobów galicyjskich przez Gdańsk był bardzo utrudniony. Jest rzeczą interesującą, że rząd austriacki robił pewne wysiłki w celu skierowania wywozu galicyjskiego drogą wodną przez Dniestr i Morze Czarne (wyroby tkackie z Andrychowa). Próby te jednak nie zostały uwieńczone powodzeniem.

Dla pełnego zobrazowania polityki austriackiej w Galicji trzeba jeszcze wspomnieć o polityce podatkowej. Przedmiotem tym zajmujemy się później szczegółowo, tu tylko zauważyć należy, że już podatki wprowadzone w 1773 r. znacznie przekraczały to, co przedtem płacono. Następnie, zwłaszcza w roku 1789 wybitnie podwyższono ciężary podatkowe. Z referatów hr. Brigido ¹⁾, namiestnika Galicji, dowiadujemy się, że wówczas wprowadzona podwyżka podatku gruntowego i nowe podatki związane z wojną, łącznie z dostawami w naturaljach, podniosły ciężary Galicji o 3,807.509 Zł. r., czyli w porównaniu z poprzednim obciążeniem czterokrotnie. Fakt ten zwrócił też uwagę specjalnej komisji, zajmującej się sprawami Galicji w 1790 r., która pisze w swem sprawozdaniu, przedstawiając wniosek o niżenie podatku gruntowego o 560.946 Zł. r., że i tak pozostaje do zapłacenia z tytułu tej daniny 1,951.171 Zł. r., „eine Schuldigkeit deren richtige Einhebung man unter gegenwärtigen Umständen mehr hoffen als verbürgen kann“.

Wysokie obciążenie podatkowe Galicji, łącznie z utrudnieniem wywozu zboża przez Gdańsk, musiało odbić się niekorzystnie na ogólnym poziomie zamożności kraju.

Nie znaczy to jednak, żeby przemysł galicyjski w tym okresie się cofnął. Istniejące fabryki, huty i przemysł domowy, utrzymują się i powstaje szereg nowych zakładów przemysłowych.

W roku 1790 pracuje w Galicji już około 23.000 tkaczy ²⁾, W początku XIX w. wybija się nadal na czoło przemysł tkacki. Jego siedzibą jest głównie Biała, gdzie istniało wówczas 183 warsztatów ³⁾. Liczne manufaktury tkackie istnieją po wsiach; wśród nich na pierwszy plan wysuwa się manufaktura w Nawsiu pod Jasłem, będąca własnością hr. Friesa. Założona w 1786 r. zatrudniała już w 1806 r. 426 robotników. Wyroby tej fabryki wywożono do Rosji a nawet do Wiednia. Mniejsze fabryki tkackie

¹⁾ Cytowane przez W. Łozińskiego, Galiciana, Lwów, 1872, str. 106.

²⁾ J. Buzek nb. l. c. str. 383.

³⁾ Wszystkie tu podane szczegóły o stanie przemysłu w Galicji podajemy według Bredetzy'ego «O płodach natury i kunsztów w Galicji», Gazeta Lwowska 1811 i tegoż autora «Reisebemerkungen über Ungarn u. Galizien».

znajdowały się w Żółkwi, w Krzywotulach, w Dukli, w Dobczycach, w Ciężkowicach, w Kulikowie, Podhajcach, Rzeszowie itd. Prócz tego wyrabiano dużo prostego płótna w obwodach przemyskim, rzeszowskim, samborskim, sanockim, nowosądeckim i myślenickim.

Podkarpacie jest siedzibą całego szeregu hut i kuźnic. Żelazo galicyjskie wywożono nawet do Mołdawji. Kuźnice w Smolnie i Majdanie zatrudniały razem 104 robotników, w Zakopanem 55 robotników, prócz tego istniały kuźnice i huty w Synowódzku, w Skolem, w Podhorcach, Mizuniu i t. d.

W przemyśle ceramicznym, prócz licznych cegielni, mamy do zanotowania 2 fabryki fajansów, z których fabryka Nikorowicza w Morawsku zatrudniała 30 robotników. Hut szkła było 9, ponadto szlifiernia w Skolem. Szkło galicyjskie było również przedmiotem wywozu.

Monopol tytoniowy ze względu na taniość robotnika, a także częściowo ze względu na miejscową uprawę tytoniu, przetwarzał w Galicji dość duże ilości tego artykułu. Fabryka w Winnikach zatrudniała z początku XIX w. około 900 robotników, przerabiając 70.000 cetnarów wiedeńskich (1 cetn. wied. = 59 kg.) liści tytoniowych. W fabryce w Monasterzyskach pracowało ponad 400 robotników. Ponadto istniało w Galicji 12 fabryk papieru, urządzonych na małą skalę. Szlachta wytwarzała dużo gorzałki, zwłaszcza wobec niemożności wywozu zboża. Jednakże trudno przyznać istniejącemu wówczas wyrobowi okowity charakter przemysłu, zwłaszcza, że całą prawie wódkę konsumowała na miejscu ludność wiejska.

Kopalnictwo węgla z początkiem XVIII w. dopiero się rozpoczyna. Produkcja podanych przez Bredetzky'ego kopalń wynosiła ogółem 42.300 korcy (koło 5.000 tonn) rocznie. Rzemiosło krępowane w większych miastach ustawami cechowymi rozwija się słabiej, tylko niektóre wyroby rzemieślników lwowskich (powozy, meble i t. d.) były wywożone do Rosji.

ROZDZIAŁ I.

PRZEMYSŁ GALICYJSKI W I. POŁOWIE XIX W.

(1800—1848)

Polityka kolonizowania Galicji napływem niemieckich rzemieślników z krajów zachodnio-austrjackich nie wydawała pożądaných z punktu widzenia polityki germanizacyjnej rezultatów, wskutek zlewania się przybyszów z ludnością miejscową. Stało się to jednym z motywów zaniechania polityki forsowania przemysłu w Galicji. Drugim były obawy, dotyczące już całego państwa o nadmierny wzrost proletariatu fabrycznego, o których mówiliśmy już wyżej. Poza tem przychylnie dla Galicji usposobiony namiestnik hr. Goes (1810—1817) pragnął raczej podniesienia rolnictwa galicyjskiego, uważając starania o podniesienie przemysłu za mniej ważne. Szukanie decydującej przyczyny biernego, a czasem niechętnego stosunku władz austrjackich do rozwoju przemysłu galicyjskiego w zamiarze uczynienia z Galicji kraju czysto rolniczego, będącego rynkiem zbytu dla przemysłu prowincyj zachodnich cesarstwa, nie wydaje nam się zupełnie trafnem. Wskutek zacieśnienia się stosunków handlowych z zachodnio-austrjackimi prowincjami konkurencja przemysłu austrjackiego daje się coraz bardziej we znaki przemysłowi galicyjskiemu, zwłaszcza, że wskutek skrajnie prohibicyjnej polityki celnej austrjackiej, wywóz wyrobów przemysłowych poza granice monarchji jest bardzo utrudniony. Hr. Goes bynajmniej jednak nie zdradzał zamiaru szczególnego gnębienia przemysłu galicyjskiego. Z jego inicjatywy ogłoszono konkurs na pracę dotyczącą sposobów podniesienia gospodarczego kraju. Cel

tego konkursu oświetła nam urzędowa Gazeta Lwowska ¹⁾ w tych słowach: „Ze Galicji bardzo wiele jeszcze zbywa do wiadomości i pożytkowania swego wewnętrznego ukrytego jeszcze bogactwa, nie potrzeba na to ani dowodu, ani dalszego w tej mierze rozwodzenia się, ale, że ten piękny kraj bardzo rychło do wysokiego stopnia kultury i pomyślności doprowadzonym być może, sprawdza to doświadczenie w tych miastach lub dobrach, w których pilność zarobnicza wstęp znalazła, albo li też właściciel dóbr trudnił się szczerze ulepszeniem gospodarstwa i znał to co posiadał“.

Te uwagi oraz życzenia przyłożenia się do dobra Galicji spowodowały jednego publicznego wysokiej rangi urzędnika podać następujące do rozwiązania pytanie: „Jakie gatunki przemysłu lub płody ziemi byłyby dla Galicji podług fizycznej i agronomicznej właściwości kraju najbardziej do powiększenia i udoskonalenia zdolne?“

Dalej w pracy tej ma być rozważone zagadnienie, dokąd Galicja może wywozić i jak wzmóc jej eksport. Za pracę wyznaczono 2 nagrody 200 i 100 Zł. r. waluty wiedeńskiej.

Czyż nie jest rzeczą charakterystyczną, że pierwszą nagrodę na tym konkursie uzyskuje Niemiec, pastor ewangelicki ze Lwowa Bredetzky poświęcający dużo czasu i zainteresowania przemysłowi i możliwościom jego rozwoju?

Tak zwane
szykanowa-
nie przemy-
słu.

Ksiądz Walerjan Kalinka w ogłoszonej w r. 1852 w Paryżu broszurze politycznej „Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim“ utorował drogę opinii, jakoby władze austriackie celowo zwalczały przemysł galicyjski wszelkimi dostępnymi środkami, między innymi szykanami administracyjnymi, dochodzącymi do absurdu.

Wprawdzie — jak zobaczymy niżej — polityce gospodarczej Austrii można przypisać dużo winy w zaniedbaniu Galicji, źródła ówczesne nie dają jednak żadnej podstawy do twierdzenia, jakoby była w tem jakaś jednolita i świadoma celu tendencja. Bardzo głośnym w polskiej literaturze historyczno-gospodarczej był przykład ze stemplowaniem wyrobów tekstylnych (porównaj niżej str. 25).

¹⁾ Nr. 43 z 1811 r.

Istniała wówczas (od roku 1797—1827) fabryka tekstylna w Nawsiu. Wiadomości, jakich nam o niej udziela ksiądz Franciszek Siarczyński¹⁾, wskazują na to, że tak wielkiego zakładu przemysłowego jak ten, Galicja nigdy przedtem i długo potem nie miała. Liczba robotników w nim zatrudnionych dochodziła w najlepszych dla niej czasach do 541 osób, wyroby swoje wywoziła na ziemię Polski, więc poza granicami Austrii, do Rosji i t. p. Nowe urządzenie fabryki tej sprowadzono z Anglii w r. 1811.

O upadku tej fabryki Michał Wiesiołowski²⁾ daje nam następującą wiadomość: „Był zakład wyrobów bawełnianych w Nawsiu w obwodzie jasielskim, ale ten dla wielorakich przyczyn zamkniętym być musiał. Kazano bowiem wyroby do Wiednia do ostępowania posyłać, wyroby zatem te musiały być droższe od wiedeńskich“. Wobec ówczesnego niechętnego Austrii nastawienia politycznego informację tą powtórzono skwapliwie w rozmaitych broszurach owego czasu³⁾, poczem już stała się ona własnością wszystkich historyków tego okresu Galicji. Pewne podejrzenie jednak nasuwa już okoliczność, że autorzy ówcześni nie są zgodni co do rozmaitych szczegółów czasu i miejsca dotyczących. Autor broszury „Stan obecny Galicji“ i autor „Listów Galicyjskich“ zgodnie umieszczają fabrykę w obwodzie tarnowskim, nie zaś w jasielskim. Że chodzi im o Nawsie można się domyślać stąd, iż drugi podaje, że była to fabryka „p. Ż... w K...“. Ostatnim właścicielem fabryki był Francuz Jeannot, czyli w wymowie francuskiej Żanno, a Nawsie łączy się z wsią Kołaczyce, tak, że często spotykamy się z nazwą Nawsie kołaczyckie. Obie wyżej wymienione broszury opisują, jak nagle i niespodziewanie zażądano od właściciela fabryki wysyłania wyrobów do Wiednia do ostemplowania, w chwili gdy po uruchomieniu zakładu przystąpił do rozsprzedaży płótna. Tutaj historia zaczyna być już nieprawdopodobną, gdyż fabryka nie

¹⁾ Rękopis Biblioteki Ossolińskich Nr. 1826.

²⁾ M(ichał W(iesiołowski), Rys statystyczno-geograficzny Galicji austryjackiej. Poznań 1842, str. 45.

³⁾ Pismo anonimowe, «Stan obecny Galicji». Paryż 1843, oraz również anonimowo wydane «Listy Galicyjskie» Hilarego Meczysławskiego, Supraśl 1843, str. 18, Ks. W. Kalinka «Galicja i Kraków pod panowaniem austryjackim». Paryż 1852, w wydaniu z r. 1894, str. 258.

została zamkniętą zaraz po powstaniu, lecz istniała przez 30 lat. Jest także nieprawdopodobną z tego powodu, że w roku 1807 było w Galicji 33 miejsca ¹⁾, gdzie można było stemplować wyroby tekstylne między innymi właśnie Nawsie. Sprawę wyjaśnia ostatecznie ks. Siarczyński w cytowanym wyżej rękopisie, podając jako przyczynę upadku fabryki trudności zbytu (cło ochronne w Królestwie Polskim), kredytowe i inne. W tym samym duchu przedstawia sprawę anonimowy autor książki „Aus Galizien“ ²⁾. Z aktów gubernjalnych ³⁾ dowiadujemy się też, że już w roku 1819 fabryka znajdowała się w stanie względnego upadku, opierała się przeważnie na systemie dawania roboty tkaczom do domu, zatrudniała już tylko 180 robotników, a przyczyną jej słabego rozwoju były trudności zbytu i t. p. Właściciel fabryki Jeannot sprzedał część budynków władzom wojskowym i uzyskał w r. 1813 ekstabilację obowiązku prowadzenia fabryki, ciążącego od roku 1798 na każdorazowym właścicielu majątku. Czy stemplowanie wyrobów tkackich tej fabryki odbywało się aż do jej definitywnego zamknięcia na miejscu w Nawsiu nie można teraz stwierdzić. Zdaje się, że dokonywało się ono pod koniec w Jasle, bo właśnie w 1827 r. ⁴⁾ (ale już po zamknięciu fabryki!) przeniesiono urząd stemplowy dla towarów komercyjnych z Jasła do Barwinka koło Dukli. Zdaje się, że legenda o stemplowaniu wyrobów z Nawsia we Wiedniu powstała stąd, że fabryka w Nawsiu sprowadzała przędzę z Wiednia i sprzedawała swoje wyroby też częściowo w Wiedniu ⁵⁾.

Zajęliśmy się umyślnie bliżej słynną sprawą Nawsia, by wykazać jak pewne zupełnie nieprawdziwe wiadomości wyrastały w atmosferze niechęci do Austrii do rozmiarów legend, rzucających niesłychane światło na działalność władz austriackich w tym okresie. Ich szkodliwość polegała na tem, że pozornie rozstrzygały sprawę przyczyn braku przemysłu w Galicji i uwalniały od pod-

¹⁾ Edicta et mandata universalis regni Galliciae et Lodomeriae promulgata z roku 1807, str. 110, cyrkularz z 30/VI 1807 r.

²⁾ Leipzig 1851, str. 107.

³⁾ Akta gubernjalne, Comercialia 3. Manufakturen und Fabriken, Liczba 7361 z 1819 r.

⁴⁾ Gubernialkundmachung z 2 VII 1827 r. Provinzialgesetzsammlung z 1827 r. str. 827.

⁵⁾ Bredetzky, Reisebemerkungen über Ungarn und Galizien, Wien 1809, str. 73—77.

niety do badania istotnych znacznie głębszych i ogólniejszych powodów tego zjawiska.

Akta gubernjalne z tego okresu nie tylko, że nie dają żadnych podstaw do przypuszczenia, żeby władze austriackie usiłowały zwalczać przemysł galicyjski tak świadomie i tak prostymi sposobami, jak to dłuższy czas pod wpływem przedewszystkiem ks. Kalinki przedstawiano. Przeciwnie znajdujemy w nich nawet dowody pewnej troski o rozwój przemysłu.

Praktyka
administra-
cji przy
udzielaniu
koncesyj.

Weźmy n. p. sprawę pierwszych cukrowni galicyjskich Stanisława Mrozowickiego w Puźnikach, cyrkułu brzeżańskiego i w Sokołowie cyrkułu stanisławowskiego. Pojawia się ona w aktach gubernjalnych 1830 r.¹⁾ Stanisław Mrozowicki prosi 13 września tegoż roku o pozwolenie na sprzedaż cukru w Galicji. Cukier przez niego dostawiony do Lwowa został przez władze celne skonfiskowany, ponieważ (porównaj niżej str. 25) handel cukrem dla uniknięcia przemytnictwa z zagranicy był poddany bardzo ścisłej kontroli i każdy transport cukru musiał być zaopatrzony w specjalne certyfikaty. Mrozowicki, nie znając tych przepisów i nie mając wogóle koncesji na wyrób cukru, pragnął przystąpić do jego rozsprzedaży. Opierając się na tem referent Landesgubernium stawia wniosek o nieudzielenie zezwolenia na sprzedaż cukru, jednakże w sprawie tej zapadła odmienna decyzja, gdyż postanowiono zezwolić Mrozowickiemu na sprzedaż cukru. Na skutek zaznajomienia się z obowiązującymi przepisami Mrozowicki wnosi podanie o „Landesfabrikbefugnis“, które zostaje odesłane do urzędów cyrkularnych w Stanisławowie i Brzeżanach z uwagą, by załatwiono je „ohne Zögerung“. Dla ilustracji stanowiska urzędów cyrkularnych w tej sprawie trzeba podkreślić, że urząd stanisławowski w odpowiedzi na powyższe pismo podnosi nie tylko, iż Mrozowicki zasługuje ze wszech miar na udzielenie mu koncesji, lecz także, że brak mu kapitału i dlatego trzebaby mu udzielić pożyczki. Gubernjum odpowiada na to, że trudno robić dla Mrozowickiego to, o co on nie prosi, lecz ponieważ słyszało, iż majątek Mrozowickiego był swojego

¹⁾ Akta gubernjalne, Commercialia 3, Fabriken und Manufakturen. Liczba 16927 z 1831 r. (Archiwum państwowe we Lwowie).

czasu pod sekwestracją z powodu niezapłacenia podatków, urząd cyrkularny powinien ewentualnie porobić mu odpowiednie ulgi w płatnościach. Jeszcze w lepszym świetle przedstawia się stosunek gubernjum do początków przemysłu cukrowniczego na podstawie sprawozdania gubernjum o cukrowniach w Puźnikach i Sokołówce wysłanego do kancelarji nadwornej dnia 29. III. 1831 r. ¹⁾. „Ponieważ — pisze gubernjum — przedsiębiorstwa przemysłowe w Galicji są tak rzadkie a większa część handlu polega na obrotach surowemi produktami, powstawanie tego rodzaju fabryk jest tem więcej pocieszające, że odpowiada nie tylko zainteresowaniu administracji dla wyrobu cukru w kraju, ale także oznacza, w sposób, łączący liczne cele przemysłowe i rolnicze, postęp w przyjmowaniu się środków zwiększenia dochodowości tutejszych majątków“.

Warto tu podkreślić następujące momenty:

1) Stanisław Mrozowicki postępował z zupełną nieznaną przepisów o prawie do wykonywania przemysłu tudzież o kontroli wyrobu cukru, co umożliwiałoby według obowiązującego prawa konfiskatę wyrobionego cukru i t. p. daleko idące szykanowanie.

2) Tymczasem Landesgubernium wyszukuje poprostu sposoby dopomożenia mu. Możliwość może zarzucić pewną powolność w postępowaniu, gdyż sprawa jego dostaje się do gubernjum 13 września 1830 r., a zostaje definitywnie załatwioną przez udzielenie mu „Landesfabriksbefugnis“ 18. III. 1831 r. Jednakże w analogicznym wypadku prośby o Landesfabriksbefugnis na fabrykację cukru, wniesionej przez Hr. Fresnela w Olszanicy, postępowanie w sprawie koncesji trwa od 22 września 1830 r. do 20 grudnia

¹⁾ «Dass die industriellen Unternehmungen in Galizien so selten sind und der grösste Theil des Handels in rohen Producten besteht, so ist die Errichtung von derlei Fabriken eine um so erfreulichere Erscheinung als selbe nicht nur dem Interesse der Staatsverwaltung für die Zuckererzeugung im Innern des Landes zusagen dürften, sondern auch die Aufnahme und das Vortschreiten der Empfänglichkeit für die Mittel zu einer höheren Ertragsfähigkeit der hierländiger Güter auf eine mehrere industrielle und Landeswirthschaftliche Zwecke zugleich vereinigende Art beurkunden». Bericht über Runkelrübenzuckererzeugung auf den Dominien Sokołówka und Puźniki. Akta Gub. Commercialia 3 Manufacturen und Fabriken, L. 16927 z r. 1831.

tegoż roku. Przyczyną szybszego załatwienia tej sprawy jest to, że Fresnel wniósł odrazu prośbę o Landesfabriksbefugnis według obowiązujących przepisów.

Ważnym dowodem dobrej woli administracji austriackiej w stosunku do przemysłu galicyjskiego są opinie władz cyrkularnych w sprawach o koncesje. Tak np. cyrkuł brzeżański pisze ¹⁾, że przez udzielenie koncesji Alfredowi hr. Potockiemu na garbarnię, zapobiegnie się częściowo już od dawna odczuwanemu szkodliwemu stanowi rzeczy, że tutejsze skóry szły do wyprawy do Wiednia i innych prowincyj niemieckich monarchji i wracały do Galicji wyprawione ale z dodaniem wielkich kosztów transportu ²⁾. Nie spotykamy się wogóle z wypadkami odmowy koncesyj, któreby się przedstawiały jako chęć szykanowania. Na podstawie aktów gubernjalnych stwierdzić można, że poza wyżej wymienionymi otrzymują „Fabriksbefugnis“ następujący petenci: Baczeles (Fabryka wódek we Lwowie rok 1807), Berl Mandel i Wolf Sobel (Fabryka wódek w Rzeszowie rok 1819), Józef Żórakowski (Fabryka cykorji w Hłuboczku rok 1836), Michał Labrecht (Fabryka cykorji w Sassowie rok 1836), Seweryn Uruski (Fabryka sprzętów artystycznych i maszyn rolniczych w Biłce Szlacheckiej rok 1839), Wilhelm Halberstam (Fabryka cykorji w Majdanie rok 1839), Fryderyk Platner (Fabryka cykorji w Szmańkowszczykach rok 1840), Piotr Kułakowski (Fabryka papieru w Czerlanach rok 1842), Malisz (Fabryka cykorji, czekolady, likieru i rumu tudzież ... naczyń fajansowych rok 1842), pewien fabrykant sukna w Żołyńi (rok 1844), Karol Wolf (Fabryka naczyń fajansowych w Glińsku rok 1845), Wojciech Hlavatschek (Fabryka zapalek we Lwowie rok 1846), von Kriegshaber (Fabryka papieru w Starzyskach rok 1846), Franciszek Heimel (Fabryka zapalek we Lwowie rok 1846), Żydowska gmina izra-

¹⁾ Akta gubernjalne, Commercialia 3. Fabriken und Manufakturen. L. 22592 z 1840 r.

²⁾ «Wird einem schon lange gefühlten Uebelstande zum Teile abgeholfen, dass die hierländigen Häute zur Verarbeitung nach Wien und in andere deutsche Provinzen der Monarchie geführt werden müssten und als Leder mit Einzuschlagung der bedeutenden Transportkosten wieder nach Galizien gebracht werden».

elicka we Lwowie (Tkalnia bawełny rok 1848), Robert Doms (Fabryka cykorji we Lwowie 1848).

Tylko w tym ostatnim wypadku spotykamy się ze skargami petenta na pewne szykany i to ze strony magistratu lwowskiego.

W kilku wypadkach gubernjum poleca władzom cyrkułowym udzielenie zwyczajnego konsensu (einfache Fabriksbefugnis) z powodu małych rozmiarów przedsiębiorstwa ¹⁾. (Zaznaczyć tu należy, że odnośne akta gubernjalne nie są kompletne, dlatego nieraz nie można stwierdzić, jak została załatwioną jakaś sprawa, a akta dotyczące wielu spraw w całości zaginęły). Na pewne trudności napotykają tylko prośby o założenie potażarni i hut szkła ze względu na możliwe zniszczenie lasów i uszczuplenie przez to praw ludności wiejskiej do opału z lasów dworskich. Landesgubernium w dwóch wypadkach tego rodzaju poleca urzędowi cyrkułowemu udzielenie koncesji, ponieważ zakładający potażarnię nie jest właścicielem lasu ²⁾, lub nakazuje zbadać, czy proszący o koncesję rozporządza tak dużą ilością materiału opałowego, że założenie huty szkła (w Toustem cyrkułu stanisławowskiego) nie zaszkodzi normalnej eksploatacji lasów. Ostateczne załatwienie ostatniej sprawy nie jest nam znane, ponieważ brak odnośnych aktów. Cyrkuł stanisławowski stwierdza jednak, iż petent może rozporządzać odpowiednią ilością materiału opałowego, przypuszczać więc należy, iż otrzymał on koncesję.

Z przytoczonych wyżej przykładów widać, że jeżeli chodzi o udzielanie koncesyj na fabryki, władze bynajmniej nie odnosiły się z niechęcią do inicjatywy prywatnej. A tutaj właśnie nieokreślone przepisy pozwalały na daleko idące jej krępowanie. Cóż np. prostsze, jak powiedzieć, że zakład zatrudniający 8-miu robotników może być z powodzeniem prowadzony jako zwyczajny przemysł rzemieślniczy i poddać go w ten sposób ustawom cechowym pozbawiając korzyści, jakie dawała „Landesfabriksbefugnis“?

¹⁾ Jednakże Landesgubernium uznaje, że już przy 8-miu zatrudnionych robotnikach można udzielić Landesfabriksbefugnis (sprawa fabryki wódek w Rzeszowie L. 35773, akta gubernjalne, Commercialia 3. 1819 r.

²⁾ Akta gubernjalne, Commercialia 3. L. 65001, 1831 r.

Można jeszcze przytoczyć inne przykłady życzliwego stosunku władz do przemysłu galicyjskiego.

Warto podkreślić rozporządzenie gubernjalne z 12/2 1823 r. dotyczące powoływania do wojska profesjonalistów. Jak wiadomo, rzemieślnicy i robotnicy w fabrykach byli wówczas zwolnieni od służby wojskowej. T. zw. Konskriptionspatent z 1804 r. wprowadził tu znaczne ograniczenia, uzasadnione wówczas okresem wojen. Polegały one na tym, aby uprawnień przemysłowych udzielać o ile możliwości ludziom niezdatnym do służby wojskowej. W tej sprawie mówi wspomniane wyżej rozporządzenie z r. 1823: „Żeby jednak nie przeszkadzać postępowi zajęć przemysłowych stojącemu w tym kraju jeszcze na niezbyt pomyślnym stopniu rozwoju i żeby nie dawać władzom miejscowym powodu pod pozorem obowiązku służby wojskowej do bezwzględnego odmawiania uprawnień, przypomina kancelarja nadworna dekretem z 23/1 b. r. L. 2121, że zamiarem i tendencją powyższego rozporządzenia jest, by przez to większa ilość osób nie była odciągana od służby wojskowej, niż tego wymaga poparcie pozostałych zajęć przemysłowych“¹⁾.

Sprawa dostaw dla władz rządowych także nie przedstawiała się wówczas tak źle, jak to bywało w czasach późniejszych. Świadczy o tym np. rozporządzenie gubernjalne z 29/6 1832 r. dotyczące wyrobu płótna. Gubernjum zaleca w niem wytwórcom galicyjskim wyrób płótna szerokości 1 łokcia wiedeńskiego, ponieważ w Galicji zwykle robią płótna węższe, a władze wojskowe mogą nabywać tylko płótno tej szerokości. „Wojskowe urzędy zaś tutejszokrajowym wyrabiaczom płótna lepszy odbyć nastęrczyć chcą“²⁾.

¹⁾ Provinzialgesetzsammlung z 1823 r. str. 40. — Um jedoch den Vortschritt des Hierlandes noch auf einer mindergünstigen Stufe stehenden Industrial- und Provinzial-Beschäftigungen nicht zu hemmen und den Ortsobrigkeiten auch keinen Anlass zu geben, derlei Personalgewerbe unter dem Vorwande der Militärpflicht unbedingt zu verweigern, hat die Hohe Hofkanzley mit dem nachträglichen Decrete vom 33/1 L. J. Zahl 2121 zu Erinnerung geruhet: Die Absicht und Tendenz der obigen Anordnung sei wesentlich dahin gerichtet, damit der Widmung zum Militärdienste nicht mehr Individuen entzogen werden, als die Beförderung der übrigen Industrial- ... Beschäftigungen unmittelbar erfordert... Zasluguje tu na uwagę komentarz Landesgubernium do dekretu kancelarji nadwornej podkreślający słaby rozwój przemysłu w Galicji.

²⁾ Provinzialgesetzsammlung z 1832 r., str. 187.

Z rozporządzenia gubernjalnego z d. 10/2 1839 r.¹⁾ dowiadujemy się, że płótno dla więzień również zakupywane jest w kraju. Komisja mundurowa w Jarosławiu nadal, acz może w mniejszym stopniu, zakupuje płótno w Galicji nietylko na potrzeby miejscowych garnizonów, ale także wysyła je do innych prowincyj cesarstwa, jak widać z tego, że wywoziła koło 1840 roku 6.000—8.000 cetnarów tekstylii rocznie na Zachód²⁾. Gubernjum interesuje się również nader ważną dla Galicji sprawą żeglugi parowej. Z polecenia gubernjum konsul austriacki w Warszawie informuje się o przedsiębiorstwie żeglugi Francuza Guiberta, czynnem w Królestwie Kongresowem i proponuje Guibertowi założenie takiego samego przedsiębiorstwa w Galicji, przyczem gubernjum może porobić odpowiednie ułatwienia³⁾. Wiemy jednak, że plany te nie zostały urzeczywistnione.

Przykłady
hamowania
inicjatywy
prywatnej.

W przeciwieństwie do tych wszystkich przykładów stwierdzających bądź co bądź pozytywny stosunek władz austriackich do potrzeb przemysłowych kraju, spotykamy się jednak również z licznymi przykładami niechęci w stosunku do poczynań, mających na celu jego podniesienie gospodarcze. Ksiądz W. Kalinka podaje, iż konsorcjum obywatelskie, utworzone dla urządzenia żeglugi parowej na Dniestrze w 1843 r. nie mogło uzyskać zezwolenia gubernjum⁴⁾. Podobnie hr. Mitrowski, który w zamian za monopol żeglugi na Wisłocze zobowiązywał się uregulować tę rzekę, nie mógł przeprowadzić swoich zamiarów z powodu niechęci władz.

Poza tem podkreśla się często początkowo negatywny stosunek Austrii do projektu budowy kolei galicyjskiej⁵⁾. Znane są fakty długiego oporu władz austriackich przeciwko projektom założenia galicyjskiego stanowego instytutu kredytowego (późniejsze Galicyj-

¹⁾ Provinzialgesetzsammlung z 1839 r., str. 79.

²⁾ Sprawozdanie komisji wyznaczonej przez sejm do wypracowania projektu kolei żelaznej. Lwów 1842, str. 55.

³⁾ Akta gubernjalne, Commercialia 3. Manufakturen u. Fabriken, l. 22922 z 1848 r.

⁴⁾ Galicya i Kraków pod panowaniem austriackim w wydaniu z 1898, str. 259.

⁵⁾ W roku 1840 rząd oświadczył, że rozumie potrzebę kolei i «nie widzi się jednak spowodowanym do ponoszenia ze skarbu państwa kosztów tego przedsiębiorstwa» lub tylko kosztów robót przygotowawczych. Bronisław Łoziński, Galicyjski Sejm Stanowy, str. 103.

skie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie), postulat ten wysunięto jeszcze w 1822 roku, a zatwierdzenia statutu doczekano się dopiero w 1840 r. Również od roku 1823 stany galicyjskie domagały się bezskutecznie założenia Akademji Technicznej i szkół rolniczych. Dopiero w r. 1833 ustanowiono dla słuchaczy Akademji Technicznej w Wiedniu pochodzących z Galicji 4 stypendja po 200 Złr. rocznie¹⁾, a Akademię Techniczną we Lwowie założono dopiero w 1844 r. Również długo czekać musiały stany na zezwolenie założenia Towarzystwa Gospodarskiego. Z całego cyklu postulatów gospodarczych sejmu stanowego najkrócej stosunkowo czekano na pozwolenie założenia Galicyjskiej Kasy Oszczędności. Myśl tę pierwszy raz poruszono w 1842 r.²⁾, a zrealizowano w ciągu 1843 r., tak że już 1. I. 1844 r. nastąpiło otwarcie Kasy. W 1845 r. odmówiono zezwolenia na założenie Towarzystwa Akcyjnego Spichrzów Zbożowych, które mogły odegrać dużą rolę w regulowaniu cen rolniczych. W r. 1847 odmówiono przyjęcia przedstawicieli Galicji do delegacji, udającej się dla zbadania uprawy i przeróbki lnu i konopi do Belgji, tłumacząc, że Galicja może się tego nauczyć od innych prowincyj cesarstwa³⁾.

Literatura polityczna ówczesna przedstawia — jakeśmy to już wyżej wspomnieli — działalność gospodarczą rządu w nader ujemnym świetle. Warto tu przytoczyć niektóre głosy, dotyczące tego zagadnienia. Autor „Listów galicyjskich“ pisze, „że Rząd nie zakazuje wprawdzie powstawania fabryk, lecz im także nie sprzyja“. Przyczyną tego jest ta okoliczność, iż wynikiem zamożności jest „niepodległość indywidualna“ (str. 16) i „emancypacja z pod wpływów, pod którymi dobrze zrozumiany interes Państwa wymaga, aby się znajdowali jego poddani“. „Polityka wymaga, by przemysł, a zatem i dobry byt krajów dziedzicznych, nie był skazany na konkurencję przemysłu prowincyj nabytych, by wreszcie prowincje te nie wychodziły dopóty z roli kupujących, dopóki tylko kraje dziedziczne będą potrzebowały sprzedawać cośkolwiek“.

Ówczesne sądy o polityce gospodarczej Austrii.

¹⁾ Tamże, str. 103.

²⁾ Leon Sapieha, «Wspomnienia», Lwów 1913, str. 211.

³⁾ F. Bujak, «Z odległej i bliskiej przeszłości», Lwów 1920, str. 301.

dujemy następujące uwagi o metodach, jakimi posługiwała się administracja w kraju: „Miejsce ukazu lub bata... zastępuje u nas lub jakiś odwieczny patent, o którym wprzód nikt nigdy nie słyszał, a który właśnie do tej okoliczności wydobyto z zapasów nadwornego archiwum, lub jakiś nieznaną stempel, chłonący może i spodziewane... zyski, lub wreszcie pierwsza lepsza formalność zawsze legalna, bez której przedsiębiorstwa poczynać nie można, a którą, chcąc dopełnić, nie pozostaje nic innego, jak tylko wyrzec się samego przedsiębiorstwa“. Rząd nie zawsze jest zmuszany do stosowania drastycznych środków, uniemożliwiających istnienie przemysłu, ale, jak mówi autor broszury „Obecny Stan Galicji“¹⁾, „spokojny rząd o to, wiedząc że istnieją przeszkody skądinąd pochodzące“. Przyczyną tego stanu rzeczy jest chaos patentów, cyrkularzy itp., a nadto „nieprzeliczona liczba objaśnień patentów, pół tajnych, pół jawnych instrukcyj... Z tem wszystkim nie można powiedzieć, aby rząd w traktowaniu przemysłu postępował gwałtownie, despotycznie. Tylko nie popierając usiłowań zachowuje się biernie. Na zakładanie fabryk zezwala, bo wie naprzód, że kuszący się o nie opuścić je musi“.

W mniejszym stopniu winę administracji galicyjskiej podkreśla anonimowy autor broszury „Aus Galizien“ (zresztą niewątpliwie Niemiec). Podnosząc tylko bierność władz i brak koniecznego poparcia przeciwstawia stosunki galicyjskie stosunkom panującym w Kongresówce, gdzie przemysł cieszy się należytem poparciem. „Podczas gdy tu ani fabryki ani żadne inne większe przedsiębiorstwo nie może się udać, ponieważ przy specyficznych stosunkach handlowych austriackich jest to prawie niemożliwe. Kwitnące manufaktury innych prowincyj niemieckich zalewają ten kraj swojemi wyrobami i energicznie wszelkie objawy tego rodzaju w tym kraju usiłują zwalczać“²⁾. Jak widzimy punkt ciężkości przenosi autor na

¹⁾ Paryż 1843, str. 20.

²⁾ Leipzig 1851, str. 102, «Während hier weder Fabriken noch irgendeine grosse Unternehmung gelingen kann, weil sie bei den eigentümlichen oesterreichischen Handelsverhältnissen beinahe unmöglich wird. Die florierenden Manufakturen der anderen deutschen Provinzen dieses Land mit ihren Erzeugnissen überfluten und einversüchtigt jedes Aufkommen derart hierlands zu verhindern suchen».

zagadnienie konkurencji z obcemi krajami, i tem różni się od autorów galicyjskich, przypisujących winę braku przemysłu świadomej celu polityce rządu. Głosy te, jak również wyżej podane przykłady niechętnego stosunku do poczynąń gospodarczych w kraju, trudno pogodzić z podanemi wyżej przykładami raczej przychylnego stosunku do potrzeb przemysłu galicyjskiego. Wytłumaczenia tej sprzeczności należy szukać w ówczesnych skomplikowanych pod względem społecznym i politycznym stosunkach galicyjskich.

Specjalnych potrzeb Galicji w Wiedniu nie rozumiano i nie znano zupełnie panujących tu stosunków. Na tem tle spotykamy się nieraz z śmiesznymi wprost przykładami stosowania do Galicji tej samej miary co do innych prowincyj cesarstwa. W piśmie np. z 1819 r.¹⁾ porusza Kommerzhof-Kommission, możliwość wywozu galicyjskiej porcelany i fajansów do włoskich prowincyj cesarstwa. W Galicji istniały wówczas 2 fabryki tego rodzaju, położone we wschodniej części kraju. Transport tych wyrobów musiał być niezwykle kosztowny, wskutek czego nie było mowy o konkurencji w tej dziedzinie z wyrobami czeskiemi.

Nieznajomość stosunków galicyjskich w Wiedniu.

„Provinzialgesetzsammlung“ drukuje kilkakrotnie, począwszy od 1831 r. przepisy, dotyczące kotłów i maszyn parowych, podczas gdy wówczas w Galicji nie było aż do roku 1842 żadnej maszyny parowej. W r. 1834 znajdujemy też „przepisy tyczące się żeglugi parowej“. Kiedyindziej znowu pismo kancelarji nadwornej powołuje się w 1829 roku na istniejące „towarzystwa agronomiczne“, podczas gdy Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie rozpoczęło swą działalność w 1845 roku.

Poza tem spotykamy się jeszcze ciągle w Galicji z przykładami obsadzania stanowisk przez ludzi, zupełnie opacznie zapatrujących się na swą rolę (porównaj wyżej str. 4). Bardzo charakterystyczny szczegół podaje tu w swych pamiętnikach ks. Leon Sapieha, który, pochodząc z Królestwa Kongresowego, gdzie w swoim czasie zaznajomił się bliżej z polityką Lubeckiego, przyzwyczajony był do opieki władz nad życiem gospodarczem kraju. Przybywszy

¹⁾ Akta Gubernjalne, Commercialia 3, Fabriken u. Manufacturen.

do Galicji, odwiedził on starostę przemyskiego Tschetscha i w rozmowie z nim podniósł, iż wiele możnaby uczynić dla gospodarczego podniesienia cyrkułu przemyskiego. Starosta odpowiedział z całą szczerością, że podziela to zdanie, lecz zupełnie nie ma czasu na zajęcie się temi sprawami, gdyż dosyć ma roboty z poborem podatków i tajną policją. Gdzieindziej powiada Sapieha, że przy staraniach o powołanie do życia takich instytucyj jak Galicyjska Kasa Oszczędności i Galicyjski Stanowy Zakład Kredytowy napotykał „mniej na złą wolę, jak na niechęć do pracy“¹⁾). Odsyłano sprawę od władzy do władzy dla dania opinji i w ten sposób przeciągano ją w nieskończoność.

Wpływ momentów politycznych na działalność gospodarczą władz.

Polityki gospodarczej nie można zresztą traktować w zupełnem oderwaniu od ogólnej sytuacji politycznej. Wiadomo, że w niektórych okresach, zwłaszcza przed rokiem 1846, traktowano wszelkie poczynania szlachty nieufnie, wietrząc wszędzie intrygę polityczną. Ten moment mógł poważnie zaważyć na szali w takich sprawach, jak założenie Galicyjskiego Stanowego Zakładu Kredytowego, czy zwłaszcza Tow. Gospodarskiego.

Obawa przed większymi wydatkami.

Położenie finansowe Austrii nie było w owym czasie świetne. To też zarówno w całej Austrii jak i szczególnie w Galicji władze wstrzymują się od wszelkich kroków, pociągających za sobą większe wydatki. Tak n. p. rozporządzenie gubernjalne z 22/4 1837 r. zwraca uwagę na to, by w szkołach dla ludu dawano także naukę przemysłową „w obrabianiu konopi lub wełny“ i t. p. Jednakże „dającym tę naukę przyzwoita zapłata ze źródeł miejscowych wymierzona być ma“. W zrozumieniu potrzeb wykształcenia zawodowego idzie tu gubernjum dalej niż sejm stanowy, jednakże nie chce ponosić żadnych ciężarów. Takie względy tłumaczą zwlekanie w urzeczywistnieniu projektu założenia Akademji Technicznej i niechęć do projektu kolei galicyjskiej.

Prawodawstwo przemysłowe.

Widzieliśmy wyżej, że szczególnie dotkliwymi dla ludności galicyjskiej były rozmaite przepisy administracyjne, policyjne i t. p. To też skargi autora „Listów galicyjskich“ są w znacznej mierze

¹⁾ «Wspomnienia», Lwów 1913, str. 208.

uzasadnione. O ile wedle wszelkiego prawdopodobieństwa historia ze stemplowaniem wyrobów tekstylnych w Wiedniu jest zmyśloną, o tyle faktem jest, że przepisy stemplowe musiały być, zwłaszcza dla mniejszych wytwórców i zwłaszcza w Galicji, gdzie mniej przyzwyczajono się do ścisłego stosowania się do rozmaitych patentów, bardzo uciążliwe.

Każdy wytwarzający podległe stemplowaniu wyroby bawełniane, wełniane i jedwabne, musiał według cyrkularza z 30/6 1807 roku ¹⁾, znaczyć najpierw swoim znakiem wszystkie wyroby. Znaki takie mogły być tylko na towarach wybijanych (t. j. drukowanych) trwale wybite, poza tem musiały być tkane albo wyciśnięte na ołowiu i przymocowywane do każdej sztuki. Powtórne stemplowanie znakiem urzędowym odbywało się już w samym urzędzie stemplowym, gdzie trzeba było przywozić wszystkie wyroby. Wyjątkowo ustanawiano specjalnych urzędników do stemplowania urzędowego na miejscu w fabrykach. Wszystkie wytwory musiały być zaopatrzone stemplem urzędowym najpóźniej w tydzień, względnie w dwa tygodnie po ich wykończeniu. Za każdym razem towary, przeznaczone do stemplowania, musiały być spisywane na dokładnych konsygnacjach, z podaniem numeru taksy stemplowej. W razie nieprawidłowego sporządzenia tej deklaracji należało przedstawić drugą w ciągu 24 godzin pod rygorem kar pieniężnych. Uchylenie się od stemplowania pociągało za sobą konfiskatę wyrobów.

Celem stemplowania było usunięcie przemysłnictwa wyrobów tekstylnych z zagranicy. Opłata od stempla wynosiła przy wyrobach bawełnianych 3—10 krajcarów od łokcia, przy wyrobach wełnianych 3—15 kr. Przepisy dotyczące kontroli i handlu wyrobami bawełnianymi, cukrem i wódkami były nieprawdopodobnie szczegółowe i biurokratyczne ²⁾. Przedewszystkiem wszyscy wytwórcy tych artykułów byli zobowiązani do prowadzenia bardzo szczegółowych ksiąg fabrycznych osobnych dla każdej gałęzi fabrykacji (n. p. w przemyśle bawełnianym: tkalnia, blicharnia, farbiarnia i t. p.). Wytwórcy

¹⁾ Edicta et mandata regnis Galiciae et Lodomeriae promulgata z roku 1807, str. 87.

²⁾ Vide między innymi «Provinzialgesetzsammlung» z 1835 r. (rozporządzenie z 9/7) i z 1839 r. (str. 34).

prowadzący sprzedaż detaliczną swoich wyrobów musieli prowadzić osobną księgę sprzedaży. Wszelkie ilości artykułów, wysyłanych i otrzymywanych, musiały być dokładnie zanotowane z powołaniem się na t. zw. dokument osłaniający. Każda ilość wyrobów, wysyłanych z fabryki, musiała być zaopatrzona w te dokumenty, podające ilość i jakość wyrobu. Były one potwierdzane przez władze celno-skarbowe bądź w miejscu, skąd wysłano wyrób, bądź po drodze, bądź też na miejscu odbioru towaru. Dokument ten miał służyć fabrykantom wzgl. kupcom za dowód, skąd wzięli surowce wzgl. fabrykaty.

Przy ówczesnych prohibicyjnych stawkach celnych przepisy tego rodzaju, mające na celu zwalczanie przemytnictwa, są zrozumiałe. Zdaje się jednak, że kontrolą tą więcej szkodzono wytwórcom, niż im pomagano ochroną celną, zwłaszcza w Galicji, gdzie „fabryki“ zatrudniające po kilku lub kilkunastu robotników zmuszone były do prowadzenia bardzo szczegółowych i wyczerpujących ksiąg fabrycznych.

W ustawodawstwie austriackim pełno było przepisów przestarzałych i nieracjonalnych, co wynikało z tego, że lata od 1792 do 1848 były okresem „prostracji ustawodawczej i administracyjnej, braku jakiegokolwiek żywotnej inicjatywy, poniekąd lęku przed każdą śmielszą inicjatywą w zakresie stosunków ekonomicznych i społecznych wogóle“¹⁾). Swoją drogą, wielu rozporządzeń i ustaw, obowiązujących w teorii zupełnie w praktyce nie stosowano²⁾). Ówczesne prawodawstwo przemysłowe jest wyrazem sprzecznych tendencji, raz liberalnych to znowu reglamentacyjnych. To też spotykamy się wówczas zarówno z przepisami, natchnionymi raczej duchem liberalnym jak i z dziwnymi ograniczeniami inicjatywy prywatnej.

Cyrkularz z 18/8 1815³⁾ np. pozwala jednej osobie wykonywać kilka rzemiosł i tylko przy zawodach policyjnych (Polizei-

¹⁾ Br. Łoziński, «Szkice z historii Galicji». Lwów 1913, str. 124.

²⁾ Tak np. w 1835 r. magistrat z Białej skarży się, że Tuchmacher-Ordnung z 1802 r. nie jest stosowana. Akta gub., Commercialia 3. L. 9152 z 1835 r.

³⁾ Edicta et mandata regnis Galiciae et Lodomeriae promulgata r. 1815, str. 115.

gewerbe) nakazuje zwracać uwagę przy udzielaniu uprawnień na stosunki miejscowe, by nie wydać zbyt wielkiej ilości uprawnień. Rozporządzenie gubernjalne z 30/1 1827 zwraca uwagę na to, że uprawnień przywiązanych do osoby nie traci się wskutek niewykonywania przemysłu. Rozporządzenie gubernjalne z 7/7 1834 r. nakazuje zwalczać przymuszanie do wstępowania do cechów, istniejących nielegalnie. Również rzemieślnicy osiadli w miejscowościach, gdzie niema cechu, nie mogą być zmuszani do wstępowania do cechów z sąsiedniej miejscowości. Rozporządzenie gubernjalne z 22/6 1834 r. zwraca uwagę na nadużycia co do „lat terminowania, wyzwiania terminujących, zadawania i rozpoznawania dzieł sztuki“ (naturalnie chodzi tu o t. zw. sztuki majsterskie) i nakazuje urzędowi cyrkulowemu energiczne ich zwalczanie.

Schemat podziału uprawnień przemysłowych przedstawiał się tak, jakśmy to wyżej na str. 6 przedstawili. Wszystkie najważniejsze zawody należały do kategorii „komercjalnych“ i zależnych od uzyskania uprawnienia.

Z drugiej strony spotykamy się z szeregiem rozporządzeń, ograniczających wolność produkcji.

Rozporządzenie gubernjalne z 21/5 1829 r. pozwala posiadaczom uprawnień na fabryki zatrudniać tylko już wyzwolonych czeladników z wszelkich zawodów. Natomiast uczniów do terminu wolno fabrykom brać tylko z „profesji głównej“ posiadacza uprawnienia. Rozporządzenie gubernjalne z 4/4 1831 r. wstrzymuje zupełnie wydawanie we Lwowie uprawnień przemysłowych na „profesje personalne“ aż do odwołania. Odwołania tego zresztą w „Provinzialgesetzsammlung“ nie znajdujemy. W roku 1835 zniesiono w całej Austrii wszelkie ulgi wojskowe dla profesjonalistów.

Tendencja antyliberalna przejawia się najjaskrawiej w postanowieniu Ministerstwa Handlu z 10/8 1848 r., dotyczącem udzielania uprawnień na profesje w całej Austrii¹⁾. Nakazuje on udzielać uprawnień w zawodach policyjnych tylko „jeżeli z zupełną wiarygodnością dowiedzione będzie, że takowe (t. j. uprawnienie)

¹⁾ Provinzialgesetzsammlung 1848 r., str. 363.

istotnie zgodne jest z interesem publicznym“. Przy zawodach komercyjnych „przedsiębiorstwa... które tak dla ubiegających się o uprawnienie, jak i dla tych, którzy się rękodzielami temi samymi zajmują, tylko szkodę przewidywać dają, tudzież niestosunkowe pomnażanie komercyjnych konsensów tymczasowo, ile możliwości, powstrzymywać wypada“.

Co do zatrudnień wyzwolonych, szczególnie handlu wiktuałami, wobec nadużyć (polegać one miały na tem, że na podstawie rzekomego wykonywania przemysłu uzyskiwano pozwolenie na osiedlanie się, na małżeństwo lub t. p.) „należy te wszystkie okoliczności brać na uwagę“ i „odrzucać odznajmienia, z którychby się pokazało, że zatrudnienie obrano sobie przez lekkomyślność, dla podejścia przepisów policyjnych bez nadziei dostatecznego zarobku lub z zaniechaniem innych odpowiedniejszych źródeł zarobkowości“.

C. k. urzędy obwodowe mają te zasady zwierzchnościom miejscowym ogłosić i polecić im, aby przy „przypuszczaniu do zatrudnień wolnych“ i nadawaniu konsensów postępowały ostrożnie i dozwalały na podjęcie wykonywania przemysłu tylko takim osobom, „któreby nie były w stanie innym sposobem utrzymać się“.

Dla pojęć prawnych owego okresu najbardziej charakterystyczną jest uwaga o odrzucaniu zawiadomień o rozpoczęciu zawodu wolnego. Ministerstwo Handlu nie uważało za potrzebne powiedzieć, że znosi zawody wolne, nakazało tylko badanie i „odrzucać zawiadomień“. Przy takiej technice prawnej skargi na prawo austriackie są zrozumiałe.

Rozporządzenie powyższe charakteryzuje wyraźnie dążenia, przejawiające się w polityce austriackiej tego okresu. W całej Austrii chroniono wprawdzie przemysł od konkurencji z zewnątrz, ale polityka wewnętrzna stała pod znakiem reakcji agrarno-konserwatywnej, przejawiającej się w zaniechaniu wszelkich środków administracyjnych, mających na celu czynne popieranie przemysłu i w ograniczeniu wolnego współzawodnictwa. Skutki zupełnie biernego stosunku władz do przemysłu musiały być oczywiście bardziej

dotkliwe w Galicji, gdzie przemysł ten znajdował się dopiero w powi-
jakach. W prowincjach więcej uprzemysłowionych rozwój szedł
już swoim torem.

Jednym z najważniejszych powodów ciężkiego położenia go-
spodarczego Galicji w tym okresie był bardzo dla niej niepomysłny
układ stosunków handlowych z sąsiednimi krajami.

Polityka
handlowa
Austrii.

Austria wbrew wyraźnym przepisom traktatu wiedeńskiego,
które nie pozwalały w obrocie między prowincjami dawnej Polski
nakładać ceł wyższych, niż 10% wartości, w traktacie handlowym
z Rosją (z 17/8 1818 r.) nie przyznała Królestwu Polskiemu żad-
nych zniżek od swych prohibicyjnych stawek celnych, nie uzy-
skując wzamian za to żadnych zniżek dla wywozu do Królestwa
Kongresowego.

Znaczenie tego faktu zrozumiemy, gdy uprzytomnimy sobie,
że główną drogą handlową dla Galicji była Wisła. Stosunki han-
dlowe z Austrią, Węgrami i Mołdawią nie mogły Galicji zastąpić
jej naturalnych rynków zbytu. Zdawał sobie sprawę z tego Sejm
Stanowy galicyjski, który w petycji do tronu z roku 1825 uzasa-
dnia zły stan gospodarstwa kraju brakiem wszelkiego handlu ze-
wnętrznego. Zagadnienie to rozumiał, zresztą, także i kanclerz
Metternich. Oto uwagi spisane przez niego we Lwowie podczas
pobytu jego w tem mieście w 1826 r.: „Ci biedni ludzie tutaj po-
siadają najlepszą wolę. Z drugiej strony jednak są tak rzeczywiście
nieszczęśliwi, że byłoby rzeczą trudną wiedzieć jak się wziąć do
tego, żeby ich uchronić od ruiny. Kraj ten jest nadzwyczaj pro-
dukcyjny, lecz brak mu wszelkich środków umożliwiających wywóz,
do tego stopnia, że właściciele (ziemscy) nie wiedzą co robić, by
nie zginąć z nędzy mając wszystko w nadmiarze“¹⁾.

Metternich nie stawia tu wprawdzie kropki nad i, tj. nie pisze
o szkodliwej polityce handlowej, która właśnie uniemożliwiła wy-
wóz, ale widać, że zagadnienie to rozumie.

¹⁾ Aus Metternichs nachgelassenen Papieren, tom 4-ty str. 17. «Les pauvres gens d'ici
sont dans les meilleurs dispositions; ils sont d'un autre coté si positivement malheureux, qu'il
seroit difficile de savoir comment s'y prendre pour leurs éviter la ruine. Ce pays est excessi-
vement productif. Mais il manque de tous les moyens d'exportation, de sorte que les proprié-
taires ne savent à la lettre que faire pour ne pas crever de misère, tout en ayant du superflu...»

Kordony
celne.

Tylko na niespełna 100 km swej zachodniej granicy z Śląskiem Cieszyńskim Galicja nie miała kordonu celnego. Poza tem na wszystkich innych granicach miała podwójny, gdyż opłacać musiała cła wywozowe austriackie i cła przywozowe sąsiedniego kraju. Szczególnie wysoką była jak wiadomo ochrona celna ze strony Królestwa Kongresowego. Od r. 1820 do r. 1843 obowiązywała tu taryfa celna z roku 1820, ustanawiająca następujące stawki celne na najważniejsze dla Galicji artykuły rolnicze i wyroby przemysłowe. Pszenica i żyto opłacały 19 groszy¹⁾ od 3 korcy. Wyroby bawełniane za funt 2 złp. 15 groszy do 24 złp., cukier od cetnara 10 złp., wyroby stolarskie za funt 2 złp. (!), belki, deski i t. p. 6 groszy od sztuki (taka podstawa wymiaru może się wydać oryginalną, faktycznie jest to zwyczajne uprzywilejowanie przywozu drzewa nieobrobionego), len, konopie i wyroby z nich 5 złp. 10 groszy od funta, fajans za cetnar 26 do 100 złp., papier za funt 9 groszy do 2 złp. 12 groszy, skóry wyprawne za funt 1 złp. do 3 złp. 18 gr., wyroby szklane za cetnar 26 złp. 20 gr., wyroby wełniane za funt 1 złp. 10 gr. do 33 złp. 10 gr. (!) Cła tranzytowe, mające duże znaczenie ze względu na handel gdański, były stosunkowo niskie, wynosiły np. dla zboża 4 gr. od korca, dla lnu, konopi i wyrobów z nich 8 gr. od cetnara itd. Dla wszystkich artykułów niewymienionych wyraźnie cło tranzytowe wynosiło 1% od wartości. — Zaznaczyć jednak należy, że oznaczono minimum należitości wagowej 4 gr. od cetnara dla wszystkich wyrobów. Eksport galicyjski przez Królestwo Polskie, Pomorze i Gdańsk był zresztą poczwórnje oclony: 1) cło wywozowe austriackie, 2) cło tranzytowe rosyjskie, 3) cło tranzytowe pruskie, 4) cło przywozowe kraju, do którego towary dostawały się ostatecznie z Gdańska. Wskutek tego nawet przy niskich stawkach celnych i opłatach manipulacyjnych faktyczne obciążenie musiało być duże.

Od strony węgierskiej obowiązywała taryfa celna z roku 1795, nieznacznie zmodyfikowana w roku 1832²⁾. Oznaczała ona między

¹⁾ 1 Złoty reński austr. monety konwencyjnej równał się Zł. p. 4 i 4 gr. Złoty polski dzielił się na 30 groszy.

²⁾ «Provinzialgesetzsammlung» z 1832 r., str. 163.

innemi następujące stawki celne: płótna lniane i konopne Złr. 1 kr. 40 do Złr. 5 od cetnara, wyroby sukienne 2 Złr. 30 kr. do 5 Złr. itd. Naogół stawki węgierskie były dużo niższe od stawek importowych Królestwa Kongresowego i wahały się około 4^o/_o wartości. Jednakże ze względu na łatwość komunikacyjną, nie można porównywać znaczenia Węgier ze znaczeniem Kongresówki dla wywozu Galicji, zwłaszcza przy ówczesnym stanie dróg. Pierwszy rzut oka na mapę Galicji przekona, że wymiana towarowa z Austrią też nie mogła zastąpić w Galicji handlu z Królestwem Kongresowem.

Brak nam statystyki ilustrującej wymianę między Galicją a krajami zachodnio-autrjackimi. Z pewną pomocą przychodzi nam „Sprawozdanie Komisji wyznaczonej przez Sejm do wypracowania projektu kolei żelaznej w Galicji“¹⁾, podające w przybliżeniu ilości dóbr wywożonych ze wschodu kraju na zachód. Obliczenia te dotyczą jednak tylko transportu od Lwowa do Bochni, od Lwowa do Brodów i od Lwowa do Czerniowiec, dlatego nie mogą być dokładnym wskaźnikiem dla przywozu i wywozu Galicji, ale bądź co bądź mogą nam dać pewną orientację w tej sprawie.

Handel ze-
wnętrzny
Galicji.

Sprawozdanie to pisze²⁾, że Galicja wywozi „całkiem na zachód“ t. j. do Bochni 20.000 cetn. wełny, 6—8000 cetn. płótna na potrzeby wojskowe, 8000 cetn. potażu, 3000 cetn. siemienia lnianego i nasion koniczyny, 8000 cetn. przędzy lnianej, 7000 cetn. skór surowych i inne. Ponadto Galicja wywoziła na zachód następujące ilości okowity:

w roku 1837	16.240 cetn.
„ 1838	3.778 „
„ 1839	1.934 „

Te cyfry pochodzą z okresu, w którym na skutek wprowadzenia podatku produkcyjnego od okowity jej wywóz całkiem spadł.

Największy stosunkowo był wywóz bydła, którego przepędzono ponad 80.000 sztuk rocznie, jednakże z tego około ³/₄ pochodzenia wschodniego t. j. z Ukrainy i Mołdawji³⁾.

¹⁾ Lwów 1842.

²⁾ Str. 55 i następne.

³⁾ Tamże str. 53.

Jak widzimy wywóz z Galicji na Zachód nie był wielki i polegał raczej na handlu surowcami. Dla przemysłu galicyjskiego nie miał oczywiście żadnego znaczenia.

Fakt, że Galicja nie wywoziła wówczas większej ilości zboża do prowincyj zachodnich cesarstwa, da się tylko wytłumaczyć ogromnymi kosztami transportu, gdyż w normalnych warunkach różnica cen musiałaby zachęcić do wywozu. Była ona dość znaczną. Dla ilustracji podajemy ceny płodów rolnych Galicji i w Czechach w roku 1845 ¹⁾:

Pszenica w Galicji przeciętnie 2 Złr. 16 kr. za miarę dolnoaustriacką (niederösterreichische Metzen) = $\frac{1}{2}$ korca, w Czechach 3 Złr. 35 kr., żyto w Galicji 1 Złr. 48 kr., w Czechach 2 Złr. 46 kr., jęczmień w Galicji 1 Złr. 13 kr., w Czechach 2 Złr. 9 kr., mięso wołowe w Galicji $3\frac{3}{4}$ kr. za funt, w Czechach $7\frac{3}{4}$ kr. za funt.

Wywóz do Rosji przez Lwów i dalej Brody wynosił według tegoż źródła rocznie m. i. towarów bławatnych 282 ctn., galanterji 100 ctn., szkła 3000 ctn., papieru 130 ctn., towarów wełnianych 750 ctn., jedwabnych 80 ctn., wyrobów stolarskich 170 ctn. i kos 20.000 ctn. Powyższe obliczenia dokonywane były dla obliczenia ruchu towarów od Bochni do Lwowa, wskutek czego nie obejmują wywozu z okolic na wschód od Lwowa. Rzecz charakterystyczna, że tylko przy szkłe przyjęto, iż odbywa ono nie całą drogę od Bochni do Lwowa, wynoszącą 40 mil. (750 ctn. 10 mil, 750 ctn. 20 mil, 50 ctn. 30 mil). Nieznaczny (poza kosami) wywóz można wobec tego uważać w znacznej mierze za tranzyt z prowincyj zachodnich cesarstwa.

Stosunkowo poważniej przedstawiał się wywóz do Multan i Wołoszczyzny, obliczany już dla ruchu na linii Lwów—Czerniowce. Sprawozdanie wylicza m. i. następujące artykuły wywozowe: Skóry wyprawne 170 ctn., olej 200 ctn., roboty stolarskie 40 ctn., roboty mosiężnicze 560 ctn., alun 200 ctn., towary bawełniane 770 ctn., towary żelazne 1100 ctn., przędza 800 ctn., towary drewniane 5000 ctn., szkło i wyroby szklane 2440 ctn., towary lniane i ko-

¹⁾ Tafeln zur Statistik der Oesterreichisch-Ungar. Monarchie, za r. 1845—1846. Wien 1851.

konopne 5630 ctn., wyroby wełniane 550 ctn., surogaty kawy 100 ctn. Zaznaczyć tu należy, że dane powyższe nie odnoszą się do transportu drogą wodną t. j. Dniestrem. W „Sprawozdaniu“ przyjęto, że wyroby drewniane przewożone są przeciętnie na odległość 9 mil, szkło i wyroby szklane 18 mil, towary lniane i konopne również 18 mil. Te zatem artykuły wywożono z południowo-wschodniej części kraju.

Wywóz do Węgier obejmował przede wszystkim płótno, którego w niektórych latach miano wywozić rocznie do 19000 ctn.¹⁾, ponadto wywożono do Węgier wódkę (w większych ilościach tylko do roku 1836), bydło, skóry, safjan, drzewo. Handel zbożem zależał od urodzajów, w niektórych latach przywożono je z Węgier, w innych znowuż wywoziła je Galicja.

Jedynymi gałęziami przemysłu galicyjskiego, które wywoziły poważniejsze ilości swych wytworów zagranicę było tkactwo lnu i konopi (według „Tafeln zur Statistik der Österreichischen Monarchie“ w r. 1841 wywoziła Galicja ogółem za 3,000.000 złr. płótna) i do roku 1836 gorzałka. Wywóz tego artykułu (do Mołdawji, i Wołoszczyzny) ustał wskutek wprowadzenia podatku od wyrobu gorzałki, przyczem nie udzielano żadnej bonifikaty przy wywozie.

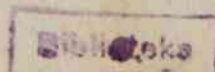
Dokładniejsze dane dotyczące handlu zewnętrznego Galicji w tym okresie posiadamy dla lat 1841—1848. Podajemy poniżej zestawienie wartości wywozu Galicji w 1845 roku²⁾ w zł. r. m. k.

	Królestwo Kongreso- we	R o s j a		Wolne Miasto Kraków	Razem
		przez Brody	przez inne punkty gra- niczne		
Towary rolnicze	199.524	427.055	168.838	1,280.232	2,075.649
Przedmioty przemysłowe ³⁾	17.633	163.015	698.999	439.154	1,318.801
Fabrykaty	186.913	930.863	277.403	762.681	2,157.860
Razem	404.070	1,520.933	1,145.240	2,482.067	5,552.310

¹⁾ M. Stoeger. «O gościńcach publicznych w Galicji», Rozmaitości Nr. 25 z 1832 roku.

²⁾ Według «Tafeln zur Statistik der Österreichischen Monarchie» za lata 1845—6.

³⁾ «Industrie-Gegenstände» — t. j. surowce mineralne i półfabrykaty.



Naturalnie tranzyt z innych prowincyj Cesarstwa jest także zawarty w powyższych cyfrach. Poza tem Galicja wywoziła jeszcze swoje wyroby do Prus i Multan. Cyfr tego wywozu nie posiadamy, gdyż zawarte są one w sumie wywozu austriackiego przez wszystkie punkty graniczne. Wiemy tylko, że ogółem wywóz przez granice Galicji wynosił 6,846.168 Złr., podczas gdy wywóz całej Austrii 107,542.267 Złr.

Z powyższych cyfr widzimy, jak dalece wywóz Galicji pod wpływem wysokich taryf celnych sąsiednich krajów odwrócony był od swoich dróg naturalnych. Fakt, że przemysł galicyjski w omawianym okresie nie rozwinął się należycie, możemy przypisać w znacznej mierze wysokim taryfom celnym Królestwa Kongresowego. Wina rządu austriackiego jest tu niewątpliwa, gdyż nie rozumiejąc zupełnie korzyści wymiany handlowej, nie dążył on do zbliżenia z sąsiednimi krajami. Fakt ten szczególnie był dotkliwy dla Galicji. Objawem nieliczenia się z potrzebami tego kraju we Wiedniu, przy układaniu stawek celnych, było także to, że cła wywozowe silnie różniczkowano w ten sposób, iż artykuły więcej uszlachetnione, wymagające wyższego i doskonalszego przetworzenia były obłożone niższymi cłami wywozowymi, a mniej uszlachetnione wyższymi. Przemysł galicyjski, stojący na niskim stopniu rozwoju technicznego, był zainteresowany przedewszystkiem w niskich cłach wywozowych na te ostatnie.

Polityka
podatkowa.

Wysokie opodatkowanie Galicji wywoływało w tym czasie liczne skargi, przejawiające się w prośbach, wnoszonych przez Sejm stanowy do tronu i w literaturze politycznej tego okresu. Przy ocenie ogólnego ciężaru podatkowego należy brać pod uwagę przedewszystkiem siłę płatniczą kraju, która wobec trudności zbytu i niskich cen zboża była bardzo małą, sposób zużycia dochodów skarbu i to, gdzie zostały one zużyte, t. j. w kraju, czy poza jego granicami. Zajmiemy się tu zbadaniem opodatkowania Galicji z tych punktów widzenia, przyczem za podstawę weźmiemy lata 1808, 1817 i 1845.

Na rok 1808 preliminowano ¹⁾ ogółem dochody z podatków po-

¹⁾ Tablice statystyczne Galicji z 1809 r. Rękopis w bibliotece Ordyn. Zamojskich w Warszawie Nr. 967.

średnich, bezpośrednich, ceł, monopolów i dóbr rządowych w wysokości 27,970.297 Złr. Przypominamy, że ówczesny zabór austriacki obejmował także cyrkuły kielecki, lubelski, radomski i zamojski.

Nadwyżka dochodów skarbu wynosiła 17,298.533 Złr., czyli przeszło 60% dochodów. Z tej sumy preliminowano 2,100.000 Złr. na potrzeby wojskowe. Ten wydatek przypuszczalnie w znacznej części uskuteczniany był w kraju. Reszta natomiast, t. j. 15,188.533 Złr. przenoszona była na pokrycie wydatków uskutecznianych poza Galicją. Trzeba tu jeszcze wziąć pod uwagę, że z wydatków nie można wydzielić (z powodu nader nieprzejrzystego budżetowania) całego szeregu pozycji, które nie są wydatkami na zarząd kraju w ścisłym tego słowa znaczeniu. Jeżeli odjąć od ogólnej sumy dochodów 10,691.764 Złr. wydatki monopolu solnego, tytoniowego, dóbr rządowych i loterji, pozostanie tylko 6,635.758 Złr. wydatków uskutecznianych w Galicji, przy nadwyżce 17,288.533 Złr.! Trudno coś powiedzieć o stosunku powyższego obciążenia do siły płatniczej kraju, ale czysta nadwyżka dochodów skarbu nad wydatkami w wysokości 60% — to już nie jest udział w pokryciu wydatków Zarządu Centralnego, ale poprostu haracz nałożony na Galicję.

W podobnym świetle przedstawia się nam preliminarz budżetowy Galicji na rok 1817¹⁾, przewidujący ogólny dochód 14,994.273 Złr. waluty wiedeńskiej i 4,527.630 Złr. monety konwencyjnej, t. j. pełnowartościowej kruszcowej. Kurs monety konwencyjnej w stosunku do waluty wiedeńskiej wynosił w końcu 1816 r., kiedy sporządzano preliminarz, 328 za 100, przeto ogółem w walucie wiedeńskiej dochody wynosiły 27,671.637 Złr. Suma wydatków na zarząd kraju wynosi 4,394.129 Złr. waluty wiedeńskiej. Nadwyżka w kwocie 23,277.508 Złr. jest przeznaczona na wydatki wojska (10,800.000 Złr. w. w.) i na pokrycie długów państwowych, wydatki dworu i t. p., czyli na wydatki uskuteczniane poza Galicją (12,477.508 Złr. w. w.). W powyższym preliminarzu część dochodów (monopole, domeny państwowe) jest już podana netto,

¹⁾ Tabele statystyczne Galicji z r. 1817. Rękopis w bibliotece ordynacji Zamojskich w Warszawie I. 1843.

co trzeba wziąć pod uwagę przy porównywaniu tego budżetu z budżetem roku 1809, jednakże eksploatacja podatkowa Galicji jest niemniej jaskrawa.

Dwa powyżej podane preliminarze budżetowe odnoszą się do okresu, w którym Austria znajdowała się w największych trudnościach finansowych. Jako przykład bardziej normalnych budżetów z późniejszych lat możemy wziąć budżet roku 1845¹⁾. Według niego dochody ogólne Galicji wynosiły 12,877.682 Złr. Dochody całej Austrii bez Lombardji, Wenecji, Siedmiogrodu i pogranicza wojskowego, wynosiły w tym samym roku 91,785.085 Złr.

W zestawieniu obciążenia na milę kwadratową i na głowę ludności obciążenie podatkowe Galicji jest stosunkowo mniejsze, niż w innych prowincjach Cesarstwa. Przeciętne obciążenie na milę wynosi w Galicji 8.310 Złr., w całej Austrii (w granicach j. w.) 17.635 Złr. Na głowę ludności w Galicji 2 Złr. 30 kr., w Austrii 5 Złr. 10 kr. Wydatki krajowe wynoszą w Galicji 5,435.297 Złr., nadwyżka określona w tabelach statystycznych jako „Beitrag zur Zentrale“ 7,442.385 Złr. Nadwyżka na milę kwadratową wynosi 4.082 Złr. i na głowę ludności 1 Złr. 27 kr. Natomiast w całej Austrii nadwyżka ta wynosi 65,635.779 Złr., w stosunku do wydatków krajowych 26,149.302 Złr. Nadwyżka przeciętna ponad wydatki krajowe dla całej Austrii wynosi 12.616 Złr. na milę kwadratową i 3 Złr. 42 kr. na głowę ludności. Z powyższych zestawień widzimy zatem, że Galicja jest na głowę ludności i na milę kwadratową niżej obciążona podatkami sensu largo i w mniejszym stopniu przyczynia się do pokrycia wydatków Zarządu Centralnego niż inne prowincje Cesarstwa. Jednakże nie można z tego wyciągać wniosków odnośnie do stosunku obciążenia podatkowego w Galicji do jej zdolności płatniczej. W roku 1845 przypisano w Galicji 4,421.629 Złr. podatków bezpośrednich, bieżących, a oprócz tego było 3,818.544 Złr. podatków zaległych. Równocześnie w całej Austrii podatki bezpośrednie bieżące wynosiły 49,683.254 Złr., zaległe 18,432.881 Złr. Widzimy zatem, że w Galicji ściąganie

¹⁾ «Tafeln zur Statistik der Österreichischen Monarchie» za lata 1845—6.

należnych podatków było o wiele trudniejsze jak w innych prowincjach Cesarstwa. Fakt ten można tłumaczyć dwojako: albo w Galicji ściągano podatki z mniejszą energją, albo też jej siła płatnicza była mniejszą. To drugie przypuszczenie jest z pewnością dużo więcej zbliżone do prawdy od pierwszego, zważywszy, że „Provinzialgesetzsammlung“ stale drukuje rozmaite rozporządzenia nawołujące zwierzchności miejscowe do jak najenergiczniejszego ściągania podatków, a literatura ówczesna przepełniona jest skargami na bezwzględność egzekucyj.

Co więcej opodatkowanie Galicji było znacznie wyższe niż np. w sąsiednim Królestwie Kongresowem. Autor „Listów galicyjskich“¹⁾ stwierdza np., iż majątek jego w byłej Kongresówce o obszarze 2090 morgów, z którego pobierał czynsz dzierżawny 22.000 złp. opłaca 3.188 złp. podatku, a majątek o obszarze 608 morgów, położony w Galicji i przynoszący 1500 złp. czynszu dzierżawnego opłaca podatków 2300 złr. monety konwencyjnej, czyli 9.500 złp. Wyłączywszy nawet akcyzę od wyrobu wódki (1546 złr.) w majątku galicyjskim, pozostaje obciążenie podatkowe 754 złr. = 3.012 złp., czyli opodatkowanie stanowiące 48.6% dochodu z majątku. W Kongresówce wynosi ono już tylko 14½% dochodu.

Przemysł i handel poza podatkami budynkowemi obciążone były od r. 1812 podatkiem zarobkowym („Erwerbssteuer“). Jego wymiar oparty był na podziale przedsiębiorstw według kategorii (zależnie od położenia przedsiębiorstwa) i klas. Przy przydzielaniu do klas brano za podstawę ilość robotników zatrudnionych i włożony w przedsiębiorstwo kapitał. Jeżeli chodzi o fabryki, przynależność do poszczególnych kategorii, t. j. położenie fabryki, odgrywało rolę tylko o tyle, że przedsiębiorstwa położone we Wiedniu opłacały wyższy podatek 50—1500 złr., natomiast pozatem w całej Austrii jednakowy podatek 40—1000 złr. W r. 1822 stawki te podniesiono o 50%. Wymiar podatku zarobkowego w Galicji na rok 1845 wynosił 155.831 złr., podatek zarobkowy zaległy 71.472 złr. Równocześnie w całej Austrii wymiar bieżący tego podatku wynosił

Podatek
przemysłowy.

¹⁾ Supraśl 1843, str. 44—46.

2,823.975 złr., zaległości 235.604 złr. Widzimy więc znowu, że w Galicji trudniej było ściągnąć wymierzony podatek zarobkowy, z czego można wnosić, iż przemysł galicyjski był w stosunku do swej zdolności płatniczej wyżej obciążony niż przemysł całej Austrii. Znaczenie wysokiego opodatkowania dla przemysłu objawiało się jednak przede wszystkim pośrednio, gdyż najwięcej podatkami obciążone rolnictwo nie przedstawiało dla przemysłu galicyjskiego odpowiedniego rynku zbytu.

Podobnie jak w sprawie całego stosunku rządu do przemysłu Galicji, także i w sprawie opodatkowania w ówczesnej literaturze przejawiano nieraz istotny stan rzeczy. Tak np. ksiądz Kalinka ¹⁾ pisze, że gdy hr. Miączyński chciał założyć w swoim majątku w Załóscach fabrykę sukna, nałożono mu podatek 10.000 Złr. rocznie. Dokładne obliczenia miały wykazać, że fabryka nie wytrzyma tak wielkiego obciążenia, i wskutek tego odstąpiono od zamiaru jej uruchomienia.

Wiadomość powyższa jest zupełnie nieścistą, gdyż wiemy skądinąd, iż fabryka w Załóscach istniała przez dłuższy czas ²⁾, tudzież, że maksymalny podatek od fabryk wynosił 1500 Złr. rocznie.

Brak
kredytu.

Przechodząc pokolei wszystkie warunki egzystencji przemysłu galicyjskiego, nie można pominąć także i stosunków kredytowych w tym kraju. Podczas gdy sąsiednie Królestwo posiadało już od roku 1828, t. j. od założenia Banku Polskiego, kredyt przemysłowy w poważniejszych rozmiarach, w Galicji brak go nieledwie zupełnie. O filji Banku Narodowego (Nationalbank, późniejszy Bank Austro-Węgierski) niema mowy. Niedość na tem; władze austriackie wycofują nawet z kraju depozyta sądowe, przelewane do funduszu umorzenia długów państwowych. Prywatna inicjatywa objawia się w założeniu Galicyjskiej Kasy Oszczędności w r. 1844 i Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w r. 1841. Obie te instytucje zajmują się jednak, pierwsza prawie wyłącznie, druga wyłącznie kredytem hipotecznym na nieruchomości. Przed założe-

¹⁾ Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim. W wydaniu z r. 1892, str. 258.

²⁾ Słownik geograficzny. Warszawa 1882 pod «Załosce».

niem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego ziemianie zmuszeni byli do korzystania z kredytu w Wiedeńskiej Kasie Oszczędności. Oczywiście kredyt ten połączony był z olbrzymimi kosztami, a jego uzyskanie wymagało dużej straty czasu. (Podróż do Wiednia, której znaczną część odbywano drogą kołową). Napływ kredytów z Wiedeńskiej Kasy Oszczędności był większy w latach 1825—30¹⁾. Zakaz lichwy nie był właściwie wykonany, a stopa procentowa w obrocie prywatnym wynosiła powszechnie około 18%. Pewnych pożyczek udzielały niektóre miasta z przewyżek dochodów. Dowiadujemy się o tem m. i. z rozporządzenia gubern. z 13/6 1835²⁾ mówiącego, że z tego źródła mogą także korzystać i Żydzi, którzy wówczas byli dosyć ograniczeni w swoich prawach.

Wobec słabego rozwoju rzemiosł i braku bogatego kupiectwa, wobec braku kredytu, a także częściowo i przeszkód, wynikających z ówczesnego prawa przemysłowego, trudno było myśleć o powstawaniu większego przemysłu fabrycznego w miastach, a zwłaszcza drogą organiczną z warsztatów rękodzielniczych. Czynnikiem, który w pewnym stopniu był w możności stworzyć większy przemysł i częściowo go tworzył (cukrownie, huty szkła i żelaza), było ziemiaństwo. Nie miało ono jednak ani odpowiedniego zrozumienia dla zagadnień gospodarczych wogóle, ani umiejętności prowadzenia przedsiębiorstw przemysłowych w szczególności. Nawet autorzy, którzy z całą gwałtownością atakują rząd austriacki za jego politykę, rzekomo zmierzającą świadomie do zniszczenia przemysłu galicyjskiego, podkreślają jednak także duże znaczenie psychologii warstwy szlacheckiej, będącej wynikiem rozwoju historycznego, a przejawiającej się w tem, że ludzie, którzy „ocenili już dawno ważność następstw, jakieby dla Galicji wypłynęły, gdyby jak należy danym był popęd przyzwoity miejscowemu przemysłowi“³⁾,

Ziemiaństwo a przemysł.

¹⁾ M(ichał) W(iesiołowski) (Rys statystyczno-geograficzny Galicji Austriackiej. Poznań 1842) pisze na stronie 110-tej: «Przed kilkunastu latami, kiedy Szparkasa zaczęła pożyczać do Galicji pieniądze, weszło do kraju kilka milionów, powstał ruch, bo były pieniądze, użyto ich zatem do polepszenia gospodarstwa, stawiano kosztowne budynki, urządzono gorzelnie».

²⁾ Provinzialgesetzsamlung z r. 1835, str. 285.

³⁾ Listy galicyjskie. Supraśl 1843, str. 13—14.

należą do wyjątków. Chociaż z drugiej strony wyjątki te są rzekomo „w stosunku przeszkód, z jakimi im walczyć przychodzi, bardzo licznymi“. O małej umiejętności warstwy ziemiańskiej w prowadzeniu przedsiębiorstw przemysłowych, świadczy choćby fakt, wydzierżawiania przedsiębiorstw przemysłowych, zwłaszcza hut szkła i żelaza. Tak np. na skutek zapytania Gubernium Galicyjskiego Kancelarja Nadworna wyjaśnia dekretem z 11/4 1839 r., że także Żydom wolno dzierżawić huty szkła¹⁾. Tę nieumiejętność prowadzenia przedsiębiorstw przemysłowych wytłumaczyć można zupełnie odmiennymi ekonomicznymi warunkami prowadzenia przedsiębiorstw przemysłowych i gospodarstw rolnych. Sprawozdanie Izby handlowo-przemysłowej lwowskiej mówi, że „przy małym wysiłku i nieznacznych kapitałach (?) koszta zarządu (gospodarstw ziemiańskich) nie przekraczały (przed zniesieniem pańszczyzny) 20% ogólnego przychodu“. Dopiero „przy dzisiejszych zmienionych stosunkach (t. j. po zniesieniu pańszczyzny) kształtuje się gospodarstwo rolne na wzór zwykłego przedsiębiorstwa przemysłowego²⁾. Leon ks. Sapieha w swoich Wspomnieniach³⁾ bardzo krytycznie wyraża się o działalności Sejmu Stanowego (ówczesnej reprezentacji kraju a właściwie tylko warstwy szlacheckiej poza dwoma przedstawicielami miasta Lwowa, obdarzonemi... jednym głosem), który nie mógł wyjść poza skargi, zresztą słuszne, na wysokie opodatkowanie. Między innymi pisze on, że sprawą założenia Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego zajęto się po założeniu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Kongresowem, a potem o niem zapomniano i dopiero wznowiono całą rzecz po kilkunastu latach. Nie jest to zupełnie ściśle, jednakże przypuszczenie, że Sejm Stanowy niedość energicznie i przedewszystkiem niedość wytrwale dążył do przeprowadzenia swych postulatów, wydaje się uzasadnione.

¹⁾ Provinzialgesetzsammlung z r. 1839, str. 301. (Porównaj zresztą niżej str. 42 i podane tam źródła).

²⁾ Bericht der Handels- und Gewerbekammer Lemberg 1859. «Bei geringer Anstrengung u. unbedeutenden Betriebskräften überstiegen die Regiekosten nicht 20% des Gesamtbetrages. Bei den jetzigen veränderten Verhältnissen gestaltet sich die Landwirtschaft zu einem gewöhnlichen industriellen Unternehmen».

³⁾ Lwów 1913, str. 207.

W ostatnich latach działalności Stanów Generalnych, ich inicjatywa w zakresie potrzeb gospodarczych Galicji znacznie się ożywiła, czego dowodem jest założenie Galicyjskiego Stanowego Instytutu Kredytowego, Galicyjskiej Kasy Oszczędności, Towarzystwa Gospodarskiego, starania o kolej żelazną i t. d. Wysłunięto nawet (Tadeusz Wasilewski) potrzebę specjalnej opieki nad przemysłem i założenia Banku Akcyjnego, któryby kredytem dla przemysłu specjalnie się zajął ¹⁾.

Wszystkie prawie większe przedsiębiorstwa przemysłowe przed rokiem 1848 znajdowały się na wsi. Obok innych przyczyn tego zjawiska wchodziła tu w grę sprawa sił robotniczych. Pracę niewykwalifikowaną, zwłaszcza zaś pośrednio z fabryką związaną (uprawa roślin przemysłowych, transport i t. p.), wykonują tu przeważnie zobowiązani do pańszczyzny włościanie. System ten tak był powszechnie przyjęty, że przy wydzierżawianiu hut szklanych i żelaznych przydzielano zazwyczaj dzierżawcy określoną ilość dni pracy pańszczyźnianej. Wskutek tego praca niewykwalifikowana była bardzo tania. Gorzej natomiast przedstawiało się zagadnienie sił robotniczych kwalifikowanych, wermistrzów i t. p. Ci ostatni, wobec tego, że w Galicji fabryki były rzadkością, i nie było mowy o tworzeniu się klasy robotniczej fabrycznej, musieli być z reguły sprowadzani z Prus lub z zachodnich prowincyj Cesarstwa. Było to, oczywiście, bardzo kosztowne i połączone z licznymi niedogodnościami. Autor cytowanej już przez nas broszury „Aus Galizien“ ²⁾ widzi w tem nawet jedną z najważniejszych przyczyn słabego rozwoju przemysłu galicyjskiego. O robotnikach, sprowadzanych z zachodnich prowincyj Cesarstwa, pisze on m. i.: „Przeważna część z nich popada w tęsknotę za krajem, nie rozumieją oni tutejszej mowy i odczuwają brak wszystkiego, do czego się przyzwyczaili i co stało się dla nich niezbędnem. Wkrótce powra-

Stosunki
robotnicze.

¹⁾ Bronisław Łoziński, Galicyjski Sejm Stanowy, str. 93.

²⁾ Leipzig 1851, str. 104: «Die meisten bekommen Heimweh, verstehen die Landessprache nicht, vermissen hier alles Angewohnte und ihnen unumgänglich Gewordene und gehen bald entweder wieder zurück, oder ergeben sich dem Trunke und werden unbrauchbar. Dass hiebei die Intriguen der auswärtigen Fabriksherren zum grossen Teile im Spiele sind, brauche ich nicht erst zu sagen».

cają oni, albo też oddają się pijaństwu i stają się nieużyteczni. Ze przytem intrygi pozakrajowych fabrykantów wchodzą w grę w poważnym stopniu, nie potrzebuję mówić“.

Z powodu braku opracowań monograficznych trudno nam obecnie zdać sobie dokładnie sprawę z wysokości zarobków robotniczych w tym czasie. Wskutek łatwości uzyskania pracy niekwalifikowanej i trudności pozyskania kwalifikowanych robotników, rozpiętość zarobków musiała być wówczas znaczną. Według „Tafeln zur Statistik der Oesterr. Monarchie“ najniższy zarobek w Galicji w roku 1845 wynosił $7\frac{3}{4}$ kr. m. k. Według badań Łozińskiego ¹⁾ zapłata za przymusową pracę w majątkach ziemskich (t. zw. dni pomocne) w cyrkule czortkowskim wynosiła w 1838 r. 15 kr. w. w. do 22 kr. w. w., czyli $6-8\frac{1}{2}$ kr. m. k. za dzień ²⁾. Natomiast w obliczeniach przyszłego budżetu kolei galicyjskiej ³⁾ przyjęto np. zarobek mechaników w wysokości 1400 Złr. m. k. rocznie. W tym samym obliczeniu przyjęto zarobek roczny tragarza na Złr. m. k. 180. Jak widzimy robotnik wykwalifikowany zarabiałby średnio dziennie przy 300 dniach pracy rocznie według tego źródła Złr. 4 kr. 40, czyli tyle co w tym samym czasie 40 robotników wiejskich, jeżeli przyjmiemy za podstawę statystykę urzędową z 1844 r., a 47 według wynagrodzenia za pracę przymusową w obwodzie czortkowskim w r. 1838. Zaznaczyć tu należy, że wobec położenia większości fabryk na wsi, wynagrodzenie robotnika niekwalifikowanego przemysłowego niewiele się zapewne różniło od zarobków robotników rolnych.

Ta taniość, a nawet częściowo bezpłatność pracy niekwalifikowanej nie może być uznana za objaw zdrowy. Forma przedsiębiorstwa przemysłowego związanego z gospodarstwem rolnem była już przeżytkiem w XIX-tym wieku (naturalnie poza przemysłem przerabiającym ciężkie w stosunku do wartości surowce rolnicze).

¹⁾ Szkice z historii Galicji, Lwów 1913, str. 135.

²⁾ Od roku 1820 obowiązywał stosunek wymiany 2'5 Złr. waluty wiedeńskiej (papierowej) do 1 Złr. monety konwencyjnej pełnowartościowej kruszcowej względnie wymiennej na kruszec.

³⁾ Sprawozdanie Komisji wyznaczonej przez Sejm do wypracowania projektu Kolei Żelaznej w Galicji, Lwów 1842, str. 39.

Ta właśnie forma musiała spowodować upadek przedsiębiorstw przemysłowych z chwilą zniesienia pańszczyzny.

Reasumując to, cośmy wyżej o zasadniczych warunkach rozwoju przemysłu w Galicji powiedzieli, podkreślić należy:

Stan przemysłu pod koniec tego okresu.

- a) szkodliwą politykę celną,
- b) nadmierny ucisk podatkowy,
- c) brak pozytywnej działalności władz, zmierzającej do podniesienia gospodarczego kraju,
- d) psychologję warstwy szlacheckiej, niesprzyjającą rozwojowi przemysłu,
- e) nieodpowiednie prawodawstwo przemysłowe,
- f) w zakresie stosunków robotniczych, obok pewnych ułatwień wynikających z pańszczyzny, duże trudności o ile chodzi o robotnika kwalifikowanego,
- g) przede wszystkim jednak brak możności zbytu wewnętrznego, czego przyczyną jest bardzo ciężkie położenie rolnictwa, pozbawionego możności korzystnego eksportu swoich wytworów.

Na przeciwnej szali położyć chyba można trudności transportowe, uniemożliwiające zalanie Galicji wyrobami przemysłu zachodnich prowincyj Cesarstwa. Zauważyć tu jednak należy, że konkurencja obca coraz bardziej daje się we znaki przemysłowi galicyjskiemu, wskutek ściślejszego zespolenia Galicji z innymi częściami Monarchji.

W całokształcie bilans warunków rozwoju przemysłu przedstawia się niewątpliwie ujemnie. Z powodu braku jakichkolwiek dokładniejszych danych statystycznych nie można sobie wytworzyć dokładniejszego obrazu stanu przemysłu galicyjskiego w poszczególnych fazach omawianego przez nas okresu. Wydaje się jednak uzasadnionym pogląd, iż od początku tego okresu do końca w najogólniejszych zarysach Galicja pod względem uprzemysłowienia naprzód nie poszła. Zgodna opinja ówczesnej literatury politycznej stwierdza, że przemysł raczej upada, a nie podnosi się.

Według urzędowych źródeł austriackich ilość fabryk w r. 1841 w Galicji w zestawieniu z Austrią bez Węgier, Siedmiogrodu

i t. zw. pogranicza wojskowego wynosiła w poszczególnych rodzajach przemysłu:

RODZAJ PRZEMYSŁU:	AUSTRJA:	GALICJA:
Wyroby gliniane, porcelana, fajans	185	7
Szkoło i lustra	291	19
Huty żelazne, walcownie, odlewnie i t. d.	993	28
Fabryki wyrobów żelaznych	789	16
Inne metale i wyroby metalowe	380	16
Fabryki wyrobów drewnianych	166	3
Papiernie i fabryki tapet ¹⁾	167	—
Fabryki wyrobów bawełnianych	505	7
» » lnianych i konopnych	132	—
» różnych tkanin	154	—
Zakłady przerabiające jedwab	1073	—
Fabryki wyrobów wełnianych	325	8
» » skórzanych i t. p.	329	11
» » chemicznych	592	78
» trunków	592	32
» cukru i syropu	101	9
» maszyn, narzędzi i t. p.	195	—
Drukarnie i litografje	346	18
Razem	7315	252

Jak widzimy Galicja wraz z Bukowiną, licząca w r. 1842 5,181.792 mieszkańców, czyli 28,7% ludności Austrii (bez Węgier, Siedmiogrodu i pogranicza wojskowego), posiada mniej jak 5% ogólnej ilości fabryk.

Wartość produkcji przemysłu większego i drobnego Galicji i Bukowiny podaje austriacka statystyka urzędowa z r. 1841 ²⁾ na 52,020.000 złr. m. k. w zestawieniu z wartością produkcji przemysłu całej Austrii (bez Węgier, Siedmiogrodu i pogranicza wojskowego) 695,611.000 złr. m. k. Wartość produkcji przemysłu galicyjskiego stanowiłoby zatem 7,5% wartości produkcji przemysłu

¹⁾ Ponadto było t. zw. papierni putniowych (Papiermühlen) w Austrii 334, w Galicji 24.

²⁾ Tafeln zur Statistik der Österreichischen Monarchie za r. 1841.

całej Austrii. Z ogólnej wartości produkcji przemysłu galicyjskiego przypada na

przerób lnu i konopi	13,000.000 złr. m. k.
tkaniny wełniane	1,040.000 złr. m. k.
wyrób wódki	11,500.000 złr. m. k.
sól i tytoń	6,500.000 złr. m. k.
skórę	2,333.000 złr. m. k.
Razem	34,373.000 złr. m. k.

Powyższe obliczenia wartości produkcji są bardzo problematyczne, z wyjątkiem chyba artykułów monopolowych (sól i tytoń). Jak wynika z urzędowego komentarza do statystyki wartości produkcji, operowano tu przy obliczeniach bądź ryczałtowemi sumami według ilości przedsiębiorstw, przyczem dla całej Austrii przyjmowano jednakowe ilości wzgl. wartości produkcji na jedno przedsiębiorstwo (fabrykę wzgl. rzemieślnika), bądź tam gdzie posiadano dokładniejsze dane dotyczące produkcji, jednakowemi cenami dla całej Austrii (wódka). W ogólnem zestawieniu taka metoda musiała wykazać w Galicji stosunkowo większą wartość produkcji, ze względu na to, że tu rozmiary przedsiębiorstw były mniejsze, a ich poziom techniczny niższy.

Wartość produkcji przemysłu galicyjskiego dzieli się na:

1) Większe gałęzie przemysłu, pracujące na szerszy zbył („grössere Fabrikszweige“ — wyrażenie to jednak zupełnie nie odpowiada znaczeniu w jakim, jak wynika z komentarzy, zostało użyte) ¹⁾ produkujące za 38,504.000 złr.

2) Przemysł pracujący na ściśle lokalny zbył (głównie takie rzemiosła jak piekarze, rzeźnicy) produkujący za 13,516.000 złr.

W zakresie przemysłu domowego i rzemiosła, upośledzenie Galicji było mniejsze, niż w zakresie przemysłu fabrycznego. W t. zw. rzemiosłach policyjnych przemysłu spożywczego całej Austrii, pra-

¹⁾ Wprowadziło to nawet w błąd prof. J. Buzka (Administracja gospodarstwa społecznego, Lwów 1913, str. 281), który podaje iż cyfra 38,504.000 złr. odnosi się do produkcji 252 fabryk, podczas gdy w rzeczywistości obejmuje ona także wartość produkcji najważniejszych gałęzi przemysłu domowego (tkactwo).

cuje 235.564 samodzielnych przedsiębiorców, natomiast w Galicji 21.765 czyli 9,2%. W tem jednakże jest 5,097 szynków, czyli 19,6% ogółu szynków w Austrii. Tylko w tej dziedzinie „przemysłu“ Galicja zbliża się do normy, jakaby wynikała ze stosunku ludności Galicji do ludności całej Austrii. W rzemiosłach policyjnych, przerabiających artykuły niespożywcze, pracuje w Austrii 232.196 samodzielnych rzemieślników, w Galicji 12.668 czyli 5,5% ogółu rzemieślników tej kategorii w Austrii. Sama różnica w udziale, jaki stanowią rzemieślnicy wytwarzający artykuły spożywcze w porównaniu z pozostałymi, świadczy o niskim stanie potrzeb ludności. W rzemiosłach t. zw. komercyjnych, które obejmowały zatrudnienia, pracujące dla szerszego rynku zbytu i w mniejszym stopniu, ograniczone były przez ustawodawstwo, upośledzenie Galicji występuje również wyraźnie. Ponieważ zawody należące do tej kategorii posiadają w większym stopniu charakter przemysłu domowego (w ekonomicznym znaczeniu tego słowa), podajemy niektóre bardziej szczegółowe dane do nich się odnoszące.

Sukienników i postrzygaczy sukna było w Galicji w 1842 roku 248, w Austrii 7623, tkaczy w Galicji 3276, w Austrii 38.777, powroźników w Galicji 149, w Austrii 2369, kuśnierzy w Galicji 907, w Austrii 3705, koszykarzy w Galicji 59, w Austrii 851, garncarzy w Galicji 795, w Austrii 5801 i t. d. Ogólna liczba rzemieślników w zawodach komercyjnych w Austrii wynosi 217.679, w Galicji 15.076, czyli 6,9% ogółu rzemieślników tej kategorii w Austrii.

Jeżeli chodzi o przemysł fabryczny, zauważyć należy, że upadają przede wszystkim te gałęzie, które są narażone silnie na obcą konkurencję, ponieważ produkują towary o wysokiej wartości w stosunku do wagi, jak np. przemysł bawełniany i wełniany (Fabryka w Nawsiu, fabryka w Załóscach i t. d.). Rzecz charakterystyczna, że podczas gdy statystyka z 1841 r. podaje, iż na terenie Galicji znajduje się 7 fabryk wyrobów bawełnianych, bardzo szczegółowe dane dotyczące przemysłu bawełnianego w 1845 r. zupełnie nie podają cyfry dotyczącej Galicji. Widocznie więc fabryki galicyjskie produkowały tak małe ilości, że nie odgrywały one poważniejszej roli.

W tych gałęziach przemysłu, które z powodu trudności transportowych i z powodu oparcia się na surowcach krajowych, nie były w tym stopniu narażone na obcą konkurencję, spostrzegamy raczej pewien rozwój. Dotyczy to przede wszystkim przemysłu żelaznego, dla którego rozporządzamy statystyką z roku 1817 i z lat 1841—1848.

W roku 1817¹⁾ było w Galicji i na Bukowinie 14 hut żelaza oraz 4 kuźnie (Hammerwerke). Produkcja żelaza surowego wynosiła 18.200 cetn., żelaza lanego 1300 cetn., żelaza kutego 10.400 cetn. W roku 1842 obserwujemy duży wzrost ilości hut i wytwórczości, chociaż niektórym hutom grozi już upadek z powodu coraz groźniejszej konkurencji hut śląskich. Galicja produkuje w r. 1842²⁾ żelaza surowego 62.414 cetn., wartości 284.000 Złr. oraz 6775 cetn. żelaza lanego wartości 42.000 Złr. Podczas gdy, jak wynika z powyższych danych, przeciętna cena żelaza surowego wynosi wtenczas w Galicji 4,71 Złr., żelaza lanego 6,18 Złr., w Austrii przeciętnie 1 cetn. żelaza surowego kosztuje 3,12 Złr., lanego 5,80 Złr. Różnica ceny jest znaczna zwłaszcza przy żelazie surowym, które w produkcji galicyjskiej odgrywało najważniejszą rolę. Dowodzi to, że produkcja żelaza z niskoprocentowych rud galicyjskich była już wówczas droższą, niż przeciętnie w Austrii, a utrzymywała się tylko dzięki wysokim kosztom transportu. Przerób żelaza polega na wytwarzaniu blachy (1207 cetn., wartości 13.000 Złr.), wyrobów kutyh cieńszych (Feineisen 1186 cetn. wartości 19.000 Złr.), żelaza sztabowego (19.800 cetn., wartości 173.000 Złr.), wyrobów kutyh grubszych (Grobeisen 14.200 cetn. o wartości 47.750 Złr.).

Ks. Siarczyński pisze w r. 1828, że w hutach nietylko wytapiają żelazo, ale także odlewają piece, kuchnie, kotły, garnki i wszelkie naczynia, tudzież kują różne sprzęty z blachy i t. p., a nawet³⁾ „w hamerniach skolskiej, mizuńskiej, smolińskiej i pod

¹⁾ Tablice Statystyczne Galicji z 1817 roku. Rękopis w Bibl. Ordyn. Zamojskich 1843.

²⁾ Tafeln zur Statistik der Österreichisch-Ungarischen Monarchie za rok 1842.

³⁾ «Do wiadomości geograficznej i statystycznej o Galicji», rękopis w bibliotece Ossolineum L. 204.

Żydaczowem wyrabianie stali z rudy żelaznej pomyślnie się udało“. Zdaje się jednak, że były to tylko próby. Co do fabryk specjalnie trudniących się przerobem metali, wiemy, że istniała fabryka maszyn rolniczych Uruskiego w Biłce Szlacheckiej, brak nam jednak o niej bliższych wiadomości. Zdaje się, że już koło roku 1850 musiała ona być zamknięta, o czym wnioskujemy z tego, że gdy po roku 1848 powstawały liczne fabryki maszyn rolniczych, któremi się w prasie ówczesnej bardzo interesowano, o fabryce w Biłce Szlacheckiej nic nie słychać. Poza tem istniały w Galicji w dziale przemysłu metalowego większe warsztaty, trudniące się wyrobem aparatów dla gorzelnii (Pietsch i Schuhmann we Lwowie, Urly w Tarnowie i inni). Nie miały one jednak wówczas ani rozmiarów, ani formalnego tytułu fabryk.

Poza tem zupełnie nowym w Galicji przemysłem jest cukrownictwo. O pierwszej cukrowni S. Mrozowickiego wspominaliśmy już wyżej. Rozpoczął on pierwsze próby jeszcze w r. 1826¹⁾. Sprzedaż cukru rozpoczął w r. 1830. W tym samym roku powstała w Olszanicy druga cukrownia już z rafinerją. W roku 1834 było już pięć cukrowni, a w roku 1842 dziewięć. Największa z nich cukrownia w Tłumaczu, zaopatrzyła się w roku 1843 w maszynę parową. Cukrownia w Tłumaczu była w tym czasie największem przedsiębiorstwem przemysłowem w Galicji, składajacem się prócz właściwej cukrowni z własnych warsztatów, wyrabiających beczki, wozy do transportu buraków, cegielni i t. p. Liczba robotników zatrudnionych w tem przedsiębiorstwie, dochodziła w sezonie do 800, a obrót roczny wynosił do 2,5 miliona Złr. Produkcja fabryki tłumackiej obliczona była na 50.000 cetn. cukru rocznie, lecz faktycznie nie dosięgała tej ilości. W r. 1844 przerabiała Galicja 550.000 cetn. buraków, z tego 510.000 przypadało na cukrownię w Tłumaczu. Trzeba tu zauważyć, że wydajność cukru z buraków wynosiła wówczas zaledwie około 5%, zatem produkcja fabryki w Tłumaczu nie dosięgała 30.000 cetn. w najlepszym dla niej roku 1844.

¹⁾ «Rozmaitości», Lwów 1826. Nr. 33, str. 271.

Większe od cukrownictwa znaczenie dla życia gospodarczego Galicji posiadało gorzelnictwo. Wobec niskich cen zboża i kartofli ilość gorzelnii jest bardzo znaczna, chociaż spada ona od roku 1836. W roku 1836 było w Galicji 4.897 gorzelnii, a w roku 1844-tym już tylko 1241¹⁾. Produkcja okowity wynosiła wówczas 1,215.450 wiader, równocześnie cała Austria produkowała 2,005.149 wiader. Wartość tej produkcji oceniają urzędowe statystyki na 11,749.000 Złr. m. k. licząc 9 Złr. 40 kr. za wiadro. Zdaje się, że powyższy szacunek jest zbyt wysoki, gdyż przyjęto jednakową cenę dla całej Austrii.

Zresztą podkreślić należy, że prawie cała wyprodukowana okowita konsumowana była na miejscu. Trudno przypisać gorzelnictwu dodatnią rolę w podniesieniu gospodarczym Galicji, mimo że przynosiło ono zyski ziemianom.

Bardzo słabo reprezentowany jest w Galicji przemysł skórzany i wogóle przetwarzający produkty animalne. Niema również w Galicji właściwych fabryk papieru. Charakterystycznym jest, że podczas gdy w Austrii znajduje się 166 fabryk wyrobów drewnianych, w Galicji jest ich tylko 3. T. zw. fabryki wyrobów chemicznych w liczbie 78, są to głównie potażarnie, fabryki terpentyny, teru i. t. p.

Mimo złych warunków rozwoju przemysłu w Galicji, jego ujęcie statystyczne według źródeł urzędowych nie przedstawia się tak źle, jakby się tego spodziewać należało. Zaznaczyć tu jednak należy, że statystyka austriacka była zdaje się oparta na ilości wydanych koncesyj, przyczem nie sprawdzano, czy odnośne fabryki istotnie są w ruchu.

Najgorszą stroną przemysłu galicyjskiego jest jego niski poziom techniczny. W roku 1842-gim niema jeszcze w Galicji ani jednej maszyny parowej. Zjawiają się one dopiero w roku 1843-cim w liczbie 20 sił 20 K. M. Przemysłowi drobnemu brak wszelkich początków koncentracji handlowej, któraby mu mogła umożliwić w przyszłości przeobrażenie się na przemysł większy.

¹⁾ «Tafeln zur Statistik der Oesterr. Monarchie» za rok 1844.

ROZDZIAŁ II.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁ W WOLNEM MIEŚCIE KRAKOWIE.

Przed kon-
gresem wie-
deńskim

Losy Krakowa i jego rozwoju gospodarczego na przełomie XIX-tego wieku nie były ściśle związane z położeniem Galicji. Po pierwszym rozbiórce Polski, cierpiał Kraków bardzo z powodu częściowego zamknięcia dla jego handlu granic austriackich. Pewne ożywienie następuje po wcieleniu do Austrii, gdy Kraków odsunięty został od linii granicznej. Wówczas to rozpoczyna się fala napływu kupców i majstrów z krajów austriackich, tudzież sąsiedniego zaboru rosyjskiego do Krakowa. Trzeba tu zauważyć, że wędrowki czeladników, którzy po wyzwoleniu obowiązani byli, według zwyczajów cechowych, odbywać praktykę w różnych miastach, w których rzemiosło stało wysoko, były w owym czasie regulatorem ilości rzemieślników w poszczególnych miastach. Czeladnik, przybywający do miejscowości, w której warunki rozwoju jego rzemiosła były pomyślne, zostawał na miejscu, uzyskując prawo majsterskie i zakładając własny warsztat.

Ilustracją tych stosunków są losy Antoniego Zieleniewskiego (ur. w 1770 w Raciążu koło Sierpca, wyzwolony w Warszawie 11/4 1802 r. na czeladnika, jak świadczy reprodukowane tu facsimile jego listu wyzwolenczego). Przybył on w tym czasie do Krakowa, gdzie, ożeniwszy się z wdową po majstrze kowalskim Nowakowskim, prowadzi od roku 1804 warsztat kowalski ¹⁾. Cze-

¹⁾ Zapiski, odnoszące się do najdawniejszych czasów istnienia warsztatu kowalskiego Antoniego Zieleniewskiego, znajdują się w Archiwum Aktów dawnych m. Krakowa w fascykule 3043 (akta cechu kowali), 961 (księga XIV-ta transakcyj wieczystych), i w fascykule 77/VI aktów Magistratu.

ladnikom, przybywającym do miasta, udzielano wówczas pracy przede wszystkim u majstrów chorych oraz u wdów po majstrach, z drugiej zaś strony czeladnik, który się ożenił z wdową po majstrze, miał ułatwienia przy uzyskaniu prawa majsterskiego, wnosił z tego tytułu niższą opłatę do cechu oraz korzystał z rozmaitych innych udogodnień.

Rozwój gospodarczy Krakowa w tym okresie ilustruje najlepiej ruch ludności. Liczba mieszkańców Krakowa, która w r. 1792 wynosi 16.000, w r. 1804-tym dochodzi już do 26.000. Duża część ludności oddaje się rzemiosłu. Ogółem w dzielnicy polskiej i żydowskiej Krakowa było w 1806-tym roku ¹⁾ majstrów 1702, czeladników 719, uczniów 635, razem osób zawodowo czynnych w rzemiośle 3056. Zważywszy, że statystyka ta przypuszczalnie jest niezupełna, stwierdzić musimy, że rzemiosło odgrywa wówczas w Krakowie dużą rolę. Stosunki tutaj panujące różniły się znacznie od tych, jakie panowały w mniejszych miastach Galicji. Liczebność cechów, ich tradycje, sięgające czasów założenia miasta, bliskie stosunki z krajami Zachodu, złożyły się na to, iż ustrój cechowy zachował się jeszcze w Krakowie w formie mało zmienionej i nie był tylko czystą dekoracją.

Wcielenie Krakowa do Księstwa Warszawskiego w roku 1808 nie przyczyniło się do poprawy sytuacji gospodarczej miasta, z powodu ponownego odcięcia go od zaboru austriackiego, chociaż władze Księstwa podejmowały starania, zmierzające do podniesienia przemysłu i handlu w Krakowie, jak zresztą w całym kraju. Dekret Fryderyka Augusta z 20/3 1809 r. uwalnia rzemieślników, przybywających do kraju od wszelkich opłat i podatków na przeciąg 6-ciu lat, tudzież zwalnia ich od służby wojskowej. Dla podniesienia handlu w Krakowie, Fryderyk August stwarza nawet Radę Handlową, złożoną z mieszczan krakowskich.

Okres rządów polskich jest tak zresztą krótki, że wpływ ich nie odbił się głębiej na stosunkach gospodarczych miasta.

¹⁾ J. Bredetzky, «Reisebemerkungen über Ungarn und Galizien», Wien 1809, tom II, str. 38.

Prowizorja
traktatowe.

Po burzliwym okresie lat 1812 do 1814 ustala losy Krakowa zawarty w Wiedniu Traktat Dodatkowy z 3-go maja 1815 r. Dość liberalny, jeżeli chodzi o urządzenia polityczne, pod względem gospodarczym stworzyłby, jeżeliby był wykonany, bardzo dobre warunki dla rozwoju małej Rzeczypospolitej Krakowskiej. Art. 10 Traktatu Dodatkowego, dotyczącego Wolnego Miasta Krakowa przewidywał, że wszystkie postanowienia traktatów, zawartych między Austrią, Prusami, a Rosją dotyczące wolności handlu i żeglugi, obowiązują także w stosunku do Wolnego Miasta Krakowa. Ponadto dla ułatwienia zaopatrzenia miasta i Rzeczypospolitej Krakowskiej Austria, Prusy i Rosja zobowiązały się nie nakładać ceł wywozowych na drzewo, węgiel i wszystkie artykuły pierwszej potrzeby dla Wolnego Miasta Krakowa¹⁾. Kraków nie mógł ze swej strony nakładać ceł przywozowych i wywozowych. Nieco ogólnikowe przepisy artykułu 10-tego Traktatu Dodatkowego czyniły faktyczną wolność stosunków handlowych między Krakowem a trzema państwami zaborczymi zależną od traktatów handlowych, jakie zawarą między sobą te trzy mocarstwa.

Sytuacja Krakowa w międzyczasie nie byłaby świetną, gdyby nie ułożono jakiegoś prowizorjum. W razie traktowania Krakowa narówni z innymi obcymi państwami przez Austrię, Prusy i Królestwo Polskie, nie mogło być mowy o rozwinięciu w tym mieście jakiegokolwiek handlu czy przemysłu. Miasto prawie bez okręgu, ściśnięte barjerami celnymi skazaneby było niechybnie na upadek gospodarczy. Pierwszym, który się tą sprawą zainteresował, był reprezentant Prus w „Komisji Organizacyjnej“, mającej za zadanie przeprowadzenie postanowień Kongresu Wiedeńskiego odnośnie do Krakowa, baron Reibnitz²⁾. Na posiedzeniach Komisji propo-

¹⁾ Artykuł 10-ty traktatu brzmiał w oryginale francuskim: «Tous les droits, obligations, prérogatifs stipulés par les trois hautes parties contractantes dans les articles relatifs aux propriétés mixtes, à l'amnistie, à la liberté du commerce et de la navigation, sont communs à la cité libre de Cracovie et à son territoire». «Pour faciliter, en outre, l'approvisionnement de la ville et du territoire de Cracovie, les trois hautes cours sont convenues de laisser sortir librement, et passer sur le territoire de la ville libre de Cracovie le bois de chauffage, les charbons et tous les articles de première nécessité pour la consommation».

²⁾ Pomniki prawa publicznego Rzeczypospolitej Krakowskiej, Tom I, Akty zasadnicze, str. 108 (Pos. Komisji z 16/2, 1816 r).

Wy pod Rządem Je
la NEAPOLONA a Miasta
a May. Trowie. Tolewi y przysięgli
zane. emy. w. z. n. i. e. p. o. b. e. z. k. a. d. e. g. o. C. o. b. i. e. u. w. i. a.
T. o. j. e. s. t. a. w. i. t. e. y. F. r. a. n. c. i. s. k. i. A. d. a. m. s. k. i. u. n. a. M. a. n. t. e. m. u. w. i. a.
D. o. n. a. w. y. p. r. a. g. n. a. c. i. e. s. u. d. z. i. e. n. i. e. t. e. g. o. r. a. k. t. a. z. a. b. e. z. A. z. n. a. m. d. e.
T. a. n. k. a. M. a. n. t. u. L. i. t. e. n. i. c. u. s. k. i. e. h. K. o. d. i. c. a. s. b. e. h. a. d. z. e. y. p. r. e. n. i. e. z. R. a.
p. r. a. n. y. y. z. a. b. e. z. e. t. e. r. y. p. o. z. i. c. i. e. u. p. h. m. e. n. i. a. t. z. a. d. S. M. K. w. i. t. u. r. e. M.
K. a. s. t. o. r. o. p. o. w. i. e. n. o. s. t. w. i. e. n. i. e. y. b. o. j. a. n. i. e. n. i. e. j. a. n. c. K. a. s. t. o. r. o. p. o. w. i. e. n. i. e. s. e. c. h. a. g. e. m. i. K. o. d. i.
D. e. m. o. w. i. l. i. n. d. a. j. e. m. b. r. a. z. e. t. a. d. e. l. e. r. y. t. e. g. o. F. o. r. t. u. n. a. y. L. o. u. i. s. i. a. p. r. i. z. y. n. i. a. n. i.
K. o. z. a. b. e. z. e. s. p. r. o. m. a. d. z. o. n. e. g. o. s. n. a. p. r. i. z. y. n. i. a. n. i. z. w. y. z. n. a. m. i. e. n. i. o. r. e. g. o.
s. i. z. y. s. t. e. m. u. y. z. a. c. h. o. w. a. n. i. a. i. z. u. w. y. s. t. h. i. p. r. o. m. o. c. y. p. r. e. z. i. o. w. i. t. e. i.
D. i. s. c. r. e. t. i. o. n. a. s. t. a. t. y. m. i. n. i. C. o. d. i. a. l. e. s. z. e. g. o. d. a. w. i. e. d. z. a. n. a. z.
D. a. n. 24. t. e. g. o. 1807.
Franciszek Adamski Lechner?



Jego Cesarzsko Im. Kró-
 lewskiego Stolecznego Warszawy Kowale
 z pol. groniem naszym Majstrowskim
 w Warszawie, na Należym wyciecznym Cechu celnym na głowny
 i w Warszawie, wyciecznym Cechu celnym, a potrzebującego za-
 rządku, iż przez wiaroznażnika Antoniego Zielonowskiego z Cywi-
 lezów, a którego wicy wypracownego Majstra bępnik w Cechu naszym zai-
 102 przy Czym przy wyciecznym Cechu wyciecznym został, przez prawni-
 cy prawnicy, prawnicy, Czym wyciecznym wyciecznym wyciecznym
 i Czym wyciecznym prawnicy, ale prawnicy, Czym do prawnicy
 Antoniego Zielonowskiego wyciecznym wyciecznym
 wyciecznym, a wyciecznym wyciecznym wyciecznym, wyciecznym do
 Kółka wyciecznym wyciecznym wyciecznym wyciecznym
 Friedrich Ströschner, обер-ауßer
 Margu K. ayal, K. ayal.
 Jan Marcin Kiewicz Podskarbi



nował on wprowadzenie aż do czasu ostatecznego uregulowania spraw celnych, ulg tymczasowych dla wywozu wyrobów krakowskich do państw sąsiednich ¹⁾). Przedstawiając ciężkie położenie Krakowa, wywołane nałożeniem ceł wywozowych na surowce oraz ceł przywozowych na wyroby krakowskie, żądał, ażeby te ostatnie wpuszczano do Królestwa Polskiego, Austrii i Prus bez żadnych opłat celnych.

W odpowiedzi na to, Rząd Królestwa Polskiego zgodził się, by wyroby krakowskie, opatrzone w certyfikaty pochodzenia, miały wstęp wolny do granic Królestwa ²⁾), cła zaś wywozowe na artykuły pierwszej potrzeby równocześnie zniósł lub obniżył. Rząd pruski poczynił już poprzednio ustępstwa co do ceł tranzytowych. Zresztą sprawa ulg celnych ze strony Prus nie miała dla Krakowa większego znaczenia. Artykuły przemysłowe krakowskie nie miały nigdy dużego zbytu do Prus, artykułów rolniczych miejscowego pochodzenia Kraków nie wywoził. Rząd pruski zawarł jednak z rządem rosyjskim traktat przewidujący daleko idące ulgi celne dla handlu między Królestwem Polskiem a zaborem pruskim. Przepisy tego traktatu obowiązywały zarówno Prusy jak i Królestwo Polskie w stosunku do Wolnego Miasta Krakowa. Ponieważ jednak prowizorium istniejące między Wolnym Miastem Krakowem a Królestwem było dla Krakowa korzystniejsze, służyło ono do roku 1822 za podstawę wzajemnych stosunków handlowych.

Sposób załatwienia sprawy ulg celnych dla Krakowa ze strony rządu austriackiego był natomiast z przepisami traktatu wiedeńskiego zupełnie sprzeczny. Nałożono cła wywozowe na zboże, drzewo, węgiel i inne surowce. Rząd austriacki uprawiał wówczas politykę ceł prohibicyjnych i z tego powodu nie chciał się zgodzić na żadne ulgi celne przy wwozie wyrobów przemysłu i rzemiosła krakowskiego do Galicji. Trzeba tu zauważyć, że rząd austriacki, rozumiejąc, iż zgodne z traktatem wiedeńskim wprowadzenie odrębnych

¹⁾ Przez cały czas istnienia Wolnego Miasta Krakowa rezydent Prus przy rządzie Rzeczypospolitej usilnie popiera wolność przywozu «wyrobów rękodzielni i fabryk krakowskich» do Królestwa. Prusom chodziło o to, że pod pozorem artykułów krakowskich przemycano także wyroby pruskie.

²⁾ l. c., str. 127 (pos. z 5/4 1816 r.)

ceł dla importu do Galicji oraz eksportu z Galicji wymagałoby właściwie odgródzenia tej części monarchji od innych barjerą celną, nie poczynił w sprawie ceł przywozowych i wywozowych żadnych ustępstw także i na rzecz Królestwa Polskiego.

Odnosnie do handlu tranzytowego oraz do wolności żeglugi zawarł rząd austriacki z rządem rosyjskim w 1820 r. przewidziany akt uzupełniający. Akt ten ustanawiał wolność handlu tranzytowego bez opłaty żadnego cła z Królestwa Polskiego do Rosji i pomiędzy poszczególnymi częściami Królestwa przez terytorjum Galicji, oraz z austriackich prowincyj dawnej Polski do pruskich prowincyj dawnej Polski. Szczegółowe przepisy odnośnie do żeglugi zawierały między innymi ważne dla Krakowa uwolnienia żeglugi na Wiśle od wszelkich opłat. Przepisy tego traktatu odnosiły się również na mocy artykułu X traktatu z 3/5 1815 do Wolnego Miasta Krakowa.

Artykuł XXIX Traktatu Dodatkowego z 3/5 1815 dotyczącego Wolnego Miasta Krakowa przewidywał ostateczne uregulowanie stosunków celnych przez osobną Komisję, która miała się zająć rewizją i ustaleniem stawek celnych. Komisja taka nigdy nie była utworzona, a stan rzeczy ustalony jednostronnie przez poszczególne rządy, trwał dla stosunków z Królestwem do roku 1822, dla stosunków z Austrią do roku 1844.

Traktat
z Królestwem.

Nadużycia przy wywozie krakowskich towarów do Królestwa tudzież protekcjonistyczna polityka Lubeckiego wywołały w 1822 r. zniesienie rozporządzeń z roku 1817, ustalających wolność przywozu wyrobów krakowskich do Królestwa. Wówczas to okazało się jak dalece dobrobyt miasta zależnym był od wolności handlowej. Ludność Krakowa spadła w jednym roku z 29.000 na 27.500¹⁾, handel zamarł, a wiele warsztatów ograniczyło swą pracę.

Starania Senatu zmierzającego do poprawy tego stanu rzeczy, odniosły w roku 1823 pożądany skutek. Jakkolwiek Rzeczpospolita Krakowska nie mogła za zniżki taryfowe odpłacić niżeniem swoich ceł, gdyż nakładać ich wogóle nie mogła, przecież była

¹⁾ Zdanie sprawy o stanie W. M. Krakowa za r. 1823.

w stanie poczynić pewne, ważne dla Królestwa ustępstwa przez podwyższenie cen soli, które były tu niższe niż w Królestwie, wskutek czego uprawiano na wielką skalę kontrabandę tego artykułu na szkodę monopolu solnego Królestwa Polskiego.

Zawarto więc traktat handlowy z roku 1823, na mocy którego wzamian za ustępstwa w sprawie cen soli uzyskało Wolne Miasto szereg ulg celnych.

Ogółem uwolniono od opłaty przywozowej 51 artykułów, co dla przemysłu i rzemiosła krakowskiego o tyle miało mniejsze znaczenie, iż poza artykułami rolniczymi zwolniono od opłaty surowce, jak np. węgiel, skóry, galman i inne. Zniżek celnych udzielono dla 144 artykułów. Niektóre zniżki były bardzo wydatne, tak np. cło na wyroby kowalskie zniżono z 60 Złp. na Złp. 2, — od cetn. na cynk z Złp. 6,20 na Złp. 4, i t. d. Naogół umowa była dla Krakowa korzystną, zapewniając wyrobom miejscowym cła częstokroć niższe od opłacanych przez Prusy, a zwłaszcza przez Austrię. Stwarzało to pomyślną konjunkturę dla przemysłu i rękodziela krakowskiego. Niestety interesy handlu, szczególnie hurtownego, krzyżowały się tu z interesami rzemiosła.

Źródła ówczesne ¹⁾ zgodnie stwierdzają, iż w rozwoju handlu krakowskiego niemałą rolę odgrywała kontrabanda obcych wyrobów przemysłowych do Królestwa. Najmożniejsze domy handlowe opierały się pośrednio na handlu przemytniczym. Wywóz wyrobów pruskich bogacąc kupiectwo, utrudniał równocześnie położenie rzemiosła krakowskiego. Rola handlowa Wolnego Miasta była bardzo znaczna, jak widać choćby z jego obrotów handlowych z Austrią (por. str. 33).

Jak widzimy, definitywne ustalenie stosunków celnych Krakowa z Królestwem Polskiem oraz niezgodne z przepisami Traktatu Wiedeńskiego stanowisko Austrii, skierowały ekspansję gospodarczą Wolnego Miasta w stronę Królestwa Polskiego.

Traktat handlowy z Królestwem zawarty w roku 1823, a następnie przedłużony, wygasł z dniem 30/5 1842 r. Wskutek

Traktat
z Austrią.

¹⁾ Ambroży Grabowski, Wspomnienia. J. Louis, Kupcy krakowscy.

niezręczności Senatu, a również wskutek niechęci jego prezesa, ks. Schindlera, do dalszego odnowienia traktatu — poza kilkomiiesięcznym prowizorium — nie doszło, natomiast wskutek starań prezesa Senatu, przychylnego Austrii, doszło do zawarcia traktatu handlowego z Austrią, który wszedł w życie z dniem 4/5 1844 roku. W traktacie tym przyznano Krakowowi zniżki celne do 50% dla 42 artykułów, zwolniono od cła tylko 3. Ponadto zezwalał traktat na dochodzenie defraudacyj celnych przez władze austriackie na terytorjum Wolnego Miasta.

Zawarcie traktatu z Austrią przy zerwaniu stosunków handlowych z Królestwem, wywołało żywe sprzeciwy ze strony kupiectwa krakowskiego, którym patronował rezydent pruski, udowadniając tem jeszcze raz, że wywóz za zniżonemi cłami „miejscowych wyrobów krakowskich“ do Królestwa dawał pewne zyski także i Prusom. W rzeczywistości oficjalna statystyka austriacka wykazuje, iż korzyści Krakowa z zawarcia tej umowy nie były wielkie. Tak naprzykład wartość wywozu artykułów przemysłowych z Krakowa do Galicji wynosiła w 1842 r. 317.462 Złr., w roku 1845 — 391.974 Złr. Ogółem wywóz w 1842 r. przedstawiał wartość 486.489 Złr., w roku 1845 — 670.929 Złr. Przywóz do Krakowa z Galicji był znacznie większy i wynosił w roku 1842 — 3,305.124 Złr. w roku, 1845 — 2,482.067 Złr.

W szczególności przemysł krakowski odniósł minimalne korzyści z zawarcia traktatu. Wywóz właściwych fabrykatów wynosił w roku 1842 — 26.796 Złr. w roku 1845 — 39.989 Złr.¹⁾

Cechy.

Zagadnienie ustawodawstwa cechowego miało dla rozwoju gospodarczego Krakowa pierwszorzędne znaczenie. Zagadnienie to przerastało swą doniosłością siły i zdolności kierowników małego kraiku. Cechy, o ile w małych miastach Galicji były wobec małej ilości majstrów raczej dekoracją, w Krakowie, siedlisku najstarszych tradycyj cechowych, liczącem przeszło 3000 majstrów, czeladników i uczniów, były instytucją bardzo żywotną. Oparte na przywilejach, sięgających niekiedy XIV wieku, zatwierdzanych

¹⁾ Tafeln zur Statistik der Österreichischen Monarchie za lata 1842 i 1845/6.

jeszcze przez ostatniego króla Polski, zbyt krótko podporządkowane władzy austriackiej, której dążeniem było poddanie cechów silnej kontroli państwa, cechy krakowskie dążyły wytrwale do utrzymania swych dawnych praw. Senat Wolnego Miasta, Izba Reprezentantów, a nawet Komisja Organizacyjna, złożona z przedstawicieli trzech państw zaborczych, a mająca za zadanie wprowadzić w życie przepisy Traktatu Dodatkowego z 3 maja 1815 roku, nękanie były w pierwszych latach istnienia Rzeczypospolitej ciągłymi prośbami o „zatwierdzenie przywilejów cechowych“.

Pozostawienie bez zmiany istniejącego stanu rzeczy było jednak z wielu względów wysoce niepożądane. Wprawdzie w przywilejach cechów krakowskich nie było naogół przepisów skrajnie prohibicyjnych, ograniczających np. ilość majstrów w cechu, lub ilość uczniów i rzemieślników u majstra, dążności jednak w tym kierunku nie brakło. Opłaty cechowe były niekiedy bardzo wygórowane, przytem synowie majstrów i czeladnicy, żeniący się z wdowami po majstrach, mieli — jak wspomniano — duże ułatwienia przy otrzymaniu praw majsterskich, co powodowało charakter dziedziczny rzemiosła. Rozwojowi większych warsztatów stały na przeszkodzie przepisy tego rodzaju, że naprzykład wdowa po majstrze miała pierwszeństwo do zaangażowania czeladnika i to najlepszego w całym mieście, którego mogła sobie wybrać z pośród wszystkich pracujących w danym cechu. Jeżeli w ten sposób zabrano czeladnika majstrowi, który miał tylko jednego robotnika, ten ostatni mógł z kolei zabrać czeladnika majstrowi, który ich miał najwięcej¹⁾).

Cechowa wyłączność produkcji nie była w pełni zachowana w praktyce. Faktycznie nie brakło uprawiających rzemiosło poza cechem, t. zw. „partaczy“, byli oni jednak w mniejszości.

Przed przywozem wyrobów gotowych broniły się cechy przepisami, ograniczającymi sprzedaż obcych wyrobów do czasu jarmarku. Te przepisy również nie były ściśle przestrzegane. Rząd austriacki

¹⁾ Takie przepisy zawierał m. i. statut cechu kowali. Akta cechu kowali fasc. 3043 w Archiwum Aktów dawnych m. Krakowa.

zniósł je, co jednak nie przeszkadzało cechom dopominać się od władz Wolnego Miasta ich zatwierdzenia.

Nadużycia cechów musiały być dosyć częste. Tak np. Senat w piśmie do Komisji Organizacyjnej z dnia 7/6 1817 r.¹⁾ uzasadniając zniesienie cechu rzeźników, skarży się na „samowolność rzeźników, piekarzy, mączników i piwowarów, którzy posunawszy zuchwalstwo do najwyższego stopnia i mimo usilności w tej mierze od poprzednio w tem mieście istniejących rządów, nigdy się do ustanowionej taksy policyjnej stosować nie chcieli“. Oczywiście, że tego rodzaju postępowanie musiało być wywołane istnieniem porozumień cennikowych w obrębie tych cechów. Nadanie praw majstra, zależnie od wykonania tak zwanego majstersztyku, ocenianego przez majstrów, nasuwało łatwą sposobność do ograniczenia ilości majstrów w cechu.

Wobec zacofania miast polskich, upadku handlu i braku przemysłu, ewolucja ustroju przemysłowego, odbywająca się wówczas na zachodzie Europy, nie doszła jeszcze do Krakowa. Brak było majstrów zatrudniających większą ilość robotników, którzyby potem mogli stać się właścicielami fabryk, brak kupców, którzyby, prowadząc handel surowcami i wyrobami rzemieślniczymi miejscowymi, mogli stać się przyszłymi fabrykantami. Na małym terytorjum Wolnego Miasta nie znaleźli się wreszcie kierownicy polityki gospodarczej, dążący do zniesienia więzów cechowych, którzyby prowadzili świadomą walkę o większą wolność produkcji i handlu, lub przynajmniej o poddanie cechów pod silną kontrolę państwa.

Jedynym czynnikiem, który potrzebę wolności gospodarczej rozumiał, była Komisja Organizacyjna. Opracowane przez nią zasady, dotyczące wolności handlu i rzemiosła, idą daleko w dążeniach liberalnych. Przytaczamy tu ich tekst w dosłownem tłumaczeniu z języka francuskiego²⁾:

¹⁾ Akta Komisji Organizacyjnej z 1817 r. faszkuł 24 (w Archiwum Aktów dawnych miasta Krakowa).

²⁾ Pomniki prawa publicznego Rzeczypospolitej Krakowskiej, Tom I, Akta zasadnicze, str. 359 (Posiedzenie Komisji z 16.8 1817 r).

1) Wykonywanie handlu i rzemiosła jest zupełnie wolne, bez żadnych ograniczeń, bez rozróżnienia rodzaju wyrobów i sprzedaży hurtowej lub detalicznej.

2) Korporacje kupców i rzemieślników mogą nadal istnieć, jeżeli są, jak dotąd, pod nadzorem rządu, jednak bez prawa wykluczenia od wykonywania handlu lub rzemiosła osób, które nie chcą do korporacji należeć.

3) Osoby, chcące prowadzić handel lub rzemiosło bez wchodzenia do cechu, mają prosić o pozwolenie rząd, który wyda im patent, za który wnosić będą corocznie umiarkowaną opłatę.

4) Osoby posiadające nieruchomości, z przywiązaniem do nich wyłącznym prawem wykonywania handlu lub rzemiosła, a które spadają w wartości, tracąc te prawa wyłączne, otrzymają słuszne odszkodowanie. W tym celu będą użyte przedewszystkiem sumy, płacone za wspomniane wyżej patenty.

5) Rząd nie odmówi patentu na wykonywanie handlu lub jakiegokolwiek rzemiosła nikomu, kto o to poprosi, z wyjątkiem kilku zawodów, wpływających szczególnie na bezpieczeństwo publiczne, które będą wyraźnie wyliczone, i dla których rząd ustanowi egzamin, któremu będą się musieli poddać pragnący otrzymać patent.

Urzeczywistnienie powyższych zasad umożliwiłoby powstawanie zakładów rzemieślniczych, zupełnie wolnych od ograniczeń cechowych, oraz ich wzrost ponad miarę zwykłych warsztatów, który przy istniejących przepisach był nie do pomyślenia. Nacisk opinii, wychodzący ze strony cechów, był jednak zbyt silny, by zasady Komisji Organizacyjnej mogły być kiedykolwiek wprowadzone w życie.

Już projekt ustawy pod tytułem „Zasady do urządzenia kunsztów, rzemiosł, fabryk, rękodzieł oraz wszelkiej profesji“, przedłożony Komisji Organizacyjnej przez Senat dnia 7/8 1817 r.¹⁾, staje na stanowisku bardziej konserwatywnem, choć pod wieloma względami idzie on dalej od „Zasad“ Komisji Organizacyjnej.

¹⁾ Akta senackie Wolnego Miasta Krakowa fasc. 14.

Rzemiosła dzieli on na dwie klasy. Jedne, „których wydoskonalenie pewnej i długiej nauki potrzebuje, gdzie czeladź wyzwala się i wędruje“ Dla tych zawodów pozostawia istniejące cechy. Zawodów tych wylicza 35. Pozostawione cechy ogranicza jednak projekt szeregiem przepisów i poddaje je kontroli Senatu. Tak więc liczba majstrów nie może ulegać żadnemu ograniczeniu; cech można utworzyć tylko jeżeli istnieje conajmniej 10 majstrów, a w przeciwnym razie tylko za specjalnem zezwoleniem Senatu. Gdyby dopełniającemu wszelkich przepisów o terminowaniu, o czeladnikach i t. d. oraz uzdatnionemu, cech odmówił wyzwolenia lub przyjęcia na majstra, władza rządowa może wyzwolenie lub przyjęcie na majstra nakazać pod karą. Gdyby ten środek okazał się bezskutecznym rząd może wydać konsens na wolne prowadzenie rzemiosła.

Opłaty za przyjęcie na majstra oznacza projekt na maximum 60 Złp. W uwagach do tego projektu mówi Senat, iż takse tę „pomiarował“ do Złp. 60.—, widać stąd, że bywała ona nieraz dużo większa, co prawda niekiedy łagodzone tę przeszkodę uzyskania prawa majsterskiego przez rozłożenie opłaty na kilka lat. Projekt Senatu uwalnia dalej majstrów, przybywających z zagranicy od opłaty taksy za przyjęcie do cechu. Komisarz rządowy ma przewodniczyć każdemu zebraniu cechowemu. Wszelkie ograniczenia w sprzedaży wyrobów gotowych według tego projektu miały być zniesione.

Co do drugiej klasy rzemiosł, których projekt wylicza 23, które nie wymagają długiej nauki (przeważnie dotyczących wyrobu artykułów spożywczych), proponuje Senat zniesienie cechów oraz wprowadzenie zupełnej wolności w wykonywaniu tych zawodów za konsensem rządowym.

Stanowisko projektu odnośnie do drugiej kategorii zawodów jest o tyle liberalniejsze od stanowiska Komisji Organizacyjnej, iż zupełne zniesienie cechów dużo bardziej ułatwia wolną konkurencję niż pozostawienie cechów, choćby bez wyłączności produkcji, gdyż dają one sposobność do zorganizowania walki z rzemieślnikami pozacechowemi.

Wpływ, jaki na losy Krakowa wywierała Komisja Organi-

zacyjna, doprowadziłby zapewne do uwzględnienia w prawodawstwie cechowym dążeń bardziej liberalnych. Jednakże w roku 1818 zostaje ona rozwiązana przed zakończeniem wielu prac, między innymi także pracy nad ustawodawstwem cechowym. „Prawo o cechach“ staje się z tą chwilą przedmiotem targów między Senatem a Izbą Reprezentantów, która wreszcie uchwała w 1822 r. ustawę¹⁾ o rzemiosłach, fabrykach i rękodzielnictwach. Jest to zmodyfikowany projekt Senatu. Zmiany te idą w kierunku ograniczenia ducha liberalnego pierwotnego projektu Senatu. Zniesiono przepis o prawie Senatu do rozwiązywania cechów, stwierdzono wyraźnie, iż „osobom niebędącym członkami jednego cechu, lub nieopatrzoną w konsensu zabrania się prowadzenia jakiegokolwiek rzemiosła pod karami policyjnymi“. Dodano nowy art. IX. przewidujący wydanie przez Senat osobnych przepisów, regulujących zgodnie z przywilejami każdego cechu, „o ile te znajdzie być zgodnymi z duchem czasu i z istniejącymi ustawami“, czas nauki, sposób wyzwolenia i uzyskanie prawa majsterskiego, wysokość wszystkich składek (zniesiono ograniczenie wysokości opłaty za uzyskanie prawa majsterskiego do 60 Złp.) i t. p. Rzemieślnicy zawodów, dla których nie ustanowiono wyłączności cechowej produkcji, mogą nadal posiadać organizację cechową, z zachowaniem przywilejów, jednakże każdemu poza tem wolno będzie trudnić się temi zawodami.

Ta sama sesja zgromadzenia reprezentantów uchwała prawo o „wolności handlu“, w myśl którego handel w Krakowie może być uprawiany poza jarmarkami tylko przez członków kongregacji kupieckiej.

Przewidziane ustawą z 1823 r. przepisy wykonawcze do prawa cechowego, zostały wydane dopiero w 1843 r. Aż do tego czasu brak tych przepisów dał się odczuć w zawikłanych stosunkach cechowych, zwłaszcza jeżeli chodzi o stosunki między cechami co do podziału pracy. Wydanie przepisów wykonawczych szczegółowych do ustawy mało liberalnej, ale z powodu swej

Prawo o cechach z roku 1843.

¹⁾ Dziennik Praw W. M. Krakowa z r. 1822.

niedokładności nieraz zapewne omijanej, jeszcze bardziej skępowało rozwój rzemiosł. „Prawo o cechach“ z r. 1843¹⁾ rozdziela ściśle i dokładnie kompetencję każdego rzemiosła. Sprawie tej poświęcony jest artykuł III, który powiada:

„Kunstmistrze, rzemieślnicy i profesjoniści te tylko artykuły wytwarzać i sprzedawać mogą, które ściśle do ich profesji w ich dawnych przywilejach i ordynacjach są wyszczególnione, bądź z osnowy niniejszej ustawy należeć mogą, lub z postępowaniem czasu za takowe od zwierzchności miejscowej oznaczonemi zostaną. Przekraczający powyższe przepisy podlega karze grzywny od 20 do 200 Złp“.

Podział pracy między cechami ciążył szczególnie na tych rzemieślnikach, którzy pragnęli rozpocząć na większą skalę wytwarzanie przedmiotów bardziej skomplikowanych. Tak np. Ludwik Zieleniewski, odziedziczony po ojcu warsztat kowalski rozszerza, zaopatruje go w tokarnię i rozpoczyna w r. 1843 wyrób powozów, nie przestając jednak należeć do cechu kowali. Przypatrzmy się jak wygląda w świetle prawa o cechach działalność jego warsztatu. Znaczna część roboty należy do Ludwika Zieleniewskiego, jako do kowala, ale nawet niecała praca przy wyrobie części metalowych może być przez niego wykonywana. Oto co mówi o tem „Prawo o cechach“:

„Kowalom służy wolność wyrabiać podkowy i podkuwać konie, różne wyrabiać haki, narzędzia grabarskie, żelaza do pługów, szyny na koła, łańcuchy grube, wszelkie żelaza potrzebne do wozów, bryk, bryczek, karet, pojazdów, powozów, koczów, karjolek, licząc w to resory całe żelazne lub stalowe i wszelkie wyroby żelazne, z wyłączeniem co do powozów roboty około szprygli, zawias składanych na stopnie i innych robót ślusarskich z pod drobnego pilnika wychodzących, jako należących artykułów do ślusarzy“.

Prócz kowali i ślusarzy jeszcze dwa rzemiosła pracują przy wyrobie powozów: siodlarze i stelmachy. Nie wolno kowalowi

¹⁾ Dziennik Praw z roku 1843.

najmować robotników i powierzać im wykonania prac ślusarskich, siodlarskich i t. d., podlega to karze policyjnej. Trzeba powierzać wykonanie poszczególnych części majstrom odpowiednich cechów, aby potem całość sprzedać odbiorcy. Dobrze, jeżeli jeszcze obchodzi się to bez protestów ze strony przedstawicieli innych rzemiosł. Bywały naprzykład spory tego rodzaju, że rymarze uważali się za wyłącznie uprawnionych do sprzedawania gotowych powozów, z tem, że poszczególne części zamawialiby u kowali, stelmachów i t. d. Kowale sprzeciwiali się temu, twierdząc, że oni również mogą przyjmować zamówienia na powozy, oddając z kolei majstrom innych cechów wykonanie robót do nich należących.

Duża władza cechów oraz dokładny podział pracy przedstawiały niebezpieczeństwo zmów cennikowych. Były one jednak zakazane kodeksem cywilnym, podobnie jak zmony czeladników dla uzyskania wyższego wynagrodzenia, obłożone karą aresztu, chłosty, postu i wydalenia niemiejskowych z kraju. Na uwagę zasługuje przepis, iż na podstawie upoważnienia Senatu można uprawiać więcej niż jedno rzemiosło. Na podstawie zachowanej książki zamówień Ludwika Zieleniewskiego stwierdzić możemy, iż nie korzystał on z tego uprawnienia. Przy poszczególnych pozycjach wymieniane tam są wyraźnie należytości za roboty siodlarzy, stolarzy i t. d.

Od roku 1823 zarówno stosunki celne, jak i ustawodawstwo cechowe przemysłowe, są dla Wolnego Miasta Krakowa ustalone aż do roku 1843. Czy pomyślnie dla rozwoju przemysłu i handlu? Jeżeli chodzi o handel, odpowiedź musi wypaść twierdząco. Brak danych, dotyczących handlu zewnętrznego Krakowa, nie pozwala nam stwierdzić, jak dalece ekspansja handlowa Wolnego Miasta wychodziła na korzyść miejscowego przemysłu. Obok wywozu towarów, istniały jeszcze inne formy ekspansji gospodarczej rzemiosła krakowskiego. Łatwość uzyskania paszportów była przyczyną wyjazdów rzemieślników krakowskich do Królestwa tudzież częstych przyjazdów ziemian z Królestwa do Krakowa dla dokonywania zakupów. Ze strony rządu Rzeczypospolitej mamy do zanotowania pewne wysiłki, zmierzające do poparcia rzemiosł. Pod

Stan rzemiosł i przemysłu.

koniec istnienia Rzeczypospolitej założono szkołę techniczną. Liczba jej słuchaczy stale wzrastała, dochodząc do 300. Wadą jej jednak był zbyt teoretyczny program, przy braku warsztatów. Urządzone przy szkole wystawy przemysłowe nie cieszyły się wielkim powodzeniem mimo wyznaczenia nagród. Przez jakiś czas przeznaczano corocznie pewne kwoty na poparcie handlu i przemysłu.

Naogół rząd Rzeczypospolitej Krakowskiej rozumiał potrzebę poparcia przemysłu, ale nie umiał, a czasem nie mógł, zastosować potrzebnych ku temu środków. Przepisy traktatu wiedeńskiego zabraniały Wolnemu Miastu nakładania ceł ochronnych. Pozostawały 3 drogi popierania przemysłu: 1) ułatwienie zbytu wyrobów krakowskich zagranicą przyczem rząd Rzeczypospolitej spełnił częściowo swoje zadanie; 2) umiarkowanie liberalne ustawodawstwo przemysłowe i odpowiednie jego wykonanie; 3) dostarczanie rzemieślnikom kredytu, aby wybitniejsi z pośród nich, zwolnieni od ograniczeń produkcji mogli rozwinąć swoje warsztaty do większych rozmiarów. W tych dwóch kierunkach dla rozwoju przemysłu nie zrobiono prawie nic, lub nawet działano na jego szkodę. Dlatego rzemiosło rozwija się liczebnie, ale niema większych warsztatów i fabryk poza temi gałęziami, w których nie istnieje produkcja rzemieślnicza cechowa, które z cechami nie konkurują i nie podlegają ich prawom. Istnieją więc naprzykład fabryki fajansu (w Pisarach), papieru (w Krzeszowicach) i t. d.

Fabryk, któreby wyrosły z warsztatów rzemieślniczych, niema. Jednostki wybitniejsze zamiast poparcia dla swoich wysiłków, jakiegoby doznały np. ze strony władz sąsiedniego Królestwa Polskiego, spotykają na swojej drodze przeszkodę, uniemożliwiającą przejście od warsztatów do fabryki — prawo cechowe. Jako przykład tego stanu rzeczy przytoczyć można dzieje warsztatu kowalskiego Antoniego Zieleniewskiego. W 6 lat po otrzymaniu prawa majsterskiego i założenia warsztatu t. j. w 1810 r. nabywa on za 10.000 Złp. kamienicę przy ulicy Różanej L. 31 (dziś ul. św. Tomasza). W roku 1812 zatrudnia już 1 czeladnika i 3-ch uczniów, t. j. najwięcej ze wszystkich majstrów kowalskich w Krakowie. W roku 1816 jest podstarszym, a w roku 1822 starszym

cechu kowali. Ustrój cechowy, który dał mu zaszczytną godność nie pozwalał na rozwinięcie warsztatu nad miarę rzemieślniczej kuźni. Antoni Zieleniewski umiera 17/11. 1831 r. Warsztat kowalski prowadzi nadal jego żona, a od 1839 roku jeden z jego synów, Ludwik Zieleniewski, który wówczas, mając dopiero lat 20 jest już majstrem kowalskim.

Mimo braku ewolucji form produkcji w rzemiośle krakowskim rozwija się ono pod względem ilości warsztatów. Niżej zamieszczoną tabelą podaje nam ilość majstrów w poszczególnych zawodach w roku 1804 i 1834¹⁾ w samym mieście Krakowie.

Nazwa rzemiosła	1804	1834
Rymarze	12	32
Szewcy	194	456
Kuśnierze	20	48
Krawcy	121	408
Bednarze	14	66
Siodlarze i tapicerzy	11	18
Stolarze	47	95
Ślusarze	43	46
Kowale	61	192
Sukiennicy	6	86
Czapkarze	12	71
Garncarze	16	189
Razem	557	1707

Z powodu większego zróżniczkowania zawodowego statystyka z roku 1834 podaje nam nowe rodzaje rzemiosł, tak np. w r. 1834 jest fabrykantów wyrobów bławatnych 9, karet i pojazdów 7, tytoniu i tabaki 21, kotlarzy miedzi 8 itd. Ogółem w roku 1804 było majstrów 1434, w roku 1834 zaś 3562, przyrost wynosi 2128

¹⁾ Dane z 1804 roku według J. Bredetzky'ego *Reisebemerkungen über Ungarn u. Galizien*, Wien 1809, tom II, str. 38—45, dane z roku 1834 według «Rysu Statystycznego Krakowa», Kraków 1843. Nie podajemy tu majstrów ze wszystkich zawodów.

czyli blisko 150%. Niestety brak nam danych co do ilości czeladników i uczniów z roku 1834, co nie pozwala na dokładniejsze porównanie. Przypuszczalnie w roku 1834 ilość czeladników i uczniów jest stosunkowo większa niż w roku 1804. Pewne ułamkowe dane co do ilości czeladników i uczniów posiadamy dla roku 1843. Dane te przedstawiają się następująco:

Nazwa rzemiosła	1804			1843 ¹⁾		
	Majstrów (przedsiębiorstw)	Majstrów, czeladników i uczniów	Pracowników na 1 warsztat	Majstrów (przedsiębiorstw)	Majstrów, czeladników i uczniów	Pracowników na 1 warsztat
Szewcy	194	391	2·0	450	1347	3·0
Krawcy	121	318	2·6	360	1033	2·9
Kowale	61	98	1·6	?	249	?
Stolarze	47	130	2·8	?	361	?

W dwóch rzemiosłach, dla których posiadamy dokładne dane, widzimy, że wzrost ilości pracowników jest większy od wzrostu ilości przedsiębiorstw. Należy przypuszczać, że podobnie było i w innych rzemiosłach, co wskazuje na wzrastającą powoli koncentrację.

Z artykułów miejscowych wywozi Kraków początkowo dość znaczne ilości wyrobów rękodzielniczych do Królestwa, między innymi wyroby stolarskie, obuwie, wyroby tkackie, kowalskie itp. Drugą grupę artykułów wywozowych stanowią surowce przemysłowe t. j. węgiel, rudy ołowiane i cynkowe, gliny ceramiczne itp. Do Austrii wywozi Kraków ałun, cynk i niektóre wyroby stolarskie, do Prus galman.

Górnictwo. Rozwój górnictwa w Rzeczypospolitej Krakowskiej był dość powolny. Dzięki temu, że główne kopalnie węgla i huty cynkowe (Jaworzno i Niedzieliska) były własnością rządową, posiadamy statystykę wydobycia węgla, produkcji cynku i związanego z tem wyrobu ałunu.

¹⁾ Ks. Walerjan Kalinka, Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim. W wydaniu z r. 1894 str. 417.

	Produkcja w roku 1823 ¹⁾	Produkcja przeciętna roczna	
		1833—1837 ²⁾	1838—1843 ³⁾
	Korce	Korce	Korce
Węgiel	113736	172820	254460
	Cetn. berl.	Cetn. berl.	Cetn. berl.
Cynk	7562	9200	9250
Ałun	1069	1244	872

Statystyką tą nie są objęte kopalnie i huty prywatne. W roku 1823 wytworzyły one 172.000 korcy węgla, 6498 q cynku, oraz 998 q ałunu. Odnośnie do kopalnictwa prywatnego w późniejszych czasach istnienia Rzeczypospolitej Krakowskiej brak danych statystycznych. Wiemy tylko, że w 1817 r. Potoccy w swojej kopalni węgla w Sierszy założyli pierwszą na terenie Wolnego miasta Krakowa i w Galicji maszynę parową.

Zmiany, jakie do życia gospodarczego Krakowa wprowadziło wybudowanie kolei z Mysłowic do Krakowa, należą już do okresu przynależności Krakowa do Austrii. Umowa zawarta w roku 1844 z Dyrekcją Kolei Wrocławsko-Górnośląskiej, na mocy której trzej dyrektorowie tej kolei otrzymali koncesję na budowę linii z Mysłowic do Krakowa, była dla Wolnego Miasta dość korzystną, gdyż bez udzielenia gwarancji oprocentowania kapitału, będącej wówczas w powszechnym użyciu przy nadawaniu koncesji, — zapewniała Senatowi kontrolę nad przedsiębiorstwem, przewagę obywateli krakowskich w Dyrekcji oraz ulgi przy transporcie węgla z Jaworzna. Rola Wolnego Miasta, jako pośrednika między Zachodem i Wschodem wzrosłaby niepomniernie wrazie ukończenia tej kolei za czasów wolnego bytu Rzeczypospolitej Krakowskiej. Wypadki polityczne położyły jednak, jak wiadomo, kres jej istnieniu.

Wcielenie
do Austrii.

1) Zdanie sprawy o stanie W. M. Krakowa. 1823.
2) Zdanie sprawy o stanie politycznym kraju wolnego i ściśle neutralnego miasta Krakowa i jego okręgu. Aneks do diariusza Sejmowego z r. 1837, str. 17.
3) Zdanie sprawy o stanie m. Krakowa 1843 r. W. Kopf.

Wcielenie Krakowa do Austrii w 1846 r. było katastrofą dla handlu Wolnego Miasta. Wszelkie wolności handlowe zostają zniesione. Towary, znajdujące się na składzie u kupców krakowskich, podlegają ocleniu, co przy ówczesnym kryzysie, wywołanym zdarzeniami politycznej natury doprowadza do tego, że zdarzają się wypadki wyrzucania towarów dla uniknięcia opłaty cła. Jednakże dla niektórych gałęzi wytwórczości otwierają się nowe widoki rozwoju. W szczególności wcielenie Krakowa do Galicji, gdzie przeprowadzono w r. 1848 zniesienie pańszczyzny, stwarza, dzięki wzmożonemu zapotrzebowaniu na maszyny rolnicze, nowe drogi dla rozwoju warsztatu kowalskiego Ludwika Zieleniewskiego.

ROZDZIAŁ III.

PRZEMYSŁ GALICYJSKI W LATACH 1846—1877.

Wpływ uwłaszczenia włościan na całokształt stosunków gospodarczych b. Galicji był tak doniosły, że choć rzecz ta napozór z naszym tematem nie jest związana, musimy się nią tu bliżej zająć. Uwłaszczenie włościan.

W czasach pańszczyzny stan kulturalny chłopa był nader opłakany i uniemożliwiał podniesienie się gospodarce wsi. Należało przez gruntownie przemyślaną reformę nie tylko znieść pańszczyznę i uwłaszczyć włościan, ale także postarać się o to, by stworzyć warunki podniesienia ich kulturalnego. Tymczasem pod wpływem znanych tendencji politycznych sprawę uwłaszczenia chłopów przeprowadzono w Galicji (patent z 17 kwietnia 1848 r.) jednostronnie i bardzo pospiesznie, zanim sprawa została uregulowana w całej Austrii. Stąd też w Galicji uwłaszczenie włościan przeprowadzono na innych zasadach.

W pozostałych częściach monarchji równocześnie ze zniesieniem pańszczyzny skasowano serwituty, ciężące na większej własności, przyjmując, że ich wartość wynosi $\frac{1}{3}$ część wartości powinności pańszczyźnianych; na włościan nałożono obowiązek spłaty $\frac{1}{3}$ części tej wartości, pozostałą $\frac{2}{3}$ spłacały poszczególne kraje z funduszków, uzyskanych przez nałożenie dodatków do podatków bezpośrednich. Spłaty uwłaszczonych chłopów tudzież dotacje, płynące z ustanowionych na ten cel dodatków do podatków, służyły do amortyzacji obligacyj indemnizacyjnych, któremi spłacano właścicieli obszarów dworskich. W Galicji tymczasem cały ciężar in-

demnizacji miał ponosić kraj, przez wykup obligacyj indemnizacyjnych (najwyższe postanowienie z 17/10. 1857 r.). Zresztą obligacje indemnizacyjne zostały wkrótce wysprzedane przez ziemian galicyjskich po kursie, nieprzekraczającym 50% wartości nominalnej. Natomiast pozostawiono — szkodliwy zresztą — monopol propinacyjny w ręku ziemian.

Obok ciężarów, jakie to załatwienie sprawy indemnizacji nałożyło na kraj w formie dodatków do podatków (por. niżej str. 85), uregulowanie stosunków wiejskich na długie lata utrwaliło u warstwy szlacheckiej pogląd, że w Galicji przemysł nie jest potrzebny, że raczej byłby szkodliwy. Asumpt do tych poglądów dało zagadnienie robotnika rolnego. W krajach zachodnio-austrjackich, nakładając na chłopą jednocześnie ze zniesieniem pańszczyzny ciężar spłat, czynszów i t. p., zmuszono go niejako do oddawania się pracy najemnej we dworze. W Galicji rzecz się miała inaczej: chłopą zwolniono od pańszczyzny, nie nakładając na niego żadnego ciężaru¹⁾, nie odbierając mu praw, z systemem pańszczyźnianym związanych. Trzeba pamiętać o tem, że ten chłop nie znał żadnych potrzeb poza potrzebą zaspokojenia głodu, zabezpieczenia się od zimna, tudzież potrzebą odpoczynku po przymusowej uciążliwej pracy pańszczyźnianej, że długie lata niezwykle ciężkich warunków bytu wyrobiły w nim ospałość, niechęć i niezdolność do samodzielnej pracy, czy choćby do dobrowolnej pracy zarobkowej. Z drugiej zaś strony szlachta przyzwyczaiła się do bezpłatnego korzystania z rezerwoaru sił ludzkich. To prawo odebrano jej za wynagrodzeniem, nieodpowiadającym faktycznej wartości, wskutek deprecjacji obligacyj indemnizacyjnych.

Poza tem wydawanie obligacyj indemnizacyjnych przeciągało się w niektórych powiatach Galicji aż do roku 1857. Ziemiaństwo znalazło się wskutek tego w nader ciężkiem położeniu finansowem, gdyż brak mu było funduszków na wypłatę robocizny, a także funduszków na zakup inwentarza żywego i narzędzi rolniczych (przy tak zwanej pańszczyźnie ciągłej chłop pracował swojemi

¹⁾ Pośrednio ponosił on część kosztów indemnizacji, gdyż narówni z wszystkimi płatnikami podatków obciążony był dodatkami indemnizacyjnymi.

narzędziami rolniczemi). Położenie to zaostrzało ogólne przesilenie finansowe, będące wynikiem ciągłej niepewności politycznej, tarć i zaburzeń w łonie monarchji Austro-Węgierskiej¹⁾.

Wynikiem nakreślonego tu stanu rzeczy musiał być brak robotnika na wsi po cenach, jakie chcieli czy mogli płacić właściciele większych posiadłości.

Szczególnie jaskrawo występowało to w okresie żniw. Zdarzało się też w pierwszych latach po zniesieniu pańszczyzny, że część zboża pozostawała na polach większej własności niezembrana.

Skutkiem tego wśród kół ziemiańskich panuje opinja, że w Galicji jest zamało ludności dla należytego obrobienia ziemi, że przeto przemysł galicyjski, jako zabierający robotnika rolnictwu, wogóle nie jest potrzebny, a podniesienia gospodarczego kraju szukać należy w rozwoju gospodarstw wiejskich.

Bardzo ciekawą w tej mierze jest polemika, jaka się rozwinęła na łamach „Czasu“ krakowskiego na tle broszury ks. Adama Jakubowskiego²⁾, którego uważać możemy za prekursora późniejszych prądów w polityce przemysłowej Galicji. Oto przewodnie idee tej broszury:

„Gdzie fabryki nie znalazły rozwinięcia, tam rolnictwo, lubo się niem wszyscy mieszkańcy zajmują, stoi na bardzo niskim stopniu. Uprawa większych przestrzeni wymaga ułatwienia pracy za pomocą stosownych machin i narzędzi, których wyrób powinien być koniecznie dziełem właściwych fabryk. Gdy takich niema w kraju — trzeba albo z wielkim kosztem maszyny i narzędzia z dalekich stron sprowadzać³⁾ albo się bez nich obchodzić.

„Jeżeli surowe płody wyhodowane w kraju, nie będą na miejscu przerobione, potrzeby mieszkańców z wielką trudnością i niemałym nakładem dadzą się zaspokoić. Kraj niemający fabryk musi być ubogi, bo to nawet, co ziemia wydaje, najdrożej go kosztuje,

¹⁾ J. Buzek, Administracja Gospodarstwa Społecznego. Lwów 1913, str. 77.

²⁾ Myśli o podniesieniu przemysłu i fabryk w Galicji, 1851. Kraków.

³⁾ Dzisiaj zdziwi nas może podobna argumentacja, trzeba jednak wziąć pod uwagę, iż wówczas transport w większym stopniu podwyższał cenę towaru, niż dzisiaj.

a z powodu potrzeb gwałtownych najtaniej, często ze stratą sprzedawać jest zmuszony“.

Zwraca dalej ks. Jakubowski uwagę na przeludnienie Galicji, co w owym czasie jest poglądem zupełnie nowym. W Galicji mieszka 3400 ludzi na mili kwadratowej, z czego 3000 żyje z rolnictwa. Ludności rolniczej ma więc Galicja zbyt wiele.

„Zbyteczne wchodzić we wszystkie szczegóły smutnego położenia Galicji, zaiste najdotkliwszym i najważniejszym powodem tego położenia jest zupełny brak fabryk“.

Królestwo Polskie mimo rzadszego zaludnienia posiada już rozwinięty przemysł.

„Galicya w zupełnie innych zostaje stosunkach. Od lat 80 połączona z wielkim mocarstwem, w którym przemysł do wielkiego doszedł znaczenia, nie mogła sama w sobie korzystać z systemu protekcyjnego. Inne prowincje austriackie, dawniej z cesarstwem związane wszelkimi sposobami stłumić się starały przemysł galicyjski. Wszystkie więc usiłowania, w tej mierze robione, nie tylko nie mogły mieć opieki, ale silnych i niebezpiecznych ze wszystkich stron napotykały przeciwników. Fabryki, od wieków zaprowadzone wzrastają powoli, wznosząc się przez czas nagromadzonemi korzyściami“. Mają więc łatwiejsze warunki bytu. „W Galicyi warunki są trudniejsze, trzeba zaczynać nanowo“, jednak powstanie przemysłu jest dla kraju koniecznością, ma on naturalne warunki dla jego rozwoju. Radzi więc autor kapitalistom lokować w przemyśle, gdyż lokata ta jest korzystniejsza od nabywania ziemi i papierów wartościowych.

Książeczka ks. Jakubowskiego jest bardzo ciekawa, jej myśl przewodnia trafna, przewidująca przyszły rozwój stosunków gospodarczych w Galicji. Myśli ks. Jakubowskiego nie znalazły jednak pełnego zrozumienia w społeczeństwie ówczesnem, które, jakśmy to wyżej zaznaczyli, znajdowało się pod sugestją braku rąk roboczych w rolnictwie. „Czas“¹⁾, który zresztą najważniejsze ustępy broszury ks. Jakubowskiego przedrukował, polemizuje w artykułach redakcyjnych z jej tendencjami. „Zasada, że kraje, mające

¹⁾ z 16 maja 1851 r.

wielką ludność, muszą być przemysłowemi, jest mylna, statystyka w wielu krajach fałsz jej zadaje. Francja (3100 mieszkańców na mili kwadratowej) jest więcej uprzemysłowiona (naturalnie w owym czasie) od Niemiec, gdzie mieszka 3600 mieszkańców na mili kw. W Irlandji (sic!) mieszka na mili kw. 6000 ludzi a mimo to nie jest ona uprzemysłowiona“.

„Przekonawszy się z tego, że gdyby nawet drugie twierdzenie autora, jakoby Galicya pod względem potrzeb rolnictwa miała zbytek ludności, było uzasadnione, toby z tego jeszcze nie wynikało... iżby koniecznie fabryczną być miała. Lecz drugie to twierdzenie autora jest również mylne jak i pierwsze, dowód, że w Galicyi stan rolnictwa nędzny“. Brak robotników do uprawy nawet ekstensywnej $\frac{2}{3}$ ziemi.

Podobnie w numerze z 31 maja 1851 r. pisze „Czas“, że nie można całej ludności Galicji zarzucać niezrozumienia swego interesu, jeżeliby ten istotnie leżał w rozwoju przemysłu.

Dzisiaj argumenty „Czasu“ nie trafią nam, oczywiście, do przekonania. Jako wyraz ówczesnych zapatrywań ogółu są one jednak bardzo charakterystyczne.

Wytworzony przez przejściowe stosunki po okresie zniesienia pańszczyzny pogląd, iż przemysł zabiera rolnictwu potrzebne siły robocze, utrwalił się w opinii warstwy szlacheckiej na czas dłuższy i zaważył później silnie na polityce większości ziemiańskiej w Sejmie Krajowym.

Nawet ludzie rozumiejący potrzebę uprzemysłowienia kraju podkreślali brak sił robotniczych na wsi. Tak, na przykład, zapomniany propagator przemysłu, W. Janowski, choć pisze, że: ¹⁾ „Mylnie jest zdanie powszechnie u nas przez wielu nierozważnych powtarzane: iż Galicya jedynie do rolnictwa przeznaczona, i że fabryki szkodę tylko takowemu przynieść mogą, jako w kraju mającym małą ludność“, a „cyfra wykazuje, iż jest w Galicyi zbyt duża ludność na milę kwadratową do robót rolniczych“, podnosi także, iż „praktyka uczy, iż do takowych i do służby dostać ludzi w nie-

¹⁾ Uwagi, dotyczące podniesienia Rzemiosł i Fabryk w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem, Przemyśl 1862, str. 68.

których okolicach nie można“. Wyjście widzi Janowski jedno: „trzeba ludzi... oświatą i naukami moralnymi jak najrychlej zaprowadzić do pracy“.

Podobnie A. Szczepański, znany później jako gorący zwolennik uprzemysłowienia kraju, pisze w znacznie już późniejszym czasie ¹⁾, przestrzegając przed popieraniem takiego przemysłu domowego, któryby ludność odrywał zupełnie od pracy rolniczej: „Kraj ma obowiązek przeszkadzać wszelkimi sposobami kierunkom nowym (przemysłu domowego), jeśliby takowe groziły rolnictwu i mogły mu przynieść szkodę... Niebezpieczeństwo tego rodzaju mogłoby zaś powstać, gdybyśmy przemysł domowy traktowali nie z rolniczego, ale z przemysłowego stanowiska. Dlatego to między kardynalnymi postulatami pożytecznego przemysłu domowego postawiliśmy warunek, żeby ludność, trudniąca się nim, nie przestawała wcale być ludnością rolniczą“. I dalej: „Rolnictwu zagrażałoby zatem (t. j. w razie rozwoju przemysłu domowego, jako zajęcia głównego ludności. Przyp. autora) utratą setek i tysięcy rąk, a zbytku w tej mierze wcale jeszcze nie mamy“.

Pierwsze
koleje.

Drugim czynnikiem, wpływającym na poważne przeobrażenie stosunków gospodarczych w Galicji w połowie XIX wieku, był, obok zmiany stosunków wiejskich, rozwój komunikacji a zwłaszcza budowa kolei z Krakowa do Lwowa.

Pierwszą na terenie Galicji była linja krakowsko-górnośląska. Budowę jej rozpoczęto, jak wspomnieliśmy, jeszcze w roku 1844, ale otwarto dopiero po wcieleniu Krakowa do Austrii w r. 1847. Przecięcie linji granicą celną zmniejszyło w znacznym stopniu jej znaczenie. Akcje kolei spadły i z początkiem roku 1849 zostały wykupione przez rząd austriacki. Wkrótce potem następuje połączenie linji krakowsko-górnośląskiej z koleją północną przez budowę odcinka Dziedzice—Oświęcim—Trzebinia. Wówczas to Kraków zyskał połączenie kolejowe z Wiedniem i z Czechami.

Kolej, łącząca Lwów z koleją północną, była już dawno projektowaną. Po raz pierwszy w r. 1835 dom Rotszyldów uzyskuje

¹⁾ «O przemyśle domowym», Przegląd Polski, tom IV z r. 1878, str. 410—411.

koncesję na linię z Wiednia do Bochni, jednakże zamiary jego tylko częściowo zostały zrealizowane przez budowę kolei t. zw. północnej, czyli kolei Ferdynanda, narazie do Przerowa, gdzie się łączyła z szosą, prowadzącą do Galicji. Myśl budowy kolei wznawia Galicyjski Sejm Stanowy w roku 1839, prosząc rząd o zajęcie się tą sprawą. W r. 1840 ofiarowuje pomoc przez ewentualne zaciągnięcie pożyczki, gwarantowanej przez Stany, oraz wysuwa myśl utworzenia Towarzystwa Akcyjnego. Na skutek wyasygnowania zaliczki na roboty wstępne Stany Generalne wyłaniają Komisję, która po przeprowadzeniu szczegółowych badań, wydaje szczegółowe sprawozdanie ¹⁾, w którym doradza utworzenie Towarzystwa Akcyjnego, z tem, że skup gruntów przeprowadziłyby Stany.

Od tego czasu trwają nieustanne starania u władz o koncesję, tudzież o zdobycie odpowiednich kapitałów. Równocześnie rząd, który od r. 1841 prowadzi politykę utrzymania kolei w ręku państwa, przeprowadza budowę linii z Krakowa do Dębicy. W r. 1853 kolej do Dębicy jest już ukończona. W 1856 r. następuje nowy zwrot w polityce kolejowej rządu w kierunku dopuszczenia inicjatywy prywatnej przy budowie nowych linii. Następstwem tego jest przyznanie w r. 1856 koncesji na linię kolejową do Przemyśla dla Twa Kolei Północnej oraz na linię z Przemyśla do Lwowa konsorcjum obywatelskiemu z Leonem ks. Sapiehą na czele. Konsorcjum to jednak miało otrzymać prawo budowy linii z Przemyśla do Lwowa tylko pod warunkiem wybudowania mniej rentownych linii ze Lwowa do Brodów i Czerniowiec.

Po kryzysie giełdowym z 1857 r. oba konsorcja starają się o dogodniejsze warunki budowy kolei. Wreszcie dochodzi do skutku ich połączenie, koncesja ulega zmianie w tym kierunku, że nałożony pierwotnie na konsorcjum obowiązek budowy kolei do Brodów i Czerniowiec ograniczono do linii z Dębicy do Lwowa, natomiast kolej z Krakowa do Dębicy została przekazana nowemu konsorcjum po cenie kosztów, z tem, że wypłaty należności za nią rozpoczynają się dopiero po 5 latach a kapitał będzie oprocento-

¹⁾ Sprawozdanie Komisji wyłonionej przez Sejm do wypracowania projektu kolei żelaznej w Galicji. Lwów 1842.

wany na 3%. Konsorcjum rozpoczyna w 1858 roku prace przy budowie t. zw. odtąd kolei Karola Ludwika. Wreszcie w 1861 r. linja kolejowa do Lwowa zostaje otwarta. Dalszy rozwój sieci dróg żelaznych ilustruje poniżej zamieszczona tabela:

Data ukończenia	Długość w km	U w a g a
1847	65	
1850	97	Włączenie do Austrii kolei górnośląskiej
1860	458	Połączenie Dziedzice—Trzebinia oraz budowa kolei galicyjskiej do Przemyśla
1861	556	Budowa kolei z Przemyśla do Lwowa
1870	673	Linja ze Lwowa do Brodów i Tarnopola
1885	1256	Linja Lwów—Czerniowce, Przemyśl—Łubków, Lwów—Stryj—Stanisławów
1878	1553	Bielsko—Żywiec, Tarnów—Leluchów
1884	2259	Kolej transwersalna, Jarosław—Sokal ¹⁾

Gospodarcze
następstwa
budowy
kolei.

O ile dalszy rozwój sieci komunikacyjnej ma dla poszczególnych części Galicji znaczenie raczej lokalne lub znaczenie dla ruchu tranzytowego, budowa kolei Karola Ludwika (Kraków—Lwów) stanowi dla życia gospodarczego Galicji moment przełomowy. Podczas gdy koszt transportu na kilometrzeszosa wynosił około 1 centa w. a. od cetnara metrycznego, pierwsza taryfa kolei galicyjskiej oznaczała wysokość frachtu zależnie od artykułu na 0·27 cent. do 0·70 cent. za cetnar metryczny na kilometrzeszosa. Przy transporcie węgla np. z Trzebini do Lwowa stanowiło to różnicę 2 Złr. od cetnara. Przy transporcie drzewa różnica wynosiła na tej samej odległości 1·89 Złr. od cetnara ²⁾.

Niezależnie od kwestji tańszego frachtu, budowa kolei ułatwiła

¹⁾ Według Rocznika Statystyki Galicji, Tom I. z r. 1896.

²⁾ Zwracamy uwagę, iż do r. 1857 Złr. dzieli się tylko na 60 kr., natomiast od tego czasu wprowadzono nową walutę t. zw. złote reńskie waluty austriackiej dzielące się na 100 centów.

infiltrację wyrobów przemysłowych austriackich przez ułatwienie ruchu osobowego agentów, komiwojażerów i t. p.

Przy istniejących, znacznie trudniejszych niż w innych częściach Austrii, warunkach rozwoju przemysłu, wysoki fracht odgrywał rolę surogatu ochrony celnej dla fabryk i rzemieślników galicyjskich. Znacznie łatwiej jest wywozić surowce gdzieś ze wschodnich części Galicji do Czech czy Moraw, by potem przywieźć je w stanie przerobionym z powrotem, gdy fracht jest tańszy.

Trudności rozwoju przemysłu galicyjskiego, musiały, jak zobaczymy niżej, z chwilą potaniaenia transportu, spowodować upadek całego szeregu gałęzi produkcji.

Wszystkie te okoliczności ułatwią nam zrozumienie tego pozornie bardzo dziwnego zjawiska, iż budowa kolei galicyjskiej nie była powitana w kraju z ogólnem uznaniem. Tak np. radca Izby Handlowo Przemysłowej krakowskiej, Henryk Schwarz, odbywając z ramienia Izby podróż po Galicji zachodniej dla opracowania sprawozdania o stanie handlu i przemysłu w tej części kraju, pisze ¹⁾, iż w obwodzie rzeszowskim „pod względem przeprowadzenia kolei żelaznej są zdania podzielone: jedni życzą sobie takowej z największem upragnieniem i spodziewają się znacznych miejscowych korzyści, inni znowu nie wierzą w takowe, owszem są zdania, że z połączenia w tym punkcie sieci żelaznej znaczne dla obwodu wynikną szkody“.

Oczywiście jest rzeczą zbędną dowodzenie, iż powyższe zdanie jest mylne. Nie pragniemy go też uzasadniać, lecz tylko usprawiedliwić. Ogólny wzrost cen produktów rolnych, a co za tem idzie i wartości ziemi, umożliwienie w przyszłości zbytu dla surowców galicyjskich przez podniesienie ogólnego poziomu zamożności, ułatwiły później także rozwój przemysłu.

Epoka przejściowa jednak wywołała, jak się to zawsze dzieje przy braku kredytu, szybki upadek jednych dziedzin, a dopiero potem stopniowy i powolny rozwój innych. Polityka zarządu prywatnej kolei Karola Ludwika szła do roku 1884 t. j. do czasu otwar-

¹⁾ «Czas» z 14. I. 1854 r.

cia kolei transwersalnej po linii wysokich taryf. Ilustrują to następujące zestawienia porównawcze jej frachtów z ówczesnymi frachtami innych kolei.

TARYFY PRZECIĘTNE W CENTACH ZA TONO-KILOMETR

	Rok 1868	Rok 1887
Kolej Karola Ludwika	5,3	2,03
» północna	4,1	2,52
» warszawsko-wiedeńska	2	1,87
Koleje państw. pruskie	1,95	1,91

Zniżka wysokości frachtów po roku 1884, która wywołana została otwarciem konkurencyjnej kolei transwersalnej, jest bardzo znaczna, a nieuzasadniona ich nadmierna wysokość przed tą datą rażąca. Dodać tu trzeba, iż kolej Karola Ludwika stale wypłacała superdywidendy ponad gwarantowane 5,2%. Wynosiły one przeciętnie w latach 1870—1882 3% i ustały z chwilą wybudowania kolei transwersalnej.

Polityka
celna.

W okresie przed 1848 r., jak widzieliśmy wyżej, polityka gospodarcza Austrii w stosunku do przemysłu nacechowana była przede wszystkim biernością, przejawiającą się zarówno w braku t. zw. bezpośredniego jego popierania, jak i w konserwacji przestarzałych norm prawnych, regulujących stosunki przemysłowe.

Rok 1848 i późniejsze lata wprowadziły, wraz z daleko idącymi zmianami w ustroju politycznym monarchji, także poważne zmiany polityki gospodarczej w duchu liberalnym. Przejawem tego stanu rzeczy była przede wszystkim reforma polityki celnej. W roku 1849 zostaje zniesiona granica celna z Węgrami, a w r. 1850 wchodzi w życie nowa taryfa celna. Zniesiono w niej przede wszystkim prawie wszystkie cła wywozowe i cła przywozowe na surowce, poza tem wszystkie pozycje ceł przywozowych zostały wydatnie obniżone. Lata następne przyniosły za sobą dalszą modyfikację taryfy celnej tak, że w roku 1860 taryfa austriacka była bardzo zbliżona do taryfy niemieckiej unji celnej. Myślą

przewodnią tych reform była między innymi, chęć zbliżenia handlowego do krajów Rzeszy, a nawet związku celnego z niemi. Ta zmiana w polityce celnej zbiegła się z rozwojem komunikacji kolejowej w Galicji. Spowodowało to wzmożoną konkurencję z krajami przemysłowymi zachodniej Europy i musiało się odbić niekorzystnie na położeniu przemysłu galicyjskiego, gdyż równocześnie pozbawiony on został ochrony celnej przeciwko konkurencji z poza granic monarchji i surogatu ochrony celnej, jakim były w stosunku do zachodnich prowincyj monarchji trudności komunikacyjne.

Daleko idącej reformie uległo też austrjackie prawo przemysłowe. W r. 1859 wydano długo przygotowywaną ustawę przemysłową. Stanowi ona poważny przewrót w ówczesnych stosunkach. Jako zasadę wprowadza wolność przemysłową w miejsce przeważającego dawniej systemu koncesyjnego, względnie systemu prawa cechowego. Prawo przemysłowe.

Z wyjątkiem 14 zawodów mniejszego znaczenia, rozpoczęcie wykonywania przemysłu uwarunkowane jest według ustawy z 1859 r. jedynie zawiadomieniem władz. Zniesione zostały przez to wszelkie ograniczenia, dotyczące zakresu produkcji przedsiębiorstwa oraz atrybucje cechów jako władzy zwierzchniej, ograniczającej wytwarzanie. Cechy jednak nie zostały przed ustawą zniesione, przeciwnie miały istnieć nadal jako korporacje przymusowe, o celach wzajemnej pomocy i przedstawicielstwa potrzeb zawodowych.

W stosunkach galicyjskich, przy niskim poziomie oświaty warstwy rzemieślniczej, tak pojęte cechy nie mogły spełniać swego zadania, a odnośne przepisy ustawy przemysłowej, nie były tu wogóle wykonywane. Według opinji Lwowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej, utworzenie stowarzyszeń przemysłowych napotykało wówczas na nieprzewyżnione trudności, ponieważ rzemieślnicy obawiali się ciężarów z niemi związanych, a majstrowie cechowi byli niezadowoleni z powodu pozbawienia ich dotychczasowych przywilejów. To też we Lwowie w roku 1865 nie powstało ani jedno stowarzyszenie przemysłowe, a jeszcze w r. 1870 w okręgu Izby Handlowo-Przemysłowej Lwowskiej, na ogólną liczbę 20.000

samodzielnym przedsiębiorców do stowarzyszeń przemysłowych należało tylko 1418¹⁾).

W związku z wzmagającym się, mimo zniżenia taryf celnych, ruchem przemysłowym, władze centralne zwracają baczniejszą uwagę na potrzeby przemysłu, wchodząc z nim w bliższą styczność. Przyczyniają się do tego zwłaszcza utworzone w r. 1850 Izby Handlowo-Przemysłowe. W Galicji utworzono 3 Izby t. j. we Lwowie, Krakowie i w Brodach. Istnienie organów, za pośrednictwem których przemysł i handel przedstawiał swe życzenia Ministerstwu Handlu, które odrazu zajęły się przeprowadzeniem, na żądanie tegoż Ministerstwa, badań nad przemysłem galicyjskim (publikacje Izb Handlowo-Przemysłowych, zwłaszcza Lwowskiej, są pierwszorzędnym źródłem do poznania stosunków gospodarczych w Galicji w połowie XIX. wieku), wpłynęło na skonsolidowanie się sfer przemysłowo-handlowych, uświadomienie ich potrzeb i braków. W Izbach Handlowo-Przemysłowych galicyjskich przewagę miały jednak zawsze sfery handlowe, których interesa niezawsze były zbieżne z interesami przemysłu.

Silniejsze zainteresowanie władz centralnych sprawami przemysłu przejawiało się w tworzeniu na terenie zachodnich prowincyj monarchji większej liczby szkół przemysłowych, w urządzaniu wystaw przemysłowych, nawet w bezpośrednim popieraniu niektórych przedsiębiorstw przy pomocy zasiłków pieniężnych. Tak n. p. w 1850 r. wiedeńskie Towarzystwo dla Przerobu Lnu otrzymuje subwencję 40.000 Złr.

Nie można jednak znaleźć śladów tego zainteresowania w Galicji. Mimo powołania na naczelne stanowiska w kraju Polaków, mimo dojścia do głosu czynników miejscowych w parlamencie wiedeńskim i w sejmie krajowym, właśnie w tym okresie różnica w traktowaniu Galicji w porównaniu z innymi prowincjami cesarstwa zaznacza się wyraźniej. O ile poprzednio władze centralne odnosiły się z dużą biernością do potrzeb przemysłu, w całej Austrii, o tyle teraz, pomagając przemysłowi na terenie prowincji zachod-

¹⁾ Bericht der Handels- u. Gewerbekammer in Lemberg z r. 1867 i z r. 1873.

nich, w Galicji uprawiają nadal politykę bierności. W swoim okólniku, dotyczącym sposobu przeciwdziałania głodowi w Galicji, pisze w r. 1848 hr. Stadjon, ówczesny namiestnik Galicji: „Nieurodzaj przyspieszył tylko wybuch głodu, ale nie jest właściwą przyczyną nieszczęścia. Powód tego niepomysłnego stanu rzeczy leży... (między innymi) w tem, że nieoględnie dopuszczono do wzrostu tej dysproporcji pomiędzy zaludnieniem a siłami kraju, nie postarawszy się o środki uchylenia złego. Nie postarano się mianowicie wcale o to, aby przez krzewienie przemysłu, lub przez inne wyzyskanie zbędnych sił, środki utrzymania zostały pomnożone... Należy przyznać i wypowiedzieć, że pokutujemy za grzechy z czasów dawniejszych, a skutki dawnej obojętności i niedbałości na nas teraz spadają“¹⁾).

Jest to bardzo trafne określenie błędów austriackiej polityki gospodarczej w Galicji przed r. 1848. Z równą słusnością jednak można go zastosować i do lat późniejszych. Bierność władz rządowych charakteryzuje dosadnie Izba Handlowo-Przemysłowa krakowska pisząc: „Jakkolwiek nie można bez rozminięcia się z prawdą zaprzeczyć temu, że zrobiono parę kroków ku lepszemu, to jednak nie da się też zaprzeczyć, że w ogólności ludność w okręgu Izby Handlowo-Przemysłowej spotyka się z wyraźną obojętnością ze strony państwowych władz administracyjnych. Nawet bardzo ważne bodźce dla podniesienia dobrobytu kraju, jak Zakład Pożyczkowy Filji Banku (Narodowego), dalej połączenia kolei wschodniej, zawdzięczał kraj tylko przypadkowej zbieżności interesów rządu z życzeniami kraju, gdyż prawdę powiedziawszy, bez pożyczki z r. 1854, tudzież bez mającej miejsce w tym samym czasie koncentracji wojsk w czasie wojny wschodniej (krymskiej), czekaliibyśmy zapewne jeszcze do dziś dnia na jedno i na drugie²⁾).

¹⁾ Cytowane przez B. Łozińskiego: «Agenor Gołuchowski w pierwszym okresie swoich rządów» Lwów 1901, str. 204—205.

²⁾ Bericht der Handels- und Gewerbekammer, Krakau 1856. „Wenn auch nicht zu leugnen ist, dass manche zu besseren führende Schritten geschahen, so kann doch der Tatsache nicht widersprochen werden, dass sich im Allgemeinen die Bevölkerung des Kammerbezirks gegenüber einer bemerkbaren Indifferenz seitens der Staatsverwaltungsorgane befand. Sehr wichtige Wehikel der Landeswohlart wie die Bankfiliale der Leihanstalt, dann die Anlegung

Podobnie, choć nie tak agresywnie wyraża się o stosunku władz do potrzeb gospodarczych kraju pierwsze sprawozdanie Izby Handlowo-Przemysłowej lwowskiej.

Do czasu wejścia w życie ustawy przemysłowej z 1859 r. obowiązywał w Galicji nadal przedstawiony powyżej (porównaj str. 6) system koncesyjny. W okresie od 1848 do 1859 udzieliło Namiestnictwo lwowskie następujących koncesyj na fabryki: w r. 1851 na fabrykę zapalek W. Brühlowi i A. Barthelmussowi we Lwowie, w r. 1853 na fabrykę zapalek hr. Mitrowsky'emu w Myscovej, w r. 1853 na fabrykę maszyn Karolowi Pietschowi we Lwowie (późniejsza fabryka lwowska S. A. L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper), w r. 1854 O. Schützkerowi w Bolechowie na garbarnię, w r. 1856 R. Domsowi we Lwowie na młyn parowy, w r. 1857 wreszcie A. Schuhmannowi we Lwowie na fabrykę maszyn. Ponadto dowiadujemy się z aktów Namiestnictwa, że zdaje się w roku 1858 H. Kläger otrzymał przywilej na wyrób nafty. W jednym wypadku odmówiono udzielenia koncesji (E. Micewski, Fabryka papieru w Fudnie) z powodu małych rozmiarów przedsiębiorstwa.

W r. 1853 Ministerstwo Handlu zarządziło, że koncesje dla całej Galicji mają być wydawane przez Namiestnictwo. Do tego roku Komisja Administracyjna w Krakowie (Guverncivilkommission) udzielała przez jakiś czas koncesyj dla zachodniej części kraju. Ona też wydała koncesję na fabrykę maszyn rolniczych L. Zieleniewskiemu w Krakowie.

Podobnie jak w poprzednich latach, Namiestnictwo traktuje podania o koncesję w sposób raczej życzliwy, odstępując np. kilkakrotnie od ścisłego zastosowania przepisów o wykazaniu się odpowiednim kapitałem. Zazwyczaj Namiestnictwo wymagało od petentów wykazania własnego kapitału 8.000 Złr. łącznie z wartością maszyn i budynków. Jest rzeczą charakterystyczną, że

der östlichen Staatseisenbahn hatte das Land lediglich dem zufälligen Zusammentreffen der Regierungsinteressen mit den vom Lande gehegten Wünschen zu verdanken, denn die Wahrheit herausgesagt, ohne das Anlehen vom Jahre 1854 und ohne gleichzeitige Truppenkonzentrierung während des orientalischen Krieges in Galizien, hätten wir vielleicht bis zur Stunde eines und des anderen Instituts entbehren müssen“.

np. w wypadku udzielenia koncesji Karolowi Pietschowi Izba Handlowo-Przemysłowa lwowska uważała, że trzeba od petenta żądać wykazania się odpowiednim kapitałem, a Namiestnictwo uznało to za zbyt wysokie¹⁾. W tym wypadku chodziło zresztą tylko o formalność, natomiast istotniejsze znaczenie miała sprawa Roberta Domsa. W tym wypadku Izba Handlowo-Przemysłowa lwowska żądała wykazania się kapitałem 30.000 Złr., a Magistrat lwowski uważał, że będzie rzeczą wystarczającą, gdy Doms udowodni, że posiada kapitał 15.000 Złr. Namiestnictwo poszło w tym wypadku za opinią Magistratu.

Jest rzeczą ciekawą, że jeszcze w aktach po r. 1848 znajdujemy dowody stosowania się do przepisów prawa cechowego i reakcji cechów przeciwko ich naruszeniu. Oto z opinii Magistratu lwowskiego w sprawie o koncesję Karola Pietscha²⁾ dowiadujemy się, że tenże oddaje robotę wielu części składowych, które nie należą do jego zawodu, innym rzemieślnikom poza jego warsztatem. W r. 1854 wnosi znowuż August Schuhmann do Namiestnictwa rekurs przeciwko decyzji Magistratu, zabraniającej mu zatrudniania czeladników ślusarskich (A. Schuhmann był kotlarzem i wyrabiał urządzenia gorzelniane). W tym wypadku Namiestnictwo rekurs Schuhmanna odrzuciło.

Od roku 1859 t. j. od czasu wejścia w życie ustawy przemysłowej, znoszącej system koncesyjny, w aktach prezydjalnych Namiestnictwa, nie znajdujemy najmniejszego śladu zainteresowania się przemysłem galicyjskim, aż do r. 1873.

Wówczas to, na skutek ustawy o popieraniu drobnego przemysłu (z dnia 29/6. 1868) wysłał Ministerstwo Handlu do Galicji swego urzędnika Belę Weigelsperga w celu zbadania stosunków w przemyśle drobnym w Galicji i sposobów jego podniesienia³⁾. Wynikiem przeprowadzonych badań było ustalenie przez Ministerstwo Handlu następujących gałęzi przemysłu domowego, szczególnie potrzebujących pomocy: 1) przemysł tkacki, 2) sto-

¹⁾ Akta gubernjalne, Commercialia 3. Manufakturen und Fabriken L. 31685/1853.

²⁾ Tamże.

³⁾ Akta Namiestnictwa, Rektyfikant Prezydjalny 610, L. 4622 z 1873 r.

larski, 3) garncarski, 4) ślusarski (Świątniki). Równocześnie powstały pierwsze szkoły dla przemysłu domowego t. j. Szkoła kowszycarska w Ściejowicach, szkoła snycerska w Zakopanem i inne. Wielką trudnością przy zakładaniu szkół była niechęć ze strony gmin, które według ustawy z 1868 r. obowiązane były wystarać się dla szkoły o odpowiednie pomieszczenie z opałem etc. Okoliczność tę trzeba usprawiedliwić wielką ciemnotą ludności wiejskiej.

Z całym naciskiem podkreślić trzeba, że akcję popierania drobnego przemysłu w Galicji rozpoczęły władze państwowe wówczas, kiedy kraj jeszcze o tem nie myślał. Wprawdzie szkoły przemysłu domowego, zakładane przez państwo, obliczone były na te gałęzie przemysłu domowego, których rozwój nie mógł zaszkodzić ekspansji przemysłu zachodnio-austrjackiego w Galicji, jednakże znowuż dla oceny wartości polityki rządowej i krajowej w zakresie popierania przemysłu podkreślić należy, że ta ostatnia poszła później również po linii wskazanej przez władze rządowe t. j. po linii popierania przemysłu drobnego.

Pokrzywdzenie Galicji i istotny przejaw polityki antyprzemysłowej widzimy w zakresie szkolnictwa zawodowego we wszystkich jego stopniach. Do roku 1873 posiadała Galicja tylko 3 szkoły przemysłowe, w tem jedna utrzymywana przez miasto Lwów. W r. 1872 Instytut Techniczny Krakowski miał 208 uczniów, Akademia Techniczna Lwowska 215. Uposażenie Akademii Technicznej we Lwowie wynosiło rocznie 30.000 Złr., Instytutu Technicznego Krakowskiego 22.000 Złr., podczas gdy np. w tym samym roku Politechnika Wiedeńska kosztowała rząd 220.000 Złr. rocznie. W dodatku ilość uczących na politechnice lwowskiej od r. 1851 do 1870 stale się zmniejszała ¹⁾.

Polityka
podatkowa.

Opodatkowanie Galicji w omawianym okresie wzrosło znacznie, jeśli chodzi o jego wysokość nominalną. Tem niemniej Galicja jest nadal w porównaniu z innymi krajami monarchii bezwzględnie i relatywnie mało wydajna pod względem finansowym,

¹⁾ Materiały do statystyki Galicji. Dodatek do Gazety Lwowskiej, Tom. I., zeszyt 1, strona 228—229. Lwów 1872.

a ciężar, na nią nałożony, jest stale w stosunku do zdolności płatniczej kraju zbyt wielki.

W r. 1875 ogół dochodów z podatków, monopoli i opłat po potrąceniu kosztów poboru wynosił w Galicji 32,291.757 Złr., w całej Austrii 304,609.562 Złr., czyli udział Galicji w dochodach państwa wynosił 10·7%. Zaś wydatki dające się rozdzielić na poszczególne kraje wynoszą w Galicji 16,605.080 Złr., w Austrii 101,551.189 Złr. czyli wydatki uskuteczniane w Galicji stanowią 16·3% wydatków dających się rozdzielić na poszczególne kraje. Dla orientacji podajemy, że w tym czasie ludność w Galicji stanowiła 27·5% ludności całej Austrii bez Węgier, a obszar 26·1% obszaru Austrii w tych samych granicach. Natomiast wydatki na pobór i egzekucję podatków w Galicji stanowiły 46·26% tego rodzaju wydatków w całej Austrii¹⁾. Obraz położenia finansowego Galicji jest więc podobny do tego, jaki widzieliśmy w poprzednim okresie. Galicja bezwzględnie i stosunkowo mniej, niż inne prowincje, przyczynia się do ponoszenia wydatków ogólnych państwa, ale i ten mniejszy ciężar jest dla jej sił zbyt wielki.

Również niekorzystnie dla Galicji przedstawiała się sprawa dodatków do podatków, zwłaszcza dodatku na fundusz indemnicyjny. Dodatki dzieliły się na a) właściwe dodatki krajowe, którymi dysponował Wydział Krajowy na podstawie budżetu uchwalonego przez Sejm Krajowy i b) dodatki na fundusz indemnizacyjny, zarządzany przez władze rządowe, wymierzane od pięciu podatków bezpośrednich t. j. 1) gruntowego, 2) domowo-klasowego, 3) domowo-czynszowego, 4) zarobkowego i 5) dochodowego. W Galicji dodatek indemnizacyjny wymierzony był początkowo w wysokości 8—8³/₄ kr. od 1 Złr k. m. t. j. 13·3—14·6%, lecz już w r. 1859 doszedł do 30 kr. (t. j. 50%), a od roku 1860 wynosił 51%. W innych krajach monarchji poza Bukowiną był znacznie mniejszy. Ta wysokość dodatku indemnizacyjnego spowodowana była odmiennem niż w innych prowincjach uregulowaniem sprawy wynagrodzenia za indemnizację, chociaż Skarb Państwa dopłacał

¹⁾ Rzut oka na preliminarze budżetowe w austr. krajach koronnych. J. Kleczyński artykuł w Wiadomościach Statystycznych, zeszyt 2. Rok 1875.

do galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego $2\frac{1}{2}$ miliona Złr. m. k. ¹⁾ czyli 2,625.000 Złr. w. a. rocznie. W roku 1875 dochody funduszu indemnizacyjnego z dodatków do podatków wynosiły 3,336.465 Złr. Jak wielką była różnica w obciążeniu Galicji dodatkami indemnizacyjnymi ilustruje poniższa tabelka:

Kraj	Wysokość dodatku indemnizacyjnego w ‰ podatków państwowych
Austrja Dolna	5‰
Austrja Górna	15‰
Salzburg	16‰
Czechy	6·5‰
Styrja	14‰
Karyntja	30‰
Morawy	11‰
Śląsk	4‰
Galicja	51‰

W Galicji właściwe dodatki krajowe wynosiły w r. 1875—34‰, czyli w sumie dodatki do podatków państwowych wynosiły 84‰. Równocześnie w Czechach np. dodatki wynosiły łącznie $31\frac{1}{2}$ ‰. Znaczenie tej rozpiętości w opodatkowaniu dla przemysłu uprzytomnimy sobie, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w Czechach przemysł opłacał podatki państwowe i krajowe w sumie o 40‰ niższe, jak w Galicji.

Wysokie dodatki indemnizacyjne ograniczały dalej możliwości szerszej akcji Wydziału Krajowego na polu szkolnictwa i rozbudowy komunikacji. Działalność Wydziału Krajowego w tej dziedzinie, podnosząc stan gospodarczy kraju pośrednio, wychodziła także i na korzyść jego rozwoju przemysłowego.

Podatek
zarobkowy.

Przemysł austriacki obciążony był w omawianym okresie nadal podatkiem zarobkowym według patentu z r. 1812, z tem jednak, że patentem z dnia 10. X. 1849 r. połączono go z podatkiem dochodowym. Związek ten polegał na tem, iż dodatkowo obciąża-

¹⁾ W r. 1859 przeprowadzono reformę walutową. Wprowadzono Złr. waluty austr. dzielące się na 100 centów, przyczem 1 Złr. m. k.—1·05 Złr. w. a.

żono dochód czysty z przedsiębiorstw przemysłowych. Stawka wynosiła 5% dochodu „czystego“, obliczanego bez potrącenia procentów dłużnych, amortyzacji ruchomości i nieruchomości, zapłaconych podatków zarobkowych i t. d. Podatek zarobkowy odtrącano od wymierzonego podatku dochodowego, z tem jednakże, iż najniższa kwota podatku dochodowego wynosiła $1\frac{1}{3}$ podatku zarobkowego. Odtrącanie zatem podatku zarobkowego było aktualnem tylko wtedy, gdy 5% dochodu czystego przekraczało $133\frac{1}{3}\%$ podatku zarobkowego. W r. 1869 wprowadzono dodatek 100%-owy do podatku zarobkowego i dochodowego od przedsiębiorstw, podatek dochodowy wynosił zatem 10% od dochodu obliczonego jak wyżej.

J. Michalski¹⁾ tak ocenia ówczesny system opodatkowania przemysłu: „Główną i zasadniczą... (jego) wadą było przeciążenie uboższych i zadłużonych kontrybuentów, podczas gdy zamożni i niezadłużeni opodatkowani byli przeciętnie poniżej swej zdolności podatkowej. (Stałe klasy podatku zarobkowego, brak progresji w stopie, ograniczona wysokość maksymalnej stopy podatku zarobkowego, niepotrącanie procentów biernych przy podatku dochodowym, postanowienie, że podatek dochodowy musiał zawsze wynosić przy najmniej $\frac{1}{3}$ część podatku zarobkowego i t. d.)“. Największe przedsiębiorstwa przemysłowe krajów zachodnich zyskiwały na tem (ponieważ opłacały podatek zarobkowy w najwyższej wysokości 3.125 Złr., naturalnie o ile 10% dochodu nie przekraczało tej sumy o więcej jak $33\frac{1}{3}\%$, (wówczas jednak wchodziło w grę potrącenie podatku zarobkowego), a małe galicyjskie traciły. Ponadto specjalnie dla przemysłu domowego fiskalizm austriacki był szczególnie dotkliwy, gdyż obciążano podatkiem zarobkowym trudniących się przemysłem ubocznie i nie przez cały rok. „Sprawozdanie komisji kultury krajowej w przedmiocie szkół rękodzielniczych“, przedstawione Sejmowi z r. 1877, tak ocenia ten system opodatkowywania przemysłu domowego: „Niemal powszechnej obojętności dla przemysłu rękodzielniczo-domowego nie podziela stanowczo tylko jedna klasa ludzi w społeczeństwie naszym t. j. In-

¹⁾ Austriacki powszechny podatek zarobkowy. Kraków 1903, str. 34.

spektorowie podatkowi. Oni bowiem pilnie śledzili i śledzą ciągle za każdorazowym przemysłem rękodzielniczym, utrzymują ewidencję pojedynczych pracowników i miejscowości, w których wykonywany bywa, a znaczenie jego i rozwój oceniają nakładaniem nań wyższych i niższych opłat pod formą podatku zarobkowego. Uwolnienie więc przemysłu rękodzielniczo-domowego z pod gniotącego go fiskalizmu i prześladowań inspektorów podatkowych, uważa komisja za pierwszą podstawę do podźwignięcia i rozwoju przemysłu domowego“.

Kredyt.

Jakieśmy już wyżej powiedzieli, w pierwszej połowie XIX. wieku Galicja nie posiada prawie żadnych organizacyj kredytowych i dopiero ostatnie lata przed r. 1848 przyniosły tu pewną poprawę. Jednakże instytucje wówczas założone, miały znaczenie tylko dla kredytu hipotecznego. Nie mówiąc o Towarzystwie Kredytowem Ziemiem, które na podstawie statutu mogło wyłącznie udzielać kredytu hipotecznego, Galicyjska Kasa Oszczędności lokuje swe fundusze w 80% w kredycie hipotecznym na nieruchomościach. Wywołany budową kolei galicyjskiej wzrost wartości ziemi, odwraca jeszcze bardziej uwagę kapitalistów od przemysłu i kredytu przemysłowego. W ówczesnych źródłach¹⁾ trudności kredytowym i trudności zdobycia kapitału przypisywano dużą rolę w zaniedbaniu przemysłem kraju. Przejście do nowych metod produkcji, uzyskanie szerszych rynków zbytu przy wzmagającej się konkurencji, było możliwe tylko przy zwiększonym nakładzie kapitału i przy łatwości uzyskania kredytu. Większe przedsiębiorstwa przemysłowe nie dochodziły do skutku z powodu trudności zebrania tak wielkiego kapitału, któryby wystarczył na postawienie fabryk i zaopatrzenie ich w środki obrotowe, bo na uzyskanie tych ostatnich w bankach nie można było liczyć.

Politykę Banku Narodowego (t. j. Emisyjnego) charakteryzuje zestawienie dotyczące działalności poszczególnych jego filij w Galicji w r. 1876. W tym czasie trzy oddziały tego Banku na terenie Galicji posiadały dotację 6,450.000 Złr., z tego zużyły

¹⁾ Rozprawy Gal. Towarzystwa Gospodarskiego Tom. XI. Lwów 1850, str. 165. Sprawozdania Izb handlowych i wiele innych.

5,635.000 Złr., czyli 3·22% ogólnej dotacji Banku. Eskont weksli przez wszystkie trzy filje Banku Narodowego w Galicji wynosił w tym samym roku 12,554·783 Złr., czyli 2·59% całego eskontu weksli w Banku Narodowym.

Znacznym utrudnieniem przy rozwoju kredytu była przestarzała procedura cywilna austriacka, uniemożliwiająca szybkie ściągnięcie pretensji. W dziedzinie organizacji kas oszczędności dopiero od r. 1865 zaznacza się wyraźny rozwój zarówno w ogólnej liczbie istniejących kas, jak i w sumie wkładów, co ilustruje poniższa tabela:

Rok	Ilość kas oszczędności	Suma wkładów
1865	3	3,032.000 złr.
1870	10	7,303.000 »
1875	13	15,819.000 »
1880	16	24,136.000 »

Kasy oszczędności w udzielaniu kredytu były z natury rzeczy bardzo ostrożne i lokowały większość kapitałów w kredycie hipotecznym. Ponieważ, jak powiedzieliśmy wyżej, działalność eskontowa Banku Narodowego na terenie Galicji była zupełnie niedostateczną, słaby rozwój tych operacyj w kasach oszczędności musiał odbić się niekorzystnie na interesach przemysłu. Pod tym względem przemysł zachodnio-austriacki był o wiele silniejszym i dzięki możliwości eskontowania weksli klientów galicyjskich, mógł na tym terenie łatwiej sobie zapewnić zbyt.

Koło r. 1880 rozpoczyna się ruch w dziedzinie zakładania Towarzystw zaliczkowych, do czego inicjatywę dało Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń. Kasy Zaliczkowe miały oczywiście znaczenie przede wszystkim dla rzemiosła i rolnictwa.

Obok rozwoju kas oszczędności i towarzystw zaliczkowych po r. 1850 niektóre banki wiedeńskie rozszerzają zakres swego działania na Galicję, choć kraj ten ze względów politycznych uważano za teren niepewny. We Lwowie, pod względem eskontu weksli,

większe od Banku Narodowego znaczenie posiadała filja Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu (Oest. Credit-Anstalt für Handel und Gewerbe). Tak np. w r. 1861 Bank Narodowy eskontował weksli na 3,582.203 Złr., filja Zakładu Kredytowego na 4,397.500 Złr. W r. 1865 Bank Narodowy na 3,756.785 Złr., filja Zakładu Kredytowego na 7,196.000 Złr.

W tym okresie powstają także pierwsze galicyjskie banki akcyjne. W 1867 r. zostaje założony Bank Hipoteczny we Lwowie z kapitałem 1,000.000 Złr., w r. 1869 Bank dla Handlu i Przemysłu w Krakowie i inne. W sprawozdaniu Izby Handlowo-Przemysłowej lwowskiej z r. 1867 spotykamy się z życzeniem, aby powstał Bank, specjalnie poświęcony udzielaniu kredytu dla przemysłu, myśl ta jednak nie doczekała się w tym okresie realizacji.

Odnosnie do zagadnienia stopy procentowej, nie posiadamy dokładnych danych. Sprawozdanie Izby Handlowo-Przemysłowej lwowskiej mówi, że filja Zakładu Kredytowego bierze 9%, „co musi być uważane za dobrodziejstwo“¹⁾. W towarzystwach zaliczkowych stopa procentowa wynosiła pierwotnie minimalnie 12% rocznie, a ich działalność uchodziła również za dobrodziejstwo²⁾. W r. 1873 wypuścił kraj obligacje 6%-owe po kursie 82 za 100, co oznaczało faktyczne ich oprocentowanie na około 8%. Powszechnie stopa procentowa była dużo wyższą dochodząc przy kredycie wekslowym do 30%. (Por. str. 93). Wskutek zbyt ograniczonej działalności Banku Narodowego na terenie Galicji, nie mógł on wyrzeć tutaj odpowiedniego wpływu na stopę procentową.

Společne
warunki
rozwoju
przemysłu.

Mimo wszelkich trudności, płynących z zaostrzonej konkurencji i trudności kredytowych, rozwój przemysłu galicyjskiego nie byłby tak dalece zahamowany w tym okresie, gdyby nie oddziaływanie czynnika zupełnie niewymiernego, jakim był brak wyrobienia gospodarczego w społeczeństwie galicyjskiem. Prawda, że w walce konkurencyjnej, w której galicyjski przemysł tkacki, garbarski, papierowy, szklany i wiele innych uległy konkurencji przemysłu krajów zachodnio-austrjackich, miały te ostatnie prze-

¹⁾ Bericht der Handels- und Gewerbekammer. Lemberg 1867, str. 8.

²⁾ Bank Krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji. Lwów 1909, str. 14.

wagę opieki ze strony władz, łatwości uzyskania kredytu, czasem specjalnych ułatwień taryfowych. Miały jednak może przede wszystkim przewagę większego wyrobienia gospodarczego i wykształcenia technicznego sfer kierujących ich życiem gospodarczym. Trudno się temu dziwić, gdyż stosunki te były wynikiem długoletniego rozwoju historycznego.

Izba Handlowo-Przemysłowa brodzka w piśmie do Namiestnictwa z dnia 10/2 1856 r. pisze, że Towarzystwo Akcyjne dla Przerobu Lnu nie doszło do skutku z powodu „braku... (m. i.) wykształcenia technicznego“¹⁾.

Izba Handlowo-Przemysłowa lwowska podobnie pisze znowuż, że przyczyną słabego rozwoju przemysłu papierowego jest „brak odpowiedniego ducha przedsiębiorczości przemysłowej“²⁾. Ta nieumiejętność prowadzenia przedsiębiorstw przemysłowych występowała najsilniej u warstwy ziemiańskiej. J. Żywicki pisze w Tygodniku Rolniczo-Przemysłowym w 1848 r. co następuje: „Cukrownie upadły nie aby ten przemysł nie był nam właściwy, ale dlatego, że nie były założone z potrzebną na wszystko oględnością“³⁾, bez „odpowiedniej ochoty, wytrwałości i zdolności do zajęcia się fabrykacją“. Wskutek niższości technicznej krajowe rafinerje cukru wydobywały też z surowca tylko 50% rafinady, podczas gdy czeskie wydobywały go 80%. Wskutek tego musiano wywozić galicyjski cukier w stanie surowym do Czech, skąd wracał jako rafinada.

Bronisław Babel⁴⁾ tak znowuż charakteryzuje poziom techniki w galicyjskim hutnictwie szkła: „Galicja liczy do 30 hut, a za ledwie z tej liczby jest kilka kierowanych przez ludzi, mających jakie takie zdolności praktyczne, lecz nie mających pojęcia o teorii i procesie chemicznym. Topnik po mieczu i kądzieli z dziada pradziada, nieumiejący najczęściej czytać i pisać, jest filarem huty, na którym polega nie tylko majątek właściciela lub dzierżawcy,

¹⁾ Akta gubernjalne. Commercialia 3. Manufakturen und Fabriken 14.855 z 1856 r.

²⁾ Bericht der Handels- und Gewerbe-Kammer. Lemberg 1859, str. 175.

³⁾ Rocznik Statystyki Przemysłu i Handlu kraj. R. I, zeszyt I, str. 11. Lwów 1888 r.

⁴⁾ Kilka listów o naszym przemyśle fabrycznym. Przemysł 1877, str. 53.

ale i byt hutników. Kilka formułek, z ojca na syna przekazywanych i coraz gorzej pojmowanych i wykonywanych, redukują najpierwsze korzyści zaledwie do zwrotu wartości drzewa użytego na opał“, i dalej: „Wszelka solidarność robotników jest tego rodzaju, aby z całej manipulacji hutniczej oni nad przedsiębiorcą, a nie tenże miał nad nimi przewagę. Walka takiego wzajemnego niedołęstwa obydwu stron przynosi, jak łatwo się domyśleć, nieobliczalne szkody. Połowa przedsiębiorców nie jest nawet w możności obliczenia kosztów wyrobu, który się wykonuje na los szczęścia i na los szczęścia się sprzedaje“.

Babel podaje tę okoliczność na uzasadnienie przyczyn upadku hutnictwa szklanego w Galicji. — Według niego jeszcze w r. 1877 płacono w Czechach za sześń drzewa opałowego 8—10 złr., w Galicji 4 złr., za 1 q piasku kwarcowego w Galicji 20 centów, w Czechach 1 złr. 40 centów, za 1 q potażu w Galicji 8—12 złr., w Czechach 15—25 złr. — Mimo tej olbrzymiej różnicy w kosztach surowców w latach 1871—1875 upadło w Galicji 6 hut szkła.

Najwymowniejszym przykładem nieumiejętności prowadzenia przedsiębiorstw przemysłowych w Galicji jest fakt wydzierżawiania ich przez właścicieli ziemian. Podajemy tu dla przykładu cyfry odnoszące się do Okręgu Izby Handlowo-Przemysłowej lwowskiej z r. 1857¹⁾. Otóż na 11 papierni, położonych w Okręgu Izby Handlowo-Przemysłowej lwowskiej, było wydzierżawionych 8, na 8 hut szkła 6, wszystkie 4 fabryki fajansu, na 14 hut żelaza i kuźnic 8.

W dzisiejszych czasach wydzierżawienie przedsiębiorstw przemysłowych jest zjawiskiem bardzo rzadkiem, ze względów zrozumiałych, gdyż o ile nie jest długoterminowem, musi pociągać za sobą gospodarke rabunkową. Tak też musiało być zapewne i w Galicji, gdzie jedno zła t. j. nieumiejętność prowadzenia przedsiębiorstw przemysłowych, prowadziło do drugiego zła t. j. do krótkowzrocznej i dewastacyjnej polityki dzierżawcy.

M. Marassé tak pisze o przyczynach zacoiania przemysłowego

¹⁾ Bericht der Handels- und Gewerbekammer. Lemberg 1859.

w Galicji ¹⁾): „Lenistwo i ospałość, brak wszelkiego zmysłu przedsiębiorczego, połączone z brakiem kapitału postawiły nas pod względem przemysłu w porównaniu z innymi krajami koronnymi Austrii tak niesłychanie wtyle, że teraz spokojnie patrzeć musimy, jak nasze płody surowe przerobione zagranicą z powrotem do nas wracają“. — Cytowany już przez nas wyżej W. Janowski pisze znów po wyliczeniu najrozmaitszych, powszechnych jego zdaniem błędów przy zakładaniu i prowadzeniu przedsiębiorstw przemysłowych ²⁾): „Wogóle w Galicji i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem zła administracja fabryk i małe kapitały z powodu unikania spółek, stały się powodem ich upadku, stąd zrodziło się to mylne zdanie, niestety w kołach najbogatszych obywateli kraju, a którego uniknąć są zdolni tylko ludzie wyższych i pewnych zasad, iż w Galicji i Wielkiem Księstwie Krakowskiem fabryki zakładać znaczy tyle, co pieniądze do studni bezdennej wrzucać“. Widzimy więc, że poglądy o niemożliwości rentownego prowadzenia przemysłu łączyły się w harmonijną całość z zapatrywaniem, że ze względu na „brak robotników“ przemysł w Galicji byłby raczej szkodliwy.

Byłoby rzeczą niezwykle mozolną i prawie niemożliwą zbadać przyczyn upadku każdej z fabryk wielkoziemiańskich z osobna. Tadeusz Rutowski, rozumiejąc złe skutki wytwarzania się opinii, że przemysł jest nie interesem, lecz ofiarą, zadał sobie trud poznania jednego z głośniejszych wypadków bankructwa fabryk krajowych t. j. historii przedsiębiorstwa spółkowej w Brodach, której udziałowcami byli w większej części ziemianie galicyjscy. Jego badania wykazały, że kapitał spółki pokrył tylko $\frac{2}{3}$ kosztów wystawienia budynków fabrycznych, zaś $\frac{1}{3}$ pokryto przez eskont weksli po kursie 18%. — Wobec braku kapitałów obrotowych, płacono za surowiec weksłami, które dostawcy eskontowali według stopy procentowej ca 30%. Oczywiście ta jedna okoliczność wystarczy-

¹⁾ W zbiorowym wydaniu dzieł, Kraków, 1903, str. 265. art. Rzecz o podatkach i ich reformie.

²⁾ Myśli o podniesieniu rzemiosł i fabryk w Galicji i Wielkiem Księstwie Krakowskiem. Przemyśl, 1862, str. 11.

łaby do tego, by doprowadzić fabrykę do upadku. Zbankrutowała ona też istotnie po 5 latach istnienia. Jakież były skutki tego i tym podobnych wypadków?

„Fakty niepowodzeń¹⁾ oplotła legenda aureolą obywatelskiej ofiarności, śmiałej ale nierównej i nieszczęśliwej walki z force majeure stosunków krajowych i państwowych. I te fakty i te legendy stoją jak straszidła dla przyszłych pokoleń, zniechęcając śmiałka, coby się ważył na nowe próby na polu przemysłu w Galicji. — Co gorsza, z tych faktów, niedokładnie znanych, z tych legend, które podnosiły tylko jedną stronę historii, utworzyła się legenda cała zawierająca się w dogmacie, że w Galicji przemysł fabryczny nie jest możliwy. Tej teorii zawdzięczamy cały świat pojęć, całą logikę“.

Wśród nazwisk największych przemysłowców galicyjskich figurują przeważnie nazwiska niemieckie. Wprawdzie wiele jednostek, należących do elity warstwy ziemiańskiej, zajmowało się przemysłem z poczucia potrzeby chwili, nawet z patriotyzmu, ale na przemyśle robiło z reguły bardzo złe interesy. — Leon ks. Sapięha, właściciel fabryki tkanin lnianych w Krasiczynie, Henryk hr. Dzieduszycki, właściciel fabryki cukru w Tłumaczu, Konopkowie z Mogilan fabrykujący maszyny rolnicze i wielu innych są przykładem tego stanu rzeczy. Dobre rezultaty wydawała współpraca ziemian, rozporządzających kapitałem, z rzemieślnikami miejskimi, którzy mimo istniejących trudności potrafili gorliwą pracą wznieść swoje zakłady do poziomu fabryk. Przykładem tego jest współpraca Art. hr. Potockiego z Ludwikiem Zieleniewskim, o czym niżej na str. 118.

O ile specjalnie do klasy ziemian odnoszą się cytowane tu głosy o braku gospodarczego wyrobienia, o tyle w innych warstwach społecznych t. j. wśród rzemiosła miejskiego, wchodził w grę niski poziom ogólnej oświaty. Po wprowadzeniu ustawy przemysłowej, jakśmy to już wyżej wspominali, rozpoczął się ruch zwiększania przedsiębiorstw przy zmniejszeniu ich rozmiarów, co było nieraz ze szkodą dla rzemiosła, gdyż pozbawieni kapitału

¹⁾ Tadeusz Rutowski, Kartki z dziejów przemysłu krajowego, Ekonomista polski. Tom I. z r. 1890, str. 99.

i niedostatecznie wykształceni technicznie czeladnicy, przedewszystkiem dążyli do zakładania własnych warsztatów. Warto tu jeszcze przytoczyć opinię Izby Handlowo-Przemysłowej lwowskiej¹⁾. „Przy wzmagającej się, wskutek ułatwienia komunikacji, z roku na rok konkurencji obcych wyrobów przemysłowych, jest brak kapitału i lepszego wykształcenia technicznego naszego rzemiosła, tudzież zupełny brak odpowiedniej organizacji rzemiosła, z każdym rokiem bardziej dotkliwym“.

Trzeba tu zaznaczyć, że n. p. w Czechach i w Austrii właściwej istniały już od r. 1833 (Praga) względnie 1840 (Wiedeń) stowarzyszenia, mające na celu popieranie przemysłu.

Brak oświaty i wyrobienia gospodarczego występował niesłychanie jaskrawo u warstwy włościańskiej, gdy po okresie daleko idącej zależności od właścicieli ziemskich, przeszła ona do zupełnej samodzielności, zwłaszcza zaś gdy uzyskała możliwość zaciągania pożyczek. Jaskrawo opisuje lekkomyślność włościan w zadłużaniu się J. Słomka w swych „Pamiętnikach włościanina“²⁾. Na tem tle pod koniec omawianego okresu, położenie włościaństwa galicyjskiego pod względem gospodarczym stało się nader opłakanem.

Omawialiśmy już powyżej przyczyny, dla których Galicja w połowie XIX wieku odczuwa przejściowy brak sił robotniczych. Kryzys ten przemija dopiero w latach 1865—1870, kiedy własność włościańska popada w ciężkie położenie wskutek silnego zadłużenia. Obok ogólnego kryzysu wchodziła jeszcze w grę specjalna trudność w uzyskaniu robotników wykwalifikowanych. Tam gdzie liczne zakłady przemysłowe są skoncentrowane na jednym miejscu, łatwo można sobie zapewnić odpowiednio wyszkolonych pracowników. W Galicji fabryki rozrzucone były z rzadka po kraju i stałego robotnika przemysłowego nie było. Jeżeli przemysł przełamuje stopniowo przeszkody i stale się rozwija, jest to w gruncie rzeczy trudność przejściowa. Tymczasem przemysł galicyjski przez cały prawie przeciąg XIX wieku znajduje się stale w okresie prób i wysiłków, a nie w okresie systematycznego rozwoju. —

Stosunki
robotnicze.

¹⁾ Bericht der Handels- und Gewerbekammer, Lemberg 1859.

²⁾ Kraków, bez daty. Wydanie II. Str. 125—129.

To też zjawisko sprowadzania robotników kwalifikowanych z Austrii i z Czech jest nadal powszechne, przykładów tego dostarczają nam między innymi: Fabryka maszyn L. Zieleniewskiego w Krakowie, przędzalnia w Brodach, huty żelazne na Podkarpaciu, a nawet młyny galicyjskie i wiele innych. — We wszystkich tych zakładach robotnikiem kwalifikowanym jest z reguły obcy, Niemiec lub Czech. — Ma to cały szereg złych następstw. — Przy emigracji z kraju o niższej kulturze do kraju wyżej pod tym względem stojącego, przenosi się żywioł bardziej energiczny i przedsiębiorczy. Inaczej ma się rzecz, gdy emigrant ma dla kraju pod każdym względem zaniedbanego opuścić swą ojczyznę, wyżej pod względem kultury stojącą.

B. Babel tak mówi o sprowadzanych robotnikach cudzoziemskich¹⁾: „Zdolni i sumienni ludzie znajdują z pewnością u siebie zatrudnienie, i są nawet poszukiwani we własnym kraju, mającym przemysł wysoko rozwinięty, a tylko ludzie wątpliwej zdolności i sumienności puszczają się awanturniczo w świat obcy, którego stosunków i potrzeb nie znają“; i dalej: „Jeżeli się zaś znajdzie między cudzoziemcami człowiek uczciwy, sumienny i zdolny, to niezajomość potrzeb krajowych, nieumiejętne zużycie miejscowych ogólnych stosunków sprzyjających rozwojowi fabryki, paraliżuje każdy jego krok przy założeniu lub prowadzeniu fabryki“.

Z powodu opinii kraju, zaniedbanego pod względem kulturalnym, robotnik obcokrajowy musiał być zachęcony do przybycia do Galicji wyższą płacą od tej, jakąby miał w swej ojczyźnie.

Przy ocenie zarobków tej kategorii robotników, uwzględnić należy tę okoliczność, że ich płace nie stanowiły jedyne go kosztu ich pracy. Wchodziły tu w grę także koszty ich sprowadzenia, umieszczenia odpowiedniego do ich wymagań i t. p., co gorsza robotnicy ci, przygnębieni zmianą warunków egzystencji, często nie dotrzymywali umów, opuszczając zajmowane stanowiska, by wrócić do swego kraju ojczystego²⁾.

Zarobki robotników kwalifikowanych są nieraz bardzo wyso-

¹⁾ L. c. str. 119—120.

²⁾ K. Wodzicki, „Własność w Galicji“. Przegląd polski. Tom III, z 1867 r.

kie. Wynoszą one np. według sprawozdania Izby Handlowo-Przemysłowej lwowskiej z r. 1867 w hutach szkła hr. Renarda 2—3 złr. dziennie i w naturaljach równowartość 80 złr. rocznie, zatem łącznie od 2·27—3·27 złr. dziennie, w destylarni nafty we Lwowie do 50 złr. miesięcznie (2 złr. dziennie), w hutach szkła A. Fiałkowskiego w Węldzirzu 440 złr. rocznie, w fabryce maszyn K. Pietscha we Lwowie do 2 złr. dziennie, w fabryce wódek F. Viebiga w Sygniówce pod Lwowem do 500 złr. rocznie, w fabryce wódek Mikolascha we Lwowie do złr. 4·00 dziennie, w papierni w Czerlanach rocznie złr. 520 z naturaljami i t. p.

Dla wypośrodkowania realnej siły kupna przyjmiemy za podstawę ceny żyta w cyrkule lwowskim za okres 1861—1865. Ponieważ cena żyta w tym okresie wynosiła za miarę dolno-austrjacką żyta (miarą dolno-austrjacką = 68 litr. czyli około 45 kg żyta) 2·33 złr., zatem 1 złr. odpowiadał 45 kg żyta.

Zarobki robotników kwalifikowanych nie były w Galicji niższe, niż w zachodnich krajach monarchji, co stwierdza m. i. A. Lipp¹⁾). Inaczej ma się rzecz z zarobkami robotników niekwalifikowanych, w tej kategorii w okręgu Izby Handlowo-Przemysłowej lwowskiej płace wahają się najczęściej około 40 centów, — a w przemyśle naftowym są z reguły niższe i wynoszą koło 30 centów dziennie, co przypisać należy temu, że okolice podkarpackie były biedne, a górnictwo naftowe nie odgrywało jeszcze poważniejszej roli pod względem zapotrzebowania rąk roboczych. — W innych okolicach natomiast prawie regułą są najniższe płace robotników dorosłych w wysokości 40 centów dziennie, we Lwowie nieco więcej — około 50 centów. — Wyliczenie jakichkolwiek przeciętnych jest tu niemożliwe z powodu tego, że sprawozdania Izby Handlowo-Przemysłowej lwowskiej podają przeważnie zarobki tylko najniższe i najwyższe.

Za podstawę dla obliczenia ruchu płac przyjąć można podawane osobno w tych sprawozdaniach płace według cyrkułów, względnie powiatów. Wprawdzie w żadnym z odnośnych sprawo-

¹⁾ Verkehrs- und Handelsverhältnisse Galiziens, Prag 1870.

zdań Izby Handlowo-Przemysłowej lwowskiej (z r. 1869—1873—1883) nie znajdujemy komentarza, wyjaśniającego, jak powyższe dane były zbierane, i do jakich właściwie kategorii robotników się odnoszą, jednak sądząc z porównania ich z płacami w poszczególnych zakładach przemysłowych sądzić należy, iż odnoszą się one do płac robotników niekwalifikowanych. W każdym razie przyjąć można, że metoda zbierania statystyki tych płac była w latach przez nas omawianych stale ta sama. Według tych danych, płace dzienne w okręgu Izby Handlowo-Przemysłowej lwowskiej i ceny żyta wynosiły:

Rok	Przeciętny zarobek	Cena miary dolno-austr. żyta
1861	39 centów	3·50 złr.
1862	41 »	2·83 »
1863	40 »	1·76 »
1864	39 »	1·33 »
1865	36 »	2·23 »
1866	38 »	2·95 »
1867	38 »	3·35 »
1868	34 »	3·19 »
1869	39 »	2·46 »
1870	46 »	2·26 »
1871	brak danych	2·96 »
1872	brak danych	3·87 »
1873	53 centów	3·93 »
1874	54 »	3·86 »
1875	brak danych	brak danych
1876	52 centów	4·07 złr.
1877	52 »	3·37 »
1878	47 »	3·37 »
1879	50 »	3·56 »
1880	44 »	5·26 »

Po przeliczeniu powyższych płac na ekwiwalent wartości żyta wynika, że przeciętnie w latach 1861—1870 robotnik niekwalifikowany zarabiał 0·163 miary żyta, zaś w latach 1876—1880 przeciętnie 0·124 miary żyta.

Ponieważ przyjąć można, że jedna miara żyta waży 45 kg,

przeto przeciętny zarobek wynosić będzie w latach 1861—1870 7·3 kg żyta, w latach zaś 1876—1880 już tylko 5·7 kg. Widzimy zatem, że płace okazują tendencję wyraźnie zniżkową w stosunku do cen żyta.

Prof. Bujak stwierdza ¹⁾, że płace robotników rolnych wyrażone w pieniądzu, utrzymywały się w drugiej połowie XIX wieku stale na tym samym mniej więcej poziomie, czyli w stosunku do wartości żyta musiały również spaść.

Przypisać to należy pewnemu spadkowi podaży pracy zaraz po zniesieniu pańszczyzny, tudzież późniejszemu wzrostowi tej podaży pod wpływem zubożenia wsi w latach późniejszych.

Jeżeli chodzi o czas pracy, rozróżnić należy ilość godzin pracy w ciągu dnia w różnych przemysłach, tudzież normalną ilość dni roboczych w ciągu roku. W przemysłach sezonowych w owym czasie jak n. p. w hutach szkła, pracujących 140 dni w roku, czas pracy wynosił 16 godzin dziennie ²⁾. — Są to jednak wypadki wyjątkowe, najczęściej spotykamy się z 12-godzinnym dniem pracy, jakkolwiek zdarzają się również wypadki 10-godzinnego. — Do fabryk pracujących tylko 10 godzin dziennie należą m. i. warsztaty kolei Karola Ludwika we Lwowie i w Przemyślu. — Naogół w fabrykach lwowskich stwierdzić możemy krótszy czas pracy.

Ilość dni pracy, nawet w przemysłach pracujących cały rok, z powodu dużej ilości świąt była mniejsza niż dzisiaj, według Lippa wynosiła 250 dni w roku, co jest jednak niewątpliwie przesadą, gdyż w sprawozdaniach Izby Handlowo-Przemysłowej we Lwowie dla fabryk pracujących cały rok t. j. nie sezonowo, podawana jest przeważnie ilość dni pracy około 270 w ciągu roku.

W zakresie ustawodawstwa o ochronie pracy, zrobiono tymczasem w Austrii bardzo mało. Od roku 1842 obowiązywało tylko ograniczenie czasu pracy dla dzieci od 9 do 12 lat do 10 godzin na dobę oraz dla nieletnich od 12—16 lat do 12 godzin na dobę, przy czem dla obu tych kategorii zakazano pracy nocnej. Ustawa przemysłowa z 1859 r. wprowadziła tu zmianę o tyle, że maksymalny

Prawo
pracy.

¹⁾ «Z odległej i bliskiej przeszłości». Lwów 1920, str. 120.

²⁾ Według sprawozdań Izby Handlowo-Przemysłowej lwowskiej.

10-godzinny dzień pracy obowiązywał dla dzieci od lat 10 do 14, zaś 12-godzinny dla małoletnich od 10 do 16 lat, przyczem te ograniczenia odnosiły się tylko do fabryk, nie zaś do rzemiosła. Ustawa przemysłowa z 1859 r. była zatem pod tym względem wyrazem daleko idącego liberalizmu, co przejawiało się także w obowiązujących wówczas przepisach o znowach robotników i pracodawców, zamieszczonych w kodeksie karnym (o czem niżej). Inicjatywa prywatna w zakresie opieki nad robotnikami przejawiała się słabo. Kasy Chorych, względnie leczenie na koszt fabryki, wprowadziły w okręgu Izby Handlowo-Przemysłowej lwowskiej rządowe fabryki tytoniu i kopalnie soli, a z przedsiębiorstw prywatnych fabryka cukru w Tłumaczu i warsztaty kolejowe w Przemyśle i Lwowie. W kopalniach soli były ponadto brackie kasy pożyczkowe, fabryka w Tłumaczu posiadała kasę wsparć dla robotników. Skądinąd wiemy, że już w r. 1860 istniała kasa chorych w fabryce maszyn rolniczych L. Zieleniewskiego w Krakowie.

Ogólne po-
łożenie go-
spodarcze
Galacji.

Podstawą zbytu dla przemysłu galicyjskiego była zawsze miejscowa ludność rolnicza, to też rozwój przemysłu zależny był w dużej mierze od położenia rolnictwa. To ostatnie dotknięte było po r. 1848 kryzysem wielkiej własności, o którym już wyżej mówiliśmy oraz ogólnem przesileniem, wywołanem szeregiem klęsk elementarnych, z których najważniejszą była zaraza ziemniaczana. Gdy następnie pod wpływem rozwoju kumunikacji i wzrostu cen zboża położenie rolnictwa zaczęło się poprawiać, przyszedł kryzys drobnej własności, będący wynikiem niedojrzałości gospodarczej ludu wiejskiego, przyczem pijaństwo odgrywało również niemałą rolę. Gospodarstwo większej własności również nie rozwijało się należycie wskutek zupełnego upadku przemysłu cukrowniczego i znacznego zmniejszenia się wywozu okowity. Skutkiem tego nie mogła się należycie rozwinąć hodowla bydła i całe gospodarstwo wielkiej własności nie było dość intensywne.

Jeżeli się szuka ogólnego wskaźnika położenia gospodarczego Galicji w XIX wieku, to z powodu braku dat statystycznych, opartych na jednym i tem samym kryterjum dla różnych okresów czasu, przeprowadzenie ścisłych porównań jest wykluczone. Znaczną

jednak pomoc stanowić może dla nas statystyka ruchu ludności, wskazująca nam kiedy ciężkie położenie gospodarcze Galicji doprowadzało do tego, że mimo zawsze dużej ilości urodzin liczba ludności nie wzrastała, a nawet często cofała się. Okresem krytycznym są lata 1840 do 1857, jak to wykazuje tablica statystyczna ruchu ludności ¹⁾:

Rok	Ilość ludności
1840	4,384.903
1846	4,734.427
1850	4,555.477
1857	4,597.470
1869	5,444.689
1880	5,958.907

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż w r. 1846 przyłączono do Galicji wolne miasto Kraków z okręgiem, liczące wówczas 150.000 mieszkańców, okaże się, iż od r. 1840 do r. 1857, czyli przez przeciąg 17 lat cały prawie przyrost naturalny ginie, wskutek niezwykle ciężkich warunków bytu. Trzeba podkreślić, że wówczas nie było jeszcze większej emigracji z Galicji. Warto tu dla porównania zaznaczyć, że w tym samym okresie czasu Królestwo Polskie, liczące poprzednio mniej ludności niż Galicja, prześciga pod tym względem tę ostatnią. W r. 1860 Królestwo liczy 4,840.000 mieszkańców, podczas gdy Galicja 4,836.000.

Od r. 1841 przez dłuższy czas nie przeprowadzano w Austrii ^{Stan przemysłu galicyjskiego w 1880 r.} dokładnie statystyki przemysłowej. Dopiero w r. 1880 opracowano, przeważnie na podstawie ankiet Izb Handlowo-Przemysłowych, statystykę obejmującą ilość wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, tudzież wartość produkcji, ilość robotników i maszyn parowych we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych, opłacających podatek zarobkowy ponad 42 złr. oraz w niektórych ga-

¹⁾ Rocznik Statystyki Galicji. Tom V, str. 5.

łęziach przemysłu dla wszystkich przedsiębiorstw. Rezultaty powyższej statystyki przemysłu galicyjskiego przedstawia poniższa tabela ¹⁾:

Gałąź przemysłu	Ilość przedsiębiorstw	
	Austria	Galicja
Przemysł spożywczy	82.963	9.996
» chemiczny	4.456	1.091
» budowlany	19.487	1.892
» poligraficzny	3.584	132
» produktów zwierz.	8.761	588
» tekstylny	19.376	854
» odzieżowy	94.316	8.142
» papierowy	2.726	158
» metalowy	43.177	3.655
» maszyn, aparatów i narzędzi .	15.695	780
» kamieniarski i ceramiczny . .	11.259	980
Razem	305.800	28.268

Ilość przedsiębiorstw przemysłowych w Galicji wynosi zatem w stosunku do całej Austrii 9,2% przy stosunku ludności 26,9%. W przemyśle większym upośledzenie Galicji występuje znacznie wyraźniej. Wartość produkcji większych zakładów przemysłowych wynosiła bowiem w Austrii w 1880 r. 1,050,377.000 złr., w Galicji zaledwie 41,941.000 złr., czyli na Galicję wypada udział w wartości produkcji zaledwie niecałe 4%. — Ponieważ ta cyfra odnosi się do przedsiębiorstw większych z pośród podanych wyżej w tabelce, przyjąć można, że wartość całej produkcji przemysłowej Galicji w stosunku do wartości całej produkcji przemysłowej austriackiej wynosiła procentowo conajmniej tyle, ile wynosił udział Galicji w wartości produkcji ogólnaustriackiej przedsiębiorstw większych, a najwyżej tyle, ile wynosił udział Galicji w ogólnej ilości przedsiębiorstw przemysłowych w Austrii, czyli

¹⁾ Według Nachrichten über Industrie, Handel und Verkehr. Tom XXVIII, z r. 1884.

minimum 4%, a maximum 9.2%, przyczem z dużem prawdopodobieństwem powiedzieć można, że raczej zbliżał się on do dolnej granicy. — Porównanie tych wyników statystyki przemysłu galicyjskiego ze statystyką z r. 1841 wykazuje nam, że Galicja pod względem uprzemysłowienia cofnęła się w omawianym przez nas okresie w porównaniu z innymi prowincjami monarchji. Za główną przyczynę tego stanu rzeczy uważać należy ściślejsze zespolenie komunikacyjne z innymi prowincjami, co przy nadal trwających innych utrudnieniach rozwoju przemysłu galicyjskiego, musiało doprowadzić do silniejszego wypuklenia różnicy między rolniczą Galicją, a przemysłowymi prowincjami zachodnimi, w pierwszym rzędzie Czechami i Austrią właściwą.

Statystykę wartości produkcji, ze względu na jej problematyczność, uzupełnić należy statystyką ilości zatrudnionych robotników, odnoszącą się do tych samych kategorii przedsiębiorstw, co statystyka wartości produkcji. Otóż w całej Austrii w 19.634¹⁾ przedsiębiorstwach większych, pracowało 531.284 robotników, w Galicji na 1.065 przedsiębiorstwach²⁾ pracuje 15.208 robotników, w tem 4.186 kobiet i 535 dzieci poniżej lat 14. — Warto tu jeszcze bliżej zanalizować główne składniki ogólnej wartości produkcji i ilości robotników w Galicji, co przedstawia nam poniższa tablica:

Gałąź przemysłu	Wartość produkcji złr. w. a.	Ilość robotników
Tartaki	4,892.000	3.294
Przędzalnie i tkalnie wełny	5,246.000	1.587
Młyny	13,336.000	1.265
Rafinerje spirytusu	3,672.000	173
Tytoń i wyroby tytoniowe	6,265.000	394
Przemysł naftowy i parafinowy	2,519.000	306
Razem	35,910.000	9.819

¹⁾ Bez 30.161 wytwórców okowity i 2.022 browarów, dla których nie podano ilości robotników i wartości produkcji.

²⁾ Również bez gorzelnii (558) i browarów (211).

Widzimy z powyższej tablicy, że najważniejszą rolę w przemyśle galicyjskim odgrywał dość prymitywny przerób surowców rolniczych i leśnych (młyny, tartaki, rafinerje), dzięki czemu w stosunku do małej ilości robotników, ma on względnie dużą wartość produkcji. Dalej wybitniejsze pozycje stanowią rządowe fabryki tytoniu, tudzież przędzalnie i tkalnie wełny, które wszystkie mieściły się na pograniczu w Białej.

Widzimy zatem z powyższego zestawienia na jak niskim poziomie znajdował się większy przemysł w Galicji. W stosunku do roku 1841 oznaczało to niewątpliwe cofnięcie się, jeżeli nie w cyfrach bezwzględnych, dotyczących wartości, które z powodu wahań siły kupna pieniądza i z powodu odmiennych metod przeprowadzania statystyki, nie mogą być ścisłym miernikiem, to w każdym razie w znaczeniu, jakie posiadał dla całego życia gospodarczego Galicji przemysł w r. 1841 i 1880.

Upadek przemysłu drobnego ilustruje zestawienie ilości przedsiębiorstw w r. 1842 (49.519) i w r. 1880 (28.268). Czemu należy ten spadek przypisać? Najważniejszą rolę odgrywał tu spadek ilości samodzielnych wytwórców, których z ekonomicznego punktu widzenia zaliczylibyśmy do przemysłu domowego.

Rodzaj przemysłu	Ilość przedsiębiorstw w r. 1842	Ilość przedsiębiorstw w r. 1880
tkaczy	3.276	328
sukienników (bez fabryk)	248	89
kuśnierzy i garbarzy	1.273	433

O ile nie można wyciągać wniosków ze zmniejszenia się ogólnej ilości przedsiębiorstw, ponieważ niektóre zawody, w większej mierze handlowe, włączone do statystyki z r. 1842, były wyłączone w r. 1880, o tyle powyższe zestawienie wskazuje, że główne gałęzie przemysłu domowego Galicji szybko zanikały. Wprawdzie podobnie jak w r. 1842, także i w r. 1880 duża część ludności wiejskiej zajmuje się przemysłem domowym, jako zajęciem ubocz-

nem, jednakże wybitne zmniejszenie się ilości przedsiębiorców, trudniących się przemysłem zawodowo, może być zwłaszcza w zestawieniu z danymi, dotyczącymi wymiany handlowej Galicji z Austrią (porównaj niżej str. 107) wskazówką, że ludność wiejska coraz mniej oddawała się przemysłowi domowemu, jako zajęciu ubocznemu. Stwierdza to zresztą także w swoich „Pamiętnikach Włościanina“ J. Słomka ¹⁾.

Dla scharakteryzowania najczęstszych przyczyn upadku poszczególnych gałęzi przemysłu w Galicji, wystarczy wyjaśnić zagadnienie przemysłu tkackiego. Współzawodnictwo z przemysłem bawełnianym odgrywało tu poważną rolę, ale nie decydującą skoro w Czechach utrzymał się, a nawet rozwinął fabryczny przemysł lniany. Cios decydujący zadały tkactwu galicyjskiemu nowe metody produkcji. Mianowicie w pierwszej połowie XIX wieku rozszerzył się nowy sposób „roszenia“ t. j. moczenia lnu w jednolitej temperaturze, dający wielkie korzyści zarówno pod względem ilości, jak i jakości uzyskanego włókna. Wymagał on urządzeń fabrycznych, co przy trudnościach kapitałowych i innych w Galicji było trudno. Dwukrotne próby w tym kierunku spełzły na niczem przy nader obojętnym stosunku władz austriackich (porównaj str. 80 i str. 93). W tych warunkach przemysł tkacki w Galicji upadał, chociaż nawet do dziś dnia zachowały się jeszcze jego resztki, przestał on jednak być przemysłem, pracującym na zbyt zewnętrzny, stał się on przemysłem obliczonym wyłącznie na zaspokojenie potrzeb własnych i to w coraz mniejszym stopniu. Już w r. 1869 tkalnia ks. L. Sapielhy w Krasieczynie, która zresztą nie utrzymała się przez dłuższy czas, używała przędzy czeskiej, a zdaje się w tym samym mniej więcej czasie także tkacze w niektórych ośrodkach tego przemysłu w Galicji (Korczyna) zaczęli sprowadzać przędzę fabryczną z Czech.

W częściowym upadku przemysłu cukrowniczego i gorzelnianego widzimy też oddziaływanie podobnych momentów t. j. niższości technicznej oraz braku kapitałów i umiejętności, chociaż tu

¹⁾ Wydanie II bez daty str. 91—114.

położenie było nieco więcej skomplikowane zagadnieniami podatkowymi. Wartość produkcji gorzelnictwa galicyjskiego w r. 1874/5 oblicza T. Pilat¹⁾ na 7,963,812 Złr., co oznacza zarówno spadek bezwzględny wartości produkcji, jak i spadek znaczenia przemysłu gorzelnianego galicyjskiego w ogólnej wytwórczości spirytusu w Austrii. Podczas gdy w r. 1844 Galicja produkuje 60% ogólnej ilości produkcji okowity w Austrii, w r. 1874/5 cyfra ta spada do 30%. Przypisać to należy powstaniu wielkich fabrycznych gorzeln melasowych, związanych z rozwojem przemysłu cukrowniczego w Czechach i na Węgrzech. Upadek przemysłu cukrowniczego z kolei przypisać należy początkowo w pewnej mierze trudnościom robotniczym na wsi po zniesieniu pańszczyzny. Nie mogą one jednak wytłumaczyć tego, że, podczas gdy w późniejszych latach w Czechach cukrownictwo szybko się rozwijało, w Galicji nie odrodziło się ono. Trzeba tu znów szukać przyczyny w ogólnych warunkach rozwoju przemysłu, w braku kapitałów, a w największym może stopniu w braku odpowiedniej znajomości rzeczy (por. str. 91) u ich właścicieli. Rutowski podkreśla²⁾ tu także wprowadzenie akcyzy od cukru w r. 1849. Czynnika tego również nie możemy uznać za decydujący, ponieważ oddziaływał on zarówno w Galicji, gdzie cukrownictwo upadało, jak i w Czechach, gdzie rozwijało się pomyślnie.

Upadek przemysłu cukrowniczego posiadał pierwszorzędne znaczenie nie tylko dla rolnictwa, ale także i dla innych gałęzi przemysłu galicyjskiego. Wielki przemysł maszynowy Czech na przykład (Erste Brünnner Maschinenfabrik A. G., Skoda i inne) powstał przede wszystkim dzięki dużemu zapotrzebowaniu maszyn ze strony przemysłu cukrowniczego.

Górnictwo. Podobnie jak produkcja żelaza, którą zajmiemy się później, także i górnictwo galicyjskie nie wykazuje w omawianym okresie, poza górnictwem naftowym, poważniejszego rozwoju. Wartość produkcji górniczej galicyjskiej, bez wartości produkcji górnictwa naftowego wynosiła:

¹⁾ Wiadomości statystyczne, Rok I (1875) Część II.

²⁾ Rocznik Statystyki przemysłu i handlu krajowego, Rocznik I. Zeszyt II. Cukrownictwo.

w r. 1865	12,884.072 Złr.
„ 1870	11,022.712 „
„ 1875	11,983.156 „
„ 1880	10,419.640 „

Wartość produkcji ropy i wosku ziemnego, z natury tego przemysłu silnie się wahająca, wynosi w ostatnich latach omawianego przez nas okresu od 3,508.224 Złr. (w r. 1877) do 5,246.504 Złr. (w r. 1874).

Na uwagę zasługuje tu fakt stosunkowo dość poważnej wytworczności soli potasowych w Kałuszu. Produkcja ich w r. 1870 ¹⁾ wynosiła 20.000 ton, z czego wytworzono 6.000 ton produktów, sprzedanych częściowo w Austrii, a częściowo także w Niemczech, a nawet w Ameryce. Kopalnia ta była wydzierżawiona od Skarbu Państwa przez B. Marguliesę. Po ustaniu dzierżawy produkcja znacznie spadła.

Całokształt ciężkich warunków rozwoju gospodarczego Galicji znajduje swój wyraz w jej handlu z innymi częściami monarchji. Odzwierciedla go statystyka ruchu na kolejach galicyjskich. Jest to swojego rodzaju bilans handlowy Galicji ze względu na to, że obrót z innymi krajami był bardzo słaby, zaś kolej Karola Ludwika była jedyną linią kolejową, łączącą Galicję z zachodem. Poniżej zamieszczona tabela przedstawia nam ruch na tej kolei w latach 1862—1869.

Handel
zewnątrzny.

	Wysłano do innych linij kolejowych: cetnarów	Otrzymano z innych linij kolejowych: cetnarów
Len i konopie	30.000	
Wełna	29.100	
Wyroby z lnu, baw. weł.	3.000	27.000
Drzewo materiałowe	27.000	
Mebel i wyroby stolarskie		2.700
Skóry surowe	9.750	2.350
Skóry wyprawne	2.000	9.000
Szmaty	14.000	
Papier		1.100
Spirytus	32.000	3.600
Likiery i wódki		5.500
Potaż	4.500	
Nafta	45.000	
Żelazo i wyr. żel.		57.000
Świece i mydło		5.900
Maszyny		21.400
Zapałki		3.900
Szkło		6.000

¹⁾ Według «Bericht der Handels- und Gewerbekammer». Lemberg 1873.

Z cyfr powyższych ¹⁾ wynika, że widocznie lepiej się opłacało wywozić z Galicji surowce, jak drzewo, okowitę, len, skóry surowe itp. a przywozić tkaniny, papier, skóry wyprawne, wódki itp. niż przerabiać surowce na miejscu. Ten stan rzeczy musimy uznać zwłaszcza przy ówczesnych względnie wysokich frachtach kolei Karola Ludwika za zupełnie paradoksalny. Utrzymuje się on jeszcze długo. Tak np. w latach 1876—1883 analogiczne cyfry ruchu na kolei Karola Ludwika wykazują, że w latach 1876—1883 obrót handlowy Galicji z innymi prowincjami wyglądał mniej więcej tak samo.

	1876—1883	
	Wysłano do innych linii kolejowych ton	Otrzymano z innych linii kolejowych ton
Len i konopie	28.122	1.300
Wełna	40.003	2.200
Wyroby tkackie	18.000	103.000
Skóry surowe	10.567	3.970
Skóry wyprawne	1.442	11.103
Spirytus	24.140	10.000
Papier	5.000	10.850
Wyroby garncarskie, szkło, fajans itp.	10.600	18.450 ²⁾

Powyższe dane nie mogą być już brane z taką ścisłością za wywóz i przywóz z Galicji w obrocie handlowym z Austrią, gdyż obejmują także i obrót między koleją Karola Ludwika a innymi linjami galicyjskimi.

Tak np. pozycje wywozu materiałów tekstylnych i szkła, wykazane w powyższej tabeli przypisać należy wewnętrznemu ruchowi towarów w Galicji.

Hutnictwo. Cały szereg okoliczności złożył się na to, że w omawianym przez nas okresie rozpoczyna się upadek hutnictwa żelaznego

¹⁾ Zestawione przez prof. F. Bujaka: Rozwój gospodarczy Galicji str. 27 wg. Lippa, Verkehrs- u. Handelsverhältnisse Galiziens.

²⁾ Zestawione przez Rutowskiego wg. Geschäftsberichte u. Rechnungsabschlüsse d. k. k. Priv. Carl Ludwigs Bahn 1876—1886.

w Galicji. Na tym terenie rozpoczyna się proces podziału pracy między poszczególnymi krajami monarchji. Galicja mogła produkować żelazo z niskoprocentowych rud, w małych warsztatach, przy zupełnym braku postępowych urządzeń technicznych, gdy jego cena była dość wysoka, a konkurencja hut czeskich i górnośląskich była uniemożliwiona bądź przez wysokie koszty transportu, bądź przez wysoką ochronę celną. Cena jednego cetnara metr. żelaza surowego w hutach wschodnio-galicyjskich (Skole, Mizuń i inne) wynosi przed otwarciem kolei Karola Ludwika Złr. 9.—, w tym samym czasie żelazo surowe loco Chrzanów kosztowało Złr. 4.— za 1 q. Przeprowadzenie linii kolejowej do Lwowa obniżyło cenę żelaza lanego w Galicji wschodniej do Złr. 7.— za 1 q.

Równocześnie również na skutek budowy linii kolejowych a zwłaszcza późniejszej budowy kolei podkarpackiej nastąpiła zwyżka kosztów produkcji. Huty galicyjskie używały drzewa jako materiału opałowego przy wytopie żelaza. Szazeń drzewa opałowego kosztuje w okolicach podgórskich wg. sprawozdania Izby Handlowo-Przemysłowej lwowskiej z 1858 r. 45 kr. Z chwilą połączenia Galicji linią kolejową z krajami o dużej konsumpcji drzewa, ceny jego szybko wzrastają. Posiadanie na miejscu dużych lasów nie stanowi już żadnej przewagi w walce konkurencyjnej z wielkoprzemysłem hutnictwem Śląska, zwłaszcza jeżeli uwzględnimy postulaty techniki hutniczej. Przeciwnie hutnictwo galicyjskie możemy uważać za upośledzone z powodu jego odległości od pokładów węgla. Pewien wpływ na upadek tej gałęzi przemysłu wywarło także zniesienie pańszczyzny, gdyż poprzednio cały szereg robót niższego rzędu wykonywany był przez robotników pańszczyźnianych. Proces zaniku hutnictwa żelaznego trwa jednak dość długo. Ostatnia huta żelazna w Galicji wstrzymuje swą działalność dopiero w 1905 r., przekształcając się na odlewnię (Węgierska Górka). W 1877 r. czynne są już tylko 3 huty, wytwarzające 27.000 q żelaza, podczas gdy w 1860 w samej Galicji wschodniej czynnych było 13 hut żelaza, których produkcja wynosiła 34.000 q.

Wypieranie żelaza galicyjskiego na rynku krakowskim rozpoczęło się znacznie wcześniej. Po wprowadzeniu taryfy celnej z 1851 r. fabryka maszyn rolniczych L. Zieleniewskiego posługuje się już przeważnie żelazem z Górnego Śląska i z Witkowic, a w nieznacznej tylko części krajowem z Suchej.

Trzeba tu jeszcze zauważyć, że jedną z przyczyn niskiego technicznego poziomu hutnictwa była ta okoliczność, że właściciele ziemianie wydzierzawiali je przedsiębiorcom-handlarzom żelaza, którzy oczywiście nie dbali o dokonywanie trwałych inwestycji.

Wyrób
maszyn
rolniczych.

W pierwszej połowie XIX w. nie znano w Galicji postępowych maszyn rolniczych, nie było też w kraju fabryk maszyny te wytwarzających. Oto co mówi np. w swoich pamiętnikach Ks. Leon Sapieha o użyciu maszyn rolniczych: „W tym czasie panowała jeszcze ogólna niechęć do wszelkich poprawnych narzędzi i machin gospodarskich. Młocarnia konna uchodziła za wymysł zupełnie nieużyteczny, tam nawet gdzie była, trudno było wymóc od ekonoma, by jej używał a nie młócił cepami. On sam zwykle starał się, aby ją połamano i żeby nie był zmuszony jej używać“.

Jeżeli chodzi o takie narzędzia, jak pługi, brony itp., to dostarczał ich wiejski kowal, trudno nawet by było inaczej, skoro pracował niemi na ziemi „pana“ sam włościanin, obowiązany do t. zw. pańszczyzny ciągłej tj. własnymi końmi i narzędziami. O wyborze maszyny decyduje więc czynnik zupełnie niezainteresowany w dobrym jej funkcjonowaniu i niezdolny do zrozumienia jej wad lub zalet.

Uwłaszczenie włościan i zniesienie pańszczyzny zmusiło ziemian do intensywniejszego zajęcia się podniesieniem techniki gospodarstwa rolnego, a zniesienie wraz z pańszczyzną, ciężącego na chłopie obowiązku pracy własnymi narzędziami na polu „pana“, przeniosło na tego ostatniego troskę o maszyny rolnicze. W ten sposób powstała najważniejsza podstawa dla rozwoju wyrobu maszyn rolniczych tj. rynek zbytu. Jakiemi drogami rozwój ten poszedł ze względu na inne warunki jego istnienia?

Mówiliśmy już wyżej, iż w owym czasie nie było w Galicji prawie żadnego kredytu przemysłowego. Nie było również kapi-

talistów, chętnych do lokowania swych pieniędzy w przemyśle. Ziemianie, zainteresowani w rozwoju, zwłaszcza tej gałęzi przemysłu, znajdowali się przejściowo w ciężkich warunkach. Nie można było więc marzyć o tworzeniu większych zakładów w sposób kapitalistyczny. Jediną drogą dojścia do własnych fabryk maszyn było oparcie się na to, co już w kraju istniało tj. na hutach żelaza, warsztatach kowalskich po miastach, a nawet na warsztatach kowali dworskich na wsi.

Zanim zajmiemy się bliżej rozwojem wyrobu maszyn rolniczych, należy wyjaśnić, dlaczego nie była dlań chwilowo groźną konkurencja przemysłu zachodnio-austrjackiego i czeskiego. Otóż zauważyć należy, iż w tym czasie zarówno Czechy, jak i Austria właściwa, przechodziły w mniejszym zakresie tę samą ewolucję stosunków wiejskich, tak, że i tam fabrykacja maszyn rolniczych na wielką skalę dopiero się rozpoczynała. Dalej, w 1848 r., kiedy sprawa maszyn rolniczych stała się aktualną, Galicja nie była jeszcze połączona z Austrią linią kolejową, a Górny Śląsk oddzielony był granicą celną. Wprowadzenie w użycie przedtem nieznanymi postępowych maszyn rolniczych wymaga osobistego zeknięcia się producenta z rolnikiem. Dlatego też fabryki maszyn rolniczych pracują wówczas na dość ograniczony rynek lokalny. Tak drogie i stosunkowo skomplikowane maszyny rolnicze, jak młocarnie, były wówczas z powodu poruszania ich przy pomocy kieratów stałe, czyli wymagały montażu na miejscu przez wykwalifikowanych robotników. Dodać jeszcze trzeba, iż fabryki zachodnio austryjackie nie miały wówczas w Galicji żadnej organizacji handlowej z powodu niemożności zbytu maszyn rolniczych w poprzednim okresie.

Powyższe okoliczności przyczyniły się do rozwoju miejscowego przemysłu maszyn rolniczych. Trudnią się nim między innymi huty żelazne w Suchej, Ciśnie, Węgierskiej Górze, wielcy ziemianie jak Leon ks. Sapieha w Krasiczynie, Konopkowie w Mogilnach i Modlnicy i inni.

Świeżo powstały przemysł maszyn rolniczych natrafiał już od początku na różne przeszkody. Istniejące ustawodawstwo prze-

mysłowe wymagało uzyskania na wyrób maszyn rolniczych koncesji („Landesbefugnis“), na co niechętnem okiem patrzył ogół majstrów cechowych. Brak było kapitału, wykwalifikowanych robotników, modeli poprawnych maszyn rolniczych itd.

Z drugiej strony świeżo powstałe Towarzystwa Rolnicze we Lwowie i w Krakowie otaczają nowy ten przemysł opieką przez ułatwienie zbytu. Ulubioną formą propagandy użycia postępowych maszyn rolniczych stają się wystawy rolnicze. Obok większych we Lwowie (1851) i w Krakowie (1853) urządzają Towarzystwa Rolnicze cały szereg wystaw mniejszych w Tarnowie, Stanisławowie itd. Wystawy takie, połączone z rozdziałem nagród, a zatem z gruntownymi badaniami i próbami eksponatów, stają się pożytecznym środkiem popierania rzetelnych wysiłków, a usunięcia bardzo łatwego wówczas wprowadzania w błąd odbiorców.

ROZDZIAŁ IV.

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH LUDWIKA ZIELENIEWSKIEGO.

Lepiej niż przy pomocy ogólnych uwag o rozwoju gospodarczym Galicji, zrozumiemy ówczesne stosunki na konkretnym przykładzie.

Jak już we wstępie wspomnieliśmy, materiały ogólne stojące do dyspozycji badacza życia gospodarczego ówczesnej Galicji są bardzo nieliczne, a w każdym razie mają charakter wielce fragmentaryczny. Dlatego zilustrowanie ich obrazem rozwoju przedsiębiorstwa, założonego przez Antoniego Zieleniewskiego, obrazem opartym na zupełnie ścisłym materiale — autor miał do dyspozycji zapiski firmowe od roku 1846 — może stać się cennym przyczynkiem do dziejów gospodarczych Galicji w drugiej połowie XIX wieku.

Z drugiej strony poprzednie ogólne uwagi powinny przyczynić się do lepszego zrozumienia warunków rozwoju fabryki L. Zieleniewskiego.

Dzieje przemiany warsztatu kowalskiego Ludwika Zieleniewskiego na fabrykę maszyn rolniczych, odzwierciedlają nam, w jaki sposób nowopowstające zakłady pokonywały nasuwające się trudności. W 1846 r. trudni się ten warsztat obok pracy na potrzebę ludności miejskiej (drobne przedmioty codziennego użytku lub też ich naprawa), kuciem koni i wyrobem podków, fabrykacją i naprawą powozów. W zachowanej, najstarszej księdze zamówień fabryki za lata 1846—1852 nie znajdujemy przez cały rok 1846 żadnego śladu wykonywania choćby naprawy maszyn rolniczych. Pierwsze prace z tego zakresu wykonano dopiero w latach 1847

Zapewnie
nie rynku
zbytu.

i 1848. Dopiero jednak rok 1849 przynosi w tym kierunku zwrot zasadniczy. Ludwik Zieleniewski, zrozumiałszy widocznie, iż otwiera się dla jego zakładu nowe pole pracy, wchodzi przede wszystkim w bliższą styczność z założonem w 1847 r. Towarzystwem Rolniczo-Gospodarskiem Krakowskiem, zostając jego członkiem. Kiedy, nie da się dokładnie określić, w każdym razie jednak przed 1849 r., gdyż w numerze „Czasu“ krakowskiego z 19 maja tegoż roku znajdujemy artykuł, zaznajamiający nas bliżej z pierwszemi poczynaniami Ludwika Zieleniewskiego na nowem dla niego polu pracy. Artykuł ten podajemy tu w pełnem brzmieniu.

„Zniesienie pańszczyzny czyni koniecznem dążenie do tego celu, aby podniesieniem uprawy ziemi odzyskać choć w części poniesione straty. Aby zaś uprawa ta następowała z mniejszym nakładem, a zarazem zbliżała do osiągnięcia tak ważnego zamiaru, potrzebnemi są każdemu ziemianinowi takie narzędzia rolnicze, któreby obok dokładnego wykonywania roboty, odznaczały się trwałością i oszczędzały siły pociągowe. Narzędziami najważniejszymi w gospodarstwie rolnem są pług, radło i brona. Zbytecznem byłoby dowodzić, że pługi nasze drewniane, z prostą odkładnicą nie odpowiadają warunkom ani trwałości ani oszczędzania siły, jedyną jej zaletą jest pozorna taniość, którą strata skądinąd ponoszona o wiele przechodzi. Radła lubo co do formy są dobre, jednak w konstrukcji tak są słabe, iż gospodarz parę razy do roku sprawunkiem nowych opatrywać się musi. Sprowadzenie narzędzi postępowych z zagranicy połączonem jest z wielu niedogodnościami, raz nie można być pewnym ich dokładności i zastosowania do miejsca, drugi raz są zbyt drogiemi w stosunku do swej rzeczywistej wartości“.

„Pomijam zachodzące trudności w obstalowaniu i w transporcie i ekspedycji celnej. Okoliczności te stawały najczęściej na zawadzie właścicielom ziemskim w opatrywaniu się w narzędzia poprawne i powszechny czuć się dał odgłos, dlaczego u nas w kraju przedmioty podobne produkowanemi dotąd nie są?“

„Czując ważność tej okoliczności Towarzystwo Rolnicze zachęciło p. Zieleniewskiego, członka swego czynnego, a zarazem



LUDWIK ZIELENIEWSKI
ur. 1819 zm. 1885
właściciel i kierownik fabryki w latach 1839 do 1885

Kraków dnia 1. Lutego 1852 roku.

CENNIK

MACHIN, NARZĘDZI GOSPODARCZO-ROLNICZYCH

oraz innych wyrobów z żelaza i mosiądzu wyrabiających się

W FABRYCE LUDWIKA ZIELENIEWSKIEGO I SPÓŁKI

w Krakowie przy ulicy Szpitalnej № 604/3.

Ner	Wyszczególnienie	Cena w Monecie			
		fl.	zn.	gr.	sk.
1	Brona Brabancka z drewnianemi zębami	"	"	6	"
2	dto Amerykańska ruchoma do zagonowej uprawy	"	"	12	"
3	dto podwójna lekka	"	"	20	"
4	dto dto cięższa z łyżkami	"	"	21	"
5	dto potrójna	"	"	20	"
6	Bęben zapasny cały żelazny do Młocarni przenosnej jedno-konnej	"	"	32	30
7	dto dto dto dto dto dwu-konnej	"	"	25	"
8	dto dto dto dto czterokonnej	"	"	45	"
9	dto dto dto ręcznej	"	"	15	"
10	Części do budynków z żelaza kutego wyrobu zwyczajnego, za 1 funt wagi krakowskiej od	"	6	"	10
11	Części do machin z kutego żelaza nakładane stali za 1 funt wagi krakowskiej od	"	30	"	15
12	dto dto ze stali zwyczajnej za 1 funt wagi krakowskiej od	"	"	1	30
13	dto dto ze stali łanej angielskiej za 1 funt wagi krakowskiej od	2	"	4	"
14	Cechy do znaczenia beczek z dwoma literami	"	"	3	"
15	dto dto drzew w lesie z dwoma literami	"	"	6	"
16	Extirpator o 3ch radlicach	"	"	15	"
17	dto o 5ciu dto ruchomych	"	"	80	"
18	dto o 5ciu dto Walcowna z kółkiem	"	"	30	"
19	dto o 7miu dto nieruchomych	"	"	23	45

majstra kowalskiego, znanego z ducha przedsiębiorczego i talentu w swem rzemiośle obywatela, do zajęcia się wyrobieniem narzędzi rolniczych. Jakoż p. Zieleniewski, który założeniem warsztatu swego na wielką skalę i opatrzeniem go w tokarnię, a następnie założeniem fabryki powozów, dobrym gustem i dokładnością wykonania zalecających się, już poprzednio odznaczył się, zachęcony od Towarzystwa i opatrzony we wzory i modele przedsięwziął budowę narzędzi rolniczych, mianowicie: pługów, radeł, bron, ekstyrpatorów itp. Zbudowany przez niego wedle modelu śląskiego pług żelazny nakoleśny wedle odbytych prób na folwarku p. Hr. Leona Rzewuskiego, po sprostowaniu, jakie doświadczenie potrzebnem wskazało, odpowiedział wszelkim warunkom dobrej orki i oszczędzania siły pociągowej. Gospodarze więc ziemiańscy, pragnący podnieść swą uprawę roli opatrzeniem się w technicznie skonstruowane narzędzia rolne, zgłaszać się zechcą do p. Zieleniewskiego, majstra kowalskiego, w mieście Krakowie zamieszkałego, który za umiarkowaną cenę podjął się takowy każdemu dostarczać. Zbytecznie byłoby szanownych ziemian zachęcać do wspierania w szlachetnych dążnościach ziomka, który mając najwięcej honoru narodowy na widoku i talent swój i chęci najlepsze poświęcać wam pragnie. Znana zaś obywatela tego uczciwość i udowodnione zdolności są najlepszą dla nas rękojmią, że wywiąże się sumiennie i w sposób zadowalniający z przyjętego na siebie obowiązku“.

Z chwilą uzyskania poparcia dla fabryki ze strony Towarzystwa Rolniczo-Gospodarskiego, zbyt dla jej wyrobów był zapewniony. Nie było to jednak wszystko, istniejąca forma prawna warsztatu, którego właściciel był majstrem, członkiem cechu kowali, nie odpowiada produkcji na miarę fabryczną, krępuje ją. Brak odpowiednich urządzeń technicznych, a dla ich nabycia brak kapitału. Następnie brak wykwalifikowanych robotników, modeli nowoczesnych maszyn itp. Zobaczymy, jak dzięki energii i zapobiegliwości Ludwika Zieleniewskiego z jednej strony, a dzięki poparciu grupy ziemian z drugiej, udało się pokonać wszystkie te przeszkody.

Wyzwolenie
się z ogra-
niczeń ce-
chowych.

Z początkiem 1851 r. wnosi Ludwik Zieleniewski podanie do Krakowskiej Komisji Administracyjnej (k. u. k. Guverncivilkommission) o udzielenie mu koncesji na prowadzenie fabryki maszyn. Trzeba tu zauważyć, że posiadanie tej koncesji nadawało przedsiębiorstwu charakter prawny fabryki, zwalniający od obowiązku należenia do cechu i wszelkich z tem związanych ograniczeń (porównaj zresztą str. 6). Dla L. Zieleniewskiego ważnem było zwłaszcza przywiązane do przedsiębiorstw posiadających t. zw. Landesfabriksbefugnis prawo zatrudniania czeladników z różnych zawodów. Późniejszy fabrykant maszyn rolniczych ze Lwowa A. Schumann, nieposiadający jeszcze w roku 1854 koncesji na fabrykę, nie mógł naprzykład zatrudniać czeladników ślusarskich. Lwowski cech ślusarzy interwenjował w tej sprawie w Magistracie i wymógł oddalenie czeladników ślusarskich zajętych u Schumanna ¹⁾).

Sprawa uzyskania koncesji nie była tak prostą, zwłaszcza przy ówczesnem rozprzężeniu administracji. To też starania Ludwika Zieleniewskiego trwają dość długo. Komisja Administracyjna zasięga opinij, najpierw skierowuje zapytanie (29/12. 1851) do Rady miasta Krakowa „czy p. L. Zieleniewski zasługuje na udzielenie mu konsensu?“ Dopiero dnia 25/6. następnego roku prosi o dodatkowe wyjaśnienie w związku z odpowiedzią, której w międzyczasie Rada miejska widocznie udzieliła. Równocześnie zapytuje Komisja Gubernjalna Izbę Handlowo Przemysłową o opinię. O ile co do odpowiedzi Rady Miejskiej nie mamy żadnej wiadomości, o tyle opinii Izby Handlowo Przemysłowej możemy się domyślać. Już na posiedzeniu odbytem 12 grudnia 1851 r. prosił Ludwik Zieleniewski o udzielenie mu świadectwa „jako posiadając fabrykę narzędzi agronomicznych obecnie zakładać pragnie pracownię wszelkich machin do przemysłu należnych“ ²⁾). Sekcja przemysłowa orzekła: „Zważywszy, że udzielanie świadectwa lub opinii osobom prywatnym nie należy do atrybucyj Izb Han-

¹⁾ Akta Gubernjalne, Commercialia 3, Manufacturen u. Fabriken L. 17164 z 1854 r.

²⁾ «Czas» z 20. XII. 1851 r. Wyrażenie protokołu z posiedzenia Izby, zresztą nieściśle. Na czem polegało znaczenie koncesji wyjaśniliśmy wyżej.

dłowo Przemysłowych, że jakkolwiek dzieli przekonanie o potrzebie założenia fabryki maszyn, które z korzyścią tylko dla handlu, przemysłu i rolnictwa być może, przecież danie opinii w tym względzie i robienie stosownych zastrzeżeń, przez prawa i przywileje cechowe wymaganych dopiero wtenczas dać będzie mogła, gdy o takową opinię przez władzę krajową lub wysokie ministerjum zapytana będzie“. Rzeczywiście zapytanie takie nadchodzi 31/1. 1852 do Izby, która z tego powodu odbyła posiedzenie nadzwyczajne. Protokół z niego zamieszczony w „Czasie“ z 15/3. 1852 podajemy:

„Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, sekretarz przystąpił do odczytania ekspedycyj do biura nadeszłych, a mianowicie reskryptu c. k. Komisji Gubernjalnej z dnia 31/1. do L. 1420 zawiadamiającego Izbę, iż p. Ludwik Zieleniewski podał do władzy właściwej prośbę o udzielenie mu koncesji (Befugnis) do założenia krajowej fabryki narzędzi rolniczych i wyrobów żelaznych. Że zaś koncesje takowe mogą być udzielane tylko osobom, wykazującym się z włożenia znacznego kapitału w przedsiębiorstwo i dającym tem samem rękojmię, iż zdołają zatrudnić większą liczbę robotników, tudzież przyczynić się zarazem do wzrostu przemysłu krajowego, przeto c. k. Komisja Gubernjalna wezwała Izbę, by po należytem przekonaniu się, czy i w obecnym przypadku, przez wzgląd na powyższe okoliczności, zachodzi potrzeba (sic!) przychylenia się do żądania p. Ludwika Zieleniewskiego, opinię swą w tym przedmiocie w najkrótszym przeciągu czasu c. k. Komisji Gubernjalnej udzielić zechciała“.

„Izba wzięwszy pod uwagę przedmiot powyższy, delegowała Komisję z pp. Maurycego Baruch i Bogumiła Trenner, radców Sekcji Przemysłowej, złożoną, z wezwaniem, by pod przewodnictwem prezesa Izby p. Wincentego Kirchmeyera na miejscu samem w rękodzielni p. Ludwika Zieleniewskiego przekonać się zechcieli, o ile przedsiębiorstwo przez niego zamierzone odpowiada warunkom w reskrypcie c. k. Komisji Gubernjalnej przytoczonym. Następnie zaś delegowani przystąpią do udzielenia c. k. Komisji Gubernjalnej żądanej opinii na faktach wysledzonych opartej“.

Niestety znowu nie znamy treści tej opinii. Przypuszczać jednak należy, wzięwszy pod uwagę zasadniczo życzliwe stanowisko, zajęte w grudniu 1851 r. przez Izbę, iż wypaść ona musiała dodatnio, zwłaszcza, że Ludwik Zieleniewski, jako wiceprezes Sekcji Przemysłowej, dobrze był znanym Izbie.

Jak powolną była wówczas procedura załatwiania tego rodzaju spraw, świadczy fakt, że żądany konsens otrzymał Ludwik Zieleniewski dopiero 23 czerwca 1853 r., czyli w dwa lata po rozpoczęciu starań.

Na mocy tego konsensu „ze względu na rozmiar, w jakim Ludwik Zieleniewski swoje solidne, rolnicze maszyny i narzędzia sprzedaje“, otrzymuje on prawo używania firmy „C. i k. uprzywilejowana krajowa fabryka maszyn rolniczych i narzędzi Ludwika Zieleniewskiego“, wciągnięcia firmy do rejestru przy sądzie handlowym, przyjmowania do pracy czeladników ze wszystkich współzawodniczących przemysłów pomocniczych, wyzwalania czeladników bez udziału cechów, sprzedawania swych wyrobów we własnych składach w Krakowie i innych miastach w kraju.

Jest rzeczą charakterystyczną, że z niektórych uprawnień w tym konsensie zawartych, jak np. z prawa przyjmowania czeladników z innych zawodów, korzystał Ludwik Zieleniewski przed otrzymaniem konsensu. Widocznie w Galicji, podobnie jak się to działo gdzieindziej, życie samo przełamywało niekiedy krępujące rozwój gospodarczy więzy prawne. Niezawsze jednak tak się działo, jak widzimy choćby z przykładu Schumanna (Por. wyżej str. 116).

Uzyskanie
kapitału.

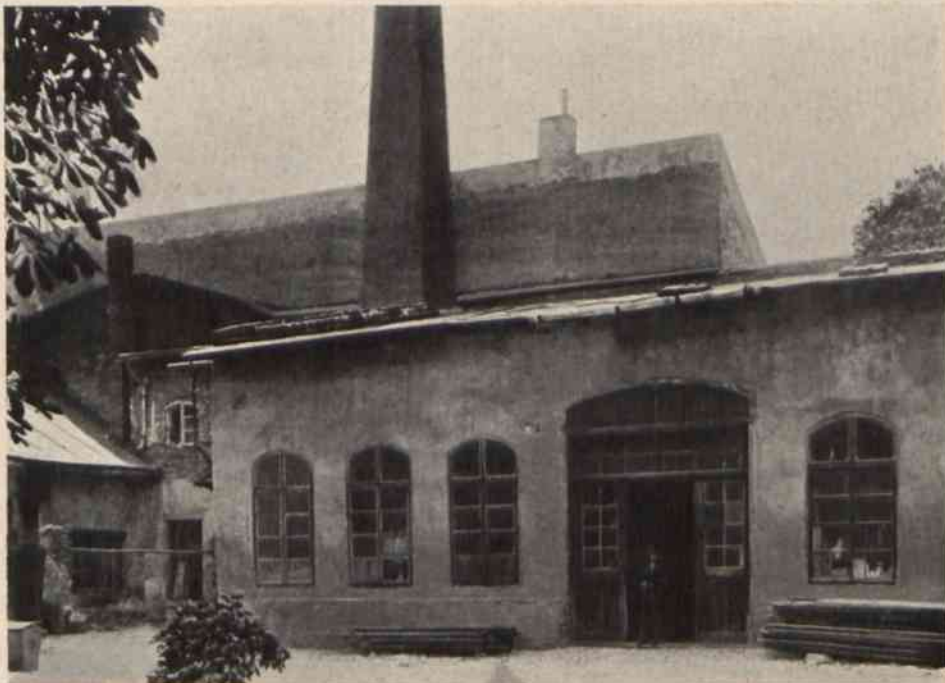
Trudności natury prawnej zostały więc w roku 1853 pokonane. Sprawa zdobycia odpowiedniego kapitału była niemniej trudna. Ze względu na konieczność pracowania na rynek niezbyt obszerny, trzeba było prowadzić produkcję bardzo wielostronnie, co pociągało za sobą potrzebę większych stosunkowo wkładów. Jakiśmy to już wyżej mówili, nie było w owym czasie w Krakowie żadnej instytucji kredytowej, finansującej przemysł, jedyna istniejąca wówczas w Galicji kasa oszczędności kredytu założycielskiego fabrykom nie udzielała, a zresztą na terenie Krakowa nie rozwijała żadnej działalności. Potrzebnego kapitału dostarczyć mogły

ZAKŁADY FABRYCZNE



Oficyna domu przy ul. św. Marka 31, w której mieściło się od r. 1850 do r. 1886
biuro fabryki maszyn rolniczych L. Zieleniewski

ZAKŁADY FABRYCZNE



Komin fabryczny i część zabudowań dawnej fabryki przy ul. św. Marka 31

wyłącznie jednostki. Na szczęście znalazł się człowiek, który rozumiał potrzebę oparcia fabryki na znaczniejszym kapitale i korzyści, jakie stąd płynęły dla rolnictwa. Był nim Adam hr. Potocki z Krzeszowic, od roku 1851 prezes Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, który udzielił Ludwikowi Zieleniewskiemu pożyczki w kwocie Złr. 17.000, oprocentowanej na 5%. Pożyczka ta spłacana była później ratalnie aż do roku 1891.

Dzięki uzyskanym funduszom stało się możliwe nabycie z początkiem roku 1851 dwóch realności przy ul. św. Marka pod liczbą 604 i 605 (obecnie ul. św. Marka Nr. 31), przystosowanie ich do celów fabryki, tudzież wzniesienie osobnego budynku w dziedzińcu obu nieruchomości. Trzeba tu zauważyć, że budowa dokonuje się w warunkach bardzo niekorzystnych z powodu drożyzny robotnika i materiałów budowlanych, wywołanej odbudową miasta po wielkim pożarze 1851 r. Przez lato 1851 r. prowadzone są prace około budowy nowej fabryki, a 26 września odbywa się historyczna dla Krakowa uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod pierwszy w obrębie miasta kocioł parowy i pierwszą maszynę parową.

Opis tej uroczystości znajdujemy w „Czasie“ z dnia 27 września 1851 r.

„Dzisiaj odbyła się uroczystość poświęcenia węgielnego kamienia zakładu narzędzi agronomicznych i wyrobów żelaznych pod imieniem L. Zieleniewski i Ska. Oceniając niepoślednie zdolności i gorące zamiłowanie swej sztuki w p. L. Zieleniewskim, znanym naszemu miastu i prowincyi majstrze kowalskim, ofiarował mu p. Adam hr. Potocki, prezes c. k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego krakowskiego taką pomoc, iż dzięki niej szczerpły dotąd zakres swej działalności może on rozwinąć na stopień prawdziwie dla kraju użyteczny i wybudować obszerny zakład, mogący dostarczyć narzędzi agronomicznych i wyrobów żelaznych dla całej prowincyi. Obecni byli: J. E. Ks. Biskup Łętowski, Ks. Adam Jakubowski, Wiceprezes Rady miasta itd.“

W kamień węgielny wmurowano akt następującej treści:

„Czytającym pozdrowienie. Dziś dnia 25 września roku zba-

wienia 1851 pierwsza machina parowa w obrębie samego miasta Krakowa pod liczbą 604 i 605 w gminie piątej przez Ludwika Zieleniewskiego, krakowianina, do prowadzenia jego fabryki narzędzi gospodarczo-rolniczych i machin przemysłowych założoną została. Boże daj, aby to dzieło, jak szczęśliwie rozpoczęte tak i dokonane zostało, a do pomyślności kraju przyczynić się mogło“.

Pierwsza zainstalowana w fabryce maszyna parowa o sile 12 koni poruszała 3 tokarki, wiertarkę, szlifiernię, oraz piłę-cyrcularkę do drzewa. Były to wszystko maszyny dotychczas w kraju prawie nieznanne.

Sprowadzenie sił technicznych i wzorów wyrobów.

Również nie było w kraju robotników wykwalifikowanych w wyrobie maszyn. Przypominamy, że w roku 1845 niema w Galicji żadnej fabryki narzędzi rolniczych, a czeladnicy kowalscy nie umieli się obchodzić z obrabiarkami. To też robotników kwalifikowanych sprowadzano z innych krajów monarchji¹⁾. Dopiero z czasem wyrabiały się w fabryce siły miejscowe.

Z powodu braku poprawnych maszyn rolniczych w Galicji modele ich musiano sprowadzać z zagranicy. Zajmowało się tem początkowo Towarzystwo Rolnicze, ograniczone jednak w tym kierunku brakiem funduszy z powodu niepłacenia wkładek przez członków. Prócz tego zamożniejsi ziemianie, sprowadzający na własną rękę maszyny z zagranicy, udzielają ich jako wzorów Ludwikowi Zieleniewskiemu²⁾. Wkrótce jednak starania te podejmuje sam właściciel fabryki, okazując w tym kierunku niepospolitą zapobiegliwość. Udało mu się np. pozyskać model młocarni, sprowadzony do Wiednia w 1852 r. z wystawy londyńskiej przez Ministerstwo Handlu i Rolnictwa³⁾.

Sukcesy pierwszych wyrobów.

Widzimy więc, że wszystkie trudności zostały przez właściciela fabryki przewyciężone. Na uwagę zasługują również jego sukcesy techniczne. Pługi Zieleniewskiego odrazu zyskują olbrzymie powodzenie i popularność. Wszelkie próby maszyn, śledzone pilnie przez zainteresowanych ziemian, opisywane są w ówczesnej prasie.

¹⁾ «Czas» No. 47 z 1852 r.

²⁾ Rocznik Tow. Gosp. Roln. krakowskiego z 1851 r.

³⁾ «Czas» z 5. 11. 1852.

Sprawozdanie z pierwszych prób pługów Zieleniewskiego w Krzeszowicach, zamieszczone w drugim zeszycie Rocznika Towarzystwa Rolniczo Gospodarczego krakowskiego powtarza, jako pożądanym objawem ożywienia pracy gospodarczej społeczeństwa, ks. Walerjan Kalinka w swej głośnej niegdyś broszurze politycznej: „Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim“. Autor opisuje próby odbyte w roku 1851:

„Z największym wzięto się zapałem do prób narzędzi najpożyteczniejszych i najużywańszych t. j. pługów. Wszedł przeto w zawód żelazny pług angielski w roku zeszłym za cenę 40 Złr. sprowadzony z pługiem z Nawojowej Góry ...najpodobniejszym do pługów pospolitych. Z tych pierwszy ciągniony koźmi angielskimi z oraczem angielskim (sic!) orał wybornie, pług polski z odkładnicą drewnianą, blachą obitą, wygiętą na sposób pług Zieleniewskiego, kosztujący najwyżej 9 Złr. ...orał dobrze, ale nie z tą zręcznością, jak pierwszy. Następnie wszedł w próbę nowy pług Zieleniewskiego z pługiem z Nawojowej Góry. Obadwa orały dobrze, ale pierwszy okazał się korzystniejszy co do zużycia sił roboczych“.

We wrześniu 1850 r. odbywały się próby pługów Zieleniewskiego pod Lwowem, w Laszkach, majątku Piotra Romaszkana, gdzie przy pomocy siłomierza, porównywano go z pługami ks. Leona Sapięhy z Krasiczyna. Próba wypadła bardzo korzystnie dla pług krakowskiego; orząc skibę szerokości 10—11 cali, głębokości 3 cale, daje on opór 130 funtów („na sekundę“, jak pisze sprawozdawca „Czasu“) czyli 4,12 funtów na cal kwadratowy przekroju skiby. Pług krasiczyński, orząc na 3 cale głęboko, skibą 9—10 cali szerokości daje opór 200 funtów, czyli okrągło 6 ft. na cal kwadr. Z zestawienia tych dwóch cyfr widzimy, jakim dobrodziejstwem dla rolnictwa w Galicji było wprowadzenie postępowych pługów L. Zieleniewskiego.

To też fabryka L. Zieleniewskiego otrzymuje za swoje wyroby szereg nagród i odznaczeń m. i. na wystawie krakowskiej z 1853 r. zdobywa pierwszą nagrodę, w roku 1857 na wystawie wiedeńskiej nagrodę za swoje młocarnie.

W kierunku rozszerzenia wytwórczości na maszyny bardziej

skomplikowane nie idzie jednak fabryka zbyt daleko. Trzeba wiedzieć, że najmodniejsze w owym czasie były próby zbudowania żniwiarki, zdaje się wskutek tego, iż w pierwszych latach po zniszczeniu pańszczyzny, żniwa bardzo się opóźniały z powodu braku robotnika. Nietylko fabrykanci maszyn rolniczych, ale także doktorzy filozofji i medycyny, nawet księża, a także „wieczni wynalazcy“ i sprytni oszuści trudnią się konstruowaniem żniwiarki nowego typu. Tymczasem żniwiarka jest maszyną bardzo skomplikowaną, którą dzisiaj wyrabia na całym świecie kilka specjalnych fabryk. Toteż wszelkie próby w kierunku zbudowania dobrej żniwiarki kończyły się fiaskiem i zrażały ziemian do wszelkich ulepszonych maszyn.

Ludwik Zieleniewski zrozumiał, że na tem polu środkami, jakimi rozporządza, nic nie zrobi, i przez cały czas trwania fabrykacji maszyn rolniczych ani razu nie próbuje wytwarzania żniwiarek.

Konkurencja krajowa.

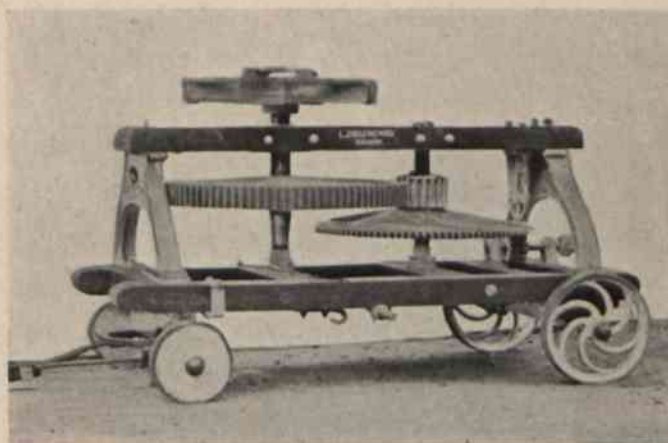
Pomyślna konjunktura dla wyrobu maszyn przyczyniła się także do rozwoju szeregu innych fabryk w tej dziedzinie. W 1856 r. jest ich w okręgu Izby Handlowo Przemysłowej krakowskiej 7. Z tych 4 zatrudniają 81 robotników, z czego 40 fabryka Zieleniewskiego. Wartość produkcji tych 7-u fabryk wynosi 110.959 Złr., z czego na fabrykę L. Zieleniewskiego przypada 45.000 Złr. czyli 40,5 %. W okręgu Izby Handlowo Przemysłowej lwowskiej przemysł maszyn rolniczych jest jeszcze lepiej rozwinięty. Istnieje tam 10 tego rodzaju wytwórni, z których 5 zatrudnia 160 robotników. Największą z nich jest fabryka F. Pietscha (dzisiejsza fabryka lwowska S. A. L. Zieleniewski), wyrabiająca zresztą obok maszyn rolniczych pompy i kotły parowe. Jeżeli się zważy, że wszystkie dziedziny przemysłu znajdowały się wówczas w upadku, trzeba stwierdzić, że w przeciągu 8 lat, dzięki specjalnej konjunkturze dla przemysłu maszyn rolniczych, zrobiono dość dużo w kierunku jego stworzenia.

Wielostronność produkcji.

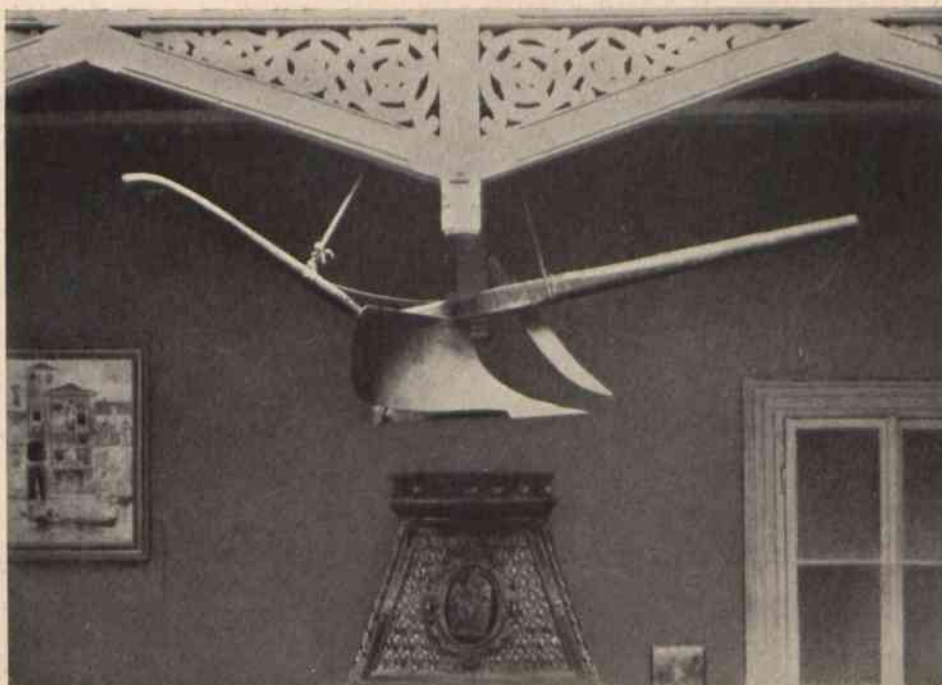
Jednakże rozwój ten nie był ugruntowany na silnych podstawach. Wspomniane już specjalne warunki zmuszały do prowadzenia wytwórczości bardzo różnej. Fabryka Ludwika Zieleniew-



Młocarnia kieratowa 4-konna wykonana w fabryce maszyn rolniczych L. Zieleniewskiego



Kierat przewoźny do młocarni 4-konnej wykonany w fabryce maszyn rolniczych L. Zieleniewskiego



Jeden z pierwszych pługów wykonanych w fabryce maszyn roln. L. Zieleniewskiego



Sieczkarnia wykonana w fabryce maszyn rolniczych L. Zieleniewskiego

skiego wytwarza w 1856 r. 29 gatunków samych pługów. Ponadto ekstyrpatory w 6-u typach, sieczkarnie w 7-u i t. d. Ogółem różne maszyny w 78 typach, prócz pomp i młynków do zboża. Zbyt fabryk oparty jest na rynkach lokalnych z powodu dużych kosztów transportu. Pługi Zieleniewskiego, które kosztują w Krakowie 8—10 Złr. we Lwowie kalkulują się na 12 Złr. Te warunki nie pozwalają na rozwinięcie się specjalizacji. Brak kredytu na kapitał obrotowy zmusza do wstrzymywania pracy w miesiącach zimowych, co wobec konieczności utrzymania wykwalifikowanych robotników pociągać za sobą musi duże straty.

Dla fabryki L. Zieleniewskiego szczególnie dotkliwe są lata po powstaniu styczniowym. W zrozumieniu swego obowiązku pa-

Udział
w walkach
o niepod-
ległość.

trjotycznego wykonuje Ludwik Zieleniewski, jak mówi tradycja rodzinna, w tajemnicy przed władzami austriackimi armaty dla oddziałów powstańczych. Pociąga to za sobą zamknięcie zbytu fabryki przez władze rosyjskie na terytorjum Królestwa Pol-

skiego.

O ile do roku 1860 świeżo powstały przemysł maszynowy Ga-

Konkuren-
cja pozakra-
jowa.

galicyjscy byli pod tym względem bardzo wymagający, a z zobowiązań nie wywiązywali się zbyt punktualnie.

Budowa kolei galicyjskiej ułatwia penetrację obcego przemysłu także i w tej dziedzinie. Przy pomocy danych obrotu towarów na kolei Karola Ludwika, można wykazać wzrost importu maszyn do Galicji w tym okresie. Z kolei północnej otrzymała linja Karola Ludwika następujące ilości maszyn:

w 1862 r.	12.029	cetn.
« 1863 «	16.046	«
« 1864 «	18.078	«
« 1865 «	32.343	«
« 1866 «	18.716	«
« 1867 «	23.547	«
« 1868 «	21.567	«
« 1869 «	40.116	«

Ogólna tendencja zwykłowa jest widoczną, mimo tego, iż w latach 1866—8 z powodu wojny austriacko-pruskiej przywóz wydatnie się zmniejsza. Współzależność między przywozem maszyn do Galicji a wytwórczością krajowych fabryk maszyn, występuje wyraźnie przy zestawieniu cyfr powyższych z cyframi sprzedaży fabryki L. Zieleniewskiego w tych samych latach, podanemi w części statystycznej.

Dla popierania importu maszyn rolniczych do kraju powstaje w 1870 r. spółka pod firmą Krasicki, Kraiński i Ską z okazałym jak na owe czasy kapitałem zakładowym 100.000 Złr. Zajmuje się ona specjalnie dostawą maszyn dla większej własności, przy czem udziela znacznego kredytu. W przeciągu trzech lat od roku 1871—1873 sprowadziła ona do kraju 214 młocarń, 258 siewników, 742 pługi, 341 siczkarń itd. Równocześnie fabryki czeskie otwierają swoje zastępstwa w Krakowie i we Lwowie. Oczywiście cierpiał na tem zbyt fabryk krajowych. Zapotrzebowanie drobnej własności również nie mogło się należycie rozwinąć, gdyż w tym czasie włościanstwo przechodzi ostry kryzys finansowy, wywołany głównie lekkomyślnością kredytową.

Nowe zakresy produkcji. Toteż fabryki galicyjskie zmuszone są do przedsięwzięcia zmian w programie produkcji, szukania rynków zbytu gdzieindziej. Fa-

bryka L. Zieleniewskiego od roku 1860 próbuje znaleźć oparcie w dostawach maszyn i urządzeń dla młynów, olejarni, kościarni itp., sprowadzając niektóre bardziej skomplikowane maszyny z Czech. Z powodu słabego rozwoju tych gałęzi przemysłu w kraju, działalność ta nie może również w wystarczającej mierze zatrudnić fabryki. W 1860 r. wykonuje Ludwik Zieleniewski pierwszy kocioł parowy dla korpusu kadetów w Łobzowie, a w rok później pierwszą maszynę parową dla kopalni węgla Zdanowicza w Tenczynku. Są to jednak wszystko dostawy przygodne. Tak charakterystyczne dla całego rozwoju fabryki wśród nader ciężkich warunków szukanie rynków zbytu i właściwego programu wytwórczości rozpoczyna się już wtedy. Przez jakiś czas pracuje fabryka dla nowopowstającego przemysłu naftowego, którego rozwój przyczynił się jednak przede wszystkim do wzrostu fabryk, położonych na Podkarpaciu, jak np. fabryki Lipińskiego w Sanoku (obecna fabryka sanocka S. A. L. Zieleniewski), chociaż pierwszy nafciarz galicyjski Łukasiewicz zaopatrywał się w narzędzia w fabryce L. Zieleniewskiego.

Żadnej stałości w kierunku produkcji w tym okresie niema. Fabryka maszyn L. Zieleniewskiego przetrwała kryzys, wywołany utratą rynków rolniczych, wyłącznie dzięki robotom, które z natury rzeczy muszą być wykonywane przez przemysł miejscowy. Reperacje maszyn i kotłów parowych, mniejsze roboty konstrukcyjne, naprawa maszyn rolniczych, a nawet handel komisowy, podtrzymują byt fabryki w tym okresie. Wiele innych zakładów tej gałęzi produkcji upada.

ROZDZIAŁ V

PRZEMYSŁ GALICYJSKI OD ROKU 1877 DO 1900

Polityka
władz cen-
tralnych.

Chociaż przejście administracji w ręce polskie w znacznej mierze unieszkodliwiło negatywne tendencje polityczne władz centralnych, niechętnych uprzemysłowieniu Galicji, strona pozytywna ich działalności np. uwzględnienie w budżecie potrzeb przemysłowych w Galicji w dziedzinie szkolnictwa przemysłowego itp. nadal jest zaniedbaną. Upośledzenie Galicji daje się odczuwać dalej w dostawach dla władz rządowych, skutkiem tego, że większość dostaw otrzymuje przemysł fabryczny, którego w Galicji brak. Jednak nawet wtedy, gdy dostawy mogły być uskutecznione przez istniejące w Galicji zakłady przemysłowe, pierwszeństwo miał zawsze przemysł zachodnio-austrjacki. Władze wojskowe np. nie oddawały dostaw artykułów konfekcyjnych zakładom krajowym, twierdząc, że nie można w Galicji, jako w kraju zagrożonym pod względem wojskowym, tworzyć fabryk, pracujących na potrzebę armji.

O negatywnym stosunku Namiestnictwa do sprawy utworzenia Komisji Przemysłowej piszemy niżej. Szczególnie charakterystycznym było obciążenie galicyjskiego krajowego funduszu przemysłowego... podatkiem zarobkowym. Zdaje się też, że system koncesyjny dla rafinerij nafty i zakładów spirytusowych był nadużywany w tym kierunku, że utrudniano powstawanie tego rodzaju zakładów w Galicji. Świadczy o tem coraz większe przesuwanie się przerobu ropy i okowity do krajów zachodnio-austrjackich (Morawy, Czechy). Na osobną wzmiankę zasługuje poli-

tyka taryfowa kolei. Poniżej przedstawiamy zagadnienie taryf węglowych. Szczególnie dotkliwą była dla Galicji protekcjonistyczna polityka taryfowa kolei węgierskich. Upadek wielkiego przemysłu młynarskiego w Galicji spowodowany był właśnie specjalnymi ułatwieniami taryfowymi dla młynów węgierskich. Mogły one mianowicie przy płaceniu frachtów obliczać należności za przewóz zboża i mąki według stawek obliczonych tak, jakgdyby zboże dowożone do młyna i mąka wywożona odbywały drogę bez przerwy, za jednym frachtem ¹⁾.

Dla rolnictwa galicyjskiego szkodliwymi były ulgi taryfowe dla Rosji, wskutek których na stacjach pogranicznych uprawiano specjalny proceder zafrachtowywania płodów z okolic nadgranicznych jako rosyjskich.

W omawianym przez nas okresie już nietylko działalność władz, ale w dużej mierze także akcja samego przemysłu austriackiego stoi na przeszkodzie rozwojowi fabryk galicyjskich. Aby akcję tę dobrze rozumieć, trzeba się cofnąć wstecz do czasów zwrotu austriackiej polityki od tendencji wolno-handlowej do protekcjonizmu. Jak wiadomo już taryfa celna z 1850 r. była w stosunku do poprzedniej znacznym krokiem w kierunku liberalizmu. W dalszym ciągu liczne traktaty zawierane przez Austrię z wszystkimi prawie państwami europejskimi, ze Stanami Zjednoczonymi, Turcją, a nawet z Persją, Chinami itp. wzmacniały jeszcze bardziej ten charakter polityki celnej monarchji.

Przełom, narazie w nastrojach, daje się odczuć po kryzysie z r. 1873. Oto geneza tego kryzysu: znakomite urodzaje z 1868 r. dały początek pewnemu ożywieniu w ruchu przemysłowym. Wy-sunięty przez rząd projekt wystawy światowej w Wiedniu budził wielkie nadzieje. Rozpoczął się bardziej ożywiony ruch grynderski, a nadmiernie wybujała spekulacja skłoniła przemysłowców do szybkiego zwiększenia rozmiarów produkcji. Zwłaszcza w przemyśle metalowym hiperprodukcja była znaczna. W r. 1873 przyszły nieuniknione konsekwencje niezdrowego ożywienia, kryzys, ban-

Kryzys
gospodarczy
roku 1873.

¹⁾ T. Rutowski, Rocznik statystyki przemysłu i handlu krajowego. Rocznik I, zes. 1, Młynarstwo, Lwów 1888.

kructwa i zastój w produkcji. Obok spekulacji były jednakże trwałe i istotniejsze przyczyny kryzysu gospodarczego Austrii w tym okresie. Rolnictwo zaczynało odczuwać konkurencję zamorską, a przemysł ustępował konkurencji Niemiec, gdzie kapitalizacja była wyższą i stąd stosunki kredytowe łatwiejsze. Odgrywały tu także rolę takie imponderabilia, jak większa tężyzna przemysłu niemieckiego i konserwatyzm kół gospodarczych austriackich.

Hutnictwo żelazne i przemysł maszynowy najbardziej były dotknięte przesileniem. Wystarczy tu powiedzieć, że podczas gdy przed kryzysem, wskutek ogólnego ruchu grynderskiego powstało wiele towarzystw kolejowych, które zbudowały na obszarze monarchji w samym 1871 roku 2163 km kolei żelaznych, to od 1874—1880 r. wybudowano nowych linii 2963 km, czyli rocznie 423·6 km.

Właściwą przyczyną tego przesilenia była, jak zwykle w takich wypadkach, spekulacyjna hiperprodukcja. Przemysłowcy skłonni jednak byli do upatrywania wyjścia z ciężkiej sytuacji w podwyżce stawek celnych. Najbardziej dotknięty kryzysem przemysł żelazny rozpoczął kampanję za podwyżką ceł. Już na kongresie ekonomistów austriackich w 1875 r. przechodzą, wbrew zamiarom inicjatorów zjazdu, rezolucje za wprowadzeniem ceł ochronnych na fabrykaty w wysokości 10—20% wartości dla państw, które zawarły z Austrią traktat handlowy.

Protekcjo-
nalizm
i karteli-
zacja.

Pierwszy projekt podwyższenia taryfy celnej przedłożono parlamentowi jeszcze w r. 1874. Projekt ten nie zawierał ceł na surowce tudzież na wyroby tych gałęzi przemysłu, dla których ochrona celna nie była konieczna. Pierwsza reforma taryfy celnej dochodzi do skutku w 1878 r. Wprowadzono w niej podwyżki stawek celnych, głównie dla artykułów tekstylnych. Rok 1882 przynosi ponowną podwyżkę taryf celnych, szczególnie podwyższa taryfę na maszyny, wyroby żelazne i żelazo, tak np. kotły parowe ocłono w wysokości Złr. 6 od cetnara, żelazo surowe 0·86 Złr., żelazo kute i stal w sztabach 3·27 Złr., żelazo fasonowe 4·16 Złr. itd. Oczywiście ogólna protekcjonistyczna taryfa wywołała trudności w handlu zewnętrznym monarchji. Porozumienie handlowe z Niemcami nie dochodziło do skutku tak, że do r. 1890 istniało tu tylko prowi-

zorzum. Rok 1893 przynosi dalszą podwyżkę taryf celnych. W ostatecznym rezultacie Austria w ciągu kilkunastu lat staje się państwem o wysoce protekcjonistycznej taryfie celnej.

Nadmierna ochrona ułatwia w dużym stopniu kartelizację przemysłu. Ograniczenie pola walki przez wykluczenie konkurencji zagranicznej stwarza możliwość porozumienia się dla lepszego uzyskania konjunktury. Jeżeli weźmiemy pod uwagę że w Austrii wielkie banki już dość wcześnie zyskały duży wpływ z jednej strony na politykę rządową, z drugiej strony na przemysł, zrozumimy dlaczego w Austrii po wprowadzeniu wysokiej ochrony celnej rozpoczyna się ruch w kierunku kartelizacji.

O ile przedsiębiorstwo pojedyncze rzadko i z wielkimi trudnościami oraz ryzykiem może prowadzić walkę konkurencyjną, posuniętą aż do sprzedawania poniżej ceny kosztów własnych, nie stanowi to większej trudności dla kartelu, pragnącego się pozbyć niewygodnego outsidera. Z chwilą uzyskania poważnej ochrony celnej przemysł austriacki rezygnuje częściowo z ekspansji eksportowej, poświęcając większą uwagę należytej eksploatacji rynku wewnętrznego. Odnosi się to zwłaszcza do hutnictwa, przemysłu przetwórczo-metalowego i tekstylnego. Węgierska polityka sprzyjająca przemysłowi, ograniczająca jeszcze bardziej rynki zbytu austriackiego przemysłu, kierowała jego uwagę na słabiej uprzemysłowione kraje monarchji. Oczywiście powstawanie w tych krajach np. w Galicji nowych zakładów przemysłowych było niedogodne dla przemysłu zachodnio-austriackiego, zwłaszcza skartelowanego. Nowe przedsiębiorstwo dezorganizowało rynek zbytu, obniżało ceny, w ostateczności trzeba mu było nawet czasem, przyjmując je do kartelu, oddać część cennego kontyngentu. Dla uniknięcia tego, można było dużo poświęcić, obniżając ceny chwilowo dla pewnej tylko okolicy. Kartele, grupujące przedsiębiorstwa, o silnych podstawach finansowych, pracujące zamortyzowanymi maszynami, oparte o banki, miały w tym wypadku zadanie bardzo ułatwione. Walka konkurencyjna w tych warunkach musiałaby się zawsze skończyć zwycięstwem kartelu, gdyby przedsiębiorstwa galicyjskie zdane były wyłącznie na kredyt w ban-

kach wiedeńskich. W tem też leży doniosłość stworzenia własnego systemu kredytowego galicyjskiego dla finansowania przemysłu.

Ponieważ w końcu XIX wieku system ten jest zupełnie niewystarczający, przemysł galicyjski musi nieraz ulegać obcej konkurencji. Tak się ma rzecz np. w przemyśle cukrowniczym, gdzie jedyna w Galicji pod koniec XIX w. cukrownia przeworska utrzymuje się z trudnością, tudzież w przemyśle papierowym. Kartelami, związanymi z przemysłem metalowym zajmiemy się później.

Autonomja. Zmiana stosunków politycznych w Galicji przez uzyskanie autonomji musiała się pomyślnie odbić także na stosunku władz do sprawy uprzemysłowienia kraju. Od roku 1866 administracja ulega polonizacji, kraj otrzymuje samorząd, a w całej monarchji austro-węgierskiej dochodzą do głosu żywioły, podległe poprzednio centralizmowi wiedeńskiemu.

Reprezentacja ludności galicyjskiej w parlamencie i Izbie Panów mogła już teraz wywierać na sfery rządzące wpływ w kierunku liczenia się z postulatami kraju. Sejm krajowy wraz z organami administracji samorządowej, przede wszystkim z Wydziałem Krajowym umożliwiał opracowanie, a nawet częściową realizację własnego programu gospodarczego. Dużo czasu upłynęło jednak zanim zaczęto szukać w przemyśle drogi do podniesienia gospodarczego Galicji, a nawet zanim zaczęto uważać zagadnienie ekonomiczne i politykę gospodarczą za kwestję pierwszorzędnej wagi. W polityce sfer najbardziej w Sejmie Krajowym wpływowych zauważyć można oddzielanie spraw t. zw. wielkiej polityki od spraw ekonomicznych. Do roku 1877 Sejm bardzo mało zajmuje się sprawami, związanymi z rozwojem przemysłu.

Wiek kapitalizmu musiał jednak z czasem wywrzeć swój wpływ i na poglądy polityków galicyjskich, chociaż racjonalne postulaty długo i mozolnie musiały sobie zdobywać należne im uznanie. Działalność Wydziału Krajowego na terenie rozwoju komunikacji (od r. 1866—1900 wybudowano w Galicji 6.000 km dróg bitych, 2.500 km kolei; drogi te były budowane wyłącznie przez samorząd krajowy, a koleje zawsze przy dużem poparciu kraju), szkolnictwa, budownictwa wodnego, stwarzała zdrowe podstawy dla

rozwoju gospodarczego kraju, a zatem pośrednio i dla rozwoju przemysłu.

W pierwszych czasach swojej działalności Sejm krajowy w wielu wypadkach przyczynia się jeszcze do utrzymania istniejących ciężkich warunków rozwoju przemysłu. Tak ma się rzecz np. ze sprawą jego obciążenia podatkowego. Obciążenie
i ulgi
podatkowe.

Ciężar dodatków krajowych do podatków utrzymuje się do roku 1892 na poziomie koło 85% łącznie z dodatkiem indemnizacyjnym wynoszącym 51 a od r. 1884 50%. W roku 1892 przeprowadzono konwersję reszty 5% długu indemnizacyjnego na pożyczkę 4%, co było połączone z włączeniem wszystkich dodatków krajowych do budżetu krajowego, podczas gdy aż do r. 1892 fundusz indemnizacyjny zarządzany był przez państwo. Dzięki konwersji długu indemnizacyjnego na długoterminową pożyczkę, obniżono dodatki krajowe do łącznej wysokości 72%, przyczem ta reforma nie tylko, że nie uszczupliła wydatków krajowych, ale nawet przeciwnie umożliwiła szerszą akcję inwestycyjną.

Sprawa zwolnienia przemysłu od dodatków do podatków krajowych wykazała jak dalece Sejmowi Krajowemu brak zrozumienia potrzeb gospodarczych kraju. Rutowski¹⁾ domagał się już w 1882 r. wprowadzenia ulg dla przemysłu wydoskonalonego, przerabiającego krajowy surowiec, opartego na krajowej konsumpcji, i to dla zakładów nowopowstających, lub przekształconych przez modernizację. Zasada zwalniania przedsiębiorstw tylko nowopowstających lub przekształconych nie była dostatecznie uzasadniona. Chodziło tu jednak o to, by nie zmniejszać dochodów skarbu krajowego, oraz aby zachęcać do „zakładania fabryk“. Te, które są, nie potrzebują widać zwolnień, rozumowano — zresztą całkiem błędnie — gdyż nie ilość zakładów, ale ich zdolność rozwojowa decyduje o stopniu uprzemysłowienia kraju. Sejm Krajowy poszedł jeszcze dalej w ograniczeniu prawa korzystania ze zwolnień podatkowych. Ponieważ powstanie nowych fabryk, niepłacących dodatku krajowego do podatków, w dziedzinach przemysłu

¹⁾ W sprawie przemysłu krajowego str. 107. Kraków 1883. Inicjatywę w tej sprawie zawdzięczamy Izbie Handlowo-przemysłowej krakowskiej.

już istniejących, utrudniało starym fabrykom konkurencję, „wynaleziono“ (Ustawy z 20/1. 1886 i 11/4. 1893) nową zasadę, że tylko zakłady przemysłowe, powstające w dziedzinach produkcji, w kraju dotychczas nieistniejących, korzystać mogą z ulg podatkowych. Było to poprostu wykluczeniem od dobrodziejstwa ustawy najżywotniejszych gałęzi przemysłu. Jak zobaczymy poniżej zasada ta została później porzucona, a zakres ulg podatkowych znacznie rozszerzony.

Zaczątki
polityki
popierania
przemysłu.

Sama geneza pierwszych kroków w kierunku popierania przemysłu jest dla ówczesnych poglądów bardzo charakterystyczna. Pierwszym człowiekiem, który się tą sprawą zajął był Włodzimierz hr. Dzieduszycki. Nie można zaprzeczyć temu, iż dla uratowania od zagłady przemysłu domowego, zwłaszcza artystycznego położył on wielkie zasługi. Cała uwaga jego jednak była zwrócona wyłącznie na przemysł drobny. Działalność tego człowieka tak rozpoczęta i pomyślana rozszerzyła się później siłą rzeczy i na przemysł wielki.

Włodzimierz hr. Dzieduszycki zgromadził koło siebie grono ludzi, interesujących się sprawą ludowego przemysłu artystycznego. Jego staraniem zorganizowano w 1877 r. wystawę przemysłu galicyjskiego we Lwowie. W kilku szopach na placu Jabłonowskich zebrano okazy ludowego przemysłu artystycznego: kilimy, wyroby z drzewa, wyroby garncarskie itp. Obok tego było reprezentowane górnictwo naftowe, oraz przemysł większy w bardzo szczupłym zakresie.

Wystawa wykazała, że w dziedzinie przemysłu artystycznego dużo możnaby zrobić, że są naturalne warunki jego rozwoju w zamieszkiwaniach ludności. Chcąc utrwalić sukces wystawy w tej dziedzinie, powołał Wydział Krajowy 26/10. 1877 r. „Tymczasowy Komitet Doradczy dla Spraw Przemysłowych“. O jego utworzeniu powiadomił Wydział Krajowy władze rządowe, zwracając się do nich równocześnie z wezwaniem, by zasięgały opinii Komitetu w sprawach, dotyczących przemysłu domowego i rękodzielniczego. Tu przejawiał się znowu znany stosunek władz centralnych do sprawy uprzemysłowienia Galicji. Ministerstwo Handlu reskryp-

tem z 16/1. 1878 r. załatwiło sprawę odmownie. Wskutek tego Sejm Krajowy uchwała w październiku 1878 r. wezwać Wydział Krajowy do przeprowadzenia rokowań z rządem w sprawie utworzenia przy Wydziale Krajowym stałej Kuratorji dla spraw rękodzielnictwa i przemysłu domowego. W międzyczasie Wydział Krajowy, nie oglądając się na stanowisko rządu, powołuje w czerwcu 1879 r. „Kuratorję dla spraw przemysłu domowego i drobnego“. Była to instytucja bez środków i władzy: toteż jedynym polem jej działania stały się teoretyczne rozważania. W 1882 r. członkowie Kuratorji, nie chcąc należeć do Instytucji „obarczonej wielką odpowiedzialnością obywatelską, a pozbawionej możności działania“, składają mandaty.

W tym czasie wzrastają w Sejmie Krajowym wpływy żywiołów, które sprawą przemysłu gorliwiej się zajmowały i lepiej ją rozumiały. Przywódcą nowych prądów staje się marszałek Sejmu Krajowego Mikołaj Zyblikiewicz. Pod jego wpływem Kuratorja odżyła w 1888 r. pod zmienioną nazwą Krajowej Komisji dla Spraw Przemysłowych. Cele jej rozszerzono na sprawę podniesienia przemysłu krajowego wogóle, jednak ze szczególnem podkreśleniem opieki nad przemysłem domowym i rękodzielniczym, w szczególności przez rozpowszechnianie fachowej nauki przemysłowej.

Mimo zniesienia szkodliwego ograniczenia do spraw przemysłu drobnego, Komisja faktycznie przemysłem wielkim w początkach swego istnienia się nie zajmuje. Sprawa przemysłu drobnego była niewątpliwie aktualna ze względu na przeludnienie wsi galicyjskiej, jednakże nie można było wyłącznie w przemyśle domowym szukać rozwiązania trudności gospodarczych kraju. Ludzie kierujący Komisją Przemysłową, nie rozumieli, niestety w dostatecznej mierze współczesnej ewolucji przemysłu. Nawet wśród najgłośniejszych o przemysł wołających ludzi, należących do t. zw. lewicy sejmowej, nie wszyscy są zwolennikami przemysłu fabrycznego. Do jego pionierów i propagatorów należą w pierwszym rzędzie Stanisław Szczepanowski i Tadeusz Rutowski.

Motywy tendencji drobnoprzemysłowej były różne. Pierwsze zaczątki akcji kraju w tej dziedzinie stały, jak wspomniano, pod znakiem raczej zamiłowań artystycznych niż świadomej celu my-

Krajowa
Komisja
dla Spraw
Przemysłowych.

Tendencja
chronienia
drobnego
przemysłu.

śli gospodarczej. Tadeusz Rutowski tak pisze o tym okresie krajowej polityki przemysłowej¹⁾: „Cała nasza polityka przemysłowa (jest) taka jeszcze nieśmiała, niepewna, ciasna, połowiczna i jednolita. Sprawa ratowania rzemiosł i rękodzielnictwa istnieje u nas tylko dla tego, że kwestja ratowania niedobitków polskiego mieszczaństwa jest sprawą społeczną i narodową, ale nie przemysłową. Sprawa przemysłu domowego jest przeważnie jeszcze sentymentalną, humanitarną kwestją ubocznego zarobku dla ludności włościańskiej u jednych, dla drugich etnograficzno-moralną predylekcją dla motywów ornamentyki rodzimej, zwłaszcza ruskiej. Dla tych ostatnich chodzi przede wszystkim, czasem jedynie, o zachowanie tych prymitywnych form, motywów i barw, ale nie o rozwój przemysłu“.

„Ażeby przemysł domowy zorganizować tak, żeby produkował nie tylko dla ludu, nie tylko dla amatorów i muzeów, ale żeby się zastosował do potrzeb czasu i nowych wymogów, żeby mógł zaspokajać część potrzeb społeczeństwa, żeby mógł myśleć o wywozie, takie ekonomiczne wymagania nie są w programie tych przyjaciół przemysłu domowego“.

Jej nie-
realność.

Skutkiem takiej polityki zwolenników przemysłu domowego było, że przemysł zachodnio-austriacki zaczął wyrabiać artykuły, przeznaczone specjalnie na zbył w Galicji, oparte na motywach ludowych. Upadek przemysłu domowego był właśnie spowodowany wypieraniem jego wytworów przez wyroby przemysłu fabrycznego. Należało dążyć do oparcia na tem rozwoju przemysłu fabrycznego galicyjskiego; utrzymanie natomiast, a nawet rozwinięcie przemysłu domowego, z małymi wyjątkami, nie dało się przeprowadzić. Rzeczywiście trudno było myśleć o konkurencji przemysłu domowego z fabrycznym w końcu XIX w. Zwłaszcza, że temu pierwszemu brakowało podstaw zdrowej organizacji handlowej.

Ewolucja od rzemiosł do przemysłu wielkiego odbywała się na zachodzie Europy drogą przejścia przez kilka stopni pośrednich: przemysł domowy, chałupniczy i manufaktura. Produkcja dla poszczególnego konsumenta, ustępowała produkcji dla kupca, począt-

¹⁾ Kartki z dziejów przemysłu krajowego, Ekonomista Polski tom I, str. 117.

kowo z własnego, później z dostarczonego przez nakładcę materiału. Gdy już gdzieindziej dominującą formą produkcji stawała się fabryka, w Galicji nie było jeszcze nawet należytej organizacji handlowej drobnego przemysłu. Kupiec miejscowy interesował się przeważnie tylko gotowym wytworem, nie myśląc o dostarczeniu wytwórcy surowca. W późniejszych czasach eksploatował on przemysł drobny w sposób doprowadzający go do ruiny, dzięki niesłychanie wysokiej stopie procentowej, jaką liczył w cenie kredytowanego surowca lub t. p.

Jakżeż można było ratować te resztki przemysłu domowego, które się w Galicji jeszcze zachowały i ewentualnie wyzyskać je dla podniesienia kraju? Można było dążyć do tego, by Galicja przeszła wszystkie etapy form produkcji, tak jak następowały one jedne po drugich w Europie. Ale w Galicji zniesienie pańszczyzny i wprowadzenie komunikacji kolejowej pociągnęło za sobą upadek istniejących tam przedtem fabryk wiejskich, w chwili, kiedy w miastach proces przeobrażania rzemiosła w warsztaty fabryczne był jeszcze bardzo słaby. W ten sposób pozostało w Galicji tylko rzemiosło i przemysł domowy, czyli formy produkcji bardziej pierwotne. Polityka gospodarcza Komisji Przemysłowej szła właśnie po linii konserwacji form pierwotnych, nie licząc się z korzyściami technicznymi, wynikającymi z produkcji na miarę wielko-przemysłową.

Należało przeciwnie zupełnie zrezygnować z przemysłu domowego, a tylko wyzyskując jego podstawę surowcową tudzież istniejący rezerwoar sił ludzkich, stworzyć jak najpomyślniejsze warunki dla rozwoju przemysłu wielkiego. Na taką politykę nie mogli się zdobyć kierownicy Komisji Przemysłowej, dlaczego — wyjaśnił już częściowo Rutowski. Wchodził tu w grę z jednej strony sentyment dla przemysłu domowego, z drugiej zaś obawa przed stworzeniem podatnego dla haseł skrajnych proletariatu przemysłowego. Wydział krajowy, pod wpływem Komisji Przemysłowej rozwinął szeroką akcję w dziedzinie szkolnictwa przemysłowego. Jednakże działalności tej zarzucano ¹⁾, że wychowankowie tych szkół nie mogą w kraju znaleźć odpowiedniego zajęcia. Również zawodziły próby

¹⁾ m. i. Br. Pawłowski, Przemysł fabryczny Galicji, Przegląd Polski. R. 1895, t. 3, str. 623.

wytwarzania drogą kooperacji, organizacji handlowych przemysłu domowego („Prządka“ w Krośnie).

Jeżeli nawet Komisja rozumiała częściowo potrzebę oparcia przemysłu domowego na organizacji handlowej — nie umiała pokonać nasuwających się trudności. Poparcie udzielane przez nią spółkom drobnym przemysłowców, z powodu słabego wyrobienia ekonomicznego tych ostatnich, do niczego nie doprowadziło.

Polityka Komisji Przemysłowej oparta była na podstawach zagospodarczych — obawy przed przechodzeniem bezpośrednio od zaspokojenia przez ludność wiejską potrzeb w znacznej mierze własną pracą do nowoczesnego ustroju gospodarczego, co wywołać mogło pewne niepożądane objawy w rozwoju kulturalnym Galicji. Z tego względu usuwa się ona w znacznej mierze z pod oceny ściśle ekonomicznej.

W niektórych dziedzinach przemysłu domowego rolę organizatora obejmują obcy eksporterzy. Tak ma się rzecz w przemyśle koszykarskim Rudnika i okolicy, który rozwinął się pomyślnie, dzięki wywozowi swych wyrobów.

Dalsze błędy Komisji.

Akcja kształcenia zawodowego, prowadzona z dużym nakładem sił i środków, nie wydała spodziewanych rezultatów, ponieważ kształcono ludzi w gałęziach produkcji nierentownych dla braku odpowiedniego zbytu. Pod koniec XIX wieku objawia się nawet spadek ilości uczniów szkół zawodowych.

Inne błędy Komisji są już wynikiem ogólnej linii wytycznej jej polityki. Nie utrzymuje ona kontaktu ze sferami przemysłowymi. Dopiero w 1902 r. odzywają się głosy za ściślejszą współpracą z Izbami Handlowo-Przemysłowymi, w których realne potrzeby życia gospodarczego znajdowały przecież najbardziej powołanego rzecznika. W samym składzie Komisji reprezentanci życia gospodarczego nie odgrywali większej roli, a zdanie ich lekceważono. Toteż tak ważne dla życia gospodarczego wydarzenia, jak rozwój zagłębia krakowskiego, walka cukrowni przeworskiej z kartelem cukrowym itp. nie pozostawiają żadnego śladu w protokołach z jej posiedzeń. Sprawy celne i taryfowe również nie były w tym okresie nigdy przedmiotem jej obrad.

W przeobrażeniu stosunków gospodarczych Galicji w początku XX w. poważną rolę odegrała zmiana nastroju społeczeństwa i poglądów sfer rządzących na sprawę przemysłu. Zmiana ta była oddawna przygotowana przez pisarzy ekonomistów z końca XIX wieku. Książką, która na poglądy w tych sprawach poważny wpływ wywarła i była niejako pierwszą zapowiedzą późniejszej tak obfitej literatury ekonomicznej, a która za cel wzięła sobie obronę przemysłu krajowego, było dziełko Rutowskiego „W sprawie przemysłu krajowego“¹⁾, które ukazało się na pięć lat przed głośną „Nędzą Galicji“ Szczepanowskiego. Jako cykl artykułów ogłoszonych poprzednio w krakowskiej Nowej Reformie, uzupełniony później studjami nad sprawą polityki nowoutworzonego Banku Krajowego, nie ma praca Rutowskiego systematyczności i nie nosi na sobie piętna publicystyki. Poglądy w niej zawarte zasługują mimo to na podkreślenie.

Wystąpienie Rutowskiego.

Rutowski zwraca przedewszystkiem uwagę na panujące wówczas w Galicji zapatrywania. Polityka gospodarcza uchodzi za zagadnienie drugorzędного znaczenia. Sfery ziemiańskie nie rozumieją tego, że ich dobrobyt nie stoi w sprzeczności z rozwojem przemysłu, że jest nim nawet do pewnego stopnia uwarunkowany. Bojaźliwość w dotowaniu pozycji budżetowych i w działalności administracji krajowej uzasadnianą bywa liberalizmem gospodarczym. Jeżeli chodzi o to zagadnienie, stawia Rutowski dwie tezy:

Po pierwsze, ponieważ przez długi czas przemysł galicyjski przesładowany był tendencyjnie szykanami, nadmiernym fiskalizmem itp. jest rzeczą uzasadnioną, ażeby obecnie warunki konkurencyjne przemysłu zachodnio-europejskiego zrównać z warunkami rozwoju przemysłu galicyjskiego. W Galicji nie było nigdy liberalizmu, gdyż władze państwowe sztucznie tamowały industrializację kraju. Reakcją przeciwko temu powinna być czynna polityka krajowa.

Według drugiej tezy Rutowskiego okres liberalizmu jest w życiu gospodarczym zachodniej Europy okresem wtórnym, który następuje dopiero po okresie rozwoju przemysłu. Rozkwit tego ostat-

¹⁾ Lwów 1883.

niego przypisuje Rutowski działaniu „świadomej polityki“ odpowiednich instytucyj i władz rządowych.

Nie wchodząc tu w słuszność tego ostatniego twierdzenia trzeba zauważyć, że propagowana przez Rutowskiego polityka przemysłowa dałaby się już w znacznej mierze uzasadnić przy pomocy jego pierwszej tezy. Jakież były środki polityki gospodarczej proponowane przez Rutowskiego? Oczywiście pomija on ochronę celną, gdyż o wyodrębnieniu pod tym względem Galicji nie mogło być mowy. Pozostawały więc środki o charakterze administracyjnym. Rutowski wylicza następujące:

- 1) uwolnienia i ulgi podatkowe,
- 2) pomoc finansowa, kredytowa, gwarancje tudzież zasiłki bezzwrotne,
- 3) świadczenia w naturze, np. udzielanie przez miasta, gminy itp. placów pod budowę fabryk,
- 4) organizacja kredytu dla przemysłu,
- 5) przejęcie budowy i utrzymania dojazdów kolejowych do fabryk przez kraj,
- 6) stworzenie w kraju władzy centralnej dla spraw przemysłowych,
- 7) poparcie szkolnictwa, muzeów i wystaw przemysłowych,
- 8) prowadzenie przez kraj na własną rękę przedsiębiorstw przemysłowych.

Jak widzimy program Rutowskiego zawiera obok postulatów, które niewątpliwie zasługiwały na uwzględnienie (jak np. zwolnienia podatkowe, ulepszenia komunikacji itp.), żądania, które tłumaczą się tylko specjalnem położeniem Galicji w owym czasie, gdy wobec wszelkiego braku inicjatywy prywatnej, głośzono nieraz otwarcie potrzebę etatyzmu w polityce przemysłowej kraju.

Środki zalecane przez Rutowskiego były naogół kosztowne, toteż nawołuje on do większej hojności w dotowaniu pozycyj budżetowych, przeznaczonych na cele czynnej polityki przemysłowej.

«Nędza Galicji» Szczepanowskiego.

Głośniejszą od dziełka Rutowskiego była „Nędza Galicji“ Stanisława Szczepanowskiego¹⁾. Zawdzięcza ona swe powodzenie

¹⁾ Lwów 1888.

w znacznej mierze zdolnościom literackim jej autora i umiejętności pogładowego przedstawienia zagadnień gospodarczych przy pomocy statystyki. Szczepanowski, niezbyt ostrożny w prowadzeniu swych interesów, co nawet doprowadziło go z czasem do bankructwa, był przecież człowiekiem o wyższej kulturze gospodarczej, wyniesionej z Anglii, gdzie dłuższy czas przebywał. Położył on wielkie zasługi w kierunku uświadomienia inteligencji galicyjskiej o „nędzy“, w jakiej się kraj ten znajdował.

Oto przewodnie myśli jego broszury: dochód społeczny Galicji jest bardzo mały. Szczepanowski szacuje go ogółem na 318,000.000 Złr. z czego na dochód przemysłu i rękodzieł przypada zaledwie 30,000.000 Złr. Przy stanie ludności z 1883 r. 6,130.000 daje to przeciętny dochód na jednego mieszkańca 52⁴ Złr. rocznie. Dalej podnosi Szczepanowski, że Galicja jest krajem rolniczo przeludnionym. Podaje tutaj ciekawą tabelkę. Na 1.000 ludzi pracujących w rolnictwie wypadło:

	ziemi	sztuk bydła ¹⁾	ludności innych zawodów
W Galicji	1.600 ha	555	333
» Czechach	2.300 »	780	450
» Kongresówce	2.700 »	587	666
» Anglii	3.700 »	1.645	4.000

Trudno więc szukać poprawy stanu gospodarczego w rolnictwie. Położenie pogarsza znacznie zadłużenie zagranicą. Długi te oblicza Szczepanowski w następujący sposób:

W listach zastawnych ogółem . . .	51,000.000 Złr.
Inne długi	69,000.000 „
Razem	<u>120,000.000 Złr.</u>

Możliwość wpłaty powyższych zobowiązań istniałaby, gdyby bi-

¹⁾ Szczepanowski uwzględnia tutaj wszystkie rodzaje bydła, przeliczane według specjalnego parytetu.

lans płatniczy Galicji był dodatni, tymczasem tak nie jest. Nadwyżkę podatkową idącą corocznie do Wiednia oblicza Szczepanowski na 12,000.000 Złr., przeciętny czysty zysk z kolei, idący również do Wiednia na 5,000.000 Złr., procenty od długów zakrajowych na 6,000.000 Złr., a import towarów zagranicznych na 83,000.000 Złr. Eksport towarów z Galicji, będący według Szczepanowskiego jedyną czynną pozycją w bilansie płatniczym Galicji, wynosi 85,000.000 Złr. W rezultacie nadwyżka bierna wynosi w bilansie rocznie 21,000.000 Złr., co powoduje wzrost zadłużenia kraju. Szczepanowski nie tłumaczy, w jaki sposób tak wielka bierna nadwyżka była możliwą przez czas dłuższy. Możemy ją wytłumaczyć tylko systematycznym wykupywaniem galicyjskich listów zastawnych ziemskich przez obcy kapitał. Tą drogą wyrównywała się bierność bilansu płatniczego w Galicji. Dzięki zaś wzrostowi wartości ziemi proces ten mógł odbywać się stale.

Wskaźnikiem nędzy ludności galicyjskiej są dane dotyczące konsumpcji w zestawieniu z konsumcją w innych krajach. Według parytetu 1 kg mięsa równa się $\frac{1}{4}$ kg zboża = 28 kg ziemniaków, otrzymamy następujący szereg krajów według konsumpcji rocznej na głowę mieszkańca w ekwiwalencie zboża:

Anglja	670	kg
Francja	586	„
Belgja	557	„
Niemcy	507	„
Węgry	375	„
Galicja	261	„

„Jak pierwiej widzieliśmy, że praca rolnika galicyjskiego wydaje zaledwie $\frac{1}{4}$ część tego plonu, co praca rolnika w zachodniej Europie — pisze Szczepanowski — tak teraz widzimy, że jego pożywienie nie dochodzi ani połowy tej ilości co pożywienie w zachodniej Europie. Każdy Galicjanin pracuje za ćwierć a je za pół człowieka. Nieudolność pracy bezwątpienia w dalszym ciągu zależy od niedostateczności pożywienia. Galicjanin kiepsko pracuje, bo nędznie się żywi, a nie może się żywić lepiej, bo za mało pracuje. Jest to zakłęte koło, z którego trzeba szukać wyjścia“.

Wedle danych urzędowych z 1880 r. w przemyśle i górnictwie pracuje 8·3% ludności, z czego jednakże, według szacunku Szczepanowskiego przypada 2½% na przemysł szynkarski. W przemyśle właściwym drobnym i wielkim wraz z górnictwem pracuje więc 5·8% ludności kraju.

Przyczyn złęgo upatruje Szczepanowski w polityce rządu, jednakże główny nacisk kładzie, nie bez słuszności, na winę samego społeczeństwa, potępiając tak nazwany przez niego, kierunek prawnopolityczny rządów krajowych. Znane wady naszego ziemiaństwa tudzież bojaźliwość polityki władz krajowych również odgrywały tu poważną rolę. Szczepanowski bezpośrednio nie zajmuje się sprawą przemysłu, lecz wysuwa już program t. zw. polityki krajowej nakładowej tj. inwestycyjnej.

Książka Szczepanowskiego wywołała w kraju duże wrażenie, chociaż operowanie zbyt śmiało cyframi, opartymi na szacunku, a więc z reguły nieściśle, wywołało polemikę głównie ze strony statystyków galicyjskich jak Pilat, Kleczyński i inni. Nikt nie mógł jednak zaprzeczyć temu, że Galicja jest krajem biednym, i że przyczyną tego jest w znacznej mierze brak przemysłu.

Wrażenie
w kraju.

Kierunek reprezentowany przez Szczepanowskiego i Rutowskiego znajduje swój wyraz w wydawanym od 1890—1894 r. czasopiśmie „*Ekonomista Polski*“. Obok zdeklarowanych zwolenników przemysłu fabrycznego, zabierali tu także głos stronnicy przemysłu domowego z Romanowiczem na czele.

Czy można literaturze gospodarczej tego okresu przypisać znaczenie zasadnicze w przebiegu wypadków? Trudno dać na to pytanie trafną odpowiedź. O ile jednak uznajemy za przyczynę słabego rozwoju gospodarczego kraju psychologję społeczeństwa, musimy zasługę zmiany jego przekonań przypisać takim pisarzom jak Szczepanowski i Rutowski. Opinia kraju pod wpływem takiej literatury ulega też powolnej ewolucji. Spotykamy się, wprawdzie, jeszcze z głosami nieufności w możność uprzemysłowienia Galicji ¹⁾.

¹⁾ Poseł C. Lasocki mówi naprzykład na posiedzeniu Sejmu Krajowego z 22/1. 1887: «Nie przeczę, że na polu przemysłu domowego i rękodzielniczego ograniczywszy się do popierania tych gałęzi wyrobów, które staną się przedmiotami codziennego użytku... a które

Stają się one jednak coraz bardziej odosobnione, chociaż przełamywanie utartych, wśród warstwy, kierującej polityką kraju, poglądów odbywa się powoli.

„Przegląd Polski“, który cytowaliśmy wyżej, drukuje szereg artykułów Kleczyńskiego¹⁾ i Pawlewskiego owianych już innym duchem. Tak np. Pawlewski pisze²⁾: „Istotnych braków dla rozwoju przemysłu u nas niema; są braki więcej moralnej natury, sfery decydujące, kapitalistyczne albo nie pojmują, gdzie leży istotny punkt ciężkości, albo też nie rozumieją się na rzeczy, albo, a są i tacy, co z rozmysłem postępują w odwrotnym kierunku“. „Zdanie polityków, którzy utrzymują, że przemysł nasz może spowodować zdemoralizowanie klas, że lepiej jest, jeżeli lud żywi się kartoflami, nie mięsem, że to wpływa na łagodność charakteru itp., jest tak błędne, że o niem wspominać nie warto“³⁾.

Krajowy
fundusz
przemysłowy.

Obok istniejących już instytucyj kredytowych prywatnych, kas oszczędności itp. występuje w omawianym przez nas okresie działalność kredytowa kraju przedewszystkiem w formie akcji funduszu przemysłowego.

Jeszcze przed przekazaniem zarządu funduszem Komisji Przemysłowej rozpoczął Wydział Krajowy w r. 1886 udzielanie pożyczek drobnym rzemieślnikom i spółkom. Suma tych pożyczek wynosiła w chwili przelania na rzecz krajowego funduszu przemysłowego 111.410 Złr. Od tej chwili fundusz jest powiększany corocznie dotacją 30.000 Złr. potem od 1890 roku 60.000. Pożyczek z funduszu udzielał Wydział Krajowy na podstawie opinii Komisji przemysłowej, która oceniała szanse rozwoju przedsiębiorstwa, żądając

stosunkowo do swej ciężkości gatunkowej (sic!) i objętości są zbyt taniami, iżby je z zagranicy sprowadzać miano, dodatnio działać możemy... w możność konkurencji z zagranicą co do przedmiotów nieużywanych przez ogół ludności, absolutnie wierzyć nie mogę». W dalszym ciągu przemówienia sprzeciwiał się mówca udzielaniu dotacji na fundusz przemysłowy. (Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Sejmu, R. 1887, str. 644).

¹⁾ m. in. Rok 1887 t. IV, 1888 t. II.

²⁾ Przegląd Polski, Rok 1895 t. III, str. 603—604.

³⁾ Uwagi te odnoszą się do pewnego curiosum ówczesnej literatury ekonomicznej, jakim jest «Odpowiedź p. Szczepanowskiemu na jego Nędzę Galicji» A. Molickiego, Kraków 1890. Chociaż poglądy «o szkodliwości przemysłu» mogły się jeszcze tu i ówdzie tułać — jednak w poważniejszej literaturze ekonomicznej już ich nie spotykamy. Był to duży postęp.

zresztą, prócz tego, realnych zabezpieczeń. Poprzednia polityka Wydziału Krajowego była mniej ostrożną. Udzielał on pożyczek wyłącznie małym przedsiębiorstwom, poza pożyczką dla przedsiębiorstwa Szczepanowskiego, która upadła wraz z innymi jego przedsiębiorstwami. Polityka małych pożyczek wydała też smutne rezultaty, gdyż z udzielonych przez Wydział Krajowy w formie pożyczek 1 111.410 Złr. musiano czasami odpisać z górą 34.000.

Poniżej zamieszczona tabela ilustruje rozwój akcji kredytowej funduszu z uwzględnieniem podziału na poszczególne gałęzie przemysłu, tudzież na pożyczki małe i większe.

Gałąź przemysłu	Udzielono pożyczek od 1888—1901.		Stan 31.12. 1901
	poniżej 20.000 K	powyżej 20.000 K	
Przem. Tkacki	294.000	207.400	175.565
» Skórnicy	32.000	112.500	152.553
» Drzewny	80.000	245.000	103.684
» Metalowy	279.744	222.300	231.783
» Ceramiczny	180.000	48.220	81.312
» Różne	454.000	409.000	445.392
Wystawa Krajowa		58.400	
Razem	1,319.744	1,302.820	1,190.289

Jak widzimy w akcji kredytowej Komisji Przemysłowej do 1901 r. ogólna kwota pożyczek poniżej 20.000 K. czyli pożyczek udzielanych przemysłowi drobnemu, a nie fabrycznemu, stanowi połowę ogółu pożyczek przez fundusz przemysłowy udzielonych. Pomieszanie drobnych pożyczek z większemi, które przecież wymagały odmiennego zupełnie traktowania, odbijało się szkodliwie na działalności Komisji.

Mimo to po objęciu zarządu funduszu przez Komisję odpisy były stosunkowo małe, tak że przy niskiej stopie procentowej odsetki przewyższały kwotę odpisów. Kredyt udzielany z funduszu był dla przedsiębiorstw wielką pomocą. Oprocentowany był przeważnie na 3 rzadziej na 4%, spłacany w 10 do 40 ratach kwartalnych, z tem, że spłaty rozpoczynały się w rok lub dwa po otrzymaniu pożyczki.

Z większych przedsiębiorstw, cieszących się poparciem funduszu wymienić należy fabrykę wagonów Lipińskiego (obecnie S. A. Zieleniewski) w Sanoku, Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo Przemysłu Chemicznego we Lwowie, Fabrykę Jakubowskiego i Jarry w Krakowie i inne. Fabryka maszyn L. Zieleniewski i Ska w Krakowie z kredytu tego nigdy nie korzystała, zapewne dlatego, że syn Ludwika, Edmund Zieleniewski, który tymczasem objął jej kierownictwo, jako członek Komisji Przemysłowej, decydującej o rozdziale pożyczek, nie chciał się ubiegać o tani kredyt, który był pewną formą subwencji.

Wyjątkowo Komisja Przemysłowa lokowała część funduszu w udziałach większych przedsiębiorstw, jak Galicyjskie Towarzystwo Handlowe (25.000 K.), Garbarnia Akcyjna w Rzeszowie (50.000 K.), Akcyjne Towarzystwo Wyrobów Tkackich i Sukien w Rzeszowie (50.000 K.), Bracia Muranyi w Krakowie (20.000 K.).

Powstanie
Banku
Krajowego.

Trudności kredytowe nie ograniczały się do przemysłu. Także na wsi koło roku 1870 zaznacza się bardzo ostro kryzys kredytowy. Stworzone dla jego zwalczania instytucje zawodzą, Bank Włociański, który przy założeniu uważano za dobrodziejstwo dla wsi, wkrótce okazał się instytucją lichwiarską. Rok 1873 wraz z kryzysem finansowym ogólno-austrjackim, przynosi niepokojące objawy w życiu gospodarczym Galicji, wzrost śmiertelności, ciężkie położenie wsi itd. Sejm Krajowy zaniepokojony tym stanem rzeczy uchwala w maju 1876 r. rozpisanie ankiety dla zbadania przyczyn zubożenia kraju. Widząc jedną z istotnych przyczyn nędzy Galicji w stosunkach kredytowych, rozpatrywano w tym samym czasie wniosek posła Zybkiewicza w sprawie utworzenia Powiatowych Kas Zaliczkowych.

Równocześnie miała miejsce druga ankieta dla kredytu rolniczego. Ta znowu poruszyła myśl tworzenia spółek kredytowych i gospodarczych. Z tych dwu pomysłów zrodził się pierwszy projekt późniejszego Banku Krajowego. W r. 1880 przyjęto mianowicie wniosek, zmierzający do stworzenia t. zw. Galicyjskiego Krajowego Zakładu Hipotecznego z zakresem działania bankowym, mającego wspomagać kredytem Towarzystwa Zaliczkowe i drobno-

własnościowe. Na organizację Zakładu wstawiono do budżetu na razie 50.000 Złr.

Dążeniem zwolenników uprzemysłowienia kraju było rozszerzenie zakresu działania krajowej instytucji bankowej na akcję finansowania przemysłu. Zyblikiewicz postawił wniosek wprowadzenia pomocy dla samorządu drogą emisji gwarantowanych przez rząd obligacyj komunalnych. Miało to odciążyć akcję finansowania przemysłu, która, według zamiarów Zyblikiewicza, polegałaby na finansowaniu spółek, działalności organizacyjnej, a nawet na prowadzeniu przedsiębiorstw na własny rachunek.

Ostatecznie przyjęto w r. 1881 projekt, oddający ustalenie ogólnej polityki Banku w ręce Rady Nadzorczej, gwarancję kraju zaś ograniczający do działu hipotecznego. Bank uzyskał cały szereg przywilejów odnośnie do egzekucji, opłat stemplowych itp. Dla działu ściśle bankowego przeznaczono 1,000.000 Złr. jako fundusz zakładowy.

Oddanie decyzji o kierunku działalności Banku Radzie Nadzorczej początkowo nie odbiło się korzystnie na działalności banku w kierunku zasilenia kredytem przemysłu. Pierwszy jego dyrektor Wrotnowski uważał, że dla przemysłu wystarczy eskont weksli klientów i był przeciwnikiem wszelkiego innego kredytu dla fabryk.

Rutowski w cytowanej przez nas wyżej pracy¹⁾ podnosi, że najpierw trzeba stworzyć przemysł, by można mu było potem eskontować weksle. Podniósł również, że w owym czasie Galicja najmniej odczuwała brak kredytu wekslowego, podczas gdy kredyt założycielski zupełnie nie istniał. Zbytniego etatyzmu Rutowski się nie boi; jeżeli fabryki wprowadzają do kraju przemysł nieznaną a potrzebny, mogą być nawet przez Bank Krajowy zakładane. Nie ulega wątpliwości, że z punktu widzenia bezpieczeństwa i rentowności banku program Wrotnowskiego był o wiele lepszy. Obawa przed narażeniem się na możliwe straty w razie udzielenia kredytu założycielskiego bierze też górę w pierwszych latach istnienia Banku. Możliwie najlepsze rozwiązanie problemu polityki kredytowej: wypuszczenie obligacyj przemysłowych, gwa-

¹⁾ W sprawie przemysłu krajowego str. 141.

rantowanych ewentualnie przez kraj, było trudnem do przeprowadzenia ze względu na podwójne opodatkowanie takich obligacyj, o czem niżej.

Właściwe rozwiązanie tego zagadnienia znalazł Bank Krajowy dopiero w następnym okresie swojej działalności. Narazie szybki rozwój takich agend jak udzielania kredytu wekslowego i kredytu na rachunkach bieżących, oddziaływał korzystnie, chociaż pośrednio, także i na warunki kredytowe przemysłu. W 1893 r. rozpoczyna Bank finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych przez przyjmowanie w nich udziału własnymi kapitałami, co prawda na niewielką skalę i z ujemnymi wynikami.

Poniżej zamieszczona tabela ilustruje rozwój tych agend Banku od r. 1883/4 według pozycyj bilansowych ¹⁾:

Rok	Kredyt wekslowy	Udziały w przedsiębiorstwach	Dłużnicy na rachunkach bieżących
	w t y s i ą c a c h k o r o n		
1883/4	3.123		232
1890	4.884		4.918
1895	10.674	441	4.598
1900	11.552	551	8.024

Udziały w przedsiębiorstwach przyniosły Bankowi pewne straty przez bankructwo Galicyjskiego Towarzystwa dla przemysłu chemicznego, Galicyjskiego Towarzystwa Handlowego i paru innych.

Banki prywatne.

Działalność banków prywatnych również przybiera w tym okresie poważniejsze rozmiary. Kwoty, jakimi banki galicyjskie rozporządzają są już pod koniec XIX w. dość znaczne. Rozwój najważniejszych czynnych pozycyj banków galicyjskich bez oddziałów banków pozakrajowych przedstawia się następująco ¹⁾:

¹⁾ Według «Roczników Statystyki Galicji».

Rok	Weksle	Dłużnicy	Zaliczki na efekty i towary	Pożyczki hipoteczne
	w t y s i ą c a c h k o r o n			
1875	10.974	17.896	2.862	122.018
1880	12.152	24.458	2.170	166.266
1885	12.448	25.556	6.802	210.406
1890	17.512	40.028	5.906	246.912
1895	28.028	48.374	5.492	275.940
1900	26.724	51.228	4.422	505.688

Analiza powyższej tabeli wykazuje nam, że dominującą rolę w operacjach banków galicyjskich odgrywał kredyt hipoteczny na nieruchomości i związana z tem emisja listów zastawnych. Inne rodzaje lokat nie cieszyły się zaufaniem oszczędzających. W kasach oszczędności suma wkładów dochodzi w roku 1900 do 191,000.000 koron, kredyty wekslowe do 21,000.000 koron, hipoteczne do 119,000.000 koron.

Wynikiem działalności Banku Krajowego gromadzącego dotychczas beużyteczne rezerwy skarbu krajowego, Towarzystw zaliczkowych, Kas oszczędności i t. p., ożywionej działalności emisyjnej banków prywatnych, tudzież ogólnego wzrostu zamożności było powolne lecz systematyczne obniżanie się stopy procentowej. Ilustrują to następujące cyfry: pierwsze listy zastawne emitowane w roku 1884 były oprocentowane na 4·5% a kurs ich wynosił 91·25 za 100. W roku 1892 rozpoczyna Bank Krajowy emisję 4% listów zastawnych, których kurs w roku 1898 wynosi 98 za 100 i tylko przejściowo obniża się w 1900 roku do 92·50 by potem już stale oscylować koło 100%. Listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, których oprocentowanie wynosiło do 1890 r. 5%, były dwukrotnie w ciągu trzech lat konwertowane — w r. 1890 na 4·5 procentowe, w r. 1893 na czteroprocentowe.

Podczas gdy w latach 1884—9 stopa eskontowa dla weksli w Banku Krajowym nigdy nie była niższą od 6%, pozostaje ona w latach 1892—98 na poziomie 5%. W Kasach oszczędności stopa procentowa podlega podobnym zmianom.

Co więcej, rozpiętość między stopą procentową w bankach prywatnych, a stopą Banku Krajowego zmniejsza się wydatnie. To samo można powiedzieć o rozpiętości stopy procentowej w Austrii i w Galicji. Bank Austro-Węgierski uwzględnia już szerzej potrzeby tej ostatniej w latach 1880, 1885, 1888, udział Galicji w ogólnym eskoncie weksli wynosi kolejno 2·59%, 3·58%, 5·01%. W zestawieniu z rokiem 1875 — jest to poważna poprawa (por. str. 88—89).

Stosunki
robotnicze.

Jakśmy to już wyżej zaznaczyli brak sił roboczych w Galicji okazał się przejściowym. Już w siódmym dziesiątku ubiegłego stulecia zaznacza się spadek cen robocizny. Wskutek dalszego wzrostu liczby ludności, kryzysu drobnego rolnictwa i upadku rzemiosła wskutek konkurencji zakrajowej, rozpoczyna się w latach osiemdziesiątych emigracja sezonowa do Niemiec i Węgier, tudzież stała do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, co jest niewątpliwie wskaźnikiem nadmiaru rąk roboczych.

Jeżeli chodzi o robotnika niekwalifikowanego, kryzys dający się zauważyć w tej dziedzinie mija więc bezpowrotnie. Natomiast sprawa robotników wykwalifikowanych przedstawia się nadal niekorzystnie, ze względu na to, że istniejące szkolnictwo zawodowe nie przygotowało pracowników dla przemysłu fabrycznego. Ponadto fabryk jest jeszcze w Galicji zbyt mało, tak, że podobnie, jak w poprzednim okresie, robotnicy o wyższych kwalifikacjach są sprowadzani z krajów zachodnich monarchji. Przeciętna płaca robotnika przemysłowego wynosi w Galicji w 1895 r. dziennie 0·77 Złr.¹⁾ W tym samym okresie ceny żyta wynoszą w przecięciu lat 1890—1899 w Krakowie i Lwowie Złr. 7.— za q, czyli zarobek dzienny wystarcza na zakupienie 11 kg żyta.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że płace te odnoszą się tylko do zakładów z motorami, w których przeciętne zarobki robotnicze musiały być wyższe, choćby z tego powodu, że mieściły się one w dużej mierze w miastach, tudzież że zatrudniały podlegających również ubezpieczeniu robotników wykwalifikowanych. Przestrzec

¹⁾ Według danych Zakładu Ubezpieczeń od wypadków.

więc należy przed wyciągnięciem zbyt daleko idących wniosków z porównania tych płac z podanymi wyżej (str. 98) zarobkami przeciętnymi robotników niekwalifikowanych w okręgu Izby Handlowo-Przemysłowej Lwowskiej w latach 1861—80.

Statystyka Zakładu Ubezpieczeń od wypadków obejmuje również zarobki kobiet i dzieci, z drugiej strony zaś zarobki techników, urzędników itd. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że podawane w sprawozdaniach Izb Handlowo-Przemysłowych zarobki przeciętne obejmują również wynagrodzenia majstrów, którzy w tym czasie byli kierownikami fabryk, trzeba stwierdzić, że poziom płac w realnej sile kupna w ciągu tych dwóch okresów jest mniej więcej ten sam.

Od roku 1890 rozporządzamy statystyką, która umożliwia nam wykazanie wzrostu liczebności klasy robotniczej, tudzież przeciętnych zarobków. Podajemy tu odnośną tabelę:

Rok	Ogólna liczba ubezpieczonych	Suma zarobków w tysiącach Złr.
1891	77.687	14.726
1892	76.952	15.148
1893	81.753	17.349
1894	86.237	18.706
1895	97.324	20.351
1896	97.836	21.507
1897	108.624	24.425
1898	110.007	26.065
1899	110.793	27.819
1900	110.985	27.793

Obok wzrostu liczebności klasy robotniczej widzimy w tem ostatnim dziesięcioleciu pewien wzrost wysokości zarobków. Co do innych warunków pracy w przemyśle, podnieść należy skrócenie czasu pracy z normalnych dla lat 1860—1870 dwunastu godzin dziennie, ulega on już na mocy istniejącego ustawodawstwa skróceniu do jedenastu godzin. W przemyśle drobnym jednak dzień

roboty był dłuższy i dochodzi 14 do 16 godzin. Nawet w zakładach fabrycznych nie trzymano się zakazu pracy ponad jedenaście godzin ¹⁾).

Strajki są w tym okresie rzadkością. Przyczyną tego jest to, że ruch zawodowy w Galicji rozwinął się stosunkowo późno. Kodeks karny austriacki z 1852 r. zabraniał w paragrafach 479—481 wszelkich zmów, zarówno pracodawców, jak i pracobiorców, mających na celu podwyższenie, względnie obniżenie płac robotniczych. Dopiero ustawa koalicyjna z 7 kwietnia 1870 r. wprowadza tu zasadnicze zmiany. Pojęcie koalicji określa ona jako wszelkiego rodzaju zmowy pracodawcze, zmierzające do obniżenia płac robotniczych, lub innych zmian warunków pracy przy pomocy lokautów, zmowy pracobiorców, zmierzające do polepszenia warunków pracy lub płacy zapomocą strajków, a także i zmowy przemysłowców, dążące do podwyższenia cen, tudzież wszelkie postanowienia, mające na celu popieranie tych, którzy przy znowach wytrwają, lub szkodenie tym, którzy od znowy odstąpią.

Koalicje nie są zakazane, karze podlega tylko ten, kto celem przyścia do skutku, rozszerzenia, lub przeprowadzenia znowy, używa lub usiłuje użyć terroru, lub gwałtu, zmierzającego do ograniczenia wolności decyzji pracodawcy lub pracobiorcy. Natomiast ustawa przewiduje, że koalicje nie mają skuteczności prawnej.

Ruch zawodowy w Galicji rozwija się w konsekwencji wydania tej ustawy dopiero w początkach XX wieku. Tylko w niektórych gałęziach przemysłu (drukarstwo, przemysł metalowy) istniały przed rokiem 1900 poważniejsze organizacje zawodowe pracowników.

Warunki pracy, bezpieczeństwa itd. stoją na bardzo niskim poziomie, głównie z powodu słabej egzekutywy inspektorów przemysłowych. W ich sprawozdaniach rocznych powtarzają się ciągle skargi na lekceważenie odnośnych zarządzeń ze strony przemysłowców.

W dziedzinie ubezpieczeń społecznych rok 1888 przynosi przy-

¹⁾ B. Limanowski, Galicja. Lwów 1892, str. 111.

musowe ubezpieczenie od choroby, tudzież ubezpieczenia od wypadków.

Mające według ustawy przemysłowej normować stosunek robotnika do przedsiębiorcy regulaminy robotnicze w większości fabryk galicyjskich nie istniały. Do rzadkich wyjątków w tej dziedzinie należy fabryka L. Zieleniewskiego, posiadająca już od r. 1882 regulamin robotniczy (porównaj str. 167).

Całokształt warunków rozwoju wielkiego przemysłu pod koniec XIX wieku kształtuje się już nieco pomyślniej. Poważną rolę odgrywają tu czynniki niewymierne: podniesienie się kulturalne wsi, zmniejszenie się pijaństwa, początki przełomu w psychice warstw oświeconych, wszystko to wywiera swój wpływ na układ stosunków gospodarczych. W położeniu rolnictwa, zachodzą również pewne pożądane zmiany. Wprawdzie od r. 1880 daje się odczuwać konkurencja krajów rolniczych zamorskich, jednakże odnosi się to w pierwszym rzędzie do zboża, którego Galicja w tych latach już prawie nie wywoziła. Natomiast rozwija się wywóz jaj, nabiału i nierogacizny. Gorzelnictwo od r. 1884 znów się wzmacnia, przyczyniając się do intensyfikacji gospodarstwa rolnego.

Dużego znaczenia nabiera dla Galicji w tym okresie wywóz drzewa, co stoi w związku zwłaszcza z budową linii kolejowej t. zw. transwersalnej (podkarpackiej).

Obok coraz dalej się posuwającej samodzielności kraju, rozwój samorządów powiatowych miejskich i wiejskich nie może tu pozostać bez wpływu. Stosunki kredytowe ulegają poprawie, konkurencja austriacka, groźna wskutek kartelizacji, pracuje w gruncie rzeczy zbyt drogo. Stosunki robotnicze ułatwiają rozwój wielkiego przemysłu wskutek upadku innych form produkcji i wzrostu liczby ludności. Bogactwa naturalne Galicji są coraz lepiej wyzyskiwane. Jednym słowem widać już zarodki poprawy i postępu. Cyfry z końca XIX w. wykazują nam, wprawdzie dość słaby, postęp przemysłu fabrycznego. Trzeba jednak wziąć pod uwagę tendencję rozwojową, która nie pozwala cyfr, ujmujących stan przemysłu w 1900 i 1902 r., uważać za oddające całą potencjonalną energję jego rozwoju.

Już ze statystyki Zakładu Ubezpieczeń od wypadków (str. 149) jest rzeczą widoczną, że przemysł w roku 1900 przedstawia się dość poważnie. W samych zakładach przemysłowych, poruszanych motorami, pracuje ogółem 75.944 robotników¹⁾, przepracowując 16,262.023 dni roboczych.

Jeżeli chodzi o zestawienie w odsetkach ludności, trudniącej się przemysłem, statystyka urzędowa nie wykazuje znaczniejszej poprawy. W r. 1880 trudni się przemysłem 8.5% ludności, w r. 1890 — 9.26%, a w r. 1900 — 8.77%. Jeżeli wogóle mamy wierzyć statystyce urzędowej spadek w roku 1900 należy przypisać upadkowi przemysłu drobnego, co wynika chociażby z porównania tych danych ze statystyką Zakładu Ubezpieczeń od wypadków.

Przeprowadzony w 1902 r. spis przemysłowy wykazuje również inne rezultaty. Według statystyki zawodowej z 1900 r. było zawodowo czynnych w przemyśle 228.504 osób, podczas gdy spis przemysłowy w 1902 r. wykazał 310.385. Statystyka przeprowadzona przez Zakłady Ubezpieczeń od wypadków była niekompletną, gdyż nie obejmowała zakładów przemysłowych bez motorów, a przeprowadzona tylko ubocznie na podstawie cyfr, zbieranych dla innych celów, nie może być tak dokładną, jak specjalna statystyka przemysłowa. Taką daje nam wspomniany już spis przemysłowy z 1902 r.

Odnośnie do danych statystycznych tego spisu zauważyć należy co następuje:

Jako jednostkę spisową przyjęto zakład — przedsiębiorstwo, odrębne technicznie, bez względu na to, czy kilka takich przedsiębiorstw nie stanowi własności tej samej osoby. Osobno obejmuje statystyka zakłady przemysłowe, spisywane na arkuszach zakładowych, a osobno przemysł domowy. W poniższej tabeli podajemy rezultaty sumaryczne spisu:

¹⁾ Cyfra ta nie jest identyczną z podaną na stronie 149, gdzie dla porównania z poprzednimi latami włączyliśmy także robotników pracujących w gospodarstwach rolnych przy maszynach poruszanych motorami.

ILOŚĆ PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH I ZAJĘTYCH W NICH OSÓB.

Klasa przemysłu	I l o ś ć		
	przedsiębiorstw		osób zajętych w przedsiębior- stwach głównych
	głównych	ubocznych	
Produkcja pierwotna	1.285	74	24.927
Przemysł hutniczy	3	—	601
Przemysł kamieniarski, ziemny, gliniany i szklany	3.551	50	17.450
Przerabianie metali	11.741	37	20.948
Wyrób maszyn, aparatów, instru- mentów i środków przewo- zowych	5.276	25	13.466
Przemysł drzewny, koszykarski, tokarski i snycerski	16.462	148	33.694
Wyrób towarów z kauczuku itp.	12	3	17
Przerabianie skór, szczeci, włosie- nia, piór itp.	1.755	19	3.698
Przemysł tkacki	20.897	32	31.418
Przemysł tapicerski	250	5	549
Wyrób odzienia i towarów mod- nych	45.707	49	67.972
Przemysł papierowy	534	9	3.422
Wyroby spożywcze	15.600	578	42.622
Przemysł gospodnio szynkarski	17.277	1.564	39.455
Przemysł chemiczny	1.528	71	6.227
Przemysł budowlany	14.405	105	26.616
Przemysł graficzny	405	8	2.370
Zakłady centralne dla przenosze- nia siły, opalania i oświetlania	33	18	259
Przemysły wykonywane sposobem wędrownym	194	—	202
Razem przemysły wytwórcze	156.915	2.795	335.913

W ogólnej liczbie na zakłady przemysłowe, łącznie z górnictwem przypada 335.913 osób, zatrudnionych w 156.915 przedsiębiorstwach. Bez górnictwa, hutnictwa i niewłaściwie do przemysłu zaliczonych dzierżaw rolniczych 310.385 osób czynnych w zakładach przemysłowych, z tego 97.601 w przemyśle domowym.

W zestawieniu z przemysłem austriackim Galicja, zajmująca

26% obszaru państwa i 28% jego ludności posiada 15·8%¹⁾ zakładów przemysłowych, 10·1% osób czynnych w przemyśle a tylko 5·5% koni motorowych. W ilości osób zatrudnionych na pierwszy plan wysuwają się w Galicji: rzemieślniczy przemysł odzieżowy (21·9%), dalej „przemysł“ gospodnio-szynkarski 12·6% (wobec 8·6% w całej Austrii), przemysł spożywczy 13·7%, tkacki 10% itd. Powyższe cyfry wraz z zestawieniem stosunku przemysłu domowego do właściwych zakładów przemysłowych świadczą o tem, że mała część osób w przemyśle pracujących, zatrudniona jest w zakładach wielkich. Przeważa ciągle pracujący na zamówienie przemysł rzemieślniczy. Przemysły naprawdę nowoczesne, które uważać można za miernik rozwoju gospodarczego, reprezentowane są słabiej, zwłaszcza jeżeli za podstawę porównań weźmiemy ilość zatrudnionych osób. Wymienić tu należy przerób metali z 18·2%²⁾ zakładów i 8% zatrudnionych (sic!), przemysł wyrobu maszyn, aparatów, instrumentów i środków przewozowych (6·6% zakładów), przemysł chemiczny 19% zakładów i 11% osób itd. Równocześnie posiada Galicja 22·4% przedsiębiorstw handlowych i 20·4% osób w handlu pracujących w stosunku do całej monarchji. Wskazuje to, jak zauważa Bujak, na nadmierny w stosunku do ogólnego rozwoju gospodarczego, a zwłaszcza stanu przemysłu, rozrost pośrednictwa handlowego.

W przemyśle fabrycznym, tj. zatrudniającym powyżej 20 robotników w jednym zakładzie (razem 67.769 osób pracuje w takich przedsiębiorstwach) na czoło wysuwają się: przemysł kamieniarski, ziemny, gliniany i szklany (149 zakładów i 8.268 pracowników), wyrób maszyn, aparatów, instrumentów i środków przewozowych (39 zakładów i 6.325 pracowników), przemysł drzewny i koszykarski (117 zakładów i 8.221 robotników), przemysł wyrobów spożywczych (94 zakłady i 9.041 robotników), budowlany (80 zakładów z 6.153 robotnikami), przemysł górniczy (91 zakładów i 14.435 robotników).

¹⁾ Korzystamy tu z zestawień stosunkowych prof. F. Bujaka «Galicja». Kraków—Lwów 1910, tom II, str. 239 i następne.

²⁾ Obliczenie w stosunku do ogółu przedsiębiorstw, bez uwzględnienia przemysłu domowego.

Jeżeli chodzi o zaopatrzenie przemysłu w motory to z ogólnej liczby zakładów, zatrudniających 1—5 osób, miało motory w Galicji 7·6%, w całej Austrii 2·9%, zatrudniających 6—10 osób w Galicji 50%, w Austrii 46·4%. W zakładach, zatrudniających ponad 100 osób, w Galicji 68% a w Austrii 75·7%. Widzimy więc, że Galicja pod względem zaopatrzenia w motory przemysłu wielkiego stoi gorzej od Austrii. Stosunkowo korzystna dla Galicji statystyka ilości motorów w przemyśle drobnym, wywołana jest znaczną ilością motorów wodnych, poruszających młyny, tartaki, tudzież gorzelnie rolnicze.

Udział wartości produkcji przemysłu galicyjskiego w wartości produkcji przemysłu całej Austrii przyjąć można poniżej odsetka ilości osób pracujących w przemyśle galicyjskim w stosunku do ilości osób pracujących w całym przemyśle austriackim bez Węgier tj. poniżej 10·3%, a powyżej odsetka wyrażającego stosunek ilości koni mechanicznych motorów przemysłowych w Galicji do analogicznej cyfry ogólno-austriackiej, tj. powyżej 5·5%.

Podział terytorjalny przemysłu, wykazuje nam bardzo ciekawą różnicę pod tym względem, między wschodnią i zachodnią częścią kraju. W okręgu Izby handlowo przemysłowej krakowskiej istnieje 21·503 zakładów przemysłowych z 66·372 pracownikami, w okręgu Izby handlowo przemysłowej lwowskiej 41·287 zakładów z 114·560 pracownikami, w okręgu Izby handlowo przemysłowej brodzkiej 16·390 zakładów z 30·050 pracownikami. W Galicji zachodniej przypada więc przeciętnie na 1 zakład 3·1 pracowników, a we wschodniej 2·8 — (okręg Izby lwowskiej) względnie 1·9 (okręg Izby brodzkiej).

W północno-zachodnim zakątku kraju rozpoczyna się tworzyć ośrodek przemysłowy, opierający się głównie na bliskości węgla.

Ważnym czynnikiem rozwoju gospodarczego kraju były jego bogactwa naturalne, nafta, węgiel i sól. Nie trzeba zapominać, że Galicja była jednym z najlepiej przez naturę wyposażonych krajów monarchji austriackiej. Górnictwo.

Dzięki dokonaniem przez Łukasiewicza wynalazkowi lampy naftowej, tudzież dzięki stwierdzeniu, że smary roślinne i zwie-

rzęce, powszechnie dotychczas używane, muszą ustąpić smarom mineralnym, górnictwo naftowe nabiera coraz większego znaczenia w życiu gospodarczem Europy. Dalszy wzrost jego roli spowodowany jest pojawieniem się motorów wybuchowych. Wskutek ich większej energii cieplikowej, liczone się nawet w końcu XIX wieku, z daleko idącym wyeliminowaniem maszyn parowych. Dzięki temu pogładowi, jeszcze przed rozpowszechnieniem się ruchu samochodowego przypisywano ropie naftowej doniosłe znaczenie w dalszym rozwoju przemysłu.

W Galicji postęp górnictwa naftowego krępowały były niezdrowymi stosunkami, wywołanymi wadliwym uregulowaniem sprawy własności górniczej. Ropa była własnością właściciela gruntu, co jakkolwiek z punktu widzenia narodowego pożądanym, wywoływało prześciganie się w wierceniach i wkłady, któreby były zupełnie zbytecznymi, gdyby większe tereny skomasowane były w jednym ręku. Wywoływało to ponadto bardzo często nadprodukcję ropy i spadek jej cen wskutek trudności magazynowania.

Przerób ropy naftowej odbywa się w znacznej mierze poza granicami Galicji. System celny austriacki chronił wprawdzie przemysł rafineryjny, ale ochrona ta wskutek patrzenia przez palce na import t. zw. falsyfikatu kaukaskiego, będącego w gruncie rzeczy lekko zanieczyszczoną naftą, okazała się fikcyjną. Oczyszczaniem falsyfikatu kaukaskiego trudniły się rafinerje trjesteńskie i węgierskie, co przynosiło im znaczne zyski.

Górnictwo węglowe było od naftowego znacznie starsze, mniejszą jednak w życiu gospodarczem Galicji odgrywało rolę. Rozwój przemysłu węglowego, obok tych trudności, na jakie każdy przemysł w Galicji natrafiał, hamowany był konkurencją węgla górnośląskiego, uprzywilejowanego w systemie taryfowym austriackim. Dla przewozu węgla górnośląskiego stosowano do roku 1908 taryfę ulgową 2, zaś dla przewozu węgla galicyjskiego taryfę ulgową 1. Stawki obu tych taryf przedstawiały się następująco:

na odległość	taryfa ulg. 2.	taryfa ulg. 1.
z a 1 0 t o n		
100 km.	38 Złr.	42 Złr.
200 »	59 »	63 »
300 »	72 »	78 »
400 »	80 »	95 »
500 »	96 »	111 »

Ponadto przemysł węglowy górnośląski związany konwencją dla rynku wewnętrznego uprawiał w stosunku do Galicji dumping. W tych warunkach przemysł węglowy galicyjski nie mógł się należycie rozwinąć i zapotrzebowania kraju nie pokrywał.

W dziesięcioleciu 1897—1906 wartość produkcji górnictwa galicyjskiego wynosi 50,000.000 K. średnio rocznie, czyli 13·2% wartości produkcji górniczej Austrii bez Węgier. Wyżej stwierdziliśmy, że wartość produkcji przemysłu galicyjskiego w stosunku do wartości produkcji całej Austrii nie dochodzi do 10·3%. Wynika z tego, że górnictwo stało w Galicji stosunkowo lepiej od przemysłu przetwórczego. Było ono ważnym czynnikiem rozwoju gospodarczego Galicji, przyczyniając się do powstania niektórych gałęzi przemysłu z niem związanych, jak naprzykład: rafinerje nafty, fabryki sody, kwasu siarkowego, narzędzi wiertniczych.

ROZDZIAŁ VI

ROZWÓJ FABRYKI MASZYN L. ZIELENIEWSKIEGO

1877—1900

Kryzys
fabryki.

Wyrób maszyn rolniczych nie mógł się w Galicji rozwinąć, z przyczyn, któreśmy wyżej omówili. Inne rynki zbytu, któremi Ludwik Zieleniewski usiłował zastąpić stracony zbyt rolniczy, również nie mogły dostarczyć zamówień w dostatecznej ilości. W dodatku, jakeśmy już wspomnieli, po roku 1873 cały przemysł austriacki, a zwłaszcza metalowy przechodzi ostre przesilenie.

Obok przyczyn natury ogólnej, które spowodowały pogorszenie się warunków rozwoju fabryki L. Zieleniewskiego, zachodziły tu także okoliczności natury osobistej, które ten rozwój wstrzymywały. Ludwik Zieleniewski, który w przeciągu lat dziesięciu potrafił stworzyć bądź co bądź poważny, jak na owe czasy, zakład zatrudniający już wtedy około 80 robotników i produkujący za 100.000 Złr. rocznie, pod koniec swojego życia oddawał się pilnie sprawom publicznym, jako radca miejski, wiceprezes Sekcji Przemysłowej Izby Handlowo Przemysłowej Krakowskiej, pracując na różnych stanowiskach w Towarzystwie Technicznem i t. d. Nadzwyczajny rozwój fabryki był dziełem tylko jego osoby. Jednakże kierunek jaki nadał temu rozwojowi — wyrób maszyn rolniczych — był coraz trudniejszym do utrzymania. A do zasadniczej zmiany tego kierunku brak było Ludwikowi Zieleniewskiemu sił i wiedzy. Nie trzeba zapominać o tem, że Ludwik Zieleniewski był samoukiem — choć może niepospolitym.

Niewątpliwy kryzys, jaki przechodzi fabryka po roku 1876 dał się odczuć głównie przez ograniczenie produkcji. Brak kredytu

chroni bowiem fabrykę od większych wstrząśnień, dokonywanie sprzedaży przeważnie za gotówkę od konieczności odpisów i t. d. Wystarczy jednak popatrzeć na statystykę wartości produkcji fabryki od 1877—1885 r. by spostrzec, że znajdowała się ona wówczas w okresie względnego upadku.

Ludwik Zieleniewski umiera w 1885 r., pozostawiając dwóch synów. Leona, który pracował już w fabryce od 8 lat i Edmunda, który po odbyciu studjów w Chemnitz i na politechnice wiedeńskiej, tudzież praktyki w zakładach swego ojca, w fabryce F. Fröhlicha w Rzeszowie, w zakładach Oest. Alpine-Montangesellschaft w Andritz koło Grazu, pracował w fabryce krakowskiej od 1883 r.

W listopadzie 1886 r. w starej fabryce przy ul. św. Marka wybuchł pożar, który niszczy cały zakład z wyjątkiem kotłowni i oficyny, gdzie mieściło się biuro fabryki.

Pożar i przeniesienie fabryki.

Ponieważ odlewnia już od 1872 r. znajdowała się przy ul. Krowoderskiej, a szczupłość placu przy ul. św. Marka nie pozwalała na dalszy rozwój warsztatów w tem miejscu, czemu zresztą stało na przeszkodzie położenie w środku miasta, postanowiono całą fabrykę przenieść na ulicę Krowoderską, gdzie Ludwik Zieleniewski posiadał plac o powierzchni 13.200 m². Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń wypłaciło odszkodowanie w kwocie 17.300 Złr. Umożliwiło to wzniesienie w ciągu roku nowych budynków przy ul. Krowoderskiej, tudzież zaopatrzenia ich w urządzenia maszynowe. Kocioł i maszynę parową o sile 50 KM wykonano we własnych warsztatach.

Przed nową fabryką stanął odrazu bardzo trudny problem walki o nowe rynki zbytu. Według kategorii odbiorców można najogólniej podzielić sprzedaż fabryk maszyn na 4 rodzaje: 1) zbyt w rolnictwie, 2) dostawy kolejowe, 3) przemysł, 4) budownictwo rządowe, samorządowe i prywatne. Ten podział zbytu nie jest identyczny z podziałem produkcji z punktu widzenia technicznego. Ta okoliczność skłania fabryki maszyn do prowadzenia produkcji dość wszechstronnie, ponieważ wygodniej jest mieć do czynienia stale z tymi samymi odbiorcami.

Trudności zbytu.

W omawianym przez nas okresie wyrób maszyn rolniczych

w fabryce L. Zieleniewskiego już się kończy. W 1883 roku fabryka trudni się już tylko ich naprawą i korzystając z nawiązanych stosunków z rolnictwem, zastępstwem fabryk młocarń i lokomobil Marshalla, żniwiarek Wooda i Samuelsona.

Jeżeli chodzi o przemysł, to ten również nie mógł w tym okresie dostarczyć fabryce należytego zbytu. W zakresie produkcji maszyn parowych, kotłów i pomp rynek galicyjski był zbyt szczupły, by rozwinięta na odpowiednią skalę i wyspecjalizowana fabryka mogła się w tej dziedzinie utrzymać. Statystyka produkcji maszyn, kotłów i pomp parowych wykazuje, że zbyt w tej dziedzinie wzrasta dopiero w okresie późniejszym. To, cośmy o produkcji kotłów, pomp i maszyn parowych powiedzieli, stosuje się w jeszcze większej mierze do maszyn roboczych i aparatów. I tej dziedzinie kierownicy fabryki poświęcali swą uwagę. Jednakże z powodu braku szerszego zbytu nie można było wykonywać całych urządzeń zakładów przemysłowych. Korzystając z wyrobionych stosunków w kraju, jak i w przemyśle zachodnio-austriackim podejmuje się fabryka wykonania kompletnych urządzeń rafinerij nafty, browarów, młynów, tartaków itd., dostarczając maszyn specjalnych z poza kraju. Takie dostawy były jednak stosunkowo rzadkie.

Jeżeli chodzi o przemysł gorzelniany, to należy zauważyć, że miała tu fabryka te same trudności, co przy produkcji maszyn rolniczych, w związku z daleko idącymi żądaniami kredytowymi odbiorców ziemian.

W dziedzinie naprawy maszyn pod względem szybkości wykonania pewnych części, transmisyj lub t. p. fabryka była w zachodniej części kraju bez konkurencji. Prace tego rodzaju same przez się mogą jednak dać zatrudnienie większemu warsztatowi mechanicznemu, ale nie fabryce.

Również poważniejszej roli nie mogły odegrać dostawy dla przemysłu naftowego, ponieważ narzędzia wiertnicze wyrabiały, obok fabryki L. Zieleniewskiego, zakłady specjalne, położone na Podkarpaciu. Zapotrzebowanie maszyn wiertniczych i maszyn do tłokowania z powodu słabej mechanizacji górnictwa naftowego,



POSEŁ EDMUND ZIELENIEWSKI
ur. 1855 zm. 1919
współdyrektor fabryki w latach 1885—1906 i naczelny
dyrektor Spółki w latach 1906—1919



LEON ZIELENIEWSKI
ur. 1842 zm. 1919
współdyrektor fabryki w latach 1885—1906

płytkości i zasobności szybów, w początkowym okresie nie było duże.

W chwili objęcia fabryki przez synów Ludwika Zieleniewskiego ruch inwestycyjny samorządu nie rozwijał się należycie, tak że tu również trudno było o znalezienie bytu. Władze rządowe odnośnie do dostaw postępowały w stosunku do fabryk krajowych rozmaicie. Niektóre nie dopuszczały ich wogóle do wykonania jakichkolwiek robót. Dotyczy to zarządu salin państwowych i monopolu tytoniowego, zarządu lasów państwowych, poczt itd. Władze wojskowe były w tym okresie życzliwiej dla krajowych fabryk maszyn i konstrukcyj usposobione, odgrywały tu bowiem rolę względy na taniość dostawy, o którą przy ciężkich konstrukcjach budowlanych fabrykom krajowym było łatwiej. Zamówienia wojskowe nie mogły jednak w produkcji fabryki odegrać roli zbyt poważnej. W dziesięcioleciu 1890—1900 osiągają one w 1896 maksymalną kwotę 13.200 Złr. czyli 6% wartości rocznej produkcji fabryki.

Największe w Galicji zapotrzebowanie na wyroby fabryk maszyn miały koleje. Charakter tego zapotrzebowania był masowy zwłaszcza po 1880 r., kiedy to rozpoczęto budowę kolei transwersalnej. Trzeba tu zauważyć, że przecież budowa linii kolejowych była jedną z niewielu dróg, któreimi ożywczy prąd kapitału zachodniego wpływał do Galicji.

Dostawy
dla kolei.

Synowie Ludwika Zieleniewskiego zrozumieli też, że tylko w dostawach kolejowych mogą znaleźć rekompensatę utraconego rynku rolniczego. W 1886 r. uzyskuje pierwszy raz fabryka większą dostawę stacyj wodnych dla kolei transwersalnej, na skutek utrzymania się przy konkurencji, w której brały udział prawie wszystkie zakłady austriackie, zajmujące się pracami tego rodzaju. Za tą pierwszą dostawą poszły inne, obok stacyj wodnych rozpoczęto wyrób obrotnic i zwrotnic, konstrukcyj mostowych¹⁾, sygnałów, bloków hamulcowych itp. W latach 1890—1900 roboty kolejowe stanowią przeciętnie 45% wartości produkcji fabryki, dochodząc niekiedy do 55%.

¹⁾ Pierwszą konstrukcję mostową wykonano w fabryce jeszcze w 1881 r.

Wypada się tu zastanowić nad przyczynami, dla których na terenie dostaw kolejowych fabryka L. Zieleniewskiego wytrzymała konkurencję fabryk zachodnio-austrjackich. Artykuły dostarczane kolei są przeważnie, w stosunku do wagi użytego materiału małowartościowymi, nie wymagają precyzyjnej obróbki mechanicznej. Decydującą rolę w ich cenie odgrywa więc korzystne położenie fabryki. Naturalnem źródłem surowca dla fabryk galicyjskich były huty położone na Górnym Śląsku i Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim. Z chwilą podniesienia ceł na żelazo fabryka L. Zieleniewskiego zaopatruje się też w surowiec prawie wyłącznie w hutach witkowickich.

Zanim fabryka L. Zieleniewskiego rozpoczęła na terenie dostaw kolejowych walkę konkurencyjną, zakłady położone w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim posiadały monopol w tej dziedzinie. Trudno bowiem sobie wyobrazić, żeby żelazo z Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego, gdzie ceny jego były najniższe w całej Austrii, wożono do Pragi lub Wiednia dla produkowania tam np. konstrukcyj mostowych dla Galicji. W tem samym korzystnym położeniu znajdowała się fabryka L. Zieleniewskiego, jako leżąca między surowcem a miejscem dostawy.

Fabryki, leżące w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim umiały wykorzystać to swoje położenie. Tak np. huty arcyksiążęce (Cieszyn) dostarczały dla kolei galicyjskich bloków hamulcowych, po cenie 14.50 Złr. za 100 kg. Po podjęciu pierwszych dostaw przez fabrykę L. Zieleniewskiego w 1880 r. cena ich zaczęła spadać tak, że w r. 1900 wynosiła już tylko 7.50 Złr. za 100 kg, która to cena nie pokrywała kosztów własnych a była wyrazem tendencji dumpingowych.

Wielką trudnością dla naszej fabryki w walce konkurencyjnej z przemysłem zachodnio-austrjackim była ta okoliczność, że poza granicami Galicji nie mogła ona liczyć na zbyt, mimo że wytrzymywała tam konkurencję. Ceny poza Galicją były naogół wyższe ze względu na to, że w owym okresie istniał już kartel żelazny i rozwijał się przez obejmowanie coraz nowych gałęzi przemysłu przetwórczego. Tak np. porozumienia mostowe istniały już w Au-

strji przed 1900 r. Fabryce L. Zieleniewskiego albo uniemożliwiano współzawodnictwo poza granicami Galicji przez rozmaite kruczki przy rozprawach ofertowych, albo przechodzono do porządku dziennego nad jej niższymi cenami, tłumacząc to niezdolnością fabryki do wykonywania trudniejszych zamówień. Tego rodzaju postępowanie władz kolejowych było w Galicji rzadsze a jeżeli się zdarzało, to winę przypisać należy wyłącznie władzom centralnym. Oczywiście fabryka bardzo cierpiała wskutek ograniczenia swego rynku zbytu do Galicji, choćby ze względu na wynikającą z tego nieregularność dostaw.

Ostatnie lata XIX wieku, wraz z wzmagającym się ruchem inwestycyjnym wydziału krajowego, wydziałów powiatowych i miast, przynoszą nadzieję wzmoczenia dostaw dla samorządów. Przy zdobyciu jednak tego rynku, co wydaje się rzeczą dziwną, przemysł krajowy miał znacznie większe trudności. Warto tu zacytować zdanie Inż. Edmunda Zieleniewskiego o tej sprawie ¹⁾.

Dostawy
dla samo-
rządów.

„...Wszystkie powody, uznawane powszechnie jako przyczyny małego rozwoju przemysłu u nas, a więc podatki, taryfy, złe położenie kraju itp. mają tylko podrzędne znaczenie. Przemysł maszynowy wymaga poważnych studjów fachowych, znacznych wkładów pieniężnych, zmusza kierowników do wytrwałej, ciągłej a wyczerpującej pracy, połączony jest z wielkiem ryzykiem, oparty być musi na pracy uzdolnionych inżynierów, dzielnych pomocników handlowych i wyszkolonych współpracowników, wszystko więc, co wpływa szkodliwie na rentowność przedsiębiorstwa, wszystko to zniechęca wprawdzie do zajmowania się tak trudną pracą, lecz nie stanowi istotnej przeszkody, nie kładzie niezwalczonej tamy pomyslnemu rozwojowi. Powtarzam z poprzednich dat najważniejsze cyfry ²⁾): 60% produkcji zabiera rząd, a tylko 35% rozdziela się łącznie na rolnictwo, władze autonomiczne i prze-

¹⁾ «O przemyśle maszynowym w Galicji», referat wygłoszony na pierwszym zjeździe przemysłowym w Krakowie, drukowany w pamiętniku zjazdu, str. 119 i nast. Kraków 1901.

²⁾ Obliczenie szacunkowe Inż. Edmunda Zieleniewskiego podaje, że 60% produkcji przemysłu maszynowego Galicji nabywają władze rządowe, 6—10% władze autonomiczne, 5—10% rolnictwo, 15% zakłady przemysłowe i górnictwo, 5% wywozi się zagranicę.

mysł miejscowy. Sądzę tedy, że wobec tego po tyloletniem osobistem doświadczeniu, przy rzeczywistej znajomości stosunków krajowych mogę uważać się za uprawnionego do apodyktycznego twierdzenia, że najważniejszym, a bodaj czy nie jedynym powodem zbyt powolnego rozwoju naszego przemysłu maszynowego jest brak poparcia u swoich, brak zbytu w obrębie własnego kraju“.

„Zgóry powzięte uprzedzenie, ciągle sugerowanie naszemu społeczeństwu przez prasę, że niema u nas przemysłu, ciągle pomijanie naszych fabryk przez władze gminne i autonomiczne, pomijanie pochodzące niejednokrotnie z pobudek niekoniecznie etycznych, — oto najważniejszy szkopuł, o który rozbijają się najwytrwalsze usiłowania jednostek dobrej woli“.

„Chwytny się często drobnostek, są dzienniki naprzykład, które stałą rubrykę prowadzą dla piętnowania przypadkiem pochwyconych nagłówków niemieckich na kopertach i listach firmowych... a też same dzienniki nie oburzają się wcale na oddawanie dostaw fabrycznych poza krajem, owszem cieszą się, jakie to wyborowe urządzenia mechaniczne posiadzie kraj, miasto, gmina, z rąk tej lub owej firmy obcej, firmy otoczonej u nas sztucznie nimbem znakomitości, prawie, że nieomylności, a w rzeczy samej często słabej, niedorównującej wcale naszym zakładom“.

Może się to wydać dziwnem, ale tem niemniej trzeba to stwierdzić, i Edmund Zieleniewski zawsze to podkreślał, że podczas gdy władze kolejowe traktowały fabryki krajowe obiektywnie, jeżeli chodziło o dostawy w obrębie Galicji, to nie można tego powiedzieć o władzach autonomicznych, szczególnie miejskich.

Władze krajowe dopuszczały fabrykę naszą do dostaw nieraz dopiero po długich staraniach. Trzeba tu przypomnieć takie fakty, że np. fabryka L. Zieleniewskiego nie została początkowo wezwana do przedłożenia ofert na budowę gorzelni w Dublanach, że o urządzenie wodociągu i dostarczenie maszyn parowych dla popędu dynamo-maszyn i wystawianych maszyn roboczych na wystawie lwowskiej w 1894 r. musiano stoczyć długą walkę.

Jeszcze gorzej było z władzami miejskimi. Sprawa dostaw dla miast, budowy rzeźni i wodociągów staje się aktualną pod koniec

XIX wieku, kiedy to główne miasta (Kraków i Lwów) rozpoczynają budowę rzeźni i wodociągów, a w ślad za nimi idą i inne mniejsze.

Tutaj spotykają fabrykę nieoczekiwane przeszkody. Jak usprawiedliwić np. odrzucenie oferty fabryki Zieleniewskiego na stację pomp dla wodociągu krakowskiego (w r. 1898), które nastąpiło z powodu rzekomych „braków technicznych“, gdy zważy się, że przewidując brak zaufania do krajowej fabryki, Edmund Zieleniewski umyślnie zaangażował do opracowania technicznego projektu profesora Riedlera z „Technische Hochschule“ w Charlottenburgu, europejską sławę w tej dziedzinie? Trudniej jeszcze zrozumieć takie fakty, jak np. oddanie bez konkurencji robót przy budowie rzeźni krakowskiej firmie Beck i Henckel w Cassel, lub konstrukcji w halach targowych na Podgórzu Ringhoferowi. Gorzej jeszcze było przy dostawie hydrantów i zasuw dla wodociągu lwowskiego. Pierwotnie dopuszczono tam przy konkurencji składanie ofert łącznie na hydranty i zasuw, lub też osobno. Fabryka L. Zieleniewskiego, która zasuw nie wyrabiała, przedstawiła najtańszą ofertę na hydranty, która skombinowana z najtańszą ofertą na zasuw dawała niższą cenę od najtańszej oferty łącznej. Wówczas rozprawę ofertową unieważniono i rozpisano ponownie, ale już z wymaganiem ofert łącznych. Przykładów takich znajdujemy w historii walki o rynek krajowy więcej. Wybraliśmy tylko dotyczące głównych miast Galicji. Trzeba przyznać, że opinia publiczna bardzo ostro zareagowała na te objawy, doszło nawet na tem tle do demonstracji robotników krakowskich fabryk maszyn (Peterseima, Rożena i Zieleniewskiego), którzy 6 czerwca 1898 r. udali się tłumnie pod gmach Magistratu krakowskiego, gdzie wręczyli Prezydjum miasta petycję, domagającą się przyznawania dostaw fabrykom miejscowym.

Zaznaczające się coraz silniej w samorządzie krajowym tendencje filoprzemysłowe spowodowały wreszcie wydanie okólnika Wydziału Krajowego z 10/1. 1898 do wszystkich wydziałów powiatowych i 30 miast wydzielonych, zalecającego oddawanie przy wszelkich dostawach pierwszeństwa fabrykom krajowym. To też

w późniejszym okresie samorządy galicyjskie w dużo większym stopniu uwzględniały oferty firm krajowych.

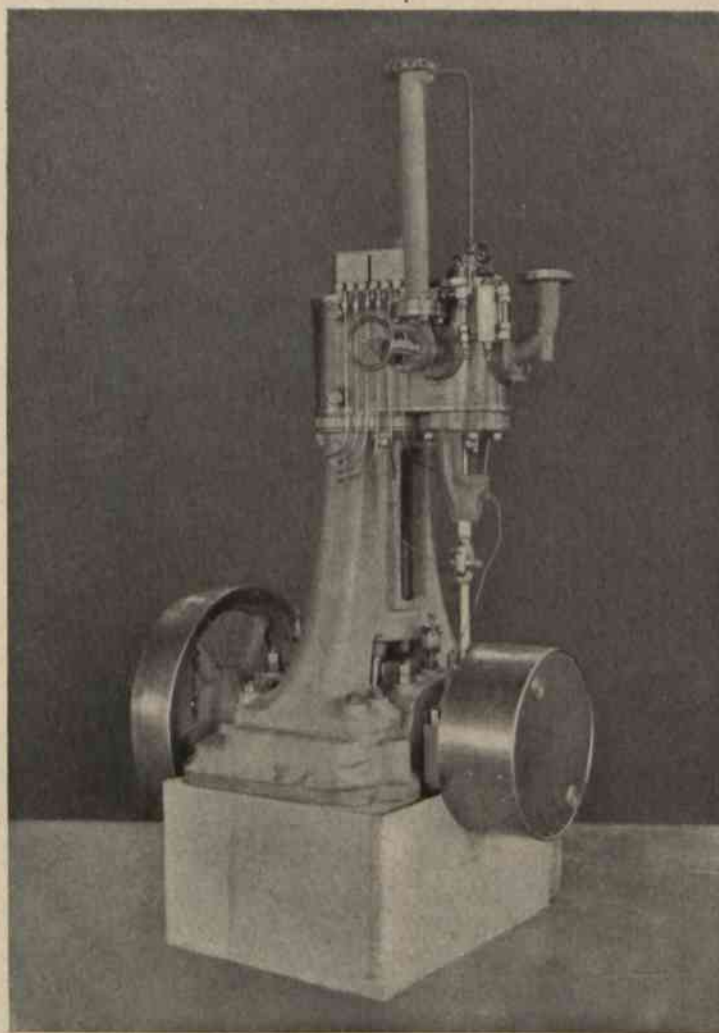
Z powyższego przeglądu rynków zbytu wynika, że jakkolwiek fabryka potrafiła znaleźć dla siebie rekompensatę utraconego rynku maszyn rolniczych w dostawach kolejowych, to jednak nie mogły one same przez się zapewnić jej należytego rozwoju, choćby z powodu swej niestałości. To też wytwórczość fabryki jest bardzo wielostronna. Przy niewielkich stosunkowo rozmiarach należy to uważać za poważną trudność w jej rozwoju.

Stosunki
robotnicze.

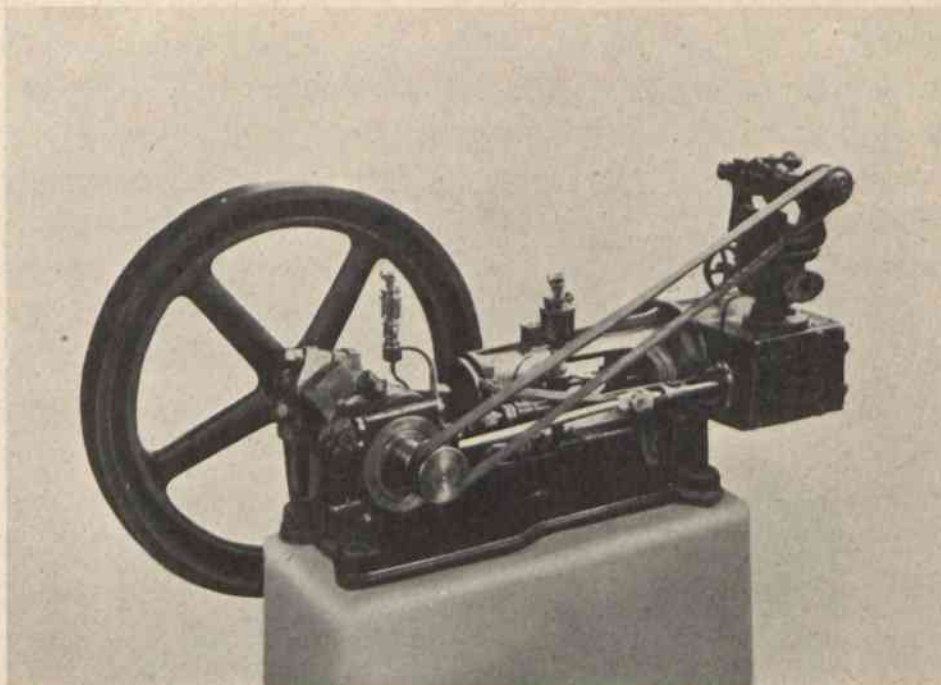
Pod względem stosunków pracodawcy do robotnika, fabryka nasza stanowi w tym okresie rzadki przykład daleko idącego zrozumienia potrzeb pracowników. Już w 1861 r. istnieje w fabryce dobrowolna Kasa Chorych, założona z inicjatywy właściciela fabryki. Co więcej, wpłaty fabryki na fundusz Kasy Chorych wynoszą przed wprowadzeniem przymusowego ubezpieczenia od choroby większy odsetek płac robotniczych, niż wprowadzone później wpłaty przymusowe.

Wskutek braku dokładnych danych odnośnie do ilości robotników, zatrudnionych w fabryce przed 1888 r. — nie możemy dokładnie śledzić wysokości płac robotniczych w całym okresie. Zresztą i dla późniejszych czasów możemy tylko stwierdzić przeciętny zarobek robotnika bez podziału na poszczególne kategorie. W 1888 r. wynosi on za cały rok, czyli mniej więcej 300 dni pracy Złr. 404. W roku 1895 430 Złr., w 1900 roku 414 Złr. Na terenie tego krótkiego okresu czasu można więc zauważyć zasadniczo stabilizację płac robotniczych. W zestawieniu z przeciętnym zarobkiem robotników ubezpieczonych od wypadków (por. str. 148) w 1895 r. wynoszącym 0,77 Złr. płace w fabryce są blisko dwa razy wyższe. Wprawdzie przemysł maszynowy należy do gałęzi, w których zazwyczaj zarobki są dość wysokie, jednakże zauważyć należy, że płaca przeciętna według Zakładu Ubezpieczeń od wypadków obejmuje również zarobki ubezpieczonych urzędników, co oczywiście podnosi wysokość przeciętnej.

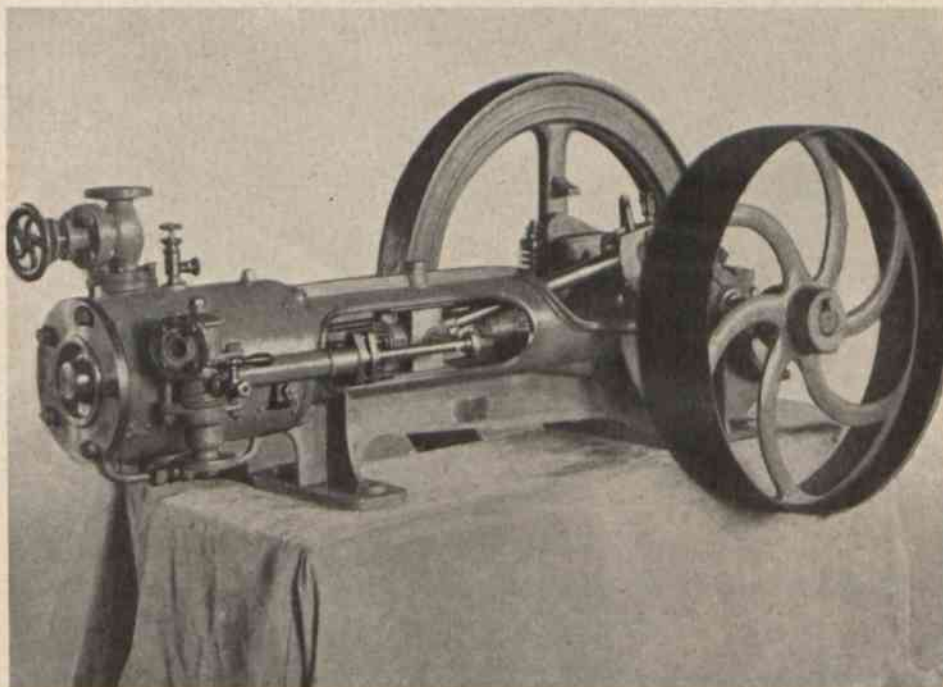
Inne warunki pracy unormowane były regulaminem fabryki z 1886 roku. Regulamin taki był rodzajem ramowej umowy zbio-



Maszyna parowa szybkobieżna 10 HP



Maszyna parowa 100 Ø 160 m/m



Maszyna parowa gorzelniana 160 Ø 300 m/m

rowej. Każdy przyjęty do fabryki robotnik wyrażał swą zgodę na podane w nim warunki pracy przez podpis w specjalnej księdze. Z regulaminu tego dowiadujemy się, że robotników poniżej 14 lat nie przyjmowano, czas pracy w fabryce wynosił 10½ godzin, a od 1898 roku 10 godzin dziennie, podczas gdy ustawodawstwo ówczesne dozwalało na pracę do 11 godzin dziennie. Praca rozpoczynała się o godzinie 6½ rano, trwała do 12-tej, poczem po 1-godzinnej przerwie rozpoczynała się o 1-szej i kończyła o 6-tej. Trzeba tu zauważyć, że Edmund Zieleniewski występował publicznie z postulatem wprowadzenia ustawowego 9-cio godzinnego dnia pracy, a jedynie względy konkurencyjne nie pozwalały na wprowadzenie krótszego czasu pracy w fabryce. Ośmiodniowe wypowiedzenie stosunków służbowych obowiązywało zarówno robotników jak i pracodawcę. Grzywny pobierane za różne wykroczenia przeciwko regulaminowi, spóźnienia robotników itp. przekazywano fabrycznej Kasie Chorych.

Rzecz charakterystyczna, że podczas gdy, jak zobaczymy, nawet znacznie później jeszcze, system płac akordowych i premjowych był w Galicji czemś nowem, fabryka L. Zieleniewskiego stosuje płace akordowe już od 1886 r. Świadczy to dodatnio o postępie w metodach organizacji Zakładu.

O tem jakie stosunki łączyły właścicieli fabryki z robotnikami najlepiej świadczyć może taki np. cytat z „Nowej Reformy“ z 13/5 1890 r.:

„W Fabryce Wyrobów Żelaznych panów Zieleniewskich w Krakowie odbywała się wczoraj dość niezwykła w krajowych stosunkach biesiada, urządzona przez właścicieli dla ogółu zatrudnionych w fabryce robotników, którzy, jakto w swoim czasie ogłaszaliśmy, solidarnie oświadczyli, iż z obchodem dnia 1-go maja nic nie chcą mieć wspólnego. W wielkiej hali fabrycznej zasiedli do przygotowanych stołów robotnicy i ich przełożeni w ogólnej liczbie stukilkudziesięciu osób. Pierwszy toast za pomyślność wspólnej pracy wzniósł w ręce swoich robotników p. Edmund Zieleniewski. Podniosłe i poważne wrażenie wywierało przemówienie to, w którym pracodawca szczerze dziękował wszystkim robotnikom za zaufanie,

jakiem go darzą i prosił, aby i nadal drogą zgody i wzajemnego porozumienia się podnosili w ciężkich zaiste stojący warunkach krajowy nasz przemysł. Niemilknące okrzyki na cześć mówcy były najwymowniejszym dowodem uczuć zebranych robotników, a godzi się zaznaczyć, iż byli między nimi i tacy, którzy 30 lat stale w zakładach panów Zieleniewskich pracują. Przemówienia samych robotników, wznoszących zdrowie panów Edmunda i Leona Zieleniewskich, oraz ich małżonek i rodzin były proste, lecz szczerze i serdeczne...

„Z poważnego patrząc na to stanowiska, zauważyć się godzi, że tego rodzaju harmonja i zgoda zaszczytną jest, zarówno dla robotników fabryki, jak i właścicieli“.

Wspólne wystąpienia robotników i pracodawców w interesie przemysłu krajowego (porównaj wyżej strona 165) świadczą dodatnio o poczuciu solidarności interesów, tak rzadkiem, a tak pożądanem w przemyśle.

Ustrój
przedsię-
biorstwa.

Stosunki prawne spółki rodzinnej utworzonej po śmierci Ludwika Zieleniewskiego uregulowano w 1890 r. Rozdziału udziałów dokonano na podstawie wykazanego bilansowo przy zamknięciu 1890 r. kapitału 161.153.19 Złr., po uwzględnieniu poprzednio po- branych przez poszczególnych spadkobierców kwot.

Spółka zorganizowana została jako spółka jawna, której zarząd sprawują bracia Edmund i Leon Zieleniewscy. Pierwszy z nich był dyrektorem technicznym, a drugi komercyjnym. Podział powyższy nie był jednak ściśle w praktyce przeprowadzony. Przyrost udziałów w Spółce rodzinnej odbywał się drogą pozostawiania części czystego zysku na rachunku kapitału Spółki. Wskutek tego udziały poszczególnych wspólników wzrastają niejednolicie. Mimo tego, że Spółka nie uzyskiwała pozatem żadnych kapitałów, fundusze jej ciągle wzrastają i umożliwiają rozszerzanie zakładów.

Kredyt.

Brak oparcia o silną instytucję finansową odbija się niekorzystnie na rozwoju fabryki. Swój początkowy rozrost zawdzięcza ona jak widzieliśmy pożyczce, udzielonej przez hr. Adama Potockiego. Oprócz tego zaciąga fabryka w r. 1868 pożyczkę w kwocie 14.000 Złr. u bankiera krakowskiego M. Freylicha. Począ-

kowo była ona oprocentowana na 5%, od 1872 r. na 6%, a od r. 1879 na 7% rocznie. Świadczy to niewątpliwie o tem, iż tańszego kredytu wówczas nie można było otrzymać. Przypomnieć należy, że najwyższa stopa procentowa pożyczki przypada na okres kryzysu fabryki. Pożyczka ta zostaje spłacona w 1884 r. Rozwój kas oszczędności dopomógł fabryce tylko w formie przez te kasy stosowanego kredytu hipotecznego. W 1875 r. zaciąga fabryka pożyczkę hipoteczną w krakowskiej Kasie Oszczędności w kwocie 10.000 Złr. na 5%. W r. 1894 pożyczka ta zostaje zastąpiona większą, zaciągniętą w Banku Hipotecznym w kwocie 30.000 Złr. na tych samych warunkach procentowych. Poza tem korzysta fabryka z kredytu na surowiec w hutach witkowskich.

Bank Krajowy dopomaga jej tylko przez udzielanie zaliczek na poczet wykonywanych zamówień samorządowych. Do 1900 r. nie korzysta fabryka prawie wcale z kredytu wekslowego i na rachunkach bieżących. Uniemożliwia to udzielanie kredytu odbiorcom, a przy dostawach kolejowych utrudnia uzyskanie funduszków potrzebnych na kaucje, wadja itp.

Od roku 1880 do 1900 kapitały własne Spółki wzrosły ze 112.570·21 złr. do 278.593·93 złr. Jedyne źródłem zwiększenia kapitału były dochody Spółki wynoszące w latach 1881—1890 łącznie po odtrąceniu strat 51.748·83 złr., zaś w latach 1891—1900 już 284.127·45 złr. Ogółem w ciągu 20 lat (1881—1900) dochody wynosiły 335.876·28 złr., zaś wzrost kapitału 166.023·72 złr., czyli 49·4% sumy czystego zysku.

Widzimy zatem, że Spółka p. f. L. Zieleniewski należała do typu przedsiębiorstw rozwijających się niejako organicznie, których kapitał narasta powoli z gromadzonych zysków. Przy małym zadłużeniu dawało to przedsiębiorstwu pewne i silne podstawy, ale zarazem ograniczało możność jego ekspansji w konkurencji z opartymi o wielkie kredyty bankowe zakładami przemysłowymi Austrii, które były zorganizowane w formie Spółek Akcyjnych i mogły każdej chwili powiększyć swe zasoby drogą nowych emisji akcji.

Mimo utrudnień, spowodowanych koniecznością pewnej wszechstronności produkcji, fabryka posiada w 1898 r. cały szereg własnych systemów i patentów. Między innymi na:

1) Samoczynne przyrządy bezpieczeństwa dla wyciągów maszynowych.

2) Własny typ kotłów parowych, wodnorurkowych, stojących.

3) Precyzyjne stawidło do maszyn parowych o kratkowych suwakach.

4) Skraplacz do maszyn parowych.

5) Regulator kulkowy do maszyn parowych.

6) Samodzielny wyłącznik do kompresorów.

7) Własny model stawidła wentylowego do maszyn parowych.

8) Wyłącznice przy maszynach do wybijania dziur.

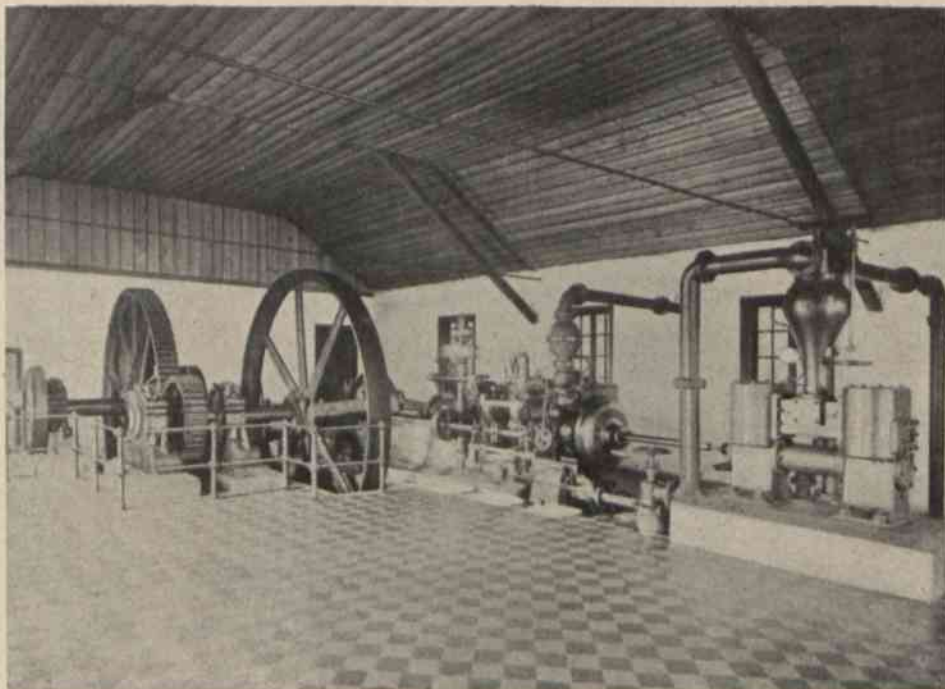
9) Przyrząd do obracania zamachowych kół niezazębionych.

10) Przyrząd do regulowania czopów korbowych dla maszyn parowych.

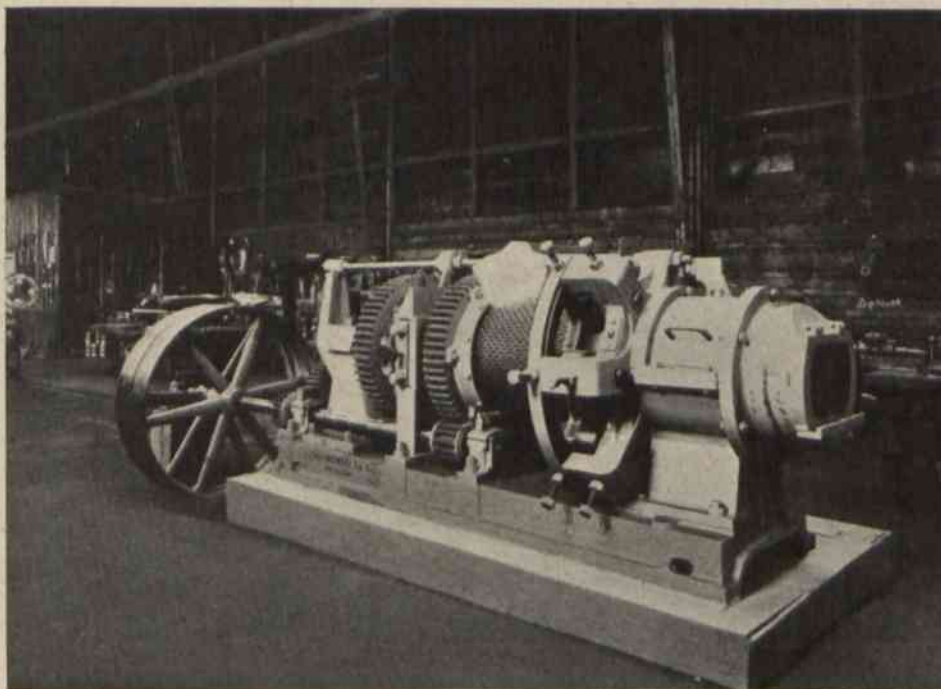
11) Przyrząd do obrabiania korb łamanych dla maszyn parowych.

Trzeba tu zauważyć, że mimo małej ilościowo produkcji w dziedzinie maszyn parowych i kotłów, fabryka wykonuje je wyłącznie na podstawie własnych rysunków. Na wystawie krajowej w 1894 r., gdzie jej głównym „eksponatem“ było urządzenie wodociągowe dla wystawy tudzież maszyny parowe, poruszające wystawiane przez inne zakłady maszyny robocze, otrzymuje fabryka wielki medal złoty.

Z urządzeń maszynowych posiada fabryka w 1899 r. między innymi pneumatyczną nitownię o wyładowaniu 1.600 mm z naciskiem 75.000 kg, pneumatyczne dłota do obcinania blach i do uszczelniania szwów kotłowych, z 1.000—3.000 uderzeń na minutę, wielką wielokrotną wiertarnię własnej konstrukcji, dla przedmiotów o rozmiarze 3.500×8.000 mm, 2 wiertarnie nożycowe własnej konstrukcji o wyładowaniu 2 m, urządzenia do skowania blach, maszynę do gięcia blach własnej konstrukcji do blach grubości do 20 mm i inne.

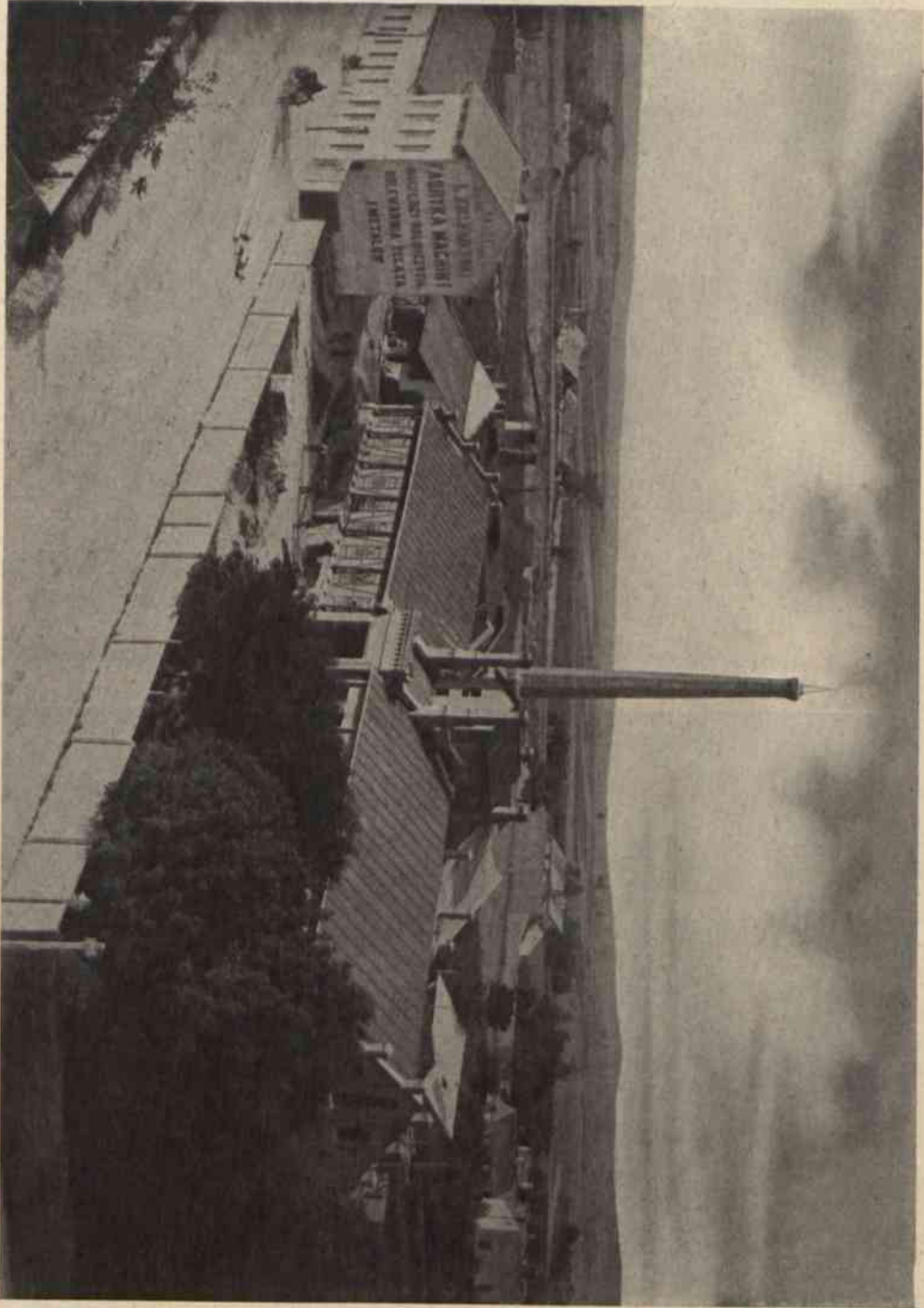


Maszyna parowa z kondensacją do pompy kopalnianej w Myszyńcu pod Kołomyją



Prasa ceglarska

ZAKŁADY FABRYCZNE



Zabudowania fabryki maszyn p. f. L. Zieleniewski i Ska przy ul. Krowoderskiej (koło r. 1890).

ROZDZIAŁ VII

PRZEMYSŁ GALICYJSKI W LATACH 1900—1914.

Już w poprzednim okresie widzieliśmy, jak początkowo trwożliwa i niejednokrotnie błędna polityka gospodarcza, wkracza na nowe tory walki o uprzemysłowienie Galicji. Warstwa ziemiańska, u której poprzednio dominującą rolę w osądzaniu polityki gospodarczej kraju odgrywały obawy o kolizję interesów celnych, względ na taniość robotnika, tudzież na niebezpieczeństwo nadmiernego obciążenia podatkowego, rozumie już, że uprzemysłowienie kraju jest także jej interesem. Zresztą sfery miejskie dochodzą jeszcze w poprzednim okresie do coraz większego wpływu ¹⁾.

Ewolucja
galicyjskiej
polityki
przemysłowej.

Trzeba pamiętać o swoistych stosunkach austriackich, gdzie każdy kraj i każda grupa zawodowa staczały o swoje interesa zacięte walki, których terenem były obie Izby, tudzież rozmaite organy doradcze rządu. W tych warunkach koniecznością stał się niemniejszy, jak ze strony innych prowincyj nacisk na sfery rządzące w kierunku obrony interesów młodego przemysłu galicyjskiego. Dzięki zrozumieniu tego stanu rzeczy we wszystkich stronnictwach politycznych, dzięki jednomyślnemu stanowisku Koła Polskiego w tych sprawach, stosunek władz austriackich do przemysłu galicyjskiego ulega dość zasadniczej rewizji.

Również pożądane zmiany poglądów zauważyć możemy w Komisji dla spraw przemysłowych, która jako organ doradczy Wydziału Krajowego była ośrodkiem jego myśli gospodarczej. Już

¹⁾ Nie chcemy tu przypadkiem być posądzonymi o wydawanie ujemnego sądu o pewnych grupach politycznych b. Galicji. Opinja kraju w początku XIX w. jest już mniej więcej solidarna, jeżeli chodzi o sprawę przemysłu krajowego.

poprzednio zaznajomiliśmy się z jej dążeniami. W pierwszych latach omawianego okresu widzimy jeszcze dużo pozostałości z jej dawnych błędów. W 1902 r. ¹⁾ Izba Handlowo Przemysłowa Krakowska skarży się np., że władze krajowe nie pytają jej o opinie przy opracowywaniu ustaw, wskutek czego te ostatnie są „oderwane od praktycznego życia“ i nie wydają żadnych rezultatów. Zjawiają się też rzeczywiście projekty nierealne. Tak np. członek Komisji Przemysłowej T. Merunowicz, proponuje utworzenie funduszu gwarancyjnego, któryby poręczał przedsiębiorstwom przemysłowym minimalne oprocentowanie włożonego kapitału na 5%. Niektóre z tych pomysłów tchną duchem wprost etatystycznym. Sejm Krajowy na skutek inicjatywy Komisji uchwała w 1902 r. rezolucję, polecającą Wydziałowi Krajowemu, ażeby szkoły zawodowe zakładały, o ile możliwości, wielkie zakłady przemysłowe. Nie brak głosów opowiadających się prosto za prowadzeniem przedsiębiorstw przemysłowych przez kraj. W tym duchu opowiada się np. Rutowski ²⁾. Członkowie Komisji zdają już sobie jednak sprawę z niewłaściwości dotychczasowej polityki drobno przemysłowej, tudzież z bezcelowości jednostronnego zajęcia się szkolnictwem zawodowym. Cyfry statystyczne przemawiały tu bardzo wyraźnie. Z 603 absolwentów krajowych szkół tkackich do roku 1902 tylko 271 pozostało w przemyśle miejscowym ³⁾. Wogóle z absolwentów wszystkich szkół zawodowych krajowych tylko 55% pracowało po ukończeniu studjów w zakładach krajowych, a przecież szkolnictwo zawodowe zabierało większą część dotacji z budżetu krajowego na cele przemysłowe.

Nowa
Komisja
Przemysłowa.

W 1902 r. Wydział Krajowy powołał nowych 17 członków Komisji, którzy z kolei, według nowego regulaminu, kooptowali dal-

¹⁾ Sprawozdanie z posiedzeń i czynności Izby Handlowo Przemysłowej Krakowskiej z r. 1902, str. 283. Zauważyć tu należy, że władze rządowe miały obowiązek zasięgnięcia opinii Izb handlowo przemysłowych, który nie rozciągał się na władze krajowe.

²⁾ Z postulatami tego rodzaju spotykamy się częściej w literaturze gospodarczej tego okresu (Ref. Roszkowskiego na I. Zjeździe przem. w jego «Pamiętniku», str. 117 i nast. J. Olszewski w brosz. «Projekt najbliższej akcji kraju na polu przemysłu»).

³⁾ K. Paygert, «Podstawy dla określenia żądań Galicji na polu polityki handlowej», Przegląd Polski, tom I. z 1903 r., str. 121 i nast.

szych 17-tu. W skład nowej Komisji weszli sekretarze Izb Handlowo Przemysłowych (A. Benis, W. Stesłowicz, S. Rittel), tudzież obok teoretyków ludzie praktyki: E. Zieleniewski, H. Kolischer, H. Szarski i inni.

Wkrótce okazała się potrzeba wyraźnego sformułowania programu Komisji. Świeżo utworzony Centralny Związek Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego wniósł petycję do Sejmu Krajowego, której skutkiem była uchwała Sejmu z 12/11. 1904 r. polecająca Wydziałowi Krajowemu, by przy pomocy Komisji Krajowej dla Spraw Przemysłowych opracował program systematycznej akcji finansowej w granicach dotychczasowej dotacji, któryby, obok rozpatrywania potrzeb zgłaszających się o pożyczki, przewidywał planowe powoływanie do życia pewnych gałęzi przemysłu. Dalej zaleca rezolucja zastanowienie się w porozumieniu z Centralnym Związkiem Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego nad tem, w jaki sposób wdrożyć można szerszą akcję, celem poparcia wielkiego przemysłu, skłonięcia przemysłowców z poza kraju do zakładania filij, lub przeniesienia fabryk do Galicji. Jeżeliby się okazała potrzeba zwiększenia funduszków na te cele, wzywa Sejm Komisję przemysłową do przedstawienia sobie za pośrednictwem Wydziału Krajowego odpowiednich wniosków. Komisja po długich naradach ¹⁾ stanęła na gruncie niemożności ustalenia programu szczegółowego, ograniczyła się zaś do szeregu postulatów ogólnej natury, domagając się zwiększenia dotacji na fundusz przemysłowy, by można było udzielać większych pożyczek, ewentualnie bezprocentowych; jeżeli chodzi o pomoc pośrednią, wysunęła postulaty rozszerzenia ulg podatkowych, ściślejszego przestrzegania przepisów o dostawach publicznych, szczególnie dla władz krajowych, w sensie pierwszeństwa dla wytwórców galicyjskich, założenia biura statystyki przemysłowej, stworzenie banku przemysłowego, zachęcanie samorządów gminnych, powiatowych i miejskich do świadczeń w naturze (place) dla nowopowstających fabryk i wreszcie należytego nacisku na władze centralne w sprawach dostaw, taryf kolejowych, ceł i rozwoju komunikacji.

¹⁾ Protokół z posiedzenia Komisji przemysłowej z 17/12. 1905 r. (w archiwum Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie).

To stanowisko Komisji, nie idące po linii żądań szerokiej ingerencji kraju w życie gospodarcze, było odtąd wytyczną jej działalności. Cały szereg wyżej wymienionych postulatów doczekał się realizacji. Okólniki Wydziału Krajowego zalecały podległym samorządom uwzględnianie potrzeb przemysłu krajowego. W dziedzinie dostaw daje się zauważyć znaczny postęp. Niektóre miasta (szczególnie Lwów) i gminy rozpoczynają na własną rękę akcję, w celu skłonienia przemysłowców do zakładania fabryk na ich terenie. Fabrykant, pragnący założyć swój zakład w Galicji miał już pod koniec omawianego okresu możliwość uzyskania w bardzo wielu miejscowościach zwolnienia swego przedsiębiorstwa od dodatków gminnych do podatków, a nawet uzyskania bezpłatnego placu pod budowę.

System zwolnień od dodatków krajowych do podatków państwowych ulega stopniowej ewolucji. Już ustawa 1893 r. rozszerzała prawo do zwolnienia na spółki surowcowe i magazynowe, tudzież na spółki akcyjne o kapitale powyżej 250.000 Złr., co przy ówczesnym systemie opodatkowania Spółek akcyjnych było bardzo pożądanem. Ustawa z 17/4. 1903 r. wymienia niektóre gałęzie przemysłu, mające prawo do zwolnień, m. i. przemysł rolniczy, przemysł elektrotechniczny, niektóre gałęzie przemysłu skórniczego, papierniczego itd. Wyliczenie to miało na celu dać wskazówkę przy interpretacji pojęcia gałęzi przemysłu „nieistniejącej lub słabo rozwiniętej“ (porównaj ocenę praktycznego znaczenia tej formuły str. 131). Spółki akcyjne nowo założone mogą według tej ustawy korzystać z ulg, jeżeli ich kapitał zakładowy wynosi conajmniej 500.000 K., zatrudniają conajmniej 60 robotników i posiadają zakłady nowocześnie urządzone. Przy przekształcaniu dawniej istniejących przedsiębiorstw na spółki akcyjne wymagała ustawa dla zwolnienia od dodatków przynajmniej podwojenia produkcji.

Jak widzimy ustawa ciągle umożliwiała dużą dowolność przy udzielaniu zwolnień, a zarazem była zbyt ciasną, nie odpowiadała żywшему tempu rozwoju życia przemysłowego. To też wkrótce okazała się potrzeba dalszych zmian, które wprowadzono ustawą

z 22/7. 1906 r.¹⁾). Nadawała ona prawo do zwolnień także zakładom przemysłowym z gałęzi już istniejących, o ile 1) dana gałąź nie zaspokaja konsumpcji krajowej i ma warunki rozwoju (miejscowy surowiec, łatwość robotnika i siły motoryczne), 2) zakład jest nowoczesnie urządzony, 3) obliczony na większą produkcję, 4) zatrudnia większą liczbę robotników, lub wyposażony jest w motory i maszyny robocze, zdolne do dalszego znacznego podniesienia produkcji. Dalej zwalnia ustawa także przedsiębiorstwa powstałe w ciągu pięciu lat przed jej wejściem w życie, o ile odpowiadają innym warunkom. Okres zwolnienia rozciąga się na lat 15. Również zwolnieniu od dodatku podlegają Spółki Akcyjne powstałe w ciągu 15 lat od wydania ustawy, tudzież przedsiębiorstwa, przekształcone w Spółki Akcyjne, o ile powiększą produkcję. Pozostawiono natomiast nieracjonalny przepis o zwalnianiu przy zakładach dawniej istniejących, a tylko zmodernizowanych, jedynie od nadwyżki podatków, wywołanej zwiększeniem produkcji.

Dodatki krajowe wynosiły w 1906 r. w Galicji 65% od podatków realnych i 71% od podatków personalnych, w r. 1912 już 72% i 78% i były nadal jedne z najwyższych w Austrii. Zwolnienie więc od podatków krajowych miało dla przedsiębiorstw przemysłowych olbrzymie znaczenie.

Na skutek interwencji Komisji Przemysłowej powstaje wreszcie specjalne biuro statystyki przemysłowej przy Wydziale Krajowym. Sprawą założenia Banku przemysłowego — inicjatywa ta wyszła również ze strony Komisji przemysłowej — zajmujemy się później.

O sukcesach kraju na polu polityki t. zw. postulatowej mówiliśmy już wyżej. Komisja zajmuje się również polityką taryfową. Między innymi zdołano w tym okresie (1908) usunąć anomalję taryf węglowych, faworyzujących import węgla śląskiego (porównaj wyżej str. 131).

Prace Komisji, zmierzające do poparcia drobnego przemysłu, są nadal kontynuowane. Komisja zdaje sobie jednak sprawę z tego, że istotne podniesienie kraju zależy od rozwoju przemysłu wiel-

¹⁾ Inicjatywa do tej noweli wyszła od Centralnego Związku Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego.

kiego. Rzecz charakterystyczna — podczas gdy dawna Kuratorja dla spraw drobnego przemysłu i rękodzieła wykluczała zupełnie z zakresu swej działalności przemysł fabryczny, na posiedzeniu Komisji z 20/3. 1910 r. zapada uchwała wydzielenia spraw rękodzieł i drobnego przemysłu i utworzenia w tym celu osobnego Komitetu¹⁾). To formalne przeobrażenie struktury świadczy najlepiej o ewolucji, jaka się dokonała w poglądach sfer kierujących polityką gospodarczą.

I. Zjazd
przemysłowy.

Ewolucja ta była wynikiem wzrastającej konsolidacji sfer przemysłowych. Za pierwszy krok w tym kierunku uważać można zjazd przemysłowy, zwołany z inicjatywy IV zjazdu techników polskich, odbytego w 1899 r. w Krakowie. Na wniosek inżyniera K. Obrębowicza z Warszawy uchwalono tam następującą rezolucję:

I. „Zjazd poleca stałej delegacji stworzenie Komisji w celu: a) zebrania możliwie dokładnych danych niezbędnych dla oceny rozwoju przemysłu w Galicji, b) zwołania w terminie rocznym do miasta przez siebie oznaczonego zjazdu przemysłowego, celem powzięcia uchwał w tej sprawie“.

II. „Zjazd poleca stałej delegacji obmyślenie dalszych środków popierania i krzewienia przemysłu krajowego i wystosowania w tej mierze petycji do Wydziału Krajowego“.

III. „Zjazd poleca stałej delegacji podjęcie u właściwych władz starań do wytworzenia granicy statystycznej w Galicji, celem stałego zbierania dat przywozu i wywozu kraju“.

Dla przeprowadzenia tej rezolucji wybrano dwa komitety: lwowski, mający na celu ułożenie programu i wyszukanie referentów, na którego czele stanął J. Ross, i krakowski, organizacyjny, pod przewodnictwem Edmunda Zieleniewskiego. Zjazd doszedł do skutku we wrześniu 1900 r. Już samo przedyskutowanie na nim wszelkich trudności, na jakie przemysł galicyjski natrafiał, zarówno ogólnych, jak i specjalnych w poszczególnych gałęziach wytwórczości, miało duże znaczenie.

¹⁾ Poprzednio już miała Komisja dwa Komitety: szkolny i przemysłowy. Praca ich jednak nie była ściśle rozdzielana i przeważnie obradowało plenum.

Ponadto zjazd zostawił po sobie trwalszą i donioślejszą dla przemysłu galicyjskiego korzyść przez utworzenie Centralnego Związku Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego, który postawił sobie za cel obronę interesów przemysłu, spełnianie funkcji doradczych, ułatwianie zbytu towarów w kraju i zagranicą, a nawet badanie warunków zakładania nowych przedsiębiorstw oraz inicjatywę do ich tworzenia.

Centralny
Związek
Galicyj-
skiego
Przemysłu
Fabrycz-
nego.

Realizację tak szeroko postawionego programu prowadził związek od chwili definitywnego ukonstytuowania się tj. od r. 1903 pod przewodnictwem ks. Andrzeja Lubomirskiego a dyrekcją bar. Rogera Battaglii.

Dążeniem jego było przede wszystkim wywarcie odpowiedniego wpływu na politykę władz rządowych i krajowych. Mówiliśmy już wyżej o wniesieniu przez Związek petycji do Sejmu Krajowego, której skutkiem było zwrócenie się Sejmu do Komisji przemysłowej, z żądaniem sprecyzowania jej programu. Chcąc wpłynąć na stanowisko tej ostatniej, przedstawia jej Centralny Związek Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego obszerny memoriał p. t. „Opinia Centralnego Związku Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego w sprawie akcji, celem stworzenia wielkiego przemysłu fabrycznego i skłonienia przemysłowców obcych do zakładania filij w naszym kraju“.

W memoriale tym ¹⁾ podkreśla przede wszystkim Związek, że umocnienie przemysłu istniejącego winno być pierwszym zadaniem polityki krajowej. Dziś to powiedzenie uchodziłoby za komunał, ale przy ówczesnych poglądach o potrzebie popierania „nowopowstających“ zakładów, było ono bardzo potrzebne. Dalej bardzo stanowczo stawia „opinja“ sprawę przemysłu drobnego.

„Usiłowania zmierzające do ożywienia i podniesienia przemysłu drobnego bez przemiany w przemysł wielki są bądź paljatywem, częściowo nawet wskazanym ze względów społecznych, bądź nawet w pewnych wypadkach rzeczą zupełnie pożyteczną, wszelako dla ogółu gospodarstwa krajowego bez porównania mniejsze

¹⁾ Korzystaliśmy z egz. hektografowanego, znajdującego się w archiwum Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie (akta Kom. Przem.).

mogącą przynieść owoce, aniżeli praca nad rozwojem przemysłu wielkiego“.

Koniecznym jest oddzielenie pomocy dla wielkiego przemysłu od akcji, mającej na celu podniesienie drobnej wytwórczości rzemieślników. Jeżeli istniejące w kraju ośrodki przemysłu drobnego cierpią wskutek konkurencji obcej — dążyć należy do przekształcenia tego przemysłu na fabryczny. „Należy zerwać z ułudą jakoby drogą kooperacji gospodarczej elementów ciemnych, w nędzy tkwiących, bez przekształcania formy gospodarczej w kapitalistyczną dał się z reguły utrzymać i podnieść nasz przemysł rzemieślniczy i domowy w niejednej gałęzi“. Mimo niepopularności przemysłu chałupniczego zaleca „Opinja“ raczej tworzenie racjonalnego systemu nakładowego.

Niektóre żądania Centralnego Związku Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego idą bardzo daleko. Domaga się on np. subwencji w gotówce tam, gdzie dla „przełamania przesądów“ jest to konieczne, wobec stwierdzonej żywotności pewnej dziedziny wytwórczości. Na kraj pragnie dalej Związek nałożyć obowiązek budowy central elektrycznych, pokrywania części frachtów przy sprowadzaniu maszyn itp.

Niesposób wchodzić we wszystkie szczegóły żądania „Opinji“. Z podanych przez nas myśli przewodnich widać, że zgodnie ze swem założeniem broni w niej Związek przede wszystkim interesów istniejącego przemysłu wielkiego.

Przez swój związek z kołami politycznymi (Dyrektor Związku bar. Roger Battaglia był jednocześnie posłem do Rady Państwa) tudzież przez swoje biuro wiedeńskie prowadziła ta organizacja akcję w kierunku walki o dostawy dla przemysłu galicyjskiego. Na tem polu Związek mógł się poszczycić pierwszorzędnymi sukcesami. Nie trzeba zapominać o tem, że poprzednio z pewnemi ważnemi wyjątkami (np. dostawy kolejowe w obrębie Galicji), stosunki w tej dziedzinie układały się w sposób krzywdzący, niekiedy jaskrawo, interesy Galicji. Zdarzały się tu np. takie curiosa jak systematyczne przydzielanie dostaw skrzyń dla Urzędów pocztowych zakładom pozagalicyjskim. Między innymi, dzięki akcji Centralnego Związku,

przemysł galicyjski osiąga tę zdobycz, że dla dostaw rządowych w obrębie kraju uzyskano w 1908 r. prawo utrzymania się przy dostawie firm galicyjskich, mimo różnic w cenie, dochodzących do 5% na korzyść ofert pozakrajowych.

Wskutek tego, że kierujące czynniki Związku (zwłaszcza ks. Lubomirski i Dr. Battaglia) są także posłami na Sejm krajowy, Związek w czasie od 1908—1913 wyciska silne piętno na polityce przemysłowej kraju, przyczyniając się m. i. do znacznego zwiększenia dotacji funduszu przemysłowego, do skapitalizowania przyszłych dotacyj sejmowych, zatem do lokowania większych kwot w pożyczkach 3-procentowych, 10—20-letnich na rzecz przemysłu średniego i wielkiego, do dalszego zasilenia składu krajowej komisji przemysłowej reprezentantami kół gospodarczych, do stworzenia Banku Przemysłowego, do utworzenia oddzielnego Patronatu dla drobnego przemysłu, do ponownego rozszerzenia ram ustawy o uwolnieniu przedsiębiorstw przemysłowych od dodatków autonomicznych do podatków (1909), do utworzenia krajowego biura statystyki przemysłowej.

W r. 1904 Centralny Związek ściąga do Galicji firmę Czeczowiczka, która zakłada w Andrychowie pierwszą fabryczną tkalnię bawełny i otrzymuje na ten cel, zgodnie z dawniejszą uchwałą sejmową, powziętą na wniosek Rutowskiego, pożyczkę krajową w wysokości 400.000 koron na bardzo dogodnych warunkach co do procentów i spłaty.

W r. 1909 Związek bierze walny udział w ogólnej reformie taryf kolejowych, uzyskując w bardzo wielu kierunkach znaczną poprawę położenia przemysłu galicyjskiego na tem polu.

W dziedzinie dostaw dla władz krajowych Związek prowadzi pewnego rodzaju pośrednictwo między poszczególnymi zakładami fabrycznymi i organami samorządu, występując przytem energicznie przeciwko oddawaniu zamówień firmom zakrajowym. Ponadto jest pewnego rodzaju agencją eksportową przemysłu galicyjskiego, rozwijając w tym kierunku żywą działalność informacyjną.

Działalność Izb Handlowo Przemysłowych, w związku z ogólnem ożywieniem życia przemysłowego, również rozwija się z ko-

Inne organizacje gospodarcze.

rzyścią dla przemysłu galicyjskiego. Przez swoich delegatów w Radzie Przemysłowej i Sejmie Krajowym mają Izby możność wywierania daleko idącego wpływu na politykę gospodarczą państwa i kraju. Niektóre postulaty pierwszorzędnej wagi dla gospodarstwa krajowego są przez Izby Handlowo Przemysłowe stale wysuwane. W dziedzinie zagadnień taryfowych, podatkowych Izby jako organy opiniodawcze, dążą do korzystnego ukształtowania systemu austriackiego. Nie trzeba jednak zapominać, że Izby Handlowo Przemysłowe, jako organizacje obejmujące handel oraz przemysł wielki i drobny, nie mogły być tak klasycznym zastępcą interesów przemysłu wielkiego, jak Związek Centralny.

Obok tych organizacyj do zmiany opinii publicznej przyczyniły się stowarzyszenia, mające na celu specjalnie propagandę zbytu wyrobów krajowych u szerokiej publiczności, jak np. Liga Pomocy Przemysłowej. Organizacja ta skupiała swą uwagę głównie na przemyśle ludowym.

Powstała ona z inicjatywy ś. p. Józefa Olszewskiego oraz ks. Andrzeja Lubomirskiego drogą usamodzielnienia założonego przez Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego już w r. 1903 „Biura Reklamy wyrobów krajowych“, które przeprowadziło w r. 1903 i 1904 zwycięską walkę z austriackim kartelem cukrowniczym na rzecz zbytu cukru przeworskiego, co doprowadziło do przyjęcia cukrowni przeworskiej do tegoż kartelu na odpowiednich warunkach. Później Liga Pomocy Przemysłowej, nie przestając agitować na rzecz zbytu wyrobów krajowych, zajęła się także ulepszaniem jakościowym przemysłu domowego, zwłaszcza ludowego artystycznego.

Przemysł
zachodnio-
austriacki
a galicyjski.

„Sam przemysł zachodnio-austriacki, licząc się z naturalnym naszym dotychczasowym rozwojem, niemniej jak z wpływami politycznymi Koła Polskiego na rząd i parlament, coraz częściej rezygnuje ze zwalczania nowopowstającego galicyjskiego przemysłu, ale raczej szuka z nim zgody i stara się w nim mieć udział, podobnie jak na Węgrzech. Dziś przemysł zachodnio-austriacki coraz częściej widzi dla siebie korzyść w rozwoju galicyjskiego przemysłu. Wszak to coraz bardziej obowiązuje Koło Polskie do po-

pierania cłowo-protekccyjnej polityki przemysłowej, do przeciwstawiania się radykalnym antyindystryjnym prądom, do łagodzenia ostrza polityki agrarnej ¹⁾).

Powyższa opinia znawcy galicyjskiego przemysłu charakteryzuje stan rzeczy, jaki się pod koniec omawianego okresu wytworzył.

Ewolucja stosunku przemysłu austriackiego do nowopowstałych fabryk galicyjskich jest bardzo interesująca. Pierwszy etap polega na dążeniu do poddania pod swój wpływ organizacji galicyjskiego przemysłu, z pozostawieniem pewnego pola rozwoju dla zakładów galicyjskich. Charakteryzuje go nam list Związku austriackich przemysłowców (Bund Österreichischer Industrieller) do prezesa Komisji Organizacyjnej pierwszego Zjazdu przemysłowego, Edmunda Zieleniewskiego:

„Z okazji Zjazdu przemysłowców galicyjskich uważamy za swój obowiązek przesłać swoim galicyjskim Kolegom nasze najlepsze życzenia oraz wyrazy sympatji dla Ich dążeń. Myśl organizacji przemysłu, zjednoczenia wszystkich przemysłowców do obrony wspólnego interesu wspólnymi siłami, coraz bardziej zyskuje sobie uznanie, gdy następstwa braku organizacji dały się odczuć pojedynczym przemysłowcom. Doświadczenie nauczyło, że nad życzeniami i skargami jednostki, bez względu na ich uzasadnienie, przechodzi się do porządku dziennego, podczas gdy organizacja przynosi piękne owoce. Z tego powodu witamy zamiar utworzenia Związku Galicyjskich Przemysłowców z uznaniem.

Zapewne będziemy mogli w rozważaniach referatu przedłożonego na ten temat zapytać, czy kolegom zawodowym w Galicji nie wyda się celowym przyłączenie się do Związku austriackich przemysłowców. Związek galicyjski mógłby we wszystkim co się tyczy specjalnie Galicji rozwijać potrzebną działalność, mając z drugiej strony do dyspozycji Centralę Związku Austriackich Przemysłowców w tych zagadnieniach, które są przesyłane do rozstrzygnięcia władzom centralnym“.

Ze względu na wyraźne tendencje tego pisma, przejawiające

¹⁾ Roger Battaglia. «Stan obecny przemysłu wielkiego i średniego w Galicji». Kraków 1913.

się choćby w ostatnim jego ustępie, oferta ta nie została przyjęta. To też w dalszym ciągu na tle krajowej polityki przemysłowej Galicji rozwija się energiczna akcja przeciwdziałająca ze strony przemysłu austriackiego. Bardzo ciekawą w tej mierze jest ankieta, przeprowadzona w lipcu 1905 r. przez „Neue Freie Presse“¹⁾, z której bardziej charakterystyczne głosy podajemy.

Rudolf Kitschelt, wiceprezes Izby Handlowo-Przemysłowej wiedeńskiej mówi między innymi:

„Dążności by dostawy galicyjskie otrzymywali wyłącznie galicyjscy producenci, zajmują od dłuższego czasu uwagę wiedeńskiej Izby Handlowo-Przemysłowej, która przygotowała już akcję obronną“.

Dalej charakteryzuje w następujący sposób separatystyczne dążenia gospodarcze:

„Wyszły one z Węgier, ale rozszerzają się coraz bardziej i w czasach, stojących pod znakiem rozszerzania się terytoriów ekonomicznych, objawia się curiosum, że w Austrii przygotowuje się rozkawałkowanie się jednolitego terytorjum ekonomicznego“.

August Denk, przewodniczący Dolno-Austriackiego Związku przemysłowego, wyraża następującą opinię:

„Centralny Związek Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego usunął się od wszelkiej akcji wspólnej. Najsilniejsze są dążenia lokalne w Galicji. Prawdopodobnie Związek Przemysłowy wypowie się wkrótce w tej sprawie, dotyczącej całego przemysłu i poczyni przedstawienia wobec rządu, aby przynajmniej ze strony organów państwowych dano pomoc przeciwko takim dążnościom“.

Od innego z uczestników ankiety dowiadujemy się, że genezą ankiety była walka konkurencyjna przemysłu metalowego:

„Kwestja popierania przemysłu w Galicji stała się aktualną przez wniosek generalnego dyrektora Zakładów Witkowickich. Wniosek ten, przedłożony niedawno Komitetowi Głównemu Związku Centralnego, uskarża się na systematycznie prowadzoną sztuczną hodowlę przemysłu w Galicji i domaga się ratunku przeciwko

¹⁾ Cytujemy według tłumaczenia «Czasu» z 23/7. 1905 r.

temu. Nie ulega wątpliwości, że same władze galicyjskie popierają wszelkimi sposobami tworzenie przemysłu w Galicji i że firmy galicyjskie nawet wówczas otrzymują dostawę, gdy notorycznie mniej mogą zamówieniu podołać, a nawet wymagają cen wyższych niż inni konkurenci. Faworyzacja ta jest najdotkliwszą dla przemysłu żelaznego Wiednia, Morawy i Śląska. Zachodnio-austrjackie zakłady budowania mostów i innych konstrukcyj żelaznych otrzymywały jeszcze przed kilku laty wszelkie zamówienia z Galicji. Dziś fabrykanci wiedeńscy są zupełnie wyparci, a zakładom morawskim i śląskim dostaje się tylko minimum dostaw galicyjskich. Dawniej przed otrzymaniem zamówienia z Galicji zachodnio-austrjackie fabryki łączyły się zgóry z jakąś firmą galicyjską, której przekazywano część zamówienia. Tak np. wiedeńsko-morawska lub śląska firma wykonywała cięższą konstrukcję dla jakiegoś budynku, a żelazne okna pozostawiała małemu warsztatowi galicyjskiemu. Przy budowie mostu zachodnio-austrjacki zakład sporządzał konstrukcję, galicyjska firma poręcze. Dziś jednak i ta metoda podziału straciła wartość, gdyż wydano hasło, aby cała konstrukcja żelazna była zamówiona w kraju. Co więcej, ma się nawet zamiar przystąpić w Galicji do produkcji samego żelaza. Istnieje projekt założenia walcowni z piecami Martinowskimi, mającymi wyrabiać półfabrykaty“.

„Państwo ma obowiązek unieważnić uchwały reprezentacyj krajowych, które mają na celu ukrajowienie pracy przemysłowej, oraz użyć wszelkich sił przeciwko temu szkodliwemu ruchowi“.

Mimo tego rodzaju wystąpień silne stanowisko władz krajowych i zorganizowanego przemysłu galicyjskiego skłoniły wkońcu przemysł austriacki do pójścia drogą współpracy a nie walki z przemysłem Galicji.

Kartele, usiłujące poprzednio zdusić outsiderów galicyjskich przy pomocy dumpingu, spotkały się z „surogatem ochrony celnej“, jaki stanowiła opieka władz i stanowisko społeczeństwa. Wskutek tego, w najważniejszych gałęziach przemysłu fabryki galicyjskie, przyjmowane były do karteli i otrzymywały kontyngenty.

Na skutek tej akcji „Bund Österreichischer Industrieller“ wysto-

sował w lipcu 1905 r. listy do wszystkich ministerstw skierowane przeciwko usiłowaniam wzmocnienia przemysłu galicyjskiego zwłaszcza na polu dostaw publicznych. Odpisy tych listów wysłał również do „Centralnego Związku Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego“, żądając oświadczenia się czy ten ostatni zamierza utrzymać tendencję separatystyczną?

Odpowiedź Związku Galicyjskiego¹⁾ charakteryzuje jego poglądy na tę sprawę. Stojąc na stanowisku konieczności ogólnego podniesienia gospodarczego kraju, które wyjdzie i na korzyść prowincyj zachodnich, Związek ma za zasadę wyłącznie wskazywać władzom i publiczności, że podniesienie gospodarcze kraju, wymaga udzielania zamówień fabrykom krajowym, względnie kupowania wyrobów krajowych, przy tych samych cenach.

Natomiast w wypadkach niełojalnej konkurencji, zwłaszcza ze strony przemysłów skartelizowanych, przechodzi Związek do innych metod działania, uciekając się do wpływu czynników politycznych i agitacji prasowej.

Na tem tle faktycznem po paroletniej walce doszło nawet do formalnego pokoju, który zawarł Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego z Centralnym Związkiem przemysłowców austriackich. Negocjatorami byli z jednej strony Dr. Battaglia a z drugiej poseł do parlamentu Dr. Stefan Licht. W pakcie tym Centralny Związek przemysłowców austriackich wyraźnie uznał prawo przemysłu galicyjskiego do pierwszeństwa w dostawach publicznych na terytorjum Galicji nawet przy pewnej różnicy cen — a Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego zobowiązał się wstąpić do Centralnego Związku przemysłowców austriackich, co też nastąpiło. Następnie pierwszeństwo dostawowe dla przemysłu galicyjskiego zostało wskutek zabiegów Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego i Koła Polskiego sankcjonowane rozporządzeniem całego rządu z 5 marca 1909, zawierającym regulatyw rozdawnictwa dostaw i robót publicznych dla wszystkich organów państwowych.

¹⁾ Akta Namiestnictwa, Rektyfikat prezydjalny 802 l. 260/1906. List Centralnego Związku Galicyjskiego przemysłu fabrycznego znajduje się tam w odpisie.

Dotychczas tylko ubocznie zajmowaliśmy się stosunkami w przemyśle monarchji. To co było w Galicji, tak było odmienne od struktury systemu przemysłowego austriackiego, że wystarczyło zapoznać się z metodami, stosowanymi przez ten ostatni, w stosunku do Galicji. Początek XX w. to okres tworzenia się w Galicji przemysłu wielkiego, zbliżonego formami do przemysłu zachodnich krajów monarchji. Wypada tu więc zająć się tym ostatnim przynajmniej w ogólnych zarysach.

Przemysł austriacki cieszył się naogół wysoką ochroną celną. Najważniejsze naówczas gałęzie przemysłu, jak np. przemysł metalowy i tekstylny były tu szczególnie chronione i pracowały prawie wyłącznie na rynek wewnętrzny. Obok fabrykatów taryfy austriackie chroniły w wysokim stopniu surowce. Zasada solidarnej ochrony celnej rolnictwa i wszystkich gałęzi przemysłu przyczyniała się do podniesienia ogólnego poziomu cen.

Obok tego wszystkie gałęzie życia gospodarczego korzystały z rozlicznych specjalnych urządzeń, mających im ułatwić rozwój. Nietylko poszczególne gałęzie przemysłu, ale nawet i poszczególne kraje posiadały w tym celu specjalne instytucje — Galicja nie była tu wyjątkiem. Naturalnie, że w rezultacie ostatecznym kończyło się na tem, iż stworzono szeroki system biurokratyczny państwowy i krajowy, który w każdym resorcie i w każdym kraju bronił separatystycznego punktu widzenia interesów poszczególnego kraju, czy też pewnej gałęzi życia gospodarczego.

Był to system kosztowny. Za specjalną ochronę i pomoc płacono w formie wysokiej ceny artykułów, surowców i maszyn, tudzież w wysokości płac, które musiały się dostosowywać do wysokich kosztów utrzymania. Ponadto ten specyficzny system odbijał się w wysokim stopniu na opodatkowaniu przemysłu.

Przeciętnie na głowę ludności płacono w Austrii wyższe podatki rządowe niż w Niemczech. W Austrii w 1911 r. wypadało przeciętnie na osobę rocznie 42·73 K. podatków bezpośrednich i pośrednich rządowych (bez ceł). W Prusiech 28·61 K. bez ceł.¹⁾ Je-

¹⁾ R. Battaglia, Ein Zoll- und Wirtschaftsbündnis zwischen Deutschland und Österreich-Ungarn. Wien-Leipzig 1917.

żeli się zważy, że w Austrii opodatkowanie na cele samorządowe było naogół większe, a poziom zamożności mniejszy niż w Prusiech, musi się dojść do przekonania, że cały rozwój gospodarczy tego państwa był powstrzymywany nadmiernym ciężarem podatków. Zwłaszcza dla przemysłu sprawa ta przedstawiała się dotkliwie.

W 1911 r. podatek gruntowy i domowo-klasowy tj. podatki opłacane przez rolnictwo wynosiły 62,787.000 K. Podatki, płacone przez przemysł (podatek zarobkowy, podatek od przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków, podatek od dochodów z domów nieobciążonych podatkiem domowo czynszowym tj. budynków przemysłowych) wynosiły 112,714.000 K. W podatku dochodowym stosunek opłat przypadających na przemysł do kwot opłacanych przez rolnictwo przedstawiał się jak 4:1. Ze 112,714.000 K. przypadających na przemysł podatków (bez pod. dochodowego) udział podatku zarobkowego od przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków tj. od spółek akcyjnych i spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, wynosił 65,148.000 K.

Tym ostatnim podatkiem zajmiemy się bliżej. Wynosił on 10% od czystego dochodu przedsiębiorstwa. Zasadniczo opodatkowanie dochodów przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków jest nieracjonalne, gdyż dochód w formie dywidend znajduje swój wyraz w dochodach indywidualnych posiadaczy akcji i podlega zatem jeszcze podatkowi rentowemu. Poza tem sama wysokość podatku była nadmierna, gdyż wynosiła 10% czystego dochodu. W Niemczech np. analogiczny podatek wynosił $3\frac{1}{2}\%$ od dochodu. Pewne specjalne przepisy jeszcze bardziej pogarszały położenie spółek akcyjnych pod tym względem. W razie braku dochodu opłacały one podatek minimalny 1‰ od sprzedaży. Niedość na tem, przy obliczaniu dochodu, służącego za podstawę wymiaru nie strącano odsetek od długów hipotecznych, tudzież odsetek od obligacyj pierwszeństwa, co było jawnem pogwałceniem już nietylko zasad podatkowych, ale także i zdrowego sensu.

W Austrii wysuwano projekty pewnych ogólnopaństwowych zwolnień dla przedsiębiorstw przemysłowych, z podobną klauzulą,

jaka była stosowana w Galicji t. zn. dla gałęzi przemysłu w monarchji nieistniejących. Zwolnienia te miały obejmować należności od umów przy zakładaniu towarzystw akcyjnych, podatki od kuponów, specjalny podatek zarobkowy i inne. Odnośna ustawa nie doszła jednak do skutku z powodu opozycji krajów mało uprzemysłowionych, które domagały się, aby klauzula gałęzi przemysłu nieistniejącej stosowana była nie według stanu przemysłu w całym państwie, lecz według stanu poszczególnych krajów.

Literatura przedwojenna gospodarcza cytuje cały szereg zestawień, wykazujących, że analogiczne przedsiębiorstwa w Niemczech i Austrii obciążone były podatkami w wysokim stopniu nierównomiernie. Podczas gdy w Niemczech obliczano, iż przeciętnie podatki państwowe stanowiły 15—16% dywidendy, wypłacanej przez spółki akcyjne, w Austrii cyfra ta wynosiła przeciętnie 27% ¹⁾).

Specjalny system opodatkowania obligacyj uniemożliwiał stosowanie tej formy kredytu, która dla uzupełnienia kapitału założycielskiego w przemyśle odgrywa ważną rolę, analogiczną np. do roli listów zastawnych kredytu hipotecznego w rolnictwie. System ten polegał, obok tego cośmy już poprzednio powiedzieli, na opodatkowaniu kuponów od obligacyj w tej samej wysokości, co kuponów od akcji oraz na podwójnem opodatkowaniu banków, posiadających w swoich portfelach obligacje przemysłowe i pobierających z nich dochody, gdyż dochodu z odsetek od obligacyj nie potrącano od dochodu bruttowego.

Jak widzimy forma spółek akcyjnych, nad której zaletami nie trzeba się chyba rozwodzić, była dla przemysłu austriackiego ze względów podatkowych nader niedogodna.

Wskazywaliśmy już wyżej na to, że wysoka ochrona celna i przeciążenie podatkowe stworzyło dogodne warunki dla powstawania w Austrii karteli przemysłowych.

Kartele
austriackie.

Obok słynnego kartelu żelaznego, skartelowane były w Austrii następujące dziedziny przemysłu: przedalniczo-tkacki, chemiczny, papierowy, spirytusowy, cukrowy, piwny, skórniczy, cementowy, ce-

¹⁾ Roger Battaglia, Ein Zoll- und Wirtschaftsbündnis zwischen Deutschland und Österreich-Ungarn. Wien-Leipzig 1917.

ramiczny, szklany i inne. Kartele austriackie należały do typu cłowych (Zollkartelle), których celem było wyzyskanie w pełni ochrony celnej, a nie podział pracy, rozszerzenie rynków zbytu, normalizacja itp. Wiele z nich wytwarzało nie przedmioty konsumpcji, lecz materiały służące dalej celom produkcyjnym. Podwyższając ich ceny utrudniały kartele walkę konkurencyjną innych gałęzi produkcji z przemysłem zagranicznym. Okoliczność ta była przyczyną coraz dalej posuwającej się kartelizacji. Kartele surowcowe jak np. żelazny podnosiły ceny swych wytworów do granicy parytetu cen konkurencji zagranicznej z dodaniem cła i frachtu. Taka np. była polityka kartelu żelaznego. Wprawdzie w memorjale złożonym dla przeprowadzonej w r. 1912 ankiety kartelowej, przedstawiciele hutnictwa (Kestranek, Schuster i inni) twierdzili, że wyzyskują tylko część ochrony celnej, jednakże ze strony przemysłu maszynowego stwierdzono nieścisłość tej opinii, podnosząc, że opłaca się im niekiedy sprowadzać żelazo z Niemiec mimo cła, stanowiącego zwłaszcza przy niektórych półfabrykatakach 20—23% wartości¹⁾. Najbardziej atakowany przez opinię publiczną kartel żelazny był oparty na 17-tu odrębnych porozumieniach, jak np. konwencja o sprzedaż i produkcję żelaza surowego, o produkcję i sprzedaż rur lanych, związek walcowni, związek producentów szyn, producentów osi do wagonów kolejowych, producentów kół do wagonów i obręczy (tyres), itd. złączonych tem, że należały do nich te same przedsiębiorstwa, które prowadziły jednolitą politykę wysokich cen.

Warto tu jeszcze przypomnieć kilka faktów odnoszących się do działalności innych karteli. Kartel drutu i gwoździ, dla zniszczenia pewnej galicyjskiej fabryki, sprzedawał w Galicji te artykuły po cenach o ca 10% niższych, a, jak udało się stwierdzić Centralnemu Związkowi Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego, fabryki uskuteczniające te sprzedaże otrzymywały bonifikatę po 2 K. od każdego sprzedanego w Galicji centnara gwoździ lub drutu.

Ceny cukru zostały w Austrii tak unormowane, że najniższa cena obowiązywała w Galicji, przyczem kartel sprzedawał basis

¹⁾ Verhandlungen der vom k. u. k. Handels Ministerium veranstalteten Kartellanquette. Str.14 i nast. Wien 1913.

Przeworsk t. zn. cenę obliczano dobijając teoretyczną cenę frachtu od Przeworska na wschód lub zachód.

Austrjacko-niemiecki kartel superfosfatowy zniszczył galicyjski przemysł nawozowy, poza fabryką Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa dla Przemysłu Chemicznego, która utrzymywała się dzięki oparciu o Bank Krajowy, i wkońcu, po redukcji i podwyżce swego kapitału zakładowego, została przyjęta do kartelu. ¹⁾

Tych kilka faktów dobrze charakteryzuje politykę karteli austrjackich na terenie Galicji!

Kartel żelazny austrjacki uniemożliwiał dobrze zorganizowanym zakładom wypłacanie dywidendy dochodzącej do 30% (Prager Industrie A. G., Alpine Montan Gesell.) oraz utrzymywał przy życiu zakłady, które przed zawarciem umów kartelowych długi czas nie dawały żadnych dochodów i nie miały właściwie żadnej racji bytu.

Aleksander Szczepański ²⁾ oblicza, że w samej Galicji nadwyżki płacone za żelazo, wskutek sztucznie ochroną celną i polityką karteli wywołanej drożyzny, wynosiły 7,000.000 K.

Zajęliśmy się tu bliżej kartelizacją hutnictwa z dwóch powodów. Nie potrzeba tłumaczyć jak dalece tanieść lub drożyzna żelaza bezpośrednio i pośrednio wpływają na całe życie gospodarcze. Poza tem rzuca to światło na poruszone przez nas niżej zagadnienie zbytu fabryk maszyn.

Już wyżej podnosiliśmy znaczenie własnej bankowości galicyjskiej dla wyzwolenia się od wpływu karteli i finansujących je banków wiedeńskich. Pod tym względem stosunki w Galicji ulegały w omawianym okresie wydatnej poprawie, częściowo dzięki akcji samorządu krajowego. Kredyt przemysłowy w Galicji.

Jednym z objawów polityki kraju w zakresie popierania przemysłu był rozwój działalności funduszu przemysłowego. Wysokość funduszu systematycznie wzrasta tak, że w dziedzinie kredytu jego

¹⁾ Wszystkie te szczegóły czerpiemy z odpisu listu Centralnego Związku Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego do związku przemysłowców austrjackich (Bund Österreichischer Industrieller z 27. XI. 1905). Odpis w aktach Namiestnictwa, Rektyfikat prezydjalny 802 l. 260/1906.

²⁾ Przem. żel. w Galicji, str. 7. Lwów 1914.

akcja ma coraz poważniejsze znaczenie. Stała dotacja z budżetu krajowego umożliwiała zaciągnięcie na poczet przyszłych dochodów zaliczek w Banku Krajowym. Pierwszy zwrócił na to uwagę W. Steśłowicz, domagając się ustalenia wysokości funduszu uchwałą Sejmu na K. 5,000.000, oraz uzyskania prawa pobierania do tej wysokości zaliczek w Banku Krajowym. Odnośna uchwała Sejmu zapadła 12/11. 1904 r. Z inicjatywy Centralnego Związku Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego fundusz był potem jeszcze dwukrotnie podwyższony. W 1907 r. fundusz zostaje powiększony do 7,000.000 K., a dotacje roczne do 150.000 K. W 1911 r. zostaje fundusz powiększony do 11,000.000, a wreszcie w roku 1912 do 14,000.000 K. Tej ostatniej podwyżki jednak nie zdołano zrealizować.

Niezależnie od wzrostu kwoty, do której Komisja Przemysłowa mogła udzielać kredytu, wzrastał również i własny fundusz przemysłowy, zasilany od roku 1909 obok dotacyj krajowych (pod koniec 200.000 K. rocznie) także i dotacją rządową 100.000 K. rocznie.

W związku z nową polityką przemysłową Komisji tudzież z rozwojem innych źródeł kredytu rzemieślniczego w akcji funduszu coraz więcej staje się widoczną tendencja do udzielania pożyczek wyłącznie przedsiębiorstwom fabrycznym. Bujak oblicza, że podczas gdy w latach 1887—1901 przeciętna pożyczka wynosiła 11.000 K., przeciętna w okresie 1900—1907 dochodzi do 27.000 K., a w 1909 r. do 50.000 K.

Zupełną nowością w akcji kredytowej Komisji Przemysłowej jest dążenie do stworzenia nowych gałęzi przemysłu drogą udzielania poważniejszych kredytów nowo utworzonym przedsiębiorstwom. Tak np. tkalnia Braci Czechowiczka w Andrychowie otrzymuje 400.000 K. na specjalnie ulgowych warunkach z oprocentowaniem 2 $\frac{1}{2}$ %. Na posiedzeniu Komisji z dnia 14/7. 1913 roku uchwalono na wypadek powstania w kraju walcowni żelaza — udzielić jej pożyczki w wysokości 500.000 K. Ponadto brano pod uwagę projekta zachęcenia tą drogą do założenia w Galicji fabryki maszyn rolniczych, łuszcarni ryżu itp.

Obok krajowego funduszu przemysłowego tworzy Bank Krajowy w 1906 r. specjalny fundusz inwestycyjny, na którego powiększenie przeznaczają corocznie 40% swojego czystego zysku. Fundusz ten był przeznaczony głównie na nabywanie przez Bank udziałów własnych. Poruszana często myśl zużycia w podobny sposób części dochodów komunalnych Kas Oszczędności nie została zrealizowaną.

Poważne znaczenie dla zaspokojenia potrzeb kredytowych przemysłu galicyjskiego miał utworzony w r. 1910 Bank Przemysłowy. Myśl jego założenia powstała bardzo dawno i jest ściśle związana z walką o zakres działania Banku Krajowego. Ponieważ ten ostatni zrezygnował w dużej mierze z finansowania przemysłu, a stał się bankiem kredytu hipotecznego tudzież instytucją finansową samorządu galicyjskiego, podjęto myśl stworzenia banku specjalnie poświęconego przemysłowi.

Na posiedzeniu Komisji Przemysłowej z 22/10. 1902 r. wysuwa Rutowski projekt utworzenia Banku Przemysłowego przy pomocy kraju. Uchwała wówczas powzięta wzywa w tym celu Wydział Krajowy do przeprowadzenia rokowań z istniejącymi instytucjami finansowymi z zapewnieniem udziału kraju w wysokości 1,000.000 K.

Ostateczna realizacja tego projektu nastąpiła dopiero w 1910 r. Kapitał Banku oznaczono na 10,000.000 K., z czego kraj objął 2,000.000 K. Poważną część akcji objęła Nieder-Oester. Escompte-Gesellschaft, która przekazała Bankowi Przemysłowemu swoje pakiety akcji fabryk galicyjskich.

Mimo krótkiego czasu swej działalności Bank Przemysłowy przyczynił się do powstania bardzo poważnych placówek przemysłowych (cukrownia w Chodorowie, elektrownia w Sierszy, kopalnia soli potasowych w Kałuszu, fabryka obuwia we Lwowie itp.). Poza tem udzielał on kredytu obrotowego licznym przedsiębiorstwom nietylko w formie dyskontu weksli, ale także często w rachunkach otwartych zabezpieczonych.

Przechodząc do działalności innych instytucyj bankowych, podkreślić należy przede wszystkim widoczną ze statystyk urzędowych wyższą kwotę, oszczędzanych corocznie w Galicji. Ogólna

suma wkładek w komunalnych Kasach Oszczędności wzrosła ze 198,000.000 — w 1900 r. do 319,000.000 — w 1910 r. Kapitały złożone w Kasach Oszczędności, Towarzystw Zaliczkowych, Kasach Reiffeisena, Stowarzyszeniach Zarobkowych itp. oblicza W. Lewicki w 1910 roku na 861,200.000 K.¹⁾

Banki prywatne w tym okresie również znacznie wzmagają swoje operacje. W okresie od 1900—1909 kredyt wekslowy ośmiu banków galicyjskich wzrasta z 26,725.000 na 82,520.000. Kredyt na rachunkach bieżących z 51,237.000 na 70,185.000.

Kapitał zakładowy tych ośmiu banków wynosi w roku 1914 66,000.000 K., tj. tyle, ile wynosi przeciętny kapitał zakładowy większego banku wiedeńskiego. Jeżeli chodzi o działalność banków wiedeńskich, czeskich itp. to według opinii znawców ówczesnych stosunków kredytowych Galicji (np. M. Szarski), uprawiały one w tym okresie raczej eksploatację kredytową Galicji, przez użycie w innych krajach złożonych tu oszczędności²⁾. W każdym razie rola banków austriackich i czeskich ograniczała się do finansowania głównie przemysłu drzewnego i naftowego. W mniejszym już stopniu interesowały się one przemysłem przetwórczym. Kapitał niemiecki pracował w górnictwie (węgiel) i hutnictwie (cynk) Zagłębia Krakowskiego.

Wyraźne w poprzednich okresach upośledzenie Galicji przez Bank Austro-Węgierski coraz bardziej zanika, co ilustruje nam choćby poniższe zestawienie³⁾:

Rok	Suma operacji we wszystkich filjach Banku Austro-Węgierskiego poza Wiedniem	Z tego w filjach galicyjskich
1902	868,097.076 K.	184,211 841 K.
1906	1,420,729.363 »	307,501.480 »
1909	1,529,352.876 »	481 331.324 »

¹⁾ Zagadnienia Gospodarcze Galicji, Lwów 1914.

²⁾ Coprawda jednak banki wiedeńskie pośredniczyły w dużej mierze przy lokowaniu emisji papierów lokacyjnych galicyjskich na rynkach pozakrajowych.

³⁾ Według R. Rybarskiego: Organizacja Kredytu Przemysłowego w Galicji i Królestwie Polskiem. Kraków 1911, str. 9.

Poza wzrostem cyfrowym kredytów dla przemysłu widzimy w ostatnich latach tego okresu uzdrowienie form kredytu. Pożyczki wekslowe, stosowane poprzednio niewłaściwie dla zdobywania funduszy obrotowych, są coraz częściej zastępowane racjonalniejszymi formami, jak np. kredytem na rachunku bieżącym.

Wzrost liczebności klasy robotniczej, tudzież wzrost przeciętnych zarobków w omawianym okresie ilustruje nam poniżej zamieszczona tabela:

Stosunki
robotnicze.

Rok	Ilość ubezp. ¹⁾	Ilość roboczych dni w tysiącach	Przeciętny zarobek dzienny
1900	75.944	16.262	1.66 K.
1910	140.451	32.177	2.44 »

Jak widzimy wzrost liczebności klasy robotniczej wynosi w ciągu 10 lat około 85%, a wzrost ilości dni pracy 100%. Według opinii niektórych przemysłowców w Galicji dawał się już niekiedy odczuwać brak robotnika. Sądzymy, że zjawiska tego nie można generalizować. Emigracja bowiem ciągle trwa, dochodząc do 150.000 rocznie; obok robotników rolnych emigrują także i robotnicy przemysłowi np. górnicy. O obfitości robotnika w Galicji świadczy choćby fakt małego udziału kobiet i młodocianych w pracy przemysłowej.

Dane statystyki przemysłowej z 1910 r.²⁾ pozwalają nam dokładnie zapoznać się z poziomem płac w najważniejszych gałęziach przemysłu galicyjskiego. W przemyśle metalowym wogóle płace robotników kwalifikowanych wynoszą do 10 K. dziennie, w szczególności jednak w fabrykach maszyn do 8 K. Najniższe zarobki robotników niekwalifikowanych, wynoszą 1 K. w przemyśle metalowym i 2.40 K. w fabrykach maszyn. W tartakach robotnicy zarabiają 1.47—2.82 K., w przemyśle tekstylnym 1—6 K., w rafinerjach 1.20—5 K.

Dane te, zbierane w drodze ankiety, dają nam pojęcie o rozpiętości płac. Dla porównania z zarobkami robotniczymi w całej

¹⁾ Bez robotników pracujących przy maszynach poruszanych motorami w rolnictwie.

²⁾ Aleksander Szczepański, Stan wielkiego przemysłu w Galicji w 1910 r., wyd. Krajowego Biura Statystyki Przemysłowej, tom I. Lwów 1913.

Austrji lepiej posłużyć się statystyką zakładów ubezpieczeń od wypadków, która, jak widać z niżej zamieszczonej tabeli, wykazuje różnicę niezbyt wielką poziomów płac.

Przemysł	Zarobek roczny robotn.	
	w Austrii	w Galicji
Młyny	586 K.	450 K.
Przem. drzewny	710 »	678 »
» tekstylny	650—810	690 »

Systemy płac, będące wyrazem bardziej nowoczesnych metod organizacji, jak akordy, premje etc. należą jeszcze ciągle w Galicji do rzadkości ¹⁾.

Czas pracy jest, podobnie jak w poprzednich okresach, bardzo różny. Przyczyną tego było ustawowe unormowanie maksymalnego czasu pracy dość wysoko, bo na 11 godzin, dużo zależało więc od stopnia organizacji robotników tudzież od stanowiska przemysłowców.

Według danych ankiety przemysłowej z r. 1910 czas pracy wynosi: w górnictwie węglowem 9 godzin pod ziemią i 10 godzin na wierzchu, z pośród fabryk przerabiających metale wynosi czas pracy w 5-u — 8¹/₂, w 14-u — 9¹/₂, w 12-u — 10, w fabrykach maszyn i narzędzi 9—10, jednakże przeważnie 10. W przemyśle tekstylnym przeważnie koło 10 godzin. Widzimy z tego, że stosowany w tym czasie w fabryce maszyn firmy L. Zieleniewski, jak zobaczymy niżej, czas pracy 9-u godzin należał do najkrótszych.

Według Szczepańskiego umowy zbiorowe o pracę znane były tylko w przemyśle poligraficznym i w farbiarstwie. Nie znaczy to jednak, żeby nie było organizacji zawodowych robotniczych. Trzeba nawet podnieść, że organizacje te istniały wtedy, kiedy nie było jeszcze żadnego porozumienia między przemysłowcami. Naprzykład w przemyśle metalowym dopiero z chwilą wystąpienia organizacji zawodowej w różnych zakładach z jednolitemi żądaniami, przemysłowcy zaczęli się wzajemnie informować o wysokości za-

¹⁾ A. Szczepański l. c. str. 179.

robków. Coraz bardziej rozpowszechniające się umowy między poszczególnymi fabrykami a organizacją zawodową są krokiem przygotowawczym do umowy zbiorowej.

Wzrastająca ilość strajków (w roku 1900 — 22 z 7.702 strajkującymi, w r. 1906 — 98 z 14.437 strajkującymi, w r. 1911 — 50 z 11.136 strajkującymi) świadczą o postępie wpływów organizacji zawodowych.

Momentem ogromnej doniosłości dla rozwoju przemysłu galicyjskiego był wzrost siły nabywczej ludności wiejskiej, który zawdzięczamy z jednej strony temu, że pod wpływem wyraźnego postępu kulturalnego wsi podnosiła się wydatnie produkcja, z drugiej strony zaś wpływowi kapitałów od emigrantów amerykańskich. Szczególnie wysokie ceny ziemi przypisać należy tej ostatniej okoliczności.

Czynniki wpływające na rozwój przemysłu kształtują się jak widzieliśmy w tym okresie względnie pomyślnie. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać. Już ze wzrostu ilości robotników ubezpieczonych od wypadków widać, że omawiany okres jest dla rozwoju przemysłu galicyjskiego bardzo korzystny. Rozkład powyższego przyrostu na poszczególne gałęzie przemysłu przedstawia się w sposób następujący:

Stan przemysłu w 1910 r.

Przemysł	Dni robocze przepracowane w tys.	
	w 1900 r.	w 1910 r.
Przedsiębiorstwa hutnicze	1355	1846
Wyroby kamienne, ziemne i szklane	1835	4018
Obrabianie metali	214	631
Wyrób maszyn i narzędzi	866	1198
Przemysł chemiczny	555	652
Przemysł tkacki	760	1368
Przemysł papierniczy i skórzany	479	916
Przemysł drzewny	2187	4288
Wyrób środków żywności	3347	4711
Wyrób odzieży	86	284
Przedsięb. budowlane	1910	6698 ¹⁾

¹⁾ Według Rocznika Statystyki Galicji tom IX. W podanej przez nas tabeli nie uwzględniamy wszystkich gałęzi przemysłu.

Bierzemy umyślnie za podstawę porównań statystykę Zakładu Ubezpieczeń, ponieważ jest ona jedyną, przeprowadzaną w różnych okresach czasu na tych samych podstawach. Obejmuje ona tylko zakłady, posiadające własne motory, należy więc uwzględnić fakt, że w tym okresie częste były wypadki zaopatrywania się w motory przez przedsiębiorstwa już dawniej istniejące, co odbiło się dodatnio na cyfrach z roku 1910.

Dokładniejszą statystykę przemysłową dała nam ankieta, przeprowadzona w latach 1911—1912 przez krajowe Biuro Statystyki Przemysłowej.

Nie dostarczyła ona wprawdzie danych kompletnych ze względu na brak przymusu dawania odpowiedzi na kwestjonariusze, była jednak pierwszą, która wykluczała przedsiębiorstwa nie mające charakteru fabrycznego nie tylko pod względem technicznym, ale także i gospodarczym, jak np. drobne młyny, tartaki zarobkowe itp. Mimo tego, w porównaniu ze statystyką przemysłową z r. 1902, wykazuje ona w zakresie przedsiębiorstw silnikowych — wzrost ilości robotników z 63.186 w roku 1902 na 89.873 i ilości koni mechanicznych z 84.000 na 139.000. Wykluczenie pewnych kategorii, uwzględnionych w statystyce z 1902 r. zmniejszyło ilość poddanych badaniu przedsiębiorstw z 5.416 na 2.607. Cyfry te wykazują nam jak silny był proces koncentracji przemysłu galicyjskiego.

Wartość produkcji brutto przemysłu galicyjskiego oblicza Szczepański w roku 1912 na 550,000.000 K.¹⁾ Dr. R. Battaglia oceniał ją w roku 1904 na 200,000.000 K. a w roku 1912 na 500,000.000 K.

Z powodu braku odpowiedniej statystyki komunikacyjnej, nie możemy niestety określić dokładnie bilansu handlu zewnętrznego Galicji²⁾. W zakresie wywozu przemysłowego najważniejszą rolę

¹⁾ L. c. str. 157.

²⁾ Jej wprowadzenie jest przedmiotem starań Centralnego Związku Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego i władz krajowych.

Sejm Krajowy uchwalił w r. 1910 ustawę o utworzeniu granicy statystycznej między Galicją a resztą Austrii. Ustawa ta nie otrzymała sankcji, jako «niebezpieczny precedens decentralizacji państwa austriackiego». Jako ekwiwalent za tę odmowę sankcji Ministerstwo Kolei Żelaznych miało tak zreformować statystykę obrotu towarowego, by nie był z niej widocz-

odgrywają surowce i półfabrykaty (drzewo, nafta i przetwory). Przemysł przetwórczy słabiej rozwinięty pracuje prawie wyłącznie na potrzeby rynku wewnętrznego. Naogół w słabym stopniu przetwórczy charakter przemysłu tłumaczy się tem, że przemysł galicyjski był młody i z natury rzeczy rozpoczynał swój żywot od bardziej pierwotnych dziedzin wytwórczości. Wzrost przemysłu galicyjskiego dowodzi, że umiano tworzyć w Galicji wreszcie także i gospodarczo-polityczne warunki, potrzebne dla jego rozwoju. Zasługą w tym względzie dzielą się głównie Koło Polskie, Sejm, Izby Przemysłowo-Handlowe i Centralny Związek Gal. Przemysłu Fabrycznego.

Warunki naturalne zawsze były dobre. Pod tym względem najbardziej dawał się odczuwać brak własnego żelaza¹⁾). Rzecz ciekawa, że także i w tym kierunku Centralny Związek Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego wraz z władzami krajowemi starają się coś zrobić. Myśl stworzenia krajowej huty, opartej na zapomnianych rudach galicyjskich, była w ostatnich latach przed wojną szczegółowo rozpatrywana, i kto wie czy nie doczekałaby się realizacji. Sprawa ta była aktualną głównie dzięki polityce kartelu żelaznego.

nym obrót towarowy między poszczególnymi krajami koronnemi. Reforma ta była już wypracowana w szczegółach, ale wybuch wojny światowej przeszkodził jej wejściu w życie.

¹⁾ W Krakowie powstała jedynie walcownia z piecem Martinowskim, założona przez prezesa Izby Handlowo-Przemysłowej krakowskiej Tadeusza Epsteina.

ROZDZIAŁ VIII

ROZWÓJ FIRMY L. ZIELENIEWSKI

1900—1914

Wzrost
produkcji
do roku
1906.

Przemysł maszynowy, wytwarzając narzędzia produkcji, ściśle jest zależny od rozwoju wszystkich gałęzi przemysłu. Widzieliśmy już w poprzednim rozdziale jak słaby początkowo i zduszony konkurencją obcą przemysł Galicji powoli podnosi się z upadku, by wejść na tory nowoczesnego rozwoju. Odzwierciedleniem tej ewolucji przemysłu galicyjskiego jest bogata w wydarzenia, ważne już nie tylko dla samego zakładu, ale i dla całego przemysłu galicyjskiego, historia fabryk firmy L. Zieleniewski.

Od roku 1900 wartość produkcji fabryki krakowskiej szybko wzrasta, dochodząc w 1905 roku do 1,491.000 K. w porównaniu do 531.000 K. w 1900 roku. Lata 1904 i 1905 są szczególnie znaczące dla wzmagającego się ożywienia w produkcji kotłów, maszyn parowych i pomp¹⁾, co jest wskaźnikiem wzrastającego uprzemysłowienia kraju.

W dziedzinie konstrukcyj mostowych również zauważyć można wzrost ilości zamówień. Fabryka wykonuje już zupełnie samodzielnie poważne konstrukcje mostowe powyżej 200.000 kg wagi.

W zakresie dostaw dla samorządów produkcja fabryki również znacznie się powiększa. Przy rozszerzaniu gazowni we Lwowie i w Krakowie wykonuje fabryka wielkie zbiorniki gazu powyżej 10.000 m³ pojemności.

¹⁾ W wykresach i tablicach statystycznych do pomp parowych zostały zaliczone maszyny do tłokowania dla przemysłu naftowego, do maszyn parowych — maszyny wiertnicze.

Jedno z najpiękniejszych dzieł konstrukcyjnych fabryki: halę dworca lwowskiego wykonuje fabryka w roku 1905. Zamówienie to (1,200.000 kg wagi) wykonane zostało wspólnie z fabryką w Sanoku tudzież z Hutą Witkowicką na Morawach, przyczem plany, kosztorysy i rysunki szczegółowe wykonane zostały w biurach fabryki L. Zieleniewskiego.

Samodzielność techniczna.

Szczegół ten specjalnie wart jest podkreślenia, stanowi on dowód bardzo wysokiego poziomu technicznej twórczości fabryki i jest chlubną oznaką jej zupełnej samodzielności pod tym względem. Należy zaznaczyć, że osiągnięcie tej samodzielności było ambicją Edmunda Zieleniewskiego, ówczesnego kierownika przedsiębiorstwa. Ambicja ta, jak widzimy, dała się już wówczas w pełni zrealizować. Galicyjski przemysł maszynowy był tem samem całkiem niezależny od obcej pomocy w zakresie najtrudniejszym i najbardziej odpowiedzialnym, jakim jest twórczość konstrukcyjna.

Wzmożone poszukiwanie rynków zbytu jest również cechą charakterystyczną tego okresu. Rzecz godna podkreślenia, że mimo granicy celnej niemal prohibicyjnej, na zebraniach spółki rodzinnej rozpatrywano sprawę utworzenia reprezentacji w Warszawie. Również szuka fabryka zbytu na rynkach bałkańskich, oferując przy dostawach dla kolei bułgarskich, gdzie w 1903 r. uzyskano zamówienie na kilka stacyj wodnych.

Ekspansja pozakrajowa.

Obok tego zwraca dyrekcja fabryki pilną uwagę na sprawę dostaw w obrębie monarchji, a poza granicami Galicji. Mimo że niejednokrotnie wychodzi firma L. Zieleniewski zwycięsko z rozpraw ofertowych w zakresie robót kolejowych na terenie Austrii właściwej, zadanie było tutaj niezmiernie trudne. Dla scharakteryzowania tej sprawy zacytujemy parę przykładów.

W 1902 r. przy rozprawie ofertowej na urządzenie stacji wodnej w Amstätten oferta firmy Zieleniewski okazuje się najtańszą. Podobnie w 1904 r. przy rozprawie na konstrukcję żelazną dla ogrzewalni w Salzburgu. Również w 1905 r. utrzymuje się fabryka przy rozprawie ofertowej na budowę kilku mostów w dyrekcji kolejowej wiedeńskiej. Mimo najtańszych ofert żadnej ze wspomnianych robót fabryka nie otrzymała. Obok tego wielokrotnie nie

dopuszczano jej wogóle do konkurencji, odmawiano dostarczenia t. zw. podkładów ofertowych itp.

Konkurencja w kraju.

Równocześnie na terenie Galicji występuje wzmoczona walka konkurencyjna z przemysłem austriackim. Tu także położenie fabryki było bardzo trudne. W latach tych zaostrza się rodzaj dumpingu ofertowego ze strony fabryk austriackich. Nieraz bardzo dokładnie przeprowadzone kalkulacje wykazywały, że przedsiębiorstwa te przyjmowały w obrębie Galicji dostawy kolejowe poniżej ceny kosztów własnych. Dochodziło do tego, że naprzykład przy budowie rurociągów w Płaszowie koło Krakowa, cena oferowana przez fabryki czeskie pokrywała się z sumą kosztu surowca i akordowego zarobku robotniczego, jednak bez t. zw. regie wynoszącego wówczas średnio 150—200% kosztu robocizny. Niewątpliwie mogło tu wchodzić w grę wyrachowanie obliczone na pozbycie się raz na zawsze konkurenta. Było ono jednak wywołane i ułatwione stosowaniem przez kartel rur odmiennych cen dla przemysłu zaprzyjaźnionego. Trzeba pamiętać, że w Austrii huty niejednokrotnie związane były interesami z zakładami przetwórczymi, albo wprost same przetwarzały wyprodukowane surowce. Tak się naprzykład miała rzecz z zakładami witkowickimi lub z hutą w Zöptau, które były jednym z najgroźniejszych konkurentów w zakresie robót mostowych.

W dodatku system obliczania cen przez dyrekcje kolejowe utrudniał fabryce położonej w Krakowie konkurencję. Polegał on na tem, że oferowano loco fabryka, a kolej sama obliczała sobie przy porównywaniu cen minimalny dodatek na transport według ceny kosztów własnych. Wskutek tego fabryka p. f. L. Zieleniewski zmuszona była płacić fracht za surowiec, sprowadzany z Witkowic po cenie około 1 K. za 100 kg, a Zakłady Witkowickie mogły dostarczać konstrukcje mostowe dla kolei galicyjskich zupełnie bez kosztów frachtu.

Mimo obiektywnego stanowiska krajowych dyrekcji kolejowych zdarzały się tu także wypadki krzywdzącego dla fabryk galicyjskich postępowania w formie np. przysyłania z prowincyj zachodnich gotowych instalacyj kolejowych dla stacyj, położonych w obrębie Galicji

Z powyższego przedstawienia widać, że w zakresie dostaw kolejowych przemysł galicyjski był stroną słabszą, ale mogącą w walce z przedsiębiorstwami zachodnio-austrjackimi popsuć im interes. Zawiązany kartel mostowy odczuwał potrzebę porozumienia się z fabrykami galicyjskimi, zajmującymi się produkcją mostów (L. Zieleniewski i Galicyjskie Towarzystwo Akcyjne Budowy Wagonów w Sanoku), zwłaszcza jeżeli chodzi o Zakłady Witkowskie, które specjalnie odczuwały konkurencję przemysłu galicyjskiego, stojącego poza kartelem.

Zaczątki porozumień z konkurencją.

W 1904 r. dochodzi do skutku pierwsze porozumienie między kartelem mostowym a dwiema fabrykami galicyjskimi, t. j. fabryką firmy L. Zieleniewski i Pierwszym Galicyjskim Tow. Akcyjnym Budowy Wagonów w Sanoku. Trzeba tu zauważyć, że dla uniknięcia walki konkurencyjnej w łonie przemysłu krajowego już od 1902 r. porozumiewały się te dwa przedsiębiorstwa dla wspólnego przeciwdziałania przewadze zakładów z krajów zachodnich.

Porozumienie z roku 1904 dotyczyło jednak tylko jednej dostawy a nie było przystąpieniem fabryk galicyjskich do kartelu. Później układy takie już się nie powtarzały aż do 1908 r. tj. do przystąpienia fabryk galicyjskich do porozumienia mostowego.

Z jednej strony mieliśmy więc w walce konkurencyjnej przemysł austriacki, skartelowany, np. w dziedzinie mostów, lub zdobywający rynek galicyjski przy pomocy porozumień doraźnych, jakie poprzedzały zorganizowanie kartelu austriackich fabryk maszyn, z drugiej zaś strony przemysł galicyjski, niezorganizowany, w którym tylko od czasu do czasu zdarzają się wypadki wspólnych ofert. Czasami jak np. przy budowie hali dworca we Lwowie zakłady austriackie, licząc się z siłą wzmagającej się zdolności konkurencyjnej fabryk krajowych, szły po linii ugodowej wspólnych ofert. Wobec tego cośmy wyżej o stosunkach w przemyśle żelaznym austriackim powiedzieli, jest rzeczą zrozumiałą dlaczego zakłady galicyjskie były nieraz do wejścia na tę drogę zmuszone.

Zauważyliśmy już poprzednio, że przemysł maszynowy w Austrii nie miał zdrowych warunków rozwoju. Olbrzymie opodatkowanie, tudzież wysokie ceny surowca czyniły ochronę celną nie-

ledwie iluzoryczną. W tych warunkach formy współpracy zakładów przemysłowych, o których mówiliśmy, trzeba uważać za naturalne.

Koniecz-
ność po-
większenia
kapitału.

Zaznaczająca się już od dłuższego czasu konieczność zdobycia większych kapitałów firmy L. Zieleniewski na cele inwestycyjne i obrotowe ujawnia się w latach 1900—1906 coraz silniej.

Przedewszystkiem chodziło o zagadnienie technicznej możliwości rozszerzenia produkcji. Pod tym względem Zakład przy ul. Krowoderskiej z 10.499 m² powierzchni, w tem zabudowanej 4.775,25 m² był zbyt szczupły. Był on przytem pozbawiony połączenia kolejowego, wskutek czego transport odbywał się przy pomocy koni.

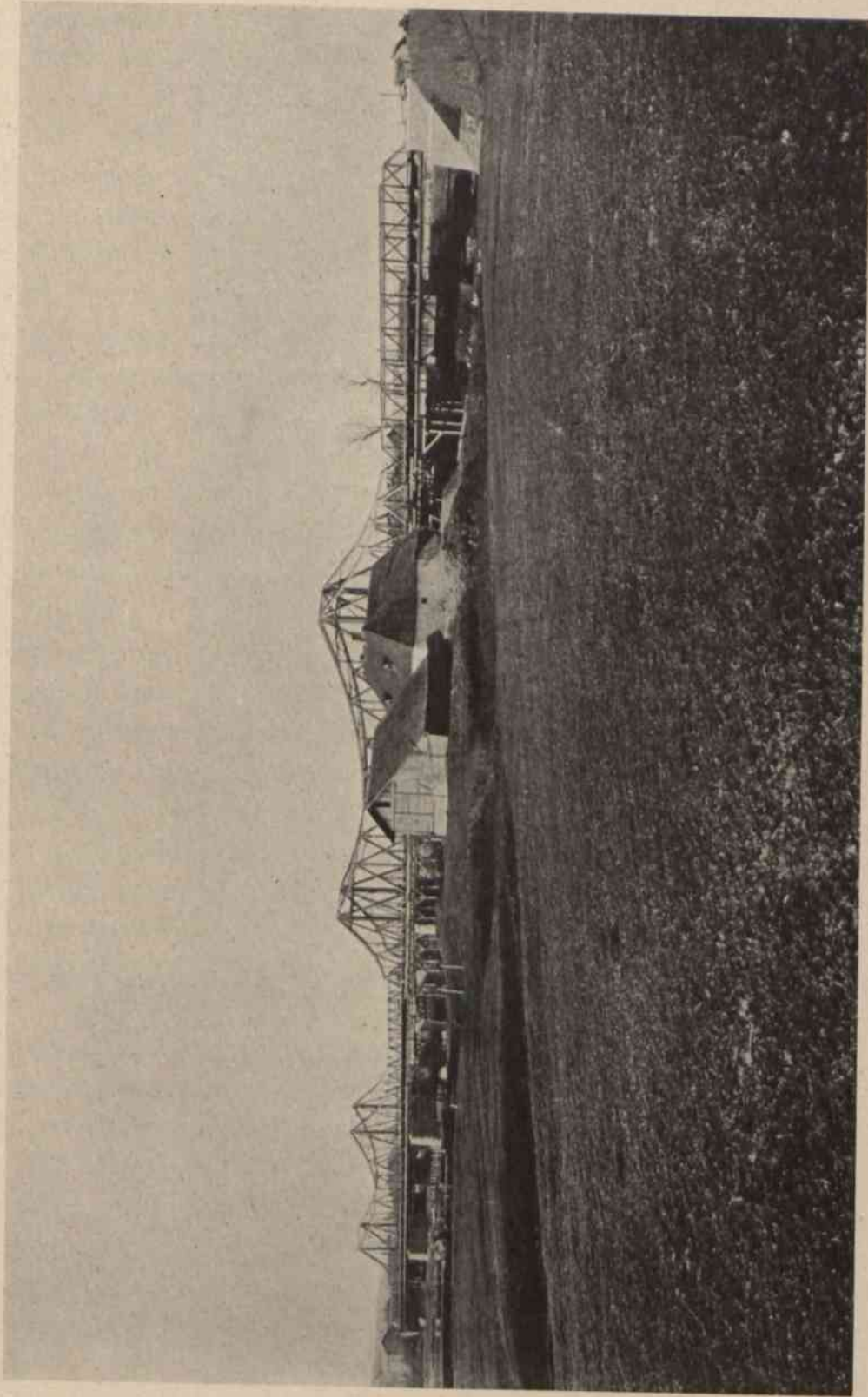
Takie działy jak budowa maszyn parowych i kotłów mogły być prowadzone rentownie tylko przy produkcji więcej masowej, a taka była niemożliwą w zakładach przy ul. Krowoderskiej. Składanie większych konstrukcyj mostowych było ze względu na szczupłość miejsca w wysokim stopniu utrudnione.

Przeniesienie fabryki, oddawna już zresztą zamierzone, nasuwało duże trudności. Zakup nowego gruntu, nowe budynki fabryczne i maszyny, wszystko to, jeżeliby nowy zakład miał być obliczony na zwiększenie wytwórczości, wymagało kapitału conajmniej 2,000.000 K.

Przeniesienie zakładu do nowych budynków wymagało ponadto kosztownego przenoszenia urządzeń mechanicznych, przy którym obok kosztów montażu powstają jeszcze zazwyczaj różne uszkodzenia itp. Trzeba się było liczyć z tem, że plac z budynkami przy ul. Krowoderskiej pozostanie długo niesprzedany, albo będzie trzeba go się pozbyć po cenie nieodpowiadającej wartości. Konieczność wstrzymania na pewien czas ekspansji produkcyjnej fabryki, w związku z zamierzonymi przemianami, również musiała być brana pod uwagę.

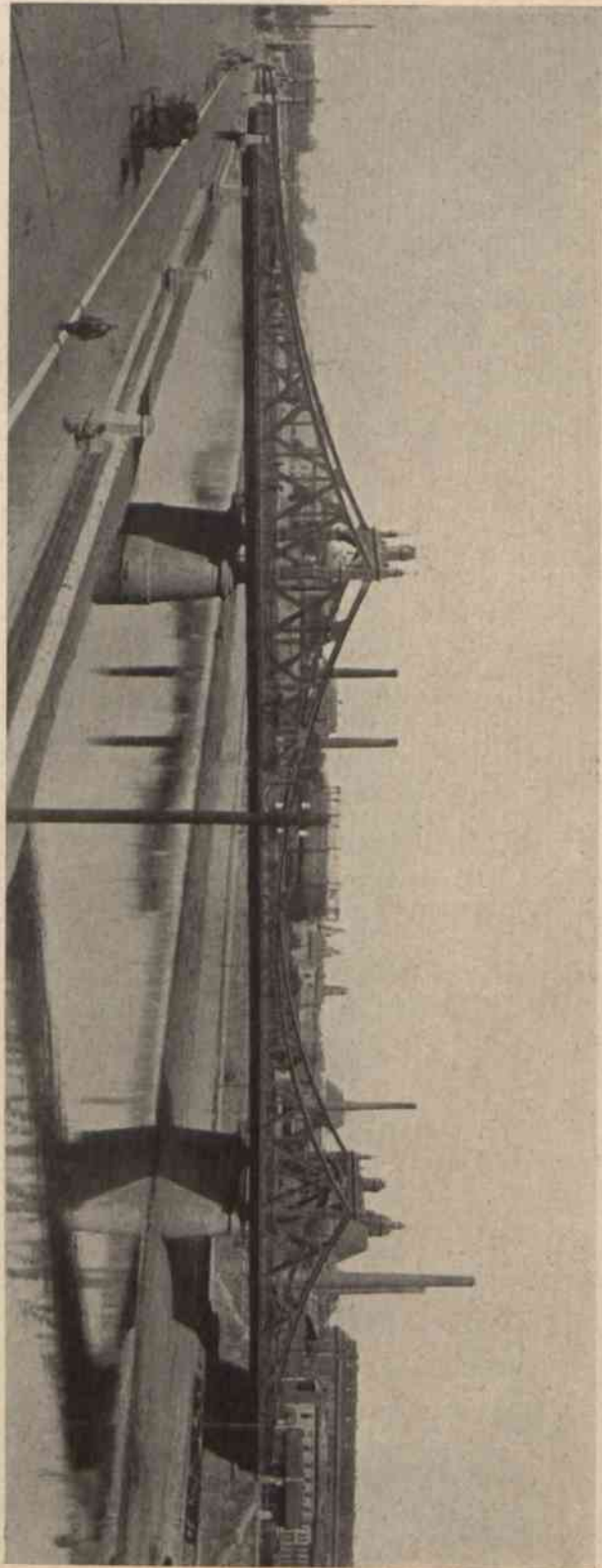
Samo zwiększenie produkcji było uwarunkowane zdolnością fabryki do zdobycia kapitału obrotowego, tudzież możliwością udzielania kredytu odbiorcom. W tej dziedzinie niewiele posunęło się przedsiębiorstwo naprzód od czasów przed 1900 r. Ciągłe starania o większą pożyczkę hipoteczną, tudzież o przyznanie kredytu na

WYROBY FABRYKI KRAKOWSKIEJ W LATACH 1900—1914



Most drogowy na Dniestrze w Haliczu

WYROBY FABRYKI KRAKOWSKIEJ W LATACH 1900—1914



Trzeci most w Krakowie

rachunku bieżącym osiągały niewystarczające rezultaty. Przyznanie przez Bank Hipoteczny kredytu w rachunku bieżącym do wysokości 150.000 K. nie mogło rozwiązać trudności.

Z tego, cośmy wyżej powiedzieli, widać, że fabryka p. f. L. Zieleniewski w rozwoju swoim dosięgła tego punktu, że koniecznością się stało albo zdecydować się na stanowisko drugorzędne, które wkrótce zamieniłoby się w upadek, albo poczynić tak znaczne doraźne inwestycje, że dotychczasowi właściciele nie mogli nawet marzyć o uczynieniu ich własnymi siłami.

Po bezowocnych staraniach o uzyskanie należytego oparcia finansowego o banki krajowe, rozpoczęto w pierwszych miesiącach 1906 r. starania o uzyskanie pomocy finansowej ze strony banków wiedeńskich. Były możliwe dwa wyjścia: Przejęcie fabryki przez jedno z wielkich przedsiębiorstw przemysłowych austriackich, albo przekształcenie firmy w Spółkę Akcyjną ze znacznym powiększeniem kapitału.

Pierwszą ewentualność odrazu odrzucono, aczkolwiek nie brak było w tym kierunku korzystnych propozycji ze strony najpoważniejszych przedsiębiorstw czeskich (Märky, Bromowsky & Co, I. Berneńska Fabryka Maszyn). Pozostawała druga ewentualność, którą też wybrano. Oczywiście koniecznym było przekształcenie fabryki na Spółkę Akcyjną ze względu na to, że przedsiębiorstwa innej formy prawnej tylko bardzo niechętnie finansowane są przez banki, ponieważ powstają tam trudności wycofywania kapitałów, co dla instytucyj finansowych jest rzeczą niebezpieczną. Nadmierne opodatkowanie Spółek Akcyjnych w Austrii mogło być wyrównane przez przysługujące Spółce na mocy ustawy z 1906 r. zwolnienie od krajowych dodatków do podatków państwowych.

Po przeprowadzeniu rokowań z różnemi instytucjami finansowemi zwrócono się wkońcu do 2-ch banków zajmujących się m. i. finansowaniem przemysłu maszynowego i wogóle metalowego, t. j. do Austriackiego Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu, (Österreichische Credit Anstalt für Handel und Gewerbe) tudzież do Dolno-Austriackiego Towarzystwa Eskontowego (Nieder-Öst. Escompte-Gesellschaft). Banki te uzależniły przeprowadzenie trans-

Założenie
Spółki
Akcyjnej.

akcji od zgody Towarzystwa Akcyjnego Budowy Maszyn Skody, z którym nowo założona Spółka zawrzeć miała umowę, dotyczącą wspólności interesów i podziału produkcji.

Wkońcu zdołano uzgodnić wszystkie kwestje sporne i dnia 21/5. 1906 r. spisano w Wiedniu protokół, ustalający warunki założenia Spółki Akcyjnej w następujący sposób: Kapitał akcyjny nowej spółki ustalono na K. 1,500.000 z możliwością podniesienia do K. 4,000.000. To oznaczenie kapitału akcyjnego miało na celu danie możliwości Spółce rozpoczęcia planu inwestycyjnego już w pierwszym roku istnienia, a dalsze podwyżki miały być uskuteczniiane stopniowo w miarę budowy nowego zakładu. Z ogólnego kapitału K. 1,500.000 wspólnicy dotychczasowi otrzymać mieli akcyj za K. 1,000.000 przyczem bilans Spółki rodzinnej miał być poddany szczegółowej rewizji dla wykazania, czy aport rodziny Zieleniewskich przedstawia wartość K. 1,000,000. Pozostałe akcje miały rozdzielić między siebie oba banki tudzież Fabryka Skody.

Wszystkie akcje miały być do 30/6. 1910 r. winkulowane, z tem, że utworzony po tym okresie Syndykat w celu ich wypuszczania na giełdę miał trwać do roku 1911. Właściciele dotychczasowej Spółki mieli jednak prawo wykluczyć swoje akcje od sprzedaży.

Ważność układu uzależniona była od zatwierdzenia go przez Radę Zawiadowczą „Skody“, z którąto firmą nowa Spółka zawrzeć miała na lat 15 układ, dotyczący podziału produkcji i rynków zbytu. Po przewidzianem zatwierdzeniu układu przez Skodę stał się on definitywnie obowiązujący. Przeprowadzone badanie stanu majątkowego Spółki doprowadziło do uzgodnienia oceny aportów na K. 986.000. Pozostałe K. 14.000, przypadające na rodzinę Zieleniewskich wypłacono gotówką, zaś akcjami na K. 500.000 podzieliły się: Zakład Kredytowy (K. 250.000), Towarzystwo Eskontowe (K. 150.000) i Skoda (K. 100.000). Następnie jeszcze ustąpiły oba banki ze swoich pakietów 133 akcje R. Kernowi, znanemu wiedeńskiemu hurtownikowi żelaza.

Po złożeniu w dniu 17/8., t. zw. sprawozdania o założeniu spółki akcyjnej i podania o zatwierdzenie statutu do Ministerstwa

Handlu, uzyskano w dniu 10/10. 1906 r. ostateczne zatwierdzenie statutu Spółki, która ukonstytuowała się na zebraniu w dniu 10/11. 1906 r. w Krakowie. Prezesem Rady Zawiadowczej Spółki został Leon Zieleniewski, wiceprezesem dr J. K. Steczkowski, dyrektorem naczelnym pozostał nadal Edmund Zieleniewski. Z tą chwilą rozpoczął się nowy okres pracy fabryki jako spółki akcyjnej.

Pierwszą czynnością nowej spółki było nabycie placów pod budowę fabryki. Jeszcze w listopadzie 1906 r. nabyto na Grzegórkach kilka parcel o łącznej powierzchni 57.857 m² za cenę K. 87.118, w znakomitem położeniu, przy linii kolejowej i obok Wisły. Jak wielką była korzyść przeniesienia fabryki na nowe miejsce, świadczy fakt, że nabyto place po cenie około 1.5 K. za metr kwadratowy, podczas gdy cena placu przy ul. Krowoderskiej przyjęta została w bilansie Spółki na 16.50 K. Widać z tego, jak utrzymywanie fabryki na dawnym, niedogodnym miejscu immobilizowało niepotrzebnie znaczny kapitał wartości placu. W latach 1906—1912 zakupiono jeszcze następnych kilka parcel tak, że w roku 1912 plac na Grzegórkach obejmował 65.830 m², a wraz z otrzymanymi prawami zabudowy 72.430 m². Nabywając od razu tak wielki teren liczone się przezornie z możliwością dalszego rozwoju fabryki. Nie potrzeba tu podkreślać jak dalece posiadanie rezerwy na rozbudowę, jeszcze w dzisiejszej chwili, ułatwia fabryce dalszy rozwój.

Z wiosną 1907 r. rozpoczęto na nowej parceli przy ul. Grzegórzeckiej budowę warsztatu konstrukcyj mostowych oraz centrali elektrycznej. Od 15 marca 1908 r. ta część zakładów została uruchomiona. Dalsze plany inwestycyjne są hamowane, wskutek trudności sprzedaży parceli przy ul. Krowoderskiej. Fundusze na budowę trzeba czerpać z podwyżek kapitału zakładowego (w r. 1911 podniesiono kapitał do 2-ch milionów), bądź z uzyskiwanych z trudem pożyczek hipotecznych. W r. 1910 rozpoczęto na Grzegórkach budowę budynku administracyjnego. Z końcem roku 1911 przystąpiono do budowy hali montażowej i warsztatów mechanicznych. W następnym roku z wiosną uruchomiono te warsztaty.

Rozbudowa
Zakładów.

W starej fabryce przy ul. Krowoderskiej najdłużej pozostała odlewnia. Wprawdzie w 1913 r. rozpoczęto budowę odlewni na Grzegórkach, jednakże nie została ona przed wybuchem wojny ukończona.

Układ
ze Skodą.

Przewidziane układem z maja 1906 r. porozumienie z fabryką Skody dochodzi do skutku dopiero w październiku 1907 r. Umowa ta rozszerzona została również na stosunki z Prager Maschinenbau-Fabrik A. G. Na czas trwania umowy zobowiązały się firmy do składania wspólnych ofert w wypadkach, w których cała dostawa według przeprowadzonego podziału nie mogła być dokonana przez jedną z firm umowę zawierających. Jeżeli cała dostawa mogła na podstawie umowy przypaść jednej firmie, druga była mimo to zobowiązana do składania na żądanie pierwszej oferty wspólnej. Zamówienia wspólne przyjmowało w imieniu obu firm biuro reprezentacyjne firmy Skoda, które z powodu prowadzenia interesów obu fabryk otrzymywało od Spółki L. Zieleniewski taką samą prowizję, jak od Skody.

Rozdział produkcji przedstawiał się w ten sposób, że w fabryce L. Zieleniewski pozostawiono na terenie Galicji:

1. konstrukcje mostowe i inne,
2. wszystkie kotły parowe i rezerwoary,
3. wszystkie stałe maszyny parowe do 400 mm skoku,
4. pompy do 600 mm skoku,
3. leżące maszyny parowe do 700 mm skoku,
6. maszyny wydobywcze do 800 mm skoku,
7. kompresory powietrzne do 500 mm skoku,
8. transmisje,
9. wyciągi i żórawie,
10. obrotnice i zwrotnice.

Na wypadek, jeżeliby jakiegoś zamówienia nie można było zaliczyć ani do kategorii zarezerwowanych dla Skody, ani do pozostawionych Zieleniewskiemu, miało następować każdorazowo porozumienie. Ponadto zawierała umowa ważne na przyszłość postanowienie, że w wypadku zawarcia umów kartelowych z innymi

firmami, oba zakłady mogą, bez względu na to porozumienie, poddać się przepisom nowego kartelu, jeżeli chcą do niego przystąpić.

Umowa była w ogólnych zarysach dla fabryki S. A. L. Zieleniewski korzystną, pozostawiając jej najważniejsze dla Galicji działy produkcji: mosty i konstrukcje, mniejsze maszyny parowe itd. Trzeba zaznaczyć, że w porównaniu z zawartą później umową kartelową austriackich fabryk maszyn, układ ten postawiony był na racjonalniejszych zasadach podziału produkcji.

Wkrótce po zawarciu umowy ze Skodą długotrwałe rokowania o zorganizowanie kartelu austriackich fabryk maszyn doprowadziły do rezultatu. W grudniu 1907 roku dziewięć najważniejszych fabryk maszyn podpisało odnośny układ. Kartel maszynowy.

Ze względu na wpływ kartelu maszynowego na fabryki galicyjskie, zajmiemy się nim bliżej. Punkt pierwszy umowy przewidywał wprawdzie, że celem kartelu ma być doskonalenie produkcji z zapewnieniem rynku wewnętrznego i rozwój eksportu, umowa kartelowa była jednak tak skonstruowana, że realizacji tych celów nie mogła zapewnić. Sprawa podziału produkcji została tu unormowana w sposób następujący: całą produkcję artykułów skartelowanych podzielono na 11 kategorii. Każda z fabryk należących do kartelu posiadała kwotę ogólną produkcji, ustaloną w odsetku całości, oraz kwoty w poszczególnych grupach. Na wypadek, jeżeli fabryka nie osiągała odsetka w kwocie ogólnej mimo wyzyskania kwot w poszczególnych grupach (co mogło być wywołane zmniejszeniem produkcji w grupie, w której dana fabryka była silniej interesowana), otrzymywała ona proporcjonalną rekompensatę w innych działach. Tego rodzaju system, zwłaszcza wobec oparcia rozdziału kwot na podstawie dotychczasowej produkcji w poszczególnych grupach, utrzymywał szkodliwy brak specjalizacji austriackiego przemysłu maszynowego.

Cała umowa była wskutek różnorodności skartelowanych artykułów bardzo skomplikowana i trudna do przeprowadzenia w praktyce. Dla ewidencji zamówień tudzież dla rozdziału produkcji utrzymywano dwa biura: ewidencyjne i rozdzielcze. Biuro rozdzielcze przyznawało poszczególnym zakładom zamówienia według tego,

które zakłady miały przewyżkę produkcji, a które pozostawały w niedoborze. Dla umożliwienia biuru rozdzielczemu tego zadania każda fabryka obowiązana była powiadamiać je o wszystkich zapytaniach (wartości ponad K. 5.000). Biuro ewidencyjne prowadziło zapiski co do rzeczywiście objętych zamówień.

W razie nieosiągnięcia przez któryś zakład procentowych kwot kartelowych otrzymywał on od firm przekraczających kontyngent 20% sumy, o którą faktyczna jego produkcja różniła się od przyznanej kwoty. Trzeba tu zauważyć, że specjalne przepisy o odszkodowaniu dla członków przyjmujących zamówienia z konieczności poniżej kosztów własnych umożliwiały kartelowi walkę konkurencyjną z przemysłem galicyjskim przy pomocy nadmiernego obniżania cen.

Wobec siły kartelu maszynowego fabryki galicyjskie zmuszone były doń przystąpić. W tym celu zawiązano Związek Galicyjskich Fabryk Maszyn („Galfa“), który wchodził w skład kartelu jako łączna jednostka. Zapytanie otrzymywane przez firmy galicyjskie zgłaszane były do biura ewidencyjnego we Lwowie, które z kolei wysyłało je do biura kartelu w Pradze, dokonującego przydziału.

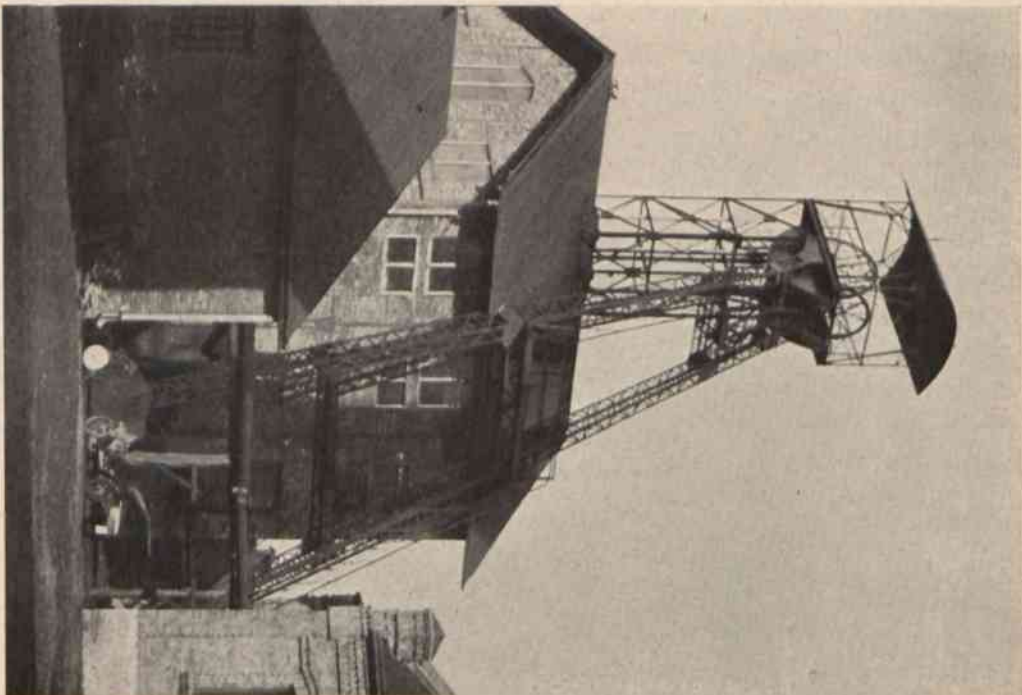
W ten sposób fabryki galicyjskie zdane były na łaskę biura rozdzielczego. Rzecz charakterystyczna, że po przystąpieniu „Galfy“ do kartelu powzięto uchwałę, mocą której każda firma mogła zawierać interesa z galicyjskimi gorzelniami, tudzież przyjmować w Galicji wszystkie inne zamówienia poniżej 10.000 K. „w wypadku nagłej konieczności“ bez poprzedniego zawiadomienia biura ewidencyjnego.

Wkrótce okazały się stosunki w kartelu w najwyższym stopniu krzywdzącymi dla fabryk galicyjskich. Wszystkie większe dostawy przydzielano przedsiębiorstwom pozakrajowym bez względu na należący się tymże procentowy udział. Wskutek tego Związek Galicyjski postanowił wystąpić z kartelu. Po długich rokowaniach w tym kierunku uwolniono mniejsze firmy galicyjskie z kartelu bez ściągnięcia kary konwencjonalnej ze złożonych weksli kaucyjnych. Jednakże warunkiem tego było pozostanie w porozumie-

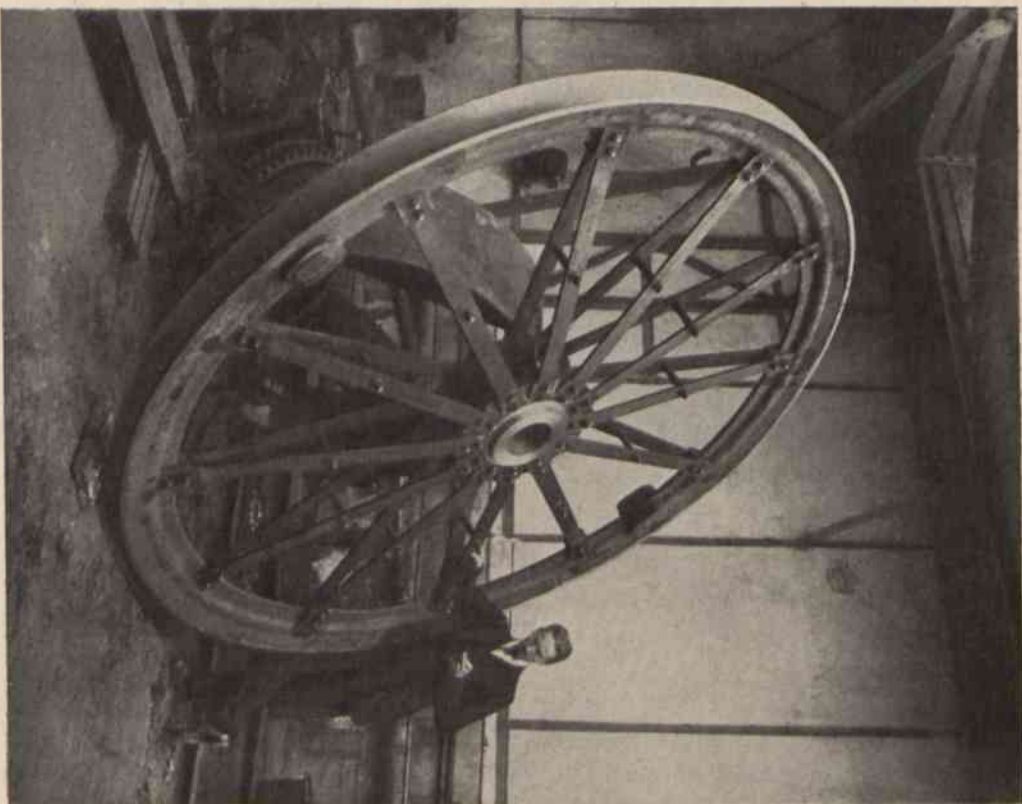


Konstrukcje żelazne hali dworca osobowego we Lwowie

WYROBY FABRYKI KRAKOWSKIEJ W LATACH 1900—1914



Wieża wyciągowa w katuskiej kopalni soli potasowych



Koło kopalniane 3500 m/m \varnothing dla kopalni soli potasowych w Katuszu

niu kartelowem fabryki S. A. L. Zieleniewski i Fabryki Sanockiej. Tak zwane „małe fabryki“ galicyjskie, występujące z kartelu, zrzekły się pretensji z tytułu nieosiągnięcia kwot kartelowych, natomiast dwie pozostałe w kartelu fabryki galicyjskie otrzymały przydział niewyzyskanego przez małe fabryki kontyngentu w wysokości 716.000 K.

W 1912 r. firma „Erste Brünnner Maschinenfabrik“ wystąpiła z kartelu, zamierzając wydatnie powiększyć swoją produkcję turbin parowych, która obiecywała jej duże powodzenie. Istotną przyczyną, dla której kartel nie mógł zapewnić trwałych korzyści przemysłowi maszynowemu austriackiemu, była ta okoliczność, że stanowił on typ kartelu cłowego, obliczonego na należyte wyzyskanie ochrony celnej, a nie na potaniecie produkcji i obniżenie kosztów handlowych przez podział pracy i rynków. Tymczasem ochrona celna dla przemysłu maszynowego austriackiego nie mogła mieć tego znaczenia, co np. dla kartelu hut żelaznych. Ze względu na wysokie ceny surowca, w niektórych gałęziach przemysłu maszynowego, ochrona celna surowca zabierała bowiem do 60% ochrony, z jakiej korzystał austriacki przemysł maszynowy ¹⁾.

Wystąpienie „Erste Brünnner Maschinenfabrik A. G.“ zadecydowało o rozwiązaniu kartelu, uchwalonem w czerwcu 1912 r. Przy zamknięciu rachunków okazało się, że fabryka S. A. L. Zieleniewski miała niewyzyskany kontyngent około K. 700.000. Według układu winna była otrzymać z tego tytułu wyrównanie w wysokości 20%. Tymczasem wybrany sąd rozjemczy ustalił, że odszkodowanie z powodu rozwiązania kartelu i niemożności przeprowadzenia wyrównania drogą odpowiedniego rozdziału zamówień nie powinno wynosić 20% lecz tylko 10%. Mimo tego układu wkońcu dopiero jednak pod presją skargi sądowej zgodziły się fabryki, przekraczające kontyngent do wyrównania w części (9%) szkód, na jakie fabrykę S. A. L. Zieleniewski naraził kartel.

Z wzrostu produkcji artykułów kartelowych po rozwiązaniu umowy, mimo kryzysu 1912 r. (porównaj wykres produkcji maszyn

¹⁾ Verhandlungen der vom k. u. k. Handelsministerium veranstalteten Kartellanquete. Wien 1913.

parowych, kotłów i pomp) widać, że przystąpienie do kartelu odbiło się niekorzystnie na rozwoju interesów fabryki.

Kartel
mostowy.

W dziedzinie budowy konstrukcyj mostowych położenie fabryki było również niezbyt pomyślne ze względu na to, że wytwórczością tą zajmowały się huty żelazne. Jednakże pozycję Spółki wzmacniała opieka władz krajowych (przy konstrukcjach mostów wchodzi w grę jako odbiorcy — koleje i władze krajowe). Dla fabryki było koniecznością zapewnienie zatrudnienia dla nowo zbudowanego zakładu mostowego na Grzegórkach. Te okoliczności skłaniały zarówno Spółkę jak i przemysł skartelowany do zawarcia ugody w formie przyjęcia fabryki krakowskiej do kartelu. Do podpisania umowy doszło w 1908 r. z tem, że fabryka S. A. L. Zielniewski otrzymała udział w wysokości 6·25% z zamówień całej Austrii. Dobrą dla fabryki stroną układu było zapewnienie większej stałości zamówień przez uniezależnienie produkcji od wahań zapotrzebowania galicyjskiego. Stosunki kartelu mostowego z fabryką były poprawniejsze od tych, które panowały w stosunkach z kartelem maszynowym. Produkcja fabryki w tej dziedzinie wzrastała stale, jak to uwidacznia wykres w części statystycznej. W roku 1909 otrzymuje fabryka między innymi zamówienie na wykonanie trzeciego mostu na Wiśle w Krakowie (1,028.000 kg).

Rozwój
produkcji
po roku
1906.

Na tle powyżej opisanego stanu rzeczy zrozumiemy dopiero rozwój poszczególnych gałęzi wytwórczości fabryki. Od połowy 1908 r. do połowy 1911 tj. w czasie należenia do kartelu maszynowego — wartości produkcji fabryki rozdziela się w następujący sposób na poszczególne grupy kartelowe:

1. motory, pompy i kompresory	232.342 K.
2. kotły, przegrzewacze, ekonomizery, rezerwoary, gazometry itp.	544.870 „
3. konstrukcje żelazne (z wyłączeniem mostowych i innych t. zw. czystych konstrukcyj budowlanych)	78.994 „
4. transmisje	38.641 „
5. urządzenia dla górnictwa i hutnictwa	45.106 „
6. „ „ cegielni	30.596 „
7. „ „ cukrowni	2.345 „

8.	„	„	gorzelni	70.869 K.
9.	„	„	rzeźni	6.804 „
10.	„	„	rafinerji nafty	159.510 „
11.	różne			475.886 „

Ogólna produkcja artykułów skartelowanych stanowiła około 30% wartości produkcji fabryki. Z pozostałych 70% przypada około 40% na konstrukcje mostowe i inne nieobjęte kartelem. Pozostałe 30% na wszystkie inne niezwiązane żadnymi umowami artykuły jak: żórawie i windy, odlewy surowe, statki, motory spalinowe o sile poniżej 50 KM (fabryka produkuje w tej dziedzinie własny typ Elzeta) i inne.

Rozwiązanie kartelu maszynowego pociąga za sobą dalszy wzrost produkcji dla potrzeb przemysłu naftowego. Tutaj posiada już fabryka stałe specjalne zastępstwo w Drohobyczu, ponadto układ z fabryką maszyn wiertniczych, Perkins Mac Intosh i Zdanowicz w Stryju o odbiór maszyn do tłokowania.

Z innych działów produkcji na szczególną uwagę zasługuje nowowprowadzony dział parostatków i pogłębiarek. W 1908 r. otrzymuje fabryka pierwsze zamówienie w tej dziedzinie na wykonanie 4-ch parostatków dla Wisły i Sanu. Zostały one wykonane i oddane do użytku w 1912 r. Ponadto wykonuje fabryka w 1911 r. kilka pogłębiarek łyżkowych i chwytaczowych dla Dniestru i Wisły.

W dziedzinie kotłów wykonuje fabryka m. i. w 1907 r. 6 kotłów dla elektrowni we Lwowie o pow. ogrzew. 240 m² każdy, w 1913 roku 2 kotły systemu Garbe o pow. ogrzew. 250 m² dla kopalni soli potasowych w Kałuszu i inne.

W dziedzinie maszyn parowych wykonuje fabryka m. i. w 1908 r. 2 maszyny dla elektrowni krakowskiej o średnicy cylindra 460 mm, skoku 950 mm, siły 800 KM każda. Przed samą wojną otrzymała fabryka zamówienie na budowę pierwszej maszyny parowej o podwójnej ekspansji dla wodociągu w Przemyślu.

Jak widać fabryka obok wprowadzenia nowych działów wchodziła już na drogę pewnej stabilizacji programu produkcji. Rynek maszyn parowych, kotłów i pomp w przemyśle galicyjskim został w znacznej części zdobyty. Produkcja mostów również wzrasta

i ustala się. Ostatnie lata przed wojną przynoszą wielkie nadzieje. W r. 1914 przygotowywano zawiązanie koncernu dla sfinansowania zastąpienia mostów drogowych drewnianych w Galicji żelazniami. Szereg wielkich zamówień dla fabryki był w przygotowaniu jak np. planowane wspólnie z firmą J. Pintsch rozszerzenie gazowni miejskiej w Krakowie.

Stosunki
kredytowe.

Od czasu założenia Spółki Akcyjnej korzysta fabryka z kredytu w Austriackim Zakładzie Kredytowym dla Handlu i Przemysłu tudzież w Dolno-Austr. Towarzystwie Eskontowym. Oprocentowanie jego wynosiło 1,5% ponad stopę eskontową Banku Austro-Węgierskiego, tj. wahało się od 5—6%, a wysokość dochodziła do K. 1,000.000. Ponadto korzystała fabryka w bankach finansujących z reeskontu weksli klientów przyczem oprocentowanie wynosiło 3/4% ponad stopę eskontową Banku Austro-Węgierskiego.

W świetle tego, cośmy wyżej powiedzieli o stosunkach fabryki przed rokiem 1906, zrozumiałem się stanie znaczenie tego kredytu dla rozwoju interesów Spółki.

Zwiększone zapotrzebowanie kapitału na cele inwestycyjne powoduje zaciągnięcie w 1911 roku pożyczki hipotecznej w Banku Krajowym w wysokości 450.000 K. oprocentowanej na 4,5%.

Stosunki
robotnicze.

W miarę rozwoju interesów Spółki starała się ona, jak już wspomnieliśmy, ułatwić warunki pracy robotników, o ile tylko względy konkurencyjne na to pozwalały. W 1906 roku skrócono czas pracy do 9 godzin dziennie. Trzeba tu podkreślić, że w stosunku do całego przemysłu maszynowego Galicji był to czas niższy od przeciętnego.

W związku z rozwijającym się ruchem zawodowym zachodzi w stosunkach wzajemnych robotników i pracodawców zasadnicza zmiana, znamienna dla ogólnej ewolucji społecznej. Robotnicy metalowi w całej Austrii zorganizowani byli w jednym związku zawodowym. Organizacja ta rozszerzyła się w początkach XX w. na Galicję, obejmując przedewszystkiem okręg zachodni z Krakowem. Na tem tle wybuchła w fabryce S. A. L. Zieleniewski w 1910 r. pierwszy strejk robotników. Żądania ich szły w kie-

runku wprowadzenia minimalnej płacy dziennej przy robotach akordowych, ogólnej podwyżki płac, uznania mężów zaufania organizacji robotników metalowych jako pośrednika między pracobiorcami a fabryką, tudzież zobowiązania się do uznania wyłączności związku zawodowego robotników metalowych przy pośrednictwie pracy.

Po trzytygodniowym strejku doszło do ugody, w której przyjęto postulaty pewnej zwyżki płac, tudzież uznania związku zawodowego robotników metalowych jako przedstawicielstwa robotników. Żądania wprowadzenia minimalnych zarobków przy płacach akordowych, jako sprzecznego z celem tego systemu płacy nie uwzględniono. Odrzucono również żądania wyłącznego pośrednictwa pracy związku zawodowego robotników metalowych. Dla przeprowadzenia tych ostatnich postulatów związek wywołał ponownie strejk w 1912 r. Trwał on 43 dni i zakończył się z wynikiem dla robotników ujemnym. Przeprowadzono jedynie nową regulację płac.

W sprawie płac akordowych trzeba zauważyć, że w fabryce z zasady nie trzymano się zawsze rygorystycznie ustalonej wysokości wynagrodzenia akordowego, jeżeli okazało się, że wskutek jakichś przeszkód od robotnika niezależnych, nie mógł on wykonać pracy w normalnym czasie.

Zarobki przeciętne robotników wzrastają stale i wynoszą w r. 1914 K. 3.89 dziennie. W powyższej przeciętnej uwzględnione są również zarobki uczniów, wynoszące 7—8 hal. za godzinę. Minimalna płaca robotnika dorosłego wynosi w fabryce 30 hal. za godzinę, czyli K. 2.70 za dzień pracy.

Jak wynika z tego cośmy wyżej o fabryce S. A. L. Zieleniewski powiedzieli, była ona najlepiej postawionym technicznie i finansowo zakładem w Galicji. Dzięki temu gdy w 1912 r. w przemyśle austriackim rozpoczął się kryzys, związany z wojną bałkańską i obawami przed jej rozszerzeniem, co postawiło w trudnych warunkach także i przemysł galicyjski, szereg fabryk maszynowych zwrócił się do S. A. L. Zieleniewski z propozycją przejęcia ich zakładów. Między innymi złożyły takie oferty Fabryka maszyn i odlewnia Ochsnera w Białej, Fabryka armatur Rudolphiego w Trze-

Kupno fabryki ks. A. Lubomirskiego we Lwowie.

bini, Fabryka maszyn parowych Bredta w Ottynji i Fabryka ks. Lubomirskiego we Lwowie. Ten ostatni zakład pochodził jeszcze z czasów przed rokiem 1850, kiedy to majster kowalski Ferdynand Pietsch założył we Lwowie fabrykę maszyn rolniczych, kotłów i pomp. W latach 1850—1860 było to największe tego rodzaju przedsiębiorstwo w Galicji. Fabrykę przeniesiono w 1886 r. z Łyczakowa na dzisiejszą ulicę św. Marcina. W tym czasie poświęcała się ona głównie fabrykacji urządzeń dla gorzelnii i rektyfikacyj. W roku 1898 utworzono dla prowadzenia fabryki Spółkę Komandytową p. f. „Perkun“, której interesy nie rozwijały się świetnie, tak że w 1903 r. popadła ona w konkurs. Wówczas budynki i urządzenia fabryki nabył Andrzej ks. Lubomirski.

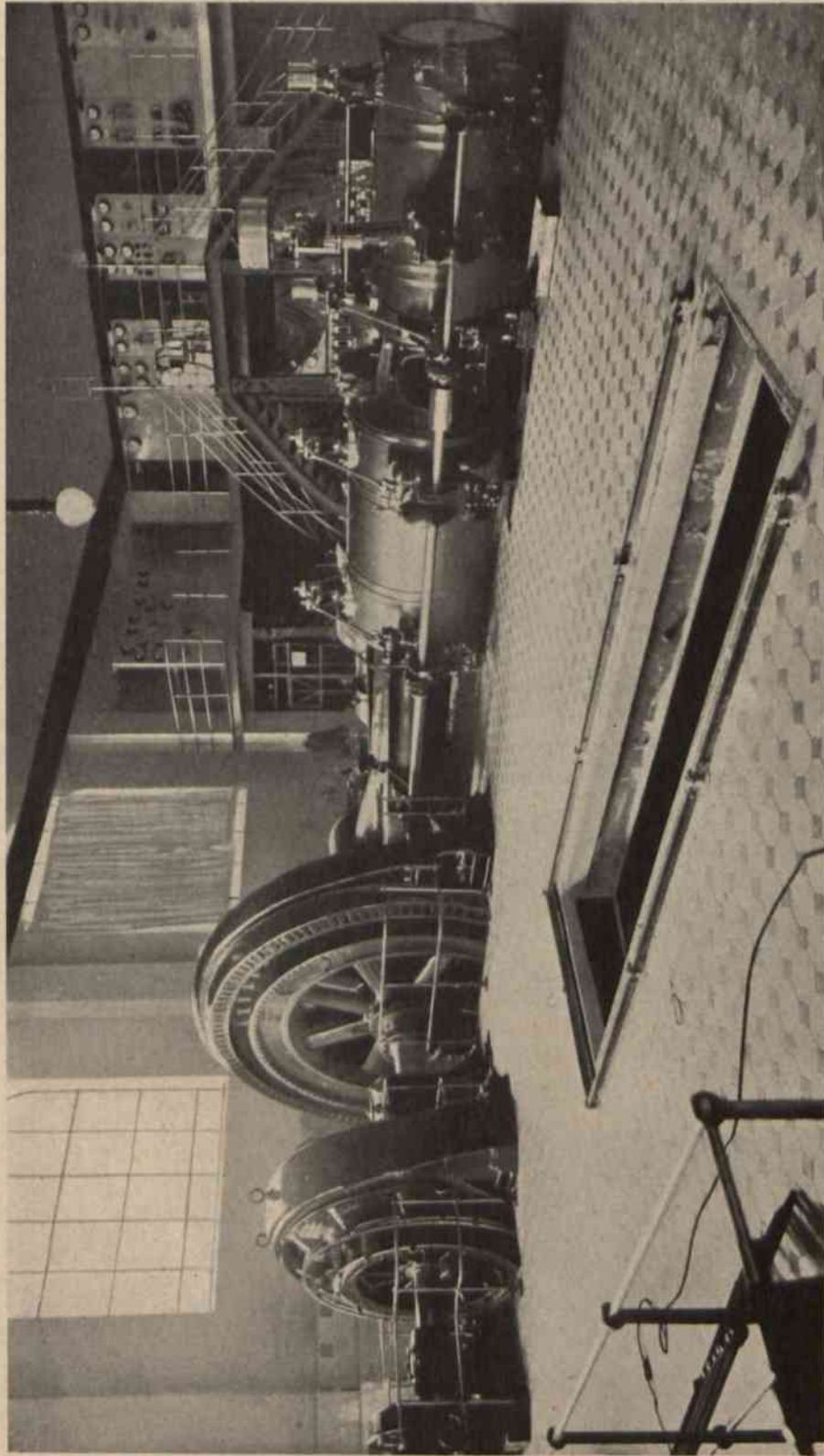
W latach 1906—1910 fabryka rozwijała się nieźle i jej produkcja dochodziła do 800.000 K. Kryzys 1912 r. dał się jej jednak poważnie we znaki. Produkcja spada blisko o 50%. Wskutek tego ze strony ks. A. Lubomirskiego zwrócono się do Dyrekcji Spółki L. Zieleniewski z propozycją nabycia fabryki. Rzecz charakterystyczna: w sprawie przejęcia fabryki pertraktowano jeszcze w 1902 r. z dawną właścicielką tego zakładu firmą „Perkun“. Wówczas jednak propozycje te nie były możliwe do przyjęcia gdyż firma L. Zieleniewski nie miała jeszcze pewności zdobycia odpowiedniego kapitału obrotowego dla prowadzenia obu zakładów. Pertraktacje prowadzone z ks. A. Lubomirskim doprowadzono do rezultatu i 6 lipca 1913 r. podpisano odnośną umowę. Fabrykę wraz z urządzeniami, a bez zapasów i robót rozpoczętych, które nabyto osobno, kupiono za cenę 350.000 K. w akcjach fabryki L. Zieleniewski, ponadto Andrzej ks. Lubomirski nabył za gotówkę 750 akcji nominalnej wartości 150.000 K.

Z chwilą zadecydowania nabycia fabryki lwowskiej kapitał Spółki akcyjnej miał być podwyższony o dalsze 500.000 K. to jest do ogólnej wysokości 2,500.000 Koron.

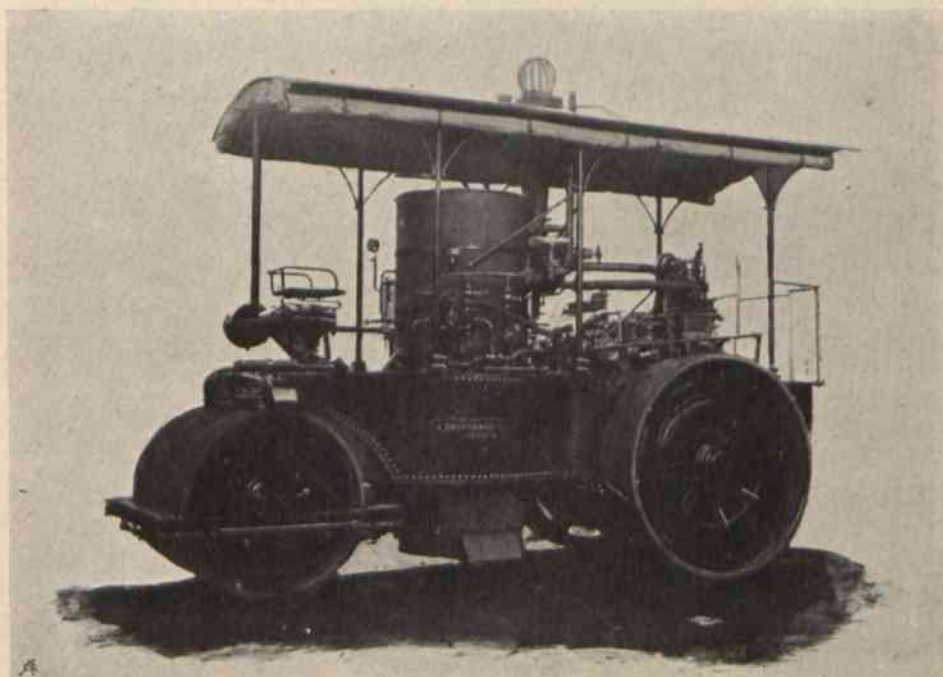
Fabryka
Sanocka.

Największą galicyjską fabryką w dziedzinie produkcji maszyn była w tym czasie znajdująca się w Sanoku Fabryka wagonów firmy Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo Akcyjne dla Budowy Wagonów i Maszyn przedtem K. Lipiński. Fabryka tej Spółki sięgała swemi

WYROBY FABRYKI KRAKOWSKIEJ W LATACH 1900—1914



Maszyna parowa «Tandem» z kondensacją systemu «Ernst» 1000 HP dla Elektrowni krakowskiej



Walec parowy drogowy do 19 tonn wagi, typ amerykański

początkami roku 1832, kiedy to Kazimierz Lipiński założył jako majster kowalski swój warsztat w Sanoku. Warsztat ten rozwijał się pomyślnie, zwłaszcza gdy na Podkarpaciu rozpoczął się okres rozwoju górnictwa naftowego. W 1854 r. zawarł K. Lipiński spółkę z mechanikiem praskim Schenkiem i rozpoczął produkcję narzędzi wiertniczych. W tym roku zatrudnił jego warsztat 50 robotników. W roku 1887 Schenk wystąpił ze spółki, która została rozwiązana. W międzyczasie warsztaty otrzymały popęd mechaniczny i zostały znacznie rozszerzone, zatrudniając w 1887 r. 120 ludzi. Fabryka rozszerzała ciągle zakres swej wytwórczości, produkując, obok narzędzi wiertniczych, urządzenia dla gorzelni i browarów.

Początkiem nowego okresu rozwoju fabryki było otrzymanie w 1891 r. pierwszego zamówienia na 4 wagony towarowe otwarte dla Dyrekcji Kolejowej Krakowskiej. Początki tej nowej fabrykacji były trudne. Brak było odpowiednich rysunków, musiano więc sporządzać szkice wagonów stojących na stacji w Zagórze. Ponieważ warsztaty dotychczasowe nie nadawały się do produkcji wagonów z powodu braku połączenia kolejowego, musiano wydzierżawić część warsztatów kolejowych w Zagórze, gdzie przystąpiono do montowania wagonów z części wykonanych w warsztatach sanoczkich i przywożonych furami do Zagórze.

Dzięki poparciu ówczesnego ministra kolei Bilińskiego, po dobrem wykonaniu pierwszego zamówienia, otrzymała fabryka dalsze na 50 wagonów towarowych krytych. W związku z nadziejami na dalszy rozrost tej gałęzi produkcji zaangażowano do fabryki fachowca z działu wagonowego inżyniera Feldbachera, za którego radą zakupiono potrzebne nowe obrabiarki do metali i maszyny stolarskie, których to ostatnich w fabryce przedtem nie używano. Dla montażu wagonów wybudowano osobną szopę przy stacji w Zagórze. Ilość robotników w 1892 r. doszła już do 250.

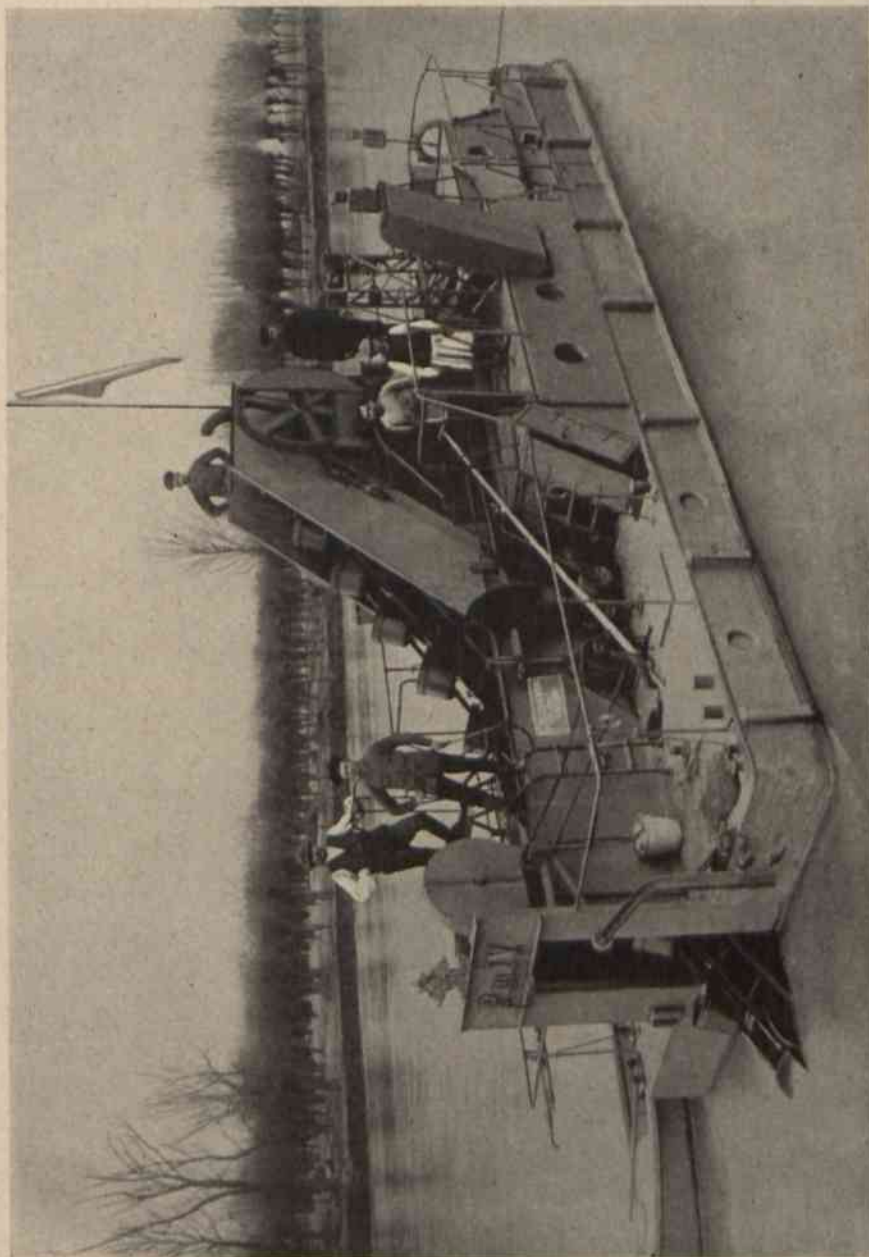
Zamówienia wagonowe ciągle wzrastały, co rokowało fabryce nadzieję coraz szerszego rozwoju. To też koniecznym okazało się uzyskanie większych kapitałów przez utworzenie Spółki Akcyjnej. K. Lipiński zwrócił się o poparcie do Banku Krajowego. Tu, dzięki życzliwemu stanowisku Dyrektora Banku A. Zgórskiego, członka

Komisji Przemysłowej i jednego z pierwszych działaczy na polu uprzemysłowienia kraju, spotkała się propozycja Kazimierza Lipińskiego z życzliwym przyjęciem, tak że w r. 1894 doszło do utworzenia Spółki akcyjnej z kapitałem K. 2,000.000.

Po utworzeniu Spółki rozpoczęto budowę fabryki w Posadzie Olchowskiej pod Sanokiem tj. tam gdzie się ona dziś znajduje. Fabryka rozwijała nadal swą produkcję w dziale wagonowym, wytwarzając wagony osobowe i towarowe, tramwaje oraz wózki wąskotorowe różnych typów. O zdolności konkurencyjnej fabryki w pierwszych latach jej istnienia świadczy fakt, iż otrzymała ona zamówienia dla Wiednia (50 wag. tramwajowych), Morawskiej Ostrawy (30 wag. tramwajowych) tudzież na wagony kolejowe dla kolei rumuńskich. Obok tych najważniejszych działów produkcji wytwarzała fabryka maszyny i narzędzia wiertnicze, maszyny parowe, kotły, zbiorniki na ropę, konstrukcje mostowe itp. Specjalnie w dziale fabrykacji maszyn wiertniczych zbyt rozwijał się pomyślnie. Fabryka posiadała specjalne zastępstwo w Ploesti dla rynku rumuńskiego. Coraz większe zapotrzebowanie zbiorników na ropę wywołuje zwiększenie produkcji w tej dziedzinie, np. w r. 1904 wykonano ich 1,045.000 kg. W dziedzinie konstrukcyj, wykonanych w Sanoku, wymienić należy wszystkie urządzenia w teatrze lwowskim, pasaż Mikolascha i inne. Również zajmuje się fabryka produkcją rur lanych i muflowych ze względu na silne zapotrzebowanie przemysłu naftowego.

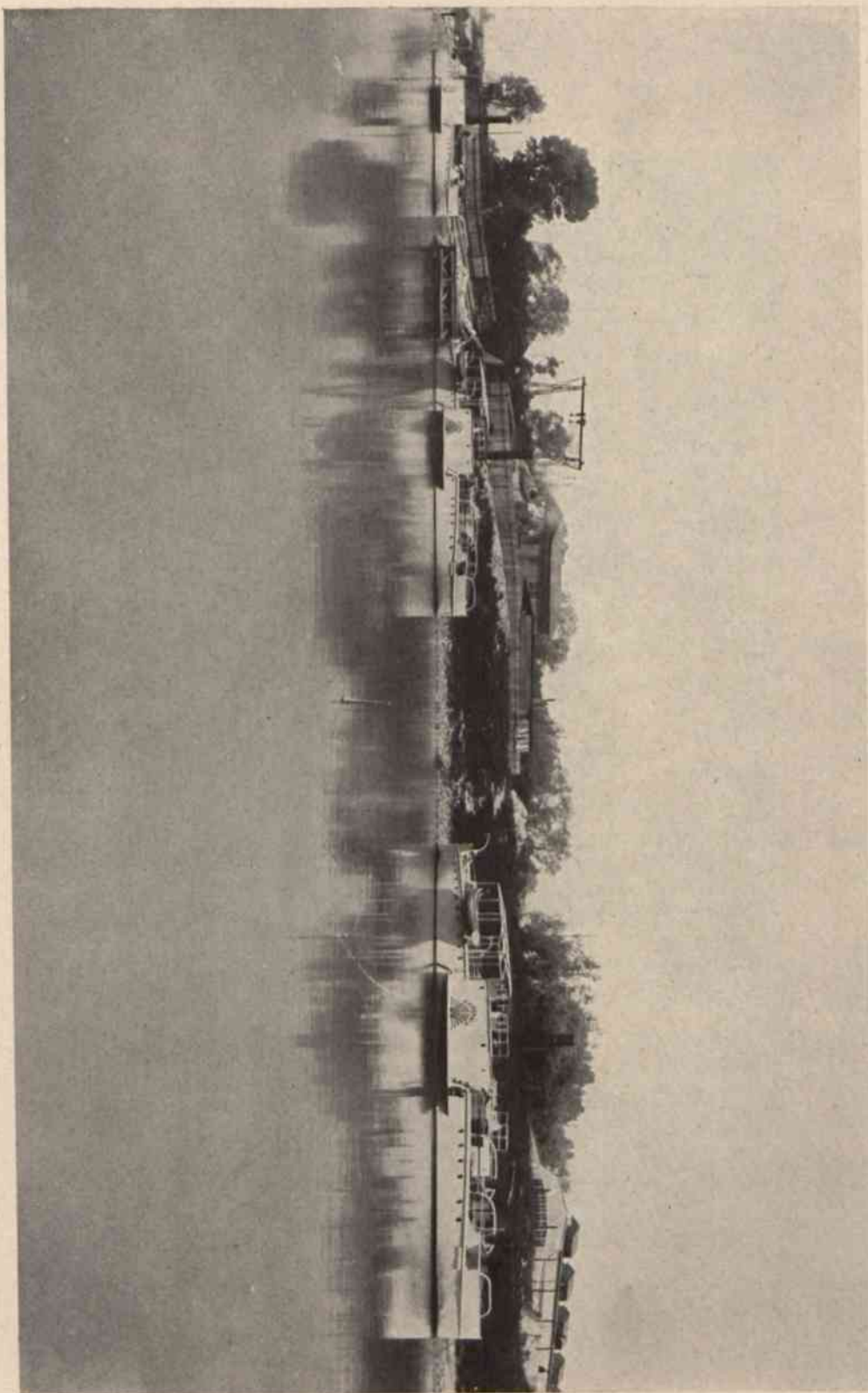
Początek XX wieku przynosi jednak te same trudności, z którymi walczyła fabryka S. A. L. Zieleniewski w Krakowie. Jak już wspomnieliśmy półfabrykaty żelazne dla fabryk wagonów (zespoły kołowe, obręcze do kół, żelazo fasonowe) były skartelizowane i cena ich została wyśrubowaną bardzo wysoko. Mimo poparcia kraju, który w fabryce Sanockiej sam silnie był zaangażowany, tudzież taniego kredytu w Banku Krajowym, trudności wzrastały wskutek silnej konkurencji w dziale mostowym i maszynowym. W najważniejszym dziale produkcji wagonów również dają się odczuć pewne trudności. Przemysł wagonowy w całej Austrii cierpiał wskutek nieregularności zamówień rządowych. Po czasach inten-

WYROBY FABRYKI KRAKOWSKIEJ W LATACH 1900—1914



Pogłębiarka rzeczna (na Dniestrze)

WYROBY FABRYKI KRAKOWSKIEJ W LATACH 1900—1914



Parowce wykonane w fabryce krakowskiej w latach 1912—13

zywnego zajęcia fabryk wagonów następowały czasy zupełnego застоju. Fabryka sanocka musiała wówczas zajmować się bądź fabrykacją wagonów dla nabywców prywatnych na zapas, bądź przygotowaniem wagonów licząc na przyszłe zamówienia rządu, co było połączone z ryzykiem i potrzebą większego kapitału obrotowego. Groźba konkurencji skłoniła fabrykę do przystąpienia w 1902 r. do kartelu austriackich fabryk wagonów z kontyngentem 7%, podniesionym potem w 1906 r. do 8,5%. W ramach zachowania kontyngentu cyfrowego można było rozdzielać zamówienia w sposób dla poszczególnych fabryk mniej lub więcej korzystny. Fabryka sanocka otrzymywała zawsze nowe, trudniejsze typy wagonów, nie zwracano uwagi na przydzielanie jej tych samych seryj, co by mogło obniżyć koszty produkcji.

Statystyka produkcji fabryki w dziale wagonów wykazuje dość znaczne wahania, jakkolwiek nie odzwierciedlają one w pełnej mierze niestałości zamówień władz rządowych (w r. 1910 np. wynoszą te ostatnie w całej Austrii 2.779 wagonów, a w 1908 10.546 wagonów). Ten stan rzeczy zmuszał do traktowania innych działów produkcji tylko ubocznie, co oczywiście nie wychodziło im na dobre. Nierównomierność w zamówieniach wagonów była jeszcze pod tym względem uciążliwą, że drzewo dla produkcji wagonów musi bardzo długo, przy niektórych gatunkach do 3 lat leżeć na składzie dla wyschnięcia. Trudną było rzeczą przewidzieć nawet na najbliższe lata ile będą wynosiły zamówienia Ministerstwa kolei, wskutek czego fabryki utrzymywały stale wielkie ilości drzewa na składzie.

Fabryka sanocka, tak jak się przedstawiała w 1911 roku, nie odpowiadała najnowszym wymaganiom techniki, maszyny były stare, budynki wymagały remontu, przez szereg lat wskutek wyżej wymienionych trudności nie wypłacono dywidendy.

Skłoniło to fabrykę sanocką do szukania oparcia o S. A. L. Zieleniewski. Dla tej ostatniej fuzja przedstawiała przede wszystkim tę wartość, że umożliwiała racjonalny podział pracy między zakładami, przez przeniesienie do Krakowa tych działów, które ze względu na położenie tego zakładu korzystniej mogły tam być prowadzone.

Fuzja z fabryką sanocką.

Zamiar dokonania fuzji był bardzo dawny. Jeszcze w 1906 r. przy przekształceniu fabryki krakowskiej na spółkę akcyjną była o tem mowa. Ówczesne rokowania nie doprowadziły jednak do rezultatu ze względu na ciężkie położenie fabryki sanockiej. Zresztą fabryka krakowska przeprowadzając w szybkim tempie poważne inwestycje na Grzegórkach, nie mogła w tym czasie przeprowadzić tak wielkiej transakcji.

Przerwane w 1911 r. układy wznowiono w 1913 r. ponieważ w międzyczasie z jednej strony wykonanie planu inwestycyjnego fabryki krakowskiej dobiegało końca (wszystkie budynki prócz odlewni były bądź ukończone, bądź bliskie ukończenia), z drugiej zaś strony bilans fabryki sanockiej za rok 1912 był pomyślny, tak że można było dokonać potrzebnych odpisów. Wzgląd na konieczność wzmocnienia finansowego polskiego przemysłu, tudzież wprowadzenia racjonalnego podziału pracy, skłonił obie firmy do wzajemnych ustępstw, tak że 29 maja 1913 roku podpisano w Wiedniu protokół ustalający porozumienie między przedstawicielami firmy S. A. L. Zieleniewski a przedstawicielami fabryki sanockiej, którzy zarazem byli reprezentantami banków, posiadających największe pakiety akcji tej ostatniej fabryki tj. „Merkura“ i Banku Krajowego. Główne punkty tej umowy przedstawiały się następująco:

Przedewszystkiem warunkiem ważności układu uczyniono zastrzymanie tego samego kontyngentu w kartelu wagonowym co najmniej na 10 lat, co rzeczywiście nastąpiło. Fuzja przeprowadzona była na tej podstawie, że za 8 akcji fabryki sanockiej po K. 500 nominalnej wartości otrzymywali jego akcjonariusze 17 akcji Zieleniewskiego po K. 200, z tem że akcje nowej Spółki miały być po podpisaniu układu wprowadzone na giełdę wiedeńską. Chodziło tu o to, że akcje sanockie były kotowane na giełdzie już od kilku lat.

Bilanse obu spółek miały być dodatkowo poddane rewizji dla ewentualnego ustalenia definitywnych dywidend z roku 1913.

Fuzja z fabryką sanocką tudzież kupno fabryki Lwowskiej nazywały dalsze powiększenie kapitału zakładowego Spółki dla przeprowadzenia koniecznej modernizacji fabryk lwowskiej i sanockiej.

Stan roz-
szerzonej
spółki w r.
1914.

Prócz tego należało zdobyć nowe fundusze na kapitał obrotowy, ponieważ stosunek kapitałów wypożyczonych do własnych nie był w fabryce sanockiej zdrowy, a fabryka lwowska została przejęta bez zapasu surowców i rozpoczętych robót. Wskutek tego zdecydowano powiększenie kapitału Spółki do K. 6,000.000. Finansowania tej podwyżki podjęły się banki, na których poprzednio oparte były obie Spółki tj. Zakład kredytowy, Bank przemysłowy (który otrzymał od Tow. Eskont. pakiet akcji Zieleniewskiego), Bank Krajowy i Merkur, tudzież Huta witkowicka.

Kredytu Spółce dostarczać miały nadal cztery banki w stosunku 34 (Cred. Anstalt) do 22 (Bank Krajowy, Przemysłowy i Merkur) na warunkach, na których korzystała dawniej z kredytu fabryka krakowska.

Dla wprowadzenia akcji na giełdę powstał nowy Syndykat Banków z 12.175 akcjami, którego kierownictwo objął Zakład Kredytowy.

We wrześniu 1913 r. wszystkie warunki fuzji zostały już dokładnie ustalone, tak że walne zgromadzenia obu spółek mogły w październiku tego roku uchwalić fuzję (Sanoka 27/10. i Krakowa 30/10). Konstytuujące zebranie nowej Rady Nadzorczej odbyło się 3 marca 1914 r. po przeprowadzeniu formalności związanych ze zmianami statutu. Naczelną dyrekcją pozostała w ręku Edmunda Zieleniewskiego. Prezesurę Rady Nadzorczej objął Alfred Zgórski.

Wielka wojna zaskoczyła nową rozszerzoną Spółkę w okresie daleko idących planów na przyszłość. Przez rozpoczęcie w 1913 r. budowy odlewni na Grzegórkach, zakład ten gotów był do dalszej zwiększonej produkcji. Jego koszty z powodu połączenia wszystkich działów w jednym nowocześnie urządzonej zakładzie, zostały znacznie obniżone. Fabryki we Lwowie i Sanoku miały być rozbudowane i zmodernizowane.

Kryzys lat 1912—14 nie zaszkodził rozwojowi interesów Spółki. Produkcja wszystkich wyrobów fabryki stale systematycznie wzrastała. Gdy bowiem ogólna tendencja rozwojowa w przemyśle jest zdrowa, kryzysy przyczyniają się do koncentracji i uzdrowienia przedsiębiorstw słabszych pod opieką silniejszych, co jest zapowiedzią dalszego rozwoju na racjonalnych podstawach podziału pracy.

Przed zakończeniem historii przedwojennego rozwoju fabryk Spółki Akcyjnej L. Zieleniewski warto jeszcze bliżej przyrzeć się pewnym charakterystycznym przemianom jakim podlegały poszczególne składniki kosztów własnych. Dotychczas nie przeprowadzaliśmy takiej analizy, gdyż tylko na tle dłuższych okresów czasu rysuje się ona dość wyraziście.

Dla uzyskania podstawy porównań weźmiemy obliczone na podstawie ksiąg fabryki krakowskiej, przeciętne procentowe udziały poszczególnych elementów w ogólnej sumie wydatków fabryki w latach: 1869—71, 1879—81, 1889—91, 1899—1901, 1909—1911. W ten sposób opierając porównanie na okresach trzyletnich, eliminujemy możliwe wahania zachodzące w poszczególnych latach, a uzyskujemy przejrzysty obraz zasadniczych linii rozwoju.

Ze względu na rozmaite metody podziału rachunków możemy tu uzyskać tylko bardzo ogólny obraz, oparty na rozdziale wydatków według czterech grup, to jest: 1) Koszta ogólne (płace urzędników, odsetki, prowizje, podatki, wydatki różne, świadczenia socjalne, koszta podróży anonsów i t. p.), 2) Koszta ruchu (konserwacja ruchomości i nieruchomości, smary, opał), 3) Płace robotnicze i 4) Materjały: żelazo, metale, drzewo.

Zestawienie procentowego udziału powyższych grup kosztów przedstawia się w sposób następujący:

Lata	Koszta ogólne	Koszta ruchu	Płace robotnicze	Materjały
1869—71	11·4	8·2	37·3	43·1
1879—81	17·9	11·7	27·2	43·2
1889—91	15·7	14·8	22·5	47·0
1889—1901	16·5	16·6	27·5	39·3
1909—11	22·3	14·9	24·8	38·0

Na pierwszy rzut oka widzimy, że podczas gdy koszta ogólne i ruchu wykazują tendencję do wzrostu, rola płac robotniczych i kosztów materjału z biegiem lat maleje. Obrazuje to coraz większy udział pracy umysłowej (grupa 1) i maszyn (grupa 2) w procesie produkcji.

W ogólności powiedzieć można, że dwie pierwsze grupy kosztów własnych są w swej bezwzględnej wysokości mniej zależne od rozmiarów produkcji, grupa czwarta zupełnie ściśle się do nich dostosowuje, a grupa trzecia w przybliżeniu. Ponieważ dwie pierwsze stale wzrastają, a dwie ostatnie spadają, powiedzieć można, że wysokość kosztów produkcji na jednostkę (naprzykład na tonnę konstrukcji) zależną jest w coraz większym stopniu od ogólnego stanu zatrudnienia zakładów.

Trzeba tu jeszcze w kilku słowach wyjaśnić przyczyny pewnych odchyień od zasadniczych linii rozwoju. Tak więc spadek kosztów ogólnych w latach 1889—91 i 1899—1901 tłumaczy się przejściem w tym czasie od dostaw dla licznych a drobnych odbiorców ze sfer rolniczych do dostaw wielkich dla kolei, samorządu, zakładów przemysłowych i t. d. Wzrost płac robotniczych w latach 1899—1901 przypisać należy zwiększeniu produkcji maszyn kosztem prostszych prac konstrukcyjnych, masowych odlewów i t. p. Zmiany w charakterze produkcji spowodowały też wzrost udziału kosztów surowca, obserwowany w latach 1899—91, kiedy właśnie prace konstrukcyjne i odlewy odgrywały w produkcji firmy L. Zieleńskiego większą rolę.

ROZDZIAŁ IX.

WIELKA WOJNA W ŻYCIU GOSPODARCZYM B. GALICJI.

W okresie wielkiej wojny całe nieledwie terytorjum byłej Galicji było terenem zaciętych walk. Jedyne okręg Zagłębia Węglowego Krakowskiego, ważny pod względem przemysłu, nie doznał bezpośrednich szkód.

Ogromnisze zniszczeń wojennych b. Galicji ilustrują następujące cyfry: budynków miejskich zniszczono 75.699, na wsi budynków mniejszej własności 388.941, budynków większej własności 19.800¹⁾, razem przeszło pół miliona budynków tj. jedną trzecią część wszystkich istniejących przed wojną na terenie b. Galicji zabudowań.

Jeżeli chodzi o przemysł, to najwięcej ucierpiały gałęzie związane z rolnictwem (gorzelnie, młyny), przemysł drzewny i naftowy. Wojska rosyjskie ustępując z Galicji spaliły 332 szyby i około 50.000 tonn ropy naftowej. Z większych przedsiębiorstw przemysłowych zniszczonych w czasie wojny wymienić należy: fabrykę wagonów w Sanoku (Sp. Akc. L. Zieleniewski), cukrownię w Chodorowie i fabrykę papieru w Sassowie.

Straty poniesione przez całe gospodarstwo galicyjskie na skutek działań wojennych ocenia Stanisław Rybicki²⁾ na 900,000.000 K. Obliczenie to dokonane było w październiku 1918 roku. Cyfry powyższe odpowiadałyby wedle ówczesnych kursów 3,600,000.000 franków złotych ogółem. Wadą ich jest, podobnie jak i wszystkich dokonywanych wówczas zestawień, że przyjmowano za podstawę obliczeń walutę koronową przy ówczesnych cenach.

¹⁾ L. Pączewski, «Kronika Odbudowy». Ekonomista, Tom III, r. 1918, str. 227.

²⁾ Ibid. Tom II z 1918 r. «Kronika Odbudowy», str. 207.

Materiały, zebrane przez Główny Urząd Likwidacyjny, a dotyczące zniszczeń wojennych, nie zostały dotychczas niestety opublikowane.

Podczas wojny Krajowa Komisja dla Spraw Przemysłowych zebrała się tylko raz w 1917 roku i zresztą, podobnie jak Wydział Krajowy, pozbawioną była wszelkiej władzy i znaczenia. Natomiast wskutek zabiegów Koła Polskiego z chwilą uwolnienia większej części kraju z pod okupacji rosyjskiej w lecie roku 1916 został przy Namiestnictwie, wszelako w bezpośredniej zależności nie od Namiestnictwa, lecz tylko od osoby Namiestnika, utworzony pod nazwą Centrali dla Gospodarczej Odbudowy Galicji (później Krajowego Urzędu Odbudowy) odrębny urząd państwowy, którego celem miała być „odbudowa zniszczonych wojną miast, gmin i miejscowości, komunikacyj, wodociągów i t. d., jako też podźwignięcie gospodarstwa rolnego i leśnego, rękodziela, handlu i przemysłu w Galicji“. Nieco później zostały dla każdej z trzech sekcji Centrali powołane także komitety doradcze, złożone z fachowców gospodarczych i posłów do parlamentu.

Działalność
Centrali
Krajowej
dla gospodar-
darczej od-
budowy
Galicji.

Nie możemy zajmować się szczegółowo działalnością całej Centrali. Interesuje nas tu przede wszystkim akcja Sekcji III, w której skoncentrowane były sprawy przemysłowe, rękodzielnicze i handlowe, a która pozostawała od swego powstania w lipcu r. 1916 prawie aż do likwidacji tj. do połowy roku 1919 pod kierownictwem Dr Rogera Battaglii. Celem Sekcji była: „odbudowa i uruchomienie przedsiębiorstw przemysłowych, rękodzielniczych i handlowych, dotkniętych szkodami wojennymi; zapobieganie dalszym pośrednim szkodom, któreby spaść mogły na takie przedsiębiorstwa; ułatwienie ruchu przedsiębiorstw przemysłowym, rękodzielniczym i handlowym, bez względu na to, czy były dotknięte szkodami wojennymi; pomoc dla przemysłu, rękodzieł i handlu krajowego, gwoli przystosowania się do nowych wojennych i powojennych warunków bytu; w miarę możliwości także ilościowe i jakościowe podniesienie poziomu przemysłu, rękodzieła i handlu krajowego pod względem technicznym, komercyjnym i finansowym“.¹⁾

¹⁾ Sprawozdanie Namiestnictwa, Centrali dla gospodarczej odbudowy kraju, Lwów 1917.

Nie odrazu Sekcja III otrzymała tak szeroki zakres działania, lecz musiała go sobie ciężko wywalczyć u ministerstw wiedeńskich.

Jak widać z powyższego zakresu działania, Sekcja III wyszła w swej działalności znacznie poza zakres odbudowy po zniszczeniach wojennych a stała się właściwie urzędem dla popierania przemysłu, rękodzieł i handlu. Wobec tego, że duża a najbardziej zniszczona część Małopolski Wschodniej znajdowała się jeszcze nawet w r. 1917 pod okupacją rosyjską, oraz że lepsze naturalne warunki rozwoju przemysłu wogóle były w Małopolsce Zachodniej, która też przeważnie alimentowała posuwającą się ku Wschodowi odbudowę osiedli materiałami budowlanymi i t. d., działalność Sekcji III przyniosła bardzo znaczne korzyści przemysłowi i rękodzielnictwu przede wszystkim w Małopolsce Zachodniej.

Sekcja III zdobyła od władz centralnych na swoje cele około 200 milionów koron (130—140 milionów franków złotych), czyli sumę stosunkowo znaczną. Stała się wielkim bankierem przemysłu głównie w zakresie kredytu inwestycyjnego, lecz także i kredytu obrotowego, związanego z dostawami dla celów odbudowy. Równocześnie wobec ówczesnego skrępowania handlu prywatnego musiała stać się wielkim hurtownikiem materiałów budowlanych, najróżnorodniejszych środków produkcji, surowców półfabrykatów przemysłowych — celem dostarczania tych środków odbudowie osiedli oraz przemysłowi i rękodzielnictwu gwoździ odtworzenia lub podniesienia produkcji w tych gałęziach gospodarstwa. Zainicjowała i umożliwiała finansowo zaniedbaną wskutek wojny eksploatację lasów (na cele odbudowy). Z jej inicjatywy i przy jej pomocy finansowej powstał szereg nowych przedsiębiorstw przemysłowych, wyrabiających przedmioty dla odbudowy lub wogóle dla gospodarstw potrzebne (np. pługi). Przy pomocy Sekcji III ożywiło się głównie cegielnictwo i wyrób dachówek, tartacznictwo, stolarstwo mechaniczne, przemysł metalowy, zwłaszcza wyrabiający artykuły budowlane z metalu i t. d. Sekcja III stworzyła w Krakowie ogromne magazyny artykułów potrzebnych do odbudowy, środków pomocniczych produkcji przemysłowej, surowców i półfabrykatów rękodzielniczych — nawet tkanin dla krawców, skór dla szewców i t. p.

Był to jeden z niewielu wyjątkowych wypadków, w którym etatyzacja całego szeregu funkcji gospodarczych, wskutek stosunków wojennych bodajże nieunikniona, stała się poważną pomocą dla bytu gospodarczego a nawet dźwignią rozwoju. Stało się to dzięki kwalifikacjom osób na stanowiskach kierowniczych, wyposażonych tak w znajomości życia gospodarczego jak i w praktykę państwowo-administracyjną, oraz dzięki temu, że po części nie potrafiono przeszkodzić im w działaniu, po części zaś nawet udzielano im czynnego poparcia zwłaszcza ze strony parlamentarnej. W Komitecie doradczym Sekcji III zasiadał także Edmund Zieleniewski, będący wówczas posłem do parlamentu.

Sekcja III urzeczywistniała swe cele różnemi sposobami. Przemysłowi udzielała na szereg lat niskoprocentowych, hipotecznie zabezpieczonych pożyczek amortyzacyjnych bądź w gotówce bądź w urządzeniach, obliczonych po cenie własnych kosztów (w maszynach parowych, lokomobilach, urządzeniach ceglarskich, samochodach ciężarowych itp.), zobowiązując często dane przedsiębiorstwa do podniesienia produkcji i dostarczania jej części na cele odbudowy. Na tej samej zasadzie eksploatacjom lasów dostarczała urządzeń kolejowych, szyn, wagoników itp. Urządzenia, dostarczane przemysłowi, zamawiała Sekcja III częściowo w fabrykach krajowych, o ile te mogły ich w danym czasie dostarczyć. Tysiącom rękodzielników indywidualnych, niemniej jak spółkom produkcyjnym drobnego przemysłu, dostarczono na pokrycie bezpośrednich lub pośrednich szkód wojennych narzędzi, surowców a także gotówki, podnosząc ich „uzbrojenie“ gospodarcze często ponad poziom przedwojenny — tytułem bezzwrotnych subwencji. Wsparto kredytami Kasy Kredytowe rękodzielnicze, które zaczęły z wolna rozwijać się przed samą wojną. Nadto sprzedawano rękodzielnikom narzędzia i surowce, przemysłowi pasy maszynowe, wyrabiane z polecenia Sekcji III przez jedną z krakowskich fabryk itp. itp. Nadmienić trzeba, że nabywanie powyższych artykułów w handlu prywatnym było wówczas bardzo utrudnione z całego szeregu przyczyn, albo też łączyło się z wyzyskiem po stronie sprzedającego. Nadto w związku z rozpoczynającą się już dewaluacją

pieniądza ceny rosły z dnia na dzień a Sekcja III sprzedawała (lub zaliczała na poczet pożyczek) dane artykuły w cenie nominalnej własnych kosztów. W ten sposób skarb państwa austriackiego zwracał pośrednio galicyjskiemu przemysłowi część tego, co od niego zabierał w postaci „podatku inflacyjnego“.

Nadto Sekcja III starała się dla przemysłu galicyjskiego systematycznie o przydziały reglementowanych surowców z wiedeńskich central, o przydział wagonów, o przydział jeńców jako zastępczych sił roboczych, o zwalnianie od wojska potrzebnych sił ludzkich itp. Wszystkich połączonych z wojną i centralizmem wiedeńskim trudności nie zdołała oczywiście pokonać, ale przyczyniła się wydajnie do ich złagodzenia.

Odbudowa życia gospodarczego Galicji była utrudnioną przez system niskich cen na artykuły rolnicze, który wychodził przede wszystkim na korzyść prowincyj zachodnich, a ograniczał zdolność nabywczą rynku galicyjskiego.

II Zjazd
Przemysłowy.

Znamiennem jest dla podsyconej powyższą działalnością Sekcji III energii żywołu przemysłowego w Galicji, że nie tracił on, mimo wszystkich z odbudową związanych trudności, zdolności do szerszego ujmowania zagadnień i myślenia o ewentualnych daleko idących następstwach wojny. Liczono się już wówczas poważnie z możliwością połączenia Galicji z obszarem gospodarczym przyszłego Państwa Polskiego.

Dla rozważenia możliwości, jakie to, przez wszystkich upragnione rozwiązanie, otwierało dla przemysłu galicyjskiego, zwołano w październiku 1917 r. pod przewodnictwem Edmunda Zieleniewskiego II-gi Zjazd Przemysłowy w Krakowie. Podobnie jak na pierwszym Zjeździe, brali w nim udział także przedstawiciele przemysłu Królestwa Polskiego.

Pomoc kredytowa dla przemysłu.

Nie potrzeba chyba uzasadniać, dlaczego przemysł galicyjski w okresie wojennym nie mógł korzystać w należytych rozmiarach z kredytu bankowego prywatnego na cele związane z odbudową, tudzież na odzyskanie kapitałów obrotowych, utraconych wskutek dewaluacji, ciągłych odroczeń płatności, zobowiązań, i zupełnej niewypłacalności wielu klientów.

Banki krajowe nie rozporządzały większymi funduszami, gdyż były one dotknięte temi samymi następstwami wojny, co przedsiębiorstwa przemysłowe. Banki wiedeńskie i praskie obracały to, co im pozostawało po sfinansowaniu pożyczek wojennych na zaspokojenie potrzeb przemysłu bezpośrednio lub pośrednio wojennego, tudzież swojej stałej klienteli. W pierwszych latach (1915—1916) Galicja była zresztą terenem niepewnym, ze względu na możliwość ponownej inwazji, i niepewność co do jej dalszych losów.

Z pośród instytucyj rządowych kredytu na odbudowę przemysłu udzielała, jak mówiliśmy wyżej, przede wszystkim Centrala dla Gospodarczej Odbudowy Galicji, w zakresie Sekcji dla przemysłu i handlu. Suma udzielonych przez nią pożyczek, z których niejedna dochodziła do paru milionów koron, wynosiła pod koniec egzystencji państwa austriackiego około 80 milionów koron. Akcję kredytową prowadził także Galicyjski Wojenny Zakład Kredytowy. Do 15 marca 1916 r. statystyka jego działalności przedstawia się następująco:

	Podaj wniesiono	Wydano promes	Zrealizowano promes
n a s u m ę			
Dla przemysłu	62,349.230 K.	21,119.600 K.	13,988.000 K.
Ogółem	731,145.868 »	379,284.957 »	287,023.175 »

Pożyczki w Galicyjskim Wojennym Zakładzie Kredytowym oprocentowane były o $\frac{1}{2}$ % wyżej od każdorazowej stopy eskontowej Banku Austro-Węgierskiego, jednakże nie niżej jak na 5%. Termin spłaty pożyczek nie był dokładnie ustalony, zwrot miał się rozpocząć w 5 lat po zawarciu pokoju.

Zasadniczą, obok braku kredytu, trudnością w odbudowaniu Galicji, była niemożność zaopatrzenia się w surowce. Wojna współczesna zabiera już nietylko surowce bezpośrednio dla celów militarnych potrzebne. Wszystkie najważniejsze dla życia gospodarczego artykuły, są w pewnym stopniu „surowcami wojennymi“.

Brak su-
rowców.

Dziś wiemy już, że zachowanie aparatu produkcyjnego w jak największej sprawności jest niezbędnym warunkiem wygrania wojny. Nie zdawano sobie z tego sprawy w r. 1914. Mobilizacja zdeorganizowała w Austrii warsztaty produkcyjne, nie licząc się z potrzebami, jakie się wyłoniły w miarę coraz dłuższego przeciągania się wojny. Skutkiem tego był dotkliwy brak surowców przemysłowych. Według utartego szablonu gospodarki wojennej, usiłowano trudności z tem związane przezwyciężyć przez stworzenie różnych „Central“ surowcowych, przy niektórych artykułach nawet instytucyj rozdzielczych, stojących pod nadzorem władz wojskowych.

Tak n. p. rozdział węgla dokonywany był przez Wojenną Centralę Handlową, a stał pod nadzorem wojskowych Komend Rejonowych, zwalniających potrzebne dla przedsiębiorstw przemysłowych przydziały. Podobnie miała się rzecz z naftą. W zakresie tych dwu surowców trudności przemysłu galicyjskiego nie były jeszcze największe ze względu na to, że znajdowały się one na miejscu i w wielu wypadkach mogły być uzyskane choćby drogą nielegalną.

Najbardziej odczuwał przemysł galicyjski brak żelaza. Wprawdzie kierownicy kartelu żelaznego, który tak dotkliwie dał się we znaki przemysłowi przetwórczemu przed wojną, rozwiązali go, jednakże uczynili to, ponieważ niesumienne współdziałanie w zakresie podnoszenia cen było już zbyt ciężkie¹⁾.

Dysponowanie żelazem początkowo oddane było specjalnemu wydziałowi w Ministerstwie Wojny, a później, z powodu coraz bardziej rozszerzających się agend w tej dziedzinie, utworzono rozporządzeniem z 31/1 1917 r. specjalną Komisję dla rozdziału żelaza, której zadaniem było badanie zapotrzebowania, tudzież przydzielanie potrzebnych ilości żelaza. Komisja dla rozdziału żelaza (Eisenkommission) była organem międzyministerjalnym z decydującym wpływem Ministerstwa wojny. Jej organem doradczym było przedstawicielstwo hut żelaznych, a konsumenci, t. j. między innymi zakłady przemysłowe, przerabiające żelazo, były odsunięte od wszel-

¹⁾ Por. A. Krzyżanowski, Drożynna, Kraków, 1919.

kiego wpływu na jego rozdział. Ponieważ komisja zasadniczo problemem cen żelaza dla potrzeb prywatnych się nie zajmowała, huty miały w tym kierunku wolną rękę, i podobnie, jak to było w okresie przedwojennym, utrzymywały ceny żelaza na bardzo wysokim poziomie. Wysokie ceny żelaza nie były jednak jedyną trudnością przy zdobyciu tego surowca. Dla zwiększenia sprawności walcowni żelaza, ograniczono pod względem jakościowym program ich produkcji, znosząc wytwarzanie niektórych profilów. Było to bezwątpienia zarządzenie celowe, jednakże nie liczone się przy ustalaniu tak zwanego wojennego programu walcowni z potrzebami niektórych zakładów, dla których żelazo o profilach nie uwzględnionych w programie było niezbędne. Skasowano na przykład niektóre profile potrzebne dla wyrobu śrub, co odbijało się na produkcji i naprawie wagonów kolejowych w sposób nader niekorzystny. Stosunki z Komisją dla rozdziału żelaza były bardzo uciążliwe także ze względu na to, że jej rozporządzenia znane były tylko hutom, a nigdzie nie były ogłaszane. Na terminową dostawę żelaza nigdy nie można było liczyć. Czas wysłania oznaczały huty na 3—4 miesiące, transport również mógł trwać bardzo długo, a nawet zdarzało się, że dostawa wogóle nie dochodziła do skutku wskutek upływu terminu „zwolnienia“ żelaza przez Komisję. Niektóre huty umyślnie przedłużały terminy dostaw w tym celu, ażeby „zwolnienia“ wygasły, i w ten sposób zwalniały się od swoich zobowiązań co do dotrzymania umów.

Przemysł galicyjski cierpiał wiele wskutek tych stosunków. W 1917 r. Komisja dla rozdziału żelaza przeznaczała dla Galicji po 120 do 150 wagonów żelaza walcowanego miesięcznie, co w stosunku do zapotrzebowania, nie dającego się zresztą ściśle obliczyć, stanowiło według opinii Sekcji III Centrali dla Gospodarczej odbudowy Galicji 4% (dosłownie cztery procent) zapotrzebowania. Galicji przydzielono około 10% ilości zwalnianych dla całej Austrii (bez Węgier), co wobec konieczności odbudowy kraju nie mogło zaspokoić zapotrzebowania.

St. Rybicki tak charakteryzuje politykę komunikacyjną Austrii w okresie wojny: „Plany wojskowe, wypracowane przed wojną, do-

Trudności komunikacyjne.

tyczące zadania, jakie miały spełnić koleje żelazne, były zbudowane na doświadczeniach ostatnich wojen i polegały na założeniu, że z chwilą wypowiedzenia wojny koleje przestają być środkiem komunikacyjnym dla cywilnej ludności i przemieniają się w narzędzie pomocnicze wojska, że jednak czas trwania wojny jest ograniczony do niedługiego okresu, a właściwie teren wojenny zajmuje niewielką część sieci kolejowej¹⁾. Wynikiem tych poglądów była jaskrawa dysproporcja między zmniejszającą się sprawnością kolei a zwiększającymi się potrzebami ruchu kolejowego cywilnego i wojskowego.

W szczególności dawał się odczuwać brak taboru. W czasie wojny, w latach 1916—17 zamówienia nowych wagonów w fabrykach austriackich wynosiły aż 35% całej rozporządzalnej w 1914 r. ich ilości, jednakże mimo to, wskutek zniszczenia taboru, sprawność kolei była mniejsza niż przed wojną. Wymogi ruchu cywilnego stale odsuwano na dalszy plan. Dotyczyło to przede wszystkim terenów przyfrontowych, a więc do roku 1917 także i Galicji. Niekiedy transporty cywilne były nieraz w ciągu kilku tygodni zupełnie zatrzymane.

Dla reglamentacji transportu wprowadzono tu również system udzielania specjalnych pozwoleń na przewóz (t. zw. Transportschein). Wyrabianie takiego pozwolenia (we Wiedniu) trwało zazwyczaj 2—3 tygodni. Nie trzeba chyba tłumaczyć, jak dalece te stosunki komunikacyjne utrudniały odbudowę przemysłu galicyjskiego — aż działalność Sekcji III potrafiła przynieść w tym zakresie poważniejszą ulgę. W r. 1917 Sekcja III stała się organem, przydzielającym wagony dla galicyjskiego przemysłu.

Kwestja
robotnicza
w czasie
wojny.

Z chwilą wybuchu wojny zabrano przedsiębiorstwom przemysłowym, bez względu nawet na ich znaczenie wojskowe, 60—70% pracowników. Zastąpienie ich było rzeczą bardzo trudną, tak że i w tej dziedzinie trudności w Galicji były szczególnie wielkie. Nie tylko że zabrano fabrykom wszystkich pracowników, podlegających mobilizacji, ale także z całego szeregu miejscowości (między

¹⁾ Uwagi o demobilizacji kolei żelaznej w Galicji i Królestwie Polskiem, «Odbudowa kraju» rocznik II, 1917, zeszyt 2, str. 116.

innemi z Krakowa) ewakuowano pracowników wolnych od obowiązku służby wojskowej. Pracowników tych przetrzymywano bez żadnego celu aż do roku 1917 w obozach ewakuacyjnych.

Przemysłowcy galicyjscy starali się zastąpić brak rąk roboczych przez sprowadzanie robotników z Królestwa, gdzie przemysł był w znacznej mierze unieruchomiony. Tu jednak uprzedziły Galicję, z przyczyn łatwo zrozumiałych, Niemcy. Z Królestwa wyemigrowało w tym okresie do Niemiec 700.000 robotników, z czego 280.000 przemysłowych.

Oprócz tego, źródłem rąk roboczych były obozy jeńców wojennych; korzystały z niego jednak przedewszystkiem fabryki zachodnio-austrjackie. Dopiero wskutek starań Sekcji III zwiększył się dopływ jeńców do przedsiębiorstw galicyjskich. Byli to jednak przeważnie robotnicy niekwalifikowani.

Pod wpływem przedstawionych wyżej warunków egzystencji przemysłu Galicyjskiego w okresie wojny musiał również ulec zahamowaniu proces rozwoju Sp. Akc. L. Zieleniewski.

Zaledwie w pół roku po rozpoczęciu normalnej pracy Spółki na nowych, rozszerzonych podstawach, wybuchła wielka wojna. Jak zobaczymy, byt Spółki w okresie od 1914 do 1918 był poważnie utrudniony, a nawet zachwiany.

Jej zakład macierzysty — Fabryka Krakowska — nie była nigdy dotknięta bezpośrednimi działaniami wojennymi. Jednakże już w jesieni 1914 r. można ją uważać za unieruchomioną. Ewakuacja miasta, pobór wojskowy olbrzymiej większości pracowników, brak surowca, doprowadziły do tego, że w październiku tegoż roku pracuje w fabryce zaledwie kilkunastu pracowników nad drobnymi zamówieniami dla wojska. Opierając się na tem unieruchomieniu fabryki, władze wojskowe zajęły w końcu listopada 1914 r. fabrykę, przeznaczając ją na warsztaty artyleryjskie i samochodowe. Trzeba tu zauważyć, że rozporządzenie z 21/12. 1912 r. przewidywało możliwość zarekwirowania fabryk nieczynnych, bez żadnego odszkodowania, o ile ze względów wojskowych okaże się to konieczne. Przewidując to Edmund Zieleniewski, wolny już wówczas od służby wojskowej z powodu wieku, zgłosił się ochotniczo do armji, przy-

Fabryki
Sp. Akc.
L. Zieleniewski
w okresie
wojny —
Kraków.

puszczając, że, jako posłowi do parlamentu, nie będzie mu trudno uzyskać mianowanie na komendanta zmilitaryzowanej fabryki. Byłby wszak niewątpliwie jej najlepszym kierownikiem, także z punktu widzenia czysto wojskowego. Zamiast tego, otrzymał on jednak przydział do cenzury listów w Opawie. Szczegół ten dobrze charakteryzuje stosunek ówczesnych władz wojskowych do cywilnego przemysłu Galicji.

Po zajęciu fabryki była ona tylko częściowo przez władze wojskowe używana, jednakże wykonywanie jakichkolwiek prac przez personal fabryczny okazało się z powodu najróżnorodniejszych szykan zupełnie niemożliwe. W tym samym czasie wszystkie fabryki zachodnio-austrjackie były wolne od rekwizycji; zajęcie fabryki krakowskiej umotywowane było bliskością terenu działań wojennych, wskutek czego przy naprawie n. p. armat zyskiwano 14 dni czasu na transporty.

Gdy fabryka po otrzymaniu pierwszych zamówień na apreturę granatów za pośrednictwem Zakładów Witkowickich, zamierzała ponownie przystąpić do pracy, zwrócono jej w lipcu 1915 r. niepotrzebne wojskowości (notabene najgorsze i najstarsze) obrabiarki, bez żadnego względu na to, czy nadają się one do wykonania prac fabryce powierzonych.

To też, jak widzimy choćby ze statystyki wartości produkcji fabryki krakowskiej w tym okresie, lub ze statystyki ilości robotników, zatrudnienie tego warsztatu było minimalne. Władze wojskowe opróżniły fabrykę w całości dopiero w marcu 1918 r. Przedtem większe prace można było wykonywać wyłącznie w mostowni i kotlarni.

W związku z rekwizycją fabryki krakowskiej trzeba podkreślić jeszcze dwa momenty. Kiedy zakłady Sp. Akc. L. Zieleniewski były przez władze wojskowe zajęte, przemysł maszynowy zachodnio-austrjacki zbierał obfite żniwo zysków z zamówień dla celów wojennych i nawet w okresie wojny znacznie się rozbudował, korzystając przytem z wszelkiego rodzaju ulg przy uzyskiwaniu surowca, zwolnienia robotników z obowiązku pełnienia służby wojskowej i t. d. Poza tem władze wojskowe zupełnie nie wykorzysty-

wały zdolności produkcyjnej warsztatów fabryki krakowskiej. Prowadziły tu one wyłącznie naprawę armat, samochodów i walców drogowych w niezbyt wielkich ilościach. Tymczasem sama choćby odbudowa kolei i dróg w Galicji, konieczne ze względów wojskowych, uruchomienie kopalnictwa naftowego w Galicji, stwarzały bardzo silne, a w małym tylko stopniu zaspakajane zapotrzebowanie wyrobów przemysłu maszynowego, które z pośród fabryk galicyjskich jedynie tylko zakład krakowski S. A. L. Zieleniewski był w stanie zaspokoić. Nawet po opróżnieniu fabryki krakowskiej przez władze wojskowe nie mogło być na dłuższy czas mowy o podjęciu normalnego ruchu wobec tego, że podwórza fabryki zarzucone były nieuporządkowanymi materiałami, a części zaczętych zamówień rozrzucone były w zupełnym nieładzie, tak, że rdzewiały one bezużytecznie na deszczu, o ile wogóle nie zostały dla celów wojskowych „skonfiskowane“.

W jesieni 1914 r. odlewnia i magazyny materiałowe fabryki nie były jeszcze ukończone. Mimo wielkiego braku funduszy, postanowiono doprowadzić w czasie wojny ich budowę do końca, ze względu na to, że konstrukcje żelazne były już gotowe, a odlewni i magazynów nie chciano dłużej pozostawiać przy ulicy Krowoderskiej.

Fabryka Spółki w Sanoku unieruchomiona w jesieni 1914 r., znalazła się wkrótce pod okupacją rosyjską i to dwukrotnie, od września do października 1914 r. i od listopada 1914 r. do kwietnia 1915 r. Władze okupacyjne rosyjskie uznały ją za skonfiskowaną, wyzyskując częściowo na warsztaty mechaniczne, a częściowo na stajnie, składy wojskowe i t. p., oczywiście, nie mówiąc już o ogólnym zniszczeniu maszyn i budynków, przy opuszczaniu Sanoka zabrano wszystkie części wagonów, znajdujące się na składzie w fabryce zapasy drzewa, gotowe cysterny, których nie zdążono wywieźć przed okupacją rosyjską, część obrabiarek, m. i. nawet młoty parowe. Ogólna wartość wywiezionych materiałów i półfabrykatów, jako też maszyn, wynosiła około miliona koron według cen przedwojennych. Tymczasem w dziale budowy wagonów zapotrzebowanie Austrii bynajmniej nie malało, przeciwnie, było nawet większe, niż w normalnych czasach przed wojną.

Fabryka
Sanocka
w czasie
wojny.

Wskutek konieczności gruntownego odnowienia fabryki Sanockiej, niemożności natychmiastowego otrzymania potrzebnych maszyn, trudności w otrzymaniu robotników, surowca i t. d., nie można było myśleć o szybkim uruchomieniu fabryki po ustąpieniu władz rosyjskich. Tylko wyjątkowej energii kierownictwa Spółki zawdzięczać należy, że w listopadzie 1915 r. zdołano Zakład Sanocki częściowo uruchomić, zatrudniając początkowo 380 robotników, podczas gdy w chwili rozpoczęcia wojny pracowało w Sanoku 805 ludzi. Mimo trudności, związanych z produkcją w okresie wojennym w dziedzinie dostaw dla władz rządowych, fabryka osiąga wkrótce poziom przedwojenny, ponieważ nie brakło jej zamówień (w okresie wojny nigdy nie wyzyskiwano pełnego kontyngentu w kartelu wagonowym). W roku 1916 wyprodukowano w Sanoku 570 wagonów, a w r. 1917 347 podczas gdy normalnie w latach przedwojennych wytwarzano: 570 (r. 1911), 415 (r. 1912) i t. d. Wskutek wojny straciła jednak fabryka sanocka wszelkie większe zamówienia prywatne, które przed wojną stanowiły poważny odsetek jej sprzedaży.

Fabryka
Lwowska.

Także i trzeci zakład Sp. Akc. L. Zieleniewski ucierpiał poważnie w okresie wojny. Lwów, jak wiadomo, znajdował się pod okupacją rosyjską od września 1914 r. do czerwca 1915 r. Władze wojskowe rosyjskie w czasie okupacji zmuszały kierownictwo do pracy przy naprawie mostów i sprzętu wojennego, a opuszczając Lwów, zabrały wszystkie części mosiężne urządzeń mechanicznych. Zakład uruchomiono w grudniu 1915 r. Zatrudnienie jego nie było jednak w czasie wojny pełne, ponieważ produktów mających większe znaczenie dla celów bezpośrednio lub pośrednio militarnych, jak n. p. wagonów czy mostów, zakład ten nie wytwarzał.

Szkody
wojenne.

Straty, poniesione przez Sp. Akc. w tym okresie, podzielić można, jak wogóle straty wojenne, na dwie kategorie: 1) zniszczenia bezpośrednie, rekwizycje i t. p. dokonane przez władze wojskowe austriackie i rosyjskie, tudzież 2) straty pośrednie, wynikłe z tego, że zakłady Spółki w okresie wojny czynne były w ograniczonym zakresie i nie mogły z produkcji osiągnąć żadnego zysku, a poza tem Spółka ze względu na nader trudne warunki materialne, w ja-

kich się znaleźli jej pracownicy, którzy utracili pracę z powodu ewakuacji i t. p. wypłacała im do 1/4. 1915 r. pełne pobory, a po tym okresie pobory w wysokości 60% normalnej płacy. W miarę powrotu do pracy, ten z punktu widzenia przedsiębiorstwa nieprodukcyjny ciężar malał stopniowo.

Ustalenie wysokości szkód obu tych kategorii jest rzeczą bardzo trudną. Dla strat bezpośrednich przyjąć należy sumę, wstawioną do bilansu za rok 1916, t. j. 1,799.758.54 K. Była to kwota, o którą zmniejszyły się czynne pozycje bilansu Spółki, czyli bezwzględny ubytek majątku. Ponadto uwzględnić należy tę okoliczność, że przez czas od roku 1914 do 1917 r. nie wypłacano wogóle dywidend, gdyż Spółka nie dawała żadnych zysków. Przyjmując normalną dla okresu przedwojennego stopę 5%, (faktycznie Sp. Akc. L. Zieleński w okresie przedwojennym wypłacała stale 7% dywidendy) otrzymamy sumę 300.000 koron od kapitału 6,000.00 K. za 1 rok, czyli za 4 lata 1,200.000 koron. Ogólna suma strat Spółki w latach 1914—1917 wynosi zatem 2,999.758.54 koron — bez uwzględnienia tej okoliczności, że urządzenia fabryczne w tym czasie nie były amortyzowane. Blisko połowa majątku Spółki uległa więc zniszczeniu, z czego część pokryta została koniecznym wyrzeczeniem się przez akcjonariuszy wszelkich dochodów przez okres 4 lat.

To niezmiernie ciężkie położenie finansowe Spółki uwidocznia się w jej dwu bilansach wojennych. W latach 1914 i 1915 bilansów wogóle nie sporządzano, gdyż w tym czasie było rzeczą niemożliwą zestawienie inwentarzy, dających obraz rzeczywistego stanu majątkowego. W bilansie za rok 1916 dla przybliżonego zrównoważenia pozycji czynnych i biernych umieszczono w aktywach pozycję 1,799.758.54 koron strat wojennych, zgłoszonych u Władz. Właściwie należało tę pozycję odrazu odpisać, redukując odpowiednio kapitał zakładowy Spółki. O tem, co skłoniło Zarząd do takiego zestawienia bilansu, informuje nas następujący wyjątek ze sprawozdania za lata 1914—1916: „W niezłomnem przekonaniu, że bezpośrednio straty wojenne, które zostały przez nas zgłoszone Władzom, zostaną nam przez Państwo zwrócone, wstawiliśmy wartość tych strat w kwocie 1,799.758.54 koron do bilansu“.

Bilanse
za lata
1914-1916
i 1917

Bilans z r. 1917 był już nieco pomyślniejszy. Wykazał czysty zysk w wysokości 87.008.31 koron, z których utworzono specjalną rezerwę na straty wojenne. Jednakże pozycja szkód wojennych, będąca, jak się później okazało, zupełnie nierealnym aktywum, znika z bilansu Spółki dopiero w 1918 r. Zostało to umożliwione w znacznej mierze dzięki sprzedaży nieruchomości przy ul. Krowoderskiej ¹⁾ za kwotę o 600.000 k., wyższą od przyjętej w bilansie, tudzież dzięki temu, że zysk z fabrykacji wynosił netto, bez uwzględnienia odpisów strat wojennych, 1,473.546.54 koron. W gruncie rzeczy dokonanie odpisów szkód wojennych w 1918 r. nie oznaczało ich faktycznego pokrycia przez zysk. Nadwyżka ze sprzedaży nieruchomości była wynikiem zwyżki cen i spadku waluty. Podobnie zysk z 1918 r. był wyrażony w koronach zdewaluowanych, a odpisano przy jego pomocy stratę, określoną w koronach pełnowartościowych. Oczywiście nie trzeba tu dodawać, iż za to bilansowanie Zarząd Spółki bynajmniej nie może ponosić odpowiedzialności, przeciwnie, wobec obowiązującego ustawodawstwa, które nie uwzględniało dewaluacji, inaczej bilansów Spółki nie można było zestawić. Według kursów przeciętnych ²⁾ 1918 r., zysk 1,473.546.54 koron równał się 637.920.31 kor. zł., a więc w stosunku do kapitału przedwojennego 6,000.000 koron, około 10 %. Po czteroletniej przerwie z zysku w 1918 r. wypłacono po raz pierwszy dywidendę w wysokości 5 %.

Brak ma-
terjałów.

Wojna sprowadziła, podobnie jak w gospodarce całego przemysłu, także poważne zmiany w położeniu S. A. L. Zieleniewski.

W czasach normalnych najważniejszym zadaniem kierownictwa było zdobycie odpowiednich zamówień. Do ilości zamówień dostosowywano ilości nabytych surowców, zatrudnionych robotników, inwestycji. W czasie wojny ten stosunek ulega odwróceniu. Produkcja fabryki dostosowuje się do ilości surowców i robotników,

¹⁾ Nieruchomość tę sprzedano utworzonej wtedy Sp. Akc. «Lemiesz». Spółka «Lemiesz» zawdzięczała swoje powstanie pożyczce w wysokości kilkuset tysięcy koron, otrzymanej od Sekcji III Kraj. Urzędu Odbudowy, co też właśnie umożliwiło tej spółce zakupienie nieruchomości przy ul. Krowoderskiej za gotówkę.

²⁾ Obliczamy na podstawie kursów przeciętnych koron austr. w Zurichu według inż. J. Jaskulskiego «Tabel walutowych i towarowych». Lwów 1924.

do stanu urządzeń, gdyż czynników tych nie można dowolnie regulować, a zdobycie zamówień w stosunku odpowiednim do skromnych możliwości produkcji nie przedstawiało większych trudności.

Fabryka sanocka miała dostateczną ilość zamówień na wagony, fabryka krakowska i lwowska korzystały z akcji odbudowy, a zwłaszcza z tego, że władzom austriackim bardzo zależało na szybkim odbudowaniu przemysłu naftowego.

Mówiliśmy już wyżej o trudnościach, na jakie przy otrzymaniu surowca narażone były fabryki metalowe austriackie. Odbijały się one fatalnie na ruchu zakładów Sp. Akc. L. Zieleniewski. Nawet dobre stosunki z Hutą Witkowicką nie mogły zapobiec olbrzymiemu brakowi materiału surowego. Szybkie odbudowanie fabryk było również przez te stosunki poważnie utrudnione. Tak n. p. przez długi czas nie można było naprawić żórawia w fabryce krakowskiej z powodu niemożności otrzymania potrzebnego żelaza. Kierownictwo Spółki usiłowało za wszelką cenę zdobyć potrzebny surowiec; próbowano nawet sprowadzać żelazo szwedzkie (przez Holandję), co jednakże nie mogło wytrzymać kalkulacji.

Nie mniejsze trudności przedstawiało zagadnienie uzyskania odpowiednich robotników. Zwolnienie dawnych pracowników Spółki, odbywających służbę wojskową, było rzeczą niemożliwą, należało więc brakowi rąk roboczych zapobiec w inny sposób. W marcu 1916 r. sprowadzono z ówczesnej okupacji austriackiej w Kongresówce 60 robotników do fabryk w Krakowie i Sanoku. Koszta z tem związane były bardzo duże, a korzyść niezbyt wielka, gdyż większość sprowadzonych nie posiadała odpowiednich kwalifikacyj, co trudno było stwierdzić na miejscu. Wskutek niezbyt pomyślnego wyniku pierwszej próby więcej starań w tym kierunku nie podejmowano. W lipcu 1918 r. uzyskano dla fabryki krakowskiej przydział 20 robotników — jeńców rosyjskich. Niewielka ilość przydzielonych jeńców nie mogła jednak wynagrodzić utraty dawnych obeznanych dobrze z pracą w fabryce robotników.

Jeżeli chodzi o płace, to te w okresie wojny wzrosły w stosunku wyższym od tego, któryby odpowiadał spadkowi waluty austriackiej. Tak n. p. w lipcu 1918 r. płace były przeciętnie o 86 %

Brak robotników.

wyższe od obowiązujących w lecie 1914 r., a ponadto robotnicy korzystali z dopłat fabryki do konsumu fabrycznego, z którego otrzymywali artykuły pierwszej potrzeby po cenach wydatnie niższych od kosztu nabycia. Dopłaty te wyniosły w 1918 roku 301.728.80 K. czyli 45,3% wypłaconej robocizny.

Płace robotnicze łącznie ze świadczeniami fabryki w naturze, wynosiły zatem 166% plus 45,3% od 166%, czyli razem 241,6% płac przedwojennych, podczas gdy według notowań Giełdy w Zurychu z lipca 1918 r. korona przedstawiała w tym samym czasie wartość 65,90 franków szwajc., czyli 62,90 koron złotych, a odpowiedni temu stosunkowi wzrost płac, wynosiłby okrągło 60%. Trzeba tu jeszcze podnieść, że w okresie wojny wszystkie umowy o płacę z robotnikami, dochodziły do skutku bez żadnych większych tarć.

Kredyt.

Wskutek zmniejszenia kapitału Spółki oraz konieczności szybkiego uruchomienia jej zakładów, a zwłaszcza fabryki sanockiej, która, jak wspominaliśmy wyżej, nie mogła podolać zamówieniom rządowym, kredyt zapewniony Spółce przez banki konsorcjonalne w 1913 roku okazał się niewystarczającym. Na odbudowę fabryki w Sanoku uzyskano w 1916 r. pożyczkę w Galicyjskim Wojennym Zakładzie Kredytowym w wysokości 630.000 koron. Kwota ta tylko częściowo mogła wystarczyć na odbudowę warsztatów i nie rozwiązywała zupełnie trudności zdobycia funduszy na zakup surowca, wypłaty urzędnicze i robotnicze i t. p. aż do czasu otrzymania wypłaty za wagony, która następowała wówczas w 2 miesiące po ich oddaniu. Wskutek tego zwrócono się do Banków konsorcjalnych o pomoc w postaci zwiększenia przyznanego Spółce kredytu z rachunków bieżących. Dodatkowy kredyt przyznano w czerwcu 1916 r. w wysokości 2.000.000 K. Naturalnie jego warunki procentowe były już uciążliwsze od tych, jakie obowiązywały przy kredycie normalnym na podstawie umowy z 1913 r. Ów normalny kredyt wskutek wyższej stopy eskontowej kosztował obecnie Spółkę 7—8%, kredyt dodatkowy wskutek różnych nadzwyczajnych prowizyj, już 9—11%. Z drugiej strony już wtedy spadek kursu korony do pewnego stopnia ułatwiał płacenie tak dużych odsetek.

FABRYKA KRAKOWSKA ZAJĘTA PRZEZ ARMJĘ AUSTRJACKĄ



Widok dziedzińca fabryki w r. 1916



ANTONI LEWALSKI
Naczelnny Dyrektor Spółki w latach 1919—1929

ROZDZIAŁ X.

PRZEMYSŁ W POLSCE ODRODZONEJ 1918—1928.

Z chwilą odzyskania niepodległości położenie przemysłu polskiego było nader opłakane. Większość warsztatów pracy została ^{Zniszczenie wojenne} przemysłu. zniszczona i unieruchomiona.

Zniszczenie przemysłu galicyjskiego omówiliśmy już wyżej. W b. zaborze rosyjskim, gdzie przemysł był więcej rozwinięty, rozmiary szkód były też znacznie większe, mimo to, że same działania wojenne w małym stopniu dotknęły ośrodków przemysłowych. Natomiast zniszczenie przemysłu w b. Kongresówce przypisać należy działaniom z jednej strony władz okupacyjnych niemieckich, z drugiej strony ewakuacji przemysłu przez ustępujące wojska rosyjskie. W ten ostatni sposób unieruchomiono w b. Kongresówce 155 fabryk ¹⁾ głównie metalowych, wywożąc nieraz całe ich urządzenia w głąb Rosji. Władze okupacyjne niemieckie przystąpiły do zniszczenia przemysłu b. Kongresówki z dużą systematycznością. Fabryki pozbawiono przede wszystkim zapasów surowców, tak np. z Łodzi wywieziono cały znajdujący się tam zapas bawełny, z hut zabrano cały zapas surówki. Następnie zarekwirowano transmisje, których brak dawał się dotkliwie we znaki przemysłowi niemieckiemu. Poza tem pozbawiono przemysł b. Kongresówki także motorów i maszyn. O ile jakichś maszyn nie zabierano w całości, niszczone je dla uzyskania części mosiężnych lub t. p. Ciekawe cyfry, dotyczące dewastacji przemysłu b. Kongresówki w tym okresie, podaje J. Kozuchowski ²⁾. Wskutek działań wojen-

¹⁾ Edward Rose, Bilans gospodarczy trzech lat Niepodległości. Warszawa 1923, str. 30.

²⁾ Wojna w życiu gospodarczem Polski. «Przemysł i Handel 1918—1928», str. 544.

nych i rekwizycyj, dokonywanych przez władze rosyjskie i niemieckie, fabryki b. Kongresówki utraciły w tym czasie 2.090 motorów elektrycznych, 920 innych silników, 2.675 obrabiarek, 73.000 tonn armatury, 413.000 tonn surowca hutniczego, 93.000 tonn metali i t.d. Ogólną sumę strat przemysłu b. Kongresówki ocenia wykaz strat, doręczony przez Rząd Polski Komisji odszkodowań w Paryżu na 3,300,000.000 rubli złotych, czyli 8,800,000.000 franków złotych. Dla uzupełnienia obrazu dodać należy, że, jak już wspominaliśmy, władze okupacyjne niemieckie zrobiły sobie z b. Kongresówki rezerwę siły robotniczej dla przemysłu i rolnictwa niemieckiego. W latach 1915 do 1917 wyemigrowało do Niemiec z b. Kongresówki 700.000 robotników. Byli oni tam przetrzymywani do końca r. 1918, n. b. nie zawsze dobrowolnie. Przemysł b. Kongresówki utracił dalej wielkie należytości od odbiorców w Rosji. Przemysł polski, z wyjątkiem Górnego Śląska, nie korzystał zupełnie z koniunktur wojennych. W b. zaborze rosyjskim okupanci świadomie dążyli do tego, by przemysł nie został uruchomiony. Skutkiem wyżej wymienionego stanu rzeczy było zupełne prawie unieruchomienie przemysłu. Ilustruje to następująca tabela ¹⁾:

Rodzaj przemysłu	Ilość zatrudnionych robotników		
	przed wojną	podczas okupacji rok 1916/17	w maju 1919
Przemysł włókienniczy	150.305	?	3.000
Przemysł spożywczy	42.458	?	?
w tem cukrownie	21.018	12.000	—
gorzelnie	3.546	—	400
Przemysł górniczo-hutniczy	45.697	?	?
w tem huty	19.000	2.000	3.000
kopalnie węgla	25.757	22.800	31.394
Przemysł metalowy	62.027	?	?
w tem fabryki mechaniczne	41.000	?	6.400
Przemysł chemiczny	9.153	500	3.000
Przemysł budowlany	250.000	8.000	10.000

¹⁾ Według S. Czarnowskiego, «Ekonomista», tom III—IV z r. 1919, str. 220/221.

Ogólna ilość robotników, zatrudnionych w przemyśle fabrycznym b. Kongresówki, wynosiła przed wojną około 650.000, w czasie okupacji 45—55.000, a w maju 1919 r. 93.451.

Przemysł w Księstwie Poznańskim, jakkolwiek niezniszczony przez wojnę, również nie był w świetnym położeniu z powodu ograniczenia kapitałów, stojących do dyspozycji tej dzielnicy wskutek wstrzymania na tym terenie działalności banków niemieckich i wykupywania przedsiębiorstw, znajdujących się w obcych rękach, przez ludność miejscową, co pochłaniało znaczne ilości kapitału.

Zapoznaliśmy się powyżej z ogromem zniszczeń przemysłu b. Kongresówki i b. zaboru austriackiego. Rzecz jasna, że jego odbudowa nie mogła być dokonana odrazu, zwłaszcza w istniejących wówczas warunkach. Przedewszystkiem wysunęło się na czoło niezwykle trudne zagadnienie uzyskania przez poszczególne przedsiębiorstwa środków finansowych na cele z odbudową związane. Tutaj inflacja stworzyła zupełnie specjalną, a pomyślną konjunkturę dla nowych emisji akcji.

Odbudowa
i urucho-
mienie
przemysłu.

Wartość poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych mogła w r. 1919 odpowiadać wartości przedwojennej lub też mogła od niej znacznie odbiegać wskutek strat, poniesionych w czasie wojny. W każdym razie jednak była zawsze wyższą od wartości, wyrażonej nominalną wysokością kapitału zakładowego. Wskutek tego przy wszelkich nowych emisjach akcji można było nietylko liczyć na pewne pokrycie przez dawnych akcjonariuszy, ale także na nabycie akcji przemysłowych ze strony osób, nie będących współpracownikami przedsiębiorstwa.

Można twierdzić, że lokaty w przemyśle nie mogły być duże, gdyż trudno mówić o oszczędnościach, robionych w okresie lat 1918/23. Pogląd ten jest zasadniczo słuszny, jednakże dla przedsiębiorstw, zorganizowanych w formie spółek akcyjnych, znaczenie dopływu kapitałów drogą nowych emisji było bardzo duże. Trzeba tu zwrócić uwagę na to, że właśnie tą drogą poszły nieledwie wszystkie oszczędności społeczeństwa, gdyż zniknął zupełnie w okresie inflacji np. kredyt długoterminowy dla rolnictwa, odgrywający u nas przed wojną ogromną rolę. Oszczędności spo-

łeczeństwa były bezsprzecznie w stosunku do przedwojennych procentowo dużo niższe, ale dużo większa część oszczędności szła na potrzeby przemysłu.

Statystyka, przedstawiająca nam rozwój kapitałów spółek akcyjnych, nie przedstawia dużej wartości ze względu na to, że nie obejmuje nadpłat przy nowych emisjach, które dostawały się na fundusze rezerwowe (por. np. statystykę ruchu kapitałów Spółki Akc. L. Zieleniewski), a były z reguły dużo większe od wpłat idących na sam kapitał zakładowy. Pewną wartość mogą dla nas przedstawiać dane z roku 1919, 1920 i 1921, gdyż wówczas nie było jeszcze tak wielkiej różnicy między wysokością wpłat na kapitał zakładowy a wysokością nadpłat, jak w latach późniejszych.

W 1919 r. emisje nowych spółek akcyjnych wyniosły 396,300.000 marek, emisje z tytułu podwyższenia kapitału zakładowego dawnych spółek 48,000.000 mp., w 1920 r. emisje nowych spółek 2,544,100.000 mp., podwyżki kapitału zakładowego 2,993,800.000 mp., w r. 1921 emisje nowych Spółek 15,467,900.000 mp., podwyżki kapitału zakładowego 10,312,100.000 mp. E. Rose ¹⁾ oblicza przy uwzględnieniu ryczałtowego dodatku 20% na nadpłaty przy emisjach nowych akcji, sumy wpłacone w dolarach:

w r. 1919	na	18,300.000	\$
„ „	1920	„	27,500.000 „
„ „	1921	„	14,300.000 „

Jak widzimy, sumy wpłacone do spółek akcyjnych za emisje akcji były dość poważne i mogłyby starczyć na zapoczątkowanie odbudowy i uruchomienia przemysłu. Jeżeli chodzi dalej o stronę finansową działalności spółek akcyjnych zauważyć należy, że ich akcjonariusze przez okres inflacji zrezygnowali z pobierania bieżących zysków. Było to częściowo wywołane świadomą chęcią pozostawienia rezerw przedsiębiorstwa, częściowo skutkiem tego, że zysk ustalony w markach w chwili zamknięcia roku bilansowego służył za podstawę do obliczenia dywidend, wypłacanych w 4 do 8 miesięcy po zamknięciu roku. Dywidendy ulegały w ten sposób

¹⁾ «Bilans gospodarczy trzech lat niepodległości». Warszawa 1922, str. 113. Podajemy tu cyfry emisji łącznie z cyframi dla Poznańskiego.

dewaluacji i akcjonariusze otrzymywali minimalny odsetek kapitału rzeczywiście w przedsiębiorstwo włożonego. Interesującym byłoby zbadanie, w jakim stopniu przedsiębiorstwa przemysłowe potrafiły zachować kapitały, zdobyte w wyżej opisany sposób. Niestety badań tego rodzaju nie przeprowadzono. Pewnym przyczynkiem może tu być statystyka ruchu kapitałów Sp. Akc. L. Zieleniewski.

Zajęliśmy się tu specjalnie metodami zdobycia kapitałów, stosowanymi przez przedsiębiorstwa akcyjne. Jest to uzasadnione tem, że wielki przemysł zorganizowany jest prawie wyłącznie w tej formie, oraz tem, że na skutek wyżej opisanych korzyści przy uzyskiwaniu nowych kapitałów dążenie do przekształcania przedsiębiorstw jednostkowych, spółek jawnych i spółek z ogr. odpow. na przedsiębiorstwa akcyjne przybrało rozmiary nieraz wprost chorobliwe.

W literaturze naszej i w opinii publicznej ustalił się pogląd, że dochody w okresie inflacji były prawie w całości konsumowane. Wykazaliśmy powyżej dlaczego nie można w zupełności zgodzić się z tem zapatrywaniem, jeżeli chodzi o kapitał, pracujący w formie spółek akcyjnych. Wzrost produkcji w latach 1920/3 i odbudowa przemysłu, dokonywana także w tym czasie, świadczą, że pogląd powyższy nie jest zupełnie ścisły. Wszakże rozmiary produkcji były wówczas w większym stopniu zależne od zdolności produkcyjnej, niż od zdolności zbytu, a wzmożenie zdolności produkcyjnej było możliwe tylko przy pomocy wkładów rzeczowych.

Trzeba pamiętać, że przy wszystkich niezdrowych objawach naszego ówczesnego położenia gospodarczego, nasz aparat produkcyjny był bądź co bądź w ruchu, świadczą o tem np. dane, dotyczące bezrobocia. Wobec olbrzymich strat wojennych, wszystkie wymienione wyżej źródła napływu kapitałów z zewnątrz, nie mogły się okazać wystarczającymi dla odbudowy życia gospodarczego, uwzględniając nawet zniszczenie kapitałów obrotowych w okresie inflacji.

Cechą charakterystyczną okresu inflacji jest coraz mniejsza rola kredytu w bankach prywatnych, objaw naturalny ze względu

Zagadnienie kredytowe.

na to, że operowanie kredytem w walucie stałej było niedozwolone. Ten stan rzeczy uniemożliwiał akumulację oszczędności w formie normalnej dla okresu przedwojennego, t. j. w lokatach bankowych. Poza tem zmienił się sposób wykorzystywania sum, lokowanych w bankach, gdyż te wstrzymując się od udzielania kredytów, brały również udział w procesie zwiększania kapitałów zakładowych spółek akcyjnych.

Ponieważ wkłady oszczędnościowe schodzą prawie do zera, fundusze, jakimi banki rozporządzały, ograniczały się do tych niewielkich kwot, które wyciągnąć można było z płynnych lokat na rachunkach bieżących. Proces zaniku kredytu prywatnego ilustruje następująca tabela ¹⁾:

R o k	Kredyty gospodarcze P. K. K. P.	Kredyty udzielone przez banki pry- watne
	Miljony złotych	Miljony złotych
31. XII. 1919	22·7	84·2
31. XII. 1920	96·6	106·1
31. XII. 1921	66·9	103·8
31. XII. 1922	91·2	66·0
31. XII. 1923	80·5	33·2

Pod koniec okresu inflacji większą rolę, jak widzimy z podanej tu tabeli, miały dla życia gospodarczego kredyty w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, udzielane w formie eskontu weksli, kredytu pod zastaw papierów wartościowych, towarów i t. p. Sprawa tych kredytów była przedmiotem długich polemik ze względu na ich niekorzystny wpływ na kurs marki. Kwestja ta wydaje się już dziś przesądzoną. Były one pewnego rodzaju premją za uruchamianie przedsiębiorstw.

Konjunk-
tura infla-
cyjna.

Warunki zbytu układały się dla przemysłu w okresie inflacji nader pomyślnie. Jeżeli chodzi o eksport, odgrywała tu rolę premja,

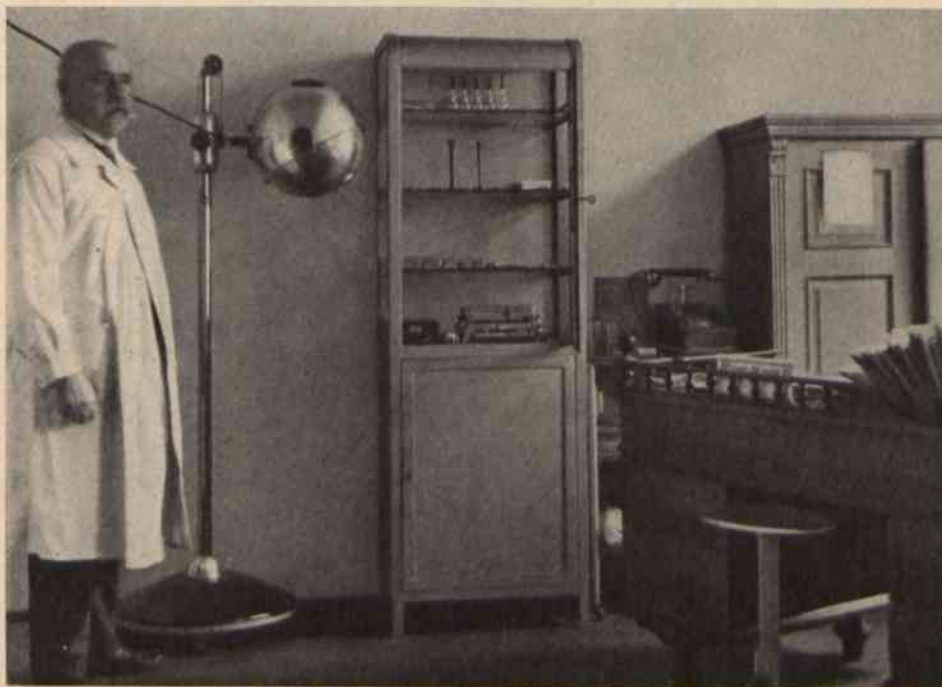
¹⁾ «Bilans Gospodarczy Dziesięciolecia Polski Odrodzonej», Poznań 1929, str. 120. Artykuł «Rozwój kredytu w latach 1918 — 1928» T. Buczkowskiego i H. Nowaka. Złote według Rozp. Prez. Rzeczp. z 31/10. 1927 r.

FABRYCZNE URZĄDZENIA HUMANITARNE



Ćwiczenia fabrycznej straży ogniowej w Sanoku

FABRYCZNE URZĄDZENIA HUMANITARNE



Ambulatorjum fabryki krakowskiej

wynikająca z różnic kursu walut. Jak wiadomo w okresie inflacji, a zwłaszcza w jego początkowym stadium, poziom cen z reguły nie nadąża za spadkiem wartości pieniądza w stosunku do zagranicy. Przedstawia to podwójną korzyść dla produkcji kraju inflacyjnego. Po pierwsze import obcych towarów jest przez różnicę kursu walut i poziomu cen poważnie utrudniony, przez co powstaje pewnego rodzaju surogat ochrony celnej. Po drugie eksport jest w wysokim stopniu ułatwiony, gdyż tu znowu produkcja korzysta z premij eksportowych, wynikających ze spadku waluty.

Jeżeli można powiedzieć, że akumulacja kapitałów pieniężnych w okresie inflacji nie istniała, należy ten fakt przypisać względnie wysokiej konsumpcji oraz tworzeniu zapasów artykułów pierwszej i nie pierwszej potrzeby przez szerokie koła społeczeństwa. Ponieważ przytem produkcja najważniejszych wyrobów przemysłowych nie dosięgała, z małymi wyjątkami, poziomu przedwojennego, ci, którzy produkowali, mieli dzięki tym okolicznościom zbyt zapewniony. Nie można jednak tego zjawiska generalizować. Są gałęzie przemysłu, głównie pracujące na potrzeby państwa i samorządów. Wiemy, że z powodu ciężkiego położenia finansowego, zwłaszcza tych ostatnich, które nie mogły łątać dziur w swoim budżecie przy pomocy maszyny drukarskiej, nie było mowy o większych inwestycjach tem bardziej, że przy tego rodzaju transakcjach koniecznym jest stosowanie w szerszym zakresie kredytu, a to było w okresie inflacji niemożliwe.

Łatwość zbytu przedstawiała dla przemysłu rozliczne niebezpieczeństwa. Zapłata, a choćby oznaczenie cen w obcych walutach było niedozwolone, wynikiem tego zaś była konieczność żądania zawsze natychmiastowej zapłaty. Transakcje zawierane na dłuższy okres czasu próbowano w pierwszych latach po wojnie tak skonstruować, by uzyskać zabezpieczenie na wypadek wzrostu cen, przez uzależnienie wysokości zapłaty od cen surowca, robocizny lub t. p. Przykładem takiej umowy jest n. p. transakcja, zawarta między Ministerstwem Komunikacji a Spółką Akc. L. Zieleniewski na dostawę wagonów. Jednakże i ta droga nie zawsze prowadziła do uniknięcia strat. Uzależniając wysokość zapłaty od ceny

nabycia surowca a nie od ceny jego odkupu (t. j. ceny w chwili ostatecznego wykonania zamówienia) liczono się ze zmianami kursu walut we względnie dłuższych okresach czasu, podczas gdy wzmagająca się inflacja sprowadzała zmiany poprostu z godziny na godzinę.

Niemożność prowadzenia rachunkowości w walucie stałej czyniła wszelkie oparte na książkach kalkulacje zupełnie fikcyjnymi i uniemożliwiała wszelką kontrolę istotnej rentowności przedsiębiorstw. Bilanse markowe były zupełną fikcją i nie pozwalały zorientować się w istotnym stanie majątkowym, co więcej, stwarzały silną podniechęć, a nawet nieraz zmuszały do trwonienia majątku przedsiębiorstw. Weźmy na przykład zagadnienie amortyzacji urządzeń zakładów przemysłowych. Wartość tych urządzeń figurowała w bilansach według cen przedwojennych, o ile po wojnie nie wykonywano większych inwestycji. Tymczasem amortyzacji dokonywano przy pomocy dochodów wyrażonych w walucie zdeprecjowanej. Przedsiębiorstwa przemysłowe radziły sobie w ten sposób, że odpisywały w zupełności urządzenia, sprowadzając je w bilansach do pozycji jednomarkowych, a wszystkie wkłady dokonane w ciągu roku, amortyzowały odrazu. Jeżeli ich nie było, dokonywanie odpisów stawało się formalnie zupełnie niemożliwe. Pozostawały dwie drogi, albo, zgodnie z przepisami prawa przeprowadzać śmiesznie małe odpisy, wprowadzając udziałowców w błąd co do rzeczywistej wysokości zysków, albo różnymi sposobami stwarzać ukryte rezerwy jako surogat amortyzacji, co było sprzeczne z prawem: jeszcze jeden przykład, jak inflacja demoralizowała życie gospodarcze.

Ciągły spadek waluty doprowadzał do tego, że dla uniknięcia strat na kursie, nie trzymano żadnych rezerw gotówkowych, tworząc zapasy surowców, lub dokonując inwestycji, których rentowność nie mogła być stwierdzoną. W ten sposób, może przede wszystkim w dziedzinie przemysłu, przygotowywało się nadejście nieuchronnego przesilenia. Pierwszą jego próbkę mieliśmy jeszcze w jesieni 1921 r., gdy ściągnięcie nadzwyczajnej daniny majątkowej powstrzymało spadek marki na okres blisko półroczny.

Uzyskanie kapitałów nie rozwiązywało jeszcze zagadnienia uruchomienia warsztatów przemysłowych. W pierwszych latach zaciążył na przemyśle katastrofalny brak surowców. Najważniejszym surowcem przemysłowym, jest, jak wiadomo, węgiel. Tutaj jako źródła jego uzyskania, występują w pierwszych latach po wojnie: Zagłębie Dąbrowskie, Zagłębie Krakowskie i Górny Śląsk. Kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego były przez wojnę częściowo zniszczone, głównie na skutek rekwizycji, dokonywanych przez władze okupacyjne. Zarówno w Zagłębiu Dąbrowskiem jak i Krakowskiem, nie przeprowadzano w czasie wojny inwestycji i nie konserwowano w odpowiednim stopniu urządzeń. To też produkcja obu Zagłębi nie osiągała przez dłuższy czas miary przedwojennej.

Trudności
zdobycia
surowców.

Produkcja węgla wynosiła tu ogółem:

w r. 1913	9,143.600	tonn
„ „ 1919	6,348.900	„
„ „ 1920	6,733.400	„
„ „ 1921	7,795.200	„

Warto tu zauważyć, że podczas gdy liczba robotników zatrudnionych w kopalnictwie węglowym w 1913 r. wynosiła 27—28.000, w roku 1921 pracuje już w przemyśle węglowym w Zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem 60.000 robotników. Niewątpliwie jedną z przyczyn powolnej odbudowy przemysłu węglowego, było wprowadzenie dla handlu tym surowcem daleko idącej reglamentacji państwowej, polegającej na rozdziale tego surowca oraz na oznaczaniu jego cen.

Mimo tego produkcja węgla podnosiła się, jak widzimy z powyższego zestawienia. Ulepszenie instalacji na kopalniach zostało umożliwiające przez otrzymanie maszyn wzamian za węgiel w obrocie kompensacyjnym z Austrią.

Na Górnym Śląsku (oczywiście przed wcieleniem go do Polski), mieliśmy przyznany kontyngent zakupów w wysokości 450.000 tonn miesięcznie, w rzeczywistości rzadko wyzyskiwany ze względu na różnicę kursu na korzyść waluty niemieckiej, utrudniającą wszelki import z zagranicy i ze względu na wstrząśnienia polityczne na Śląsku.

Wynikiem nakreślonego powyżej stanu rzeczy, był powszechnie dający się odczuwać brak węgla. Ilustruje go zestawienie zapotrzebowania zgłoszonego do Państwowego Urzędu Węglowego przez przemysł z rzeczywiście skutecznionymi przydziałami:

R o k	zapotrzebowanie zgłoszone	przydział
	t o n n	
1919	4,839.000	1,572.000
1920	6,682.000	?
1921 I-e półrocze	3,808.000	1,541.000

Całe zapotrzebowanie na węgiel, zgłoszone do Urzędu Węglowego w r. 1920 wynosiło 18,900.000 tonn, przydział 7,750.000 tonn ¹⁾.

Trzeba tu jeszcze wziąć pod uwagę tę okoliczność, że licząc się z ograniczeniem dostaw węgla, podawano zapewne niejednokrotnie zapotrzebowanie większe od rzeczywistego. Reglamentację obrotów węglem zniesiono w jesieni 1921 r. Trudności, wynikające z braku tego surowca, zostały jednak trwale rozwiązane dopiero z chwilą przyznania Polsce Górnego Śląska t. j. w lecie 1922 r. Produkcja wszystkich okręgów węglowych Polski osiągnęła w r. 1922 85%, w r. 1923 już 88% przedwojennej.

Żelazo.

Niemniejsze trudności przedstawiała dla przemysłu polskiego sprawa zaopatrzenia się w żelazo. Jak już wyżej wspominaliśmy, hutnictwo b. Kongresówki uległo w czasie wojny częściowemu zniszczeniu, przytem zdobycie rud zagranicznych było utrudnione ze względu na różnice walutowe, a kopalnie rud, zresztą nie nadających się do produkcji żelaza bez zmieszania z innymi gatunkami, położone w b. Kongresówce, zostały, wskutek zaniechania eksploatacji w czasie wojny, zalane przez wodę. Wobec braku koksu, ilość wielkich pieców, będących w ruchu, podlegała ciągłym wahaniom, a jak wiadomo wstrzymanie pracy wielkich pieców jest

¹⁾ Wszystkie cyfry dotyczące produkcji i konsumpcji węgla podajemy według E. Rose, «Bilans gospodarczy trzech lat niepodległości». Warszawa 1923, str. 42 i następne.

połączone z olbrzymimi stratami. Produkcję żelaza w hutach b. Kongresówki, w okresie inflacji, ilustruje następująca tabela ¹⁾:

R o k	surówka	stal zlewna	wyroby walcowane
	t o n n		
1913	418 400	553.085	369.069
1919	15.200	17.600	16.400
1920	42.600	68.900	49.000
1921	60.400	122 700	98.300
1922	79.400	179.400	149.900
1923	111.848	259.296	182.397

Równoległe z rozwojem produkcji wzrastał import żelaza, który wynosił:

R o k	surówka	żelazo sztabowe
	t o n n	
1920	8.904	12.017
1921	28.045	38.890
1922	58.476	71.994
1923	93.868	42.909

Wcielenie Górnego Śląska do Polski, podobnie jak w zakresie węgla, usunęło wszelkie trudności związane z uzyskaniem żelaza, choć jeszcze w r. 1923 uwaga przemysłu górnośląskiego była zwrócona głównie na rynek niemiecki, gdzie znajdowano łatwiej zbyt wskutek okupacji Zagłębia Ruhry przez wojska francuskie. Dopiero rok 1924 przynosi zwiększenie zbytu żelaza górnośląskiego na terenie Państwa Polskiego.

W zakresie pozostałych surowców należy podnieść brak ropy naftowej i jej przetworów, związany ze zmniejszeniem wydajności szybów, tudzież z trudnościami komunikacyjnymi (brak cystern). Przy wszystkich surowcach pochodzenia zagranicznego, jak np.

Inne surowce.

¹⁾ Według Dr. H. Gluecka, Hutnictwo żelazne w Polsce, «Przemysł i Handel» 1918—28, str. 195. Cyfry z r. 1913 i 1923 zawierają minimalną procentowo produkcję huty Kraków w zakresie wyrobów walcowanych.

bawełna, wełna i t. p., wchodziły w grę trudności walutowe, tudzież brak nawiązanych stosunków handlowych z zagranicą.

Trudności
komuni-
kacyjne.

Dla dopełnienia obrazu warunków odbudowy przemysłu w tym okresie, trzeba jeszcze zwrócić uwagę na trudności transportowe. Bezpośrednio po wojnie stan taboru kolejowego we wszystkich trzech dawnych zaborach był daleki od stanu przedwojennego. Ilość wagonów towarowych, w porównaniu z przedwojenną, przedstawia się w pierwszym kwartale 1920 r. następująco ¹⁾:

R o k	Wielkopolska	Kongresówka	Małopolska
	ilość wagonów towarowych na 10 klm toru		
1913	125	84	63
1920	44	44	44

Trzeba jeszcze przytem uwzględnić wielkie zniszczenie taboru kolejowego i urządzeń kolejowych. Trudności z tem związane zostały usunięte względnie szybko, gdyż już w r. 1922 sprawność kolei była zupełnie wystarczającą. Do tego czasu niepewność transportu i długi okres jego trwania poważnie utrudniały położenie przemysłu. Doprowadzenie sprawności komunikacyjnej kolei do norm przedwojennych, jest chlubą polskiego kolejnictwa. Pewien udział w zasłudze należy tu przypisać polskim wytwórniom taboru kolejowego.

Zagadnie-
nia ro-
botnicze.

Sprawa robotnicza przedstawiała się dla przemysłu polskiego w pierwszych latach po wojnie bardzo trudno. Nie mówiąc już o tem, że od 1918 r. wprowadzono wszędzie 8-godzinny dzień pracy, wydajność pracy spadła w sposób zatrważający. Widzieliśmy to choćby na przykładzie przemysłu węglowego (por. wyżej str. 247). Obok pewnego zrewoltowania rzeszy robotniczej, odgrywały tu rolę także czynniki zupełnie obiektywnej natury, jak

¹⁾ Ruch Prawniczy i Ekonomiczny rocznik 1-y tom I, Kronika Ekonomiczna str. 196. Cyfry z r. 1920 średnie dla całej Polski.

trudne warunki aprowizacyjne, niski stan zdrowotny i t. p. Zwrócić jeszcze należy uwagę na szkodliwe następstwa niwelacji płac robotników kwalifikowanych i niekwalifikowanych, która zmniejszała wydajność pracy lepszych kategorii robotników.

Regulacja płac robotniczych nasuwała ogromne trudności ze względu na stały spadek kursu waluty polskiej i wzrost kosztów utrzymania. Stąd pochodzą różne próby usunięcia tych trudności początkowo przez deputaty, t. j. świadczenia w naturze na rzecz robotników, później zaś powszechnie stosowany system płac ruchomych, zależnych od wzrostu drożyzny. Obliczenie realnej siły kupna zarobków w okresie inflacji przedstawia duże trudności. Próbę takiego obliczenia przeprowadził T. Szturm de Sztrem, biorąc za podstawę obliczeń zarobki robotników przemysłu metalowego, włókienniczego, garbarskiego, spożywczego, poligraficznego, mineralnego i budowlanego. Obliczenie to przedstawia się w sposób następujący ¹⁾ w stosunku do zarobku przedwojennego, przyjętego za 100:

Miesiąc	1921 r.	1922 r.	1923 r.
I.	99·3	101·1	79·0
II.	107·6	98·5	75·5
III.	115·0	100·9	85·7
IV.	122·7	93·5	101·2
V.	121·2	96·9	97·4
VI.	107·4	93·7	79·8
VII.	93·8	93·8	69·8
VIII.	94·7	89·9	80·4
IX.	88·9	95·3	97·8
X.	91·6	96·0	60·9
XI.	99·1	82·4	86·7
XII.	100·3	81·0	84·5
Średnio w ciągu roku	103·5	93·6	83·2

¹⁾ T. Szturm de Sztrem, «Płace zarobkowe w okresie inflacji», str. 17.

Jak widzimy, płace robotnicze, wyrażone w realnej sile kupna, obniżają się w okresie szybkiej inflacji poniżej poziomu przedwojennego. Początek roku 1921 zaznacza się wyższymi niż przed wojną płacami realnymi. Jest to okres zahamowania spadku marki.

Z punktu widzenia pracodawcy, trzeba wziąć pod uwagę, że płace powyższe dotyczą wynagrodzenia za 8 godzin pracy w porównaniu z wynagrodzeniem za 9, 10 lub 11 godzin pracy przedwojennej, czyli koszt robocizny za jedną godzinę pracy, jak wynika z powyższej tabeli, był z reguły wyższy niż przed wojną, gdyż tylko w 5 miesiącach 1923 r. poziom płac robotniczych spada poniżej 80% przedwojennego.

Zagadnienia ustawodawstwa społecznego i świadczeń społecznych omawiamy niżej na str. 259—260.

Ingerencja
Państwa.

Okres powojenny odznacza się daleko idącym interwencjonizmem państwowym. Tak zwana konjunktura inflacyjna w znacznej mierze nie mogła być wyzyskana wskutek ograniczeń handlu zewnętrznego. Dekret Naczelnika Państwa z 7/2. 1919 r. uznawał wszelkie transakcje handlowe z zagranicą za zakazane z reguły. Wyjątki od tej zasady mogła ustanawiać Państwowa Komisja Przywozu i Wywozu. System ten trwał do jesieni 1920 r. Nie trzeba chyba rozwodzić się nad tem, jak dalece ta reglamentacja handlu zagranicznego krępowała życie gospodarcze kraju, a zwłaszcza możliwości eksportowe. To też Państwowa Komisja Przywozu i Wywozu wprowadziła wkrótce po swem powstaniu listę wyrobów wolnych, które można było wywozić ewentualnie przywozić bez obowiązku specjalnych pozwoleń. Na mocy Ustawy z 5/7. 1919 r. zmieniono przepisy dotyczące reglamentacji przywozu i wywozu o tyle, że odtąd pozwolenia były wydawane przez organy mieszane obywatelsko-urzędnicze. Wreszcie rozporządzenie z dnia 5/6. 1921 r. wprowadziło już tylko jedną listę towarów zakazanych, wprowadzając jako regułę wolność eksportu i importu. Wszelkie opłaty wywozowe, z wyjątkiem opłat od wywozu ropy naftowej i jej przetworów, rozporządzeniem tem zniesiono.

Obrót wewnętrzny również poważnie był ograniczony. Do jesieni 1921 r. istniała reglamentacja obrotu i cen węgla, podobnie

FABRYCZNE URZĄDZENIA HUMANITARNE



Świetlica Klubu Sportowego pracowników fabryki krakowskiej «Z. F. G.»
w kolonji robotniczej na Olszy

FABRYCZNE URZĄDZENIA HUMANITARNE



Mieszkanie robotnika fabrycznego na Olszy

miała się rzecz z naftą, skórą, cukrem, wełną, zbożem i t. p. Ograniczenia walutowe utrudniały obrót handlowy z zagranicą, nie dając żadnych istotnych korzyści.

Statystyka życia gospodarczego Polski w okresie inflacji daje nam obraz bardzo szybkiego rozwoju. Przytaczamy tu za E. Taylorem kilka tablic statystycznych, rozwój ten ilustrujących. Produkcja górnicza i hutnicza Polski, przedstawiała się następująco, w porównaniu z produkcją r. 1913 = 100 ¹⁾:

Tempo
uruchomie-
nia prze-
mysłu.

Produkt	1919	1920	1921	1922	1923
węgiel kamienny	67	73	84	85	88
sól kamienna	?	138	159	156	192
ropa naftowa	74	68	63	64	66
ruda żelazna	28	36	72	87	97
ruda cynkowa	94	90	83	49	51
surowiec żelaza	3	10	14	45	49
stal	?	11	19	61	70
cynk	20	24	21	44	51

Brak nam danych co do ilościowej wytwórczości przemysłu przetwórczego. Pewną wskazówką może tu być stan zatrudnienia, obliczony przez inż. J. Dąbrowskiego ²⁾ w liczbach procentowych w stosunku do stanu zatrudnienia z r. 1913:

Przemysł	1920	1921	1922	1923
włókienniczy	24	63	79	80
metalowo-maszynowy	22	56	79	80
spożywczy	24	43	54	55
przetworów zwierzęcych	32	64	57	57
papierniczo-poligraficzny	29	53	65	66
drzewny	29	47	88	89
chemiczny	39	61	90	91
mineralny	30	33	55	56
Ogółem średnio	26	53	72	73

¹⁾ Według Roczników Statystyki II i III, zestawione przez E. Taylora Inflacja Polska, str. 58. ²⁾ E. Taylor l. c. 60.

Cyfry powyższe odnoszą się tylko do przemysłu średniego i wielkiego. Przy ocenie i przy wysnuwaniu z nich wniosków co do istotnego znaczenia okresu inflacji w życiu gospodarczym Polski, trzeba być bardzo ostrożnym. Wszakże produkcja obliczona była na eksport przy różnicy poziomu cen, wywołanej inflacją, tudzież na fikcyjne zapotrzebowanie wywołane tworzeniem zapasów. Ostatni rok 1923 wykazuje zupełne zwolnienie tempa uruchomienia przemysłu. Jest to znamienne zapowiedzią nadchodzącego kryzysu. Inflacja przybrała w r. 1923, zwłaszcza pod koniec, tempo wprost zatrważające, przytem całe społeczeństwo nauczyło się dokładnie oceniać istotną wartość sum markowych, wyrażanych w astronomicznych cyfrach. Obawa przed spadkiem kursu marki spowodowała wzrost cen szybszy od wzrostu kursu walut, gdyż, pobierając zapłatę w markach, liczone się z koniecznością uwzględnienia jej wartości w stosunku do zagranicy, t. j. jej kursu oraz premji za ryzyko dalszego spadku jej wartości w najbliższym okresie czasu. W tym momencie, tak jasno, jak nigdy dotąd uwidoczniły się fatalne następstwa inflacji, gdyż wszelkie okoliczności, stwarzające niezdrowe wrażenie pomyślnego rozwoju gospodarczego, utraciły swe znaczenie. Długotrwały kryzys był rzeczą nieuniknioną.

Reforma
walutowa.

Waloryzacja należności podatkowych i ściągnięcie zaliczek na poczet podatku majątkowego umożliwiły w początku 1924 r. powstrzymanie dalszego wzrostu zadłużenia Skarbu Państwa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Zadłużenie to, wynoszące na 1 stycznia 1924 r. 238.200 miliardów marek, wzrosło na 1 lutego tegoż roku do 291.700 miliardów marek i na tym poziomie utrzymało się aż do likwidacji Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. W tym samym czasie obieg marek polskich wzrastał. Było to jednakże wywołane wzrostem emisji na cele gospodarcze i skupem walut zagranicznych przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową. Wzrost emisji marek dochodzący do 500.000 miliardów nie wpływał już na spadek kursu waluty, gdyż wskutek wzmożonego zaufania do zamierzonej definitywnej stabilizacji waluty, tempo obiegu uległo zwolnieniu.

Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 kwietnia 1924 r. ilość marek, znajdujących się w obiegu, nie mogła ulec powiększeniu. Równocześnie przez pokrycie subskrypcji na akcje Banku Polskiego stworzono podstawy racjonalnego uregulowania kwestji walutowej. Dnia 27/4. 1924 roku agendy Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przyjęte zostały przez Bank Polski, a markę zastąpił odtąd złoty. Dokonanie reformy walutowej oznaczało przewrót w całym życiu gospodarczym kraju, a więc także i w warunkach rozwoju przemysłu. Chociaż przewrót ten wywołał bardzo ostry długotrwały kryzys, który doprowadził do ponownego załamania się waluty złotowej, stworzenie wówczas podstaw wymierności gospodarki prywatnej i państwowej musi być uznane za czynnik dodatni w dalszym rozwoju gospodarczym państwa.

W okresie inflacji powstała wielka ilość nowych instytucyj finansowych, opartych na niezdrowych podstawach spekulacji walutami, akcjami i t. p. Właściwego swego zadania, t. j. pośredniczenia między składającymi oszczędności a potrzebującymi kredytu, banki takie nie mogły wogóle spełniać. Instytucje tego rodzaju utraciły wszelką możność dalszego rozwoju z chwilą stabilizacji waluty. Dla banków poważniejszych okres inflacji nie był pomyślny. Zachowanie kapitałów w pełnej wartości złotowej przedstawiało dla nich zadanie niezmiernie trudne. Znaczne fundusze lokowały one w nieruchomościach i w papierach przemysłowych dla zabezpieczenia się od strat na dewaluacji. W początku 1924 r. nie rozporządzały banki żadnymi funduszami, któremi mogły zasilać życie gospodarcze kraju. Emisja akcji Banku Polskiego, których nabycie dla każdego Banku przedstawiało bardzo wielkie korzyści, do ostatniej chwili nie była pokryta, co może świadczyć o tem, jak trudno było instytucjom finansowym zdobyć znaczniejszy kapitał. Jedy-
nem źródłem kredytów stał się wówczas Bank Polski. Jego zadanie polegało przede wszystkim na uzupełnieniu obiegu i dostosowaniu go do potrzeb życia gospodarczego. Zwolnienie zawrotnej szybkości obrotów pieniężnych wymagało powrotu do normy, zbliżonej do stanu przedwojennego. Przed wojną na ziemiach Polski obieg wynosił około półtora miljarda franków. Tymczasem w kwiet-

Zagadnienie kredytowe w okresie waluty stałej.

niu 1924 r. dochodził on zaledwie do 200 milionów franków złotych. Wypieranie przez marki polskie z obiegu walut obcych, ścigało do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, a później do Banku Polskiego pewne ilości tych ostatnich, jednakże nie wystarczające dla stworzenia należytej podstawy do rozszerzenia obiegu złotych.

Od zagadnienia zwiększenia obiegu odróżnić należy zagadnienie odbudowy kapitałów oszczędnościowych. Mimo ogólnego przesilenia, tudzież niepełnego jeszcze zaufania do stałości waluty, gromadzenie oszczędności przez społeczeństwo postępowało względnie szybko.

Ogółem stan kredytów wszelkich typów we wszystkich instytucjach kredytowych (Bank Polski, Banki Państwowe, Banki Komunalne, Banki Prywatne Akcyjne, Kasy Oszczędności, Spółdzielnie kredytowe) wynosił:

31/12. 1924.	1.820.800.000 zł. ¹⁾
31/12. 1928.	5.338.600.000 zł.

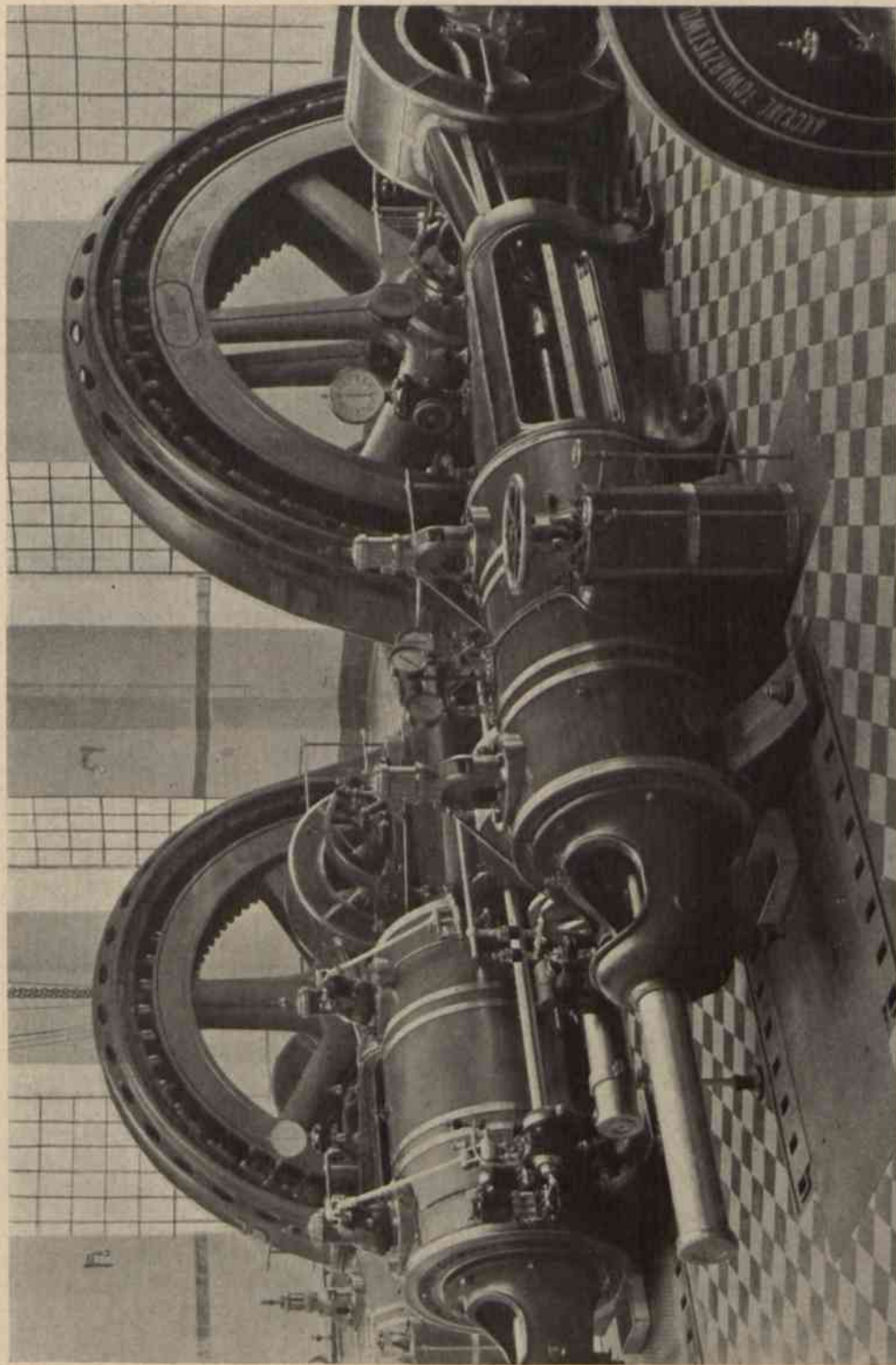
Tymczasem w roku 1913 kredyty wszelkich typów na ziemiach Polski wynosiły 12.721.800.000 zł. Jesteśmy więc wciąż jeszcze daleko od przedwojennego poziomu nasycenia kredytowego.

Poważniejszy wzrost kredytów i oszczędności datuje się dopiero od połowy 1926 r., przyczem stosunek kapitałów, lokowanych w bankach prywatnych do kapitałów, lokowanych w instytucjach państwowych powraca znów do normy, z której go wytrąciło ciężkie położenie banków prywatnych w końcu 1925 r. Stopa procentowa, która wynosiła w początku 1924 r. dla eskontu weksli w bankach prywatnych do 36%, spadła obecnie do 12%, co jest objawem większego nasycenia kapitałami rynku pieniężnego, choć daleko nam jeszcze pod tym względem do stosunków, któreby można uważać za normalne.

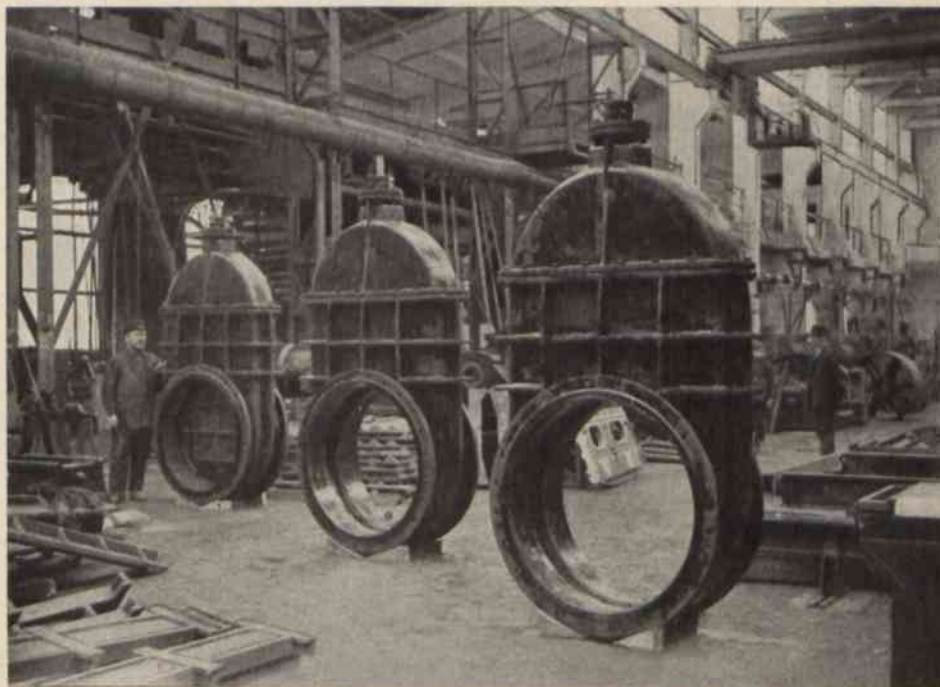
Nie trzeba chyba podkreślać, jak wielki wpływ na położenie przemysłu posiadają stosunki kredytowe, zwłaszcza, że w konkurencji na rynkach krajowych i zagranicznych cierpimy głównie wskutek większej zdolności obcego przemysłu do udzielania kredytu na dogodniejszych warunkach.

¹⁾ Bilans gospodarczy Dziesięciolecia Polski Odrodzonej. Poznań 1929. Artykuł T. Buczkowskiego i H. Nowaka str. 196. Cyfry w złotych według Rozp. Prez. Rzpltej 13/10. 1927 r.

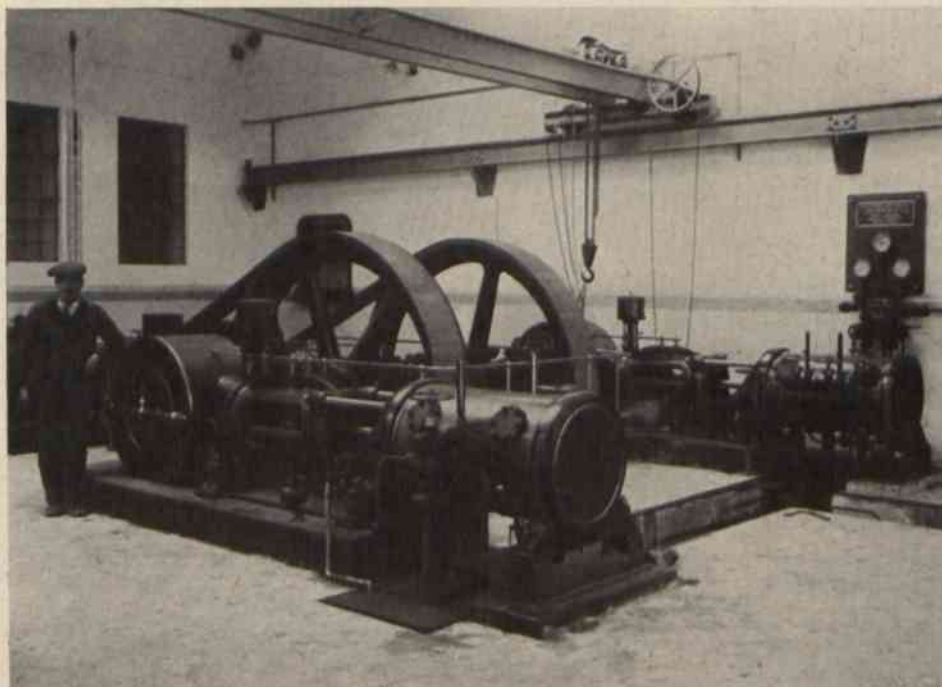
WYROBY FABRYKI KRAKOWSKIEJ W LATACH 1919—1928



Dwie maszyny parowe «Compound» ze skraplaniem, systemu Ernst, po 400 HP w Wieliczce (Elektrownia solinarna)



Zasuwy dla wodociągu krakowskiego



Kompresory dla chłodni w Lublinie

Kredyt długoterminowy dla przemysłu, zdobywany przez emisje obligacyj Banku Gospodarstwa Krajowego i gwarantowanych przez Skarb Państwa obligacyj Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego, nie wpłynął dotychczas poważnie na zaopatrzenie przemysłu w długoterminowy kredyt inwestycyjny, dochodząc pod koniec 1928 r. do 61,500.000 złotych.

Zrównoważenie budżetu państwowego konieczne z chwilą pozabawienia Skarbu Państwa prawa do zaciągania w Instytucji Emisyjnej długów nieograniczonej wysokości, musiało pociągnąć za sobą gwałtowne naciśnięcie śruby podatkowej. Rozpiętość między kwotami, ściąganiem w drodze podatków w r. 1923 i 1924 jest olbrzymia. Tytułem podatku dochodowego ściągnięto w r. 1923 16 milionów franków złotych, w 1924 r. 38,833.166 franków złotych, a w r. 1927 93,455.415 franków złotych. Podatek obrotowy dał w 1923 roku 27,037.440 fr. złotych, a w 1924 roku 169,810.285 fr. złotych, w roku 1927 266,237.830 franków złotych. Ponadto tytułem nowowprowadzonego podatku majątkowego ściągnięto w 1924 roku 189,543.078 franków złotych, w r. 1925 58,200.000 franków złotych, w 1926 roku 62,900.000 franków złotych. Warto jeszcze te dane porównać z obciążeniem podatkowym na ziemiach polskich w r. 1913. Tytułem podatku przemysłowego (nie był to podatek od obrotu) zapłacono wówczas ogółem 39,318.190 franków złotych, czyli obciążenie przemysłu z tytułu tego podatku jest średnio 6 razy większe jak przed wojną. Podatek dochodowy (dla b. zaboru rosyjskiego podatek mieszkaniowy) dał w r. 1913 24,926.600 franków złotych. Z powodu tego, że w b. Kongresówce nie można uważać podatku mieszkaniowego za równoznaczny z podatkiem dochodowym, warto jeszcze porównać obciążenie z tytułu tego ostatniego podatku osobno w b. zaborze pruskim i w Małopolsce, wynosi ono:

	B. zabór pruski	Małopolska
1913	12,300.000	6,774.600
1927	15,585.377	18,051.037

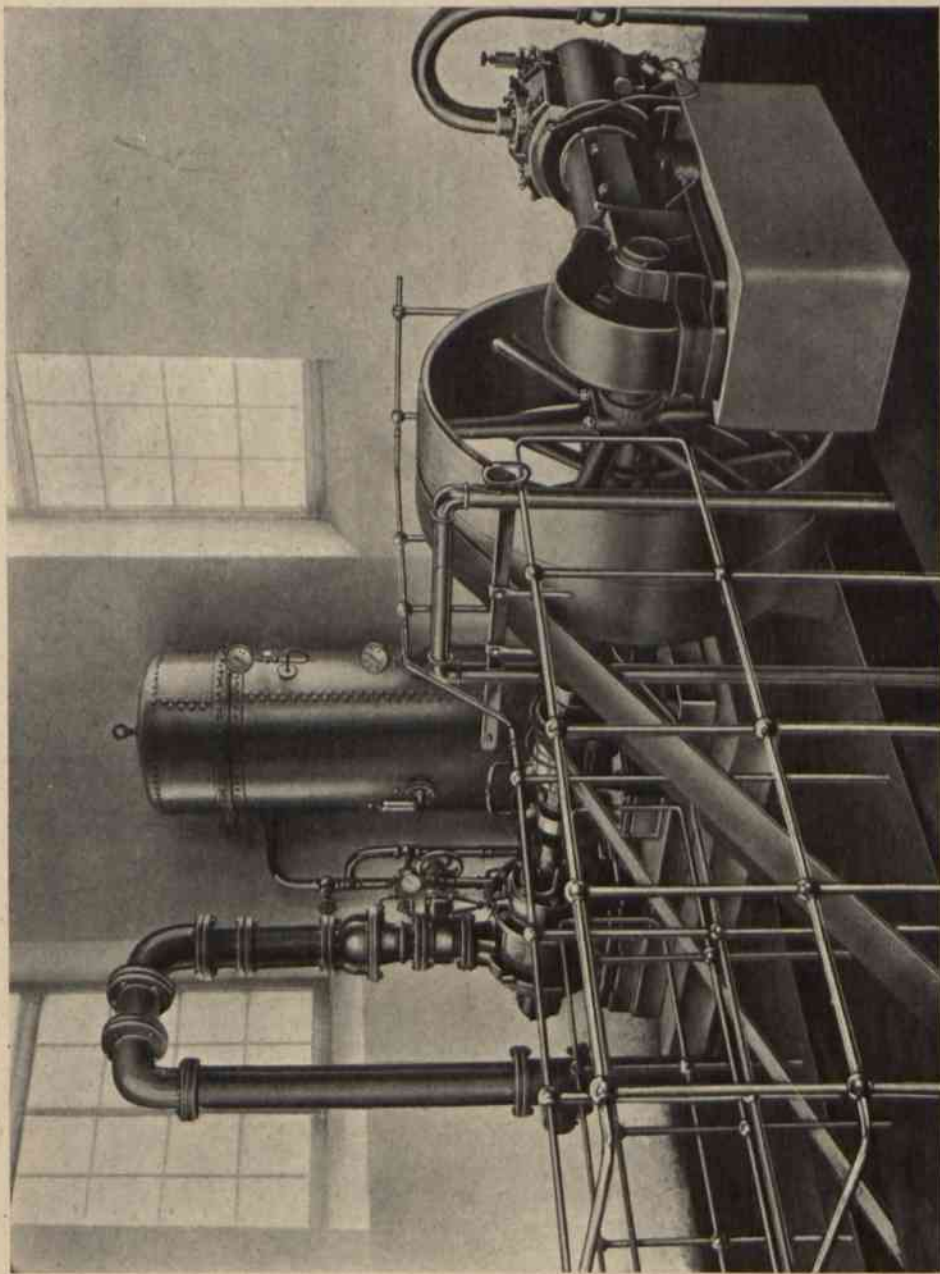
Rozłożenie ciężaru podatków bezpośrednich na rolnictwo i przemysł, przed wojną i po wojnie, przedstawia się w następujący sposób:

	Podatek gruntowy	Podatek przemysłowy
1913	29,570.132	39,318.190
1927	38,393.192	154,417.942

Jak widzimy, przemysł obecnie stosunkowo w dużo większym stopniu ponosi ciężar podatkowy.

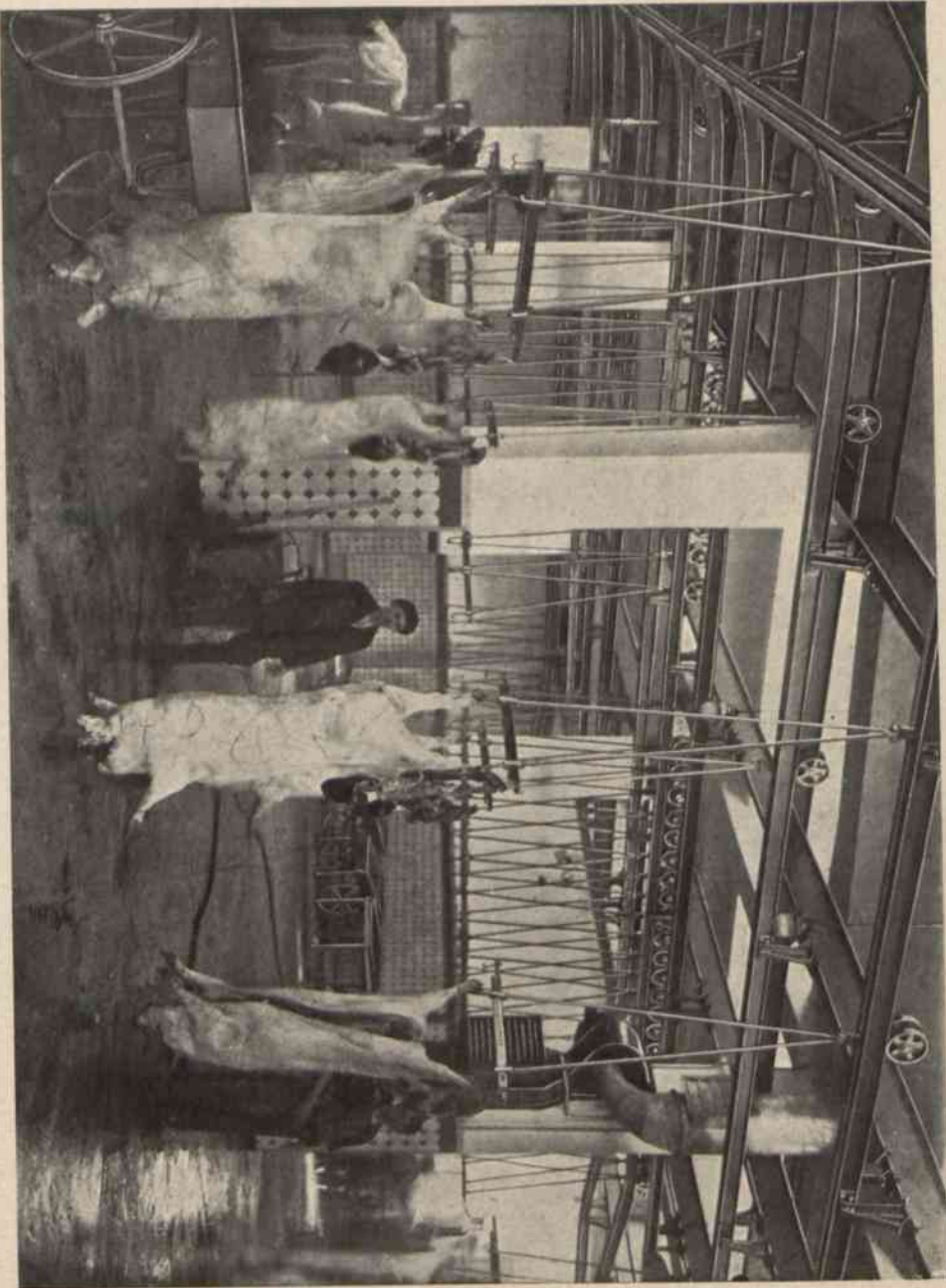
Z cyfr wyżej przytoczonych wynika niezbicie, że obciążenie podatkowe przemysłu jest bezporównania większe niż przed wojną. Potwierdzają to zresztą dane dotyczące opodatkowania w fabrykach S. A. L. Zieleniewski przed i po wojnie. Widzimy tam kilkakrotny wzrost opodatkowania w stosunku do sprzedaży. Podobnie przedstawia się ta sprawa we wszystkich innych przedsiębiorstwach przemysłowych. Wpływ tej okoliczności na całokształt układu stosunków gospodarczych w kraju ciągle jeszcze nie jest należycie doceniony. Znaczenie obciążenia podatkowego polega nie tylko na tem, że wyciska ono z życia gospodarczego kapitały, któreby normalnie były zużyte dla celów produkcyjnych i w ten sposób działa hamująco na proces jego rozwoju, ale także i na tem, że stwarza poważną różnicę w kosztach produkcji. Jest to zagadnienie granicy rentowności. Niewątpliwie u nas niewyzyskane warunki naturalne dają możliwość dużo większej opłacalności całego szeregu gałęzi przemysłu niż zagranicą. Jednakże brak kapitałów przy niższym poziomie technicznym i organizacyjnym przemysłu, stwarzają duże trudności utrzymania się w walce konkurencyjnej z przemysłem obcym. W tych warunkach jeden procent dodany do kosztów produkcji wskutek zwiększenia ciężaru podatkowego może mieć znaczenie decydujące.

Dla przemysłu polskiego szczególnie dotkliwe są niektóre przepisy, dotyczące podatku obrotowego i dochodowego. Podatek obrotowy wynoszący 2,7 % od sprzedaży (2 % stawka zasadnicza plus



Stacja wodna w Kutnie obejmująca pneumatyczną pompę «Smok», pompę centryfugalną, kompresor i motor spalinowy «Lech»

WYROBY FABRYKI KRAKOWSKIEJ W LATACH 1919—1928



Rzeźnia miejska w Lublinie. Widok bójni wielkiego bydła

0,5% dodatek samorządowy plus 0,2% podatek dodatkowy 10%-owy), bywa z reguły ściągany wielokrotnie. Ustawa o podatku przemysłowym obniża wprawdzie podatek od sprzedaży surowców względnie towarów, które zostały nabyte przez przedsiębiorstwo przemysłowe dla ich dalszego przerobienia do wysokości 1%, czyli właściwie 1,35%, jednakże interpretacja przepisów Ustawy idzie w kierunku bardzo zwężającym pojęcie przerobienia, n. p. wszelkie opakowanie podlega z reguły opodatkowaniu w wysokości 2%, podobnie części do maszyn i t. p. Ulgi eksportowe nie mogą tutaj zrównać nas w warunkach konkurencyjnych z zagranicą, gdyż dotyczą tylko przedsiębiorstwa wywozającego, gdy tymczasem wysoki ciężar podatku obrotowego przyczynia się do ogólnego podniesienia poziomu cen.

W podatku dochodowym znowuż progresja stosowaną jest według bezwzględnej wysokości dochodu, a nie według stosunku dochodu do kapitałów, umieszczonych w przedsiębiorstwie. Przepis ten dotyka wielkie przedsiębiorstwa akcyjne, nie licząc się z tem, że wielkość kapitału zakładowego przedsiębiorstwa zupełnie jeszcze nie oznacza posiadania go przez wielkich kapitalistów. Moglibyśmy tu jeszcze powołać się na to, co wyżej mówiliśmy o nieracjonalności obciążenia podatkiem dochodowym Spółek Akcyjnych. Wprawdzie podatek opłacany przez indywidualnych płatników od dywidendy nie zawiera podatku od części czystego zysku, pozostającej w przedsiębiorstwie w formie rezerw i t. p., ale z drugiej strony trzeba zauważyć, że tworzenie rezerw ma na celu zapewnienie trwałości wypłacania dywidend.

W latach 1924—1928 rozbudowano w dalszym ciągu system ubezpieczeń społecznych. Ponieważ wyżej pominęliśmy to zagadnienie, zestawimy obecnie rozwój ubezpieczeń od powstania Państwa Polskiego. Ustawa o Kasach Chorych z 19 maja 1920 r. wprowadziła obowiązek ubezpieczania na wypadek choroby pracowników fizycznych i umysłowych, przytem wkładki wynoszą przeważnie 6,5% t. zw. płacy ustawowej z czego 60% opłaca pracodawca. W dziedzinie ubezpieczeń od wypadków Ustawa z 31/1. 1924 r. rozszerzyła na b. zabór rosyjski dawną Ustawę austriacką z 1888 r.

Ubezpie-
czenia
społeczne.

z pewnymi zmianami, tak że obciążenie z tego tytułu wynosi 0,5 do 5 % zarobków. Od 1920 r. wprowadzono ubezpieczenie pracowników fizycznych od bezrobocia. Na ten cel pobierane są składki w wysokości 2 % zarobku z czego $\frac{3}{4}$ opłaca pracodawca. Robotnicy, zarabiający poniżej 6,60 Zł. dziennie, wolni są od ubezpieczenia. Urlopy robotnicze nie należą wprawdzie w ścisłym tego słowa znaczeniu do ubezpieczeń społecznych, są jednak obciążeniem produkcji w wysokości 4,6 % zarobków. Razem ubezpieczenia społeczne, zależnie od kategorii przemysłu, dochodzą do 18,5 % zarobków robotniczych. Obciążenie świadczeniami socjalnymi wywiera podobny wpływ, jak nadmierne obciążenie podatkowe. Nie można kwestjonować doniosłego znaczenia ubezpieczeń społecznych i ich dobroczynnego wpływu dla klasy robotniczej, trzeba jednak pamiętać o tem, ażeby ciężary, spadające z tego tytułu na produkcję nie były zbyt wielkie. Tymczasem jest rzeczą stwierdzoną, że instytucje ubezpieczeń społecznych tworzą nieraz bardzo znaczne rezerwy z opłacanych wkładek, podczas gdy życie gospodarcze dusi się z braku kapitałów.

Polityka
celna.

Polityka celna przechodziła w okresie stabilizacji waluty rozliczne wahania. W r. 1924 wprowadzona została pierwsza złotowa taryfa celna, oparta na stawkach dosyć niskich. Celem tego miało być dążenie do obniżenia poziomu cen. Nie liczono się z tem, że wobec ciężkiej choroby aparatu produkcyjnego, wywołanej zupełnym przekształceniem warunków produkcji, obniżenie cen da się uskutecznić tylko drogą importu z zagranicy, a zahamowania produkcji krajowej, że w tych warunkach, jakie pozostawiła inflacja, wytrzymanie konkurencji z zagranicą jest niesłychanie trudne, że przemysł nie ma żadnych rezerw na przetrzymanie niepomyślnego okresu na „nabranie oddechu“, t. j. uzdrowienia niedomagającego aparatu produkcyjnego. Podwyżka stawek celnych, przeprowadzona w 1925 r. rozporządzeniami z 19 maja i 30 października, przyszła już zapóźno. Bilans handlowy z r. 1924 wykazuje saldo ujemne 366 milionów złotych, a z 1925 r. 568 milionów złotych, mimo to, że ostatnie miesiące r. 1925 wykazywały dużą nadwyżkę eksportu. Przy równoczesnym wycofywaniu pod koniec 1925 r. niektórych

kredytów zagranicznych był to objaw niebezpieczny. W ograniczeniu importu odegrały później większą rolę stosunki walutowe. Wojna celna z Niemcami, która przez zupełne powstrzymanie eksportu węgla i żelaza polskiego do Niemiec przyczyniła się w r. 1925 do zaostrzenia kryzysu, była jednak równocześnie przyczyną reglamentacji importu z Niemiec, co do pewnego stopnia stanowiło surogat silniejszej ochrony celnej, gdyż import wyrobów przemysłowych z Niemiec jest dla przemysłu przetwórczego polskiego najgroźniejszy.

Stawki celne z r. 1925 uległy wskutek spadku waluty obniżeniu w swej wartości złotej. Przeliczenia ich dokonano dopiero w marcu 1928 r. i to tylko dla niewielu artykułów w pełnym stosunku 1 : 1,72, większość stawek przeliczono w stosunku 1 : 1,30, lub pozostawiono w dawnej wysokości. J. Dąbrowski podaje interesujące zestawienie wysokości stawek celnych w Polsce i w innych krajach, obliczone przez Biura Konferencji Ekonomicznej w Genewie w r. 1927 na podstawie ochrony celnej dla 78 najważniejszych towarów. Przedstawia się ono następująco:

Państwo	Taryfa autonomiczna	Taryfa konwencyjna
	w procentach wartości towarów	
Polska	28	24
Czechosłowacja . . .	24	17
Jugosławja	30	20
Niemcy	16	15
Stany Zjednoczone .	26	26

Jak widzimy z powyższego, bezwzględna wysokość stawek celnych jest u nas wprawdzie dość wysoka, jednak niewiele odbiega od stawek państw znajdujących się w podobnych warunkach gospodarczych jak Czechosłowacja i Jugosławja.

Omawiając położenie przemysłu w ostatnich latach, nie można pominąć zasadniczych przeobrażeń, jakie się w nim dokonują przez rozwój organizacyj handlowych. W chwili obecnej większa część gałęzi przemysłu jest skartelizowana. Przeciwno tym objawom pod-

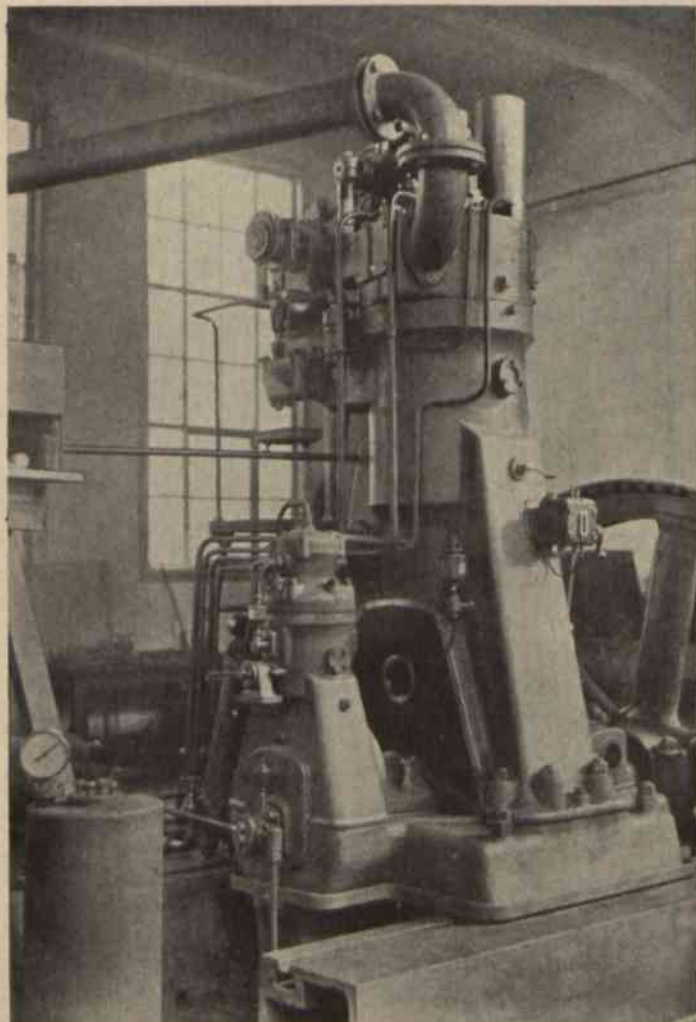
Organiza-
cja prze-
mysłu.

nosi się wiele zastrzeżeń, wywołanych obawą o nadmierne wyśrubowanie cen. Należy tu zauważyć, że w obecnej chwili ciągle jeszcze dla przeważającej części przemysłu, zwłaszcza przetwórczego, decydujące są warunki konkurencji zagranicznej, a przemysł nadmiernych zysków nie wykazuje, pracując w niektórych gałęziach nawet ze stratami. W tych warunkach pewne korzyści wynikające z koncentracji produkcji mogą przeważać ujemny wpływ, jaki dla życia gospodarczego mogłoby mieć ograniczenie wolnej konkurencji. Z tych korzyści wymienić należy: racjonalny podział terytorjalny rynków zbytu i wynikające z tego oszczędności transportu i kosztów handlowych, podział pracy i normalizacja produkcji, uniknięcie ryzyka przy sprzedaży przez uzdrowienie stosunków kredytowych, ułatwienia w walce z obcą konkurencją i t. p. Niektóre objawy polityki porozumień handlowych nasuwają jednak poważne zastrzeżenia. Ceny najważniejszych surowców przemysłowych dla rynku krajowego są wyższe od cen zagranicznych, przyczem rynek wewnętrzny ma pokryć koszty eksportu, połączonego ze stratami. Utrudnia to w wysokim stopniu położenie przemysłu przetwórczego, odbierając mu znaczną część korzyści, wynikających z ochrony celnej. Wskutek tego znowu import ulega zwiększeniu. Obniżenie cen wewnętrznych na najważniejsze surowce (węgiel i żelazo) spowodowałoby zmniejszenie importu wyrobów przemysłowych, czyli w rezultacie wpływ zaniechania dzisiejszej polityki porozumień w zakresie przemysłu węglowego i metalurgicznego przypuszczalnie niewieleby się odbił w bilansie handlowym — naturalnie na dłuższą metę. Uzasadnieniem wysokich cen na rynku wewnętrznym dla popierania eksportu, może być tylko chęć przygotowania sobie rynków zbytu, które w przyszłości ewentualnie wskutek porozumień międzynarodowych potrafią zapewnić bardziej rentowny eksport.

Stosunki
robotnicze.

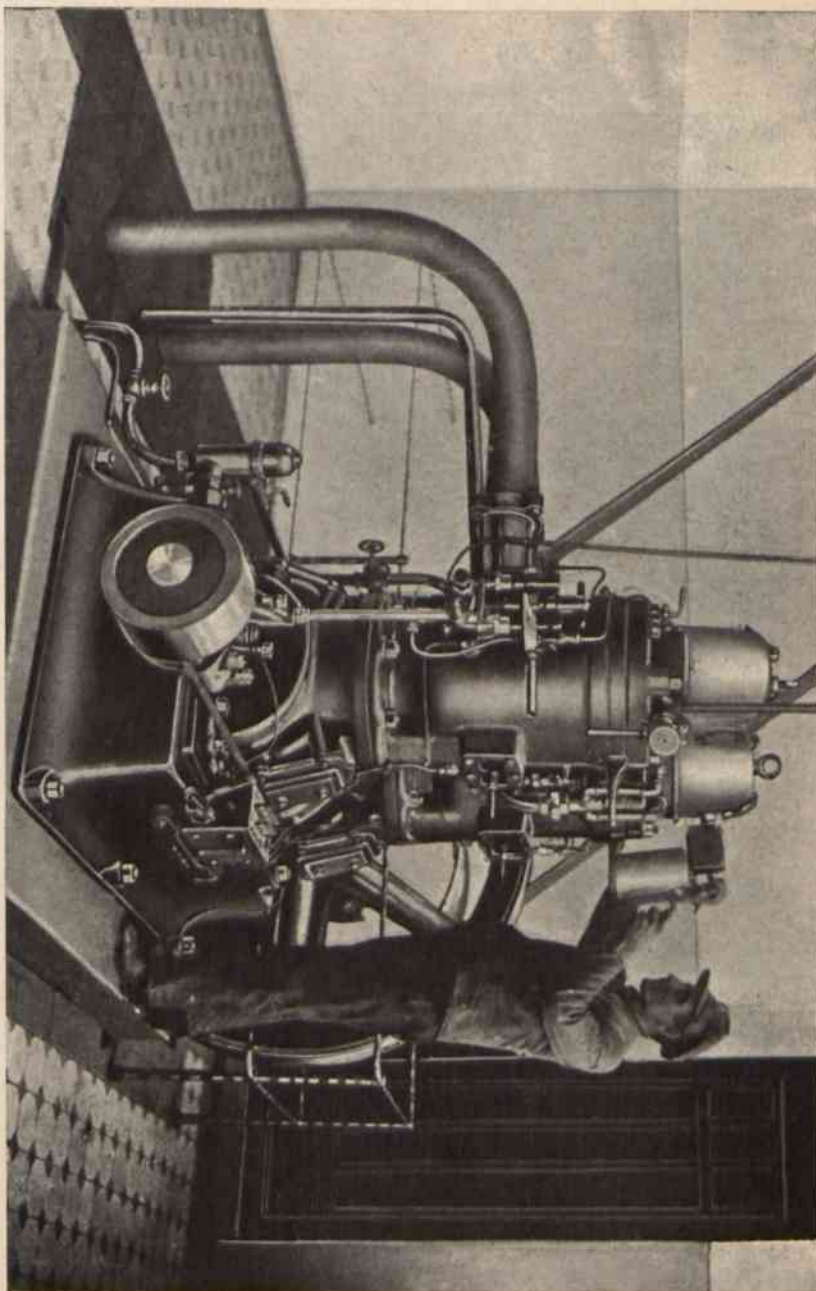
Z chwilą wprowadzenia waluty stałej, płace robotnicze ustabilizowały się na względnie wysokim poziomie. Przy powszechnie przyjętym systemie ruchomej mnożnej wraz ze stabilizacją cen przyszła względna stabilizacja zarobków robotniczych.

Z zaniechaniem systemu ruchomej mnożnej, realna siła kupna płac zaczęła powoli spadać, co ilustruje nam poniższe zestawienie:



Silnik spalinowy «Diesel» 50 HP

WYROBY FABRYKI KRAKOWSKIEJ W LATACH 1919—1928



Silnik spalinowy «Lech» 50 HP

	Rok 1924		Rok 1925		Rok 1926	
	Wskaźnik płac nominalnych	Wskaźnik płac realnych	Wskaźnik płac nominalnych	Wskaźnik płac realnych	Wskaźnik płac nominalnych	Wskaźnik płac realnych
Styczeń	106·4	119·1	99·4	96·0	105·5	94·1
Kwiecień	101·7	117·3	99·8	99·6	105·6	93·3
Lipiec	93·5	117·9	101·5	98·6	118·6	97·5
Październik	94·2	92·9	103·5	103·4		

Jak widzimy system płac ruchomych doprowadził z chwilą stabilizacji waluty i cen do względnie wysokich płac robotniczych, które potem stopniowo się obniżały. Decydujące znaczenie miało tu dopiero załamanie się waluty, które przy nominalnie wyższych płacach doprowadziło do zmniejszenia ich realnego znaczenia. Dzięki temu też przemysł mógł w roku 1926 obniżyć koszty własne, co w dużym stopniu przyczyniło się do przełamania kryzysu. Dalszy rozwój płac robotniczych wprowadził tu znowu poprawę położenia robotników. Według Instytutu Badania Konjunktur¹⁾ w czasie od września 1926 do września 1928 r. płace nominalne wzrosły średnio o 30·0%, płace realne o 16·8%. Ten wzrost płac robotniczych nie odbił się ujemnie na położeniu przemysłu, gdyż równocześnie jesteśmy świadkami postępów w wydajności pracy, tak że koszt pracy na jednostkę wyrobu w większej części naszych fabryk raczej się obniżył.

Powyżej opisany stan rzeczy jest dla obu stron t. j. zarówno dla pracodawców jak robotników najbardziej pożądanym.

Zagadnienie kryzysu, który wystąpił w tak ostrych formach w 1924 i 1925 r. i wywołał później katastrofę ponownego spadku waluty złotej, omawiane było w naszej literaturze z różnych punktów widzenia. Upatrywano przyczynę złego w inflacji skarbowej, w zniszczeniu kapitałów obrotowych, nadmiernej konsumpcji i t. p. Ze swej strony chcieliśmy dorzucić kilka uwag z punktu widzenia położenia produkcji.

Trzeba porównać warunki, w jakich pracował przemysł przy inflacji względnie umiarkowanej, t. j. do roku 1922 z temi, w jakich

Ogólne
położenie
przemysłu
w latach
1924/5.

¹⁾ Według E. Lipińskiego, S. Pszczółkowskiego, L. Landaua, J. Wiśniewskiego «Konjunktura Gospodarcza w Polsce 1924—7. Warszawa 1927.

nagle się znalazł po ustabilizowaniu złotego. Już przed wprowadzeniem waluty stałej, ustały pomyślne konjunktury wywozowe, w okresie t. zw. hiperinflacji. Jednakże wówczas doliczano sobie premję za ryzyko spadku marki, zarówno przy sprzedaży wyrobów krajowych, jak i importowanych. Tymczasem po ustabilizowaniu waluty, ceny detaliczne, a co za tem idzie i płace pozostały naogół na poziomie nie wiele niższym od tego, jaki się ustalił w styczniu 1924 r. t. j. na poziomie wyższym od normalnego, co było wywołane zjawiskiem hiperinflacji. Stąd utrwał się niekorzystny stosunek cen krajowych do zagranicy, pierwszy warunek kryzysu. Jak wspominaliśmy wyżej, w zimie 1924 r. kapitały obrotowe przedsiębiorstw przemysłowych stopniały prawie do zera, a oszczędności, gromadzone przez społeczeństwo mogły tu dopiero powoli przynieść ulgę. Brak kapitałów obrotowych uważać należy za główną przyczynę omówionej wyżej nieelastyczności cen.

Tymczasem jednak sytuacja kredytowa była niezmiernie trudna. Stopa dyskontowa wzrosła do 36% a nawet często wyżej rocznie, czyli do poziomu zupełnie niebywałego przy stałej walucie. W dzisiejszych warunkach żadna produkcja przemysłowa nie może wytrzymać tak wysokiego obciążenia, a mimo to korzystanie z tego kredytu było koniecznością dla podtrzymania ruchu fabryk. Bezpośrednio przed takim położeniem otrzymywał przemysł kredyty markowe w Polskiej Krajowej Kasie pożyczkowej, które były przecież pewnym rodzajem subwencji. Musimy się tu jeszcze powołać na wzmożenie ciężarów podatkowych i świadczeń socjalnych, które, podobnie jak podatki, ulegały w okresie inflacji automatycznemu obniżeniu wskutek spadku waluty. Z tego krótkiego zestawienia zasadniczych warunków produkcji widać, że rok 1924 przyniósł tu zasadniczy przewrót. Niezdrowe konjunktury inflacyjne przy nadmiernie łatwym zbycie, ustąpiły miejsca trudnościom zbytu z powodu opanowywania rynków polskich przez import.

Smutne następstwa inflacji objawiły się wówczas w całej pełni, przemysł produkował dotychczas na ślepo, przy chorobliwie łatwych stosunkach zbytu bez dokładnego sprawdzenia kalkulacji. Przy

dokonywaniu inwestycji nie liczone się z rentownością, która zresztą zupełnie w okresie inflacji nie dała się ustalić.

Dla życia gospodarczego najniebezpieczniejsze są nagłe przewroty w konjunkturach, a taki właśnie nagły przewrót nastąpił w 1924 r. Kryzys nie przejawiał się początkowo z całą gwałtownością, złagodziła go do połowy 1924 r. względnie dobra konjunktura w przemyśle węglowym i żelaznym z powodu okupacji Zagłębia Ruhry i dobre urodzaje 1923 r., jednakże już rok 1925, a zwłaszcza początek 1926-go wykazują ostre objawy przesilenia. Bezrobocie wzrosło w sposób zatrważający. Ilustruje to następująca statystyka bezrobotnych, zarejestrowana w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy:

Miesiąc	Rok 1924	1925	1926
	Ilość bezrobotnych w tysiącach		
1 Styczeń	68	162	314
1 Kwiecień	110	184	346
1 Lipiec	138	172	289
1 Październik	156	195	214

Pewnym wskaźnikiem kryzysu może być także konsumpcja węgla, która wynosiła w 1923 r. 23,670.000 tonn i spadła w r. 1925 do 20,940.000 tonn. Produkcja hut spada w sposób gwałtowny z powodu zamknięcia eksportu do Niemiec, co ilustruje następujące zestawienie:

Rok	Surówka	Stal zlewna	Wyroby walcowane
1923	519.000	1,123.000	767.710
1924	334.000	682.340	472.101
1925	314.564	782.425	586.690

W życiu gospodarczym Polski zjawiał się nowy objaw, zupełnie zapomniany w okresie inflacji, t. j. upadłości przedsiębiorstw. Podajemy tu zestawienie upadłości w latach 1922—1925:

Rok	Liczba upadłości ogółem	Liczba upadłości przedsiębiorstw przemysłowych
1922	15	3
1923	6	2
1924	168	23
1925	519	135

Poprawa
konjunktur
gospodarczych
w latach
1926-1928.

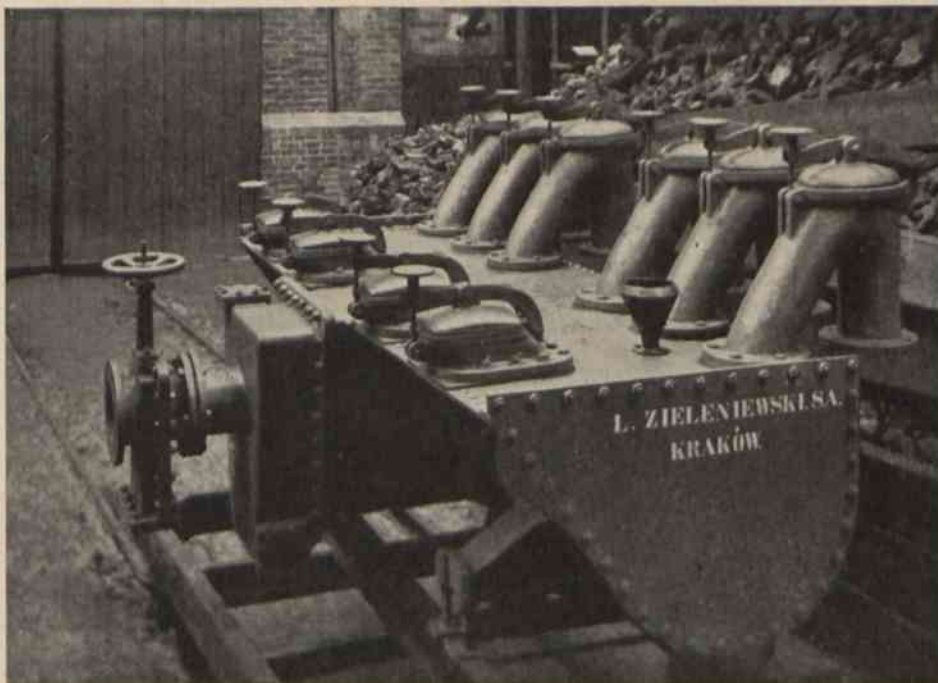
Rok 1926 przynosi ponowne ustabilizowanie kursu złotego, uzdrowienie finansów przez zrównoważenie budżetu, poprawę konjunktur światowych, zwłaszcza w przemyśle węglowym i górniczym, odrodzenie zaufania do trwałości waluty polskiej a co za tem idzie uwidoczniły wyżej wzrost kapitałów oszczędnościowych i zniżkę stopy procentowej, dalej uzyskanie pożyczki zagranicznej rządowej, utrwalającej jeszcze bardziej silne podstawy trwałości naszej waluty. To też po ciężkim kryzysie w 1925 r. statystyki uwidaczniają nam wzmożony rozwój życia gospodarczego. Bezrobocie spada do poziomu poniżej 100.000 w ostatnich miesiącach 1928 r.

Nietylko produkcja surowców przemysłowych, których eksport wzmógł się poważnie w r. 1926 i 1927, t. j. węgla i żelaza ulega zwiększeniu, ale także przemysł przetwórczy wykazuje zwiększenie stanu zatrudnienia, co ilustruje następująca tabela:

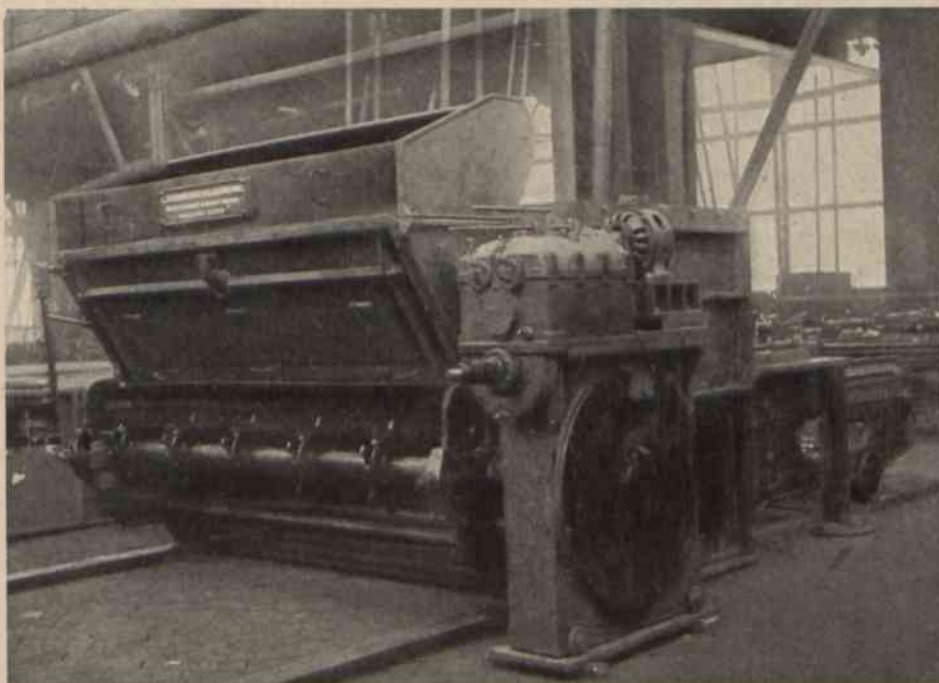
Rok	Liczba przepracowanych robotnikogodzin w wielkim przemyśle przetwórczym w milionach
1925	875·1
1926	821·2
1927	1039·7
1928	1193·6

Liczba robotników zatrudnionych ogółem w górnictwie, hutnictwie i przemyśle przetwórczym, dochodzi do stanu, nienotowanego nigdy przedtem od czasu powstania Państwa Polskiego, t. j. do 898.900 w październiku 1928 r.

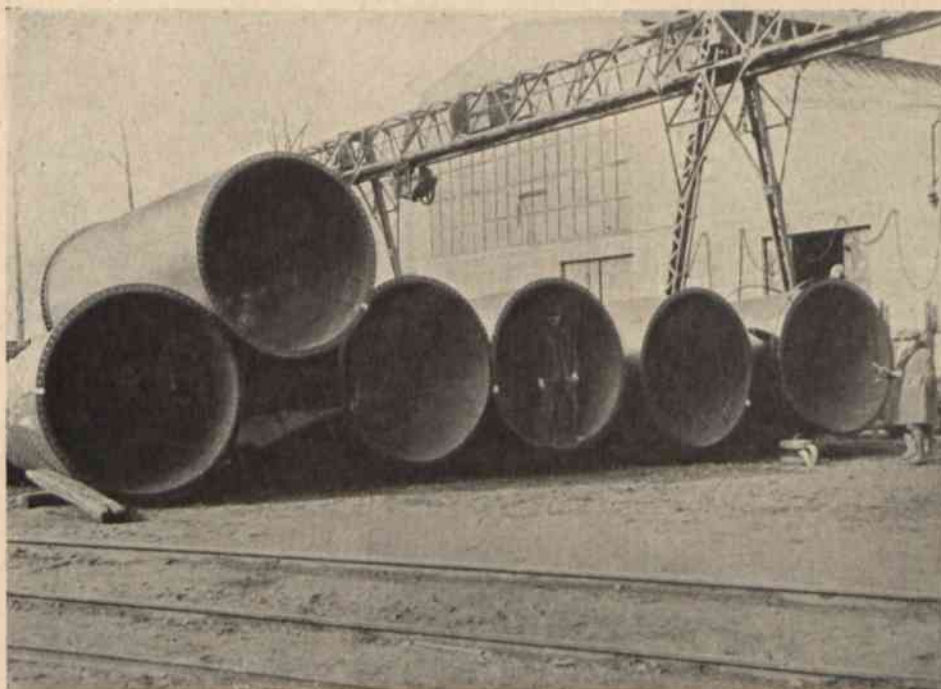
W chwili gdy piszemy te słowa, zarysowuje się znowu pogor-



Odbieralnik gazu dla sześciu retort (Gazownia w Żninie)



Palenisko mechaniczne systemu Babcock-Wilcox



Człony kominów



Wentylatory

szenie konjunktur. Mimo to z ufnością możemy spoglądać w przyszłość, gdyż jak nas uczy historia ostatniego dziesięciolecia, po każdym przesileniu dochodzimy znów do wyższego poziomu produkcji, do zdrowszych i mocniejszych podstaw rozwoju gospodarczego.

Wystarczy tu wskazać na to, że, w przeciwieństwie do r. 1925, naszej walucie nic nie grozi, że produkcji węgla, dzięki nawiązaniu nowych stosunków handlowych i budowie portu w Gdyni, nie grozi tak ostre przesilenie jak w r. 1925, że sumy zaoszczędzone w bankach są bez porównania większe jak w r. 1925, a stopa procentowa niższa. Przemysł uległ uzdrowieniu w samych swoich podstawach. Urządzenia zmodernizowano, pod względem organizacji pracy dokonano znacznych postępów. Niezależnie od wahań konjunkturalnych, widzimy stale wznoszącą się do góry linię naszego rozwoju gospodarczego.

Wahania konjunkturalne są zjawiskiem przejściowym. O wiele większe znaczenie ma rozwój strukturalny życia gospodarczego, przede wszystkim doskonalenie aparatu produkcyjnego.

W tym kierunku kroczy dziś niewątpliwie przemysł polski. A. Wierzbicki słusznie zauważa, że „jeśli okres inflacji był okresem odbudowy, to wprowadzenie złotej waluty stało się początkiem okresu organicznej przebudowy przemysłu“¹⁾.

Jakież są rezultaty tej przebudowy? Oto gdy np. w przemyśle łódzkim „w okresie przedwojennym i po wojnie, w okresie inflacyjnym tkacze bawełniani pracowali przeważnie na dwóch krosnach zwykłych, obecnie można przyjąć, iż w znacznej ilości wypadków tkacze pracują na 4, 5, 6 a nawet na 12 krosnach“²⁾. A oto przykład z innej dziedziny: w zakładach krakowskich S. A. L. Zieleńskiego w r. 1921 przypadało na 1 robotnika 5.461 kg. produkcji, zaś w r. 1928 już 7.461 kg. W tym samym czasie w zakładach S. A. Fitzner i Gamper w Sosnowcu w r. 1924 przypadało na jednego robotnika 2.790 kg. produkcji, w roku zaś 1927 już 3.910 kg., w r. 1928 zaś 5.800 kg. Analogicznie w górnictwie wę-

¹⁾ Bilans Gospodarczy Dziesięciolecia Polski Odrodzonej, Poznań 1924, tom I, str. 302.

²⁾ L. c. art. J. Derengowskiego: Płace w Polsce w latach 1918—1928, tom II, str. 366.

głowem Górnego Śląska w r. 1924 jeden robotnik wydobywał średnio 725 kg. węgla dziennie, zaś w r. 1928 już 1360 kg.

Cyfry powyższe wykazują rezultaty pracy kierownictwa zakładów przemysłowych nad racjonalizacją produkcji, oraz wzmagającej się wydajności wysiłków robotnika przemysłowego. Być może, że jeszcze dzisiaj w wielu dziedzinach naszego przemysłu nie dorównaliśmy zagranicy pod względem racjonalnej organizacji pracy zmierzającej do obniżenia kosztów własnych. Jesteśmy jednak na dobrej drodze.

Pozostaje trudny do rozwiązania problem warunków niejako zewnętrznych produkcji przemysłowej, warunków, których ukształtowanie nie zależy od kierowników przedsiębiorstw przemysłowych.

Przemysł korzysta dziś z ochrony celnej, a równocześnie jest przeciążony podatkami i świadczeniami socjalnymi zmuszony do ponoszenia ogromnych kosztów korzystania z kredytu.

Niewątpliwie redukcja ceł w obecnej chwili byłaby niebezpieczną. Nie trzeba jednak zapominać o tem, że rozwój przemysłu jest tylko wtedy opartym na niewzruszonych podstawach, gdy przemysł ten ochrony celnej nie potrzebuje. Wysokie ciężary podrażają wszystkie prawie artykuły i dlatego na koszt każdego wytworu oddziałują wielokrotnie. Oddziaływanie wysokich ceł, wysokiej stopy procentowej jest podobne. Niemożna na to niedomaganie wymyślić żadnego nowego lekarstwa. Niema też innych zasad dla gospodarki prywatnej a innych dla państwa i związków publicznych. Tylko wyścig pracy i oszczędności może wprowadzić nas na drogę trwałego rozwoju gospodarczego.

ROZDZIAŁ XI.

ROZWÓJ SP. AKC. L. ZIELENIEWSKI W LATACH 1919—1928

Podobnie, jak dla całego życia gospodarczego kraju tak i dla fabryk firmy L. Zieleniewski zjednoczenie ziem polskich oznaczało daleko idącą zmianę w warunkach produkcji i zbytu. Widzieliśmy wyżej, jak wskutek polityki władz austriackich i trudnej walki z silniejszym przemysłem Austro-Węgier, rynek zbytu przemysłu galicyjskiego, mimo wszelkich wysiłków, nie mógł się należycie rozszerzyć poza obszar Galicji. Fabryki Sp. Akc. L. Zieleniewski nie mogły na niewielkim terenie tego mało uprzemysłowionego kraju zapewnić sobie dostatecznej podstawy rozwoju. Pozyskanie nowych rynków zbytu w b. Kongresówce i w b. zaborze pruskim zasadniczo zmieniło na korzyść położenie fabryk pod tym względem. Zapotrzebowanie władz państwowych, ze względu na to, że Państwo Polskie musiało zapewnić sobie możliwość zaopatrzenia się w kraju w cały szereg wyrobów przemysłu metalowego, przedtem niewyrabianych, lub wyrabianych w niedostatecznej ilości na ziemiach Polski, mogło stworzyć nowe działy produkcji. Oczywiście wraz z nowymi rynkami zbytu, należało się liczyć z nową konkurencją, ale równouprawnioną, a nie, jak w przedwojennej Galicji, uprzywilejowaną. Z drugiej strony jednakże, mimo t. zw. konjunktur inflacyjnych, położenie było pod wielu względami trudne, tak że przystosowanie się Sp. Akc. L. Zieleniewski do nowych warunków pracy trwa jeszcze, można powiedzieć, do dziś dnia.

Przejsie do zupełnie nowych warunków pracy w Polsce niepodległej zbiegło się niemal ze śmiercią długoletniego kierownika Spółki.

Nowe
zadania.

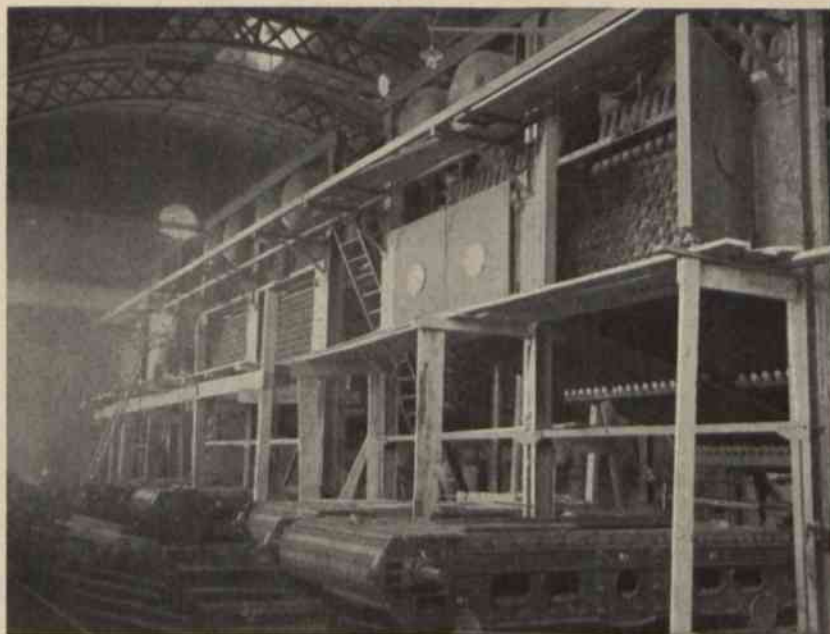
Ś. p. Ed-
mund Zie-
leniewski.

W marcu 1919 r. umarł po 35 latach pracy w warsztacie, stworzonym przez swojego dziadka, Edmund Zieleniewski, Naczelnny Dyrektor Spółki.

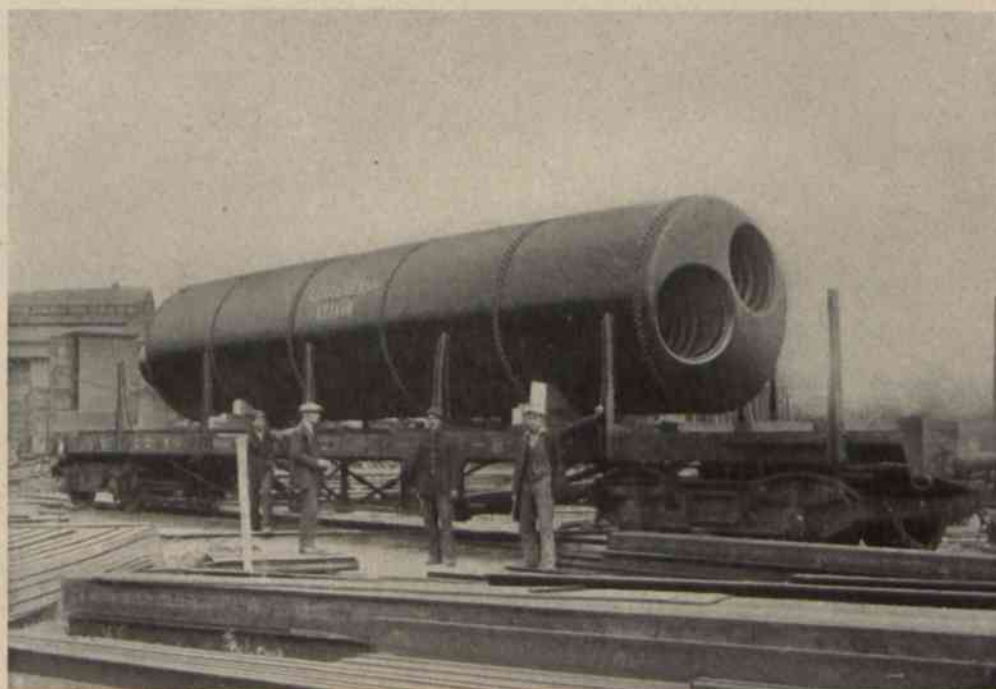
Świetny rozwój przedsiębiorstwa był w znacznej mierze zasługą śp. Edmunda Zieleniewskiego. Powiedział on kiedyś, że główną przyczyną słabego stanu przemysłu galicyjskiego był brak tradycji gospodarczej. Pod tym względem Edmund Zieleniewski był wyjątkiem. Wychowany w rodzinie prowadzącej od kilku pokoleń warsztat przemysłowy, od wczesnej młodości w tym warsztacie pracujący, umiał pogodzić wielkie aspiracje narodowe z realną pracą nad podniesieniem zamożności kraju. A w czasie kiedy Edmund Zieleniewski rozpoczynał swą działalność gospodarczą, mało było takich ludzi w Galicji. Jedni rozumieli potrzebę pracy nad podniesieniem gospodarczym kraju, ale sami byli pod tym względem niezaradni, inni w pogoni za doraźnym zyskiem zapominali o celach narodowych działalności gospodarczej, a byli i tacy, o których mówił Edmund Zieleniewski, że „uważają dążność do zarobku i chęć wzbogacenia się, jeśli nie za zbrodnię, to za coś przynoszącego ujmę charakterowi“.

Dochód przedsiębiorstwa, jeżeli nie zostaje skonsumowany, lecz służy tylko do rozszerzenia i udoskonalenia warsztatu pracy, przestaje być zyskiem jednostki, jest tylko zyskiem społecznym. Edmund Zieleniewski nie tylko że sam, żyjąc skromnie, zwiększał stale wartość swego udziału w spółce rodzinnej, a później w spółce akcyjnej, ale także prowadził wprost zaciętą walkę w obronie każdego grosza, który inni spółnicy chcieli wycofać z zysków fabryki.

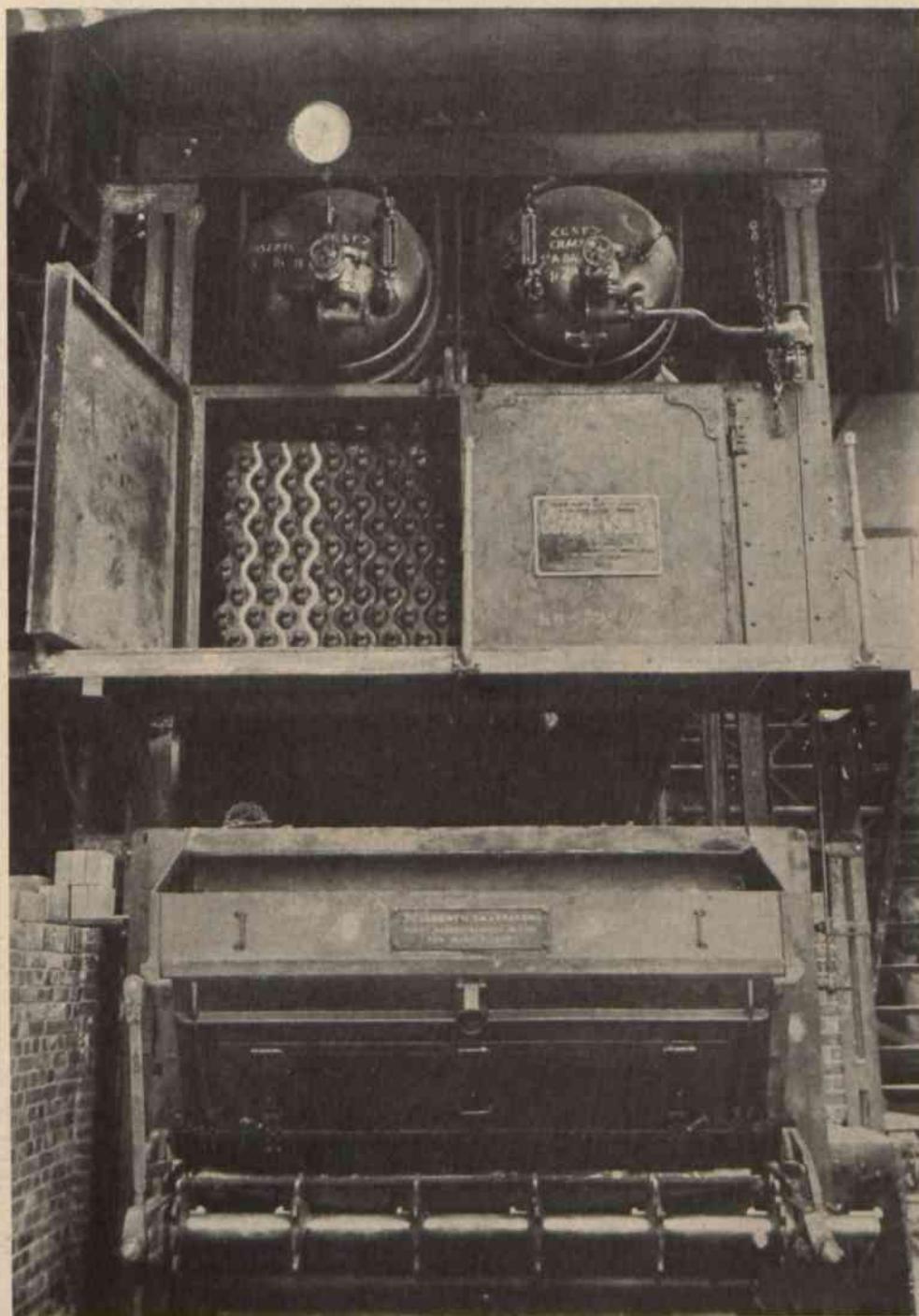
W życiu publicznym Edmund Zieleniewski brał żywy udział. Od r. 1909 był członkiem Krajowej Komisji dla Spraw Przemysłowych, od r. 1909 członkiem Rady Przemysłowej Austriackiej, dwukrotnie w r. 1907 i 1911 wybrany był posłem do parlamentu wiedeńskiego, wreszcie w 1918 roku piastował godność szefa sekcji dla handlu i przemysłu w Komisji Likwidacyjnej. Zajęcia te zabierały mu wiele czasu, którego nie szczędził, mimo przeciążenia pracą w fabryce. Przytem stanowiska jakie Edmund Zieleniewski w życiu publicznym zajmował nie były wcale synekurami. Z jednej



Kotły parowe i paleniska mechaniczne systemu Babcock - Wilcox
w czasie montowania (Cukrownia w Horodence)



Kocioł parowy Lancashire



Kocioł parowy systemu Babcock - Wilcox

strony prowadził on walkę z centralistycznymi tendencjami Wiednia na terenie zagadnień gospodarczych, z drugiej strony zaś dążył do skierowania pracy kraju nad uprzemysłowieniem Galicji na tory więcej realne. Dla zrozumienia jak nieraz przykrą była ta praca, warto zacytować następujące słowa Edmunda Zieleniewskiego wypowiedziane w r. 1902:

„Komisja ta (Przemysłowa) istnieje lat wiele, lecz przyznać otwarcie trzeba, że nie spełniła dotąd pokładanych w niej nadziei. Główny powód, że tak się stało upatruję w tem, że powoływano do niej w znacznej części ludzi najlepszymi ożywionych chęciami, świetnych mówców, wykształconych akademicko profesorów, lecz nie powoływano przemysłowców, istotnie i praktycznie wykonywujących swój zawód. W ostatnich czasach nastał pod tym względem zwrot pomyślny, lecz i teraz, twierdzą to na podstawie kilkuletnich doświadczeń — głos zawodowców bywa słuchany w Komisji przez większość z pobłażliwą wyższością, a wnioski ich traktowane pobieżnie“.

Wybitny współdziałł Edmunda Zieleniewskiego w przedstawionej przez nas ewolucji polityki Komisji Przemysłowej przyczynił się może w pewnej mierze do tego, że przysłowiowo niegdyś biedna Galicja dała jednak pokaźny dorobek gospodarczy Zjednoczonemu Państwu Polskiemu.

Kierownictwo Spółki objął w jesieni 1919 roku inż. Antoni Lewalski.

Cechą charakterystyczną pierwszych lat życia gospodarczego kraju była teraz, jak mówiliśmy wyżej, szybka odbudowa przemysłu w atmosferze konjunktury stworzonej przez inflację. W latach 1919 i 1920 szybka odbudowa przemysłu naftowego, tudzież kolei, dostarczała Fabryce Krakowskiej dużej ilości zamówień. Jak widzimy ze statystyki produkcji (por. tablica stat. czwarta) w zakresie kotłów parowych w latach 1919 i 1920 osiągnięto poziom najlepszych lat przedwojennych. Poważną rolę odegrały tu dostawy kotłów przewoźnych dla przemysłu naftowego. W dziale maszyn parowych produkcja dochodzi w r. 1919 do 6.554 KM siły wyprodukowanych maszyn. Wzmózone zapotrzebowanie kolei dostarcza

Zagadnienie zbytu.

wielu zamówień, chociaż w zakresie budowy mostów produkcja nie jest duża. Wspominaliśmy wyżej, że budowa maszyn i konstrukcyj żelaznych opiera się w poważnej części na zamówieniach władz rządowych i samorządowych. Tutaj z powodu rozpaczliwego stanu finansów zamówienia nie mogły być duże. Fabryka stara się więc rozwinąć nowe działy wytwórczości, budując aparaty dla rafinerji nafty, tudzież, na podstawie współpracy z firmą J. Pintsch, urządzenia dla gazowni. Budowa konstrukcyj żelaznych, wskutek słabego rozwoju ruchu budowlanego, ogranicza się do dostaw na potrzeby odbudowy przemysłu.

Produkcja Fabryki Sanockiej w 1919 i 1920 r. pozostaje na niskim poziomie. Obok budowy wagonów, prowadzona tu jest także ich naprawa; w r. 1919 naprawiono 200 wagonów towarowych. Widzieliśmy wyżej, że koleje polskie nie były zaopatrzone w dostateczne ilości taboru. Na przeszkodzie zakupom nowych wagonów stały jednak ciężkie warunki finansowe. Pierwsze większe zakupy wagonów dokonane były w Ameryce, jednakże wkrótce Rząd doszedł do przekonania, iż, choćby ze względów bezpieczeństwa, koniecznym jest rozwój rodzimego przemysłu budowy taboru kolejowego. W r. 1920 zawarto, jak już wspomnieliśmy wyżej, 9 umów o dostawę wagonów i lokomotyw z fabrykami krajowymi. Jedną z dwóch fabryk, która jeszcze przed wojną zajmowała się wyrobem wagonów, a znajdowała się w ruchu, była Fabryka Sanocka Sp. Akc. L. Zieleniewski. Układ z nią zawarty w czerwcu 1920 r., przewidywał dostarczenie w przeciągu 10 lat 8.000 wagonów towarowych i 2000 wagonów osobowych, przyczem uruchomienie fabryki miało następować stopniowo, tak że w powyższej umowie ustalono następujące ilości wagonów, które Spółka Akcyjna L. Zieleniewski miała dostarczyć Ministerstwu Komunikacji:

Rok	Ilość wagonów		Rok	Ilość wagonów	
	towarowych	osobowych		towarowych	osobowych
1921	275	100	1925	1150	300
1922	875	150	1926	1155	350
1923	1050	200	1927	1150	350
1924	1150	200	1928	1200	350

Sp. Akc. L. Zieleniewski zobowiązała się wyposażyć swoje warsztaty w nowoczesne urządzenia maszynowe, tudzież wprowadzić organizację pracy, zapewniającą niskie koszty produkcji. Dalej zobowiązała się Spółka do użycia całej fabryki wagonów wyłącznie dla produkcji na potrzeby Ministerstwa Komunikacji aż do wykonania całego programu. Cenę wagonów miano ustalać na podstawie kosztów materiału, robocizny, wydatków na t. zw. regie wraz z częścią kosztów administracji ogólnej Towarzystwa. Do kwoty w ten sposób obliczonej miało Ministerstwo dopłacać 10%, z tem jednak, że amortyzacja zakładów nie była do ceny wagonów wliczana, tak, że od 10% wartości zamówienia należało odliczyć amortyzację urządzeń i dopiero ewentualna pozostałość miała być zyskiem Spółki. Dalej zapewniono w umowie, że cena wagonów obliczona w ten sposób, nie będzie wyższą od ceny wagonów, wyprodukowanych przez inne fabryki krajowe. Wpłaty miały być uskuteczniane w ciągu 30 dni po przedłożeniu faktury za wykonane wagony. Wobec trudności, jakie nasuwało zdobycie materiału do produkcji, któreby mogły uniemożliwić wykonanie umowy, Skarb Państwa zobowiązał się do sprzedaży z lasów państwowych drzewa w ilości potrzebnej do budowy wagonów. Pod względem przewozu i zaopatrywania w paliwo i inne materiały zmonopolizowane przez Państwo, zaliczono Spółkę do przedsiębiorstw pracujących na potrzeby Państwa, t. j. uprzywilejowanych.

Skarb Państwa wypłacał dalej odsetki od kapitału obrotowego do wysokości 40% zamówień rocznych. Od tego obowiązku mógł się zwolnić przez dostarczenie Spółce potrzebnego kapitału.

Powyższa umowa umożliwiała odbudowę zakładów Sanockich i zapewniała im zbyt na dłuższy okres czasu. Jednakże sposób oznaczania ceny okazał się wkrótce dla Sp. Akc. L. Zieleniewski nader niekorzystnym. Przy zapłacie za wykonane zamówienia brano za podstawę ceny, według których materiał, rzeczywiście do produkcji wagonów użyty, został zakupiony. Ponadto faktury, jak wspominaliśmy, płatne były w 30 dni po wystawieniu. Wobec szybkiej dewaluacji, połączonej z wahaniami cen surowców i robocizny, za dostarczone wagony nie otrzymywano właściwej ich war-

tości, t. j. ceny któraby pokryła rzeczywiste koszty produkcji, tak jak one się kształtowały w chwili zapłaty należności.

W myśl zawartej umowy, produkcja wagonów szybko wzrastała, osiągając w r. 1922/3 zupełnie rekordowy poziom 1395 wagonów towarowych i 60 wagonów osobowych. Zamówień prywatnych na budowę wagonów specjalnych (poza 100 cysternami do przewozu spirytusu, wykonanymi w r. 1920 jeszcze przed zawarciem umowy ze Skarbem Państwa), wozów tramwajowych i taboru dla kolejek wąskotorowych prywatnych, nie przyjmowano. Było to dużą ofiarą ze strony Sp. Akc. L. Zieleniewski, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę późniejsze ograniczanie zamówień Ministerstwa Komunikacji, wbrew zawartej umowie.

Gospodarka
finansowa.

Zwiększenie produkcji zakładów pociągało za sobą konieczność zdobycia nowych kapitałów obrotowych. Ponadto dla zwiększenia zdolności produkcyjnej fabryk, a zwłaszcza fabryki Sanockiej, musiano przeprowadzić szereg inwestycji, w szczególności w zakresie uzupełnienia urządzeń mechanicznych. Kredyt bankowy, który jeszcze odgrywał pewną rolę w latach 1919 i 1920, stracił później wszelkie znaczenie. Należało więc, za wzorem innych spółek akcyjnych, pójść drogą powiększania kapitału akcyjnego. Rezultaty emisji nigdy nie odpowiadały jednak spodziewanym, gdyż od czasu powzięcia uchwały o powiększeniu kapitału akcyjnego do czasu zrealizowania emisji, kwoty, o które miano podwyższyć kapitał, dewaluowały się nieraz wielokrotnie.

Pierwszą emisję akcji przeprowadzono w grudniu 1919 r. Kapitał akcyjny podwyższono wówczas o 2,000.000 koron, to jest do wysokości 8,000.000 koron. Akcje nominalnej wartości 200 koron sprzedawano dla starych akcjonariuszy po 350 koron. Należy tu podkreślić, że w myśl układu, zawartego w 1913 r. przy dokonywaniu fuzji z Fabryką Sanocką, Banki konsorcjalne miały prawo otrzymania z nowych emisji akcji części, która odpowiadała zadłużeniu Spółki w Bankach po kursie emisyjnym. Zmienione warunki gospodarcze uniemożliwiały dotrzymanie tej umowy, to też wszystkie banki finansujące zrzekły się już przy tej pierwszej emisji praw z układu powyższego wynikających.

Następną emisję akcji przeprowadzono w czerwcu 1920 r. podwyższając kapitał akcyjny z 5,600.000 mp. (przeliczenie z 8,000.000 koron) do wysokości 11,200.000 marek. Emisja powyższa dała Spółce Akcyjnej 28,000.000 marek papierowych. W r. 1921 przeprowadzono dwie emisje akcji, pierwszą w lipcu obejmowała ona 100.000 akcji i dała 236 milionów marek, drugą, w październiku tegoż roku (120.000 akcji), która dała 357 milionów marek. W r. 1922 przeprowadzono jeszcze jedną emisję w czerwcu, wypuszczając 180.000 akcji, które dały 450,000.000 marek. Co do techniki emisji zauważyć należy, że z powodu konieczności przystosowania się do ciągłych zmian na rynku pieniężnym, ostatnie 3 emisje uchwalone były w sumie jako jedna czwarta emisja przez Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy z tem, że czas i warunki wypuszczenia akcji miały być określone przez Radę Zawiadowczą. Ostatnią emisję akcji przeprowadzono w r. 1923, była ona jednakże w całości przeznaczona na realizację układu, zawartego ze Sp. Akc. Friedenshuetten, o czym niżej, a po rozwiązaniu tegoż układu została zrealizowaną dopiero w r. 1924.

Jak widzimy z tabeli statystycznej ruchu kapitałów, emisje nowych akcji powiększyły wybitnie kapitały rezerwowe Spółki tak, że w r. 1923 wynoszą one 42,71% wartości w złocie kapitału zakładowego. Formalnie stosunek funduszy markowych według bilansów jest zupełnie inny, jednakże dla uwidocznienia właściwego znaczenia kwot markowych, podobnie jak w innych tablicach statystycznych, przyjęliśmy tu każdorazowy przybytek, zarówno w kapitale zakładowym jak i w rezerwach, według wartości z czasu realizacji emisji, a dla dotacji rezerw z zysków kursa dnia zamknięcia roku bilansowego.

Podwyżki kapitału podane są w tablicy statystycznej pierwszej według bilansów. Ponieważ nie zawsze zaliczano je w tym roku, w ciągu którego emisję przeprowadzono, zachodzą pewne różnice między statystyką bilansową, a podanymi przez nas wyżej datami realizacji emisji markowych.

Oprocentowanie kapitału w okresie inflacji, jak widzimy z tablicy statystycznej pierwszej, było stosunkowo bardzo niewielkie, czego przyczyną była dewaluacja czystego zysku od czasu zesta-

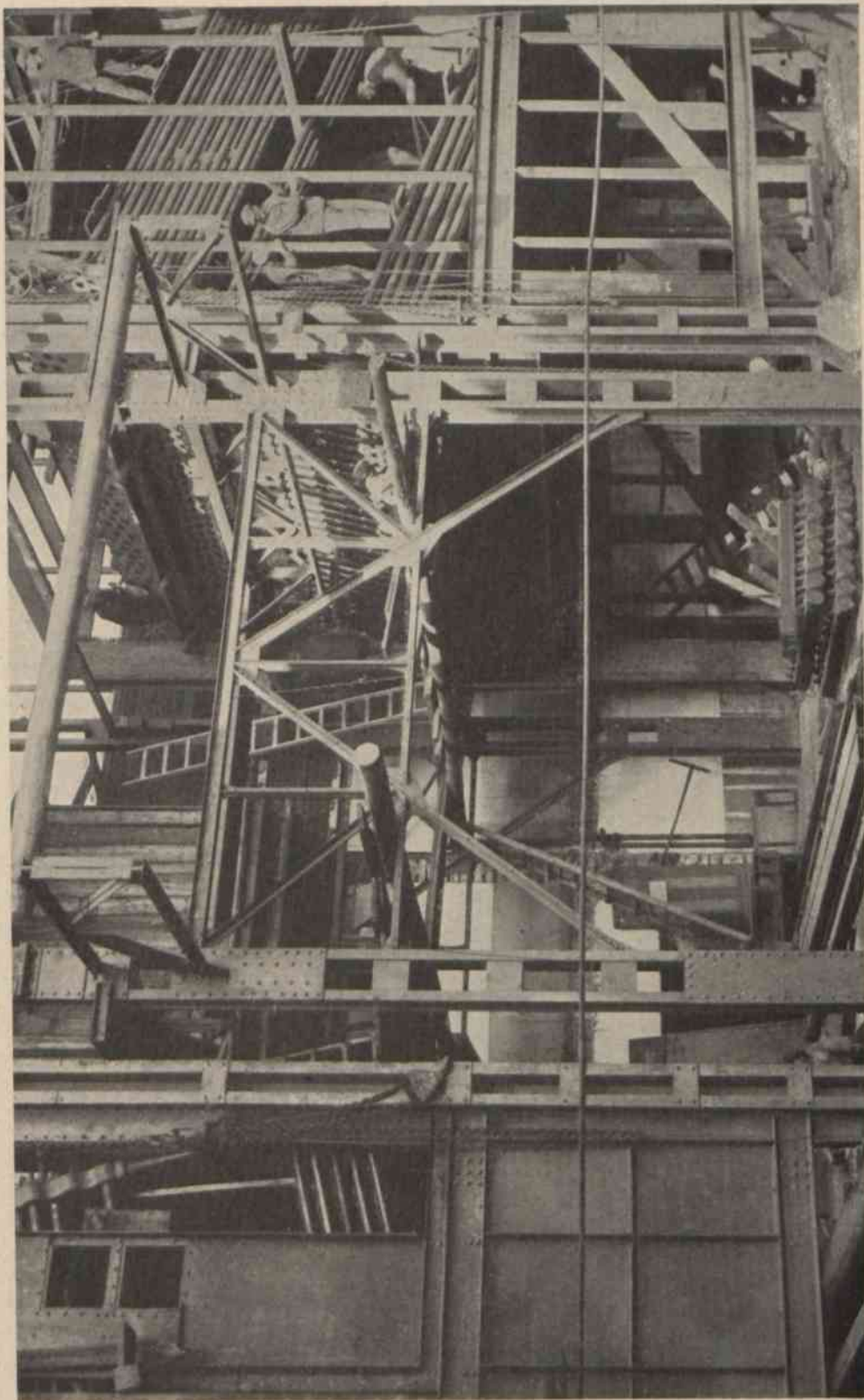
wienia bilansu do czasu Walnego Zgromadzenia. Wyjątkiem jest tu tylko rok 1928, kiedy wypłacono 7,6% dywidendy w złocie. Przy przewalutowaniu dywidend przyjęliśmy kursa z czasu kiedy były one faktycznie wypłacane.

Staraniem Kierownictwa Spółki było mimo ciągłego spadku marki, uniemożliwiającego wprowadzenie wszelkiej racjonalnej księgowości, takie zestawienie bilansów, by nie wprowadzały one w błąd co do istotnego położenia i wielkości zysków Spółki. Przykładem tego może być odpisanie całej wartości nieruchomości i urządzeń fabryki już w bilansie z r. 1920 i później przeprowadzone każdorazowe odpisy wszystkich wkładów, dokonywanych w ciągu roku. Powiedzieliśmy już wyżej, dlaczego takie dokonanie odpisów nie oznaczało istotnej amortyzacji urządzeń fabryki. Dla Sp. Akc. L. Zieleniewski przeprowadziliśmy próbę obliczenia istotnej, t. j. opierającej się na wartościach złotych amortyzacji, w następujący sposób: Wartość urządzeń w r. 1914 przeliczyliśmy według kursu korony w stosunku do franka szwajcarskiego przed wojną (100:105), następnie zaś wszelkie przybytki, względnie ubytki wartości przeliczyliśmy według wartości w złocie. Statystyka amortyzacji nieruchomości i ruchomości wykazuje, że, chociaż od 1921 r. w bilansach Spółki figurują one jako pozycje jednomarkowe, faktycznie nie zostały one zamortyzowane.

Współpraca
ze Sp. Akc.
Friedens-
huetten.

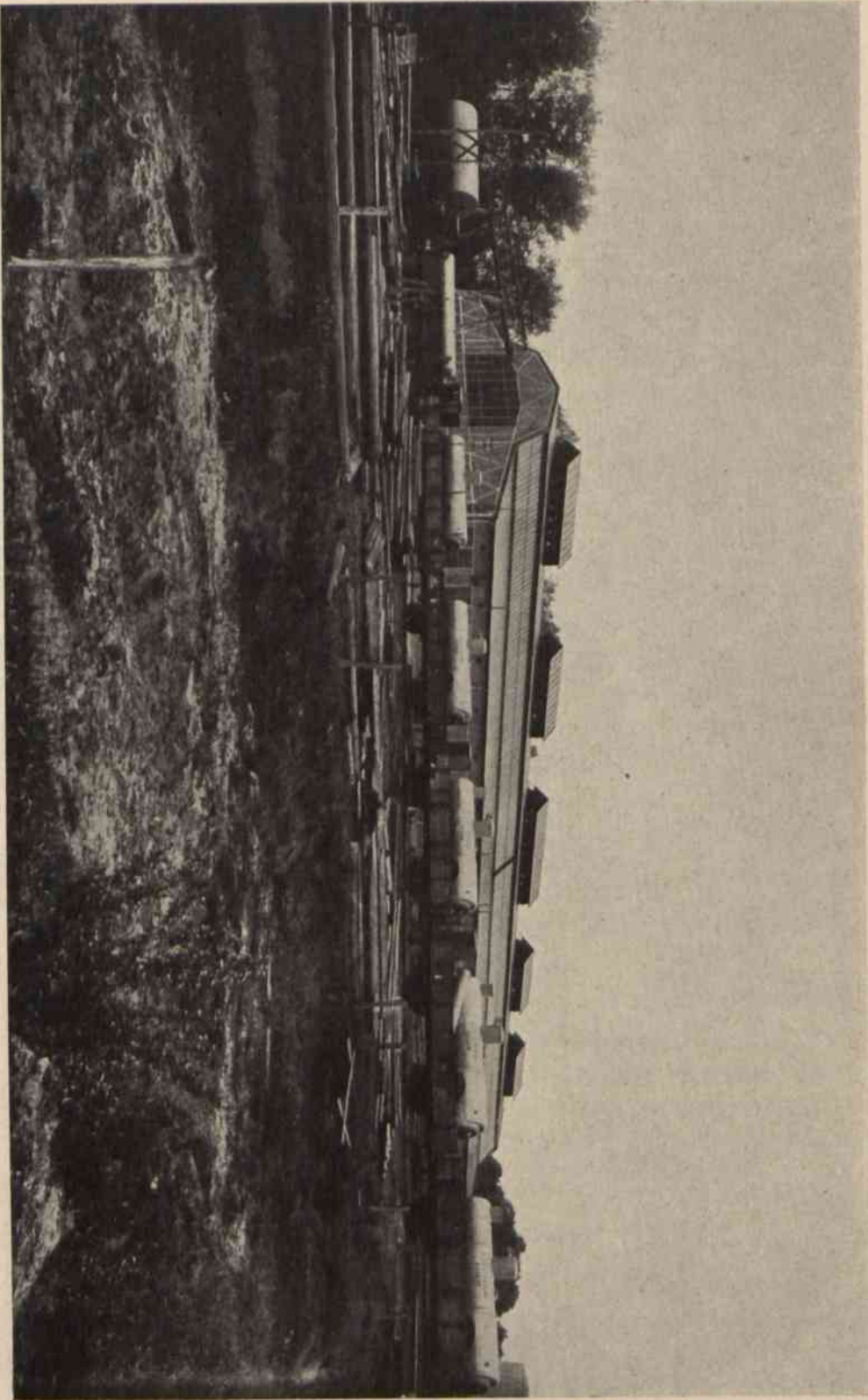
Niezbyt szybka odbudowa hutnictwa w b. Kongresówce powodowała, jak widzieliśmy wyżej, częste trudności w otrzymywaniu surowca, co ograniczało zdolność produkcji Zakładów Sp. Akc. L. Zieleniewski. Dla fabryk maszyn jest rzeczą bardzo pożądaną utrzymywanie stosunków handlowych o ile możliwości stale z jedną i tą samą hutą żelazną, oczywiście stojącą na odpowiednim poziomie technicznym, któraby zapewniała możliwość każdorazowego otrzymania żądanej jakości surowca, ewentl. półfabrykatu. W tym kierunku potrzeby zakładów Sp. Akc. L. Zieleniewski najlepiej zaspokoić mogły huty Górnośląskie. Okoliczności te skłoniły do zawarcia w r. 1923 układu ze Sp. Akc. Friedenshuetten, który polegał na tem, że Sp. Akc. L. Zieleniewski otrzymywała przy nabywaniu żelaza prawa uprzywilejowanego hurtownika pierwszej kategorii,

WYROBY FABRYKI KRAKOWSKIEJ W LATACH 1919—1928



Kotły parowe systemu Babcock Wilcox w czasie montowania (Elektrownia Łódzka)

WYROBY FABRYKI KRAKOWSKIEJ W LATACH 1919—1928



Kotły przygotowane do wysyłki w fabryce krakowskiej

tudzież zapewniała sobie możliwość przystosowania się Huty Pokoju do wymagań produkcji Sp. Akc. L. Zieleniewski. Utrwaleniem tej umowy handlowej była wymiana akcji między obu Spółkami. Na ten cel została zużyta V emisja akcji Sp. Akc. L. Zieleniewski, t. j. 120.000 szt. akcji.

Licząc na dalsze wzmożenie zapotrzebowania na wagony, których ilość nigdy nie była w zupełności wystarczającą dla potrzeb kolei w Polsce, Sp. Akc. L. Zieleniewski dążyła do rozszerzenia możliwości produkcyjnych w tej dziedzinie. Na gruntach, zakupionych w tym celu na Olszy pod Krakowem, zamierzano wznieść nową fabrykę wagonów. Jednakże projekt ten był trudny do zrealizowania, gdyż nie można było w okresie inflacji przewidzieć, ile będzie kosztowała budowa fabryki; w każdym razie wymagało to dużych kapitałów, któreby przez kilka lat były zupełnie martwe. Obok tego należało się liczyć z tem, że istniejące fabryki znacznie się rozszerzały, silnie inwestując, tak że łatwo mogło dojść do hiperprodukcji. To też gdy w 1920 r. główni akcjonariusze budującej się Sp. Akc. „Wagon“ w Ostrowie oświadczyli gotowość sprzedaży swych pakietów, wynoszących 81% akcji tejże Spółki, z powodu braku kapitałów potrzebnych na dalsze kontynuowanie budowy fabryki i jej uruchomienie, Sp. Akc. L. Zieleniewski przyjęła tę propozycję, tak, że transakcja doszła do skutku. Przy zawieraniu tej umowy liczono się głównie z tem, że, jakkolwiek fabryka w Ostrowie nie była wykończona, to jednak posiadała ona zapewniony zbyt wskutek układu, zawartego między Sp. Akc. „Wagon“ a Skarbem Państwa o dostawę wagonów. Układ ten był podobny do tego, jaki zawarła Sp. Akc. L. Zieleniewski odnośnie do dostawy wagonów z Fabryki Sanockiej, a przewidywał dostarczanie do końca marca 1931 r. 18.000 wagonów towarowych i 2.800 wagonów osobowych.

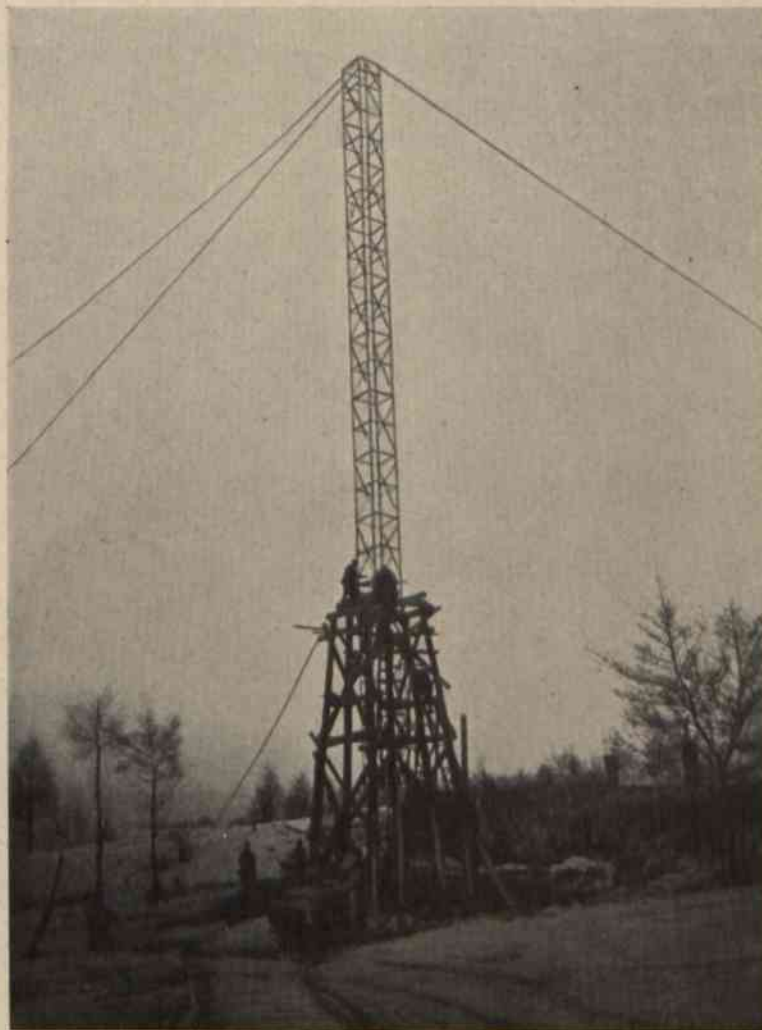
Budowę fabryki w Ostrowie rozpoczęto w lecie 1920 r. Była ona zakrojona na olbrzymią skalę. Na obszarze 35 hektarów wzniesiono budynki o powierzchni 69.000 m², zdolność produkcyjna fabryki miała dojść do 2.500 wagonów osobowych i 6.000 wagonów towarowych rocznie. Sp. Akc. L. Zieleniewski dostarczyła, po na-

Nabycie
większości
udziałów
S. A.
„Wagon” .

byciu większości udziałów „Wagonu“, kapitałów, potrzebnych do uruchomienia zakładów, tak że już z końcem 1922 r. rozpoczęto w nich produkcję. Niestety, jak zobaczymy niżej, tak pięknie zapowiadający się warsztat nie mógł być w pełni rozwinięty i Sp. Akc. L. Zieleniewski była zmuszona do pozbycia się jego.

Zagadnienie zbytu w okresie waluty stałej.

Kryzys w przemyśle polskim, przejawiający się w ostrej formie w latach 1924 i 1925, odbił się dotkliwie na rozwoju interesów Sp. Akc. L. Zieleniewski. Rozszerzenie produkcji wagonów w Sanoku, tudzież nabycie większości udziałów Sp. Akc. „Wagon“, uzależniły powodzenie Spółki w wysokim stopniu od produkcji wagonów. Tymczasem, dążąc do zrównoważenia budżetu, zredukowano w r. 1924 poważnie zamówienia wagonowe, tak że fabryka Sanocka, która według umowy miała w r. 1924 dostarczyć 1200 wagonów i była do tej produkcji nietylko przystosowana, ale i przygotowana, otrzymała w roku 1924 zamówienie tylko na 700 wagonów towarowych. W początku r. 1924 zanosilo się na to, że zamówienia Ministerstwa Komunikacji ograniczą się zaledwie do 400 wagonów, t. j. do $\frac{1}{3}$ przewidzianej umową ilości. Skutkiem tego w początku 1924 r. zredukowano w Fabryce Sanockiej ilość robotników z 1700, gdyż do tej liczby doszła ona pod koniec r. 1923, do 900, ograniczając równocześnie czas pracy do 4 dni w tygodniu. Ponieważ Fabryka Krakowska również była do pewnego stopnia zależna od zamówień dla Sanoka, gdyż produkowała niektóre części do wagonów, odczuto także i w Krakowie trudności w związku z ograniczeniami zamówień Ministerstwa Komunikacji. Oczywiście wobec takiego stanu rzeczy, przepis umowy 1923 r., zabraniający Spółce Akc. L. Zieleniewski przyjmowania zamówień dla Fabryki w Sanoku od osób prywatnych, przestał obowiązywać. To też już w 1924 r. rozpoczęto wykonywanie w Sanoku zamówień prywatnych. W r. 1925 obok zamówień dla Ministerstwa Komunikacji, rozpoczęto produkcję wagonów wąskotorowych, wykonano 10 wagonów tramwajowych dla Lwowa, (były to pierwsze zbudowane w kraju wozy o szkieletach żelaznych), 70 wozów tramwajowych dla tramwajów warszawskich, wagony piwne, wagony chłodnie i t. d.



Maszt antenowy dla radjostacji krakowskiej



Fragment urządzeń do nawęglania w Elektrowni Łódzkiej

Dopiero r. 1926 przyniósł zwiększone zamówienia rządowe. Wykonano wówczas dla Ministerstwa Komunikacji 1000 wagonów otwartych, 80 wagonów-chłodni i inne. W tym roku też rozpoczęto w Sanoku produkcję wozów osobowych 4-osiowych. Obok tego rozszerza się ciągle zakres produkcji na zamówienia prywatne. Rozpoczęto ponownie budowę cystern dla przemysłu naftowego, wagonów wąskotorowych wszelkich typów i t. p. Obecnie są czynione wysiłki zdobycia sobie niektórych rynków zagranicznych, jednakże powodzenie ich zależne jest od możliwości kredytowych, które niestety są ciągle jeszcze dosyć ograniczone.

O ile produkcja fabryki wagonów w Sanoku zależną jest od zamówień rządowych, o tyle produkcja Fabryki Krakowskiej, zwłaszcza w dziale kotłowym, zależna jest więcej od każdorazowych konjunktur gospodarczych, a zwłaszcza od ruchu inwestycyjnego w przemyśle. Tymczasem, jak widzieliśmy wyżej, przemysł, który względnie dużo inwestował w okresie odbudowy, znalazł się w 1924 r. bez kapitałów obrotowych, tak że z wszelkich większych planów inwestycyjnych musiał zrezygnować. Rzecz charakterystyczna, że kryzys w dziedzinie produkcji jeszcze w r. 1924 nie znajdował swego wyrazu w rozmiarach produkcji fabryki, która utrzymywała się mniej więcej na poziomie 1923 r. (por. statystykę produkcji fabryki krakowskiej). Wartość produkcji wykazuje nawet wzrost w porównaniu z r. 1923, przypisać to jednak należy wyższym cenom, które się osiągało z powodu stabilizacji kursu waluty. Przyczyny tego stanu rzeczy szukać należy w tej okoliczności, że w przemyśle maszynowym wykonanie zamówień ciągnie się przez czas dłuższy. Od chwili zdecydowania w pewnym przedsiębiorstwie przemysłowym nowych inwestycji do chwili oddania gotowych wyrobów np. kotłów przez fabrykę maszyn, upływa zwykle co najmniej rok czasu. To też produkcja w tej dziedzinie jest raczej wskaźnikiem stanu gospodarczego poprzedniego roku.

W naszej statystyce uwzględniamy wyroby wykończone w poszczególnych latach. Inaczejby wyglądała statystyka przyjętych zamówień. Produkcja fabryki w dziedzinie kotłów spada więc sil-

niej w r. 1926, choć właśnie ten rok był początkiem pewnego ożywienia w życiu gospodarczym kraju.

Produkcja w r. 1925 w zestawieniu z produkcją dwóch poprzednich lat, spada pod względem ilości, chociaż wartość jej wzrasta, co należy przypisać podniesieniu ogólnego poziomu cen, podrożeniu surowców i ponownej wyższe płac w r. 1925.

Wzrost wytwórczości w następnych latach należy obok poprawy ogólnej sytuacji gospodarczej przypisać nadzwyczajnemu wysiłkowi w kierunku rozszerzenia zbytu i wprowadzenia nowych działów wytwórczości. W tym kierunku zawarto szereg porozumień z przedsiębiorstwami zagranicznymi dla uzyskania prawa korzystania z ich licencji i doświadczeń. Znaczenie tych układów polega na tem, że w ten sposób fabryka może swoje wyroby zastosować do poziomu najnowszych zdobyczy techniki, nie ponosząc wielkich kosztów nowych badań i prób, które mogłyby się okazać nadmiernymi nawet gdyby wysiłki te zostały uwieńczone pełnym powodzeniem pod względem technicznym. Rynek polski dla produkcji maszynowej jest ciągle jeszcze ograniczony, wskutek czego bardzo trudno jest zapewnić dla niektórych kategorii wyrobów zbyt trwałą i dostatecznie wielką dla pokrycia kosztów, z jakimi związane jest wprowadzanie nowych działów produkcji.

Z szeregu takich umów z firmami zagranicznymi, wymienić należy przede wszystkim układ z fabryką kotłów firmy Babcock & Wilcox w Londynie w sprawie budowy kotłów w Polsce. Warto tu zaznaczyć mimochodem, że kotły systemu Babcock & Wilcox znajdują obecnie szerokie zastosowanie we wszystkich częściach świata, to też także i zagranicą wielkie zakłady przemysłowe od dawna trudniące się produkcją kotłów korzystają z licencji tej firmy na budowę kotłów jej systemu, że wymienimy tu Pierwszą Berneńską Fabrykę Maszyn. Układ z firmą Babcock & Wilcox był jeszcze dla Sp. Akc. L. Zieleniewski połączony z korzyściami innego rodzaju. W dziedzinie instalacyj przemysłowych, jest dziś u nas bardzo trudna sprzedaż gotówkowa. Otóż silne finansowo firmy zagraniczne mogą fabrykom polskim, stosującym ich patenty, dostarczać kredytów, gdyż w ten sposób uzyskują większe zyski

z eksploatacji licencji, tudzież z dostaw niektórych części pomocniczych. Firma Babcock & Wilcox dostarczyła w zimie 1924 r. Sp. Akc. L. Zieleniewski kredytu do wysokości 60.000 £, co umożliwiło udzielanie kredytu odbiorcom. Produkcja kotłów parowych od r. 1924, t. j. od czasu zawarcia umowy z firmą Babcock & Wilcox, stale wzrasta, z wyjątkiem r. 1926. W tej dziedzinie fabryka krakowska zdobyła sobie szeroki zbył. Z ważniejszych zamówień kotłowych, wykonanych w tym czasie, wymienić należy kotłownię dla Cukrowni Chybie (3 kotły à 301 m² pow. ogrzew.), Horodenka (5 kotłów à 301 m² pow. ogrzew.) i Zduny (3 kotły à 333 m² pow. ogrzew.), kotłownię dla Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu (3 kotły à 456 m² pow. ogrzew. o ciśnieniu 26 atm.), 4 kotły dla Elektrowni Miejskiej we Lwowie à 400 m² pow. ogrzew., 2 kotły dla Elektrowni Łódzkiej à 1050 m² pow. ogrzew. o ciśnieniu 35 atm. Z zamówień w czasach ostatnich wymienić należy całą kotłownię Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, kotły dla Elektrowni Warszawskiej i inne. O dalszem zacieśnieniu współpracy z firmą Babcock & Wilcox piszemy niżej na str. 294.

Ponieważ w ostatnich czasach rozpoczął się ruch inwestycyjny samorządów, obejmujący m. i. budowę rzeźni i urządzeń chłodniczych, a eksport mięsa i nabiału z Polski stale wzrasta, zwrócono baczną uwagę na wyrób urządzeń dla rzeźni i chłodni. W tym kierunku zawarto umowę z firmą A. Borsig w Berlinie, wskutek czego Sp. Akc. L. Zieleniewski wykonuje dziś kompletne urządzenia rzeźni wraz z chłodniami. W tej dziedzinie wymienić należy wykonanie szeregu kompletnych rzeźni, których budowę prowadziła firma Ulen & Co. Dostarczono m. i. kompletnych urządzeń dla rzeźni w Lublinie, Radomiu, Tarnowie oraz urządzenia dla rzeźni eksportowej w Dębicy, nie mówiąc już o wielu innych mniejszych zamówieniach z tego zakresu.

Z innych firm zagranicznych, z którymi współpracuje firma L. Zieleniewski Sp. Akc., wymienić należy firmę W. Kind (pompy pneumatyczne „Smok“), W. Brueckner (instalacje wodociągowe i do centralnego ogrzewania, wykonywane w Fabryce Lwowskiej).

Współpraca z firmą J. Pintsch w Wiedniu w zakresie urzą-

dzeń dla gazowni oraz oświetlenia gazowego rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie.

Baczną uwagę zwrócono na wyrób aparatów dla przemysłu chemicznego w związku z rozwojem tej ostatniej dziedziny przemysłu. W fabryce krakowskiej utworzone biuro konstrukcyjne dla aparatów i urządzeń dla przemysłu chemicznego. W tym zakresie fabryka dostarczyła w ostatnich czasach urządzenia dla fabryki w Mościcach, urządzenia do dezynfekcji cyjanowodorowej dla fabryki „Azot“ w Borach i inne.

Produkcja mostów w ostatnich czasach również wzrasta. W r. 1926 wykonano część mostu na Wiśle pod Sandomierzem dla Dyrekcji Kolei Państwowych w Radomiu, a w ostatnich czasach Fabryka otrzymała zamówienie na budowę 3 przęseł (z ogólnej liczby 5) mostu średnicowego na Wiśle w Warszawie, tudzież 4-tego mostu przez Wisłę w Krakowie, tak że w r. 1930 produkcja fabryki krakowskiej osiągnie w dziedzinie mostów poziom nigdy przedtem w historii fabryki nie spotykany.

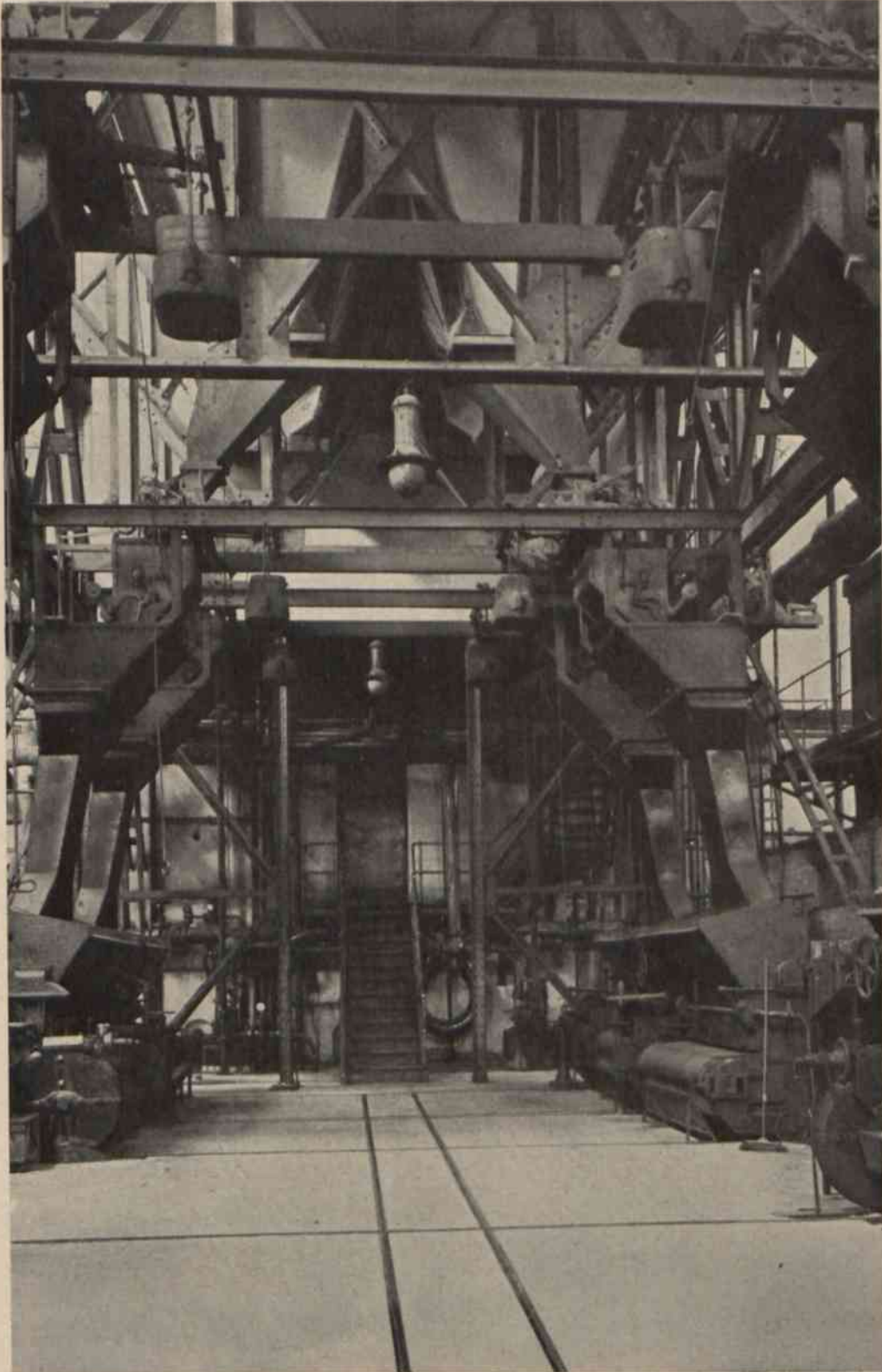
W ostatnich czasach zwrócono również ponownie uwagę na budowę statków. W r. 1926 wykończono dla Ministerstwa Wojny 2 monitory rzeczne.

Położenie
finansowe
Spółki.

Pierwszy zwaloryzowany bilans Sp. Akc. L. Zieleniewski sporządzony na 30/9. 1924 r. wykazał, że Sp. Akc. L. Zieleniewski potrafiła w okresie inflacji zachować pełną wartość w złocie kapitałów uzyskanych drogą nowych emisji akcji.

Kapitał zakładowy oznaczono na 7,500.000 zł., przyczem akcje nominalnej wartości 1000 mk. otrzymały wartość nominalną 12,50 zł.

Pod względem kapitałów obrotowych, w związku z zaangażowaniem znacznych funduszy w uruchomieniu fabryki „Wagon“, tudzież ograniczeniem zamówień Ministerstwa Komunikacji oraz ogólnymi trudnościami na rynku pieniężnym, znalazła się Sp. Akc. L. Zieleniewski w niezbyt łatwym położeniu. Wierzytelności u Sp. Akc. „Wagon“ dochodziły do 4,000.000 zł. Odpowiadało temu z drugiej strony znowu zadłużenie Spółki w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, u Huty Żelaznej „Friedenshuetten“, tudzież pożyczka, zaciągnięta w r. 1923 w Amstelbanku w wysokości 250.000 \$.



Zasilanie węglem kotłów Babcock - Wilcox
(Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Mościcach)



Wąskotorowy wagon - wywrotka dla kopalni węgla



Wagon - wywrotka dla kopalni węgla

Dla podtrzymania pracy w zakładach koniecznym było zdobycie dalszych kredytów. Nie mówiąc już o braku kapitałów obrotowych, trzeba było myśleć o uzyskaniu funduszy na udzielanie kredytu odbiorcom. W tym kierunku, jak już wspominaliśmy, uzyskała Spółka kredyt u firmy Babcock & Wilcox w wysokości 60 tysięcy funtów szterlingów. Uzyskanie dalszych kredytów umożliwiłoby finansowanie inwestycji samorządowych, które nie mogły być dokonywane w razie żądania zapłaty gotówkowej.

Na rynku krajowym trudno było pozyskać odpowiednie fundusze. Również nie można było myśleć o nowej emisji akcji, gdyż stabilizacja waluty pociągnęła za sobą odwrócenie uwagi ogólnej od lokat w papierach przemysłowych, a kursy akcji przedsiębiorstw przemysłowych znacznie się obniżyły. Te wszystkie względy skłoniły Spółkę do szukania kredytu zagranicą, gdyż za wszelką cenę pragnięto uniknąć konieczności ograniczenia produkcji. Starania te uwieńczone zostały powodzeniem w zimie 1925 r. Wówczas to uzyskano w Amstelbanku kredyt w wysokości 750.000 \$, łącznie z przedtem już uzyskanym kredytem 250.000 \$.

Powyższe fundusze rozwiązałyby w zupełności kłopoty finansowe Spółki, gdyby można liczyć na należyte zatrudnienie fabryk wagonów i punktualne regulowanie rachunków przez Skarb Państwa. Ponieważ jednak zamówienia Ministerstwa Komunikacji były zupełnie nieproporcjonalne do zdolności produkcyjnej tych zakładów, Sp. Akc. L. Zieleniewski zmuszona była sprzedać fabrykę wagonów w Ostrowie Skarbowi Państwa za kwotę fr. szw. 5,500.000—, przyczem należność ta miała być uregulowana w ciągu trzech lat. Fabrykę wagonów w Ostrowie Ministerstwo Komunikacji przekształciło na warsztaty reparacyjne.

Dopiero sprzedaż Sp. Akc. „Wagon“ usunęła ostatecznie wszelkie trudności, związane z brakiem gotówki. Chociaż fabryka wagonów w Ostrowie była znakomicie urządzona i przedstawiała duże możliwości rozwoju, jednakże wobec niedostateczności zamówień rządowych dalsze jej utrzymywanie we własności Sp. Akc. L. Zieleniewski było zupełnie bezcelowe.

Mimo wszelkich trudności, Sp. Akc. L. Zieleniewski potrafiła

nietylko przeprowadzać rokrocznie odpowiednie odpisy, ale także przez cały czas wypłacała dywidendę. Wyjątkowo wysoka dywidenda 16% w r. 1924 tłumaczy się zaniechaniem wypłaty dywidendy w r. 1923. O ile chodzi o dywidendę, wypłacaną w latach 1925—1927, zauważyć należy, że ściśle rzecz biorąc, nie wynosiła ona 10% lecz tylko 8:63% (w r. 1925) względnie 5:80% (w latach 1926—1927) gdyż obliczano ją w stosunku do kapitału oznaczonego w złotych równych frankowi złotemu, a wypłacano w złotych zdewaluowanych.

Stosunki robotnicze.

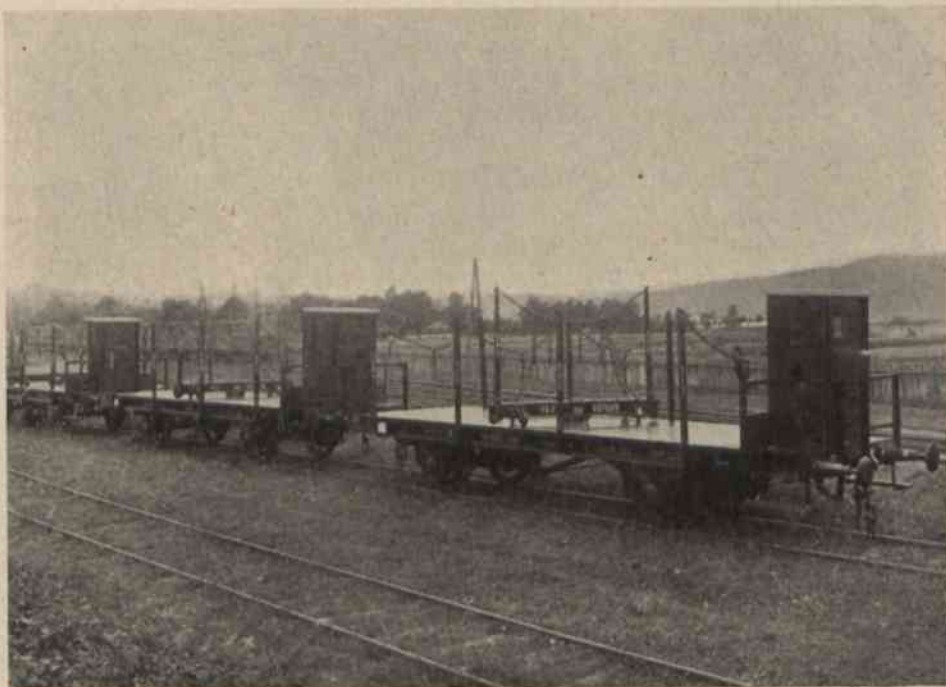
Stosunki robotnicze układały się w omawianym przez nas okresie pomyślniej, niż w czasie inflacji, gdyż stałość waluty stwarzała warunki łatwiejszego ustalania wysokości płac. Zmiany poziomu zarobków nie były już tak częste i odpowiadać mogły ściśle wahanom wartości złotego i wahanom w sile kupna pieniędzy. Następująca tabela, zestawiona na podstawie podwyżek zarobków robotniczych w tym okresie, ilustruje nam ruch płac robotniczych.

Data podwyżki	podwyżka %	wskaźnik 5/1924 do 5/1925 = 100
1/V. 1925	12	112:00
1/III. 1926	8	120:96
1/VI. 1926	15	139:10
1/I. 1927	8	150:23
20/VI. 1927	10	165:24
1/IV. 1928	7	176:81
24/IX. 1928	8:5	191:83

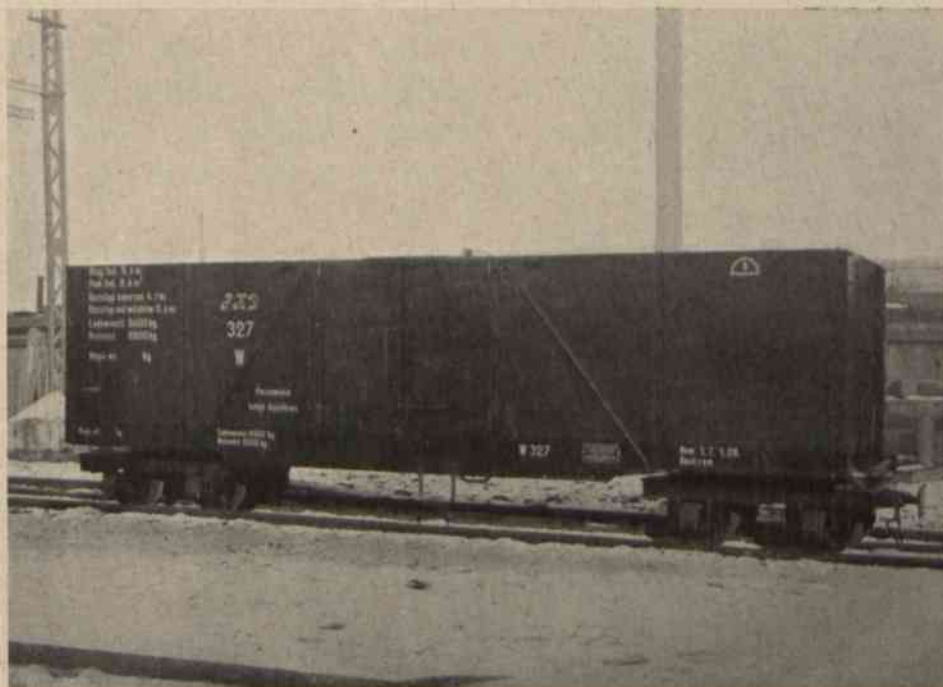
Widzimy więc, że płace robotnicze od r. 1924 wzrosły również w stopniu silniejszym niż spadek wartości złotego.

Mimo, że wprowadzone w ostatnich latach ciężary socjalne zwiększają znacznie obciążenie z tytułu kosztów robocizny, we wszystkich fabrykach Sp. Akc. L. Zieleniewski ponoszone są dobrowolne ciężary dla ułatwienia bytu pracowników. Przedewszystkiem zasługuje tu na uwagę system premij za długość pracy w fabryce.

WYROBY FABRYKI SANOCKIEJ W LATACH 1919—1928

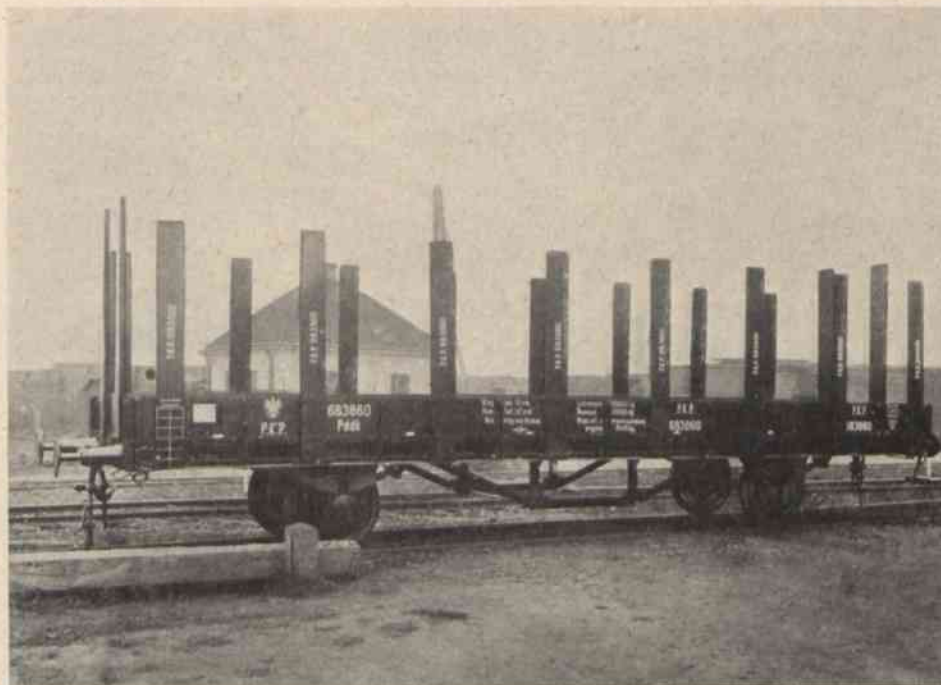


Wąskotorowe wagony dla kolejek leśnych

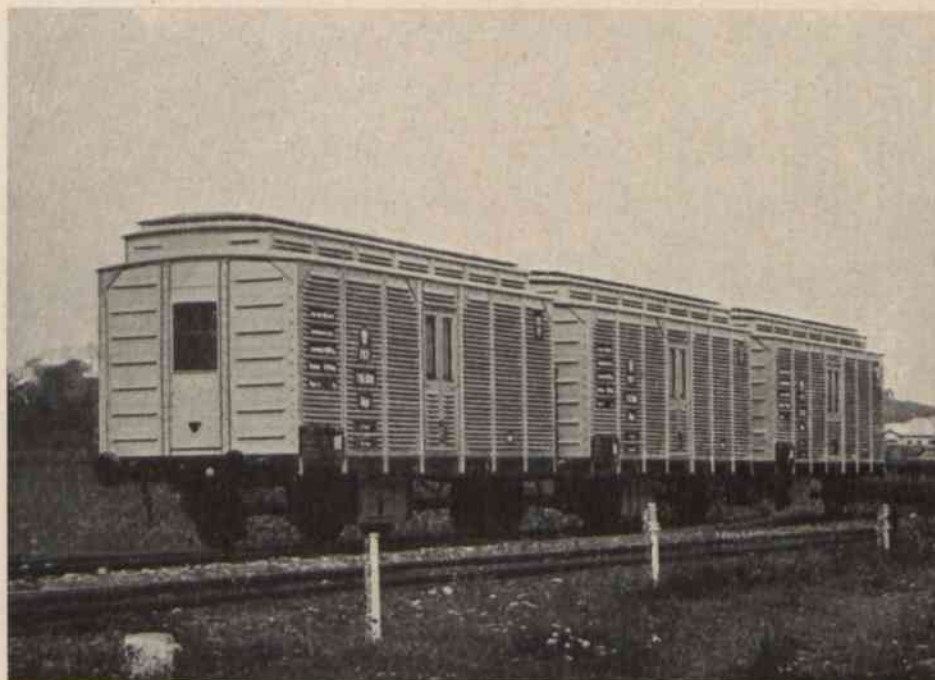


Wąskotorowa węglarka dla Pińczowskich kolejek dojazdowych

WYROBY FABRYKI SANOCKIEJ W LATACH 1919—1928



Normalnotorowa platforma hamulcowa



Wagony normalnotorowe dla przewozu drobiu

Fundusz premjowy stworzony jest w ten sposób, że od zarobku tygodniowego (dniówkowego i akordowego) każdego pracownika składa Spółka Akcyjna L. Zieleniewski 1% na jego rachunek.

Całkowite podjęcie w ten sposób zebranej premji może jednak nastąpić dopiero po 35 latach nieprzerwanej pracy w którejkolwiek z fabryk Spółki. O ile pracownik odejdzie wcześniej, ma prawo do uzyskania części premji, na niego przypadającej. Część ta wzrasta progresywnie w miarę długości pracy. Po upływie 3 lat otrzymuje pracownik 15% kwoty na niego przypadającej, po upływie 4 lat do 9 lat co rok 5% więcej, t. zn. że po 9 latach otrzymuje już 45%, następnie po upływie 10—12 lat co rok o 3% więcej, a po upływie 13 lat co rok o 2% więcej. Z kwot, przepałych wskutek tego, że pracownicy wcześniej odchodzą od pracy w fabryce, zostaje utworzony fundusz przeznaczony na cele humanitarne i oświatowe pracowników.

Ponadto fabryka krakowska posiada kolonję robotniczą na Olszy, gdzie za minimalną opłatą (6—10 zł. miesięcznie od ubikacji) korzysta z mieszkań 57 rodzin robotniczych tudzież 35 uczniów zajmujących wspólne sale. Ogółem mieszkania robotnicze na Olszy obejmują 98 ubikacyj mieszkalnych o powierzchni 1682 m². Ponadto Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Zorza“ korzysta tam z bezpłatnego lokalu o powierzchni 443 m², wraz z opałem i oświetleniem.

Fabryka Sanocka posiada 12 domów mieszkalnych, w których znajduje się 66 mieszkań dla robotników i urzędników, oraz kantyna robotnicza.

W przeciwieństwie do pierwszych lat po wojnie, zagadnienie surowców nie przedstawia już obecnie żadnych większych trudności. Produkcja polska pokrywa z dużą nadwyżką zapotrzebowanie rynku krajowego, to też obecnie chodzi już nie o samą możliwość uzyskania surowców, ewent. półfabrykatów żelaznych, lecz o ich cenę. Ruch cen żelaza handlowego przedstawiał się w okresie waluty stałej następująco:

Zagadnienie surowców.

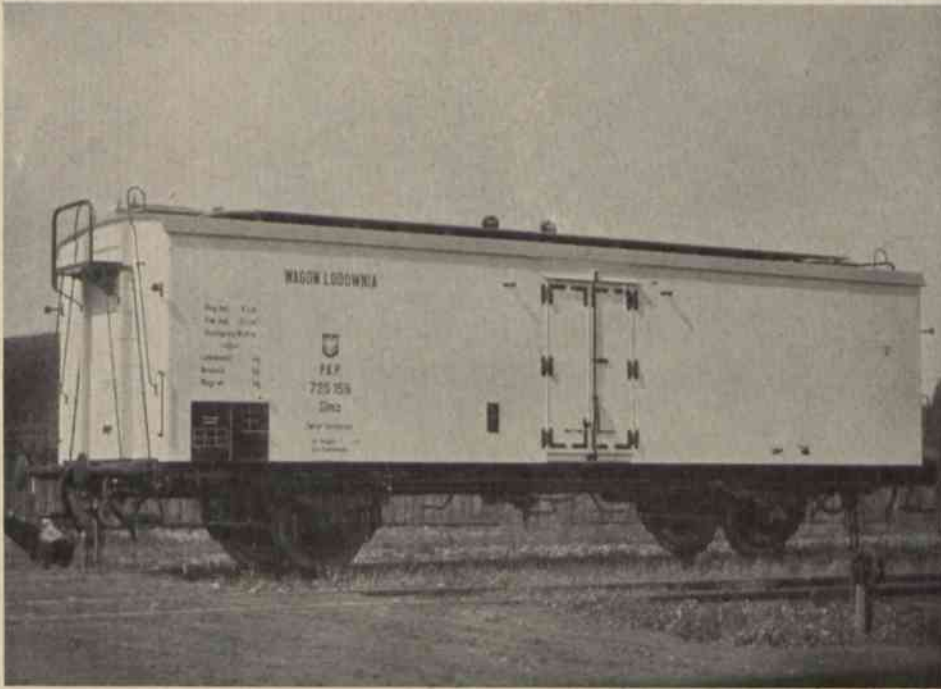
Data zmiany cen	cena zasadnicza za 100 kg	zmiana ‰	z V/1924 = 100 wskaźnik
1/V. 1924	234	—	100
26/VII. 1924	222	— 5·12	94·88
1/III. 1925	200	— 9·91	85·48
1/IX. 1925	205	+ 2·50	87·61
1/XII. 1925	250	+ 21·95	106·83
26/XII. 1925	255	+ 2·00	108·97
1/I. 1926	265	+ 3·92	113·24
15/I. 1926	260	— 1·88	111·11
1/III. 1926	265	+ 1·92	113·24
1/V. 1926	325	+ 22·64	138·88
1/IV. 1927	360	+ 10·76	153·82
15/V. 1927	350	— 2·77	149·57

Jakkolwiek wzrost cen w tym okresie nie osiągnął parytetu walutowego 100 : 172, to jednak zauważyć należy, że obecne ceny żelaza w Polsce, w porównaniu z przedwojennymi, są wyższe. Tak np. Sp. Akc. L. Zieleniewski płaciła bezpośrednio przed wojną za żelazo handlowe 180 koron za tonę, czyli 325 zł. Z tego względu uważaćby należało dalsze podwyżki cen żelaza za niezbyt uzasadnione, gdyż mogłyby się one niekorzystnie odbić na sytuacji przemysłu metalowego polskiego w stosunku do zagranicy, zwłaszcza, że ceny żelaza eksportowego są dziś niższe.

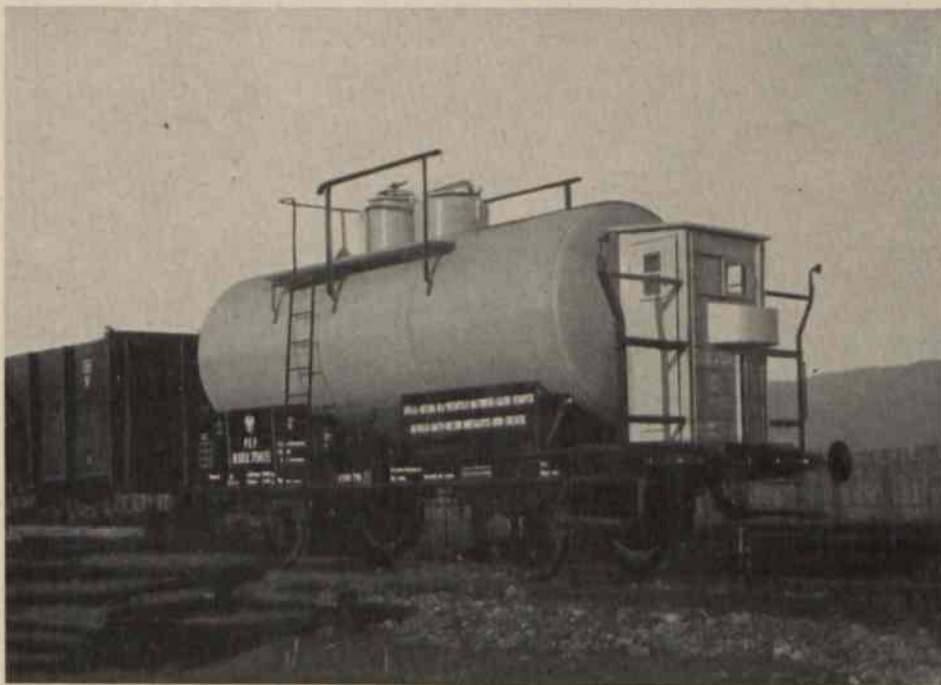
Nabycie
Sp. z o. o.
«Gótobur».

Zwiększenie produkcji kotłów parowych w fabryce krakowskiej Sp. Akc. L. Zieleniewski, stworzyło wzmożone zapotrzebowanie na rury. Jest rzeczą dogodniejszą dla fabryki posiadać własne wytwórnie rurociągów na wysokie ciśnienie, gdyż w ten sposób można zapewnić szybsze wykonanie instalacji kotłowej. To też zainteresowano się możliwościami nabycia którejs z fabryk rur na Górnym Śląsku, przyczem zwrócono uwagę na fabrykę rur w Tarnowskich Górach, pod firmą: Oberschlesische Rohrbaugesellschaft m. b. H. Wszystkie udziały tej Spółki należały do Tow. Akc. „Oberbedarf“ w Gliwicach, które z początkiem XX wieku rozpoczęło w swoich zakładach gliwickich wyrób masztów stalowych, węzownic, przegrzewaczy, rur giętych i spawanych, rur dla potrzeb kopalń nafty,

WYROBY FABRYKI SANOCKIEJ W LATACH 1919—1928



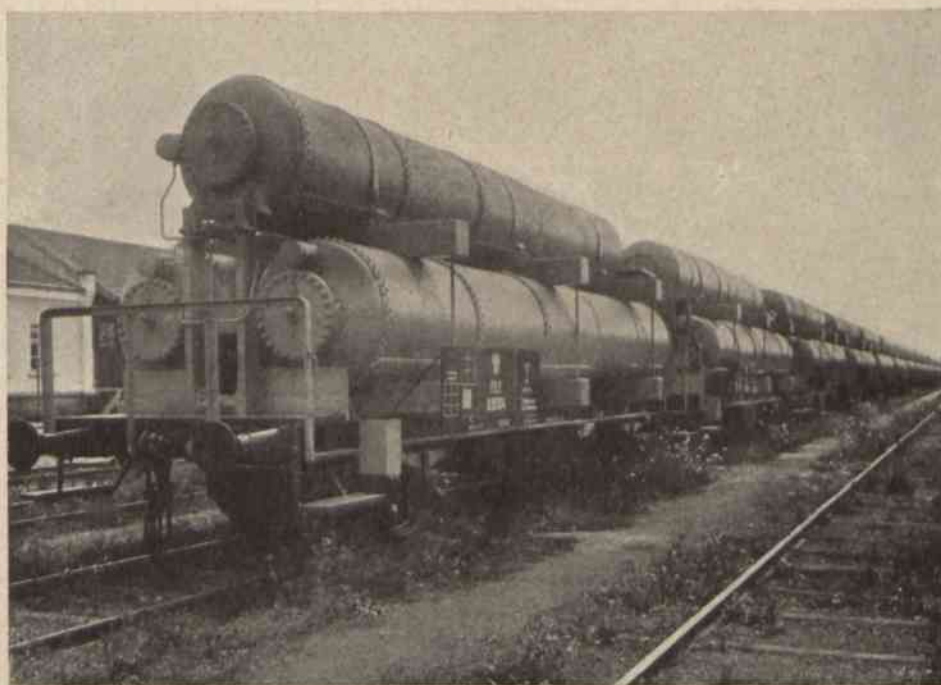
Normalnotorowy wagon - lodownia



Normalnotorowa cysterna dwudziałowa



Normalnotorowa cysterna trójkotłowa



Wagony cysternowe dla przewozu gazu świetlnego

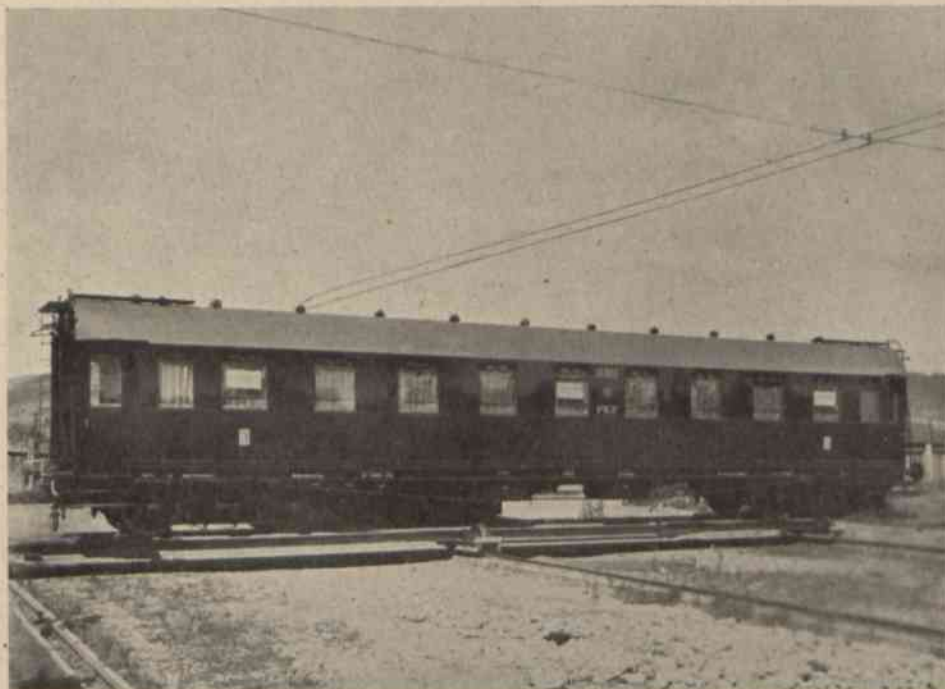
węgla i t. p. W roku 1912 stworzono w Gliwicach specjalny oddział do wyrobu rurociągów na wysokie ciśnienie, który zajmował się projektowaniem i wykonaniem rurociągów dla parowych centrali siły. Zbyt na te wyroby rozszerzał się na całe państwo niemieckie. W r. 1920 dla prowadzenia tych działów fabrykacji utworzono samodzielne towarzystwo z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą Oberschlesische Rohrbaugesellschaft m. b. H. Siedzibą tej firmy były Tarnowskie Góry, gdzie założono fabrykę, w wydzierzawionym obiekcie fabrycznym Huty Hugona. Urządzenia maszynowe dla fabryki tudzież cały personel przeniesiono z Gliwic do Tarnowskich Gór. Fabryka, zwłaszcza w okresie inflacji, rozwijała się pomyślnie, w r. 1922 zatrudniała już około 300 pracowników. Wskutek oddzielenia fabryki od zakładu macierzystego, tudzież ogólnego przesilenia gospodarczego w Polsce, w latach następnych produkcja uległa znacznemu ograniczeniu. To też „Oberbedarf“ zaproponował Spółce Akcyjnej nabycie wszystkich udziałów Sp. z ogr. odp. Oberschlesische Rohrbaugesellschaft. Umowę ostateczną zawarto w grudniu 1926 r. Przewidywała ona zapłatę za fabrykę w Tarnowskich Górach w wysokości 115.000 zł. tudzież przejęcie ciężącego na niej długu w kwocie 63.000 Mkn. Ponadto Oberbedarf zobowiązał się wstawić urządzenia do wyrobu ambalaży w fabryce w Tarnowskich Górach, za co miał otrzymać dodatkowe wynagrodzenie w wysokości 40.000 Mkn. Ponadto Sp. Akc. „Oberbedarf“ zobowiązała się podać wszystkie swoje doświadczenia z zakresu budowy rur i ambalaży.

Przedsiębiorstwo, nabyte przez Sp. Akc. L. Zieleniewski, otrzymało obecnie nazwę „Gótobur“ Górnośląskie Towarzystwo Budowy Rurociągów. Jako dział specjalny, dysponujący długoletnim doświadczeniem w dziedzinie rurociągów na wysokie ciśnienie, przedstawia ono dla Sp. Akc. L. Zieleniewski dużą wartość, pozwalając uniezależnić się w tej dziedzinie od dostaw obcych. Obok dotychczasowych działów, wprowadzono w ostatnich czasach w fabryce w Tarnowskich Górach produkcję grzejników stalowych (radiatorów) kutyh. Zapotrzebowanie na te wyroby wzrasta w ostatnich czasach bardzo silnie.

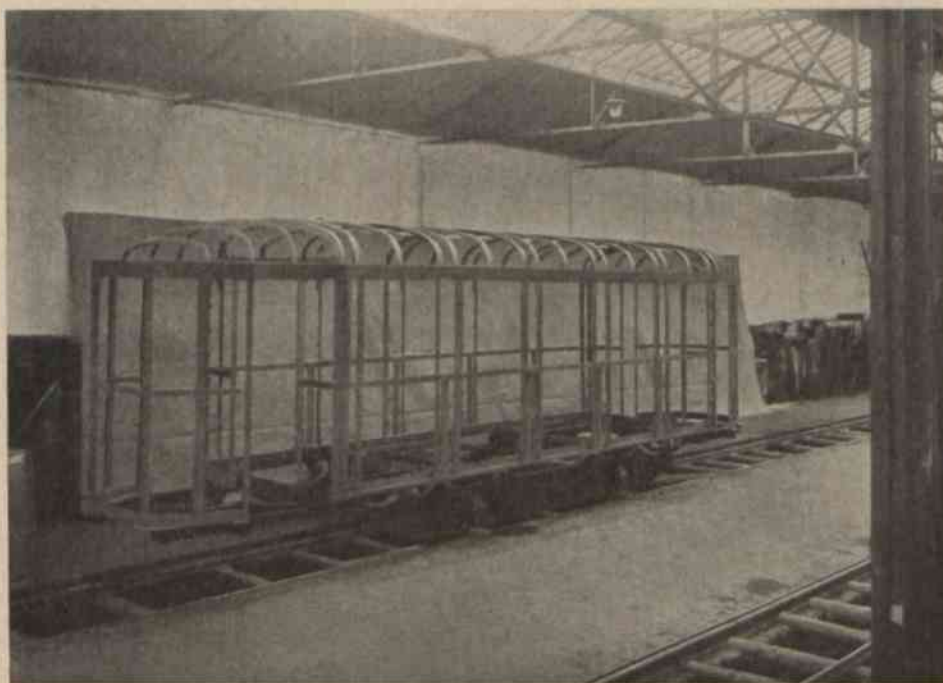
Fuzja ze Sp.
Akc. Fitz-
ner i Gam-
per w So-
snowcu

Jest już tradycją Sp. Akc. L. Zieleniewski, że gdy rozszerza ona zakres swej produkcji, dąży równocześnie do objęcia innych pokrewnych zakładów dla uniknięcia, przez wprowadzenie racjonalnego podziału pracy, wzrostu kosztów produkcji. Coraz bardziej różniczkujący się zakres wytwórczości fabryki krakowskiej, w związku z niedostatecznym zapotrzebowaniem na główne wyroby firmy, jak kotły i konstrukcje mostowe, zwrócił uwagę na korzyści, jakieby nasunęło połączenie się z Fabryką Kotłów Sp. Akc. W. Fitzner i K. Gamper w Sosnowcu.

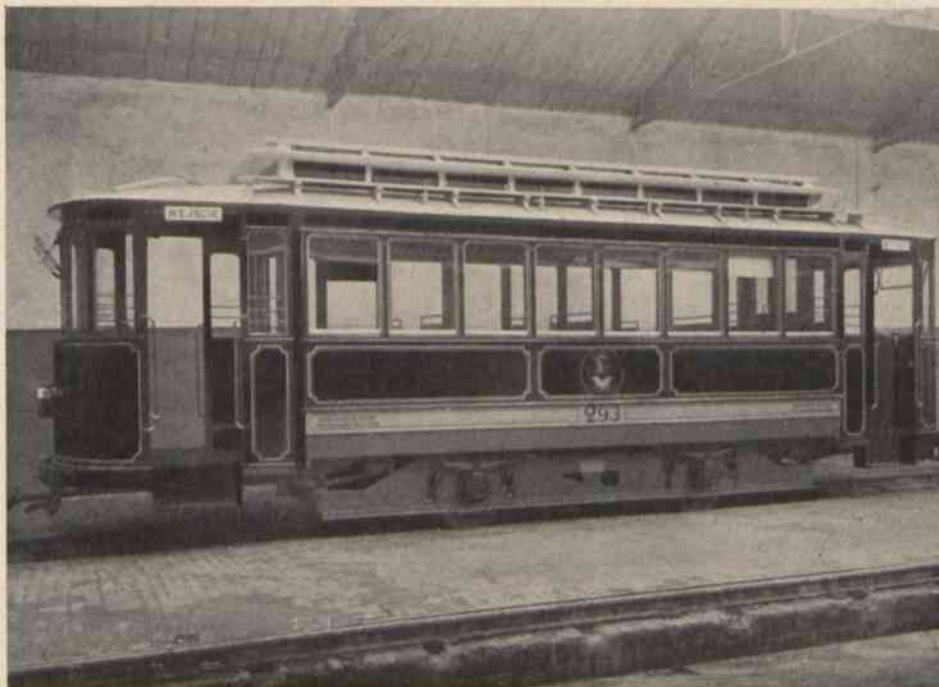
Fabryka Kotłów Sp. Akc. W. Fitzner i K. Gamper w Sosnowcu założoną została na wiosnę 1881 r. w Sosnowcu przez Wilhelma Fitznera, który już wówczas posiadał kotłarnię w Siemianowicach na Górnym Śląsku. Motywem tego kroku była polityka przemysłowa państwa rosyjskiego, które w r. 1880 wprowadziło dalsze podwyższenie ceł przywozowych, wskutek czego cały szereg zakładów położonych na Górnym Śląsku zakładał swe filje w Zagłębiu Dąbrowskiem. Kierownictwo nowozałożonej kotłowni objął K. Gamper, Szwajcar, pracujący poprzednio w przemyśle górnośląskim. Jak wiadomo, okres od r. 1880 był bardzo pomyślny dla przemysłu w b. Kongresówce: na te czasy przypada nadzwyczajny rozwój przemysłu włókienniczego w Łodzi. Kotłarnia W. Fitznera, przeznaczona pierwotnie do wykonywania napraw i mniejszych robót kotlarskich, już w pierwszym roku istnienia zbudowała 40 nowych kotłów i, jak widzimy z tabeli statystycznej dziewiętej, produkcję kotłów nadal szybko rozwijała, ponadto wprowadziła budowę zbiorników, aparatów i konstrukcyj żelaznych. Zbyt fabryki rozszerzył się wkrótce na całe państwo rosyjskie. Przedstawicielstwa i agentury fabryki mieściły się w Warszawie, Łodzi, Rydze, Jekaterynburgu, Józówce, Jekaterynosławiu, Wilnie, Baku, Tyflisie, Archangielsku, Tomsku, Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Charkowie i Odessie. Dzięki energii Konrada Gampera, który został wkrótce współnikiem fabryki, Zakłady stale się powiększały. W latach 1886 do 1890 teren fabryki znacznie rozszerzono i wzniesiono szereg nowych zabudowań. W r. 1890 zbudowano obszerne hale kotlarni z elektrycznymi suwnicami. Nadzwyczajny rozwój



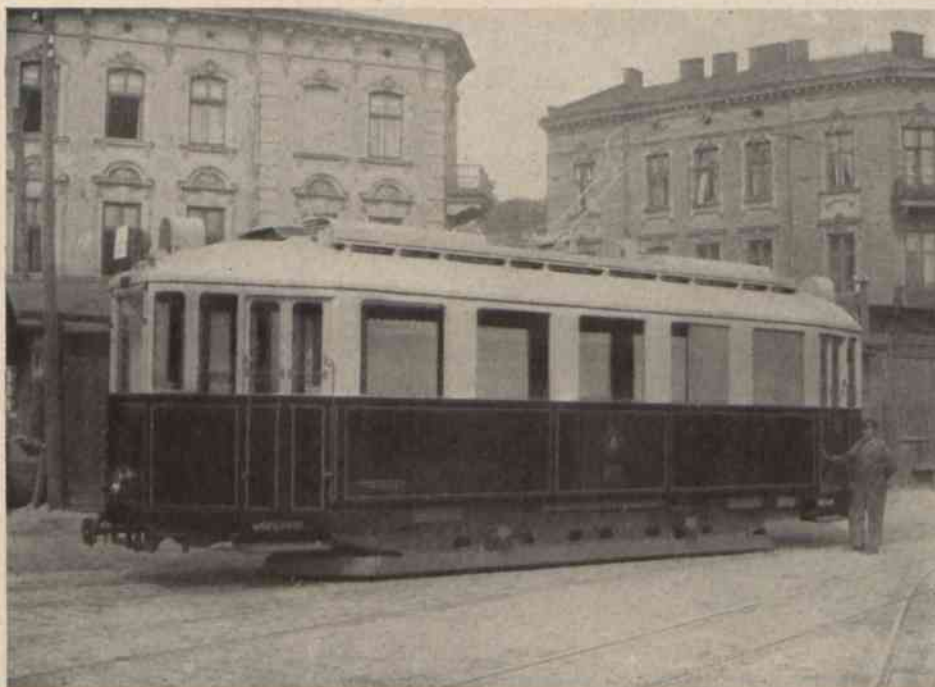
Normalnotorowy wagon osobowy czteroosiowy



Szkielet żelazny wagonu tramwajowego dla M. K. E. we Lwowie



Wagon tramwajowy dla m. Warszawy



Silnikowy wagon tramwajowy dla M. K. E. we Lwowie

fabryki stwarzał zapotrzebowanie nowych kapitałów. Wskutek tego w r. 1897 utworzono Spółkę Akcyjną W. Fitzner i K. Gamper, przyczem w nowej Spółce uczestniczyli: Fabryka Lokomotyw światowej sławy, pod firmą A. Borsig w Berlinie oraz grupa przemysłowców łódzkich z K. Scheiblerem i Dr. Alfredem Biedermannem na czele.

Doskonałość techniczna wyrobów fabryki została w tym okresie stwierdzona przez otrzymanie najwyższych odznaczeń na wystawach w Niżnym Nowogrodzie w r. 1896, tudzież na wystawie światowej w Paryżu 1901 r., gdzie Sp. Akc. W. Fitzner i K. Gamper przyznano za jej wyroby Grand Prix. W jesieni 1899 r. zmarł twórca zakładów K. Gamper a kierownictwo ich przeszło na dotychczasowego dyrektora technicznego inż. A. K. Junga i dyrektora handlowego H. Boetelta. Obaj dyrektorzy pracowali w zakładach Spółki od samego ich powstania.

Od r. 1900 rozpoczyna się okres zahamowania dalszego rozwoju fabryki i znacznego spadku produkcji. Przyczyn tego szukać należy w ówczesnym zastoju przemysłowym w państwie rosyjskim, którym zostały dotknięte zakłady Tow. Akc. W. Fitzner i K. Gamper bezpośrednio i pośrednio przez unieruchomienie znacznej części ich kapitałów w hutnictwie Zagłębia Donieckiego. Byt Spółki był przez jakiś czas zagrożony, jednakże główni jej wierzyciele, niechcąc niszczyć tak świetnie dotychczas rozwijającego się przedsiębiorstwa, postanowili przeprowadzić sanację Sp. Akc. W. Fitzner i K. Gamper, która od tego czasu przeszła w administrację delegatów Banku Handlowego w Warszawie, firmy A. Borsig, oraz Karola Scheiblera i Dr. Alfreda Biedermanna. Dzięki wysiłkom całego zarządu, a zwłaszcza dzięki niezmiernie pracowitej pracy ś. p. Wilhelma Wellischa, który od 1901 do 1911 r. był wiceprezesem Zarządu Spółki, oraz dzięki wydatnej pomocy technicznej okazywanej przez firmę A. Borsig, w imieniu której sprawami Spółki zajmował się ś. p. J. Raeusch, udało się przedsiębiorstwo uratować, lecz nigdy już nie doszło ono w głównym dziale swej wytwórczości, t. j. w budowie kotłów, do poziomu z lat 1897—1899. W r. 1903 nastąpiło po gwałtownym spadku produkcji w r. 1901 i 1902 po-

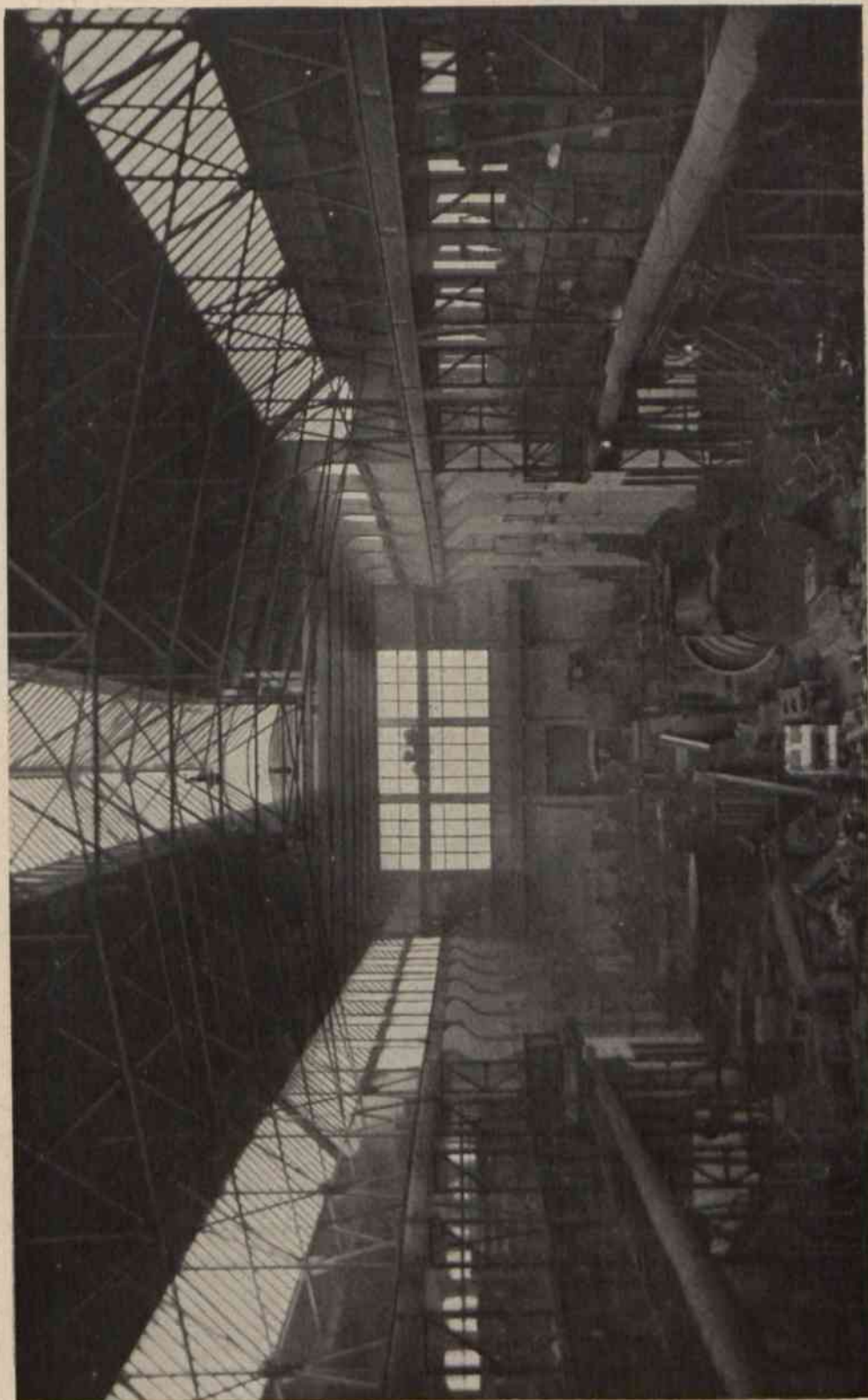
nowne ożywienie, lecz już w następnym roku wybuchła wojna w 1904 r., której następstwem były długotrwałe zawikłania rewolucyjne i związane z tem strajki, wskutek czego życie gospodarcze b. Kongresówki a także i całej Rosji przechodziło ciężki kryzys, który trwał aż do roku 1910. W r. 1907 powołano, początkowo jako doradcę technicznego, a następnie od 1910 r. na stanowisko dyrektora zarządzającego ś. p. Władysława Jechalskiego, który był pierwszym człowiekiem, stosującym na terenie b. Kongresówki metody naukowej organizacji pracy. Dzięki zmodernizowaniu metod fabrykacji, przebudowaniu zakładów Spółki, głównie nabytej w 1904 r. na własność fabryki w Dąbrowie, dalej, dzięki ulepszeniu organizacji zakładów, produkcja fabryki od r. 1909 powoli zaczyna znów wzrastać; zwłaszcza rok 1912 i 1913 wykazują znaczne zwiększenie produkcji. Obok głównego artykułu t. j. kotłów parowych, wraz z wszystkimi przewodami, konstrukcjami żelaznymi, urządzeniami do nawęglania i odpopielania, ekonomizerami i t. p. wytwarzała fabryka w tym czasie urządzenia i aparaty do cukrowni, wykonując również kompletne instalacje. Dział konstrukcyj żelaznych obejmował produkcję mostów, dźwigów, konstrukcyj dachowych, obok tego wykonywano całkowite urządzenia dla kopalń węgla, hut i walcowni.

Wartość produkcji w fabryce w Sosnowcu doszła w 1913 r. do 20,068.683 fr. zł., a w fabryce w Dąbrowie do 6,270.272 fr. zł. W tym samym czasie fabryka w Sosnowcu zatrudniała 1.038 robotników i 338 urzędników, a fabryka w Dąbrowie 376 robotników i 55 urzędników.

Dla urzędników Spółki postawiono, staraniem naczelnego dyrektora W. Jechalskiego, kolonję mieszkaniową, gdyż brak odpowiednich mieszkań w Sosnowcu powodował trudności w angażowaniu pracowników. Była to pierwsza w Zagłębiu Dąbrowskiem kolonja urzędnicza. Kolonja ta jest do dziś dnia chlubą miasta Sosnowca z powodu swych rozmiarów i nowoczesności budowy.

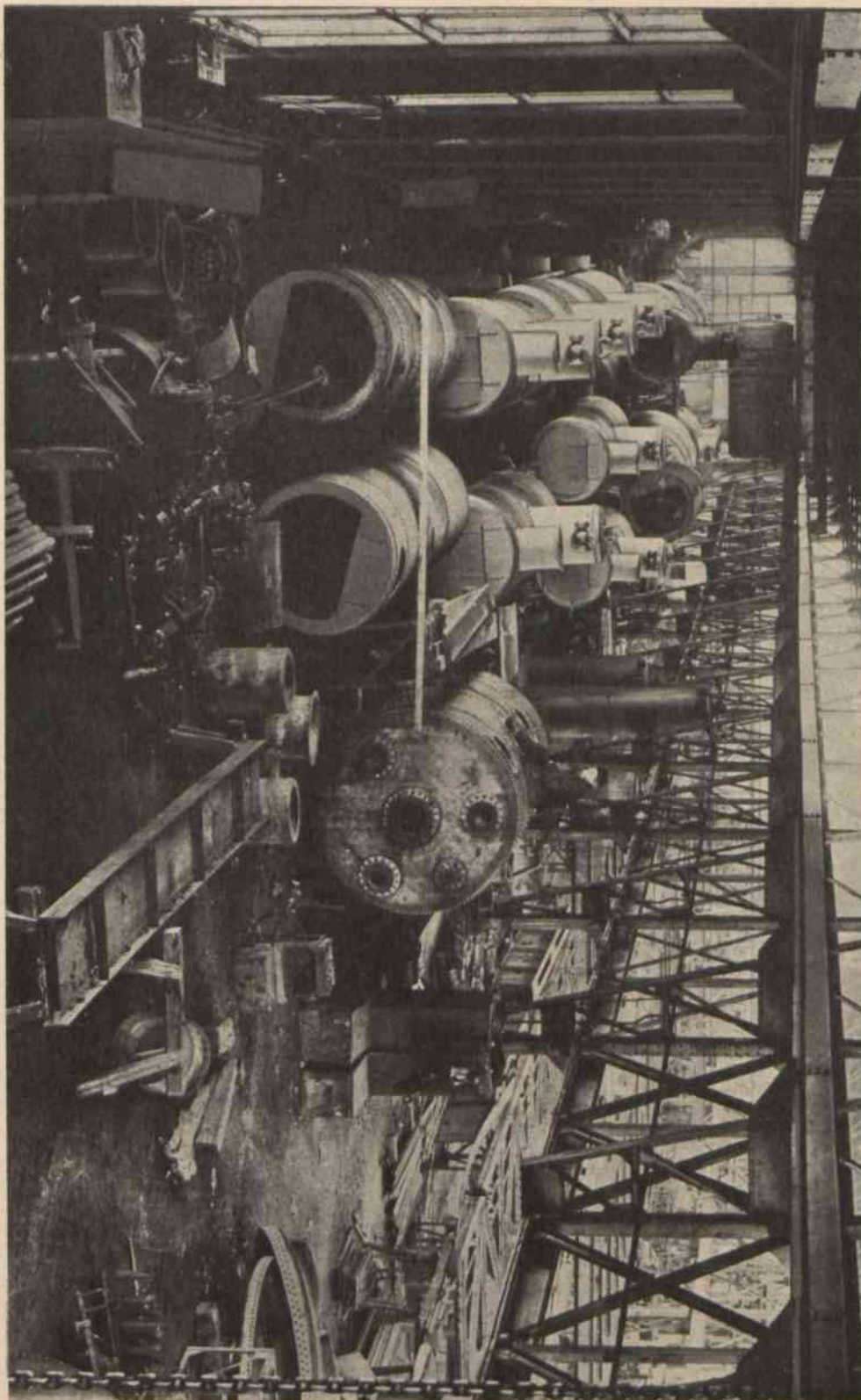
Wybuch wojny światowej zrujnował dalszy rozwój zakładów Sp. Akc. W. Fitzner i K. Gamper. Władze okupacyjne niemieckie zarekwirowały maszyny fabryczne, wywiozły części metalowe,

ZAKŁADY FABRYCZNE



Hala budowy maszyn w Krakowie

ZAKŁADY FABRYCZNE



Hala budowy kotłów w Krakowie

transmisje i t. p. Dla uchronienia fabryki od zupełnego rozgrabienia, zatrzymano garstkę urzędników i około 100 pracowników, podtrzymując ruch w fabryce.

Praca fabryki w tym okresie ogranicza się tylko do wykonywania niewielkich zamówień dla kopalń węgla oraz tych fabryk, których pracę okupanci uważali za korzystną dla siebie. Ponadto wykończano kotły, zamówione dla Rosji, które obecnie starano się sprzedać w Niemczech. Przez cały czas okupacji fabryka stale była w ruchu, mimo bardzo szczupłej ilości zamówień.

Po utworzeniu Państwa Polskiego, położenie zakładów było nadal trudne. Fabryki były zniszczone, część maszyn wywieziona do Niemiec, nie było możliwości uzyskania zbytu na główne wyroby fabryki, t. j. kotły parowe w rozmiarach, któreby choć w części odpowiadały jej wielkiej zdolności wytwórczej. Część maszyn, wywiezionych do Niemiec, odzyskano wprawdzie, lecz przybyły one do Sosnowca w stanie zupełnego zniszczenia tak, że trzeba było wiele z nich zastąpić nowymi, przeprowadzić remont budynków i t. p.

Z powodu braku dostatecznej liczby zamówień, musiano się podejmować robót, których przedtem fabryka nie wykonywała, jak naprawa używanych kotłów do parowozów Kolei Państwowych i parowozików wąskotorowych i innych. Dążąc do rozszerzenia swego zbytu, wykorzystano potrzebę stworzenia w Polsce przemysłu wyrabiającego tabor kolejowy przez zorganizowanie z inicjatywy dyrektora W. Jechalskiego i członka Zarządu firmy W. Fitzner i K. Gamper, prezydenta Drzewieckiego tudzież dyr. L. Wellischa, Spółkę Akcyjną p. f. Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Polsce, która na podstawie zawarcia długoterminowej umowy z Ministerstwem Komunikacji na budowę parowozów, rozpoczęła swą działalność przez wybudowanie nowoczesnych zakładów budowy parowozów w Chrzanowie. Fabrykę tę zbudowano bez kotłarni i odlewni, gdyż na podstawie umowy, zawartej między Pierwszą Fabryką Lokomotyw w Polsce a Sp. Akc. W. Fitzner i K. Gamper, kotły parowe i odlewy żeliwne miały być dostarczane przez fabryki tej ostatniej w Sosnowcu i w Dąbrowie. Obok tego wpro-

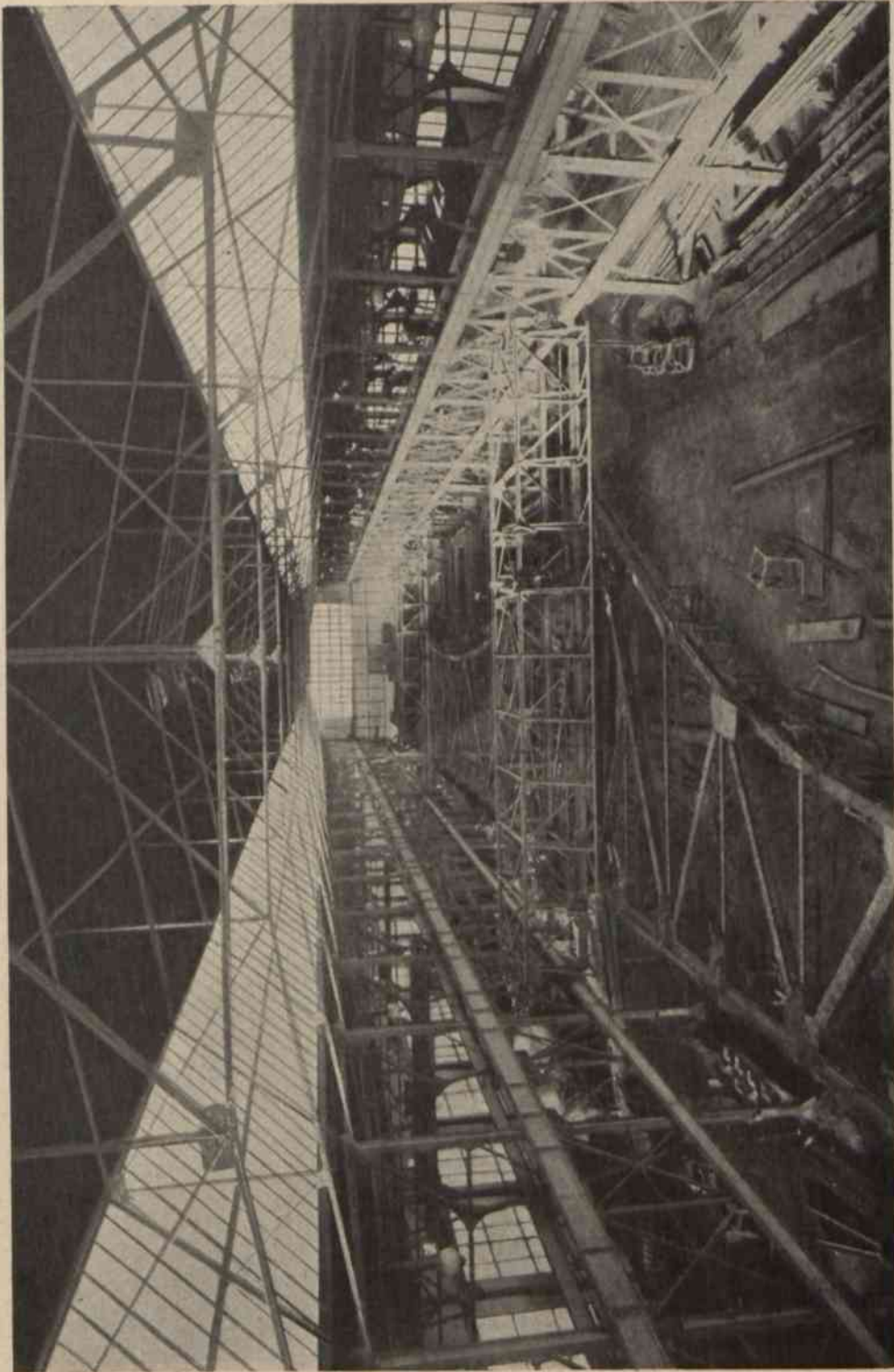
wadzono w fabryce w Dąbrowie seryjny wyrób obrabiarek, na które powstało duże zapotrzebowanie z powodu odbudowy polskiego przemysłu metalowego. Mimo trudnych warunków produkcji, Sp. Akc. W. Fitzner i K. Gamper, chociaż nie zdołała wykażać w okresie powojennym odpowiedniej rentowności, ciągle powiększała i udoskonalała swą produkcję. W r. 1927 wykonano w fabryce 10-tysięczny kocioł parowy, a w końcu 1928 r. ogólna ilość wykonanych kotłów przekraczała 10.200. W latach powojennych wykonano przeszło 300 nowych kotłów parowozowych dla fabryki w Chrzanowie. Wskutek ulepszenia metod fabrykacyjnych, wykonanie kotłów parowozowych stoi obecnie na wysokim poziomie doskonałości, co potwierdzają stale próby odbiorcze, dokonywane przez Ministerstwo Komunikacji. W ostatnich czasach wprowadzono w fabryce wyrób kotłów wysokoprężnych, sekcyjnych, z sekcjami bez szwu, wytłaczanymi we własnej tłoczni. Wprowadzono również wykonanie kotłów opłomkowych, stromorurowych. W ten sposób umożliwione zostało wykonanie instalacji o wysokim ciśnieniu roboczym pary, o wielkiej powierzchni ogrzewalnej i wielkiej wydajności z 1 m² na godz.

W r. 1924 ustąpił ze stanowiska naczelnego dyrektora Władysław Jechalski, a kierownictwo naczelne spoczęło w rękach inż. Józefa Mirowskiego.

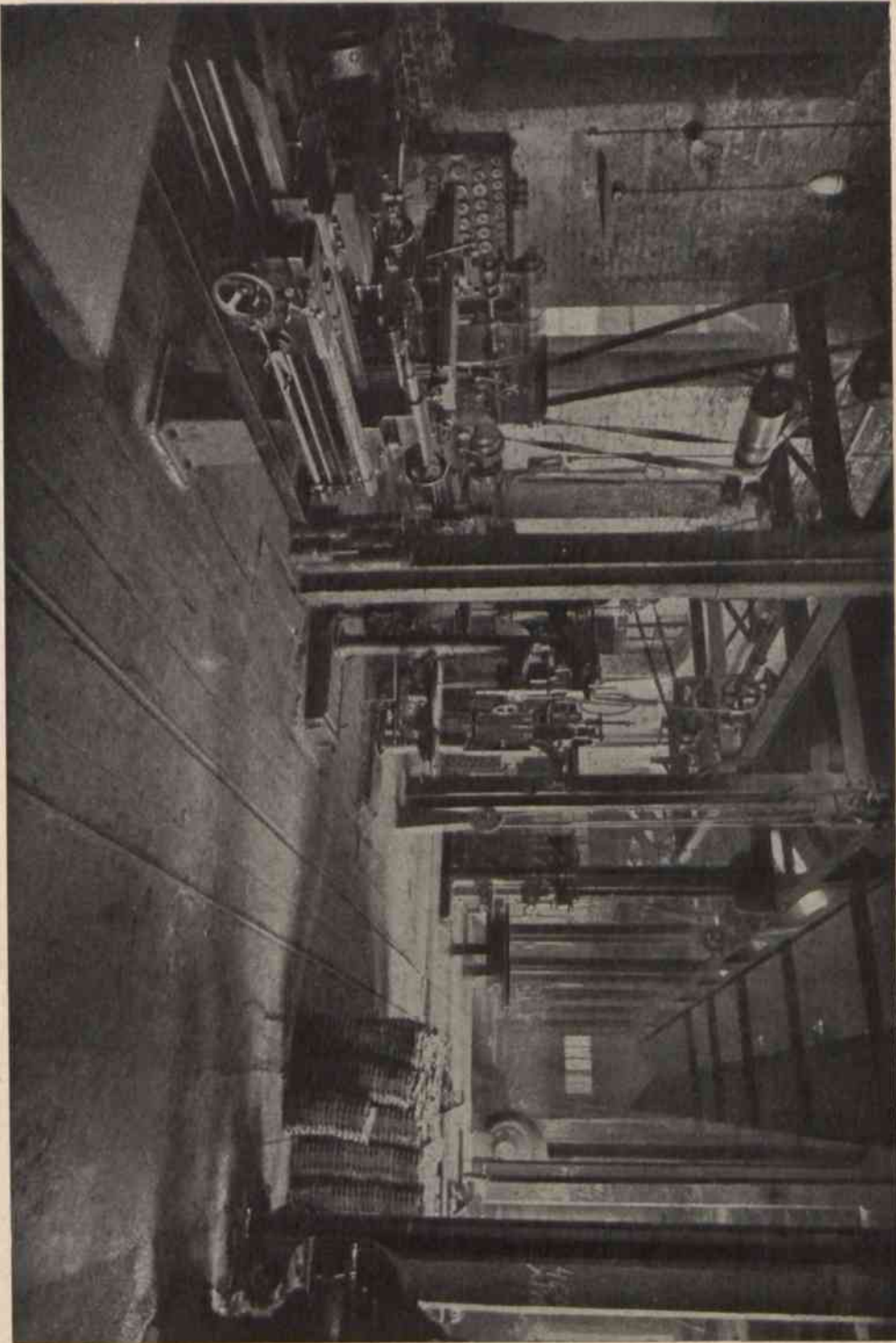
Z powodu tego, że w dziedzinie kotłów parowych konkurencja w Polsce jest nader silna, głównie ze względu na dumping kredytowy, uprawiany przez zagranicę, Sp. Akc. W. Fitzner i K. Gamper, mimo wszelkich wysiłków, nie mogła dojść nawet do połowy produkcji z ostatnich lat przed wojną. To znaczne ograniczenie wielkich możliwości produkcyjnych, tudzież wielkie trudności kredytowe, stały się przyczyną nierentowności produkcji. Dlatego też Kierownictwo Spółki uważało za zgodne z jej interesami porozumienie się ze Sp. Akc. L. Zieleniewski dla przeprowadzenia fuzji, któraby przez racjonalny podział pracy umożliwiła obniżenie kosztów ogólnych, tudzież zapewniła inne korzyści, związane z połączeniem tak wielkich fabryk w jedno przedsiębiorstwo.

W lipcu 1928 r. rokowania między Zarządami obu Spółek

ZAKŁADY FABRYCZNE



Hala budowy mostów w Krakowie



ZAKŁADY FABRYCZNE

Warsztaty mechaniczne we Lwowie

doprowadziły do zawarcia porozumienia na następujących warunkach: Sp. Akc. L. Zieleniewski, jako Spółka przejmująca, wymienia każde 250 akcji markowych Sp. Akc. W. Fitzner i K. Gamper za jedną akcję 100 złotową Sp. Akc. L. Zieleniewski, akcje uprzywilejowane Sp. Akc. W. Fitzner i K. Gamper zmieniane są w stosunku 200:1. W ten sposób Sp. Akc. L. Zieleniewski wydaje za 6,600.000 akcji zwykłych Sp. Akc. W. Fitzner i K. Gamper 26.400 swoich akcji, tudzież za 400.000 akcji uprzywilejowanych Sp. Akc. W. Fitzner i K. Gamper 2.000 swoich akcji. Równocześnie przejmuje Sp. Akc. L. Zieleniewski wszystkie aktywa i pasywa Sp. Akc. W. Fitzner i K. Gamper. Równocześnie przeprowadzono nabycie wszystkich udziałów Sp. z ogr. odpow. W. Fitzner w Siemianowicach za akcje Sp. Akc. L. Zieleniewski na kwotę 910.000 zł.

Fabryka p. f. W. Fitzner w Siemianowicach założoną została w roku 1869 przez W. Fitznera. Produkowała ona kotły parowe i inne objekty z blachy tudzież konstrukcje żelazne. Wkótce wyspecjalizowała się fabryka w wytwarzaniu wyrobów spawanych. W czasie gdy W. Fitzner rozpoczynał swą pracę, zakłady tego rodzaju były jeszcze dość rzadkie, a technika spawania nieudoszonalona. Z czasem dopiero konieczność budowania kotłów o wyższem ciśnieniu spowodowała wielkie zapotrzebowanie na wyroby spawane, zapewniające, obok oszczędności materiału, także znacznie większą wytrzymałość na ciśnienie, niż to miało miejsce przy obiektach nitowanych.

Pierwotnie stosowano w fabryce W. Fitznera system spawania ręcznego przy pomocy ogniska koksowego. Z powodu niedoszonalności ówczesnego surowca przedstawiało to wielkie trudności, usunięte dopiero z chwilą udoszonalenia procesu produkcji żelaza przez wprowadzenie metod Thomasa i Siemens-Martina, tudzież z chwilą zastosowania gazu wodnego do spawania.

Specjalnością fabryki stała się z czasem produkcja rur z żelaza kutego dla kanalizacji, wodociągów, gazociągów, służących jako maszty okrętowe i t. p. tudzież produkcja rezerwoarów dla wszelkich celów. Te wyroby fabryki już przed wojną zdobyły sobie zbyt nietylko w Niemczech, ale także we wszystkich częściach świata.

Urządzenia techniczne fabryki są tak doskonałe, że dziś tylko wzgląd na warunki transportu uniemożliwia wytwarzanie obiektów powyżej 42 metrów długości i 3 metrów średnicy. Bliższe szczegóły o zakresie produkcji fabryki w Siemianowicach podajemy niżej.

Okresem największego rozwoju fabryki były lata 1923—1925, co było spowodowane okupacją Zagłębia Ruhry (Por. Tablicę statystyczną dziesiątą). Wywóz wyrobów fabryki do Niemiec był bardzo wielki. Zmniejszenie produkcji w roku 1926, związane z ogólnym kryzysem, ustąpiło w latach następnych ponownemu ożywieniu, tym razem już dzięki wzrostowi zapotrzebowania wewnętrznego.

Na podstawie uchwał Walnych Zgromadzeń obu Spółek, od 1 stycznia 1928 r. fabryki w Sosnowcu i Dąbrowie pracowały na rachunek Zjednoczonych Fabryk Kotłów, Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper, Sp. Akc.

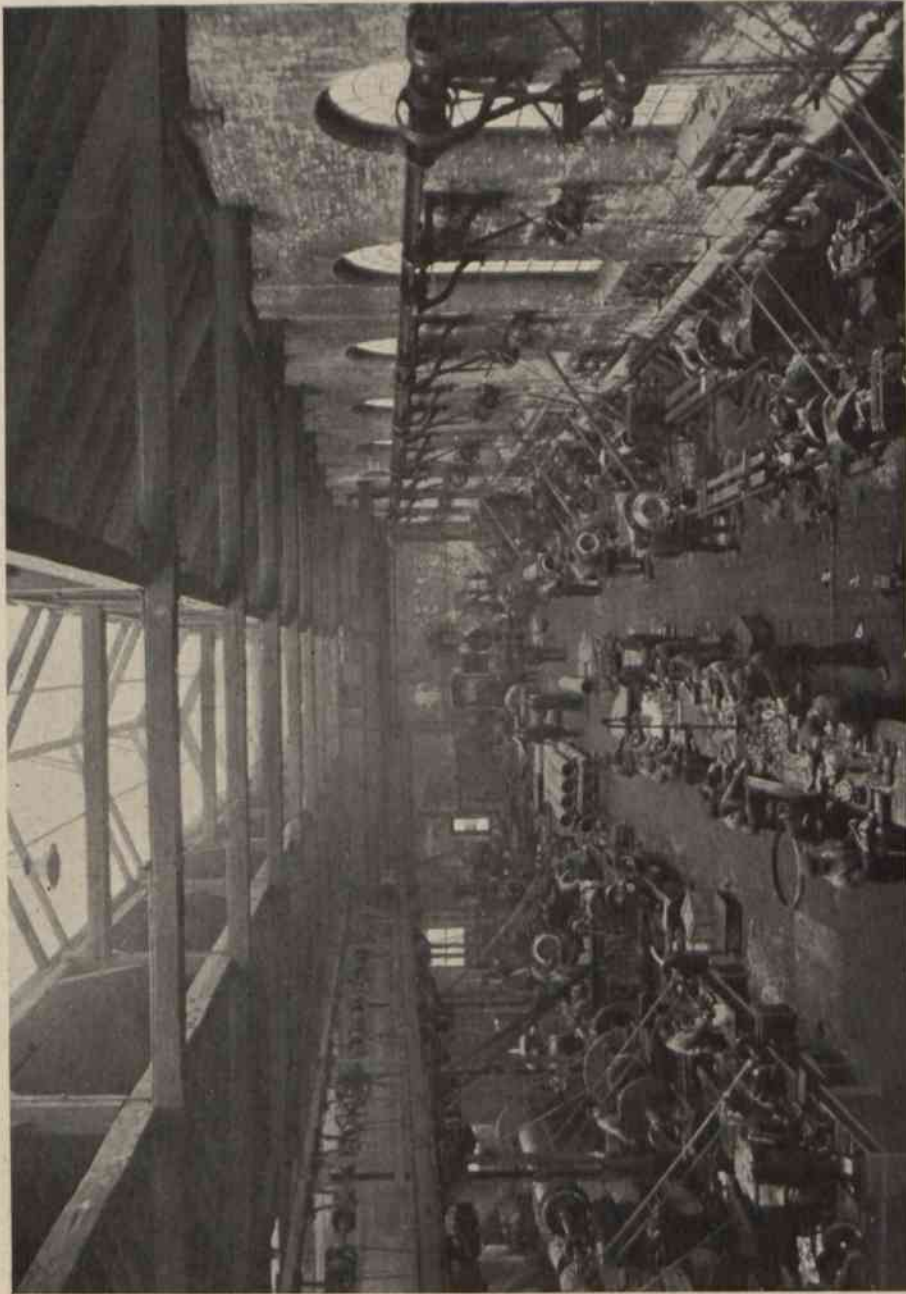
Ponieważ jednak gruntowne odnowienie fabryki w Sosnowcu, tudzież zaopatrzenie jej w urządzenia dla produkcji nowoczesnych kotłów o wysokim ciśnieniu, wymagało większych kapitałów, należało zacieśnić współpracę z firmą Babcock & Wilcox. W tym celu zawiązano nową Spółkę Akcyjną pod firmą „Polskie Zakłady Babcock — Zieleniewski“ z kapitałem 1,000.000 zł. Spółka ta, w której uczestniczą S. A. L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper (51 % udziałów) tudzież firma Babcock & Wilcox Ltd. (49 % udziałów), wydzierżawiła od S. A. L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper fabrykę w Sosnowcu. Firma Babcock & Wilcox zapewniła nowej spółce kapitał potrzebny dla dokonania inwestycji tudzież sfinansowania sprzedaży. W zamian za to S. A. L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper zaprzestała produkcji kotłów parowych.

Dyrekcję naczelną Sp. Akc. „Babcock-Zieleniewski“ objął Edmund Zieleniewski.

Reorganiza-
cja S. A. L.
Zieleniew-
ski.

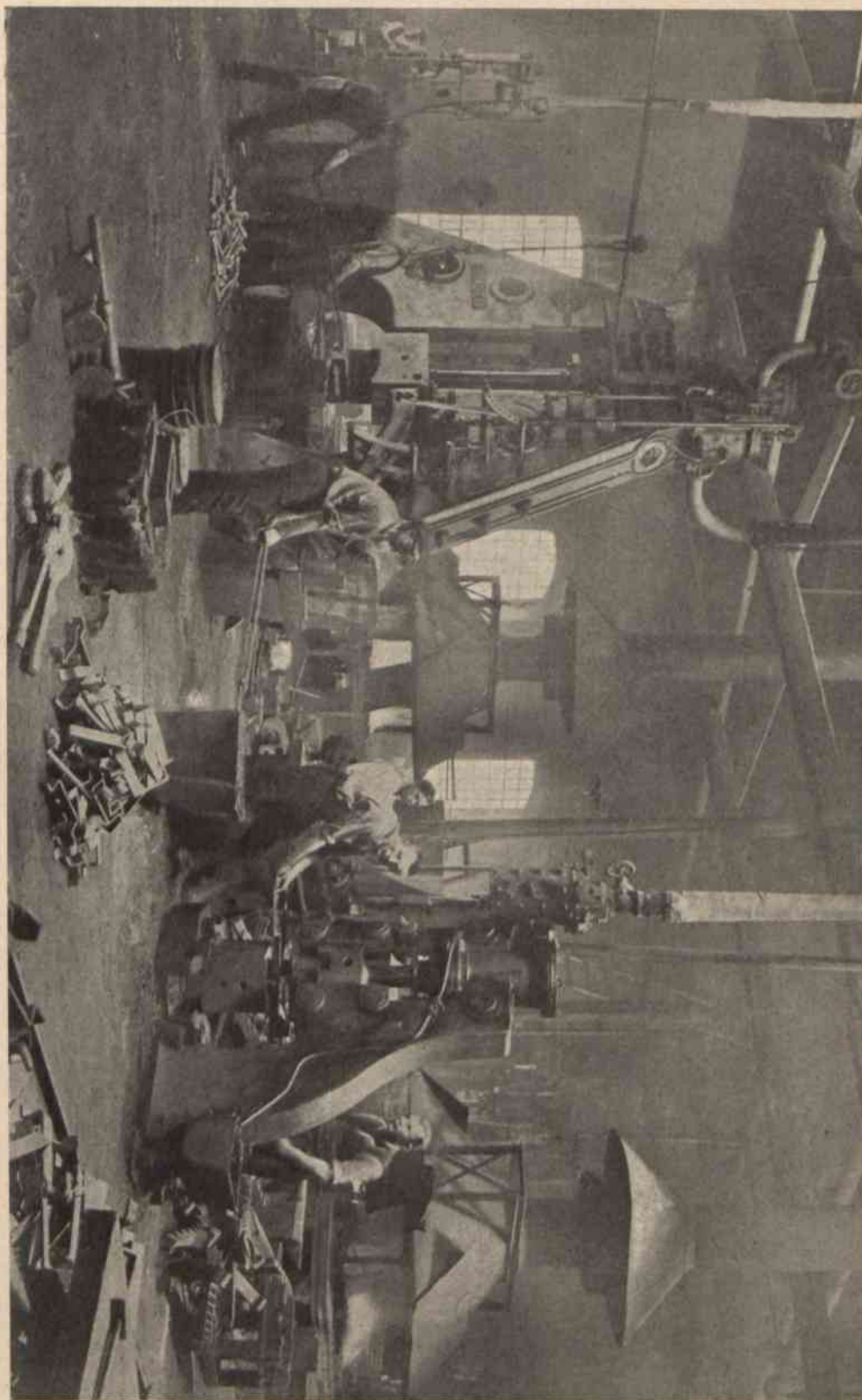
Zwiększenie ilości zakładów, należących pośrednio lub bezpośrednio do S. A. L. Zieleniewski, wymagało zasadniczego i jednolitego unormowania stosunku organizacyjnego poszczególnych fabryk do zarządu głównego, tudzież przebudowy tego ostatniego. W roku 1928 i na początku 1929 przeprowadzono też reorganizację, która skupiła w rękach zarządu głównego całkowite kierow-

ZAKŁADY FABRYCZNE



Fragment tokarni, Sanok

ZAKŁADY FABRYCZNE



Fragment kuźni, Sanok

nictwo a) sprzedaży, b) zakupu, c) finansowe, d) księgowości, e) ogólne techniczne fabryk.

Odpowiednio do tego podziału zarząd główny dzieli się na pięć wydziałów, które kierują sprawami wchodzącymi w zakres ich kompetencji we wszystkich fabrykach Spółki. W zakres kompetencji dyrektorów poszczególnych fabryk wchodzi tu wyłącznie kierowanie ruchem fabryki, zarząd materiałami zakupionymi, sprawy robotnicze, kalkulacja następna i prowadzenie rachunkowości, jednakże wyłącznie warsztatowej, której celem jest dostarczenie zarządowi głównemu w formie pewnego rodzaju raportów materiału do właściwej księgowości.

Tylko taki system może zapewnić Zarządowi Głównemu faktyczne kierownictwo biegu interesów i kontrolę, zapewnić korzyści związane z racjonalnym podziałem pracy między poszczególne warsztaty i jednolitą polityką zakupów.

Najważniejszym zagadnieniem w zakresie organizacyj fabryk maszyn, które nie wytwarzają masowo artykułów jednego typu, jest zagadnienie odpowiedniego systemu kalkulacji. Problem ten jest bardzo trudny z wielu względów. Obok spotykanego we wszystkich dziedzinach przemysłu nierównomiernego udziału kosztów ogólnych w zależności od rozmiarów produkcji, mamy w przemyśle maszynowym problem odmienny: jak obliczyć koszty własne przy dużej różnorodności wyrobów i, co zatem idzie, zmienności zatrudnienia już nie tylko w całym zakładzie, ale poszczególnych warsztatów, a nawet poszczególnych maszyn, przy czym te warsztaty względnie nawet maszyny wykonują pracę bardzo różnorodną w zależności od zmiennego charakteru produkcji.

Dla obliczenia przypuszczalnych kosztów wykonania danego zamówienia posługują się fabryki maszyn przede wszystkim podziałem kosztów na dwie kategorie: a) bezpośrednio, które z zupełną ścisłością dadzą się zaliczyć na rachunek danego zamówienia (materiał, robocizna bezpośrednio z wykonaniem danego zamówienia związana) oraz b) koszty pośrednie t. j. warsztatowe (energia, konserwacja maszyn i urządzeń) i koszty handlowe (zresztą nie wszystkie, gdyż np. koszty podróży można prawie zawsze roz-

dzielić na poszczególne zamówienia). Dla obliczenia części wkładów nierozdzielnych przypadającej na dane zamówienie posługują się fabryki maszyn obserwacjami czynionymi w pewnym okresie czasu, na podstawie których ustalają procentowo, w stosunku do robocizny wypłaconej lub ilości godzin pracy bezpośrednio z wykonaniem danego zamówienia związanej, pewien dodatek procentowy, tak zwane regie.

Tylko jeżeli to „regie“ jest zgodne z faktycznym stanem rzeczy, można ściśle obliczyć zgóry koszt wykonania każdego zamówienia (oczywiście jeżeli nie zaszedł błąd w obliczeniu wkładów bezpośrednich), a po ostatecznym wykonaniu zamówienia mieć ściśle obliczenie jego rentowności.

Jeżeli teraz chodzi o podstawę obliczania regie, odróżnić możemy trzy systemy: obliczanie jednolitego regie a) dla całej fabryki, b) dla warsztatów, c) dla poszczególnych maszyn.

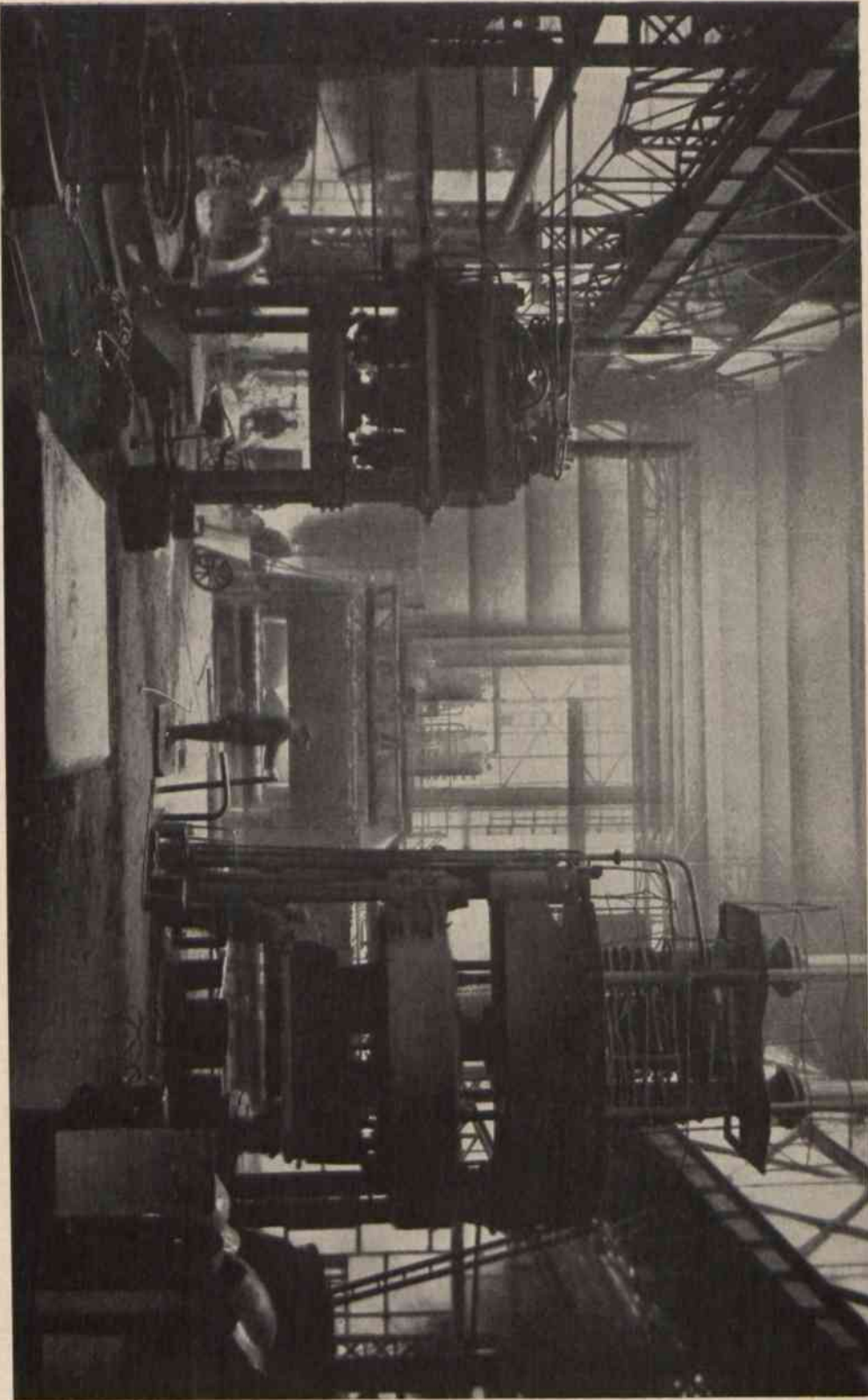
Pierwszy system rozdziału kosztów ogólnych jest bardzo niedokładny. W niektórych warsztatach koszta energii elektrycznej, konserwacji i t. p. są w stosunku do kosztu pracy produktywnej wielkie, wynoszą do 600%, w innych spadają do 50%. System trzeci, teoretycznie idealny, nie da się w fabrykach koncernu Zieleniewskiego zastosować, gdyż zatrudnienie poszczególnych maszyn jest tu z konieczności bardzo nierównomierne. Stosuje się więc system pośredni, t. j. ustala się procentowy stosunek t. zw. regie do robocizny wzgl. czasu pracy w poszczególnych warsztatach. Wszystkie fabryki S. A. L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper podzielone zostały na poszczególne warsztaty, zależnie od miejsca, rodzaju produkcji i maszyn, jakimi się posługują. Dla każdego z takich działów ustalono osobne „regie“ teoretyczne. W praktyce, jakśmy to już wyżej mówili, to regie jest zmienne, zależnie od stanu zatrudnienia i rozmaitych innych czynników. W sposobie jego ustalenia tkwi pewien błąd, którego w zupełności nie da się usunąć: jest ono ustalone na podstawie obserwacji w przeszłości, a ma być podstawą obliczenia kosztów w przyszłości. Dla jak najdalej idącego zmniejszenia rozbieżności między regie teoretycznym a faktycznym, wprowadzono w S. A. L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper bardzo precyzyjny instru-

ZAKŁADY FABRYCZNE



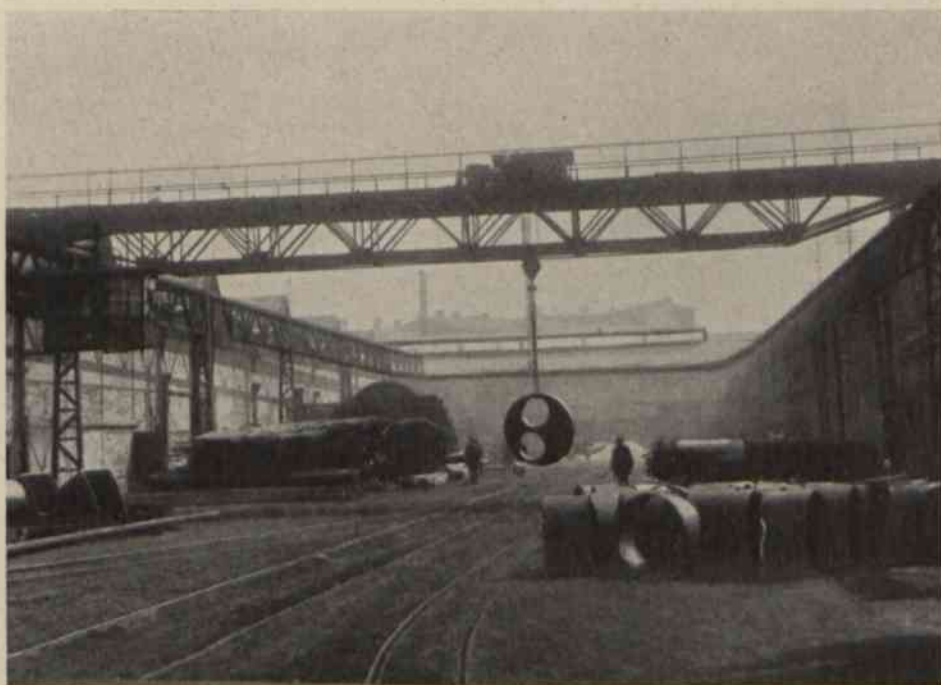
Jedna z hal kotłarni w Sosnowcu

ZAKŁADY FABRYCZNE



Prasy w warsztacie tłoczni, Sosnowiec

ZAKŁADY FABRYCZNE



Fragment fabryki w Sosnowcu

ZAKŁADY FABRYCZNE



Fragment fabryki w Sosnowcu

ment kontroli odchyień. Przy t. zw. „komisjach“¹⁾ podaje się zawsze sumę regie teoretycznego. Zestawienie ogólnej wysokości „regie“ teoretycznego przy wszystkich komisjach winno się bilansować z regie faktycznym, podawanem przez poszczególne fabryki zarządowi centralnemu w raportach miesięcznych. Wyśledzenie przyczyn ewentualnej znaczniejszej rozbieżności jest bardzo łatwem, gdyż w raportach tych są podane poszczególne kategorie kosztów według poszczególnych warsztatów.

W ten sposób analiza przyczyn rozbieżności między regie teoretycznym a faktycznym jest zawsze gotowa.

Wszystkie wkłady bezpośrednie są odrazu przenoszone na kartę danego zamówienia w odpowiedniej kartotece, dzięki temu więc zawsze wiadomo, ile na będące w toku zamówienie wydatkowano tytułem wkładów bezpośrednich, a ile można na nią zaliczyć tytułem wkładów pośrednich. Gdy wykonanie danego zamówienia jest ukończone, fabryki podają urzędowi głównemu wysokość wkładów bezpośrednich i regie teoretyczne, tak, że jest już z tą chwilą wiadome z możliwą największą dokładnością, czy dane zamówienie było rentownem.

Celem zarządu S. A. L. Zieleniewski jest takie zorganizowanie prac, aby można było poznać, co składa się na różnicę powstałą między teoretycznym obliczeniem kosztu, a tą rzeczywistością jaka zaistnieje z chwilą, gdy dana robota jest wykonana.

Samo regie oblicza się w stosunku do robocizny, a dodatkowo jeszcze porównuje się według czasu pracy i według przeciętnej regie obliczonego temi dwoma sposobami.

Jeżeli chodzi o technikę księgowania, stosuje się system kartotekowy „Nova“, przy którym każdy zapis można odbić 5 razy.

Powyżej przedstawiony system organizacji zbliżony jest do najnowszych wzorów zagranicznych, jednakże w większej części jest oryginalny, oparty na własnych doświadczeniach Zarządu Spółki.

¹⁾ Niemieckie Kommission. Niema odpowiedniego słowa polskiego na określenie tego pojęcia. Jest to zestawienie wszystkich kosztów związanych z wykonaniem danego zamówienia. Określa się słowem «komisja» także samo zamówienie.

Ustalenie
programu
produkcji.

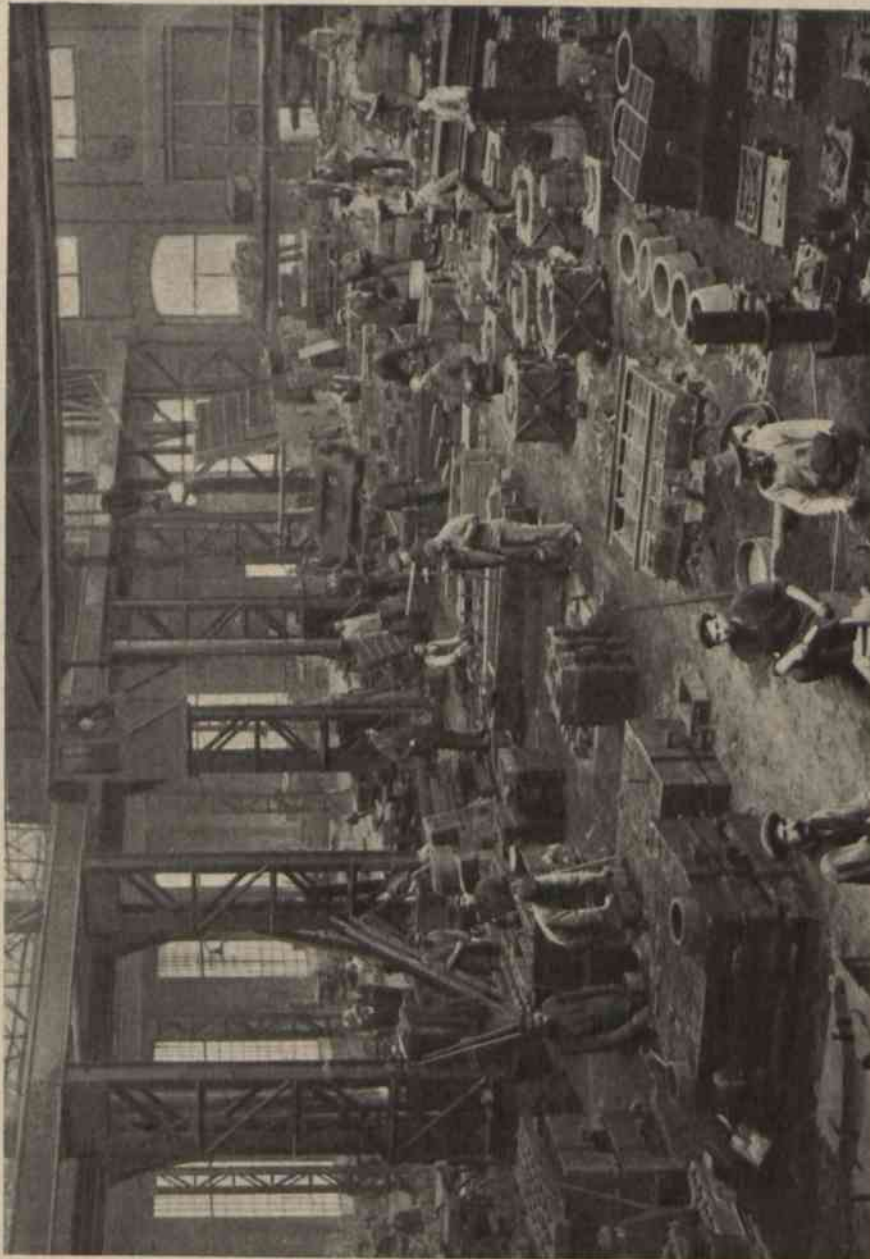
Znaczne rozszerzenie koncernu Zieleniewskiego, obejmującego od 1928 roku siedem fabryk, wymagało również odpowiedniego unormowania i podzielenia produkcji. Z najważniejszych zmian w dotychczasowym stanie rzeczy, podkreślić należy skoncentrowanie całej produkcji kotłów w fabryce Sosnowieckiej.

Program produkcji koncernu Zieleniewskiego obejmuje dziś następujące wyroby:

A) Fabryka Krakowska:

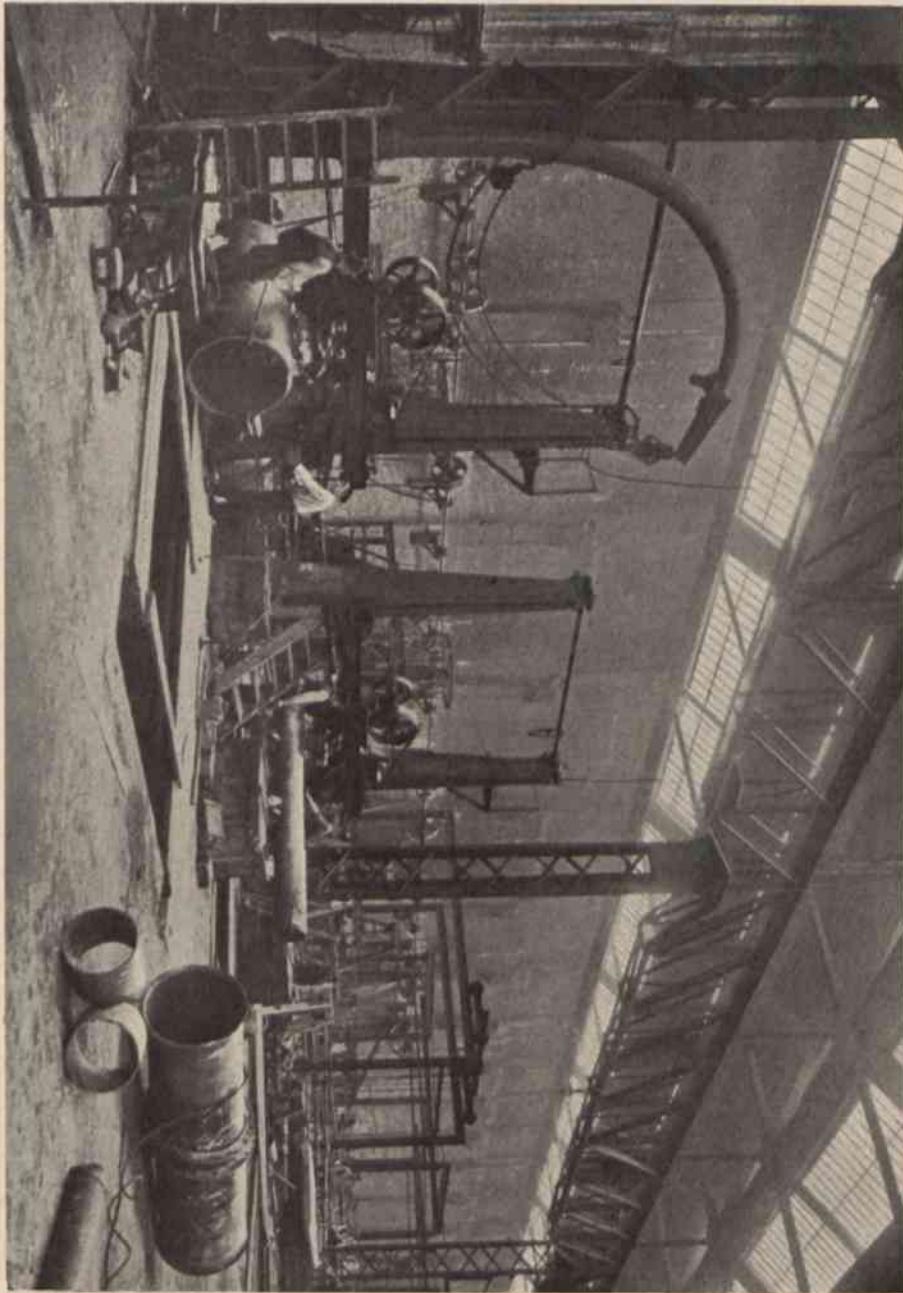
Kompletne urządzenia mechaniczne dla następujących zakładów przemysłowych: rzeźnie komunalne i eksportowe, chłodnie mechaniczne o wydajności 1,000.000 kaloryj na godzinę, fabryki sztucznego lodu, cegielnie mechaniczne i dachówczarnie, gazownie komunalne i przemysłowe wszystkich systemów, benzolownie, rafinerje nafty, gazoliniarnie dla przeróbki gazów ziemnych na benzynę, przemysł chemiczny, gorzelnie, fabryki drożdży, rafinerje spirytusu, cukrownie. Dalej urządzenia górniczo-hutnicze, stacje wodne, maszyny parowe różnych systemów, stojące i leżące, motory spalinowe 2-u lub 4-0-taktowe, syst. „Diesel“ i „Lech“, kompresory powietrzne 1-0 i wielo-stopniowe, pompy tłokowe, parowe i odśrodkowe, walce szosowe parowe, motorowe i konne, pogłębiarki (bagry) łyżkowe i czerpakowe, lądowe i wodne, statki, łodzie, pontony, wentylatory powietrzne dla suszarń, wentylacji pomieszczeń, kopalń, podwiewu sztucznego powietrza dla palenisk, kondensatory różnych systemów, kondensatory turbinowe, urządzenia wydobywcze (hasple), parowe i elektryczne, urządzenia dla sztucznego ciągu, ruszty stałe dla naturalnego i sztucznego ciągu, ruszty z podwiewem powietrza, pat. „Simon“, dla spalania poślednich gatunków paliwa, paleniska na pył węglowy, centralne i oddzielne różnych systemów, mechaniczne nawęglanie urządzeń kotłowych, aparaty do automatycznego zasilania kotłów parowych, mosty kolejowe, drogowe i wojenne, konstrukcje żelazne dla budynków przemysłowych, hal targowych, itd., urządzenia transportowe, wieże szybowe, przesuwnice kolejowe, obrotnice stałe i przegubowe, żórawie ręczne i mechaniczne, wieże

ZAKŁADY FABRYCZNE



Odlewnia żelaza w Dąbrowie

ZAKŁADY FABRYCZNE



Wnętrze warsztatu spawania rur żelaznych zapomocą gazu wodnego w Siemianowicach

antenowe, aparaty chemiczne dla przemysłu naftowego, gumowego, gazowego i t. d.

B) Fabryka S. A. Babcock-Zieleniewski w Sosnowcu:

Kotły parowe: wodno-rurkowy syst. Babcock & Wilcox, stromorurkowe syst. Stierling, kotły 1-0 i wielopłomienicowe, stojące, syst. Lachapelle i Field, kotły syst. Tischbein, kotły dla lokomobil i t. d., kotły parowozowe różnych systemów, przegrzewacze pary, podgrzewacze wody (ekonomizery), żeliwne, żebrowe, syst. „Zieleniewski“ żeliwne gładkie syst. „Green“, gładkie stalowe syst. „Babcock & Wilcox“, podgrzewacze przeciwprądowe najnowszego systemu Babcock & Wilcox, ekonomizery rotacyjne patentu „Simon“, destylacyjne stacje (Ewaporatory) dla wody zasilającej, podgrzewacze powietrza różnych systemów, regulatory temperatury pary przegrzanej, ruszty mechaniczne syst. Babcock & Wilcox zastosowane dla naturalnego i sztucznego ciągu.

C) Fabryka Sanocka:

Wagony osobowe i towarowe, normalne i wąskotorowe, wagony pocztowe, wagony do przewozu piwa, do przewozu mięsa, wagony chłodnicze, wagony cysternowe do przewozu ropy, benzyny, gazu, spirytusu, kwasów i t. d. i t. d., wozy tramwajowe, wózki dla kolei polnych, leśnych, górniczych i t. d., karoserje samochodowe, osobowe i ciężarowe.

D) Fabryka w Dąbrowie:

Obrabiarki dla obróbki metali jak: tokarnie, wiertarki, gryziarki, heblarki, prasy frykcyjne, młoty kuzienne, aparaty do obróbki kół stożkowych, maszyny do formowania, maszyny do fabrykacji amunicji i t. d. i t. d., odlewy żelazne do 20 tonn, odlewy kanalizacyjne, armatura parowa i wodna dla wysokich i niskich ciśnień.

E) Fabryka we Lwowie:

Młyny gospodarcze i motory wybuchowe Perła (o sile 5 KM), odlewy metalowe, wyroby miedziane, okucia.

F) Fabryka Sp. z o. o. „W. Fitzner“ w Siemianowicach:

Walczaki, cysterny, zbiorniki na wodę, gaz i ropę spawane sposobem elektrycznym i gazem wodnym, dna kotłowe, beczki na piwo spawane, rury stalowe wodociągowe i kanalizacyjne spawane wodnym gazem, rury wiertnicze i fasony rurowe spawane wodnym gazem, kołnierze ruropociągowe, sklepienia płaskie t. zw. amerykańskie 1-0 i 2-u rzędowe, urządzenia do uszlachetniania wody zasilającej.

G) Fabryka Sp. z o. o. „Gótobur“ w Tarnowskich Górach:

Rurociągi dla wody i pary o wysokim ciśnieniu, węzownice stalowe dla zakładów chłodniczych, chemicznych i t. d., grzejniki (radjatory) stalowe prasowane, rury faliste syst. „Maciejowski“, urządzenia centralnych ogrzewań zapomocą pary, wody, oraz systemem kombinowanym, maszty stalowe do oświetlenia elektrycznego i gazowego, maszty stalowe i żeliwne dla przeprowadzenia sieci elektrycznej, wyroby spawane samorodnie, elektrycznie i zapomocą gazu wodnego.

Koncern Zieleniewskiego w obecnej swej formie jest interesującym przykładem koncentracji poziomej i pionowej równocześnie. Niektóre fabryki do tego koncernu należące wytwarzają części maszyn i urządzeń na potrzeby innych. Tak naprzykład fabryka Sp. z o. o. W. Fitzner w Siemianowicach pracuje na potrzeby fabryki kotłów w Sosnowcu, podobnie jak fabryka w Dąbrowie. Fabryka lwowska dostarcza okuć do wyrobu wagonów fabryce sanockiej i t. p.

Podział pracy między zakładami jest więc posunięty możliwie najdalej. Można wymienić artykuły (np. kotły parowe lub konstrukcje mostowe), które były niegdyś wytwarzane przez 2 lub 3 zakłady wchodzące dziś w skład koncernu Zieleniewskiego. Obecnie produkcja ich skoncentrowaną jest zawsze w jednym zakładzie.

Można więc śmiało powiedzieć, że każde rozszerzenie zakresu działania koncernu Zieleniewskiego było korzystne z punktu wi-

dzenia gospodarstwa społecznego, gdyż pociągało za sobą racjonalne unormowanie programu produkcji poszczególnych fabryk.

Najsłabszą stroną macierzystego zakładu Sp. Akc. Z. Zieleniewski i Fitzner Gamper był przed wojną zbyt wielostronny, jak na ówczesne rozmiary przedsiębiorstwa, charakter produkcji. Dziś program produkcji koncernu Zieleniewskiego jest wielostronniejszy, ale jego rozmiary wzrosły w jeszcze większym stopniu.

W naszych warunkach nie można liczyć na stałe i równomierne zapotrzebowanie w jakiegokolwiek gałęzi przemysłu maszynowego. Dlatego też program produkcji nowych fabryk z tej dziedziny jest zazwyczaj dość wielostronny, co przy ich szczupłych w porównaniu z zagranicą rozmiarach nie jest pożądanem. Koncern Zieleniewskiego bardzo szczęśliwie łączy techniczny podział pracy z rozłożeniem ryzyka finansowego na wiele dziedzin produkcji maszynowej.

Dzięki temu jego kierownicy z ufnością patrzeć mogą w przyszłość, czerpiąc otuchę z kart 125-letniej jego historii. Mimo wszelkich bowiem trudności warsztat pracy stworzony w 1804 roku przez Antoniego Zieleniewskiego stale się rozwijał i doskonalił. Jakżeż daleko jest dziś od swych skromnych początków!

OBJAŚNIENIA DO TABLIC STATYSTYCZNYCH.

Chcąc uzyskać jednolitą podstawę porównań dla cyfr wyrażonych w różnych walutach przeliczyliśmy obroty, kapitały, dywidendy i t. p. na franki złote. Dla okresu przedwojennego dokonaliśmy przeliczeń według parytetu złota. Dla okresu 1914—1926 przyjęliśmy za podstawę przeliczeń kursa giełdowe walut stałych, według inż. J. Jaskólskiego «Tabel Walutowych i Towarowych» (Lwów 1924), względnie kursów giełdy warszawskiej w latach 1925—1926.

Przy przeliczaniu obrotów (sprzedaży) obliczyliśmy kursa przeciętne roczne (w latach 1914—1921 i 1925—1926) względnie miesięczne (w latach 1922—1923). Cyfry w ten sposób uzyskane przemnożyliśmy przez roczne względnie miesięczne obroty, wyrażone w walucie niestąlej — markach polskich, koronach i markach niemieckich.

Dla przeliczania dywidend przyjęliśmy kursa z dnia, w którym rozpoczynała się ich realizacja, dla przeliczania kwot uzyskanych przy emisjach akcji kursa z dnia zamknięcia subskrypcji, dla przeliczania dotacyj z zysków na fundusze rezerwowe kursa z dnia zamknięcia okresu bilansowego, podobnie dla kwot amortyzacji.

Ilości robotników obliczaliśmy na podstawie stanu zatrudnienia w poszczególnych miesiącach.

TABLICA I
STATYSTYKA SPÓŁKI AKCYJNEJ: KAPITAŁY, OPROCENTOWANIE, AMORTYZACJA.

ROK	Kapitał akcyjny Franki złote	Rezerwy Franki złote	Rezerwy w procentach kapit. akcyjn.	Wyplacona dywidenda Franki złote	Dywidenda w procentach kapit. akcyjn.	Wartość ruchom. i nieruchom. po uwzgl. amortyz.	Kwoty amortyzacji łącznie
1907	1,575,000 ¹⁾ —	—	—	78.750 ¹⁾ —	5.00	1,176,132 ¹⁾ 17	33,066 ¹⁾ 65
1908	1,575,000 ¹⁾ —	45,842 ¹⁾ 11	2.91	94,500 ¹⁾ —	6.00	1,549,680 ¹⁾ 96	102,150 ¹⁾ 03
1909	1,575,000 ¹⁾ —	68,195 ¹⁾ 18	4.33	94,500 ¹⁾ —	6.00	1,634,923 ¹⁾ 65	262,647 ¹⁾ 65
1910	1,575,000 ¹⁾ —	74,784 ¹⁾ 98	4.75	112,500 ¹⁾ —	7.00	1,567,007 ¹⁾ 97	402,638 ¹⁾ 64
1911	2,100,000 ¹⁾ —	97,520 ¹⁾ 19	4.64	147,000 ¹⁾ —	7.00	1,508,974 ¹⁾ 40	521,879 ¹⁾ 25
1912	2,100,000 ¹⁾ —	105,434 ¹⁾ 87	5.02	147,000 ¹⁾ —	7.00	1,434,640 ¹⁾ 66	622,677 ¹⁾ 22
1913	2,625,000 ¹⁾ —	113,684 ¹⁾ 17	4.33	183,750 ¹⁾ —	7.00	2,630,980 ¹⁾ 31	752,332 ¹⁾ 12
1914	6,300,000 ¹⁾ —	266,959 ¹⁾ 69	4.24	—	—	2,630,980 ¹⁾ 31	752,332 ¹⁾ 12
1915	6,300,000 ¹⁾ —	266,959 ¹⁾ 69	4.24	—	—	2,630,980 ¹⁾ 31	752,332 ¹⁾ 12
1916	6,300,000 ¹⁾ —	266,959 ¹⁾ 69	4.24	—	—	3,075,781 ¹⁾ 30	1,252,737 ¹⁾ 81
1917	6,300,000 ¹⁾ —	266,959 ¹⁾ 69	4.24	—	—	2,949,701 ¹⁾ 56	1,499,977 ¹⁾ 86
1918	6,300,000 ¹⁾ —	267,021 ¹⁾ 57	4.24	97,500 ¹⁾ —	1.63	2,837,856 ¹⁾ 47	1,620,944 ¹⁾ —
1919	6,372,800 ¹⁾ —	317,890 ¹⁾ 49	4.99	25,876 ¹⁾ 20	0.41	2,938,213 ¹⁾ 77	1,632,062 ¹⁾ 45
1920	6,372,800 ¹⁾ —	340,308 ¹⁾ 02	5.34	5,660 ¹⁾ —	0.09	2,930,107 ¹⁾ 52	1,671,317 ¹⁾ 25
1921	6,619,630 ¹⁾ —	1,830,942 ¹⁾ 35	27.66	28,730 ¹⁾ —	0.43	2,930,374 ¹⁾ 12	1,672,391 ¹⁾ 64
1922	6,673,380 ¹⁾ —	2,690,635 ¹⁾ 34	40.32	250,380 ¹⁾ —	3.75	2,949,493 ¹⁾ 30	1,696,922 ¹⁾ 48
1923	6,673,380 ¹⁾ —	2,850,068 ¹⁾ 65	42.71	—	—	3,464,613 ¹⁾ 35	1,749,603 ¹⁾ 04
1924	7,500,000 ¹⁾ —	2,330,930 ¹⁾ 52	31.08	1,200,000 ¹⁾ —	16.00	7,755,065 ¹⁾ 12	2,563,578 ¹⁾ 73
1925	7,500,000 ¹⁾ —	2,767,677 ¹⁾ 45	36.90	647,500 ¹⁾ 64	8.63	7,281,762 ¹⁾ 02	3,277,170 ¹⁾ 52
1926	7,500,000 ¹⁾ —	2,793,022 ¹⁾ 01	37.24	436,046 ¹⁾ 51	5.81	7,180,275 ¹⁾ 21	3,750,703 ¹⁾ 58
1927	7,500,000 ¹⁾ —	2,817,912 ¹⁾ 18	37.57	436,046 ¹⁾ 51	5.81	6,907,600 ¹⁾ 14	4,253,522 ¹⁾ 36
1928	8,720,930 ¹⁾ —	3,551,908 ¹⁾ 44	40.73	599,563 ¹⁾ 90 ¹⁾	10.00	10,623,002 ¹⁾ 03	10,402,896 ¹⁾ 17

¹⁾ Z kapitału spółki 15,000,000¹⁾— zł. nominalnych (= 8,720,930¹⁾23 fr. zł.) 7,500,000¹⁾— było oprocentowane za cały okres bilansowy, 3,750,000¹⁾— zł. za 9 miesięcy (od 1. I. 1928 r. do 30. IX. 1928 r.) i wreszcie 3,750,000¹⁾— zł. wogóle nie było oprocentowane.

TABLICA II

STATYSTYKA SPÓŁKI AKCYJNEJ: ROBOTNICZY, SPRZEDAŻ

R O K	Ilość robotników	Roczna sprzedaż	Roczna sprzedaż na 1 robotnika
		Franki złote	Franki złote
1907	311	1,329.960·13	4.275·53
1908	375	2,393.285·95	6.382·10
1909	413	2,939.878·56	7.118·35
1910	381	2,221.546·19	5.830·83
1911	410	2,251.670·21	5.491·87
1912	384	2,120.514·52	5.522·17
1913	555	3,272.251·16	6.760·85 ¹⁾
1914	1.132	} 10,659.792·49	4.152·63
1915	147		
1916	1.288		
1917	673	2,887.553·68	4.290·57
1918	492	3,208.303·92	6.520·94
1919	701	2,438.605·42	3.478·75
1920	751	2,577.434·68	4·578·04 ²⁾
1921	1.005	3,487.947·43	3,470·59
1922	1.304	6,256.488·01	4.797·92
1923	2.234	7,714.354·65	3.453·16
1924	1.250	9,857.968·28	7·886·37
1925	1.369	9,747.180·81	7.119·93
1926	1.896	8,290.912·70	4.372·84
1927	2.033	13,692.010·42	6.768·17
1928	3.397	23,997.986·97	7.784·82 ³⁾

¹⁾ Produkcja Fabryki Lwowskiej na rachunek Sp. Akc. L. Zieleniewski rozpoczyna się 1/VII 1913. Dlatego też z ilości robotników zatrudnionych w fabryce lwowskiej w tymże roku (142) przyjęto dla powyższego obliczenia tylko połowę, czyli dzielnik wynosił 484.

²⁾ Okres bilansowy 1920 obejmuje tylko 9 miesięcy. Wskutek tego dla powyższego obliczenia przyjęto tylko 3/4 robotników t. j. 563.

³⁾ Produkcja Fabryk w Dąbrowie i Sosnowcu na rachunek Sp. Akc. L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper rozpoczyna się od 1/I 1928 r. Dlatego też z ilości robotników zatrudnionych w tych fabrykach przyjęto do powyższego obliczenia tylko 3/4 t. j. 998, zatem dzielnik wynosił 3.084.

TABLICA III

STATYSTYKA FABRYKI KRAKOWSKIEJ: ROBOTNICZY, SPRZEDAŻ.

ROK	Ilość robotników	Roczna sprzedaż Franki zł.	Roczna sprzedaż na 1 robotn. Franki zł.	ROK	Ilość robotników	Roczna sprzedaż Franki zł.	Roczna sprzedaż na 1 robotn. Franki zł.
1861	—	151.156·13	—	1895	106	412.328·88	3.889·90
1862	—	184.389·14	—	1896	124	466.339·52	3.760·80
1863	—	114.227·89	—	1897	162	530.501·50	3.274·70
1864	—	117.630·06	—	1898	142	640.061·76	4.507·48
1865	—	113.304·82	—	1899	210	830.096·65	3.952·84
1866	—	248.995·02	—	1900	181	563.345·62	3.112·41
1867	—	219.580·09	—	1901	185	701.819·18	3.793·62
1868	—	164.218·81	—	1902	171	756.083·79	4.421·54
1869	—	180.659·38	—	1903	216	1,144.502·37	5.298·62
1870	—	188.688·67	—	1904	299	1,181.394·72	3.951·15
1871	—	262.148·18	—	1905	309	1,581.410·70	5.117·83
1872	—	282.636·06	—	1906	277	1,131.303·31	4.084·12
1873	—	329.774·26	—	1907	311	1,329.690·13	4.275·53
1874	—	267.703·14	—	1908	375	2,393.285·95	6.382·10
1875	—	313.736·48	—	1909	413	2,939.878·56	7.118·35
1876	—	210.779·98	—	1910	381	2,221.546·19	5.830·83
1877	—	156.470·29	—	1911	410	2,251.670·21	5.491·87
1878	—	169.296·03	—	1912	384	2,120.514·52	5.522·17
1879	—	130.176·04	—	1913	413	3,043.922·87	7.370·27
1880	—	127.926·00	—	1914	362		
1881	—	136.243·19	—	1915	59	3,339.401·18	5.973·88
1882	—	182.466·23	—	1916	178		
1883	—	188.994·80	—	1917	169	937.308·39	5.546·20
1884	—	175.332·74	—	1918	245	1,561.122·58	6.371·93
1885	—	211.757·08	—	1919	321	1,268.728·09	3.952·42
1886	—	260.723·86	—	1920	325	944.070·39	3.881·07 ¹⁾
1887	—	254.217·62	—	1921	366	913.894·77	2.496·98
1888	58	241.268·72	4.159·81	1922	394	1,650.181·66	4.188·28
1889	69	305.834·36	4.432·38	1923	469	1,166.910·02	2.488·08
1890	79	219.144·39	2.773·98	1924	446	3,004.514·20	6.736·58
1891	69	287.984·31	4.173·69	1925	441	2,871.289·75	6.510·86
1892	80	377.026·51	4.712·83	1926	547	4,065.910·83	7.433·11
1893	82	397.471·15	4.847·21	1927	786	5,056.520·25	6.433·23
1894	101	528.713·42	5.234·79	1928	790	7,838.469·99	9.922·11

¹⁾ Dla powyższego obliczenia przyjęto tylko 3/4 ilości robotników, gdyż okres bilansowy 1920 obejmuje 9 miesięcy.

TABLICA IV
STATYSTYKA FABRYKI KRAKOWSKIEJ:
PRODUKCJA WAŻNIEJSZYCH WYROBÓW.

ROK	Produkcja kotłów parowych		Produkcja konstrukcyj mostowych	Produkcja maszyn parowych		Produkcja pomp parowych	
	w sztukach	w m ³ pow. og.	w kg	w sztukach	w K. M.	w sztukach	w K. M.
1884	2	32	—	2	16	—	—
1885	3	23	—	1	4	—	—
1886	2	35	—	2	10	—	—
1887	3	71	—	3	28	—	—
1888	2	27	—	3	44	—	—
1889	7	131	—	1	12	—	—
1890	4	120	—	8	138	2	7
1891	13	267	—	7	95	1	4
1892	4	142	—	4	76	—	—
1893	12	245	—	5	188	1	2
1894	14	303	—	8	111	8	27
1895	11	284	—	5	125	—	—
1896	15	361	—	9	122	—	—
1897	18	537	—	4	79	1	6
1898	18	334	—	7	196	6	63
1899	14	405	—	3	38	1	6
1900	4	168	12.120	3	110	2	30
1901	18	543	15.000	14	767	—	—
1902	20	528	56.500	11	518	26	270
1903	13	545	60.980	11	1030	26	208
1904	45	1316	262.150	14	1535	59	1787
1905	17	652	306.850	17	537	22	124
1906	15	1086	144.795	16	815	12	192
1907	32	2321	177.620	15	550	55	2045
1908	30	1162	62.000	12	1460	24	518
1909	50	1768	1,401.104	8	1200	145	3094
1910	29	3252	554.176	19	2577	23	264
1911	55	2428	177.536	200	16985	28	1540
1912	79	3962	515.781	100	8230	34	1622
1913	56	3025	812.466	61	4790	—	—
1914	22	1090	427.745	28	3577	9	48
1915	—	—	808.170	—	—	12	36
1916	23	888	308.000	14	855	20	136
1917	13	550	—	33	2420	44	364
1918	—	—	—	37	4860	35	230
1919	77	3353	276.758	37	6554	10	92
1920	83	3781	15.263	7	280	—	—
1921	47	919	—	7	210	40	200
1922	69	2684	—	10	150	45	240
1923	30	1800	14.566	—	—	26	208
1924	67	4322	—	—	—	12	36
1925	27	5450	145.047	—	—	30	90
1926	14	3081	862.940	3	120	14	497
1927	41	8280	197.472	1	40	32	738
1928	47	11229	969.073	1	40	36	1218

TABLICA V

STATYSTYKA FABRYKI SANOCKIEJ: ROBOTNICY, SPRZEDAŻ.

R O K	Ilość robotników	Roczna sprzedaż	Roczna sprzedaż
		Franki złote	na 1 robotnika Franki złote
1897	782	2,363.470·34	3.022·34
1898	951	2,807.548·86	2.952·21
1899	974	2,767.343·06	2.841·21
1900	1.003	2,847.397·00	2.838·88
1901	812	3,244.290·00	3.995·43
1902	764	2,594.908·00	3.396·48
1903	847	3,082.045·40	3.638·78
1904	752	2,970.736·82	3.950·45
1905	761	2,703.954·00	3.553·16
1906	823	3,119.767·62	3.790·73
1907	1.064	3,603.644·90	3.386·88
1908	1.173	4,287.268·58	3.654·96
1909	823	6,148.239·14	7.470·52
1910	576	4,253.236·60	7.384·09
1911	778	3,691.596·79	4.744·98
1912	748	5,102.148·45	6.821·05
1913	920	4,337.644·71	4.714·83
1914	972	6,392.727·35	3.214·04
1915			
1916	1.017		
1917	442	1,137.429·26	2.573·37
1918	212	1,286.430·62	6.068·07
1919	338	997.496·91	2.951·17
1920	372	1,428.780·56	5.121·08 ¹⁾
1921	531	2,425.177·05	4.567·19
1922	788	4,411.682·14	5.598·58
1923	1.743	6,351.161·41	3.643·81
1924	723	6,619.249·28	9.155·25
1925	817	6,528.565·56	7.990·90
1926	914	3,868.068·56	4.232·02
1927	1.004	8,004.562·23	7.972·67
1928	1.003	7,400.860·97	7.378·72

¹⁾ Okres bilansowy 1920 obejmuje tylko 9 miesięcy. Wobec tego do obliczenia sprzedaży rocznej na jednego robotnika przyjęto tylko 3/4 ilości robotników tj. 279.

TABLICA VI
 STATYSTYKA FABRYKI SANOCKIEJ:
 PRODUKCJA WAGONÓW.

R O K	Wykonano ogółem wagonów	W tem osobowych
1905	166	20
1906	190	35
1907	330	17
1908	338	77
1909	641	76
1910	332	67
1911	257	75
1912	575	85
1913	415	56
1914	301	64
1915	—	—
1916	304	20
1917	560	63
1918	347	35
1919	125	—
1920 ¹⁾	127	20
1921	127	50
1922	465	50
1923	1.395	60
1924	890	—
1925	836	—
1926	272	20
1927	1.107	10
1928	870	5

¹⁾ Od stycznia do września.

TABLICA VII
STATYSTYKA FABRYKI LWOWSKIEJ

R O K	Ilość robotników	Roczna sprzedaż Franki złote	Roczna sprzedaż na 1 robotnika Franki złote
1913	142	426.197·64	3.001·39
1914	98	} 616.638·59	3.315·26
1915	88		
1916	93	311.025·37	3.344·36
1917	62	212.816·03	3.432·52
1918	35	359.750·72	10.278·60
1919	32	172.480·42	5.390·01
1920	54	204.583·73	5.051·45 ¹⁾
1921	108	148.875·61	1.378·48
1922	122	194.624·21	1.595·28
1923	122	196.283·22	1.608·88
1924	81	234.204·80	2.891·42
1925	107	347.325·50	3.246·03
1926	135	356.933·33	2.643·95
1927	243	630.920·94	2.596·38
1928	293	836.607·08	2.855·31

¹⁾ Ponieważ okres bilansowy 1920 obejmuje tylko 9 miesięcy, dla powyższego obliczenia przyjęto tylko $\frac{3}{4}$ ilości robotników zatrudnionych w tym roku, t. j. 40·5.

TABLICA VIII

STATYSTYKA FABRYK W SOSNOWCU I W DĄBROWIE GÓRNICZEJ:
ROBOTNICY, SPRZEDAŻ.

ROK	Ilość robotników	Roczna sprzedaż Franki złote	Roczna sprzedaż na 1 robotnika Franki złote
1913	1.414	14,207.680·30	10.047·86
1914	1.156	12,110.547·92	10.476·25
1915	328	1,367.095·01	4.167·97
1916	287	908.922·27	3·166·98
1917	277	885.836·72	3.197·97
1918	269	1,226.348·86	4.558·92
1919	313	429.338·41	1.371·69
1920	484	892.330·78	1.843·66
1921	893	1,925.375·97	2.156·08
1922	1.042	4,721.215·64	4.530·92
1923	1.092	4,327.748·17	3.963·14
1924	1.104	6,096.669·73	5.522·35
1925	1.094	6,189.985·34	5.658·12
1926	970	4,679.671·73	4.824·40
1927	1.145	7,284.121·61	6·361·68
1928	1.331 ¹⁾	7,922.048·93	7.937·92

¹⁾ Okres bilansowy 1928 obejmuje dla Fabryki w Sosnowcu i w Dąbrowie tylko 9 miesięcy (1/1. do 30/9). Z tego powodu dla obliczenia sprzedaży rocznej na 1 robotnika przyjęto tylko 3/4 ilości robotników t. j. 998.

TABLICA IX
STATYSTYKA FABRYK W SOSNOWCU I DĄBROWIE GÓRNICZEJ:
PRODUKCJA.

ROK	Całkowita produkcja fabryk w Dąbr. w kg	W tem dla fabryk w Sosn. w kg	Produkcja fabryk w Dąbr. dla zam. bezpośredn. w kg	Całkowita produkcja fabryk w Sosn. w kg	Produkcja obu fabryk dla zam. bezpośredn. w kg	Produkcja kotłów w Sosnowcu	
						Ilość kotłów	Suma pow. ogrzew. w m ³
1881	—	—	—	512.046	512.046	40	2.065
1882	—	—	—	1,219.513	1,219.513	73	5.003
1883	—	—	—	2,290.492	2,290.492	72	7.217
1884	—	—	—	1,945.377	1,945.377	85	5.857
1885	—	—	—	1,883.343	1,883.343	107	4.231
1886	—	—	—	2,323.932	2,323.932	121	5.280
1887	—	—	—	2,849.525	2,849.525	132	5.408
1888	—	—	—	3,902.790	3,902.790	172	9.093
1889	—	—	—	5,045.257	5,045.257	193	11.698
1890	—	—	—	5,141.509	5,141.509	148	11.340
1891	—	—	—	5,277.492	5,277.492	212	15.006
1892	—	—	—	5,035.147	5,035.147	270	15.079
1893	1,428.789	1,086.979	341.810	7,609.615	7,951.425	338	20.127
1894	1,708.346	1,087.831	620.515	8,494.368	9,114.883	342	27.145
1895	1,865.834	1,195.721	670.113	8,967.040	9,637.153	375	29.968
1896	2,417.920	1,511.890	906.030	11,338.329	12,244.359	401	33.997
1897	2,904.135	1,917.964	989.171	14,384.467	15,370.638	498	40.332
1898	4,402.010	2,570.088	1,831.922	20,560.637	22,392.559	513	56.678
1899	5,405.367	3,271.861	2,131.506	26,174.362	28,305.868	531	69.558
1900	3,347.278	2,236.065	1,111.213	17,888.394	18,999.607	323	30.552
1901	2,385.234	1,437.858	897.940	11,976.344	12,874.284	281	24.132
1902	2,335.798	1,474.568	861.230	11,255.524	12,116.754	309	25.810
1903	4,092.798	3,094.684	998.114	13,104.590	14,102.704	386	30.850
1904	2,727.383	1,858.266	969.117	13,348.049	14,317.166	340	31.150
1905	2,180.052	1,579.731	600.321	8,901.360	9,501.681	280	26.551
1906	734.356	463.406	270.950	2,357.207	2,628.157	312	31.506
1907	850.237	589.414	260.823	2,523.850	2,784.673	381	41.240
1908	945.650	649.845	295.805	2,652.890	2,948.695	329	33.633
1909	725.647	467.318	258.329	2,113.466	2,371.795	295	31.378
1910	954.785	538.085	416.700	2,813.592	3,230.292	397	56.280
1911	1,087.954	421.998	665.956	3,074.474	3,740.430	413	52.440
1912	4,769.565	3,767.957	1,001.608	12,943.885	13,945.493	358	53.569
1913	4,357.853	3,343.611	923.242	11,815.655	12,738.897	314	54.562
1914	2,793.562	2,208.248	588.314	7,850.311	8,435.625	199	27.345
1915	537.780	9.883	527.896	2,146.475	2,674.371	1	400
1916	757.883	287.495	470.478	1,636.639	2,107.117	6	143
1917	759.664	290.441	169.223	1,315.147	1,484.370	25	6.485
1918	456.003	336.139	119.864	1,110.443	1,230.307	32	6.947
1919	301.920	137.931	163.989	479.180	643.169	26	1.850
1920	352.296	232.177	120.119	876.239	996.358	9	2.772
1921	1,019.315	759.245	260.030	1,324.470	1,584.500	19	5.735
1922	1,062.348	882.642	179.706	1,970.717	2,150.423	57	10.235
1923	1,351.818	1,071.921	279.897	2,721.552	3,001.449	51	9.495
1924	1,670.843	1,212.069	458.774	3,076.680	3,535.454	64	10.908
1925	1,787.317	1,116.559	670.758	3,912.182	4,582.940	91	17.752
1926	1,376.034	674.893	701.141	4,024.986	4,726.127	65	12.895
1927	1,712.543	916.880	795.663	4,480.362	5,276.025	96	21.097
1928	2,537.086	1,678.564	859.522	7,719.485	8,579.007	125	23.493

TABLICA X

STATYSTYKA SPÓŁKI Z OGR. ODPOW. W. FITZNER
W SIEMIANOWICACH: ROBOTNICY, SPRZEDAŻ.

R O K	Ilość robotników	Roczna sprzedaż	Roczna sprzedaż na 1 robotnika
		Franki złote	Franki złote
1911	278	1,888.671·55	6.793·78
1912	270	2,301.305·77	8.523·35
1913	238	1,753.652·22	7.368·29
1914	213	1,593.508·92	7.481·26
1915	201	1,258.634·66	6.261·86
1916	232	1,816.162·24	7.828·29
1917	272	1,972.878·08	7.253·23
1918	247	2,975.754·87	12.047·59
1919	245	1,221.406·02	4.985·33
1920	279	1,440.530·31	5.163·19
1921	261	700.638·01	2.684·44
1922	312	1,016.797·49	3.258·97
1923	492	1,982.697·54	4.028·87
1924	446	2,011.824·53	4.510·82
1925	351	1,516.567·35	4.320·70
1926	261	1,195.424·08	4.580·17
1927	286	1,686.318·47	5.896·22
1928	352	2,022.430·36	5.745·54

TABLICA XI

STATYSTYKA GÓRNOŚLĄSKIEGO TOWARZYSTWA DLA BUDOWY
RUROCIĄGÓW «GÓTOBUR» TARNOWSKIE GÓRY:
ROBOTNICY, SPRZEDAŻ.

R O K	Ilość robotników	Roczna sprzedaż	Roczna sprzedaż na 1 robotnika
		Franki złote	Franki złote
1925	57	522.627·40	9.168·90
1926	77	520.330·81	6.757·54
1927	117	1,004.029·19	8.581·45
1928	118	1,317.500·90	11.165·26

TABLICA XII

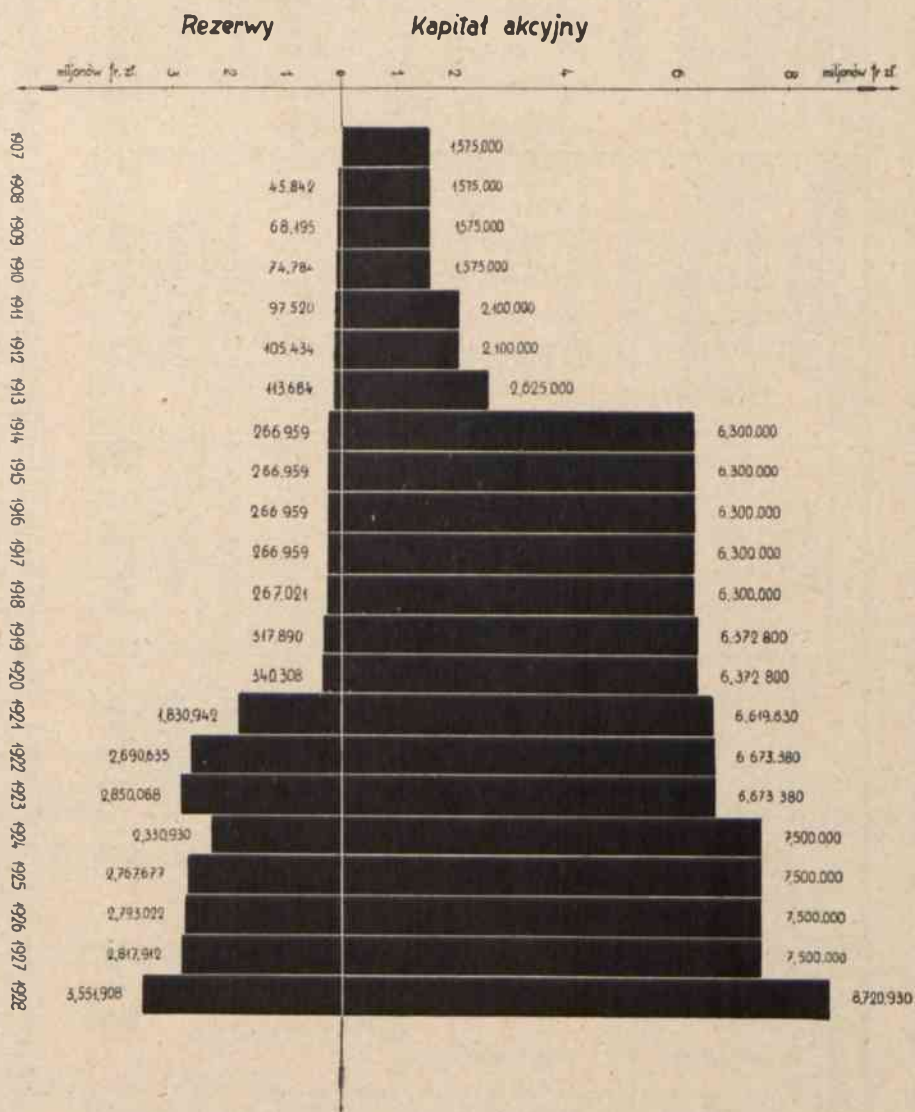
KURS AKCYJ S. A. L. ZIELENIIEWSKI W STOSUNKU DO REALNIE WPŁACONEGO KAPITAŁU.

R O K	Kurs akcji w dniu zamknięcia okresu bilansowego na giełdzie krakowskiej) franki złote	Ilość akcji	Wartość nominalna akcji	Wartość kwot wpłaconych przy poszczególnych subskrypcjach franki złote	Rzeczywista wartość kwot wpłaconych przypadających na 1 akcję franki złote	Rzeczywista wartość kwot wpłaconych przypadających na 1 akcję w procentach kursu giełdowego
1918	136.—	30.000	200 K.	6.300.000.—	210.—	64·76
1919	100.—	40.000	200 »	6.418.300.—	154·58	64·69
1920	45·50	180.000	140 Mp.	7.400.290·16	41·11	110·68
1921	9·50	300.000	140 »	8.106.144·59	27·02	35·16
1922	4·70	480.000	140 »	8.997.918·59	18·75	25·07
1923	31·60	600.000	1.000 »	10.241.118·59	17·07	185·12
1924	10·15	600.000	12·50 Zł.	10.241.118·59	17·07	59·46
1925	8·75	600.000	12·50 »	10.241.118·59	17·07	51·26
1926	7·33	600.000	12·50 »	10.241.118·59	17·07	42·94
1927	14·25	600.000	12·50 »	10.241.118·59	17·07	83·48
1928	92·09	112.500	100.— »	15.361.677·88 ¹⁾	136·55	67·44

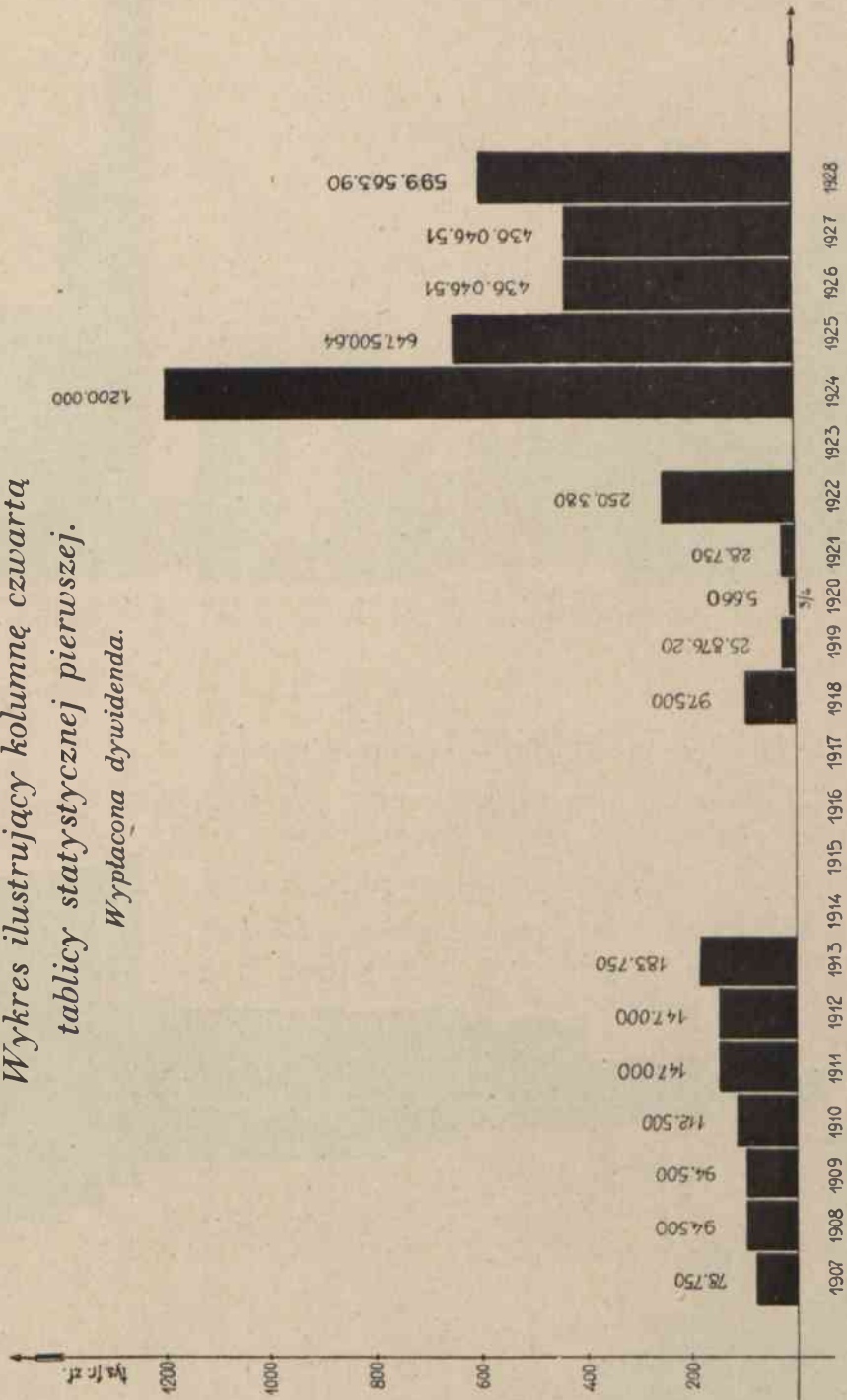
¹⁾ Dla obliczenia kapitałów Spółki Akcyjnej Fitzner i Gamper wniesionych przy fuzji do Spółki Akcyjnej L. Zieleniewski i Fitzner Gamper, czyli niejako wpłaconych, przyjęto, iż wartość równa się kwocie kapitału o jaki podniesiono kapitał Spółki Akcyjnej L. Zieleniewski przy fuzji razy mnożnik 1·36548248 odpowiadający stosunkowi kapitałów wpłaconych do nominalnego kapitału zakładowego w spółce L. Zieleniewski przed fuzją.

Wykres ilustrujący kolumnę pierwszą i drugą
tablicy statystycznej pierwszej.

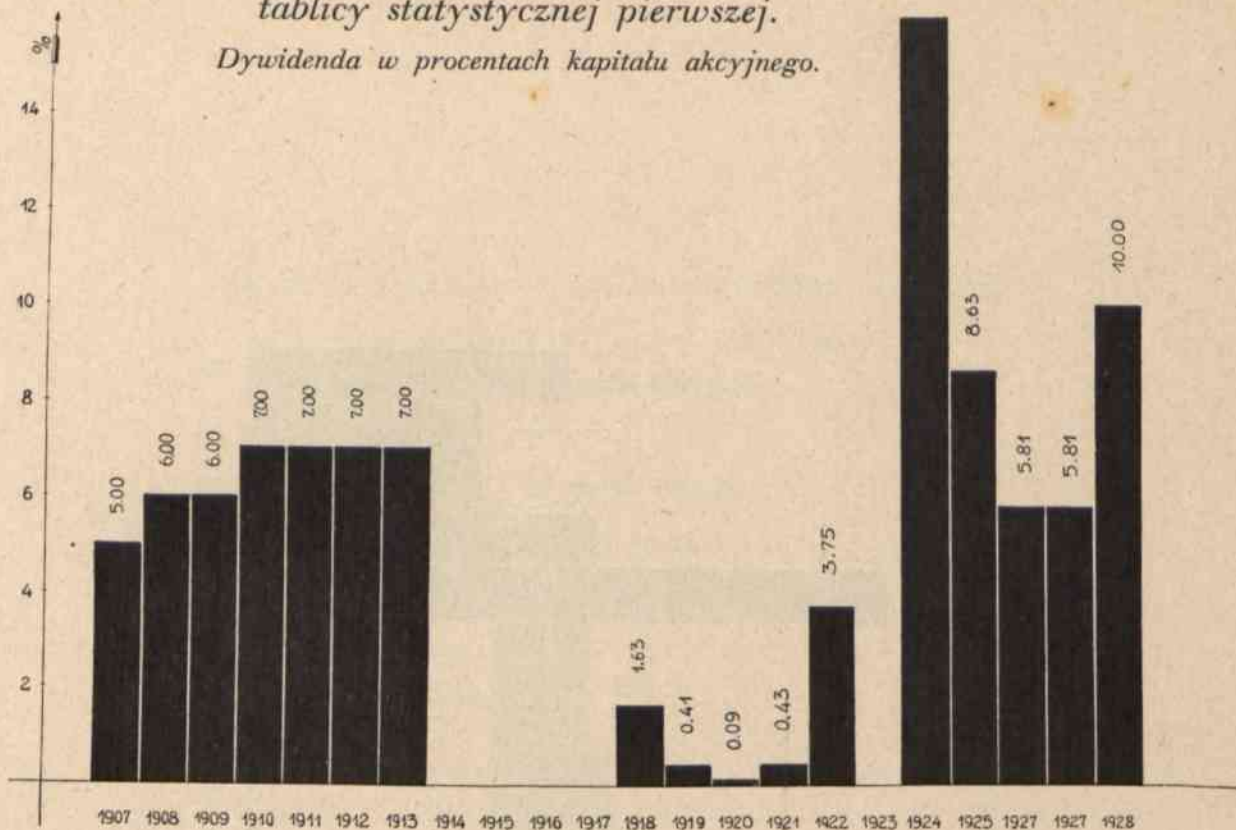
Kapitały spółki akcyjnej.



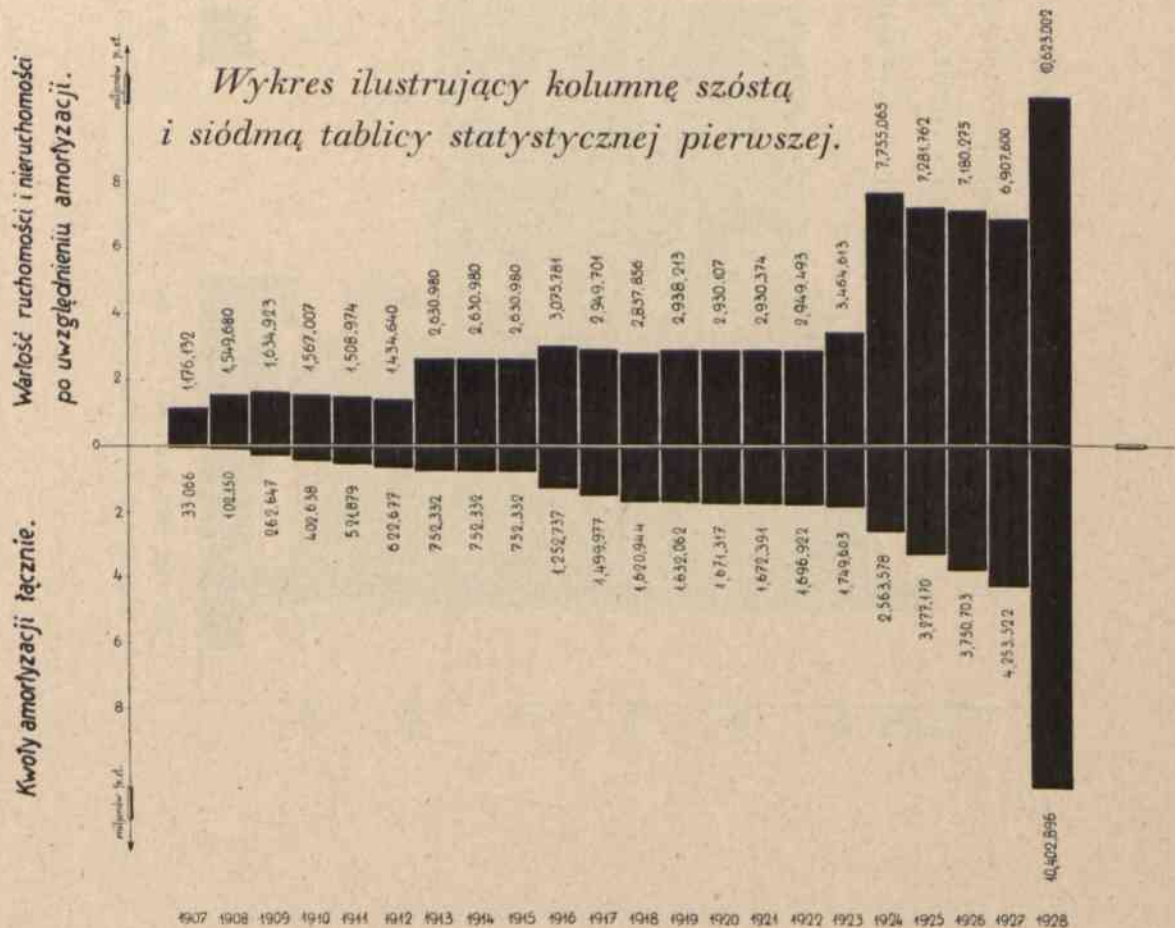
Wykres ilustrujący kolumnę czwartą
 tablicy statystycznej pierwszej.
 Wypłacona dywidenda.



Wykres ilustrujący kolumnę piątą
tablicy statystycznej pierwszej.
Dywidenda w procentach kapitału akcyjnego.



Wykres ilustrujący kolumnę szóstą
i siódmą tablicy statystycznej pierwszej.
Wartość ruchomości i nieruchomości
po uwzględnieniu amortyzacji.

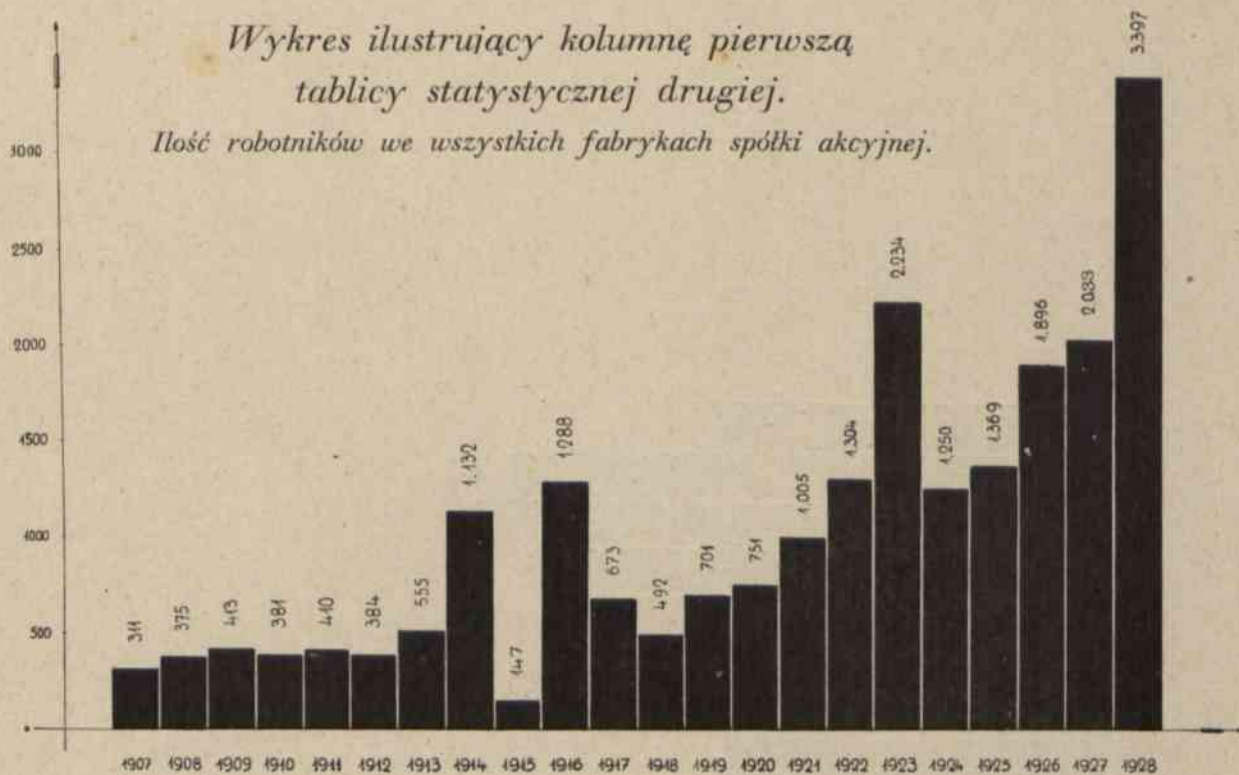


Kwoty amortyzacji łącznie.

Rok	Kwoty amortyzacji łącznie (mln zł)
1907	33,066
1908	102,150
1909	662,647
1910	4,026,348
1911	5,948,779
1912	6,226,677
1913	7,592,332
1914	7,592,332
1915	7,592,332
1916	12,552,737
1917	14,499,977
1918	16,209,444
1919	16,322,062
1920	18,713,317
1921	16,772,394
1922	16,966,922
1923	17,496,603
1924	23,633,378
1925	33,772,170
1926	33,750,703
1927	42,253,522
1928	40,400,896

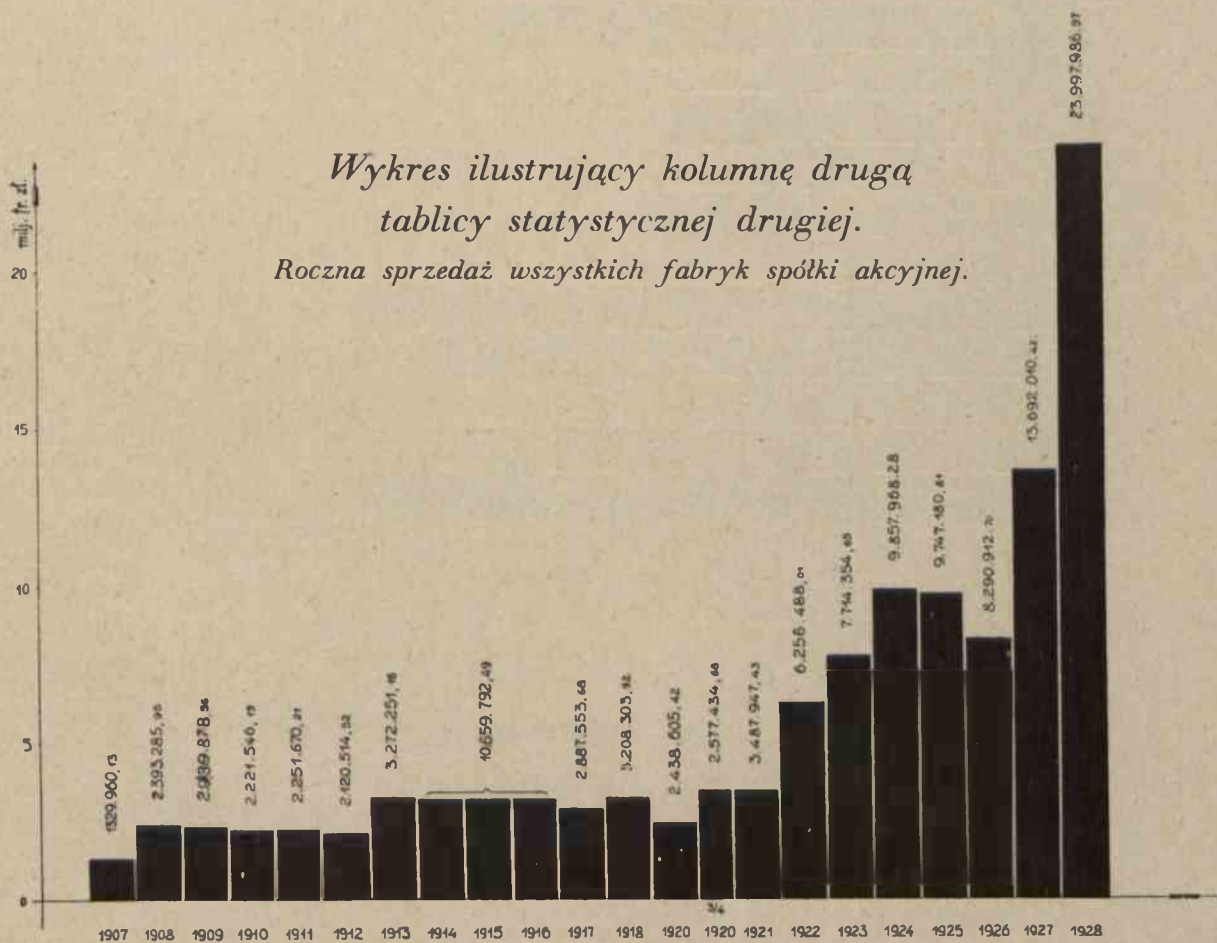
*Wykres ilustrujący kolumnę pierwszą
tablicy statystycznej drugiej.*

Ilość robotników we wszystkich fabrykach spółki akcyjnej.

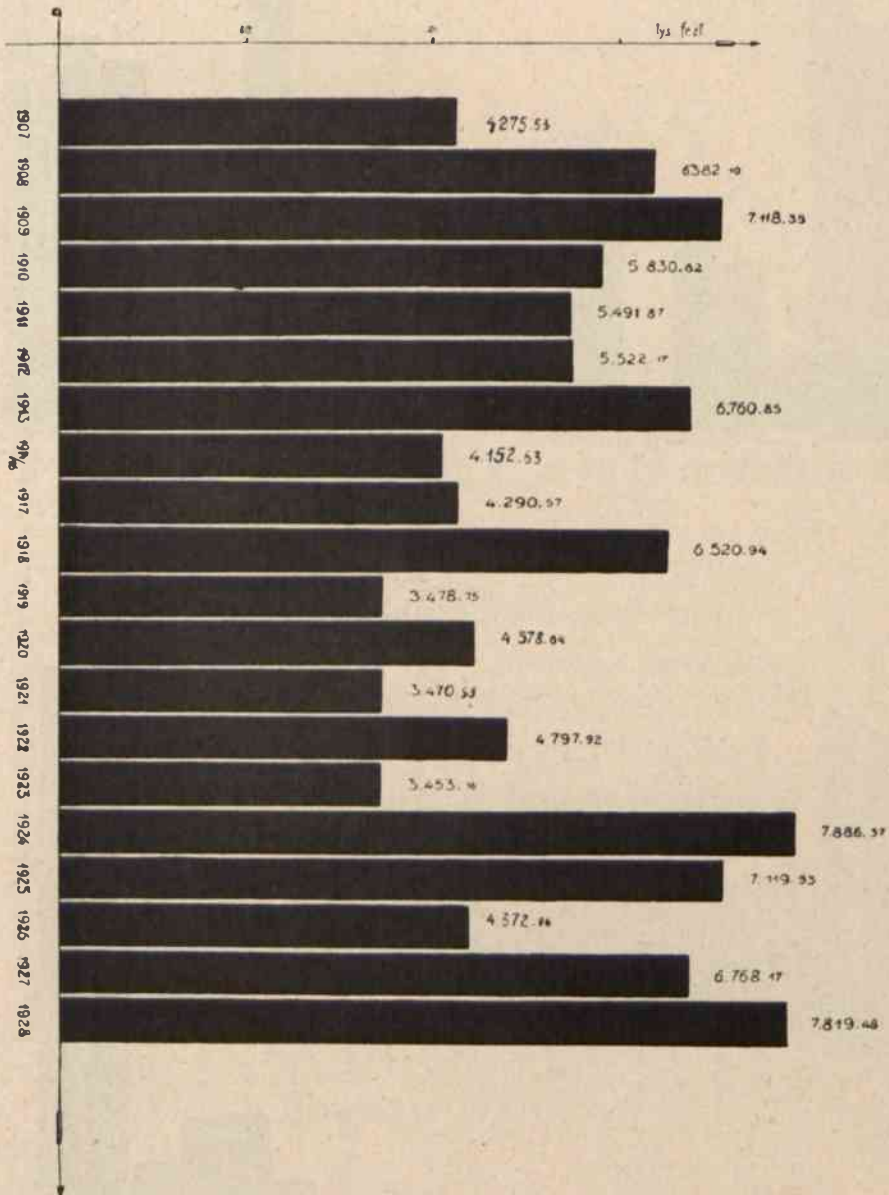


*Wykres ilustrujący kolumnę drugą
tablicy statystycznej drugiej.*

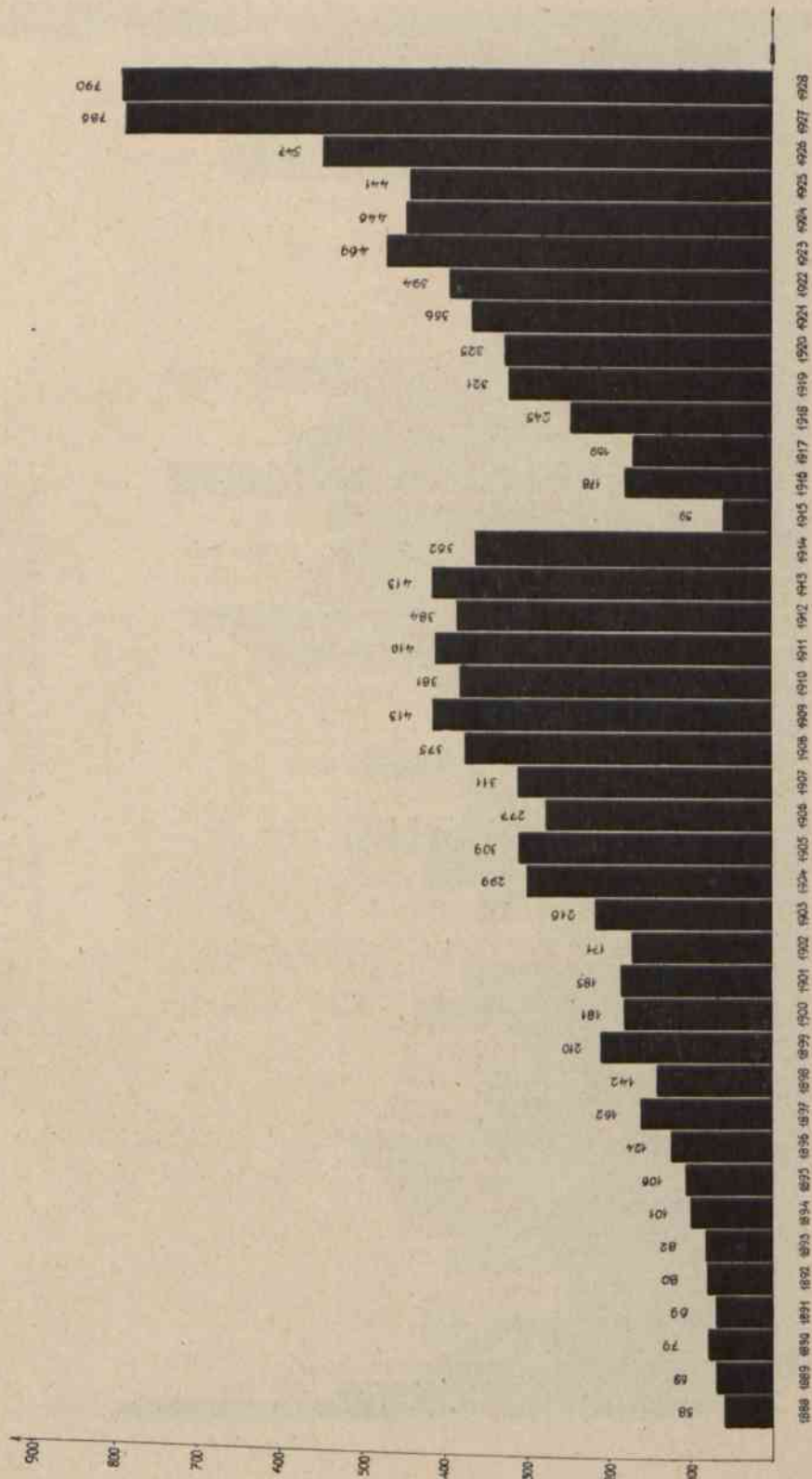
Roczna sprzedaż wszystkich fabryk spółki akcyjnej.



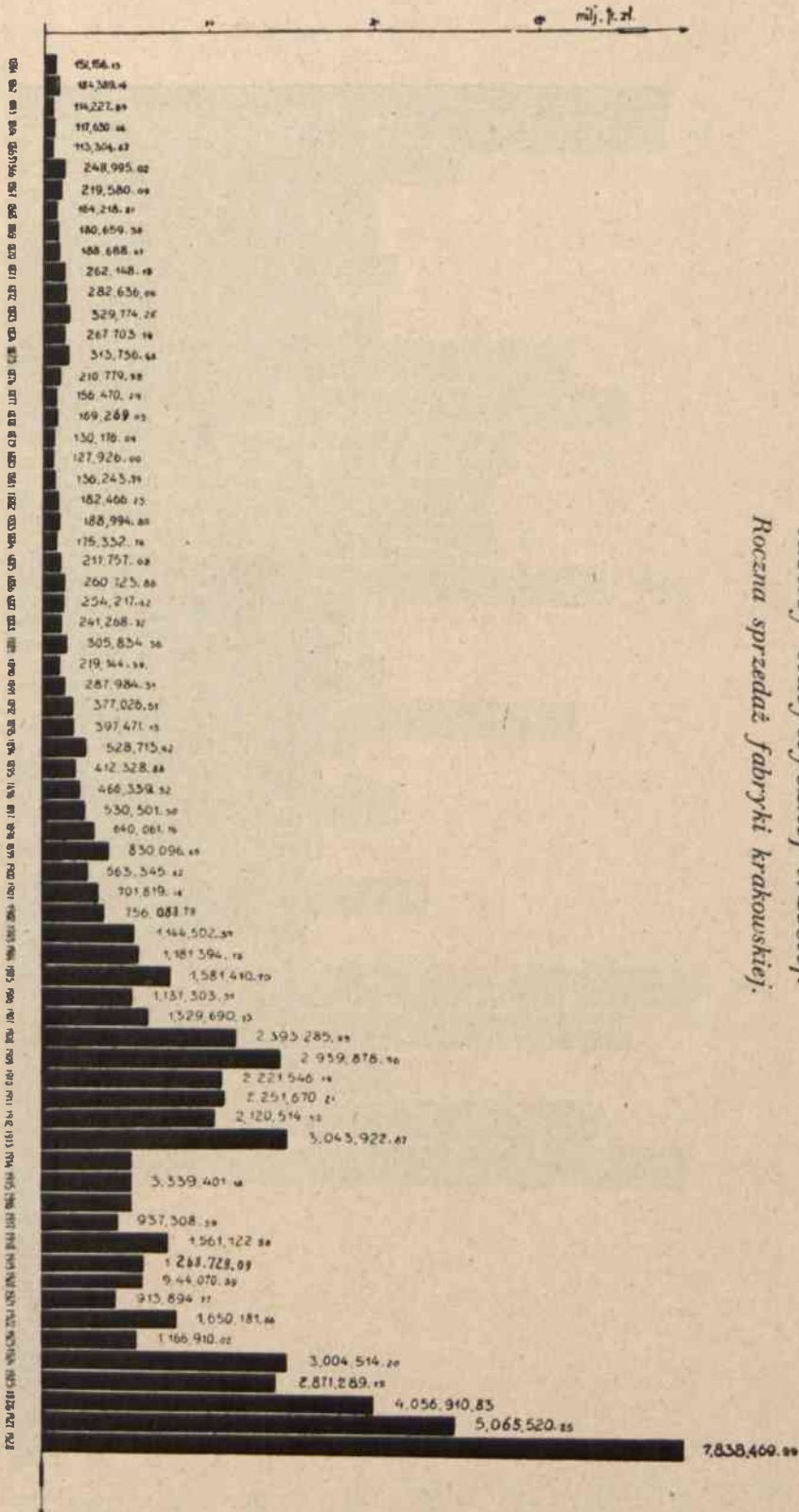
*Wykres ilustrujący kolumnę trzecią
 tablicy statystycznej drugiej.
 Roczna sprzedaż na I robotnika spółki akcyjnej.*



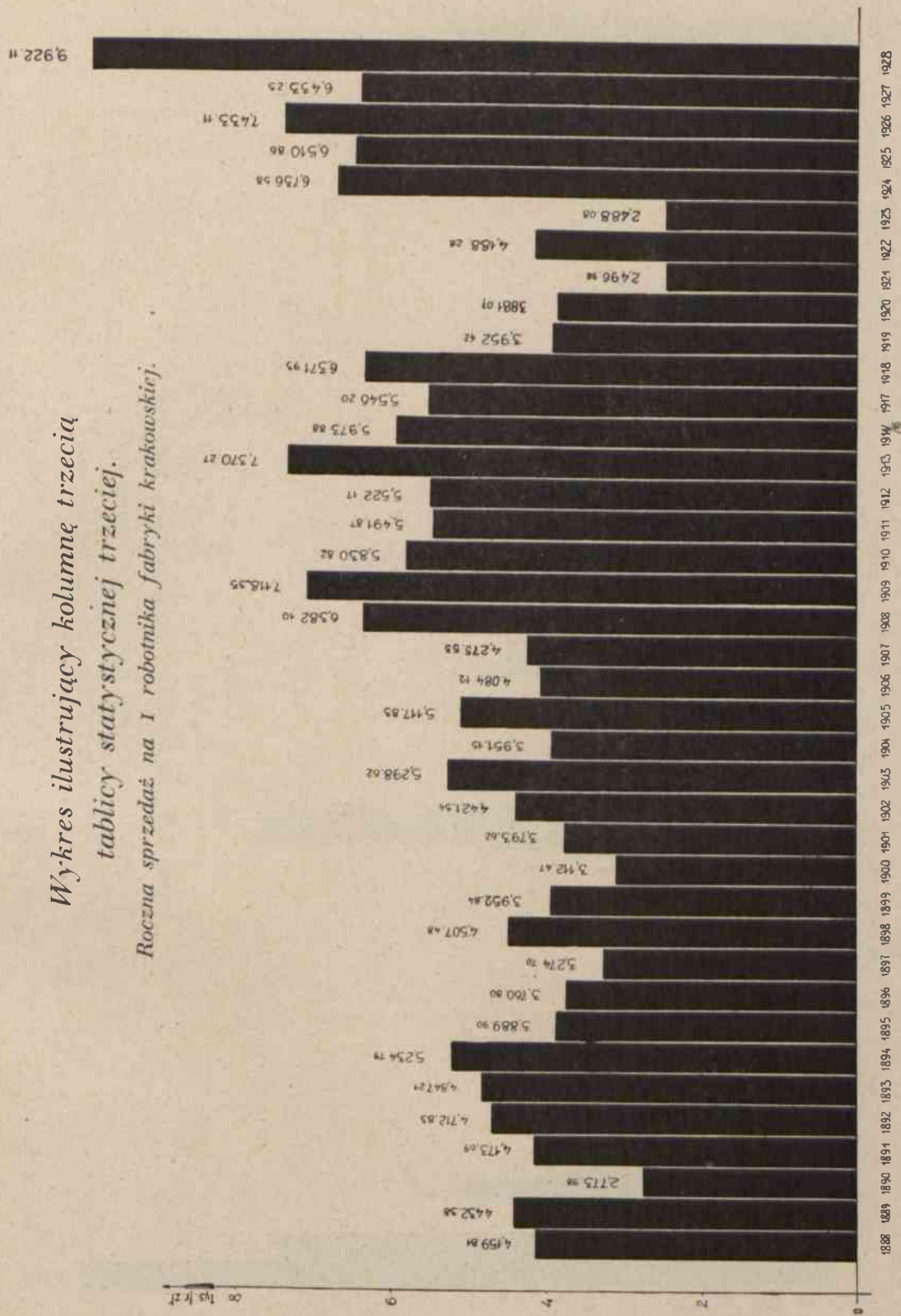
*Wykres ilustrujący kolumnę pierwszą
tablicy statystycznej trzeciej.
Ilość robotników w fabryce krakowskiej.*



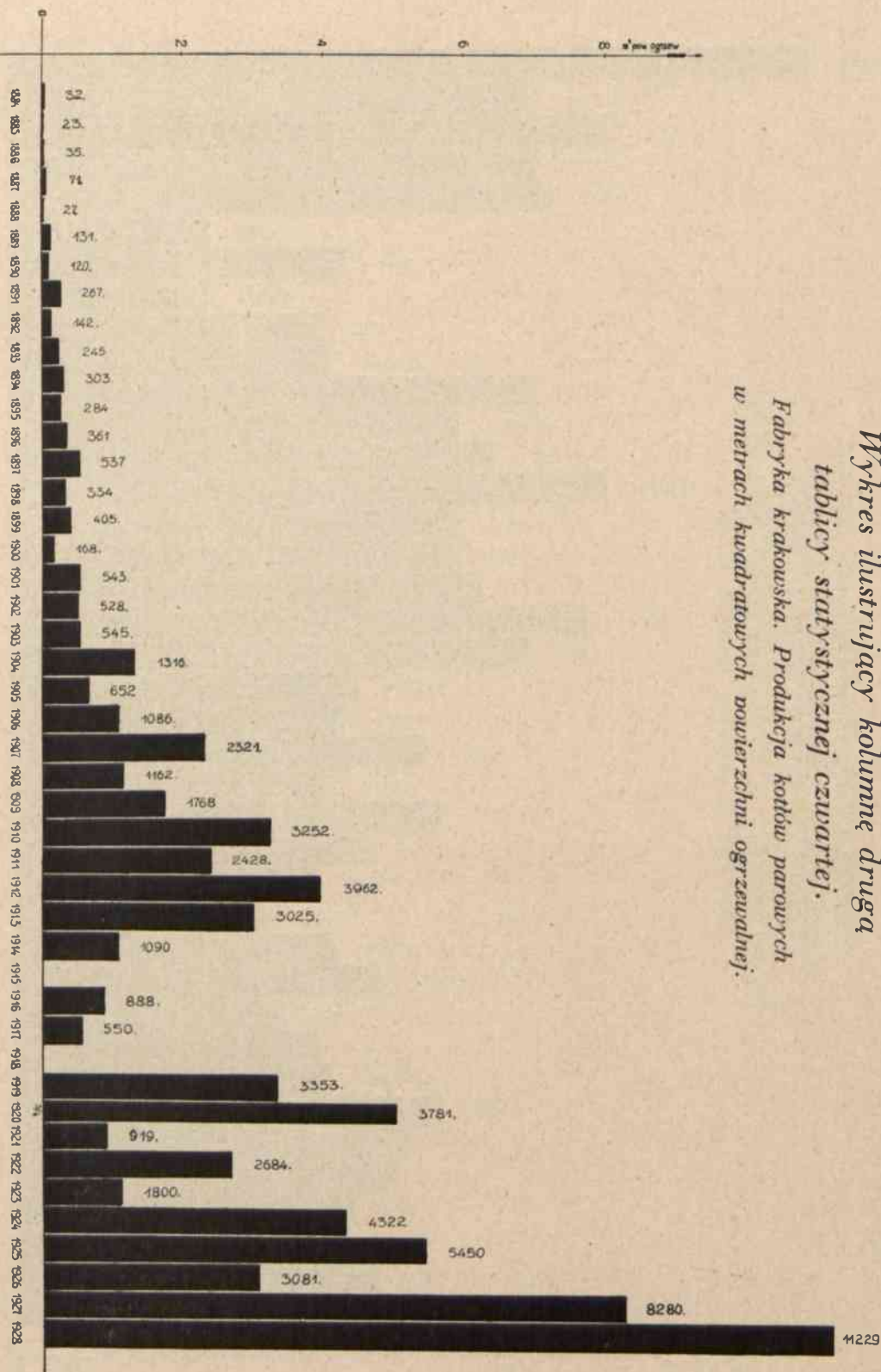
*Wykres ilustrujący kolumnę drugą
tablicy statystycznej trzeciej.
Roczna sprzedaż fabryki krakowskiej.*



Wykres ilustrujący kolumnę trzecią
 tablicy statystycznej trzeciej.
 Roczna sprzedaż na I robotnika fabryki krakowskiej.

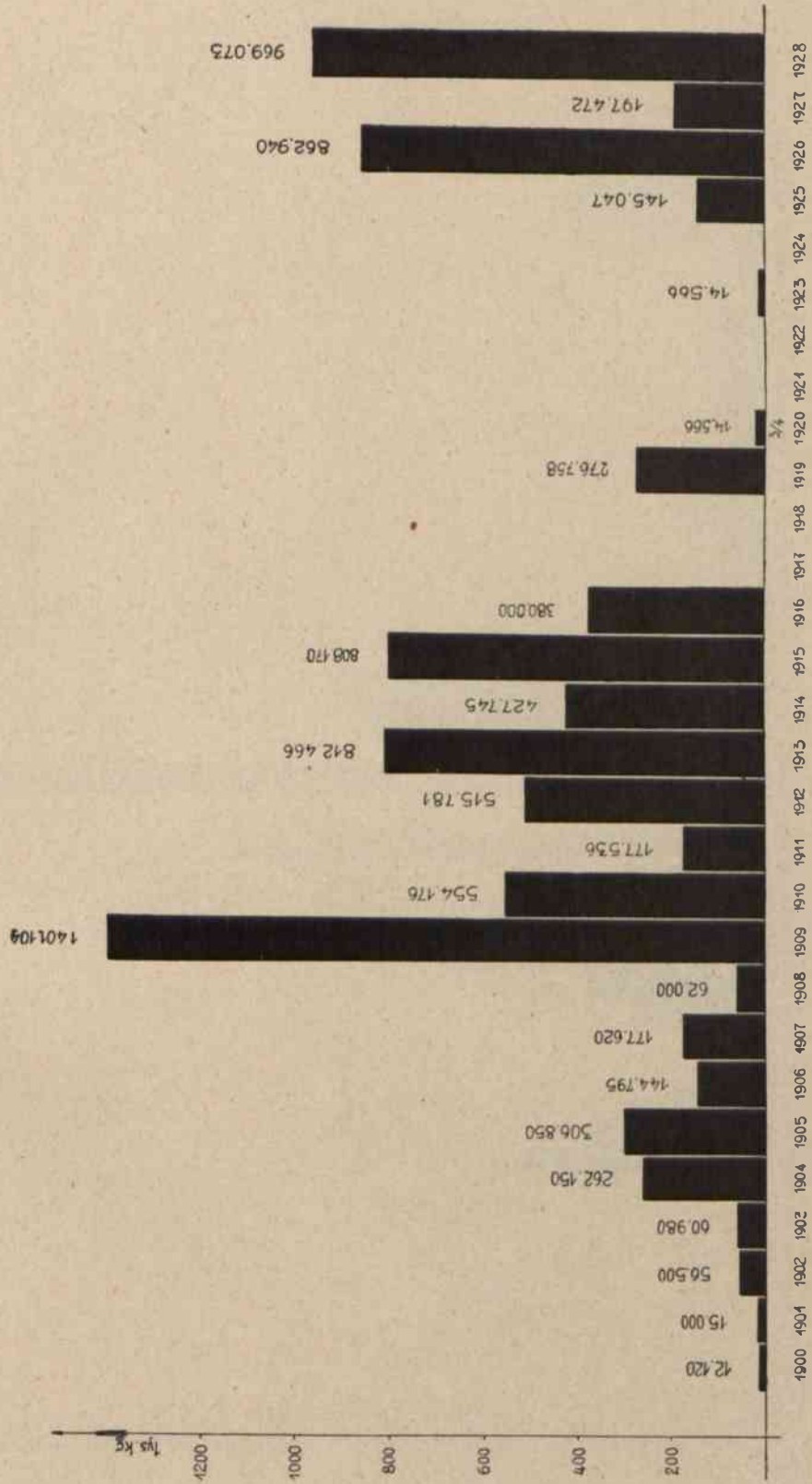


*Wykres ilustrujący kolumnę drugą
tablicy statystycznej czwartej.
Fabryka krakowska. Produkcja kotłów parowych
w metrach kwadratowych powierzchni ogrzewalnej.*

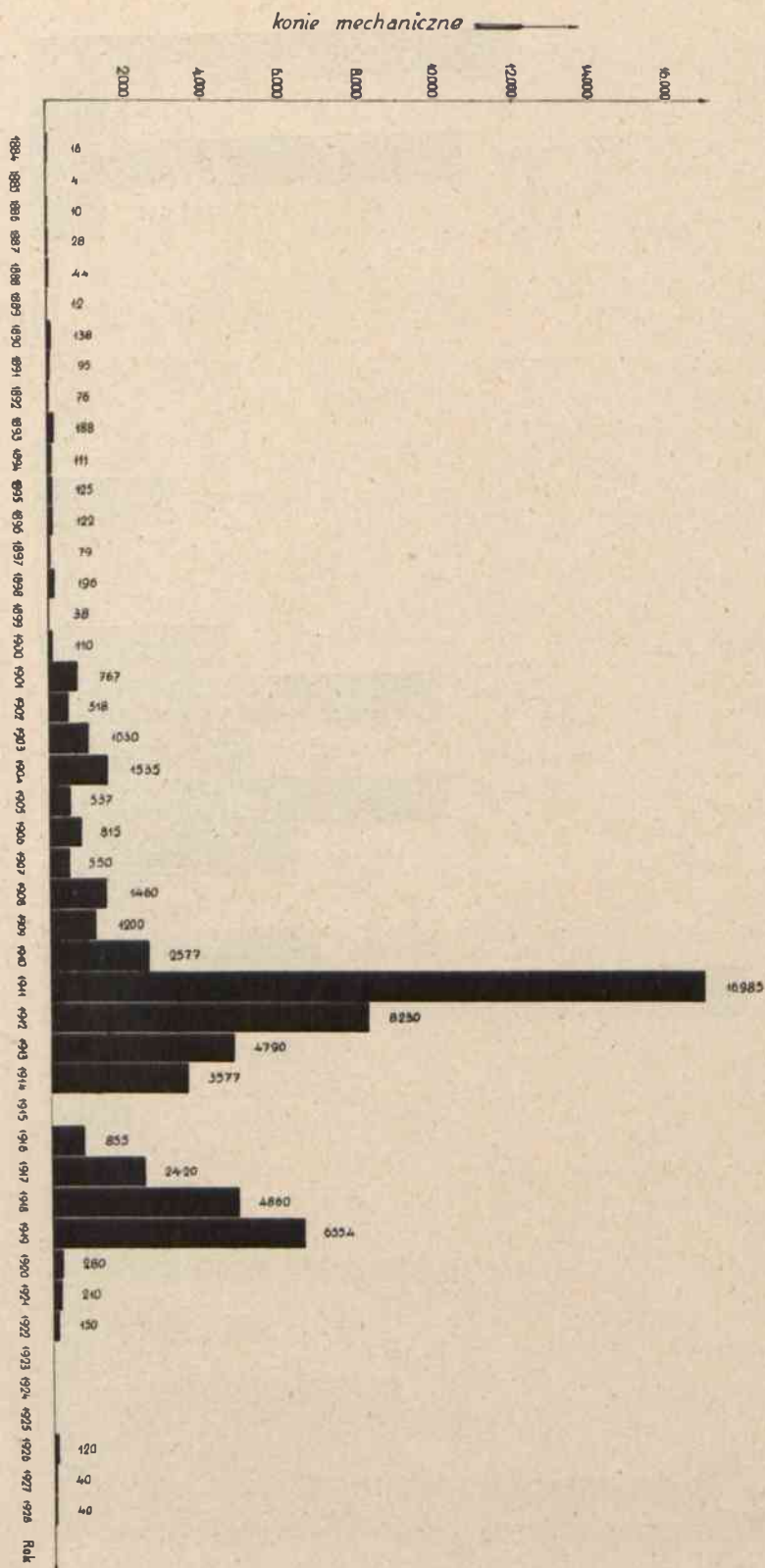


Wykres ilustrujący kolumnę trzecią
tablicy statystycznej czwartej.

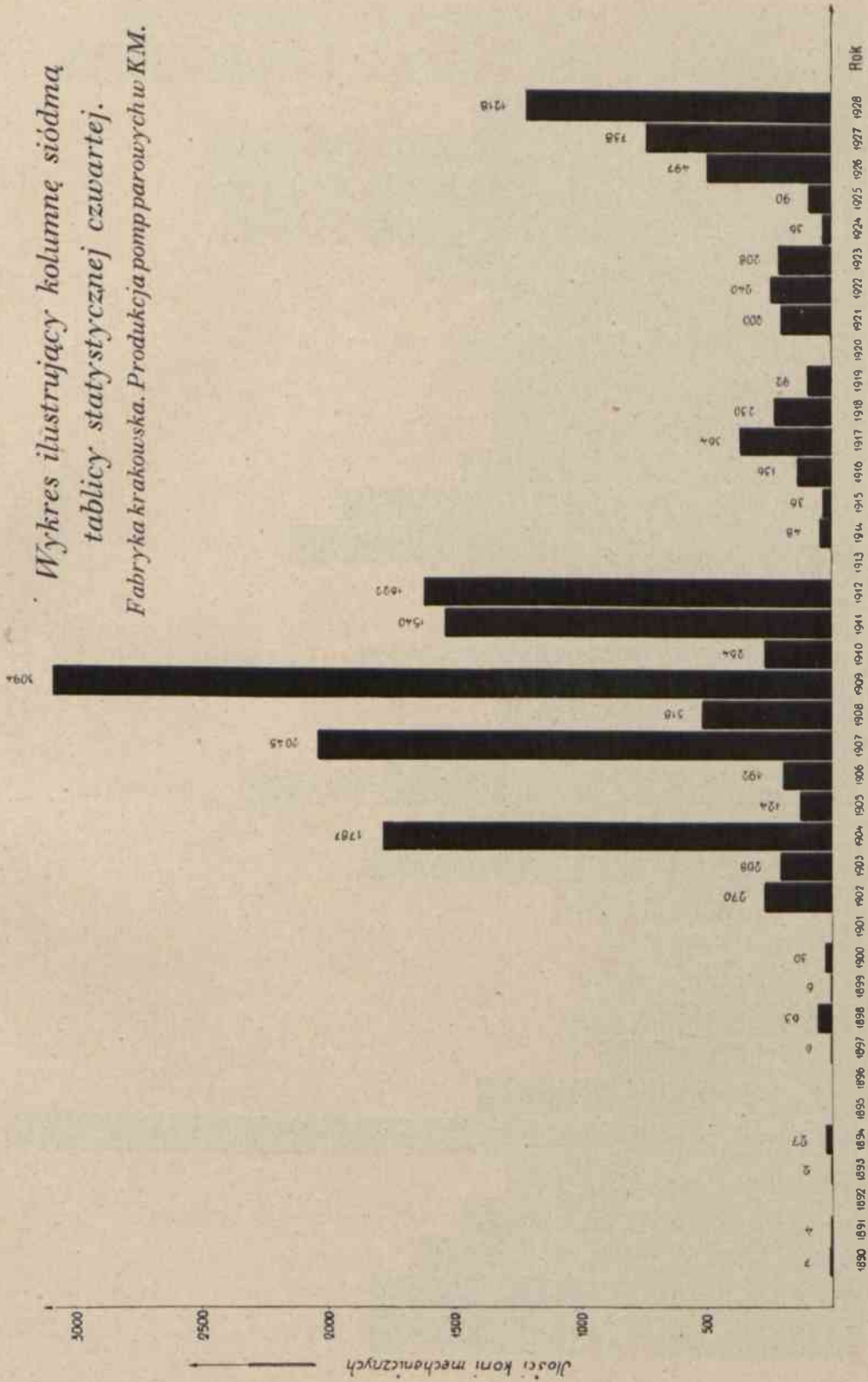
Fabryka krakowska. Produkcja konstrukcyj mostowych w kilogramach.

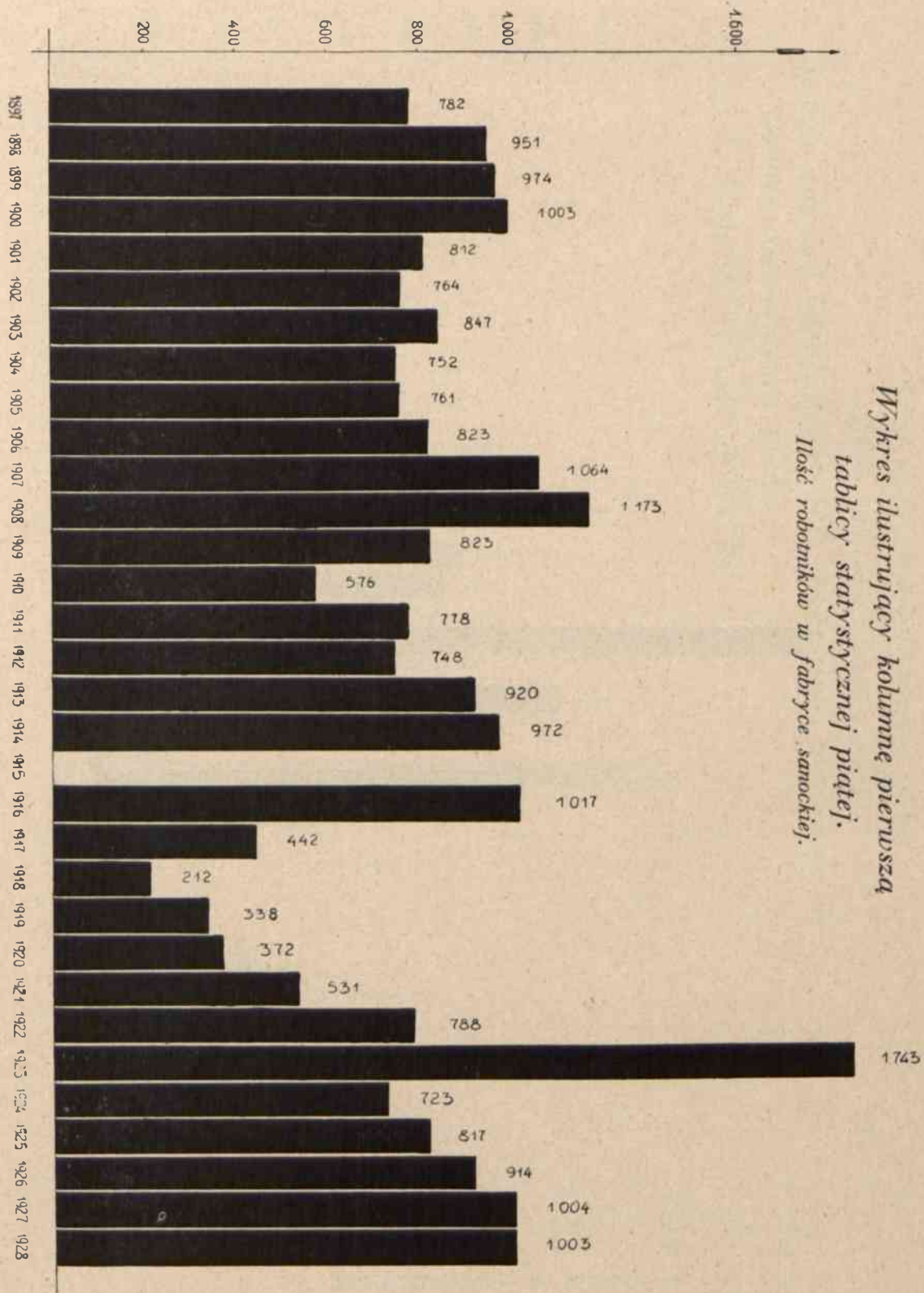


*Wykres ilustrujący kolumnę piątą
tablicy statystycznej czwartej.
Fabryka krakowska. Produkcja maszyn parowych w KM.*

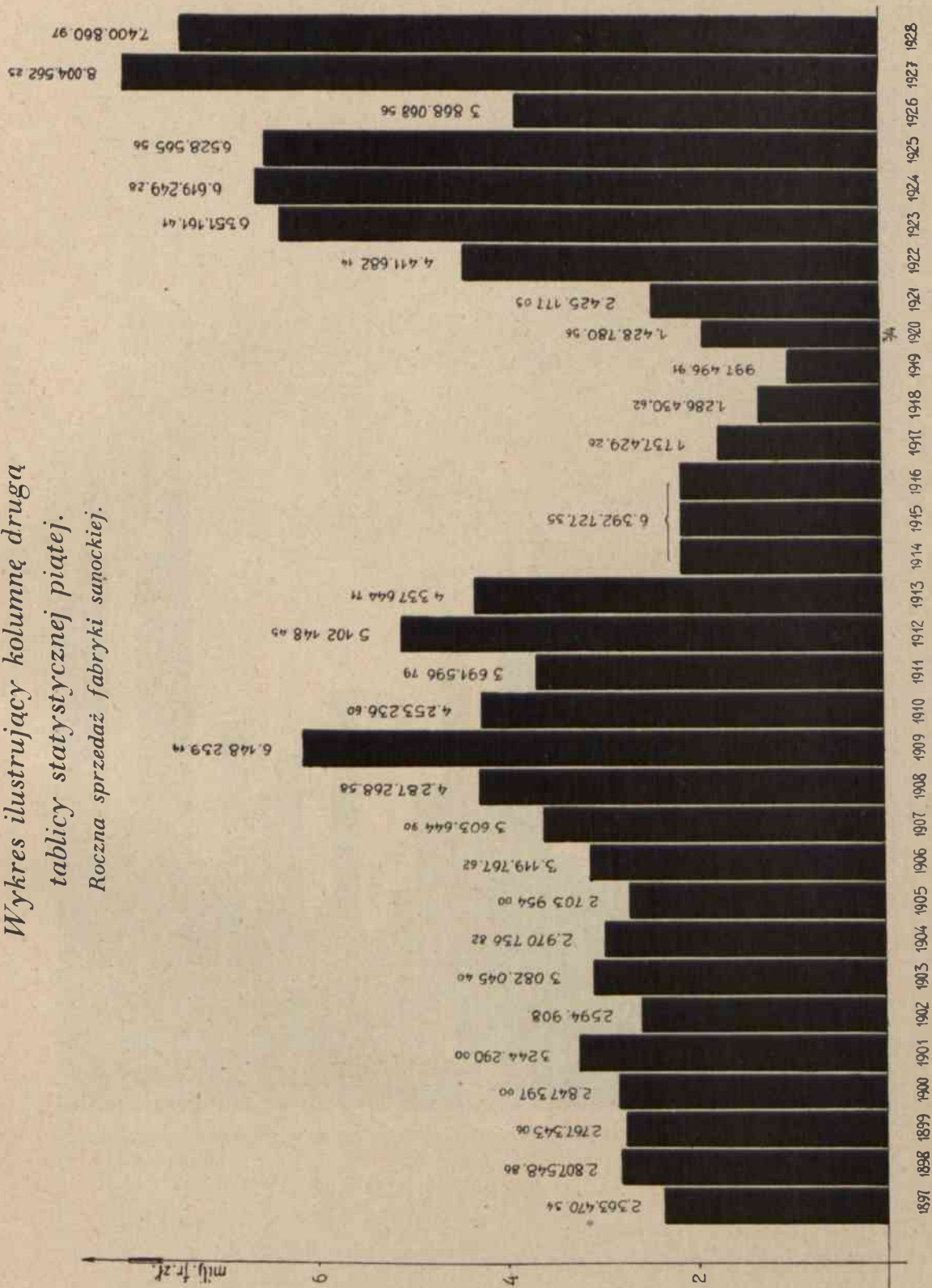


Wykres ilustrujący kolumnę siódmą
 tablicy statystycznej czwartej.
 Fabryka krakowska. Produkcja pomp parowych w KM.

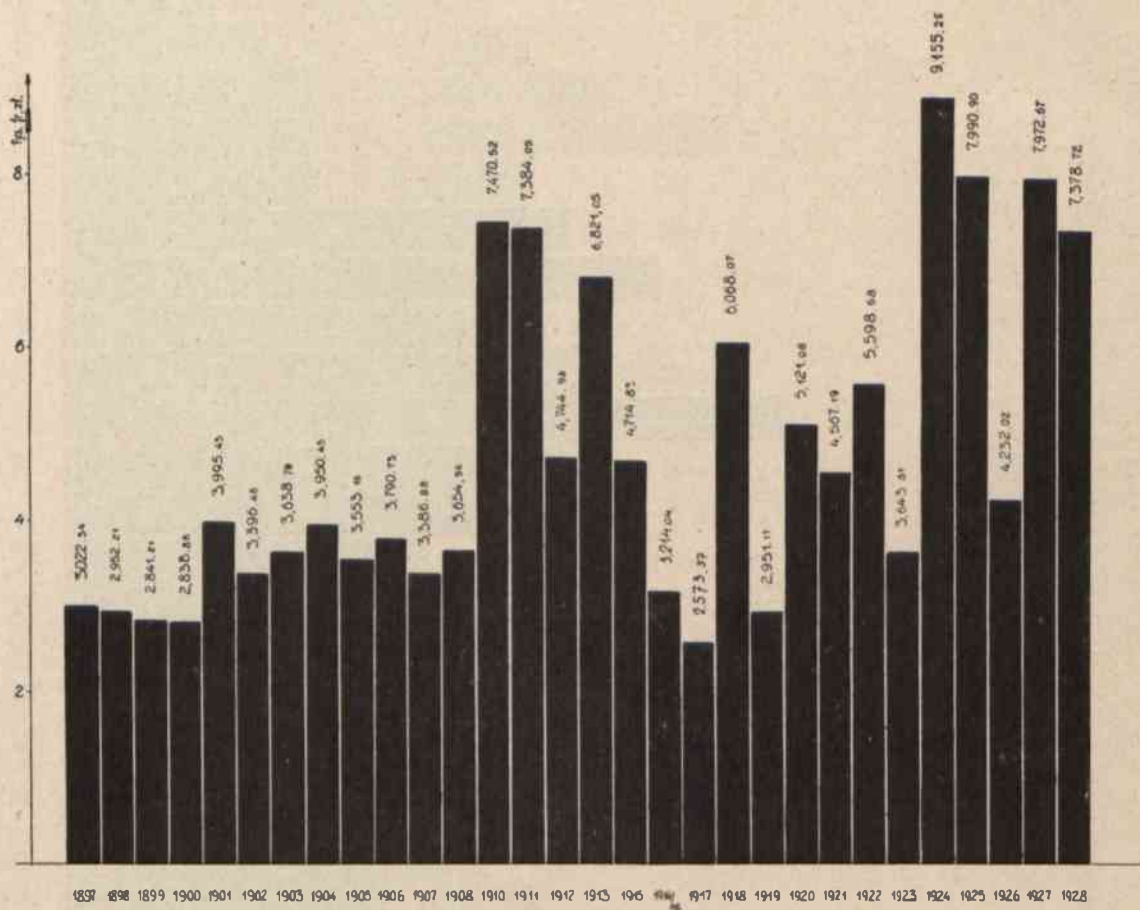




Wykres ilustrujący kolumnę drugą
 tablicy statystycznej piątej.
 Roczna sprzedaż fabryki sunockiej.

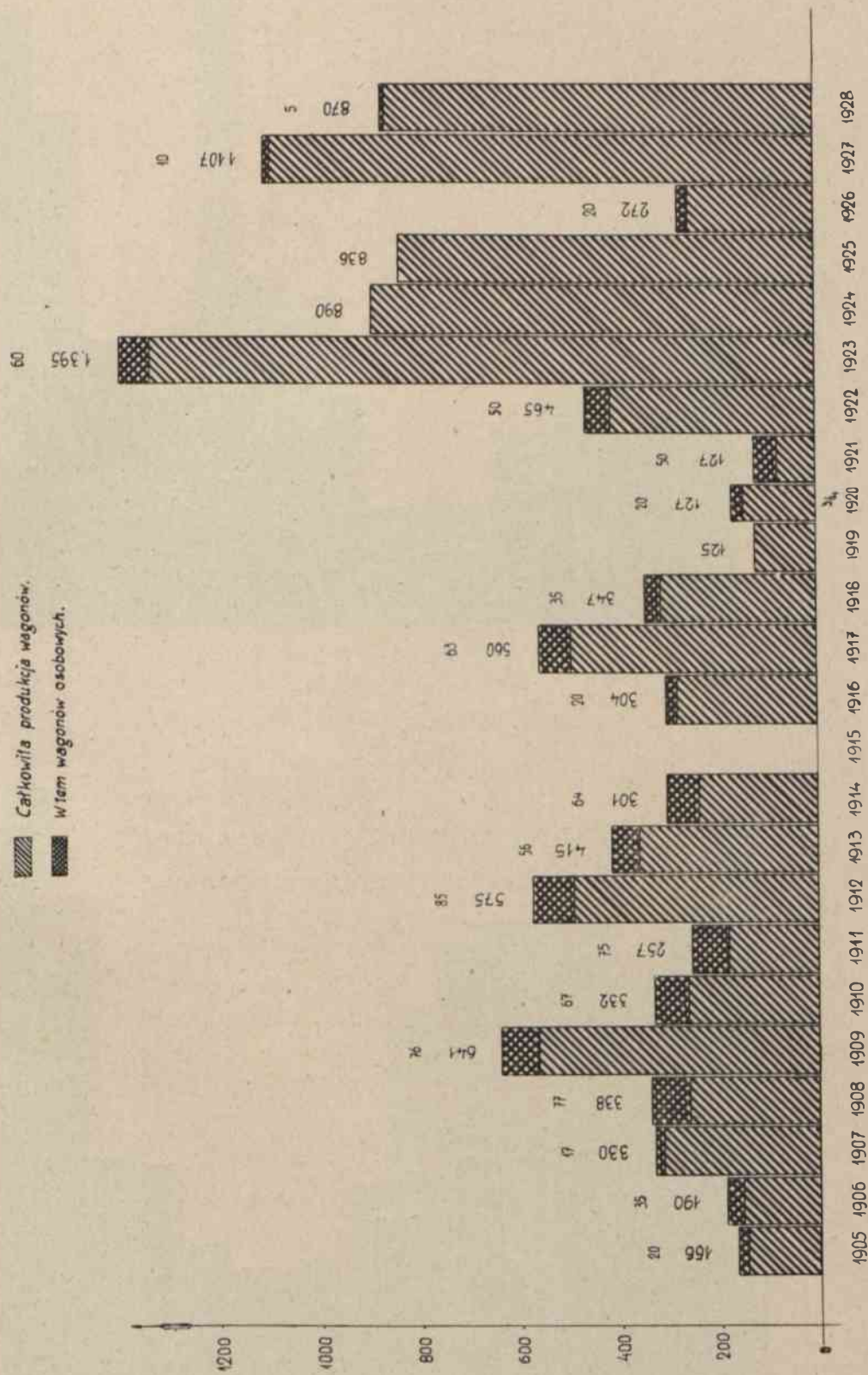


Wykres ilustrujący kolumnę trzecią
 tablicy statystycznej piątej.
 Roczna sprzedaż na 1 robotnika fabryki sanockiej.

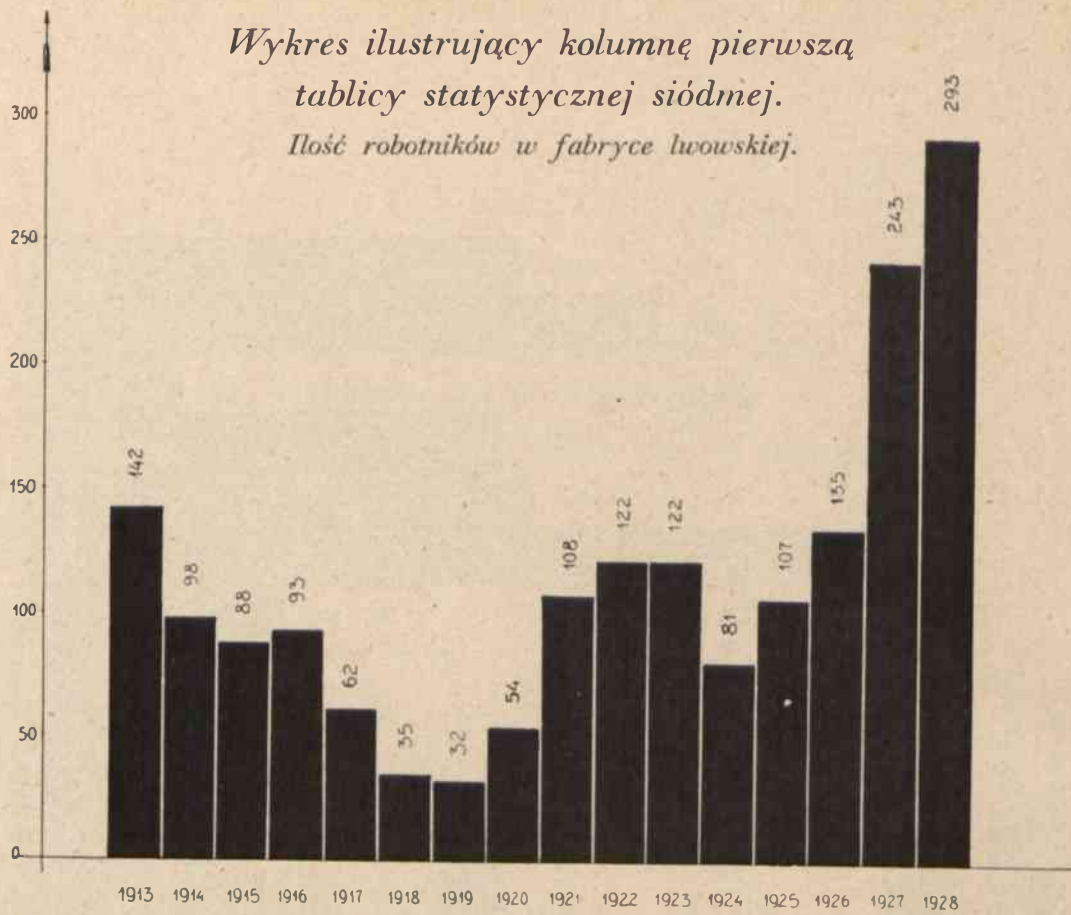


Wykres ilustrujący kolumnę pierwszą i drugą
tablicy statystycznej szóstej.

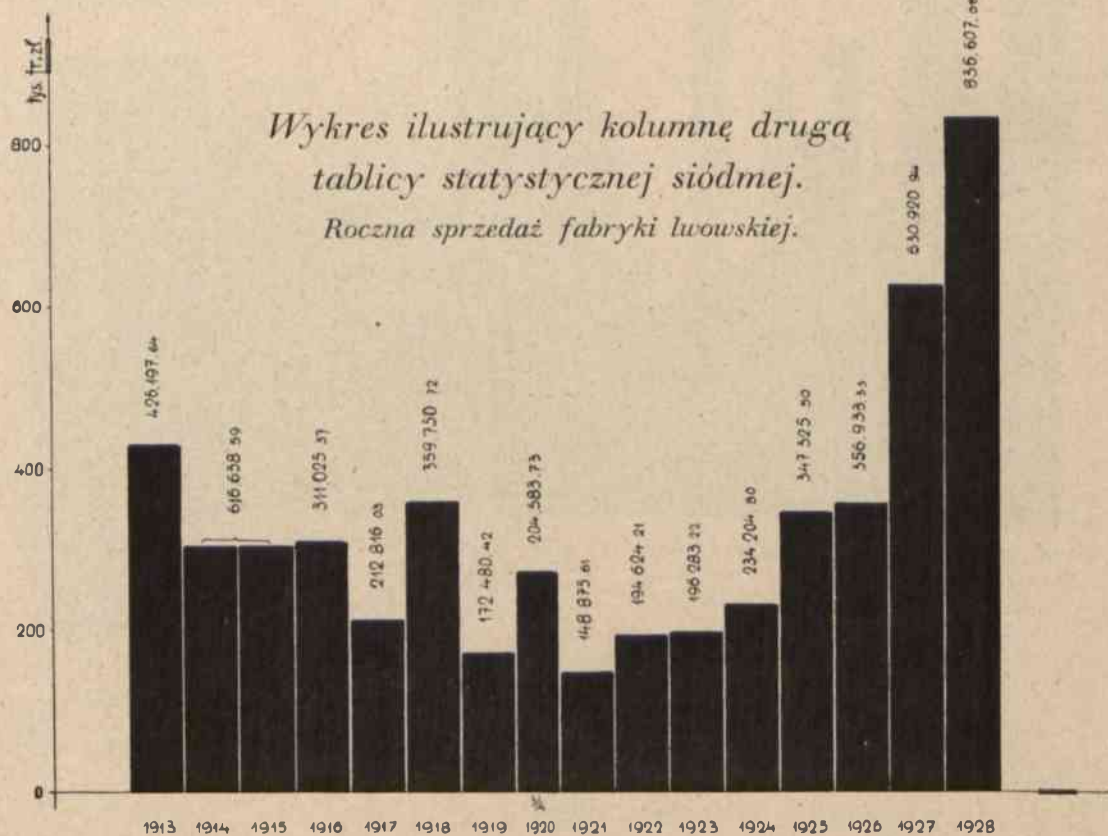
Produkcja wagonów w fabryce sanockiej.



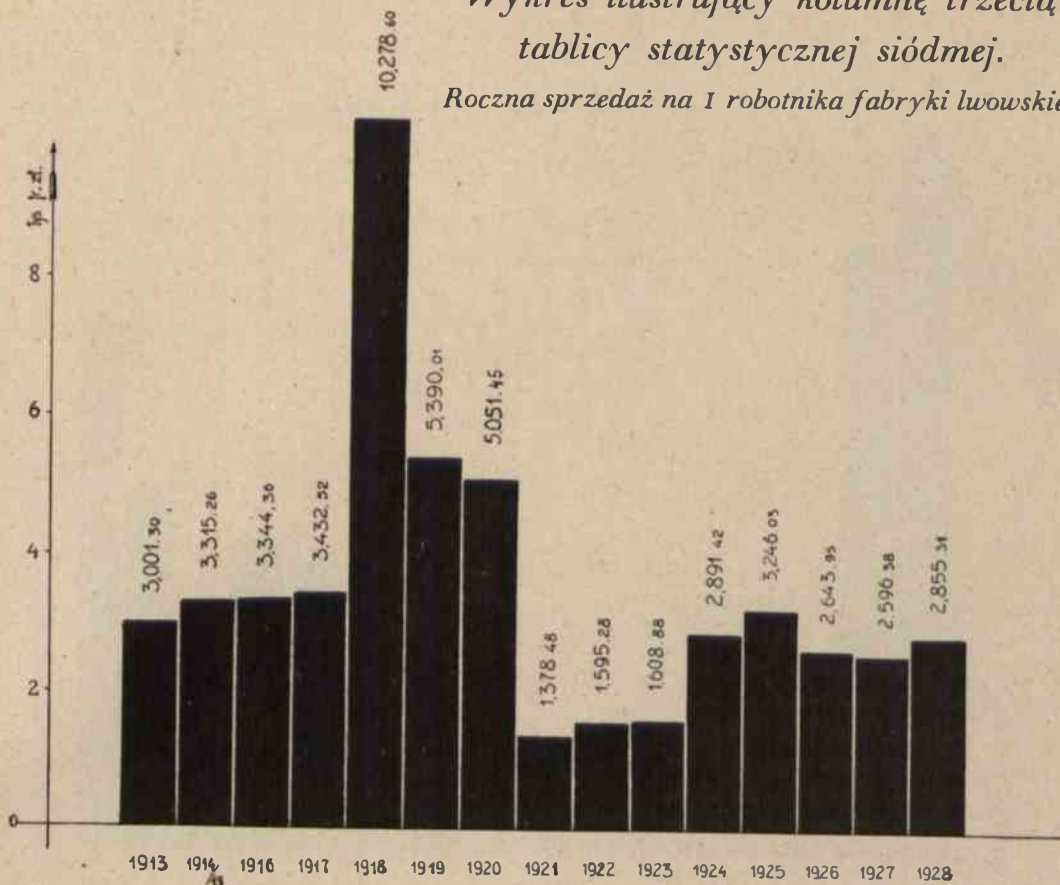
*Wykres ilustrujący kolumnę pierwszą
tablicy statystycznej siódmej.
Ilość robotników w fabryce lwowskiej.*



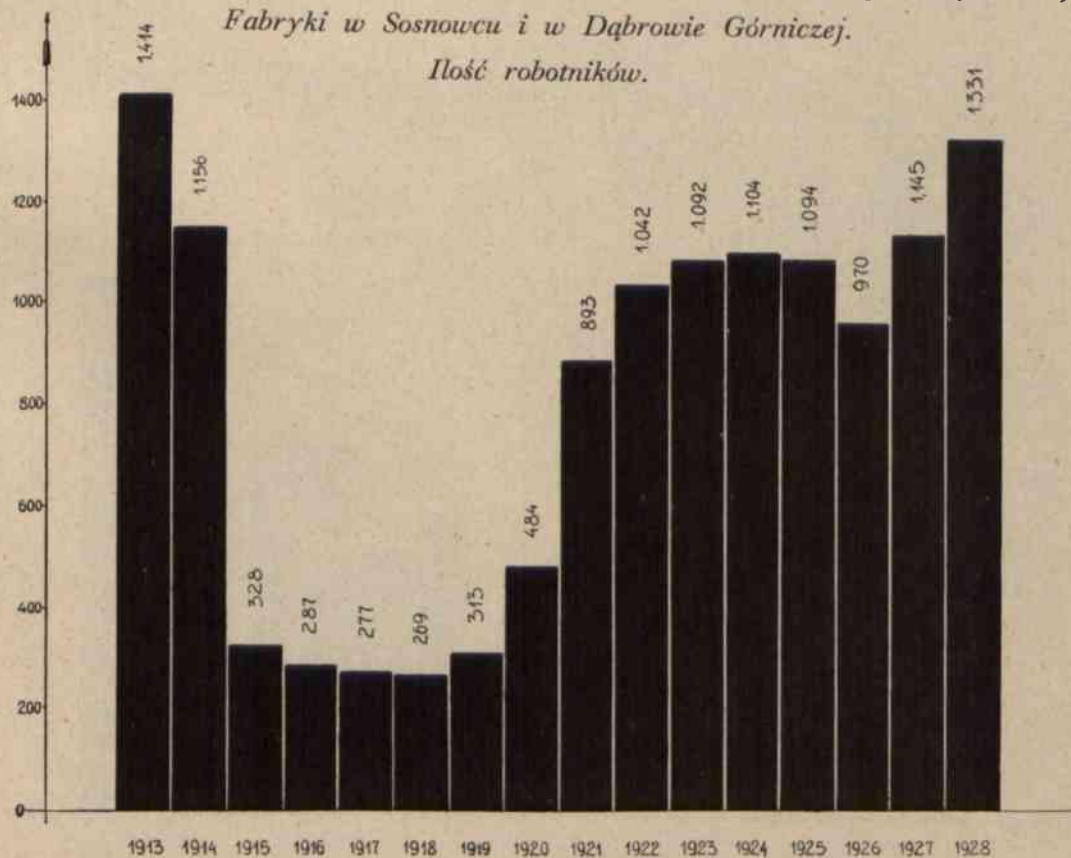
*Wykres ilustrujący kolumnę drugą
tablicy statystycznej siódmej.
Roczna sprzedaż fabryki lwowskiej.*

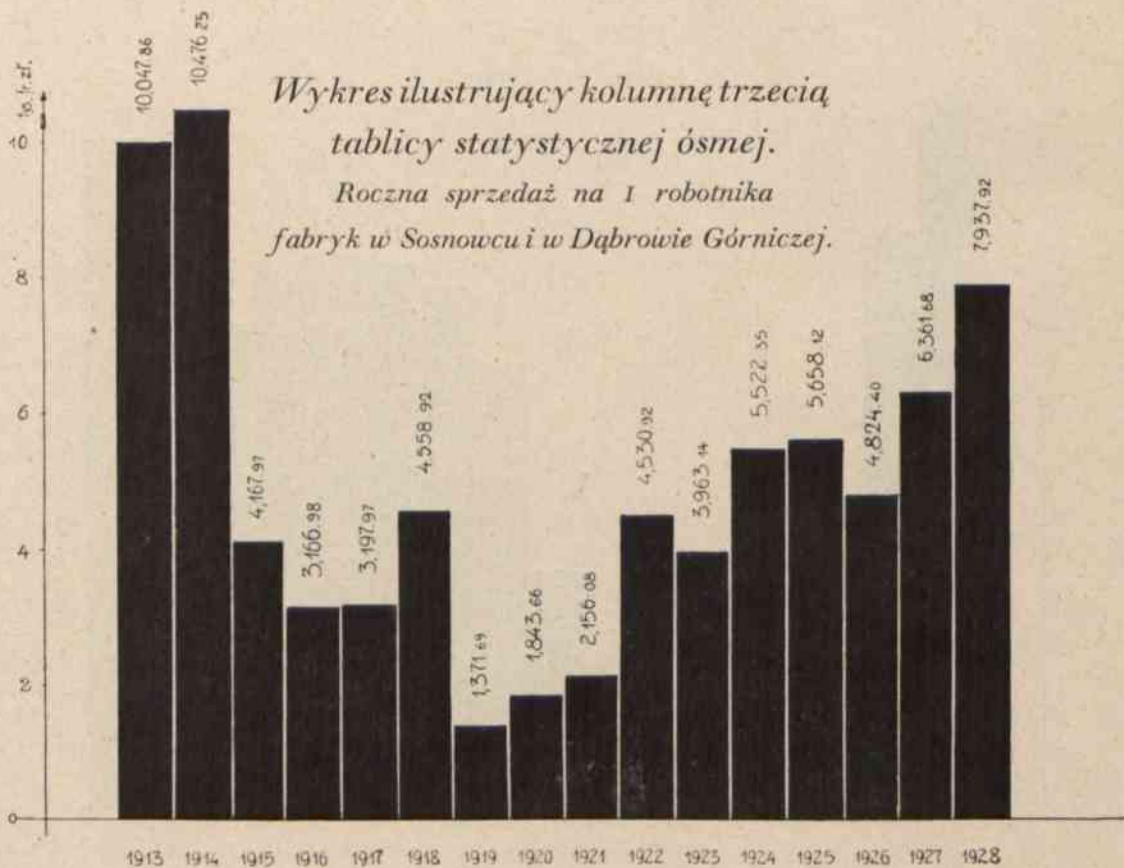
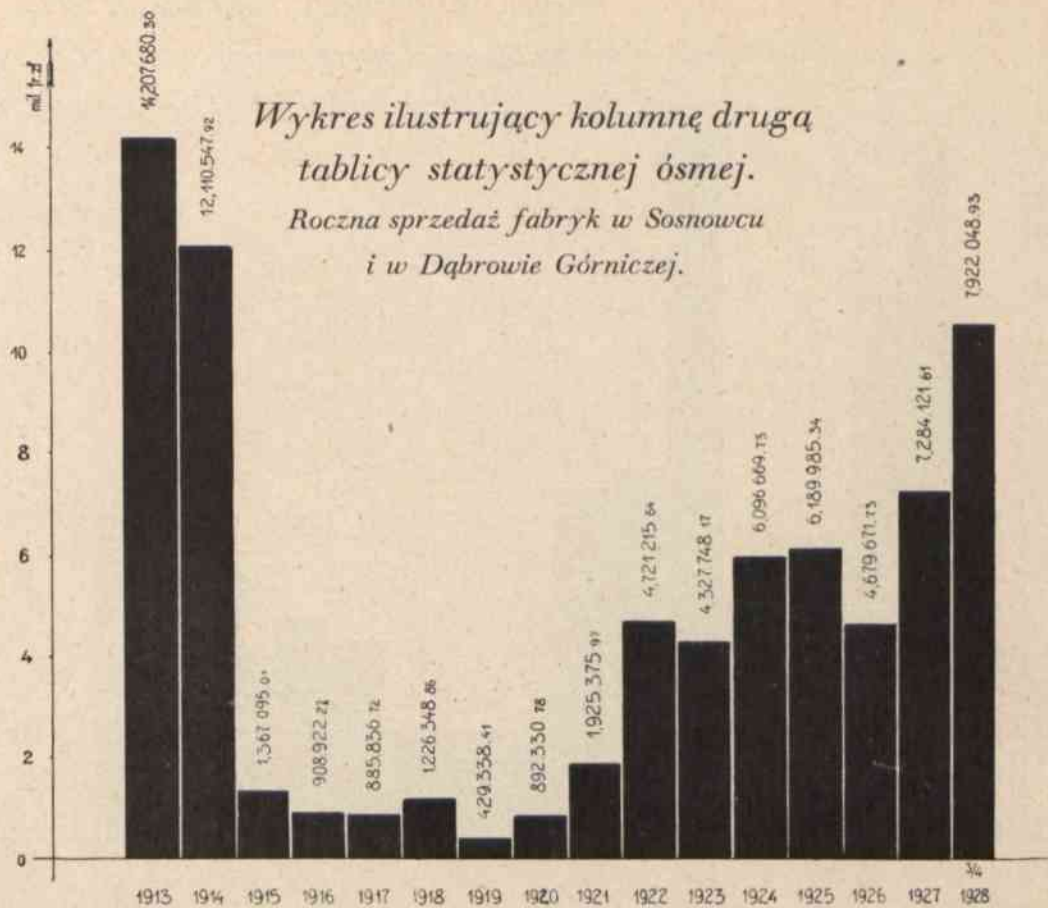


*Wykres ilustrujący kolumnę trzecią
tablicy statystycznej siódmej.
Roczna sprzedaż na 1 robotnika fabryki lwowskiej.*



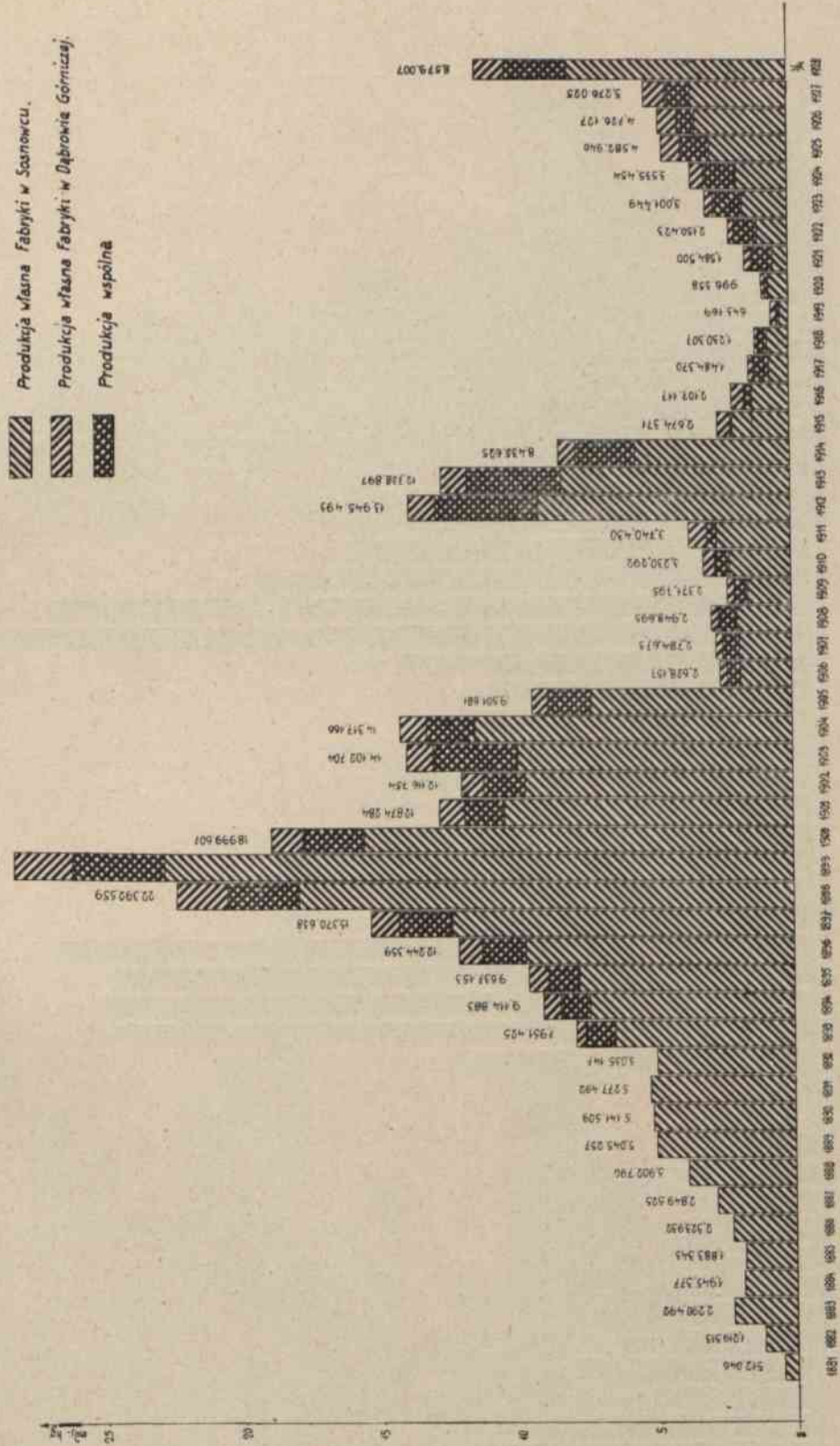
*Wykres ilustrujący kolumnę pierwszą tablicy statystycznej ósmej.
Fabryki w Sosnowcu i w Dąbrowie Górniczej.
Ilość robotników.*

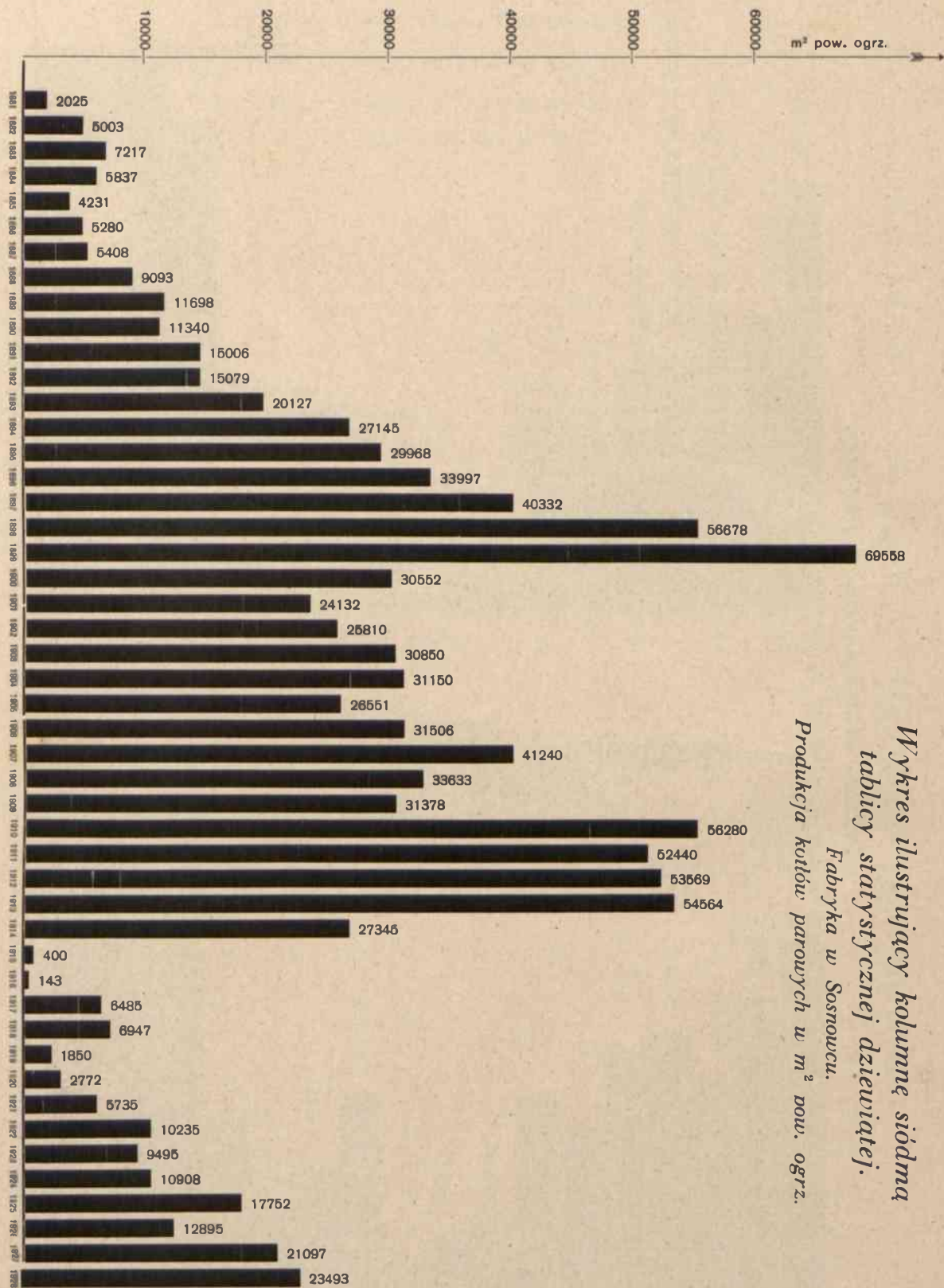




Wykres ilustrujący kolumnę pierwszą, drugą, trzecią, czwartą i piątą tablicy statystycznej dziewiątej.

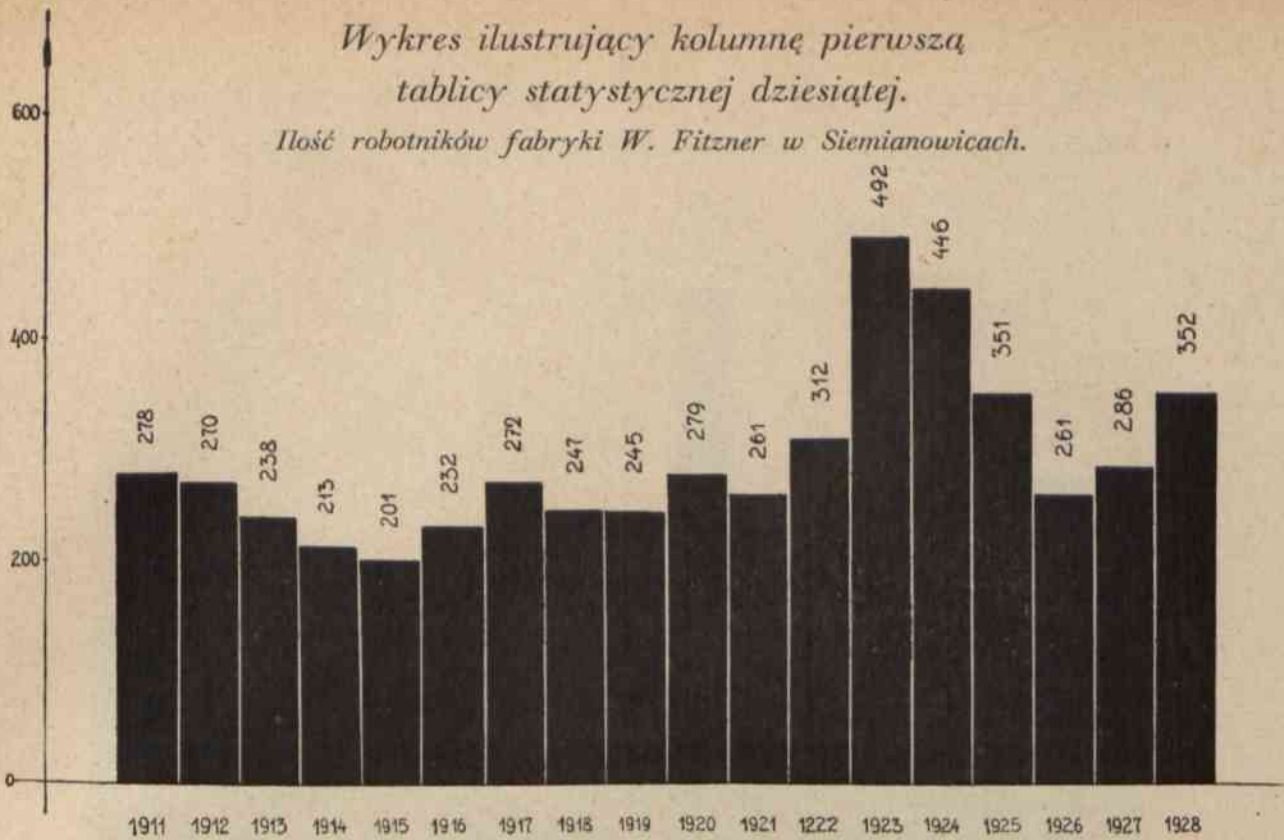
Produkcja fabryk w Sosnowcu i w Dąbrowie Górniczej w kilogramach.



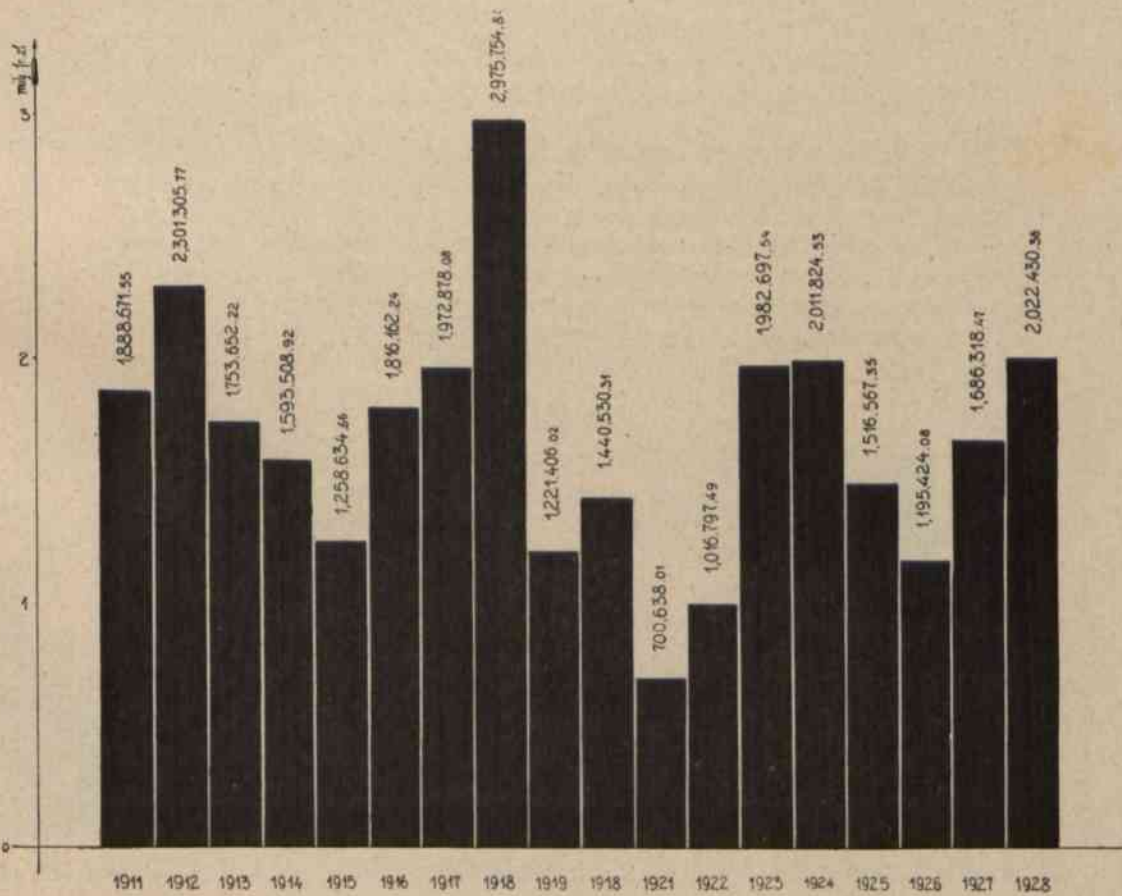


*Wykres ilustrujący kolumnę siódmą
tablicy statystycznej dziewiątej.
Fabryka w Sosnowcu.
Produkcja kotłów parowych w m² pow. ogrz.*

Wykres ilustrujący kolumnę pierwszą
 tablicy statystycznej dziesiątej.
 Ilość robotników fabryki W. Fitzner w Siemianowicach.

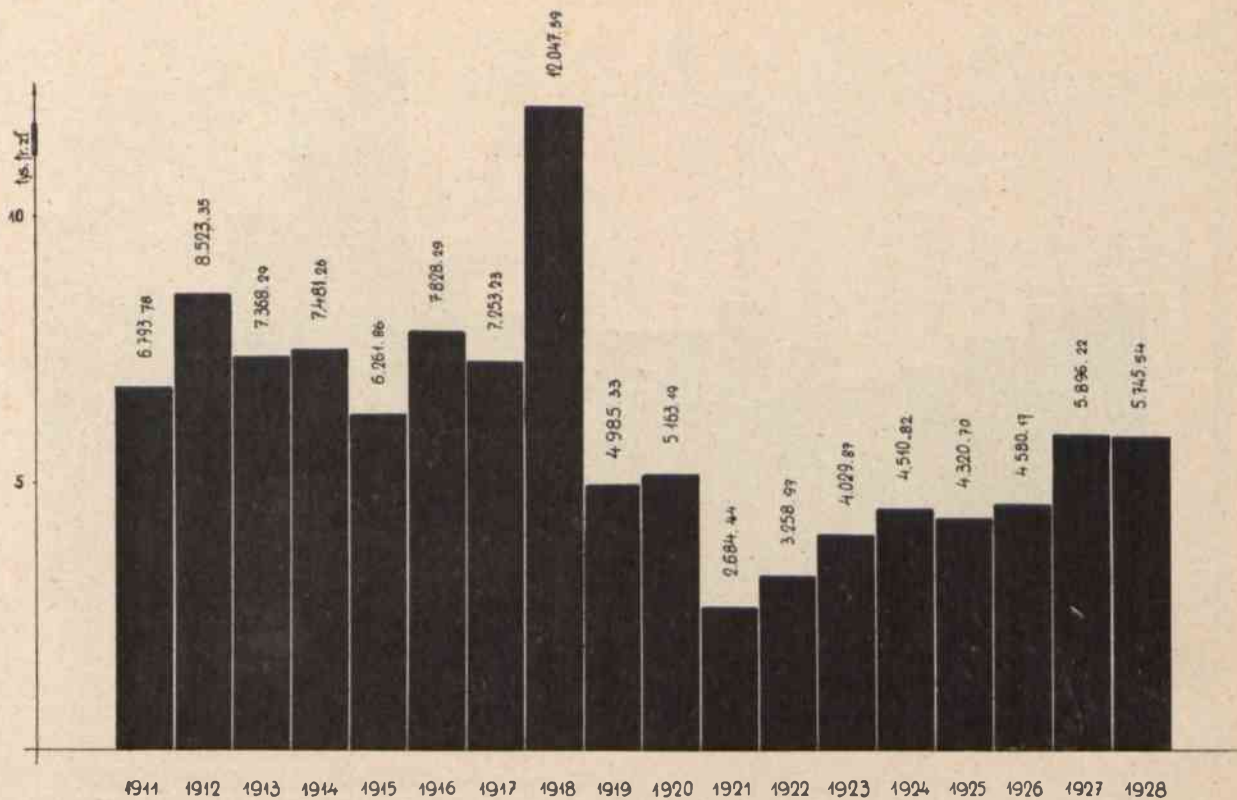


Wykres ilustrujący kolumnę drugą
 tablicy statystycznej dziesiątej.
 Roczna sprzedaż fabryki W. Fitzner w Siemianowicach.



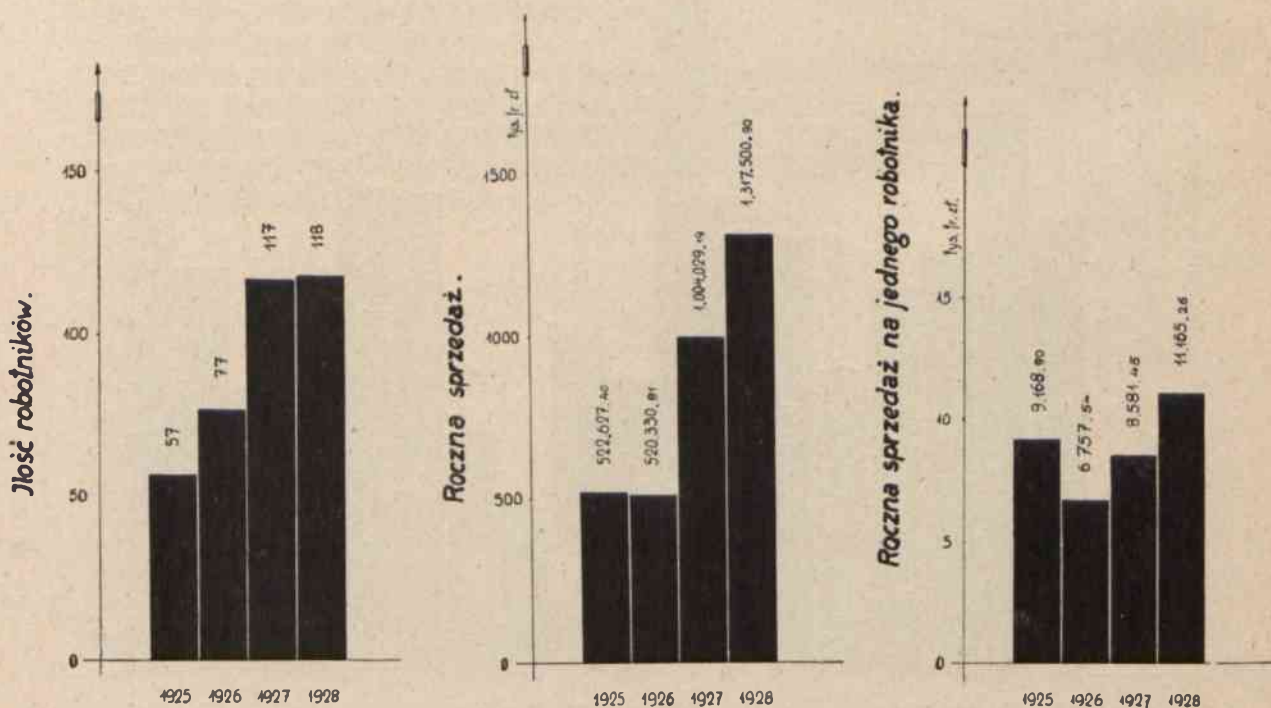
Wykres ilustrujący kolumnę trzecią tablicy statystycznej dziesiątej.

Roczna sprzedaż na 1 robotnika fabryki W. Fitzner w Siemianowicach.



Wykres ilustrujący kolumnę pierwszą drugą i trzecią tablicy statystycznej jedenastej.

Górnośląskie Towarzystwo dla Budowy Rurociągów «Góbur» Tarnowskie Góry.



SPIS RZECZY.

	Str.
Słowo wstępne. A. Lewalski	VII
Przedmowa. Prof. Dr. F. Bujak	IX

WSTĘP.

Przemysł galicyjski w końcu XVIII w.	1—10
Przemysł na ziemiach b. Galicji przed r. 1772. — Merkantylnizm austriacki w Galicji. — Prawodawstwo przemysłowe. — Polityka handlowa. — Obciążenia podatkowe. — Stan przemysłu galicyjskiego w końcu XVIII w.	

ROZDZIAŁ I.

Przemysł galicyjski w I-szej połowie XIX wieku. 1804—1848	11—49
Zwrot w polityce gospodarczej. — Tak zwane szykanowanie przemysłu. — Praktyka administracji przy udzielaniu koncesyj. — Inne przykłady życzliwego stosunku władz do potrzeb gospodarczych Galicji. — Przykłady hamowania inicjatywy prywatnej. — Ówczesne sądy o polityce gospodarczej Austrii. — Nieznajomość stosunków galicyjskich w Wiedniu. — Wpływ momentów politycznych na działalność gospodarczą władz. — Obawa przed większymi wydatkami. — Prawodawstwo przemysłowe. — Polityka handlowa Austrii. — Kordony celne. — Handel zewnętrzny Galicji. — Polityka podatkowa. — Podatek przemysłowy. — Brak kredytu. — Ziemianstwo a przemysł. — Stosunki robotnicze. — Stan przemysłu pod koniec tego okresu.	

ROZDZIAŁ II.

Rozwój przemysłu i rzemiosł w Wolnem Mieście Krakowie	50—68
Przed Kongresem Wiedeńskim. — Prowizorja traktatowe. — Traktat z Królestwem. — Traktat z Austrią. — Cechy. — Prawo o cechach z r. 1843. — Stan rzemiosł i przemysłu. — Górnictwo. — Wcielenie do Austrii.	

ROZDZIAŁ III.

Przemysł galicyjski w latach 1846—1877	69—112
Uwłaszczenie włościan. — Ówczesne poglądy na uprzemysłowienie. — Pierwsze koleje. — Gospodarcze następstwa budowy kolei. — Polityka celna. — Prawo przemysłowe. — Polityka podatkowa. — Podatek zarobkowy. — Kredyt. — Społeczne warunki rozwoju przemysłu. — Stosunki robotnicze. — Prawo pracy. — Ogólne położenie gospodarcze Galicji. — Stan przemysłu galicyjskiego w 1880 r. — Górnictwo. — Handel zewnętrzny. — Hutnictwo. — Wyrób maszyn rolniczych.	

ROZDZIAŁ IV.

Str.

- Fabryka maszyn rolniczych Ludwika Zieleniewskiego 113—125
 Zapewnienie rynku zbytu. — Wyzwolenie z ograniczeń cechowych. —
 Uzyskanie kapitału. — Budowa fabryki i zakup maszyn. — Sprowadzenie
 sił technicznych i wzorów wyrobów. — Sukces pierwszych wyrobów. —
 Konkurencja krajowa. — Wielostronność produkcji. — Udział w walkach
 o niepodległość. — Konkurencja pozakrajowa. — Nowe zakresy produkcji.

ROZDZIAŁ V.

- Przemysł galicyjski od roku 1877—1900 126—157
 Polityka władz centralnych. — Kryzys gospodarczy w roku 1873. — Pro-
 tekcjonizm i kartelizacja. — Autonomia. — Obciążenia i ulgi podatkowe. —
 Zaczątki polityki popierania przemysłu. — Krajowa Komisja dla Spraw
 Przemysłowych. — Tendencja chronienia drobnego przemysłu. — Jej nie-
 realność. — Dalsze błędy Komisji. — Wystąpienie Rutowskiego. — «Nędza
 Galicji» Szczepanowskiego. — Krajowy Fundusz Przemysłowy. — Powstanie
 Banku Krajowego. — Banki prywatne. — Stosunki robotnicze. — Stan
 przemysłu. — Górnictwo.

ROZDZIAŁ VI.

- Rozwój fabryki maszyn L. Zieleniewskiego 1877—1900 158—170
 Kryzys fabryki. — Pożar i przeniesienie fabryki. — Trudności zbytu. —
 Dostawy dla kolei. — Dostawy dla samorządów. — Stosunki robotnicze. —
 Ustrój przedsiębiorstwa. — Kredyt. — Zyski i kapitały. — Postęp techniczny.

ROZDZIAŁ VII.

- Przemysł galicyjski w latach 1900—1914 171—197
 Ewolucja galicyjskiej polityki przemysłowej. — Nowa Komisja Przemysłowa. —
 I. Zjazd przemysłowy. — Centralny Związek Galicyjskiego Przemysłu Fa-
 brycznego. — Inne organizacje gospodarcze. — Przemysł zachodnio-austrjacki
 a galicyjski. — Warunki rozwoju przemysłu austriackiego. — Kartele austrjac-
 kie. — Kredyt przemysłowy w Galicji. — Stosunki robotnicze. — Stan
 przemysłu w r. 1910.

ROZDZIAŁ VIII.

- Rozwój firmy L. Zieleniewski 1900—1914 198—221
 Wzrost produkcji do roku 1906. — Samodzielność techniczna. — Ekspansja
 pozakrajowa. — Konkurencja w kraju. — Zaczątki porozumień z konku-
 rencją. — Konieczność powiększenia kapitału. — Założenie Spółki Akcyj-
 nej. — Rozbudowa zakładów. — Układ ze Skodą. — Kartel maszynowy. —
 Kartel mostowy. — Rozwój produkcji po r. 1906. — Stosunki kredytowe. —
 Stosunki robotnicze. — Kupno fabryki ks. A. Lubomirskiego we Lwowie. —
 Fabryka sanocka. — Fuzja z fabryką sanocką. — Stan rozszerzonej Spółki
 w r. 1914. — Rozwój kosztów własnych.

ROZDZIAŁ IX.

- Wielka wojna w życiu gospodarczem Galicji 222—238
 Zniszczenie Galicji przez wojnę. — Działalność Centrali Krajowej dla go-
 spodarczej odbudowy Galicji. — II. Zjazd przemysłowy. — Pomoc kredy-
 towa dla przemysłu. — Brak surowców. — Trudności komunikacyjne. —

Kwestja robotnicza w czasie wojny. — Fabryki Sp. Akc. L. Zieleniewski ^{Str.}
w czasie wojny. — Kraków. — Fabryka sanocka. — Fabryka lwowska. —
Szkody wojenne. — Bilanse za lata 1914—1916 i 1917. — Brak materia-
łów. — Brak robotników. — Kredyt.

ROZDZIAŁ X.

Przemysł w Polsce Odrodzonej 1918—1928 239—268

Zniszczenie wojenne przemysłu. — Odbudowa i uruchomienie przemysłu. —
Zagadnienie kredytowe. — Konjunktura inflacyjna. — Trudności zdobycia
surowców. — Żelazo. — Inne surowce. — Trudności komunikacyjne. —
Zagadnienia robotnicze. — Ingerencja państwa. — Tempo uruchomienia
przemysłu. — Reforma walutowa. — Zagadnienie kredytowe. — System
podatkowy. — Ubezpieczenie społeczne. — Polityka celna. — Organizacja
przemysłu. — Stosunki robotnicze. — Ogólne położenie przemysłu w la-
tach 1924—5. — Poprawa konjunktur gospodarczych w latach 1926—8.

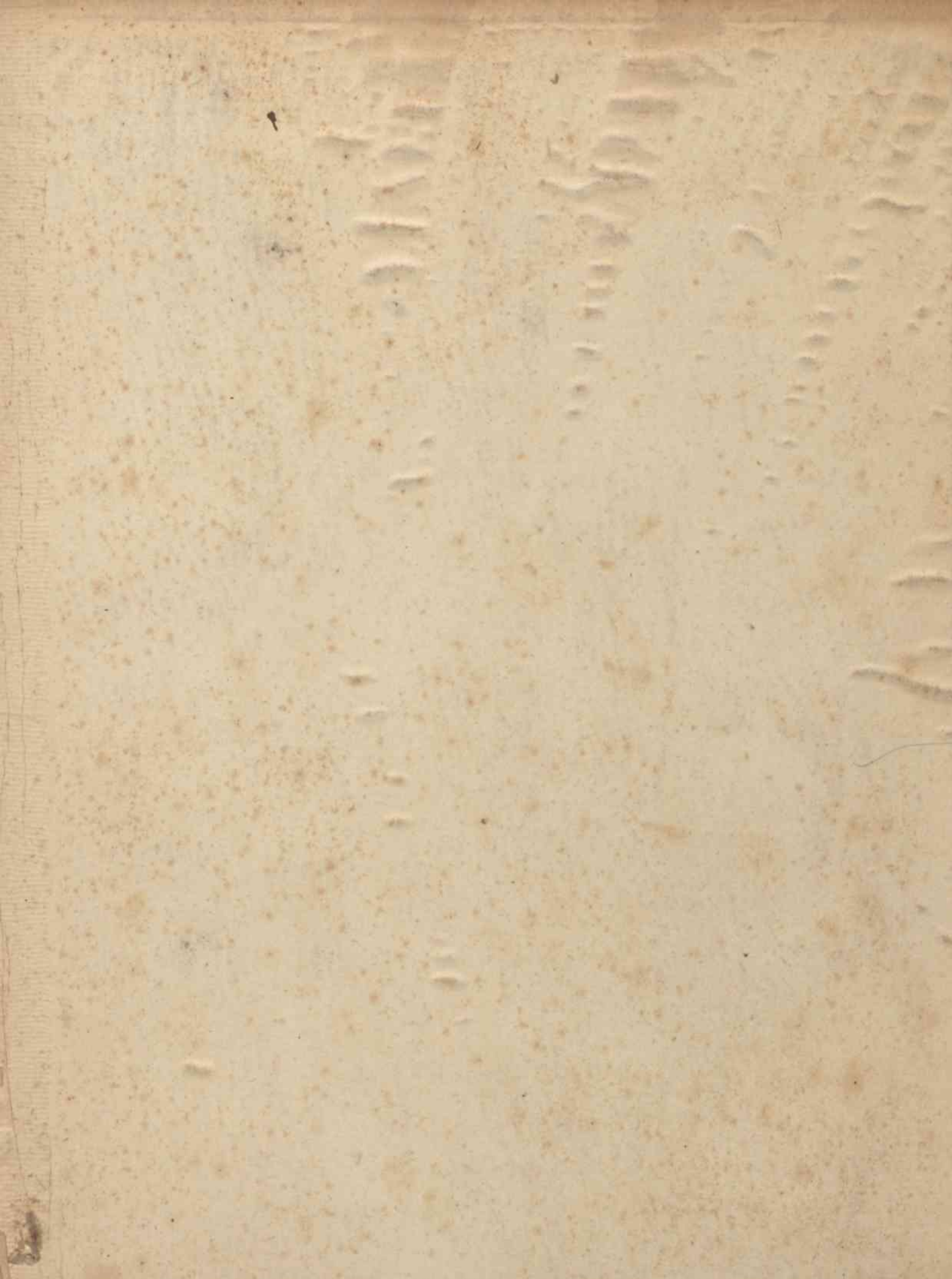
ROZDZIAŁ XI.

Rozwój Sp. Akc. L. Zieleniewski w latach 1919—1928 269—301

Nowe zadania. — Ś. p. Edmund Zieleniewski. — Zagadnienia zbytu. —
Gospodarka finansowa. — Współpraca ze Sp. Akc. Friedenshuetten. — Na-
bycie większości udziałów S. A. Wagon. — Zagadnienie zbytu w okresie
stabilizacji waluty. — Położenie finansowe spółki. — Stosunki robotnicze. —
Zagadnienie surowców. — Nabycie Sp. z o. o. «Gótobur». — Fuzja ze Sp.
Akc. W. Fitzner i K. Gamper w Sosnowcu. — Reorganizacja S. A. L. Zie-
leniewski. — Ustalenie programu produkcji.

Część statystyczna 302—312

Wykresy 313—336



Biblioteka Uniwersytetu
MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

C 4669



1000174382